

ELLEN G. WHITE ESTATE

# TRIUMFUJĄCY CHRYSTUS



ELLEN G. WHITE



---

# **Triumfujący Chrystus**

---

**Ellen G. White**

**1999**

**Copyright © 2021  
Ellen G. White Estate, Inc.**



## **Information about this Book**

### **Overview**

This eBook is provided by the [Ellen G. White Estate](#). It is included in the larger free [Online Books](#) collection on the Ellen G. White Estate Web site.

### **About the Author**

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

### **Further Links**

[A Brief Biography of Ellen G. White](#)  
[About the Ellen G. White Estate](#)

### **End User License Agreement**

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See [EGW Writings End User License Agreement](#).)

### **Further Information**

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

[mail@whiteestate.org](mailto:mail@whiteestate.org). We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.



## Spis treści

Information about this Book .....	i
Przedmowa .....	xviii
Styczeń — Konflikt w Niebie i w pierwszej rodzinie .....	19
„Bóg jest miłością” — 1 styczeń .....	20
Stworzenie — 2 styczeń .....	22
„Nienagannym byłeś w postępowaniu swoim” — 3 styczeń .....	24
Tragiczna zmiana — 4 styczeń .....	26
Żadnej wymówki dla grzechu — 5 styczeń .....	28
Szatańska taktyka obnażona — 6 styczeń .....	30
Nasze przeznaczenie zależy od naszych decyzji — 7 styczeń .....	32
Po owocach — 8 styczeń .....	34
Chwała Stwórcy i Odkupicielowi — 9 styczeń .....	36
Lekceważenie Bożego autorytetu — 10 styczeń .....	38
Wielki bój na ziemi — 11 styczeń .....	40
Znaczenie sabatu — 12 styczeń .....	42
Nie ma wytłumaczenia dla pierwszego przestępstwa — 13 styczeń .....	44
Praca była konieczna także w raju — 14 styczeń .....	46
Pokusa ukryta pod pozorem przyjemności — 15 styczeń .....	48
Szatańska zachęta do polegania na sobie — 16 styczeń .....	50
Ostrzeżenie przed fałszywą wiedzą — 17 styczeń .....	52
Porównanie Edenu i Getsemane — 18 styczeń .....	54
Skutki grzechu — 19 styczeń .....	56
Skutki opierania się Bożym planom — 20 styczeń .....	58
Grzech wpłynął na zmianę Bożych planów — 21 styczeń ..	60
Bóg demaskuje szatana — 22 styczeń .....	62
Wrogość między Chrystusem a szatanem — 23 styczeń ...	64
Jedynie Chrystus mógł złożyć ofiarę za grzechy — 24 styczeń	66
Aniołowie byli zdumieni, gdy oznajmiono im Boży plan ratowania ludzkości — 25 styczeń .....	68
Upadli ludzie mogą dostąpić pojednania z Bogiem — 26 styczeń .....	70
Nie szukajcie wiedzy głupców — 27 styczeń .....	72



Spełnienie nadziei może się opóźnić, ale jest pewne — 28	
styczeń . . . . .	74
Wierność Bogu budzi gniew ludzi występnych — 29 styczeń	76
Ofiara Abła symbolem ofiary Chrystusa — 30 styczeń . . . .	78
Rozgoryczenie prowadzi do niewierności — 31 styczeń . . .	80
Luty — Przed potopem . . . . .	83
Set — nowy początek — 1 luty . . . . .	84
Odejście potomków Seta od planu Bożego — 2 luty . . . . .	86
Czas wyjątkowej duchowej okazji — 3 luty . . . . .	88
Z kim chodzisz? — 4 luty . . . . .	90
Doświadczenie Henocha może być naszym	
doświadczeniem — 5 luty . . . . .	92
Jak Henoch chodził z Bogiem? — 6 luty . . . . .	94
Przykład Henocha wyzwaniem dla nas — 7 luty . . . . .	96
Przewody Bożej łaski — 8 luty . . . . .	98
Osobista pobożność połączona z ewangelizacją — 9 luty .	100
Chodźcie z Bogiem wszędzie — 10 luty . . . . .	102
Wiara Henocha była zawsze widoczna — 11 luty . . . . .	104
Zawsze na bezpiecznym gruncie — 12 luty . . . . .	106
Jezus mieszkający w sercu człowieka — 13 luty . . . . .	108
Henoch zachowywał Boże przykazania — 14 luty . . . . .	110
Dążenie do obecności Chrystusa — 15 luty . . . . .	112
Potrzebujemy ciągłego wzrastania w wierze — 16 luty . . .	114
Wartość żywej wiary — 17 luty . . . . .	116
Noe miał prawdziwą wiarę — my możemy ją także	
posiadać — 18 luty . . . . .	118
Tylko dwie klasy ludzi; tylko jedna arka — 19 luty . . . . .	120
Czy nasza wiara wytrzyma próbę? — 20 luty . . . . .	122
Skutki przestępowania prawa Bożego — 21 luty . . . . .	124
Obrońcy prawa Bożego — 22 luty . . . . .	126
Potrzeba czegoś więcej niż przekonania — 23 luty . . . . .	128
Czy będziemy szukać schronienia dopiero wtedy, gdy już	
będzie za późno? — 24 luty . . . . .	130
W świecie, ale nie ze świata — 25 luty . . . . .	132
Jezus — niezmienny na wieki — 26 luty . . . . .	134
Prostolinijność w dążeniu do celu — 27 luty . . . . .	136
Więcej nieba — mniej samego siebie — 28 luty . . . . .	138
Chrześcijanie są Bożymi przedstawicielami — 29 luty . . .	140

Marzec — Bój po potopie .....	143
Charakter decyduje o jakości życia — 1 marzec .....	144
Zły charakter prowadzi do odstępstwa — 2 marzec .....	146
Niektórzy czynią usilne starania, by nie mieć nic wspólnego z Bogiem — 3 marzec .....	148
Współcześni budowniczy wieży Babel — 4 marzec ...	150
Wiara Abrahama poddana próbie — 5 marzec .....	152
Konsekwencje wyborów — 6 marzec .....	154
Doświadczenie Lota ostrzeżeniem dla nas — 7 marzec ...	156
Znaczenie starannego wyboru miejsca zamieszkania — 8 marzec .....	158
Bóg wysłuchuje naszych wstawienniczych modlitw — 9 marzec .....	160
Aniołowie są ograniczeni w tym, co mogą dla nas zrobić — 10 marzec .....	162
Okazać Bogu prawdziwe posłuszeństwo z miłości — 11 marzec .....	164
Szukaj prawdy biblijnej za wszelką cenę — 12 marzec ...	166
Nie odrzucaj zbawienego zaproszenia — 13 marzec ....	168
Sięgaj po niebiańskie dziedzictwo — 14 marzec .....	170
Zabezpieczenie przed utratą łączności z Bogiem — 15 marzec .....	172
Załamanie wiary Abrahama ostrzeżeniem dla nas — 16 marzec .....	174
Największa próba wiary Abrahama — 17 marzec .....	176
Odmienność charakterów Jakuba i Ezawa — 18 marzec ..	178
Nigdy nie poświęcaj uczciwości ani nie lekceważ swojego pierworodztwa — 19 marzec .....	180
Kiedy wszystko wydaje się beznadziejne, patrz na drabinę do nieba — 20 marzec .....	182
Prawda prowadzi nas do nieba — 21 marzec .....	184
Chrystus jest naszą jedyną drabiną do nieba — 22 marzec	186
Cenna nauka zawarta w doświadczeniu Jakuba — 23 marzec	188
Miłość do Boga prowadzi nas do bezpieczeństwa w nim — 24 marzec .....	190
Nasze charaktery często objawiają się w naszych dzieciach — 25 marzec .....	192

Reakcja w różnych sytuacjach ujawnia prawdziwy charakter — 26 marzec .....	194
Prawda w końcu zwycięży — 27 marzec .....	196
Dobroć jest prawdziwą wielkością — 28 marzec .....	198
Okoliczności nie powinny nad nami panować — 29 marzec	200
Prawdziwy charakter objawia się w czynach — 30 marzec	202
Występek nie będzie triumfował nad cnotą — 31 marzec .	204
Kwiecień — Wędrowka do Kanaanu .....	207
Możemy wzrastać w wierze tak jak Mojżesz — 1 kwiecień	208
Boża metoda szkolenia odmienna od ludzkiej — 2 kwiecień	210
Musimy zawsze polegać na Bogu — 3 kwiecień .....	212
Musimy pracować dla doczesności i wieczności — 4 kwiecień .....	214
Zewnętrzna Boża pieczęć wskazuje na wiarę, która jest wewnątrz nas — 5 kwiecień .....	216
Skutki zatwardzania serca i występowania przeciwko Bogu — 6 kwiecień .....	218
Boży obłok ochroną na pustyni — 7 kwiecień .....	220
Bóg wyzwala lud od wrogów — 8 kwiecień .....	222
Ostateczna zagłada wrogów Boga — 9 kwiecień .....	224
Jedynie prawdziwa wiara przetrwa próbę — 10 kwiecień .	226
Grzech niewiary odwodzi od Boga — 11 kwiecień .....	228
„Jak długo będziecie się wzbraniaли przestrzegać moich przykazań?” — 12 kwiecień .....	230
Doświadczenie Izraelitów przypomina nam o znaczeniu sabatu — 13 kwiecień .....	232
Ostrzeżenie przed wypaczonym apetytem — 14 kwiecień .	234
Życie chrześcijanina nie zawsze jest zielonym pastwiskiem — 15 kwiecień .....	236
Czystość powinna cechować życie chrześcijanina — 16 kwiecień .....	238
Prawo Boże dane nie tylko Izraelitom — 17 kwiecień ....	240
Zaciekły bunt jest nieuleczalny — 18 kwiecień .....	242
Mojżesz przykładem prawdziwej pokory — 19 kwiecień .	244
Bóg zachęca do przychodzenia do niego ze świętą odwagą — 20 kwiecień .....	246
Niebiańscy obserwatorzy słyszą każde wypowiedziane słowo — 21 kwiecień .....	248

Bądź ostrożny, by nie wydawać fałszywego świadectwa — 22 kwiecień . . . . .	250
Nie wypowiadaj słów wyrażających niewiarę — 23 kwiecień	252
Lekcja zaufania i posłuszeństwa — 24 kwiecień . . . . .	254
Dzisiaj potrzebni są Kalebowie — 25 kwiecień . . . . .	256
W obliczu trudności i prób — 26 kwiecień . . . . .	258
Moralna i intelektualna moc pochodzi od Boga — 27 kwiecień . . . . .	260
Uznaj pouczenie i skorzystaj z niego — 28 kwiecień . . . . .	262
Chwała należy się Bogu, a nie człowiekowi — 29 kwiecień	264
Niewiara i narzekanie wywyższają szatana — 30 kwiecień	266
Maj — W ziemi obiecanej . . . . .	269
Mojżesz w widzeniu oglądał ziemię obiecaną — 1 maj . . .	270
Grób nie może zatrzymać świętych Bożych, którzy zasnęli — 2 maj . . . . .	272
Zmartwychwstanie Mojżesza świadczy o klęsce szatana — 3 maj . . . . .	274
Powinniśmy przedstawiać prawdę w taktowny sposób — 4 maj . . . . .	276
Bóg nie dokonuje cudów bez powodu — 5 maj . . . . .	278
Możemy z ufnością iść za Panem — 6 maj . . . . .	280
Zwycięstwo jest możliwe w mocy Bożej, a nie w naszej — 7 maj . . . . .	282
Musimy zwrócić nasz wzrok na Jezusa — 8 maj . . . . .	284
Wiara i zaufanie do Chrystusa zapewniają prawdziwy sukces — 9 maj . . . . .	286
Jak Bóg postrzega pozornie „mały” grzech — 10 maj . . . . .	288
Żaden grzech nie ukryje się przed Bogiem — 11 maj . . . . .	290
Bóg wiernie spełnia swoje obietnice — 12 maj . . . . .	292
Nigdy nie zapominaj Bożego prowadzenia w przeszłości — 13 maj . . . . .	294
Nieuświęcone pragnienia są czasami zaspokajane — 14 maj	296
Bóg pragnie prowadzić swój lud, jeśli mu on na to pozwoli — 15 maj . . . . .	298
Nie ma usprawiedliwienia dla nieposłuszeństwa wobec Boga — 16 maj . . . . .	300
Uprzejmość pokonuje egoiz — 17 maj . . . . .	302
Owoce łagodnej mowy — 18 maj . . . . .	304

---

Boże polecenia mają być starannie wykonywane — 19 maj	306
Jeden grzech często pociąga za sobą inne — 20 maj . . . . .	308
Charakter człowieka ujawnia się w przeciwnościach — 21 maj . . . . .	310
Skrucha Dawida była tak wielka jak jego wina — 22 maj .	312
Boże przebaczenie jest Bożym usprawiedliwieniem — 23 maj . . . . .	314
Doświadczenie Dawida było podobne do naszego — 24 maj	316
Boże karanie lepsze niż ludzkie? — 25 maj . . . . .	318
Nasze zrozumienie Boga jest oparte na naszych doświadczeniach — 26 maj . . . . .	320
Domy modlitwy mają być budowane dla Bożej chwały — 27 maj . . . . .	322
Domy modlitwy powinny być miejscem godnym Bożej obecności — 28 maj . . . . .	324
W kościele Bożym potrzebni są przywódcy o różnych talentach — 29 maj . . . . .	326
Ostrożność w zawieraniu przyjaźni — 30 maj . . . . .	328
Odejdźcie od prawości zagrożeniem dla duszy — 31 maj . .	330
Czerwiec — Królowie i prorocy . . . . .	333
Materialne powodzenie prowadzi czasem do duchowego upadku — 1 czerwiec . . . . .	334
Szatan aranżuje pokusy — 2 czerwiec . . . . .	336
Strzeżcie się tych, którzy sprzeciwiają się przykazaniom Bożym — 3 czerwiec . . . . .	338
Gniew na Bożych posłańców — 4 czerwiec . . . . .	340
Duchowe wzloty nie zapobiegają duchowym upadkom — 5 czerwiec . . . . .	342
Gdy jesteście dotkliwie kuszeni, patrzcie na Jezusa — 6 czerwiec . . . . .	344
Większy nie zawsze znaczy lepszy — 7 czerwiec . . . . .	346
Uczenie się służebnego przywództwa — 8 czerwiec . . . . .	348
Jak odpowiadamy na Boże powołanie? — 9 czerwiec . . . .	350
Skromne zadania przygotowują do wyższej służby — 10 czerwiec . . . . .	352
Ważność codziennych obowiązków — 11 czerwiec . . . . .	354
Gniew może nas pozbawić Bożych błogosławieństw — 12 czerwiec . . . . .	356

Poplątana pajęczyna grzechu — 13 czerwiec . . . . .	358
Wartość duszy a reputacja człowieka — 14 czerwiec . . . . .	360
Trzymaj się zasad — 15 czerwiec . . . . .	362
Słowo Boże podstawą budowania charakteru — 16 czerwiec	364
Złe skutki niewłaściwego wyboru przyjaciół — 17 czerwiec	366
Zawsze oddaj chwałę Bogu za wiedzę, którą ci dał — 18 czerwiec . . . . .	368
Wytrwanie przy Bogu w czasie kryzysu — 19 czerwiec . .	370
Bóg jest z nami w każdej próbie — 20 czerwiec . . . . .	372
Boże ostrzeżenie przed egoizmem i pychą — 21 czerwiec	374
Sami decydujemy o naszym wiecznym przeznaczeniu — 22 czerwiec . . . . .	376
Bóg wciąż potrzebuje takich ludzi, którzy nie dadzą się sprowadzić na złą drogę — 23 czerwiec . . . . .	378
Stanowisko nie umniejsza potrzeby modlitwy — 24 czerwiec	380
Wiara musi być połączona z uczynkami — 25 czerwiec . .	382
W dziele Bożym konieczne jest staranne planowanie — 26 czerwiec . . . . .	384
Nasze słowa i czyny wywierają mocny wpływ — 27 czerwiec . . . . .	386
Jezus przyjmuje skruszonego człowieka i broni go — 28 czerwiec . . . . .	388
Całe niebo słyszy naszą chwałę i dziękczynienie dla Boga — 29 czerwiec . . . . .	390
Nauka zawarta w historii zbawienia — 30 czerwiec . . . . .	392
Lipiec — Kuszenie Chrystusa . . . . .	395
Trwanie w modlitwie konieczne do przeciwstawienia się przebiegłości szatana — 1 lipiec . . . . .	396
Chrystus nie wdawał się w dyskusję z szatanem — 2 lipiec	398
Żadna pokusa nie mogła skłonić Jezusa do grzechu — 3 lipiec . . . . .	400
Chrystus dowiódł, że możemy zachowywać przykazania — 4 lipiec . . . . .	402
Chrystus odpowiadał na pokusę słowami Pisma Świętego — 5 lipiec . . . . .	404
Misja Chrystusa mogła być spełniona tylko przez cierpienie — 6 lipiec . . . . .	406
Wsparcie po przetrwaniu próby — 7 lipiec . . . . .	408

---

Pomoc aniołów w czasie pokusy — 8 lipiec . . . . .	410
Zawsze dostępna moc Boża, która daje nam zwycięstwo — 9 lipiec . . . . .	412
Każde odparcie pokusy jest cennym zwycięstwem — 10 lipiec . . . . .	414
Jezus ma moc zbawić każdego — 11 lipiec . . . . .	416
Strzeżcie się szatańskiego wypaczania Pisma Świętego — 12 lipiec . . . . .	418
Jezus daje nam moc stać się dziećmi Bożymi — 13 lipiec .	420
Zawsze możemy polegać na słowach: „Tak mówi Pan” — 14 lipiec . . . . .	422
Żarliwa, wytrwała modlitwa o pomoc Bożą — 15 lipiec . .	424
Zwycięstwo w imieniu Jezusa — 16 lipiec . . . . .	426
Chrystus jest z nami zawsze — 17 lipiec . . . . .	428
Zbawienie w zasięgu każdego człowieka — 18 lipiec . . . .	430
Wszyscy mogą się stać zwycięzcami przez Chrystusa — 19 lipiec . . . . .	432
W Chrystusie możemy mieć doskonałe człowieczeństwo — 20 lipiec . . . . .	434
Wszyscy ludzie są powołani do tego, aby być dziećmi Bożymi — 21 lipiec . . . . .	436
Nasz wpływ jest mocą ku dobremu lub złemu — 22 lipiec	438
Mamy żyć każdym słowem Bożym — 23 lipiec . . . . .	440
Jezus dał nam przykład jak zwyciężyć szatana — 24 lipiec	442
Nasz Zbawiciel był kuszony tak samo jak my — 25 lipiec	444
W końcu ujrzymy króla w jego pięknie — 26 lipiec . . . . .	446
Dzięki Bożej pomocy możemy zwyciężyć w walce przeciwko szatanowi — 27 lipiec . . . . .	448
Czy jesteśmy gotowi na powtórne przyjście Chrystusa? — 28 lipiec . . . . .	450
Lepiej cierpieć niż ulec pokusie — 29 lipiec . . . . .	452
Chrystus wie, jak pomóc nam zwyciężyć — 30 lipiec . . . .	454
Jezus zwyciężył dla nas — 31 lipiec . . . . .	456
Sierpień — Działalność Chrystusa . . . . .	459
Chrystus da nam moc potrzebną do zwycięstwa — 1 sierpień	460
Wszyscy ludzie mogą poznać Boga Ojca — 2 sierpień . . .	462
Stwórca wszechświata stał się bezradnym niemowlęciem — 3 sierpień . . . . .	464



Chrystus „wzrastał w poznaniu” zajmując się sprawami swego ojca — 4 sierpień .....	466
Jezus przykładem dla dzieci i młodzieży — 5 sierpień ....	468
Jezus przedstawiał prawdę posługując się porównaniami — 6 sierpień.....	470
Tradycja czy posłuszeństwo prawu Bożemu? — 7 sierpień	472
Śmiertelnicy mogą zwyciężyć jedynie przez Chrystusa — 8 sierpień.....	474
Jezus nauczał słowem i przykładem — 9 sierpień.....	476
Jezus przejmuje się ludzkimi problemami i zmartwieniami — 10 sierpień .....	478
Woda zamieniona w wino — 11 sierpień .....	480
Jezus — źródło żywej wody — 12 sierpień .....	482
Chrystus ceni nawet najskromniejszą pracę — 13 sierpień	484
Chrystus stworzy nowe serca w swoich naśladowcach — 14 sierpień .....	486
„Nigdy człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek” — 15 sierpień .....	488
Jesteśmy uświęceni przez prawdę, która jest w Jezusie — 16 sierpień .....	490
Pan ufa nam, że będziemy siać dobre ziarno na dobre zniwo — 17 sierpień.....	492
Chrystus uzdrowił paralytyka i odpuścił jego grzechy — 18 sierpień .....	494
Serce musi zostać napełnione miłością Bożą — 19 sierpień	496
Dotyk wiary niesie uzdrowienie — 20 sierpień .....	498
Kazanie na górze — 21 sierpień .....	500
Niebo uczci czystą, niesamolubną wiarę — 22 sierpień ...	502
Jezus kroczy z nami przez wszystkie burze życia — 23 sierpień.....	504
Mesjasz zapowiedziany w prorocत्वach — odrzucony — 24 sierpień .....	506
Pieśni uwielbiające Boga odpierają moc szatana — 25 sierpień.....	508
Faryzeusze nie uznali mocy Chrystusa — 26 sierpień ....	510
Haniebny upadek Adama odkupiony przez Chrystusa — 27 sierpień .....	512
Wierz w prawdę i praktykuj ją — 28 sierpień .....	514



Prześladowania w czasach Jezusa i dzisiaj — 29 sierpień .	516
Ucz się od Jezusa — 30 sierpień . . . . .	518
Jezus da nam wieczne życie — 31 sierpień . . . . .	520
Wrzesień — Koniec misji i śmierć Chrystusa . . . . .	523
Chrystus utożsamia się z nami w naszym smutku — 1 wrzesień . . . . .	524
Jezus ceni naszą służbę pełnioną z miłości — 2 wrzesień .	526
Triumfalny wjazd do Jerozolimy — 3 wrzesień . . . . .	528
Straszliwy ból z powodu odrzuconej miłości — 4 wrzesień	530
„Dom mój będzie nazwany domem modlitwy” — 5 wrzesień	532
Lud Boży nie powinien zabiegać o pozory — 6 wrzesień .	534
Chrystus pragnie, byśmy przynosili owoc pracując dla Niego — 7 wrzesień . . . . .	536
Wierzący muszą osobiście poznać Chrystusa — 8 wrzesień	538
Przez swoją śmierć Zbawiciel pokonał moc szatana nad nami — 9 wrzesień . . . . .	540
Chrystus przyszedł, by udzielić pokoju swemu ludowi — 10 wrzesień . . . . .	542
Jezus, prawdziwy Baranek paschalny zabity za nasze grzechy — 11 wrzesień . . . . .	544
Prawdziwa wielkość to pokorna służba — 12 wrzesień . . .	546
Musimy zostać obmyci — 13 wrzesień . . . . .	548
Chciwość prowadzi na zatracenie — 14 wrzesień . . . . .	550
Sianie zwątpienia i niewiary jest dziełem szatana — 15 wrzesień . . . . .	552
W Getsemane ważyło się nasze przeznaczenie — 16 wrzesień . . . . .	554
Chrystus nie musiał ponieść winy świata — 17 wrzesień . .	556
Chrystus odczuwał ból zdrady — 18 wrzesień . . . . .	558
Nasze miejsce w historii zostanie określone na podstawie naszych charakterów — 19 wrzesień . . . . .	560
Podobnie jak Piłat możemy potępić Chrystusa swoim milczeniem — 20 wrzesień . . . . .	562
Historia się powtarza — prześladowania naśladowców Chrystusa — 21 wrzesień . . . . .	564
Piłat wahał się pomimo przekonujących dowodów — 22 wrzesień . . . . .	566

Odkupiciel świata odrzucony przez własny lud — 23	
wrzesień . . . . .	568
Czy wybierzesz Jezusa? — 24 wrzesień . . . . .	570
Każdy z nas powinien uświadomić sobie swoją słabość	
— 25 wrzesień . . . . .	572
Kiedy patrzymy na Boga, szatan nie ma mocy nad nami	
— 26 wrzesień . . . . .	574
Chrystus ukrzyżowany dla nas — 27 wrzesień . . . . .	576
Jezus stał się grzechem za nas i cierpiał osamotniony	
— 28 wrzesień . . . . .	578
„Zraniony za występki nasze” — 29 wrzesień . . . . .	580
Naśladowcy Chrystusa będą znienawidzeni przez świat	
— 30 wrzesień . . . . .	582
Październik — Zmartwychwstanie Chrystusa i rozwój Kościoła	585
Służba świątynna straciła swe znaczenie wraz ze śmiercią	
Chrystusa — 1 październik . . . . .	586
Odważne powiedzenie się za Chrystusem — 2 październik	588
W ciemności zawsze świeci światło — 3 październik . . . .	590
„On zmartwychwstał!” — 4 październik . . . . .	592
Świadectwo strażników — 5 październik . . . . .	594
Pierwsze owoce zwycięstwa nad śmiercią — 6 październik	596
Jezus da nam moc do zwycięstwa — 7 październik . . . . .	598
Kwestia Bożej zwierzchności wyjaśniona — 8 październik	600
„Grzech jest przestępstwem zakonu” — 9 październik . . . .	602
Całe stworzenie zaangażowane w wielki bój — 10	
październik . . . . .	604
Prawo Boże obronione — 11 październik . . . . .	606
Syn Boży został zraniony i umęczony za nas — 12	
październik . . . . .	608
Triumfalne przyjęcie Chrystusa w niebie — 13 październik	610
Obietnica Bożej obecności i mocy — 14 październik . . . . .	612
Od rozpaczki ku nadziei — 15 październik . . . . .	614
Uczniowie rozpoznają Chrystusa — 16 październik . . . . .	616
Jezus objawia się uczniom — 17 październik . . . . .	618
„Wstał Pan prawdziwie!” — 18 październik . . . . .	620
Jezus otworzył swoim naśladowcom umysły — 19	
październik . . . . .	622
Duch Święty przychodzi jako Pocieszyciel — 20 październik	624

Obietnica Ducha Świętego: „Weźmiecie moc” — 21	
październik .....	626
Moc, która wstrząsnęła światem — 22 październik .....	628
Sprzeciw przywódców — 23 październik .....	630
„Trzeba bardziej słuchać Boga” — 24 październik .....	632
Brak skruchy jest niebezpieczny — 25 październik .....	634
W naszych czasach Duch Święty przyjdzie znowu — 26	
październik .....	636
Szczepan — pierwszy chrześcijański męczennik — 27	
październik .....	638
Filip ewangelista — 28 październik .....	640
Saul staje się Pawłem, apostołem pogan — 29 październik	642
Tymoteusz — wzór młodego człowieka — 30 październik	644
Jan, umiłowany uczeń, spisuje Księgę Objawienia — 31	
październik .....	646
Listopad — Przyszłość ukazana w Księdze Objawienia .....	649
Boże poselstwo dla ludu Bożego — 1 listopad .....	650
Księga Objawienia przeznaczona do studiowania — 2	
listopad .....	652
Świadectwo Jezusa objawia wieczną miłość Bożą — 3	
listopad .....	654
Opis dzieła odkupienia — 4 listopad .....	656
Spojrzenie w przyszłość — 5 listopad .....	658
Jesteśmy odpowiedzialni za otrzymane światło — 6 listopad	660
Niebezpieczeństwo lekceważenia światła — 7 listopad ...	662
Prześladowania w pierwszych wiekach ery	
chrześcijańskiej — 8 listopad .....	664
Kościół wczesnochrześcijański doprowadzony do	
odstępstwa przez zwolenników szatana — 9 listopad .	666
Dwie klasy naśladowców Chrystusa — 10 listopad .....	668
I was prześladować będą — 11 listopad .....	670
Zasady reformacji aktualne dzisiaj — 12 listopad .....	672
Różnica między wiarą a zuchwałością — 13 listopad .....	674
Bądź wierny aż do śmierci — 14 listopad .....	676
Naśladowcy Jezusa walczą na śmierć i życie — 15 listopad	678
Bóg objawia swoje tajemnice w każdym czasie — 16	
listopad .....	680

Bóg wzywa nas, byśmy byli dziećmi światłości — 17	
listopad . . . . .	682
Nie czynić niczego pochopnie — 18 listopad . . . . .	684
Unikać sporów, dążyć do jedności — 19 listopad . . . . .	686
Mamy znać prawdę i praktykować ją — 20 listopad . . . . .	688
Ludzi trzeba uczyć studiowania Pisma Świętego — 21	
listopad . . . . .	690
Dobrzy i źli aniołowie zawsze są obecni — 22 listopad . . .	692
Studiujcie Księgę Daniela w połączeniu z Księgą	
Objawienia — 23 listopad . . . . .	694
Księga Daniela — odpieczętowana — 24 listopad . . . . .	696
Przeciwnicy wyśmiewali adwentystów — 25 listopad . . . .	698
Świadectwo Williama Millera — 26 listopad . . . . .	700
Trójjanielskie poselstwo — wezwanie do słowa Bożego	
— 27 listopad . . . . .	702
Prawo Boże nie potrzebuje zmian — 28 listopad . . . . .	704
Anioł z 10 rozdziału Księgi Objawienia zwiastuje ostatnie	
Boże poselstwo — 29 listopad . . . . .	706
Trzymajcie się mocno prawdy, która jest w Jezusie — 30	
listopad . . . . .	708
Grudzień — Czasy ostateczne . . . . .	711
Studiujcie Pismo Święte, aby znaleźć prawdę — 1 grudzień	712
Bóg nie dał nikomu prawa ustalania daty przyjścia	
Chrystusa — 2 grudzień . . . . .	714
„To już długo nie potrwa” — 3 grudzień . . . . .	716
Zostaliśmy wezwani do odłączenia się od świata — 4	
grudzień . . . . .	718
Każdego dnia żyj tak, jakby to był ostatni dzień twojego	
życia — 5 grudzień . . . . .	720
Nie czas na kompromisy — 6 grudzień . . . . .	722
Niektórzy wybiorą bunt zamiast posłuszeństwa — 7 grudzień	724
Ci, którzy zachowują przykazania Boga, są cenni w Jego	
oczach — 8 grudzień . . . . .	726
Naszym zadaniem jest głoszenie trójjanielskiego	
poselstwa — 9 grudzień . . . . .	728
„I dam wam serce nowe” — 10 grudzień . . . . .	730
Lud Boży nie powinien się chować przed światem — 11	
grudzień . . . . .	732

---

„Kiedy się to stanie?” — 12 grudzień . . . . .	734
Jesteśmy żołnierzami Pana — 13 grudzień . . . . .	736
Sabat jest Bożą pieczęcią — 14 grudzień . . . . .	738
Ludzie wierzący w terazniejszą prawdę muszą być silni w Panu — 15 grudzień . . . . .	740
Przeszłość jest opisana w Biblii ze względu na nas — 16 grudzień . . . . .	742
Ostatnie ostrzeżenie dla świata — 17 grudzień . . . . .	744
Ścieżka posłuszeństwa wiedzie do świętości — 18 grudzień	746
Stójmy u boku Chrystusa — 19 grudzień . . . . .	748
Jesteśmy współpracownikami Bożymi — 20 grudzień . . . .	750
Nigdy nie nadejdzie czas zmiany naszego poselstwa — 21 grudzień . . . . .	752
Ostrożnie z „nowym światłem” — 22 grudzień . . . . .	754
Nie tylko wierzyć, ale także czynić wolę Ojca — 23 grudzień	756
Duch Święty pomaga odróżnić prawdę od fałszu — 24 grudzień . . . . .	758
Dekret śmierci przeciwko ludowi Bożemu — 25 grudzień	760
Wszelkie objawienie w Piśmie Świętym pochodzi od Jezusa Chrystusa — 26 grudzień . . . . .	762
Aniołowie odpowiedzą na modlitwy poświęconych pracowników — 27 grudzień . . . . .	764
Wpuść Chrystusa pukającego do drzwi serca — 28 grudzień	766
Stoimy u granic ziemi obiecanej — 29 grudzień . . . . .	768
Chrzest Ducha Świętego prowadzi do prawdziwej religijności — 30 grudzień . . . . .	770
Koniec walki — 31 grudzień . . . . .	772

## Przedmowa

Ogólnym tematem tej książki jest wielki bój między Chrystusem a szatanem. Istota wielkiego boju jest dokładnie omówiona w pięciu książkach składających się na serię „Konflikt wieków”. Niniejsza pozycja jest niejako uzupełnieniem tych pięciu dzieł. Rozpoczyna się od tego, od czego rozpoczął się ten wielki bój — od buntu Lucyfera w niebie. Kreśli zarys wielkiego boju aż do jego zakończenia. Chcemy, aby książka ta była pomocna przy rozważaniu pobudek porannych. Komentarze w niej zawarte na pewno nie wyczerpują wszystkich myśli, jakie są w danych tekstach. Stąd też niekiedy tytuły rozważań w pobudkach i w książce różnią się. Tekst przeznaczony na dzień 1 stycznia pochodzi z pierwszej strony książki „Patriarchowie i prorocy”, natomiast ostatni fragment, przeznaczony na 31 grudnia, został wzięty z ostatniej strony książki „Wielki bój”. Ciekawe jest to, że pierwsze i ostatnie zdanie brzmi identycznie: „Bóg jest miłością”.

Prawie dziewięćdziesiąt procent tej książki zostało skompilowane z listów, kazań i rękopisów Ellen White. Materiały pochodzą z Manuscript Releases, t. I-XXI oraz Sermons and Talks, t. I i II.

Oddajemy tę książkę do rąk Czytelników w nadziei, że pomoże im lepiej poznać Boga i znaleźć się wśród tych, którzy w wieczności będą mieć udział w owocach zwycięstwa Chrystusa odniesionego w wielkim boju.

Wydawca

**Styczeń — Konflikt w Niebie i w pierwszej** [6]  
**rodzinie** [7]

## „Bóg jest miłością” — 1 styczeń

**„Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim”. 1 Jana 4,16.**

„Bóg jest miłością”. 1 Jana 4,16. Jego natura i prawo są miłością. Zawsze tak było i zawsze tak będzie. „Ten, który jest Wysoki i Wzniosły, który króluje wiecznie”, i którego „drogi są wieczne”, nie zmienia się. „U niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia”. Izajasza 57,15; Habakuka 3,6; Jakuba 1,17.

Każdy przejaw twórczej mocy jest jednocześnie wyrazem nieskończonej miłości. Zwierzchność Boża zawiera w sobie pełnię błogosławieństwa dla wszystkich stworzonych istot. (...) Historia wielkiego konfliktu między dobrem a złem, od chwili, gdy po raz pierwszy zaistniał on w niebie aż do zdławienia buntu i ostatecznego unicestwienia grzechu, jest również dowodem Bożej, niezmiennej miłości.

Władca wszechświata nie był sam w swym dziele czynienia dobra. Miał towarzysza — współpracownika, który mógł pojąć Jego zamierzenia oraz dzielić z Nim radość płynącą z obdarzania stworzonych istot szczęściem. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga”. Jana 1,1.2. Chrystus, Słowo, jednorodzony Syn Boży, był jedno z wiecznym Ojcem — jedno w naturze, charakterze, celu — jedyną istotą, która miała przystęp do wszystkich zamierzeń i planów Bożych. (...)

Ojciec działał przez swojego Syna w stwarzaniu wszystkich niebiańskich istot. „Ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, (...) czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone”. Kolosan 1,16. (...) Syn, namaszczony przez Boga, „odblask jego chwały”, „podtrzymujący wszystko słowem swojej mocy”, przewyższa ich wszystkich (...).

Prawo miłości jest podstawą rządów Bożych, więc szczęście wszystkich rozumnych istot zależy od doskonałego posłuszeństwa



---

jego wielkim zasadom sprawiedliwości. Bóg pragnie od wszystkich stworzonych istot służby miłości — służby wynikającej ze zrozumienia Jego charakteru. Nie jest mu miłe posłuszeństwo z przymusu, wszystkim więc zapewnia wolność wyboru, aby każdy mógł ofiarować Mu dobrowolną służbę. — [Patriarchowie i prorocy 19.20.](#)

## Stworzenie — 2 styczeń

**„I spojrział Bóg na wszystko, co uczynił, a było to bardzo dobre. I nastał wieczór, i nastał poranek — dzień szósty”. 1**  
**Mojżeszowa 1,31.**

Jakże piękna była ziemia, kiedy wyszła z rąk Stwórcy! Bóg przedstawił wszechświatu dzieło, w którym nawet Jego wszystkowiedzące oko nie mogło znaleźć skazy ani wady, żadnego defektu ani zepsucia. Każda część Jego stworzenia zajmowała wyznaczone jej miejsce i spełniała funkcje, do których była przeznaczona. Jak części wielkiej maszyny, jeden element pasował do drugiego, wszystkie działały w doskonałej harmonii. (...) Nie było chorób (...), a w królestwie roślin nie było najmniejszego śladu zepsucia. Bóg patrzył na dzieło swoich rąk dokonane przez Chrystusa i ogłosił, iż jest ono „bardzo dobre”. Popatrzył na doskonały świat, w którym nie było żadnej skazy grzechu, żadnej niedoskonałości.

Nastąpiła jednak zmiana. Szatan kusił Adama, a on upadł. Ten, który w niebie nie dochował wierności i został wyrzucony, w kłamliwym świetle przedstawił Boga stworzonym przez Niego istotom, a one usłuchały tego kłamstwa i uwierzyły mu. W ten sposób grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć. — [Letter 23, 1903](#); patrz także [The Review and Herald, 21 lipiec 1904](#).

Kiedy Chrystus stwierdził, że żadna istota ludzka nie może być pośrednikiem między ludzkością a Bogiem, sam zaangażował się w ten zaciekły konflikt i przystąpił do walki z szatanem. Jednorodzony Syn Boży był jedynym, który mógł wyzwolić ludzi poddanych wskutek grzechu Adama szatanowi.

Syn Boży dał szatanowi wszelką sposobność, żeby wypróbował na Nim całą swoją sztukę zwodzenia. Wrogowi udało się skusić aniołów w niebie, a potem pierwszego Adama. Adam upadł, więc szatan przypuszczał, że usidli także Chrystusa, kiedy przyjmie na siebie człowieczeństwo. Wszystkie upadłe zastępy dostrzegały w tym fackie okazję uzyskania przewagi nad Chrystusem. Długo cze-

kały na możliwość okazania swojej wrogości wobec Boga. Kiedy usta Chrystusa umilkły zamknięte pieczęcią śmierci, szatan i jego aniołowie byli przekonani, że osiągnęli zwycięstwo. (...)

W śmiertelnych zmaganiach Syn Boży mógł się oprzeć na swoim niebiańskim Ojcu. Wszystko w Jego życiu opierało się na wierze. On sam był okupem, darem danym dla wyzwolenia więźniów. Jego ramię przyniosło ratunek ludzkości, ale jakże wielką cenę musiał za to zapłacić! — [Manuscript 125, 1901](#); [The Upward Look 357](#).

[9] **„Nienagannym byłeś w postępowaniu swoim” — 3  
styczeń**

**„Nienagannym byłeś w postępowaniu swoim od dnia, gdy  
zostałeś stworzony, aż dotąd, gdy odkryto u ciebie  
niegodziwość”. Ezechiela 28,15.**

Dopóki wszystkie stworzone istoty uznawały posłuszeństwo miłości, w całym Bożym wszechświecie panowała doskonała harmonia. Radością niebiańskich zastępów było wypełnianie zamiarów Stworzyciela. Rozkoszą — odzwierciedlanie Jego chwały i uwielbianie Go. I podczas gdy miłość do Boga była uczuciem najwyższym, wzajemna miłość była ufna i niesamolubna. Żadna nuta niezgody nie burzyła niebiańskiego porządku. Niestety, ten szczęśliwy stan uległ zmianie. Znalazł się ktoś, kto nadużył wolności danej przez Boga stworzonym istotom. Grzech zrodził się w tym, który zaraz po Chrystusie był najbardziej uczczony przez Boga, a mocą i chwałą górował ponad wszystkimi mieszkańcami nieba. Lucyfer, „syn jutrzeński”, był pierwszym z cherubów nakrywających, istotą świętą i nieskalaną. Stał w obecności wielkiego Stwórcy, a nieustannie płynące promienie chwały, otaczające wiecznego Boga, oświecały go. (...)

Stopniowo Lucyfer zaczął pobłażać pragnieniu wywyższenia się. (...) Chociaż cała jego chwała pochodziła od Boga, ten potężny anioł zaczął ją przypisywać sobie. Niezadowolony ze swego stanowiska, choć wywyższony ponad niebiańskie zastępy, ośmielił się pożądać hołdu, należnego jedynie Stwórcy. Zamiast umacniać prymat Boga w uczuciach i posłuszeństwie wszystkich stworzonych istot, odważył się zabiegać o ich służbę i lojalność dla siebie. Pożądał chwały, jaką nieskończony Ojciec obdarzył swego Syna, ten książę aniołów zapragnął też władzy, która była jedynie przywilejem Chrystusa. (...)

Celem tego księcia aniołów stało się kwestionowanie zwierzchnictwa Syna Bożego, a tym samym mądrości i miłości Stworzyciela. Tej sprawie podporządkował siły mistrzowskiego umysłu ten, który,

po Chrystusie, był pierwszym wśród zastępów Bożych. Jednak Ten, który szanuje wolną wolę wszystkich swoich stworzeń, nie pozostawił nikogo bez ochrony przed oszukańczą sofistyką, mającą usprawiedliwić bunt. Zanim wybuchł wielki konflikt, wszystkim została wyraźnie przedstawiona wola Tego, którego mądrość i dobroć były źródłem wszelkiej ich radości. — [Patriarchowie i prorocy 19.20](#).

## Tragiczna zmiana — 4 styczeń

**„On był mężobójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma prawdy”. Jana 8,44.**

Niegdyś szatan był współpracownikiem Boga, Jezusa Chrystusa i świętych aniołów. Był wielce wywyższony w niebie i jaśniał światłem chwały pochodzącym od Ojca i Syna, ale stał się nielojalny i utracił swoją wzniosłą pozycję cheruba nakrywającego. Stał się przeciwnikiem Boga, odstępcą, i został wykluczony z nieba. (...) Wezwał wszystkie siły zła, by zgromadziły się wokół jego sztandaru, aby utworzyć desperacką konfederację zła przeciwko Bogu niebios. Usilnie i z determinacją pracował, by szerzyć swój bunt i sprawić, by członkowie rodziny ludzkiej odwrócili się od prawdy Biblii i stanęli pod jego sztandarem.

Gdy tylko Pan przez Jezusa Chrystusa stworzył nasz świat i umieścił Adama i Ewę w ogrodzie Eden, szatan oznajmił swój zamiar ukształtowania ojca i matki ludzkości na podobieństwo swojej natury i włączenia ich w szeregi zbuntowanych istot. Był zdecydowany zatrzeć podobieństwo do Boga z oblicza ludzkości i zamiast obrazu Boga wyryć w duszy człowieka swoje podobieństwo. Aby spełnić ten zamiar, postanowił posłużyć się zwiedzeniem. Szatan został nazwany ojcem kłamstwa oraz oskarżycielem Boga i tych, którzy pozostają wierni Bogu, mordercą od samego początku. Zaangażował wszystkie dostępne mu siły, by nakłonić Adama i Ewę do współpracy w odstępstwie, a jego wysiłki zakończyły się powodzeniem; bunt wkroczył na nasz świat. (...)

Przez kolejne pokolenia i stulecia szatan gromadził ludzkie czynniki, za pośrednictwem których mógłby urzeczywistniać swoje diabelskie zamiary i realizować własne plany na ziemi. Wielkie, trujące źródło zła zaczęło płynąć w społeczeństwie ludzkim. Choć szatan nie był w stanie zrzucić Boga z tronu, oskarżył Go o to, iż posiada szatańskie atrybuty, natomiast boskie atrybuty przypisał sobie. (...) Za pomocą swojego „węzowego” sprytu i pokrętnych praktyk pozy-

---

skął dla siebie cześć istot ludzkich, jaka należna jest jedynie Bogu, i ustawił swój szatański tron między ludźmi a boskim Ojcem. — [Manuscript 39, 1894](#); [The Review and Herald, 14 kwiecień 1896](#).

## Żadnej wymówki dla grzechu — 5 styczeń

**„Twoje serce było wyniosłe z powodu twojej piękności.  
Zniweczyłeś swoją mądrość skutkiem swojej świetności”.**

**Ezechiela 28,17.**

Grzechu Lucyfera nie można wyjaśnić. Był nielojalny wobec Boga. Jego szemrania i narzekania wzbudziły współczucie wśród zastępów anielskich, a wielu aniołów zajęło takie samo jak on stanowisko. Jak Pan zamierzał złamać moc tych oskarżeń?

Ponieważ oskarżenia szatana miały znaczny wpływ, Bóg postanowił, że nie od razu postąpi z nim tak, jak na to zasługiwał. Kusiciel zrzuciłby winę za swoje postępowanie na innych, którzy w rzeczywistości byli mniej winni niż on sam. Zasugerowałby, iż gdyby pozwolono mu postępować zgodnie z własnym rozsądkiem, wówczas nie doszłoby do żadnych przejawów buntu.

Oskarżycielska natura szatana doprowadziła go do tego, iż stworzył teorię, zgodnie z którą sprawiedliwości nie można pogodzić z miłosierdziem. Uzurpuje sobie prawo do przemawiania w imieniu Boga, twierdząc, iż tylko jego wyroki są sprawiedliwe, czyste i bezbłędne. Tym samym zajmuje stanowisko sędziego i oświadcza, że jego rady są nieomyślne. W ten sposób prezentuje swoją niemiłosierną, surową, fałszywą sprawiedliwość, która jest obrzydliwością dla Boga.

Jednak jak wszechświat miał się przekonać, że Lucyfer nie jest kandydatem na przywódcę, który zagwarantowałby bezpieczeństwo i poszanowanie prawdziwej sprawiedliwości? Mieszkańcom wszechświata wydawało się, że wszystko jest z nim w porządku. Nie potrafili dojrzeć tego, co widział Bóg. Nie mogli rozpoznać tego, co Bóg znał dokładnie. Zdemaskowanie Lucyfera w celu uświadomienia zastępom anielskim, iż jego sąd nie jest Bożym sądem i że ustanowił on swój własny standard, narażając się na słuszny gniew Boży, doprowadziłoby do stanu, którego należało unikać.



To właśnie wskutek zwodniczej mocy szatana wielu aniołów wypowiedziało lojalność Bogu. Bóg zawsze postępował prostolinijnie i sprawiedliwie. Szatan nie miał racji i został o tym przekonany. Musiał wybrać, czy poddać się Bogu i stanąć na swoim miejscu u boku Pana, czy też kłamać dalej, by podtrzymać swoje stanowisko. Wydawało się, że za pomocą sofistyki i oszustwa zyskuje przewagę, ale nie trwało to długo. Bóg nie kłamie, jest prostolinijny. Lucyfer mówi prawdę, kiedy służy to realizacji jego zamiarów, ale postępuje fałszywie, aby uniknąć upokorzenia i porażki. (...)

Nie można było w jednej chwili przedstawić wszechświata prawdziwego charakteru szatana. Jego występna działalność musiała trwać aż do czasu, gdy w pełni okaże się, że jest on oskarżycielem, oszustem, kłamcą i mordercą. Kolejnym swoim czynem szatan utracił resztę sympatii tych mieszkańców wszechświata, którzy pozostali wierni Bogu. Doprowadzając do śmierci Syna Bożego zwodziciel został zdemaskowany. — [Letter 16a, 1892](#).

**„O, jakże spadłeś z nieba, ty, gwiazdo jasna, synu jutrzeńki!  
Powalony jesteś na ziemię, pogromco narodów!” **Izajasza**  
**14,12.****

Odrzuciwszy z pogardą argumenty i ostrzeżenia wiernych Bogu aniołów, nazwał ich omamionymi niewolnikami. (...) Oświadczył, że dłużej nie będzie znosił gwałcenia przez Chrystusa praw swoich i innych aniołów. Już nigdy nie uzna Jego wyższości. Postanowił zyskać cześć, która, jak twierdził, jemu się należy, i przejąć panowanie nad wszystkimi, którzy się staną jego zwolennikami. Tym, którzy przyłączą się do jego szeregów obiecał nowe i lepsze rządy, które zapewnią im wolność. Bardzo wielu aniołów zdecydowało się więc uznać go za swego przywódcę. (...)

Wierni Bogu aniołowie wciąż jeszcze nalegali na niego i jego sympatyków, by poddali się Bogu. Przedstawiali im nieuchronne rezultaty uporczywego trwania w buncie. Ten, który ich stworzył, mógł w jednej chwili odebrać im moc i przykładowo ukarać ich buntownicze zachowanie. (...)

Wielu było gotowych pójść za tą radą, okazać skruchę za okazanie niezadowolenia oraz starać się o to, by ponownie zyskać przychylność Ojca i Jego Syna. Lucyfer miał jednak w zanadru nowe zwiedzenie. Wielki buntownik oświadczył teraz, że aniołowie, którzy przyłączyli się do niego, posunęli się już za daleko, by wrócić, a on zna prawo Boże i wie, iż Bóg nie przebaczy. (...) Twierdził, że jedynie, co pozostało jemu i jego naśladowcom, to walczyć o wolność i siłą uzyskać prawa, które nie były im dobrowolnie przyznane.

Jeśli chodzi o szatana, to rzeczywiście zabrnął już teraz za daleko, by wrócić. Nie dotyczyło to jednak tych, którzy zostali zaślepieni jego zwiedzeniem (...). Jednak pycha, miłość do przywódcy i pragnienie nieograniczonej wolności zwyciężyły, a wezwanie boskiej miłości i miłosierdzia zostało w końcu odrzucone. (...)

Bóg może stosować tylko takie metody, które są zgodne z prawdą i sprawiedliwością. Szatan mógł użyć tego, czego Bóg nie może użyć — pochlebstwa i oszustwa. (...) Prawdziwy charakter uzurpatora i jego rzeczywiste zamiary musieli poznać wszyscy. Trzeba było czasu, żeby objawił samego siebie przez swe występne czyny. (...)

Nawet wtedy, gdy szatan został wyrzucony z nieba, Nieskończona Mądrość nie zniszczyła go. Bóg pragnie jedynie służby z miłości, tak więc poddanie się Jego stworzeń musi wypływać z przeświadczenia o Jego sprawiedliwości i łaskawości. — [Patriarchowie i prorocy 25-27](#).

[13] **Nasze przeznaczenie zależy od naszych decyzji — 7  
styczeń**

**„Niejedna droga zda się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci”. Przypowieści 16,25.**

Zasady charakteru Bożego były podstawą wychowania nieustannie przedstawianą aniołom w niebie. Te zasady to dobroć, miłosierdzie i miłość. Światło tego świadectwa, jakie Bóg wydawał o sobie, miało być rozpoznane i przyjęte przez wszystkich, którzy zajmowali wysokie i odpowiedzialne stanowiska. Musieli oni zaakceptować Boże zasady i przekonać tych, którzy służyli Bogu, przedstawiając im prawdę, sprawiedliwość i dobroć jako jedyną moc, którą mieli się posługiwać. Użycie siły nigdy nie wchodziło w rachubę. (...)

Te zasady mają być podstawą wychowania na ziemi. Prawa dane przez Boga muszą być zachowywane i szanowane w każdym zborze. Taka jest wola Boża. Jego rządy są sprawowane za pomocą oddziaływania na sumienia ludzi i nakazy moralne. Nie ma w nich miejsca na przymus. Prawda jest nadrzędną mocą. Wszelka służba ma być wykonywana chętnie i z miłości do Boga. Wszyscy, którzy piastują wpływowe stanowiska, mają reprezentować Boga, gdyż pełniąc swoje urzędy czynią to w Jego imieniu. (...)

Wystąpienia szatana przeciwko rządóm Bożym oraz obrona tych, którzy przyłączyli się do niego, były ciągłym oskarżeniem przeciwko Bogu. Te szemrania i narzekania były bezpodstawne. Jednak Bóg dopuścił, by szatan zamienił swoje teorie w praktykę. Mógł uporać się z szatanem i wszystkimi jego sympatykami tak łatwo, jak podnosi się kamyk i wyrzuca precz. Jednak w ten sposób dałby pretekst okrucieństwu, które rozpanoszyło się wśród ludzi i objawia się stosowaniem przymusu.

Zasady Pańskie w niczym nie przypominają sposobu postępowania upadłego człowieka. Przymus jest wyłącznie skutkiem rządów szatana. Bóg nie posługuje się przymusem w najmniejszym nawet stopniu. Ani jednym słowem nie zasugerował żadnemu człowiekowi,

iż może on sprawować boską władzę nad bliźnimi i sprawiać im psychiczne czy fizyczne cierpienia. Ta zasada jest w całości wymysłem szatana. (...)

W niebiańskiej radzie zdecydowano, że nie należy od razu odbierać władzy szatanowi, gdyż Bożym celem było założenie fundamentów wiecznego bezpieczeństwa. (...) Inteligentne istoty musiały mieć szansę porównania Bożego porządku rzeczy z nowym porządkiem wymyślonym przez szatana. Skutki destruktywnych zasad rządów szatana musiały się w pełni objawić. Zasady sprawiedliwości wyrażone w prawie Bożym musiały okazać się jako niezmiennie, wieczne i doskonałe. — [Manuscript 57, 1896](#); [Manuscript Releases XVIII, 360.361](#).

**„Tak więc po owocach poznacie ich”. Mateusza 7,20.**

Kiedy ci, którzy służą Bogu, uciekają się do oskarżeń, przyjmują zasady szatana z zamiarem wypędzenia go. To nigdy nie będzie działać. Za to szatan będzie działał. On pracuje nad umysłami ludzi posługując się swoimi wypaczonymi zasadami. Te zasady są przyjmowane i stosowane przez tych, którzy twierdzą, iż są lojalni i wierni Bożemu rządowi. Skąd możemy wiedzieć, że ci ludzie w rzeczywistości są nieszczerzy i nielojalni? „Po owocach poznacie ich”.

Gdy Pan widział, w jaki sposób szatan posługuje się swoją mocą, przedstawił mu wyraźnie różnicę między prawdą a błędem. Niejednokrotnie w czasie walki szatan był gotowy dać się przekonać i przyznać, że popełnił błąd. Jednak ci, których zwiódł mogliby go wtedy oskarżyć o zdradę. Co miał zrobić — poddać się Bogu, czy trwać w zwiedzeniu? Postanowił zaprzeczyć się prawdy i uciec się do kłamstw i oszustw. Pan pozwolił szatanowi utrzymywać ten kierunek, by do końca obnażyć jego zasady.

Bóg obronił się i zachował nieupadłe światy przy sobie, ale kosztowało Go to bardzo wiele. Jego jednorodzony Syn został wydany na pastwę szatana. Jezus Chrystus objawił charakter zupełnie przeciwny charakterowi szatana. Jak najwyższy kapłan zdejmował swoje piękne, arcykapłańskie szaty i służył w lnianym stroju zwykłego kapłana, tak Chrystus pozbył się wyróżnień i przyjął postać sługi, poświęcił się sam będąc kapłanem i ofiarą.

Doprowadzając do śmierci Władcy Niebios szatan przekreślił swoje zamiary. Śmierć Syna Bożego przypieczętowała unicestwienie szatana, któremu pozwolono działać dopóty, dopóki jego sposób rządzenia stał się wyraźnie zrozumiały dla nieupadłych mieszkańców wszechświata. Przelewając krew Syna Bożego szatan utracił resztki sympatii i okazał swoje prawdziwe oblicze kłamcy, złodzieja i mordercy.

Bóg widzi, że podobny sposób postępowania można zauważyć w tym świecie. Ludzie dochodzą do miejsca, gdzie drogi rozchodzą się w dwie strony: dobrą i złą. Tysiące ludzi ukrywa swoje motywy i czyni zło sądząc, że nikt ich nie rozpozna. (...) Bóg nie przymusza nikogo. Pozostawia każdemu wolny wybór. Mówi jednak: „Po owocach poznacie ich”. Pan nie uznaje za mądrych tych, którzy nie odróżniają drzewa, rodzącego ciernie, od drzewa, rodzącego oliwki. — [Manuscript 57, 1896](#); [Manuscript Releases XVIII, 361-363](#).

**„Panu, Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz”. [Mateusza 4,10](#).**

Ci, którzy są posłuszni, otrzymają Boże błogosławieństwo. Bóg powiedział, że będzie błogosławił twoje dzieci i twoją ziemię, i wszystko, do czego przyłożysz swoją rękę. Czy sądzisz, że szatan pozwoli na to, nie próbując wpędzić cię w nędzę?

Obecnie wróg pracuje tak usilnie i zdecydowanie jak wtedy, gdy pracował nad umysłami Adama i Ewy w Edenie. Ludzie gromadzą się pod jego sztandarem, a on otacza ich swoją mocą. Jednak każdy, kto rozumie, że prawo Boże jest niezienne, staje po stronie Chrystusa. Jeśli Bóg mógłby zmienić choćby jedno przykazanie w swoim prawie, by dopasować je do upodobań upadłej ludzkości, wówczas Jezus Chrystus nie musiałby umierać.

Czy Chrystus umarł po to, by ludzkość mogła czcić bożki zamiast Boga, skoro powiedział: „Panu, Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz”? Czytamy też, że „Bóg uczynił ziemię i niebo”, a potem „odpoczął dnia siódmego” i „poświęcił go”, ustanawiając siódmy dzień tygodnia jako pamiątkę, iż On jest żywym Bogiem, który stworzył niebo ponad nami i ziemię, po której chodzimy. On uczynił wspaniałe drzewa i zaprojektował wszelki kwiat, nadając każdemu barwę i kształt. On także uczynił ludzi i dał im odpoczynek sabatu. W jakim celu? Aby był on szczególnym darem dla wszystkich potomków Adama. Gdyby zawsze byli posłuszni czwartemu przykazaniu, na świecie nie byłoby niewierzących, gdyż świadczyło ono, że „uczynił Pan niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nich jest”. (...)

Jego ręka nadal jest nad wszystkimi Jego dziełami. Czy jest coś dziwnego w tym, iż diabeł pragnie unieważnić prawo Boże, które jest odzwierciedleniem charakteru Boga? To prawo będzie standardem na sądzie, kiedy księgi zostaną otwarte i każdy zostanie osądzony według swoich uczynków. Imiona sprawiedliwych zostały zapisane.



Pan mówi: „Na dłoniach moich wyrysowałem cię”. Znaki ukrzyżowania wyryły na Jego dłoniach imiona Jego wiernych. Tak więc ludzie należą do Boga zarówno z tytułu stworzenia, jak i odkupienia. (...)

Co daje szatanowi fakt, że ludzie przyjmują twierdzenie, iż prawo Boże musi być unieważnione? Potwierdza to wobec mieszkańców wszechświata tezę szatana, iż Bóg się pomylił ustanawiając prawo tak wadliwe, iż musiał je unieważnić. Tego właśnie chce szatan. Czy możemy dopuścić do tego, by nie stać po stronie Boga? — [Manuscript 10, 1894; Sermons and Talks I, 232-235.](#)

**„Zbezczęścieś moją świątynię z powodu mnóstwa swoich win”. [Ezechiela 28,18](#).**

Zaszczytów, jakimi go obdarzono, nie doceniał jako darów Bożych, nie czuł żadnej wdzięczności dla Stwórcy. Chłubił się swoją wspaniałością, pragnął być równy Bogu. Był miłowany i szanowany przez zastępy aniołów, którzy z radością wykonywali jego polecenia, sam zaś posiadał mądrość i chwałę przewyższającą ich godność, ale Syn Boży wraz ze swym Ojcem był najwyższym w niebie pod względem władzy i autorytetu. Chrystus brał udział we wszystkich planach Ojca, podczas gdy Lucyferowi nie wolno było wnikać w zamiary Boże. „Dlaczego Chrystus ma panować? Dlaczego jest czczony bardziej ode mnie?”, pytał ten potężny anioł. — [Wielki bój 342](#).

Niemal do samego końca boju w niebie wielki uzurpator usprawiedliwiał siebie. Kiedy ogłoszono, że wraz ze wszystkimi swoimi zwolennikami musi opuścić błogosławione przybytki, wówczas przywódca buntu w zuchwały sposób pokazał, że ma w pogardzie prawo Stwórcy. Stwierdził, iż Boże przykazania ograniczają ich wolność i oświadczył, iż jego celem jest doprowadzić do obalenia prawa. Szatan i jego zwolennicy jednogłośnie zrzucili winę za swój bunt na Chrystusa mówiąc, że gdyby ich nie upominano, nigdy by się nie zbuntowali.

Bunt szatana miał być lekcją dla całego wszechświata na wszystkie przyszłe wieki, trwałym świadectwem natury grzechu i jego strasznych skutków. Działanie szatańskich zasad, ich skutki zarówno w przypadku aniołów, jak i ludzi, miały wykazać, jakie są owoce podważania Bożego autorytetu. Miało świadczyć, iż od Bożych rządów i poszanowania prawa Bożego zależy dobro wszystkich stworzonych istot. W ten sposób historia tego strasznego buntu miała się stać trwałym zabezpieczeniem dla wszystkich inteligentnych stworzeń, aby powstrzymać je od zwiedzenia co do natury przestępstwa i nie

dopuszczyć do popełnienia grzechu, a w konsekwencji poniesienia za niego kary.

W każdej chwili Bóg może cofnąć oznaki swego cudownego miłosierdzia i miłości dla buntowników, nie okazujących skruchy. Ach, gdyby ludzie zrozumieli skutki swojej niewdzięczności wobec Boga i braku uznania dla nieskończonego daru w osobie Chrystusa! Jeśli nadal będą miłować przestępstwo bardziej niż posłuszeństwo, obecne błogosławieństwa i wielkie Boże miłosierdzie, którego nie szanują, choć korzystają z jego skutków, w końcu obrócą w swoje wieczne zatracenie. — [Manuscript 125, 1907](#); [Sermons and Talks I, 388.389](#).

## Wielki bój na ziemi — 11 styczeń

**„Zgrzeszyłeś. Wtedy to wypędziłem cię z góry Bożej, a cherub, który bronił wstępu, wygubił cię spośród kamieni ognistych”.**

**Ezechiela 28,16.**

Piszę obszerną książkę Wielki bój opisującą historię upadku szatana i wtargnięcia grzechu na nasz świat. Towarzyszy mi przy tym żywsze niż kiedykolwiek wcześniej odczucie wielkiego boju między Chrystusem, Księciem światłości, a szatanem, księciem ciemności. Gdy widzę różne zabiegi szatana zmierzające do tego, by doprowadzić do ruiny błędzących ludzi i upodobnić ich do siebie samego, uczynić ich przestępcami świętego Bożego prawa, odczuwam pragnienie, by aniołowie Boży przybyli na ziemię i przedstawili tę sprawę w sposób odpowiadający jej ogromnemu znaczeniu.

Czuję ogromny żal z powodu ludzi, którzy dobrowolnie oddalają się od światła, poznania Boga i posłuszeństwa Jego świętemu prawu. Jak Adam i Ewa uwierzyli kłamstwu szatana: „Będziecie jak Bóg”, tak ludzie ci mają nadzieję, że przez nieposłuszeństwo wzniosą się na wyższy poziom egzystencji. Jestem tym tak zatroskana, iż wtedy, gdy inni śpią, ja spędzam godziny na modlitwie, aby dzieło Boże mogło z mocą przełamać fatalne zwiedzenie władające umysłami ludzi i poprowadzić ich do krzyża Golgoty. Uspokaja mnie wtedy myśl, że ludzie ci zostali nabyci krwią Pana Jezusa. Odczuwamy współczucie dla ludzi, ale Golgota świadczy, jak bardzo Bóg ich miłuje. To dzieło nie jest nasze, ale Pańskie.

My jesteśmy tylko narzędziami w Jego rękach, aby spełniać Jego wolę, a nie naszą. Patrzymy na tych, którzy sprzeciwiają się Duchowi łaski, i drżymy o nich. Czujemy żal, jesteśmy rozczarowani, iż ludzie ci okazują się niewierni Bogu i prawdzie; jednak jeszcze głębszy żal odczuwamy, gdy myślimy o Jezusie, który nabył tych ludzi za cenę swojej krwi. Oddalibyśmy wszystko, co mamy, by uratować choćby jednego człowieka, ale wiemy, że nie jest to możliwe. Oddalibyśmy

życie, by zbawić jednego człowieka dla wieczności, ale nawet taka ofiara nie jest wystarczająca.

Jedna, wielka ofiara została złożona w życiu, misji i śmierci Jezusa Chrystusa. Ach, gdyby ludzie rozmyślali nad wielkością tej ofiary, wówczas mogliby lepiej pojąć wielkość zbawienia. — [Testimonies for the Church V, 625.626.](#)

## Znaczenie sabatu — 12 styczeń

**„Tak zostały ukończone niebo i ziemia oraz cały ich zastęp. I ukończył Bóg w siódmym dniu dzieło swoje, które uczynił, i odpoczął dnia siódmego od wszelkiego dzieła, które uczynił”. 1 Mojżeszowa 2,1.2.**

Ludzka filozofia zakłada, że świat powstawał w ciągu jakiegoś bliżej nie określonego czasu. Czy Bóg tak to wyraził? Nie. On powiedział: „Między mną a synami izraelskimi będzie on znakiem na wieki, bo w sześciu dniach stworzył Pan niebo i ziemię, a dnia siódmego odpoczął i wytchnął”. 2 Mojżeszowa 31,17. Przeczytaj uważnie [piąty rozdział 5 Księgi Mojżeszowej](#). Bóg powiedział: „Pamiętaj [nie zapominaj] o dniu sabatu, aby go święcić. (...) Gdyż w sześciu dniach uczynił Pan niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nich jest, a siódmego dnia odpoczął. Dlatego Pan pobłogosławił dzień sabatu i poświęcił go”. 2 Mojżeszowa 20,9.11.

Jednak pomimo tych wyraźnych stwierdzeń, ci, którzy twierdzą, iż głoszą Słowo, przedstawiają przypuszczenia ludzkich umysłów, hasła i przykazania ludzkie. Dla swojej tradycji unieważniają prawo Boże. Sofistyka dowodząca, iż świat został stworzony w nieokreślonym czasie jest jednym z szatańskich błędów. Bóg przemawia do ludzkości w zrozumiałym dla niej języku. Nie pozostawia wątpliwości w tej sprawie, aby ludzie mieli ją wyjaśniać według swoich teorii. Kiedy Pan oświadcza, że uczynił świat w sześciu dniach i odpoczął siódmego dnia, ma na myśli dwudziestoczwierogodzinne dni wyznaczane wschodem i zachodem słońca.

Bóg nie ogłosił wyroku śmierci za lekceważenie sabatu, zanim nie przedstawił swojemu ludowi wyraźnego poselstwa o sabacie. (...) Kiedy założone zostały podstawy ziemi, został także założony fundament instytucji sabatu. Kiedy gwiazdy poranne zaśpiewały chórem i wszyscy synowie Boży wykrzyknęli z radości, Bóg uznał, iż sabat jest potrzebny Adamowi i Ewie, nawet w raj. Dając im sabat Bóg miał na względzie ich duchowe i fizyczne dobro.

---

Bóg stworzył świat w ciągu sześciu dosłownych dni, a siódmego dnia odpoczął od swojego dzieła, którego dokonał. W ten sposób dał ludziom sześć dni tygodnia, w których mają pracować. (...) Oddzielając sabat Bóg ustanowił pamiątkę dla świata. Nie odłączył od siedmiu dni któregośkolwiek z nich, ale właśnie siódmy dzień tygodnia. Zachowując sabat okazujemy, iż uznajemy Boga jako żyjącego Stwórcę nieba i ziemi. — [Letter 31, 1898](#).

[19] **Nie ma wytłumaczenia dla pierwszego przestępstwa**  
**— 13 styczeń**

**„Ja uczyniłem ziemię i stworzyłem na niej ludzi, moje ręce rozciągnęły niebiosa i Ja daję rozkazy wszystkiemu ich wojsku”. [Izajasza 45,12](#).**

Adam i Ewa otrzymali wiedzę bezpośrednio od Boga i poznali Go przez Jego czyny. Wszystkie stworzone rzeczy w ich pierwotnej doskonałości wyrażały zamysły Boże. Dla Adama i Ewy przyroda była doskonałym obrazem Bożej mądrości. Jednak wskutek przestępstwa ludzkość została odcięta od poznania Boga przez bezpośredni kontakt z Nim i w znacznym stopniu pozbawiona możliwości uczenia się o Nim z Jego dzieł. (...) Na każdej stronicy wielkiej księgi Jego stworzonych dzieł nadal możemy dostrzec Jego podpis. Przyroda wciąż jeszcze mówi o swym Stwórcy. Jednak to objawienie jest tylko częściowe i niedoskonałe. W naszym upadłym stanie, mając ograniczone zdolności postrzegania, nie jesteśmy w stanie właściwie zinterpretować tego, co widzimy. Potrzebujemy pełniejszego objawienia Boga, które zostało dane w Jego spisanim Słowie. — [Education 16.17](#).

Całe niebo z głębokim i radosnym zainteresowaniem przyglądało się stworzeniu świata, a zwłaszcza Adama i Ewy. Ludzie byli istotami szczególnego rodzaju. Zostali stworzeni „na obraz Boga”, a zamiarem Stwórcy było, aby zaludnili ziemię. Mieli być w ścisłej więzi z niebem, otrzymywać moc z wielkiego Źródła mocy. Podtrzymywani przez Boga mieli żyć bezgrzesznym, wiecznym życiem.

Szatan postanowił zniweczyć ten Boży plan. Nie musimy starać się zrozumieć motywacji, jaka skłoniła tę istotę, ustępującą godnością i władzą w przybytkach niebiańskich jedynie Chrystusowi, do siania zawiści i zazdrości w szeregach aniołów. Wielu z nich przyjęło jego postawę niezadowolenia, co doprowadziło w niebie do wojny zakończonej wyrzuceniem szatana i jego zwolenników. Nie musimy łamać swoich umysłów, by zrozumieć powód buntow-



niczych poczynań szatana. Jeśli istniałby jakiś powód, to grzech miałby swoje uzasadnienie. Jednak takiego uzasadnienia nie ma. Nie ma powodu, dla którego ludzie mieliby pójść tą samą drogą, jaką poszedł szatan. (...)

Gdy szatan został wyrzucony z nieba, postanowił założyć swoje królestwo na ziemi. Przez niego grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć. Uwierzywszy kłamstwu o Bogu Adam spadł ze swej wysokiej pozycji i otworzył bramy świata przed powodzią przekleństwa i nędzy.

Nie ma usprawiedliwienia dla przestępstwa Adama. Wszystkie jego potrzeby były obficie zaspokojone. Niczego więcej nie potrzebował. Tylko jeden zakaz obowiązywał go w raju. (...) Ten zakaz wykorzystał szatan, by doprowadzić ludzi do grzechu. — [Manuscript 97, 1901](#).

**„Ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz”. 1 Mojżeszowa 2,17.**

Stwarzając Adama i Ewę Bóg postanowił, iż będą oni aktywni i użyteczni. Święta para została umieszczona w raju i otoczona wszystkim, co było przyjemne dla oczu i nadawało się do jedzenia. Piękny ogród został zasadzony dla nich w Edenie. Były tam wyniosłe drzewa wszystkich gatunków, zarówno wydające owoce, jak i ozdobne. Kwiaty o niezrównanym pięknie, wszelkiej barwy i kształtu, napełniały powietrze swą wonią. Różnorodne ptactwo swym śpiewem wielbiło Stwórcę.

Raj sprawiał rozkosz zmysłom świętej pary ludzkiej, ale to jeszcze nie wystarczyło; musieli mieć coś, co pozwoliłoby wykorzystywać możliwości ich wspaniałych organizmów. Ten, który ukształtował ich, wiedział, co będzie dla nich dobre. Gdyby szczęście polegało na beczynności, to w stanie niewinności ludzie nie otrzymaliby żadnej pracy do wykonania. Jednak gdy tylko ludzie wyszli z rąk Stwórcy, otrzymali od Niego zadanie. Mieli zajmować się pielęgnacją tego, co Bóg stworzył, a owoce ogrodu miały służyć im za pokarm.

Praca umysłowa i fizyczna jest dobrodziejstwem. Wszystkie zdolności umysłu i ciała mają swoje szczególne przeznaczenie i wymagają ćwiczenia, aby rozwijały się i dawały człowiekowi zdrowie i żywotność. Każda część żywego mechanizmu musi być używana. Cały organizm potrzebuje ciągłego ćwiczenia, aby skutecznie spełniać cel, w jakim został stworzony. — [Manuscript 58, 1890](#).

Chrystus został nazwany drugim Adamem. W czystości i świętości, połączony z Bogiem i umiłowany przez Niego, rozpoczął swoje dzieło tam, gdzie Adam rozpoczął swoje. Jednak pierwszy Adam był pod każdym względem w lepszej sytuacji niż Chrystus. Bóg dał wspaniałe zaopatrzenie dla świętej pary ludzkiej otoczonej Jego miłością. Wszystko w przyrodzie było czyste i nieskażone. Owoce,

kwiaty i piękne, wyniosłe drzewa rosły w ogrodzie Eden. Adam i Ewa byli obficie zaopatrzeni we wszystko, czego potrzebowali.

Jednak szatan zaczął siać wątpliwości co do Bożej mądrości. (...) Ewa uległa jego pokusom, a Adam przyjął zakazany owoc z rąk swojej żony. Upadł w najmniejszej próbie, jaką Pan mógł wymyślić dla wypróbowania jego posłuszeństwa, a świat został zalany powodzią przekleństwa i nędzy. (...) Przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy jego potomkowie stali się grzesznikami. — [Manuscript 20, 1898](#); [Manuscript Releases VIII, 39.40](#).

[21] **Pokusa ukryta pod pozorem przyjemności — 15**  
**styczeń**

**„Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść?” 1 Mojżeszowa 3,1.**

Aby zamaskować swoje działanie, szatan wybrał węża jako medium — przebranie doskonale nadające się do jego zwodniczych zamiarów. Wąż był wówczas jednym z najmądrzejszych i najpiękniejszych zwierząt na ziemi. Miał skrzydła, a gdy latał w powietrzu jego ciało koloru wypolerowanego złota rzucało wokoło oślepiający blask. Spoczywając na obciążonych owocami gałęziach zakazanego drzewa i racząc się smaczными owocami był obiektem przyciągającym uwagę i zachwycającym oko przypadkowego obserwatora. W ten sposób do ogrodu pokoju wślizgnął się niszczyciel, czekający na swój łup.

Aniołowie ostrzegli Ewę, żeby się nie oddalała od swego męża, gdy zajęci byli swoją codzienną pracą w ogrodzie. W jego obecności niebezpieczeństwo pokusy byłoby mniejsze niż wówczas, gdyby była sama. Jednak zajęta swą przyjemną pracą Ewa bezwiednie oddaliła się od swego małżonka. Gdy zauważyła, że jest sama, poczuła zbliżające się niebezpieczeństwo, ale zlekceważyła swe obawy i stwierdziła, że ma dość mądrości i siły, by rozpoznać zło i oprzeć się mu. Nie bacząc na ostrzeżenia aniołów wkrótce znalazła się pod zakazanim drzewem i zaczęła się mu przyglądać z ciekawością i zachwytem. Jego owoce były bardzo piękne, więc zadawała sobie pytanie, dlaczego im Bóg zabronił je spożywać.

Teraz kusiciel miał okazję do działania. Jakby czytając w jej myślach, zwrócił się do niej z pytaniem: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść?”. 1 Mojżeszowa 3,1. Ewa była zaskoczona i zdumiona, wydawało się jej, że słyszy echo własnych myśli. (...) Na podstępne pytanie kusiciela odpowiedziała: „Możemy jeść owoce z drzew ogrodu, tylko o owocu drzewa, które jest w środku ogrodu, rzekł Bóg: Nie wolno wam z

niego jeść ani się go dotykać, abyście nie umarli. Na to rzekł wąż do kobiety: Na pewno nie umrzecie, lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło”. [1 Mojżeszowa 3,2-5](#). (...)

Tak postępuje szatan od czasów Adama aż po dzień dzisiejszy i osiąga wielkie sukcesy. Kusi ludzi, by nie ufali Bożej miłości i wątpili w Jego mądrość. Ciągłe stara się wzbudzić ducha zuchwałej ciekawości, nieodparte pragnienie poznawania tajemnic boskiej mądrości i mocy. W swym dążeniu do odkrycia tego, co Bóg raczył ukryć, mnóstwo ludzi nie zważa na prawdy, mające ogromne znaczenie dla zbawienia, które On wyraźnie objawił. — [Patriarchowie i prorocy 36.37](#).

## Szatańska zachęta do polegania na sobie — 16 styczeń

**„Lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło”. 1 Mojżeszowa 3,5.**

Usłuchawszy kusiciela nasi prarodzice utracili piękny dom w Edenie. Szatan znalazł posłuch u Ewy i stwierdził, że jest ona podatna na pokusę i skłonna zwątpić w słowo Boże. (...)

Szatan pragnął przedstawić przestępstwo jako prawdziwe błogosławieństwo dla ludzi i zasugerować, iż zakazując im korzystać z owoców drzewa poznania dobra i zła Bóg pozbawił ich czegoś dobrego. Jeśli zjecie, wasze oczy otworzą się — powiedział — i będziecie tacy jak Bóg. Dorównacie Mu wiedzą i mocą. (...)

Jakże jednak odmienne od tego było w rzeczywistości owo obiecane otwarcie oczu! „Poznacie dobro i zło”. Rzeczywiście ta wiedza została zdobyta, ale czy okazała się tak godna pożądania? Jedyne poznanie, jakie ludzie zdobyli dzięki przestępstwu, było przekleństwo grzechu. Ewa zapragnęła tego, czego Bóg zakazał. Okazała nieufność wobec Boga i Jego dobroci, chciała być niezależną i czynić to, co uważa za najlepsze. Następnie zaproponowała owoc Adamowi i stała się jego kusicielką. Wierzyła, że będzie jako bóg. Tylko sama będzie decydować o sobie. Nie chciała uznawać żadnych ograniczeń. Jednak pozornie tak niewielki grzech uczynił ją przestępczynią prawa Bożego. (...)

Pan Jezus przyszedł na świat i był kuszony przez tego samego wroga. Przeszedł próbę tam, gdzie Adam upadł. Oparł się diabłu i dla dobra ludzkości stał się Zwycięzcą. Niebo i bezgrzeszny wszechświat triumfowały. Szatan przyszedł do Chrystusa z najbardziej przebiegłymi pokusami, by skłonić Go do zakwestionowania planów i przykazań Bożych oraz do zajęcia niezależnego stanowiska, ale wysiłki kusiciela nie zostały uwieńczone powodzeniem. Chry-

stus nie wdał się w żadną dyskusję z szatanem. Na wszystkie jego insynuacje odpowiadał Słowem Bożym — „Napisano”.

„Czy nie wiecie, (...) że nie należycie (...) do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni”. [1 Koryntian 6,19.20](#). Ceną naszego odkupienia była ofiara Chrystusa złożona w celu ratowania ginącego świata. (...) Wszyscy, którzy są zjednoczeni z Chrystusem, wyjdą ze świata i odłączą się. Nie będą się z nim jednoczyć z własnego wyboru. Nie będą przez swoje znajomości narażać się na pokusy. Nie będą dążyć do zdobycia świeckiego wykształcenia. Wybiorą raczej szkołę Chrystusa i będą się uczyć od największego Nauczyciela. On zaprasza każdego: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście pracownicy i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie”. — [Manuscript 21, 1898](#).

**„A gdy kobieta zobaczyła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia i że były miłe dla oczu, i godne pożądania dla zdobycia mądrości, zerwała z niego owoc i jadła. Dała też mężowi swemu, który był z nią, i on też jadł”. 1 Mojżeszowa 3,6.**

Istnieje fałszywe poznanie, poznanie zła i grzechu, które zostało przyniesione na świat wskutek intrygi szatana. Dążenie do tego poznania jest napędzane przez nieuświęcone pragnienia, grzeszne dążenia. Poznanie to kosztuje drogo, ale niewielu daje się przekonać, że lepiej z niego nie korzystać. (...)

Dążenie do takiej wiedzy i innych egoistycznych, ziemskich osiągnięć jest zagrożeniem dla duszy. W świeckim profilu kształcenia przekazuje się wiele idei, które nie pochodzą od Najwyższego i Świętego, ale od tych, którzy uczynili scholastyczne studia bożkiem i oddają cześć nauce, która odrzuciła Boga. Jednak wielu ludzi akceptuje te błędy, ponieważ mają atrakcyjną powierzchowność. (...)

Dobrze jest korzystać z wiedzy, jaką daje nam nauka. Jednak zdobywanie jej stało się ambicją ludzi nieuświęconych i nie mających pojęcia o tym, jaki użytek należy robić z naukowych osiągnięć. Świat jest pełen ludzi, którzy nie mają najmniejszego poczucia obowiązku wobec Boga i odpowiedzialności za powierzone im przez Niego dary. (...) Ludzie ci pragną się wyróżnić. Celem ich życia jest zdobycie jak najwyższego stanowiska. (...)

Są ludzie, którym Bóg dał nieprzeciętne zdolności. Są myślicielami, ludźmi pełnymi energii i przenikliwości umysłu. Jednak wielu z nich osiąga swoje egoistyczne cele, nie zwracając uwagi na chwałę Bożą. Niektórzy z nich dostrzegli nawet światło prawdy, ale ponieważ czczą samych siebie i nie uważają Boga za pierwszego i najlepszego we wszystkim, odeszli od prawdy biblijnej zwracając się ku sceptycyzmowi i niewierze.



Kiedy Boże karcenie budzi ich uwagę, a ucisk powoduje, iż zaczynają szukać starych dróg, mgła sceptycyzmu opada z ich umysłów. Niektórzy z nich doznają skruchy, wracają do pierwszej miłości i stają mocno na drodze odkupionych przez Pana. (...) Kiedy ta zdumiewająca zmiana się dokonuje, Duch Święty kieruje myśli na nowe tory, charakter ulega przekształceniu, a pragnienia duszy zwracają się ku sprawom niebiańskim. (...) Łaska udzielona przez Chrystusa (...) będzie prowadzić ich do krzyża Jezusa jako aktywnych, poświęconych i wiernych pracowników w dziele szerzenia niebiańskiej prawdy. — [Manuscript 51, 1900](#); [Manuscript Releases XX, 40.41](#).

**„Jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak też przez posłuszeństwo jednego wielu dostąpi usprawiedliwienia”. [Rzymian 5,19](#).**

Należy uważnie rozmyślać nad życiem Chrystusa i studiować je nieustannie, aby zrozumieć powód Jego przyjścia. Możemy formułować wnioski jedynie na podstawie starannego badania Pisma Świętego, do czego zachęcił nas Chrystus mówiąc: „One składają świadectwo o mnie”. Dzięki studiowaniu Słowa możemy odkryć różnicę między cnotą posłuszeństwa a grzesznością nieposłuszeństwa. „Jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak też przez posłuszeństwo jednego wielu dostąpi usprawiedliwienia”. [Rzymian 5,19](#).

Ogród Eden, z jego ohydną skazą nieposłuszeństwa, należy uważnie porównać z ogrodem Getsemane, gdzie Odkupiciel świata cierpiał, kiedy grzechy całego świata zostały na Nim złożone. Posłuchaj modlitwy jednorodzonego Syna Bożego: „Ojcze mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty”. [Mateusza 26,39](#). A drugi raz modlił się mówiąc: „Ojcze mój, jeśli nie może mnie ten kielich minąć, żebym go pił, niech się stanie wola twoja”. [Wiersz 42](#).

Za trzecim razem wypowiedział te same słowa. Tajemniczy kielich drżał w dłoniach Syna Bożego. Czy nie mógł otrzeć krwawego potu z umęczonego czoła i pozwolić, by ludzkość została skazana na zagładę? Nędza, występki i ruina upadłego świata przetoczyły się przed Jego oczami w straszliwych obrazach.

„I w śmiertelnym boju jeszcze gorliwiej się modlił; i był pot jego jak krople krwi, spływające na ziemię. (...) I ukazał mu się anioł z nieba umacniający go”. [Łukasza 22,44.43](#). Walka zakończyła się. Jezus podjął ostateczną decyzję, by uwielbić Ojca czyniąc Jego wolę i biorąc na siebie przekleństwo, skutek ludzkich występków. Był

---

posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Oto co oznacza dla nas nieposłuszeństwo Adama i posłuszeństwo Syna Bożego. (...)

Szczęście ludzkości zależy od posłuszeństwa prawu Bożemu. Posłuszeństwo to bowiem sprawia, iż ludzie są strzeżeni od zła jakby murem obronnym. Nikt nie może być szczęśliwy, jeśli nie żyje zgodnie z Bożymi wymaganiami i próbuje ustanawiać własne standardy, wmawiając sobie, iż są one wystarczające. — [Manuscript 1, 1892](#); [Manuscript Releases VI, 336-338](#).

## Skutki grzechu — 19 styczeń

**„Skrył się Adam z żoną swoją przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu”. 1 Mojżeszowa 3,8.**

Adam nie pojmował wszystkich konsekwencji swojego nieposłuszeństwa. Nie zaparł się całkowicie Boga ani nie wystąpił otwarcie przeciwko Niemu; po prostu postąpił niezgodnie z Jego przykazaniem. Jakże wielu czyni dziś podobnie, a ich wina jest znacznie większa, gdyż mają przykład strasznych skutków nieposłuszeństwa Adama, będących dowodem tragicznych konsekwencji przestępowania prawa Bożego. Tak więc współcześni ludzie mają wyraźne światło w tej kwestii i niczym nie mogą usprawiedliwić swojej winy, jeśli zapierają się Boga i lekceważą Jego autorytet. (...)

Adam uległ pokusie, a my, skoro mamy sprawę grzechu tak jasno wyłożoną, możemy poznać ją od przyczyny do skutku i zrozumieć, że nie wielkość czynu decyduje o tym, czy jest on grzeszny, ale nieposłuszeństwo objawionej woli Bożej, które oznacza zaparcie się Boga, odrzucenie Jego prawa i Jego panowania. (...)

Prawo egoizmu bierze górę, ludzka wola staje się najważniejsza, a gdy przedstawia się ludziom świętą wolę Bożą, która ma być respektowana, szanowana i zachowywana, ludzka wola pragnie dominować i realizować swoje zachcianki, co prowadzi do konfliktu między tym, co ludzkie, a tym, co Boże.

Upadek naszych prarodziców zerwał złoty łańcuch naturalnego posłuszeństwa ludzkiej woli względem woli Bożej. Ludzie idą za własnymi zamysłami, o których Pan powiedział, że są ustawicznie złe. Pan Jezus oświadczył: „Ja zachowałem przykazania Ojca mego”. W jaki sposób? Jako człowiek. „Oto idę czynić wolę twoją, Boże”. Wobec oskarżeń Żydów stał czysty, szlachetny, święty i odpowiadał: „Kto z was może mi dowieść grzechu?” (...)

Mamy służyć Bogu jako ludzie, ale jako ludzie o naturze odkupionej przez Syna Bożego. Przez sprawiedliwość Chrystusa możemy stanąć przed Bogiem usprawiedliwieni, jakbyśmy nigdy nie zgrze-

---

szyli. Nic nam nie da zastanawianie się, co byśmy zrobili, gdybyśmy byli aniołami. Mamy z wiarą zwrócić się do Jezusa i okazać naszą miłość do Boga przez posłuszeństwo jego przykazaniom. — [Manuscript 1, 1892](#); [Manuscript Releases VI, 337-342](#).

[26] **Skutki opierania się Bożym planom — 20 styczeń**

**„Wtedy rzekł Pan Bóg do kobiety: Dlaczego to uczyniłaś? I odpowiedziała kobieta: Wąż mnie zwiódł i jadłam”. 1 Mojżeszowa 3,13.**

Bóg miał zamiar osiedlić ludzi w niebie, jeśli okazaliby się posłuszni Jego słowu. Adam miał zostać poddany próbie, aby wykazać, czy będzie posłuszny, podobnie jak wierni aniołowie Boży, czy też okaże się nieposłuszny. Gdyby wytrwał w próbie, nauczyłby dzieci lojalności. Jego umysł i myśli byłyby jak umysł i myśli Boga. (...)

Szatan, upadły książę aniołów, zazdrościł Bogu. Postanowił oszustwem, intrygą i zwiedzeniem udaremnić Boże plany. Nie przyszedł do Ewy w postaci anioła, ale węża, zamaskowany, ukryty i zwodniczy. Przemówił do niej głosem, który rzekomo pochodził od węża. (...) Gdy Ewa usłyszała go, zapomniała o Bożym ostrzeżeniu. Uległa zwiedzeniu, a gdy skusiła Adama, on także zlekceważył Boże ostrzeżenie. Uwierzył słowom wroga. (...)

Kłamstwo, które szatan wypowiedział do Ewy: „Na pewno nie umrzecie”, było powtarzane przez wieki z pokolenia na pokolenie. W ten sposób szatan skusił naszych prarodzców i zwodzi także współczesnych ludzi. (...)

Adam i Ewa zostali usunięci z Edenu, a anioł z płomienistym mieczem zagroził im drogę do drzewa żywota, aby niełjalni, nieposłuszni ludzie nie mogli spożywać z niego owoców i unieśmiertelnić w ten sposób występki. Zwróć uwagę na to, że Pan nie ufał upadłemu i nieposłusznemu Adamowi tak, jak ufał mu, kiedy był posłuszny i pełen ufności, żyjąc każdym słowem pochodzącym z ust Bożych. (...)

Adamowi i Ewie rzeczywiście otworzyły się oczy, ale cóż takiego zobaczyli? Własną hańbę i ruinę, gdy spostrzegli, że szata niebiańskiego światła, która otaczała ich dotąd, zniknęła. Ich oczy otworzyły się i ujrzeli nagość jako skutek przestępstwa. (...)

Wszyscy, którzy dzisiaj pozwalają, by szatan posługiwał się nimi jako narzędziami, by prowadzić innych do lekceważenia przykazań Bożych, są pod przekleństwem Bożym. Nasze bezpieczeństwo zależy od niewzruszonej wiary w „tak mówi Pan”. To jest deklaracja prawdy. Ci, którzy z jakiegokolwiek powodu odchodzą od prawdy i wkraczają na ścieżkę samowoli, idą za fałszywym przywódcą i zostaną przez niego sprowadzeni na manowce. — [Letter 91, 1900](#).

## Grzech wpłynął na zmianę Bożych planów — 21 styczeń

**„Ku mężowi twemu pociągać cię będą pragnienia twoje, on zaś będzie panował nad tobą. A do Adama rzekł: (...) Przeklęta niech będzie ziemia z powodu ciebie! W mozole żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia swego!” 1 Mojżeszowa 3,16.17.**

Ewa dowiedziała się, że jej udziałem stanie się smutek i ból. Pan powiedział: „Ku mężowi twemu pociągać cię będą pragnienia twoje, on zaś będzie panował nad tobą”. **Wiersz 16.** Bóg stworzył Ewę jako istotę równą Adamowi. Gdyby ludzie pozostali posłuszni Bogu — w zgodzie z Jego wielkim prawem miłości — na zawsze zachowaliby też łączącą ich wzajemną więź.

Ewa pierwsza popełniła przestępstwo. Uległa pokusie, ponieważ wbrew Bożemu zaleceniu odłączyła się od swego towarzysza. Pod wpływem jej namowy zgrzeszył Adam, więc teraz miała zostać poddana swemu mężowi. Gdyby zasady zawarte w prawie Bożym były przestrzegane przez upadły rodzaj ludzki, wyrok ten, choć jest wynikiem popełnienia grzechu, okazałby się dobrodziejstwem dla ludzkości, jednak nadużywanie przez mężczyzn danej im zwierzchności nad kobietami często sprawia, że los kobiet jest bardzo gorzki, a ich życie nieznośnym ciężarem.

Ewa była w pełni szczęśliwa u boku męża w swym domu w Edenie, ale, jak niecierpliwie Ewy w naszych czasach, łudziła się nadzieją, że osiągnie wyższą sferę niż ta, którą jej wyznaczył Bóg. Próbując wspiąć się na wyższą pozycję, upadła znacznie niżej. (...)

Pan oznajmił Adamowi: „Ponieważ usłuchałeś głosu żony swojej i jadłeś z drzewa, z którego ci zabroniłem, mówiąc: Nie wolno ci jeść z niego, przeklęta niech będzie ziemia z powodu ciebie! W mozole żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia swego! Ciernie i osty rodzić ci będzie i żywić się będziesz zielem polnym. W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z



której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz”.  
[Wiersze 17-19.](#)

Nie było wolą Bożą, by bezgrzeszna para nawet w najmniejszym stopniu poznała zło. Bóg otoczył ich wszelkim dobrem i powstrzymywał zło. Jednak wbrew Jego przykazaniu zjedli owoce z zakazanego drzewa i teraz — poznawszy zło — będą z niego nadal jeść po wszystkie dni swego życia. Od tego czasu rodzaj ludzki miał być nękanym pokusami szatana. Zamiast radosnej pracy dotychczas im wyznaczonej, ich udziałem stały się troski i mozół. Mieli doznać rozczarowań, smutku, bólu, a w końcu także śmierci. — [Patriarchowie i prorocy 40.41.](#)

**„Ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą”. 1 Mojżeszowa 3,15.**

Trwają zmagania między siłami dobra a siłami zła, między aniołami wiernymi Bogu i zbuntowanymi aniołami. Nie ma i nigdy nie będzie zgody między Chrystusem a szatanem. W każdym wieku prawdziwy Kościół Boży był zaangażowany w zdecydowaną walkę z agentami szatana. Aż do końca wielkiego boju będą trwać zmagania między złymi aniołami i występniymi ludźmi a świętymi aniołami i prawdziwie wierzącymi.

W miarę zbliżania się do końca czasu walka będzie coraz bardziej zaciekle. Ci, którzy zjednoczyli się z siłami szatańskimi są nazwani przez Pana dziećmi ciemności. Nie ma żadnej naturalnej wrogości między upadłymi aniołami a upadłymi ludźmi. Jedni i drudzy są źli. Wskutek odstępstwa jedni i drudzy pielęgnują złe skłonności. Występni aniołowie i występni ludzie sprzymierzyli się w rozpaczliwej konfederacji przeciwko dobru. Szatan wiedział, że jeśli uda mu się pociągnąć za sobą ludzi, tak jak pociągnął za sobą aniołów, by zjednoczyli się z nim w buncie, będzie miał po swojej stronie większą siłę, by szerzyć swój bunt.

W zastępach zła panuje niezgoda i rozdźwięki, ale w walce przeciwko niebu są zjednoczeni. Ich wspólnym celem jest lekceważenie Boga, a ufając w swoje siły łądzą się, iż kiedyś zrzucą Go z tronu wszechmocy.

Kiedy Adam i Ewa zostali umieszczeni w Edenie, byli niewinni i bezgrzeszni, w doskonałej zgodzie z Bogiem. Żadna wrogość nie istniała w ich sercach. Jednak gdy popełnili pierwsze przestępstwo, ich natura nie pozostała bezgrzeszna. Byli źli, ponieważ stanęli po stronie upadłego wroga, czyniąc to, czego Bóg wyraźnie zakazał. Gdyby Bóg nie interweniował, upadli ludzie zawarliby przymierze z szatanem przeciwko niebu. Jednak gdy wypowiedziane zostały słowa: „Ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim

potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę” (1 Mojżeszowa 3,15), szatan wiedział, że choć udało mu się doprowadzić ludzi do grzechu, gdy uwierzyli w jego kłamstwo, i zdeprawować ich naturę, to podjęte zostały kroki, dzięki którym upadłe istoty otrzymają drugą szansę, a ich natura zostanie odnowiona w pobożności. Zrozumiał, iż skuszenie ludzi obróci się w końcu przeciwko niemu i ostatecznie udaremni jego marzenia o zwycięstwie. (...)

Bóg poprzysiągł, iż zaszczepi w sercach ludzi nową zasadę — nienawiść do grzechu, zwiedzenia, pychy i wszystkiego, co pochodzi od szatana. — [Manuscript 72, 1904](#).

## Wrogość między Chrystusem a szatanem — 23 styczeń

**„Ustanowię nieprzyjaźń (...) między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę”. 1 Mojżeszowa 3,15.**

Pan powiedział, że szatan, stary wąż, ukąsi Chrystusa w piętę, ale Chrystus zdepcze mu głowę. Dzięki Bogu, wąż nie tknie głowy. „Umysłem służę prawu Bożemu” — napisał apostoł. Umysł i serce są w służbie Chrystusa, natomiast szatan wciągnął ludzi i upadłych aniołów do wspólnej walki przeciwko dobru. Jednak mogą oni najwyżej zranić w piętę. Kiedy wydaje się, że szatan triumfuje torturując i uśmiercając wiernych Bogu ludzi, występujących w obronie prawa Jahwe, w rzeczywistości umierając miazdzą oni głowę wielkiego buntownika.

To proroctwo o wrogości między szatanem a Chrystusem jest dalekosiężne. Wskazuje na długą walkę między Chrystusem i Jego naśladowcami, a szatanem, jego aniołami i upadłymi ludźmi, którzy w końcu połączą się w rozpaczliwej koalicji w celu prześladowania i mordowania naśladowców Chrystusa w czasie końca. Ten bój między szatanem a Chrystusem toczy się na naszym świecie. Szatan nieustannie prześladował Syna Bożego i spowodował, że w ludzkich umysłach zrodziło się uprzedzenie do Boga. Nie tylko nauki Chrystusa były błędne interpretowane, przekręcane i przedstawiane w niewłaściwym świetle, ale także rozpowszechniano na Jego temat wierutne kłamstwa. Błędne interpretacje, które kapłani, faryzeusze i saduceusze rozsiewali wśród ludu odwoływały się do najgorszych namiętności cudzołożników, rozpustników i oszustów, wzbudzając uprzedzenia, które sprawiły, że po trzech latach od rozpoczęcia swojej publicznej służby Jezus niemal nigdzie nie mógł czuć się bezpieczny.

Dlaczego więc — pytał Chrystus — ci, którzy niosą prawdę Bożą światu, mieliby się zniechęcać i upadać na duchu? „Jeśli świat was

nienawidzi, wiedzcie, że mnie wpierw niż was znienawidził”. [Jana 15,18](#). Nie jesteście „ze świata, jak Ja nie jestem ze świata”. [Jana 17,14](#). Będą „wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie!” [Mateusza 5,11](#). „Nadchodzi godzina, gdy każdy, kto was zabije, będzie mniemał, że spełnia służbę Bożą. A to będą czynić dlatego, że nie poznali Ojca ani mnie”. [Jana 16,2.3](#).

Obłąd szatana dosięgnął zenitu, gdy doprowadził do ukrzyżowania Pana chwały. Możemy oczekiwać, iż w naszych czasach serca ludzi będą otwarte na uprzedzenia i błędy, złośliwe insynuacje i plotki tych, którzy znajdują upodobanie w szatańskich intrygach. Kierują się przy tym niegodną mądrością z piekła rodem, a skutki ich poczynań będą podobne, jak w czasach Chrystusa. — [Manuscript 55, 1886](#).

## Jedynie Chrystus mógł złożyć ofiarę za grzechy — 24 styczeń

**„Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni, (...) lecz krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego”. 1 Piotra 1,18.19.**

Upadek człowieka napełnił całe niebo smutkiem. Świat stworzony przez Boga znalazł się pod przekleństwem grzechu, a zamieszkujące go istoty zostały skazane na nędzę i śmierć. Wydawało się, że nie ma ratunku dla przestępców prawa. Aniołowie przestali śpiewać pieśni pochwalne. Na niebiańskich dworach zapanowała żałoba z powodu zguby, spowodowanej przez grzech.

Syn Boży, wspaniały niebiański Wódz, odczuwał głęboką litość dla upadłego rodzaju ludzkiego. Jego serce wezbrało nieskończonym współczuciem, gdy rozmyślał nad nieszczęściem zgubionego świata. Boska miłość powzięła jednak plan, za pomocą którego człowiek mógł być odkupiony. Złamane prawo Boże żądało śmierci grzesznika. W całym wszechświecie był tylko jeden, który w zastępstwie człowieka mógł spełnić to żądanie. Ponieważ prawo Boże jest tak święte jak sam Bóg, jedynie ktoś równy Bogu mógł zapłacić cenę za grzech. Nikt prócz Chrystusa nie mógł odkupić upadłego człowieka z przekleństwa prawa i przywieść na nowo do jedności z niebem. Chrystus weźmie na siebie winę i hańbę grzechu — grzechu tak ohydneho dla świętego Boga, że musi rozłączyć Ojca i Syna. (...)

Chrystus wstawiał się u Ojca za grzesznikami, a zastępy niebiańskie z zainteresowaniem, które nie sposób wyrazić słowami, oczekiwały wyników. Długo trwało to tajemnicze spotkanie — „rada pokoju” (Zachariasza 6,13, BG) w sprawie upadłych synów ludzkich. Plan zbawienia został ustalony już przed stworzeniem ziemi, Chrystus jest bowiem „Barankiem zabitym przed założeniem świata” (Objawienie 13,8), a jednak była to walka, nawet dla Króla wszechświata, by poświęcić Syna na śmierć za grzeszny rodzaj ludzki. O, tajemnico odkupienia! Miłości Boża do świata, który Go nie kochał!

Kto może poznać głębię miłości przekraczającej „wszelki rozum”? (...)

Bóg objawił się w Chrystusie, by „świat z sobą pojednać”. [2 Koryntian 5,19](#). Człowiek przez grzech uległ takiej degradacji, że niemożliwe było, aby o własnych siłach wrócił do harmonii z Bogiem, w którego naturze leżą czystość i dobroć. Chrystus jednak, odkupiwszy człowieka z potępienia prawa, mógł połączyć swą boską moc z ludzkimi wysiłkami. Dzięki temu przez okazanie skruchy i wiarę w Chrystusa upadłe dzieci Adama mogły na powrót stać się „dziećmi Bożymi”. [1 Jana 3,2](#). — [Patriarchowie i prorocy 44.45](#).

[31] **Aniołowie byli zdumieni, gdy oznajmiono im Boży plan ratowania ludzkości — 25 styczeń**

**„Czy nie są oni wszyscy służebnymi duchami, posyłanymi do pełnienia służby gwoli tych, którzy mają dostąpić zbawienia?”  
[Hebrajczyków 1,14.](#)**

Całe niebo zostało wciągnięte w tę nieskończenie wielką ofiarę, jakiej wymagał plan zbawienia człowieka. Aniołowie nie mieli powodu do radości, gdy Chrystus przedstawił im plan odkupienia, gdyż zrozumieli, że dla zbawienia człowieka ich umiłowany Wódz musi ponieść niewysłowioną niedolę. W smutku i zdumieniu słuchali Jego słów, gdy mówił im, iż będzie musiał opuścić niebo, jego pokój, radość i chwałę nieśmiertelnego życia, i zetknąć się z degradacją ziemi, przecierpieć smutek, hańbę i śmierć.

Będzie stać pomiędzy grzesznikiem a karą za grzech. Niewielu jednak przyjmie Go jako Syna Bożego. Opuści swe wysokie stanowisko Majestatu Nieba, pojawi się na ziemi i uniży jako człowiek, z własnego doświadczenia pozna smutki i pokusy, na które narażeni są ludzie. Wszystko to będzie konieczne, by mógł wspierać tych, którzy są kuszeni. Patrz [Hebrajczyków 2,18.](#)

Gdy jego nauczycielska misja dobiegnie końca, zostanie wydany w ręce występnych ludzi i poddany wszelkim zniewagom i torturom, jakie szatan zdoła wymyślić i podpowiedzieć oprawcom. Umrze najokrutniejszą śmiercią, zawiśnie pomiędzy niebem a ziemią jako winny grzesznik. Przeżywać będzie długie godziny agonii, tak strasznej, że aniołowie nie będą mogli się temu przyglądać i zasłonią swoje twarze przed takim widokiem. Przeżyje udrękę duszy, Ojciec skryje przed Nim swą twarz, a wina przestępstwa — ciężar grzechów całego świata — zaciąży na Nim.

Aniołowie padli na twarz u stóp swego Wodza i ofiarowali się, że mogą stać się ofiarą za człowieka. Jednak życie aniołów nie mogło spłacić długu, jedynie Ten, który stworzył człowieka, miał moc go odkupić. Aniołowie mieli również swoją rolę do odegrania w planie



odkupienia. Chrystus miał się stać „niewiele mniejszym od aniołów”, by przeżyć „cierpienia śmierci”. [Hebrajczyków 2,9](#). Gdy weźmie na siebie ludzką naturę, Jego siła nie będzie się równać ich sile, będą więc mu usługiwać, by Go wzmacniać i koić Jego cierpienie. Będą także „służebnymi duchami, posyłanymi do pełnienia służby gwoli tych, którzy mają dostąpić zbawienia”. [Hebrajczyków 1,14](#). Będą strzec ludzi, trwających w łasce, od mocy złych aniołów i od ciemności, którą szatan wciąż próbuje ich otoczyć. (...)

Chrystus zapewnił aniołów, że przez swą śmierć odkupi wielu i zniszczy tego, który miał moc śmierci. — [Patriarchowie i prorocy 45.46](#).

[32] **Upadli ludzie mogą dostąpić pojednania z Bogiem**  
**— 26 styczeń**

**„Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe”. 2 Koryntian 5,17.**

Ludzie zerwali więź z Bogiem, a ich dusze były teraz sparaliżowane i bezsilne wskutek działania śmiertelnej trucizny grzechu. Jednak nadszedł moment, kiedy w całym wszechświecie ogłoszono: „Jest okup! Boskie życie zostaje oddane jako okup za ludzkość. Ktoś równy Ojcu weźmie na siebie winę rodzaju ludzkiego”. (...)

Bóg dał ludzkości jednorodzonego Syna, aby ludzie mogli stać się uczestnikami boskiej natury przyjmując przygotowany ratunek i pozwalając, by boska łaska Chrystusa działała w ich życiu. (...) Upadli ludzie trzymając się mocy Bożej, która jest im dana, mogą się stać jedno z Bogiem. Życie wieczne jest błogosławieństwem, które Chrystus przyniósł światu przychodząc na naszą ziemię.

„Aniołów zaś, którzy nie zachowali zakreślonego dla nich okręgu, lecz opuścili własne mieszkanie, trzyma w wiecznych pętach w ciemnicy na wielki dzień sądu”. **Judy 6.** Element zła wprowadzony do nieba przez pierwszych aniołów, którzy upadli, nigdy już się tam nie pojawi. Jednak dopóki żyjemy na ziemi, musimy walczyć przeciwko złu. Ta walka toczy się w duszy każdego człowieka. Wszyscy, którzy wybierają postępowanie według własnej woli i odrzucają możliwość nawrócenia się na drogę Pańską, są wykorzystywani przez szatana w jego służbie. Wówczas ich wiedza na temat spraw Bożych łączy się z wiedzą, którą szatan posługuje się, by umocnić swoją pozycję w wielkim boju. (...)

Chrystus darzy wszystkich obfitą łaską, a ci, którzy wybierają miejsce po stronie Odkupiciela, stają się nowym stworzeniem. Są jedno z Bogiem w charakterze. Oto objawienie miłości! Bóg obdarowuje zaletami swojego charakteru tych, którzy są gotowi Go przyjąć. Dzięki nieskończonej ofercie Chrystusa wyrzywa ludzi z

niewoli szatana i czyni ich synami i córkami niebiańskiego Króla.  
(...)

Chrystus przyszedł, by cierpieć za upadłą ludzkość, gdyż szatan twierdził chętnie, iż nikt nie jest w stanie oprzeć się jego zamiarom i nikt na świecie nie może prowadzić bezgrzesznego życia. Przyjąwszy ludzką naturę Odkupiciel wystawił się na wszelkie pokusy, na jakie narażeni są ludzie i zwyciężył w każdej z nich. Zapis Jego życia został przekazany światu, aby nikt nie musiał wątpić w moc i łaskę Boga. Dla każdego, kto pragnie doskonałości chrześcijańskiego charakteru, ten świat jest polem bitwy, na którym toczy się wielki bój między dobrem a złem. Każdy, kto ufa Chrystusowi, osiągnie zwycięstwo. — [Letter 38, 1907](#).

**„I rzekł Pan Bóg: Oto człowiek stał się taki jak my: zna dobro i zło”. 1 Mojżeszowa 3,22.**

We wszystkich wiekach ciekawość ludzi prowadziła ich do szukania drzewa poznania, a często, gdy uważają, że zrywają najważniejszy owoc, po czasie stwierdzają, tak jak Salomon, że jest to marność nad marnościami w porównaniu z nauką prawdziwej świętości, która otwiera bramy miasta Bożego. Ludzka ambicja dąży do wiedzy, która przyniesie człowiekowi chwałę, wywyższenie i panowanie. W taki sposób Adam i Ewa działali pod kierunkiem szatana, aż zlekceważyli Boże ograniczenia, a celem ich edukacji u nauczyciela kłamstwa miało być zdobycie wiedzy, którą Bóg przed nimi zakrył — poznanie konsekwencji przestępstwa.

Ludzie poznali zło z własnego doświadczenia, ale Chrystus przyszedł na świat, by pokazać im, że zasadził dla nich drzewo żywota, którego liście będą służyć do uzdrawiania narodów.

Okres próby ma na celu przetestowanie wierności ludzi, a wszyscy, którzy okażą się wierni Chrystusowi, doświadczą spełnienia obietnicy zapisanej przez apostoła Jana: „Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego”. [Jana 1,12](#). Pan Jezus przyszedł, by wzmocnić każdego gorliwego poszukiwacza prawdy i objawić mu Ojca. Nie pozwolił, by cokolwiek odwróciło Jego umysł od wielkiego dzieła przywrócenia w ludziach moralnego podobieństwa do Boga. Każdy człowiek musi zrozumieć, że naszym życiowym zadaniem jest odnowienie nas na Boże podobieństwo i przygotowanie naszych charakterów do przyszłego życia. (...)

Szatan ciągle pracuje, by zaciemnić żywotne prawdy, które mają znaczenie dla pomyślności rodzaju ludzkiego. W ten sposób sugeruje, iż posłuszeństwo przykazaniom Bożym nie jest konieczne. Jednak powołaniem upadłych ludzi jest wrócić do posłuszeństwa Bogu i żyć w takiej jedności z Nim, jak Henoch. Bóg ma moc zre-

alizować to powołanie w życiu każdego człowieka, pod warunkiem, że człowiek ten jest posłuszny Słowu Bożemu. (...)

Szatan tak blokuje umysły ludzi, iż nie mają czasu na rozważanie, co powinni uczynić z posiadaną wiedzą, ani na zastanowienie się nad znaczeniem studiowanego Słowa oraz nad tym, czy ich charaktery pozwalają im na to, by otrzymali coraz większe poznanie Boga i Jezusa Chrystusa, którego On posłał. Jeśli ich wykształcenie jest zgodne ze standardami świata, a wiedzę zdobywają tylko po to, by tu na ziemi uchodzić za wielkich i wykształconych, Bóg nazywa ich głupcami. — [Manuscript 67, 1898](#).

[34] **Spełnienie nadziei może się opóźnić, ale jest pewne**  
**— 28 styczeń**

**„Gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, (...) aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili”. [Galacjan 4,4.5.](#)**

Przyjście Zbawiciela przepowiedziane było już w Edenie. Adam i Ewa oczekiwali szybkiego wypełnienia się obietnicy, gdy po raz pierwszy ją usłyszeli. Radośnie powitali swego pierworodnego syna, żywiąc nadzieję, że to właśnie on będzie Wybawicielem. Atoli wypełnienie obietnicy odwlekało się. Ci, którzy ją otrzymali, zmarli nie doczekawszy się spełnienia. Od czasów Henocha obietnicę powtarzali patriarchowie i prorocy, podtrzymując nadzieję Jego pojawienia się, niemniej jednak wciąż nie przychodził. Proroctwo Daniela objawiło czas Jego przyjścia, niestety nie wszyscy prawidłowo je zrozumieli. (...) Zaborca uchwycił żelazną dłońią Izrael, tak, że wielu było gotowych zawołać: „Przedłużą się dni, a z tego widzenia nic nie będzie?” [Ezechiela 12,22.](#)

Ale na podobieństwo gwiazd poruszających się po kolistej drodze pośród próżni, realizacja wytkniętych przez Boga celów nie doznaje przyśpieszenia ani opóźnienia. Za pośrednictwem symbolu wielkiej ciemności i dymiącego pieca Bóg objawił Abrahamowi izraelską niewolę w Egipcie, zapowiadając, że będzie ona trwać czterysta lat. „A potem”, mówi, „wynijdą stamtąd z majątnością wielką”. [1 Mojżeszowa 15,14.](#) Przeciwno temu słowu na próżno walczyła cała potęga dumnego państwa faraonów. „Onegoż dnia”, zapowiedziano w boskiej obietnicy, „wyszły wszystkie wojska Pańskie z ziemi egipskiej”. [2 Mojżeszowa 12,41.](#) Rada Niebiańska postanowiła godzinę przyjścia Chrystusa. Gdy na wielkim zegarze czasu wybiła owa godzina, Jezus narodził się w Betlejem.

„Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał Bóg onego Syna swego”. Opatrzność kierowała ruchami narodów i falą uczuć oraz wpływów oddziaływających na ludzkość dopóki świat nie dojrzał na

przyjście Zbawiciela. Narody pozostawały zjednoczone pod jednym panowaniem. Posługiwano się jednym językiem, który wszędzie uznano za język literacki i urzędowy. Rozproszeni po świecie Żydzi zjeżdżali się na doroczne święta. Powracając na miejsca swego stałego pobytu, mogli rozpowszechniać po świecie wieści o przyjściu Mesjasza. (...)

Ponieważ tylko niewielu rozumiało charakter misji Chrystusa, szeroko rozpowszechniło się oczekiwanie na potężnego Księcia, który założy królestwo izraelskie i okaże się Wybawicielem narodów. — [Życie Jezusa 20-22](#).

[35] **Wierność Bogu budzi gniew ludzi występnych — 29**  
**styczeń**

**„A Pan wejrzał na Abła i na jego ofiarę. Ale na Kaina i na jego ofiarę nie wejrzał; wtedy Kain rozgniewał się bardzo i zasępiło się jego oblicze”. 1 Mojżeszowa 4,4.5.**

Pan dał Kainowi i Ablowi wskazówki dotyczące ofiary, jaką mają Mu złożyć. Abel, pasterz owiec, był posłuszny przykazaniu Bożemu i przyniósł na ofiarę baranka. Ten baranek, który miał być zabity, symbolizował Baranka Bożego, który umrze za grzechy świata. Kain przyniósł na ofiarę płody ziemi, które wyrosły dzięki jego pracy. Nie chciał być zależny od Abła, którego musiałby poprosić o baranka. Sądził, że jego własne postępowanie jest doskonałe i to właśnie pokazał Bogu. (...)

Kain rozmawiał z Ablem o tym, jak Bóg przyjął ich ofiary i oskarżył Boga o stronnictwo. Abel starał się uspokoić brata powtarzając mu słowa Boga, który wyraźnie powiedział, jakiej ofiary żąda. Kaina drażniło to, iż jego młodszy brat śmie go pouczać. Pozwolił, by zawiść i zazdrość wypełniły jego serce. Znienawidził swojego brata, gdyż ten został wyróżniony.

Gdy Kain rozmyślał nad tą sprawą, ogarniał go coraz większy gniew. Zrozumiał swój błąd polegający na ofiarowaniu Panu płodów ziemi zamiast baranka, ale postanowił usprawiedliwić się i potępić Abła. Szatan pracował nad nim namawiając go do zamordowania brata. (...)

Przez tą historię Pan pragnął nauczyć wszystkich, iż Jego Słowo ma być dokładnie przestrzegane. Kain i Abel reprezentują dwie grupy ludzi — występnych i sprawiedliwych, tych, co idą własną drogą i tych, co świadomie trzymają się drogi Pana, by czynić to, co prawe. (...)

Abel nie próbował zmusić Kaina do posłuszeństwa przykazaniu Bożemu. To Kain, pobudzony przez szatana i pełen gniewu, uciekł się do użycia siły. Opanowany wściekłością z powodu niemożności



zmuszenia Abła do nieposłuszeństwa wobec Boga oraz wyraźnej Bożej akceptacji dla ofiary Abła i braku takiej akceptacji dla jego własnej ofiary wyrażającej odrzucenie Zbawiciela, Kain zamordował swojego brata.

Dwie grupy reprezentowane przez Kaina i Abła będą istnieć do końca ziemskiej historii. Posłuszni, którzy czynią dobro nie będą walczyć przeciwko przestępcom Bożego prawa. Jednak ci, którzy nie szanują prawa Bożego będą uciskać i prześladować innych ludzi. Będą szli za swoim przywódcą, który jest oskarżycielem Boga i tych, którzy zostali uczynieni doskonałymi przez posłuszeństwo. (...) Duch, który prowadzi ludzi do oskarżania, potępiania, więzienia i mordowania innych ludzi opanował nasz świat. W tym duchu działają dzieci nieposłuszeństwa. — [Manuscript 136, 1899](#).

## Ofiara Abła symbolem ofiary Chrystusa — 30 styczeń

**„Czemu się gniewasz i czemu zasepiło się twoje oblicze? Wszak byłoby pogodne, gdybyś czynił dobrze, a jeśli nie będziesz czynił dobrze, u drzwi czyha grzech”. 1 Mojżeszowa 4,6.7.**

W życiu ludu Bożego zawsze przychodzi czas próby, a Bóg nie życzy sobie, byśmy chronili ludzi przed trudnościami, których zadaniem jest wypróbowanie ich charakteru. Bóg objawi swoje działanie i wesprze tych, którzy Go szukają oraz obdarzy ich cechami swojego charakteru. Szatan także będzie działał i każdemu człowiekowi, którego kusi, zaoferuje swoje złe cechy, podejrzania, złe słowa i oskarżenia pod adresem braci.

W takim stanie rzeczy Pan nie może w pełni ochronić tych, którzy stają po stronie wroga, gdyż Bóg nie stosuje przymusu wobec umysłu człowieka. Daje jasne promienie światła jako lampę, która prowadzi wszystkich, pragnących kroczyć w Jego światłości. Lampa Jego Słowa jest światłem dla naszych stóp. Jednak jeśli ludzie lekceważą ścieżkę oświetloną niebiańskim światłem i wybierają inne drogi, według skłonności swoich nieodrodzonych serc, wówczas będą się potykać w ciemności, nie wiedząc, kiedy i dlaczego się potykają. Będą oskarżać i nienawidzić tych, którzy wskazują im prostą ścieżkę.

Historia Kaina i Abła powtórzy się. Kain upierał się przy swoim pomysle złożenia ofiary Panu. Abel wiernie wypełnił wskazania Pana. Nie dał się namówić na pomysł Kaina. Choć ofiara Kaina była bardzo piękna, to jednak brakowało w niej tego, co w ofercie niezbędne — krwi zabitego baranka. Nie mogło być zgody między tymi dwoma braćmi, odmienne stanowiska nieuchronnie prowadziły do konfliktu. Abel nie mógł przystać na propozycję Kaina, gdyż oznaczałoby to nieposłuszeństwo wyraźnemu przykazaniu Bożemu. (...)

Pan wybrał ofiarę Abła, gdyż była właściwa. O jej wartości decydowało to, iż odzwierciedlała Boży plan odkupienia, którego istotą jest kosztowna ofiara jednorodzonego Syna Bożego jako jedynej nadziei ratunku dla upadłej ludzkości.

Kain bardzo się rozgniewał, kiedy Bóg przyjął ofiarę Abła i jednocześnie nie wyraził żadnego uznania dla jego ofiary, bowiem Kain odrzucił prawdziwą symbolikę ofiary mającą wskazywać na Odkupiciela świata. Jednak Pan nie zrezygnował z wysiłków, aby pojednać Kaina z niebem i z bratem. Dyskutował ze zbuntowanym synem Adama: „Czemu się gniewasz i czemu zasępiło się twoje oblicze? Wszak byłoby pogodne, gdybyś czynił dobrze, a jeśli nie będziesz czynił dobrze, u drzwi czyha grzech”. [1 Mojżeszowa 4,6.7.](#) — [Letter 16, 1897.](#)

## Rozgoryczenie prowadzi do niewierności — 31 styczeń

**„Kain rozgniewał się bardzo i zasepiło się jego oblicze”. 1  
Mojżeszowa 4,5.**

Błagam wszystkich, którzy zaczynają szemrać i narzekać, bo ktoś powiedział lub zrobił coś, co się im nie podobało albo uraziło w jakiś sposób, aby pamiętali, że angażują się w działanie podobne do tego, jakie szatan rozpoczął w niebie. Idą w jego ślady siejąc niewiarę, niezgodę i niewierność, gdyż nikt nie jest w stanie ukrywać złych uczuć, jakie żywi w swoim sercu. Wydaje im się, iż muszą powiedzieć innym, że zostali potraktowani niewłaściwie. W ten sposób kolejni ludzie zaczynają szemrać i narzekać. Jest to korzeniem rozgoryczenia, przez który wielu ulegnie zepsuciu. (...)

W ten sposób szatan działa przez swoich złych aniołów. Jednoczy się z ludźmi, którzy uważają się za wierzących, a ci, którzy starają się wiernie wykonywać dzieło Boże (...) będą zmuszeni przechodzić ciężkie próby sprowadzone na nich przez pozornych wyznawców prawdy. Powodzenie szatana jest wprost proporcjonalne do światła i wiedzy, jaką posiadają ci fałszywi chrześcijanie. Korzeń goryczy wrasta głęboko i opanowuje innych. W ten sposób wielu ulega skażeniu. (...)

Szatan musi posłużyć się zwiedzeniem, by doprowadzić człowieka do odstępstwa. (...) Dokonuje podstępного dzieła i wywiera zwodniczy wpływ, przedstawia fałszywe pretensje jako prawdę, usypia czujność. Szatan odziewa pokusę i grzech w szaty sprawiedliwości i przez to zwiedzenie zdobywa wielu zwolenników. Chrystus nazwał szatana kłamcą i mordercą. Ach, oby beztroskie dusze nauczyły się mądrości od Boga. (...)

Próby i trudne doświadczenia przyjdą na każdego, kto miłuje Boga. Pan nie czyni cudu, by nie dopuścić do próby i sztucznie chronić ludzi przez pokusami szatana. Gdy są mocno kuszeni, dzieje się tak dlatego, iż okoliczności zostały w ten sposób ukształtowane

przez odstępstwo szatana, że pokusy zostały dopuszczone w tym celu, by charaktery ludzi mogły rozwijać się tak, aby byli oni przygotowani do zamieszkania w niebie. Takie charaktery muszą wytrzymać każdy nacisk i nie sprzyjające okoliczności w życiu prywatnym i publicznym. — [Manuscript 57, 1896](#); [Manuscript Releases XVIII, 363-365](#).



**Luty — Przed potopem**

[38]

## Set — nowy początek — 1 luty

**„Bóg dał mi innego potomka zamiast Abla, którego zabił Kain. (...) Adam (...) zrodził syna na podobieństwo swoje, na obraz swój, i nazwał go Set”. 1 Mojżeszowa 4,25; 5,3.**

Adamowi został dany kolejny syn, który miał się stać dziedzicem Bożej obietnicy, dziedzicem duchowego pierworodztwa. Imię Set, które mu nadano, znaczy „wyznaczony” albo „dany w zamian”, bowiem jego matka powiedziała: „Bóg dał mi innego potomka zamiast Abla, którego zabił Kain”. 1 Mojżeszowa 4,25. Set był człowiekiem o szlachetniejszym wyglądzie niż Kain i Abel. Przypominał Adama bardziej niż którykolwiek z jego synów. Miał dobry charakter i szedł w ślady Abla. Nie odziedziczył jednak więcej wrodzonego dobra niż Kain. Przy stworzeniu Adama powiedziano, że „Bóg stworzył człowieka, na podobieństwo Boże uczynił go” (1 Mojżeszowa 5,1), ale człowiek po upadku „zrodził syna na podobieństwo swoje”. (...)

Sabat był czczony przez wszystkie dzieci Adama, które były wierne Bogu. Jednak Kain i jego potomkowie nie szanowali dnia, w którym Bóg odpoczął. Sami sobie wybrali czas pracy i odpoczynku, wbrew wyraźnemu poleceniu Jahwe. (...)

Do pewnego czasu te dwie grupy ludzi żyły z dala od siebie. Gdy potomkowie Kaina zaczęli osiedlać się na równinach i w dolinach, gdzie mieszkali potomkowie Seta, ci uciekali w góry, by uniknąć ich skażonego wpływu, i tam mieli swoje siedziby. (...) Z biegiem czasu jednak mieszkańcy gór zaczęli przebywać wśród mieszkańców dolin. Przyniosło to najgorszy, jak to tylko było możliwe, skutek. „Ujrzeli synowie Boży, że córki ludzkie były piękne”. Potomkowie Seta, zwabieni urodą córek potomków Kaina, sprzeciwili się Panu i zaczęli się z nimi żenić. Wielu czcicieli Boga zostało w ten sposób zwiedzionych do grzechu przez pokusy, które odtąd nieustannie ich otaczały. Stracili swój szczególny, święty charakter. (...)

Przez niemal tysiąc lat Adam żył wśród ludzi jako świadek skutków grzechu. Z wielkim oddaniem usiłował powstrzymać powódź



---

zła. (...) Widział szerzące się zepsucie, które miało w końcu doprowadzić do zniszczenia świata potopem, a choć myśl o śmierci, o tym strasznym wyroku, który usłyszał z ust Stwórcy, wydawała mu się na początku potworna, to jednak po upływie niemal tysiąca lat oglądania skutków grzechu uznał zakończenie życia pełnego cierpienia i smutku za dar Bożego miłosierdzia. — [Patriarchowie i prorocy 57-59](#).

[39] **Odejdźcie potomków Seta od planu Bożego — 2 luty**

**„Setowi także urodził się syn i nazwał go Enosz. Wtedy zaczęto wzywać imienia Pana”. 1 Mojżeszowa 4,26.**

Po przeniesieniu Henocha do nieba synowie ludzcy zbuntowani przeciwko Bogu zaczęli pociągać za sobą synów Bożych. W owym czasie ludzkość była podzielona na dwie grupy i tak będzie już do końca. Czyciele Boga nazywali się synami Bożymi. Potomkowie Seta odeszli w góry i założyli swoje domy z dala od siedzib Kainitów. Tam, w górach chcieli znaleźć schronienie przed postępującym zepsuciem i bałwochwalstwem panującymi wśród potomków Kaina. Jednak gdy zabrakło zachęty i przykładu Henocha, zaczęli się jednoczyć z Kainitami.

Pragnę ci uzmysłwić, iż zawsze w historii ludzkości były dwie grupy ludzi: wierni Boży posłańcy i ci, którzy są przeciwko Bogu. Bóg poddaje próbie każdego człowieka żyjącego na ziemi. Zawsze byli wierni Boży świadkowie reprezentujący Bożą sprawiedliwość, oraz ci, którzy sprzeciwiali się Bogu reprezentując rządy szatana. Przywilejem każdego człowieka jest wybrać przynależność do jednej z dwóch grup. (...)

Potomkowie Seta mogli pozostać wierni Bogu i mogli wywierać zbawienny wpływ na mieszkańców przedpotopowego świata, ale zamiast to uczynić, zaczęli się jednoczyć z powszechnym nurtem zepsucia mieszkańców dolin.

Naśladowcy Kaina wzgardzili składaniem symbolicznych ofiar reprezentujących Baranka Bożego, który miał zgładzić grzechy świata. (...) Widzimy dwie grupy wyraźnie odróżniające się od siebie w tym wieku zepsucia. Nie wszyscy ulegli zepsuciu; nie wszyscy też dochowują wiary. (...)

Naśladowcy Kaina deptali prawo Boże — byli bałwochwalcami, czcili stworzenie zamiast Stwórcy. Potomkowie Seta uznawali władzę i panowanie Boga oraz Jego prawo do rządzenia. Bóg znosił występki i zepsucie tej długowiecznej rasy, aż w końcu oświadczył,

iz nie pozwoli im dluzej zyc. Poslal swoich aniolow do Noego i poinformowal go o swoich zamiarach wobec mieszkancow starego swiata. Wierny sluga sprawiedliwosci [Noe] przekazal mieszkancom swiata poselstwo, iz czas laski skonczy sie za sto dwadziescia lat.  
— [Manuscript 86, 1886](#).

## Czas wyjątkowej duchowej okazji — 3 luty

**„Dlatego że poznawszy Boga, nie uwielbili go jako Boga i nie złożyli mu dziękczynienia, lecz znikczemnieli w myślach swoich, a ich nierozumne serce pogrążyło się w ciemności”.**

**Rzymian 1,21.**

Pomimo występków przedpotopowego świata, ten okres nie był, jak to się sugeruje, erą ciemnoty i barbarzyństwa. Ludzie mieli możliwość osiągnięcia wysokiego poziomu moralnego i intelektualnego rozwoju. Posiadali wielką siłę ciała i umysłu, a ich możliwości zdobywania wiedzy religijnej i naukowej były niezrównane. Błędem jest przypuszczenie, że skoro żyli tak długo, ich umysły dojrzewały powoli. Ich siły umysłowe rozwijały się wcześniej, a ci, którzy żyli w bojaźni Bożej i w harmonii z wolą Bożą, wzrastali w wiedzy oraz mądrości przez całe życie. (...) W miarę jak długość życia ulegała skróceniu, a siła fizyczna zanikała, zmniejszały się także zdolności umysłowe. (...)

Przedpotopowi ludzie nie posiadali ksiązek, ani nie posługiwali się pismem, ale dzięki niespożyтым siłom fizycznym i umysłowym mieli niesamowitą pamięć, zdolną pomieścić i utrwalić to, co poznawali oraz przekazać bez żadnego uszczerbku kolejnym pokoleniom. (...) Nie była to era religijnej ciemności, ale wielkiego oświecenia. Cały świat miał okazję uczyć się od Adama (...).

Sceptycy nie mogli zaprzeczyć istnieniu Edenu, gdyż każdy mógł go widzieć, tak samo jak i aniołów strzegących jego bramy. Porządek stworzenia, widok ogrodu, historia dwóch drzew, tak blisko związanych z przeznaczeniem człowieka, były niezaprzeczalnymi faktami. Istnienie i najwyższy autorytet Boga, wymagania Jego prawa, były prawdami, których ludzie nie mogli kwestionować, dopóki Adam był wśród nich.

Pomimo przeważającego zepsucia było wielu świętych ludzi, którzy zachowali szlachetność dzięki łączności z Bogiem i żyli niczym w niebiańskiej wspólnotcie. Byli to ludzie o potężnej inte-

ligencji i wspaniałym sposobie życia. Mieli wielką i świętą misję — rozwijanie sprawiedliwego charakteru, nauczanie pobożności i to nie tylko wśród współczesnych, ale także wśród przyszłych pokoleń. Jedynie kilku z nich zostało wymienionych w Piśmie Świętym, ale we wszystkich wiekach Bóg miał swych wiernych świadków, szczerych wyznawców. — [Patriarchowie i prorocy 59.60.](#)

**„Czy idzie dwóch razem, jeśli się nie umówili?” Amosa 3,3.**

Nawet w tych, którzy starają się odeprzeć wroga, rozwijają się skłonności do zła. Zło przeważa w nich nad dobrem, gdyż nie w pełni ufają Chrystusowi. Nie trwają w Nim i w niedostatecznym stopniu polegają na Bogu oraz brakuje im stanowczości charakteru. Jednak nikt nie musi wybierać towarzystwa takich ludzi. Jesteśmy wystawieni na pokusy wszędzie, ale ci, którzy boją, iż w Kościele są ludzie zimni, dumni, pyszni i niepodobni do Chrystusa, nie są skazani na towarzystwo tego rodzaju osób. Jest wielu ludzi gorącego serca, poświęconych, którzy oddaliby życie dla ratowania bliźnich, jeśli zaszłaby taka potrzeba. Niechaj więc nikt nie oskarża członków Kościoła, bo kłakol musi rosnać wraz z pszenicą, zgodnie ze słowami Chrystusa. Jednak chociaż w Kościele jest nie tylko pszenica, nikt nie jest skazany na to, żeby być kłakolem.

Ci, którzy odrzucają życie i charakter Jezusa i nie chcą być podobni do Niego, stają po stronie zbuntowanych przeciwko Bogu. „Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza” — oświadczył Chrystus. Ci, którzy miłują Boga, nie będą szukać towarzystwa jego wrogów. Zachodzi pytanie: „Czy powinieneś pomagać bezbożnym i miłować tych, którzy nienawidzą Pana?” Prawdziwi chrześcijanie nie będą szukać towarzystwa niechrześcijan.

Jeśli Pan da im szczególne stanowisko w świecie, jak Józefowi czy Danielowi, ustrzeże ich też od skażenia. Musimy odróżniać dobro od zła. Musimy korzystać z każdego pouczenia i pomocy, jakie niesie nam prawdziwa wiara. Musimy słuchać zaleceń Pisma Świętego wolnych od sofistyki i zwiedzenia wielkiego zwodziciela. Musimy żyć w tak czystej duchowej atmosferze, jak to tylko możliwe, aby nasze charaktery były zbudowane na solidnych podstawach.

Wskutek przebywania w towarzystwie tych, którzy nie wierzą w Boga, niepostrzeżenie przyswajamy sobie złe idee mistrzowskiego

---

zwodziciela. Wielu doprowadziło to do ruiny. Czy wybierasz towarzystwo ludzi niewierzących i nielojalnych, którzy otwarcie przestępują prawo Boże? Czy dobrowolnie rezygnujesz z towarzystwa tych, którzy miłują Boga? Czy świadomie odchodzisz od światła? Ta droga prowadzi na manowce. Nigdy nie grozi ci nadmiar światła, ale biada tym, którzy zamiast światłości wybierają ciemność. — [Manuscript 49, 1893](#).

## Doświadczenie Henocha może być naszym doświadczeniem — 5 luty

**„Bo zarówno ten, który uświęca, jak i ci, którzy bywają uświęceni, z jednego są wszyscy; z tego powodu nie wstydy się nazywać ich braćmi”.** [Hebrajczyków 2,11](#).

O Henochu czytamy, że żył sześćdziesiąt pięć lat i spłodził syna. Potem chodził z Bogiem trzysta lat. We wcześniejszych latach swojego życia Henoch miłował Boga i czcił Go oraz zachowywał Jego przykazania. (...) Jednak kiedy urodził się mu syn, Henoch wkroczył w nowe doświadczenie. Jego więź z Bogiem pogłębiła się. Lepiej uświadomił sobie swoje obowiązki i odpowiedzialność jako dziecka Bożego. (...)

Jakże błogosławioną rzeczą jest to, że mamy w Biblii sprawozdanie o Henochu! (...) Pomimo panującego wokoło zepsucia Henoch chodził z Bogiem, a jego światło jaśniało w tych czasach degeneracji. Jeśli Henoch mógł wtedy chodzić z Bogiem pomimo panoszącego się zła, to dlaczego dzisiaj nie moglibyśmy żyć z Bogiem?

Wielu z nas zna to doświadczenie. Wiemy, jak to jest, kiedy czujemy się smutni i przygnębieni, ale Jezus jest przy nas, współczuje nam i pomaga. Możemy nawiązać łączność z naszym najlepszym Przyjacielem, On nigdy nas nie opuszcza. Nie musimy iść do nieba, aby Go stamtąd sprowadzić, gdyż On zawsze jest z nami.

Kiedy idziemy ulicą z tymi, którzy nie myślą o Bogu ani o niebie, możemy iść z Jezusem. Mamy Kogoś, kto jest cenniejszy od wszystkiego — mamy Jezusa i możemy patrzeć na Niego. On jest z nami pośród moralnych ciemności naszych czasów. Możemy powiedzieć Mu o tym, co nas martwi i o przygnębiającej nas nikczemności tego świata. Te rzeczy nie muszą nas przygniatać. Możemy rozmawiać z Jezusem. Możemy rozmawiać z Jezusem tak jak Henoch, który opowiadał swemu Panu o wszystkim. (...)

Henoch miał prawy charakter, więc został przemieniony i zabrany do nieba nie oglądając śmierci. Kiedy Pan przyjdzie powtór-



nie, będą tacy, którzy zostaną przemienieni nie zaznając śmierci. Chcielibyśmy wiedzieć, czy znajdziemy się wśród nich. Chcemy być pewni, czy stoimy całkowicie po stronie Pana — czy uczestniczymy w Jego naturze i uciekamy od zepsucia, które jest na tym świecie w pożądliwościach — nie unikając wszelkich prób i trudności, jakie stają na naszej drodze, ale trwając w więzi z Bogiem i powierzając wszystko w Jego ręce. — [Manuscript 83, 1886](#).

## Jak Henoch chodził z Bogiem? — 6 luty

**„Otwórz oczy moje, abym oglądał cudowność zakonu twego”.**  
**Psalmów 119,18.**

Gdyby nasze oczy mogły zostać otwarte, ujrzelibyśmy nie tylko dobrych aniołów starających się wywierać dobry wpływ na nasze serca, ale także aniołów zła usiłujących udaremnić oddziaływanie poselstwa prawdy, które Bóg posłał w swoim miłosierdziu.

W tym świecie jesteśmy bezpieczni jedynie wtedy, gdy nasze błagania, aby strzegł nas od skażenia i zepsucia świata, stale są zanoszone do Boga Niebios. Nasz Zbawiciel powiedział nam, jakie warunki będą panować w czasach końca. Nieprawość rozmnoży się, ale ci, którzy otwierają się na działanie Ducha Bożego, otrzymają siłę, by przeciwstawić się zepsuciu naszych zdegenerowanych czasów.

Henoch chodził z Bogiem trzysta lat przed swoim przemianowaniem i zabraniem do nieba, a stan ówczesnego świata nie był lepszy niż dzisiaj i nie sprzyjał kształtowaniu chrześcijańskiego charakteru. W jaki sposób Henoch chodził z Bogiem? Pielęgnował w umyśle i sercu poczucie Bożej obecności, a w trudnych chwilach jego modlitwy i prośby o opiekę wznosiły się do Boga. Henoch nie przystawał na żadne postępowanie, które byłoby obrazą dla Boga. Stale miał Pana przed oczami. Jego modlitwą było: „Naucz mnie drogi Twojej, abym nie błądził. Naucz mnie, jak mam postępować. Co mam czynić, aby przynieść Ci chwałę?” (...)

Niechaj naszą modlitwą będą słowa Dawida: „Otwórz oczy moje, abym oglądał cudowność zakonu twego”. [Psalmów 119,18](#). Wielu zamyka oczy na prawdę. Nie chcą widzieć wad swojego charakteru i czują się zmieszani, gdy ktoś mówi im o Bożych przykazaniach. Wykazują w ten sposób, iż mają własne, ludzkie standardy, a ich wola nie jest zgodna z wolą Bożą. Nie dajcie się zwieść szatanowi, przeciwnikowi prawa Bożego. Pamiętajcie, że prawo Boże jest jedynym standardem, według którego Bóg będzie nas sądził. (...)

Na początku Bóg powiedział: „Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas”. Jednak grzech niemal zupełnie zatarł w ludziach podobieństwo do Boga. Jezus przyszedł na nasz świat, aby dać nam praktyczny przykład do naśladowania. Musimy studiować i naśladować sposób życia Jezusa Chrystusa, aby dobroć i piękno Jego charakteru zostały odzwierciedlone w naszych charakterach. Czyniąc to będziemy trwać przy Bogu przez wiarę i zwyciężać w walce z mocami ciemności objawiając opanowanie i miłość do Boga, którą Adam utracił. — [Manuscript 6a, 1886](#); [Sermons and Talks I, 31-34](#).

**„Darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądlivość”. 2 Piotra 1,4.**

Henochowi nie było łatwiej żyć sprawiedliwie w jego czasach niż nam obecnie. Świat w czasach Henocha nie sprzyjał wzrastaniu w łasce i świętości bardziej niż świat, w którym żyjemy dzisiaj. Jednak Henoch poświęcał czas na modlitwę i łączność z Bogiem, dzięki czemu uniknął skażenia, które jest na świecie w pożądlivościach. Henoch oddał serce Bogu i dzięki temu został przygotowany do przemienienia.

Żyjemy wśród trudności i problemów czasów końca, więc powinniśmy czerpać siłę z tego samego źródła, z jakiego czerpał ją Henoch. Naszym przywilejem jest żyć z Bogiem tak, jak żył z Nim Henoch. W ten sposób nasze życie ma się różnić od życia ludzi tego świata. Nie możemy pozostać wolni od skażenia, jeśli nie idziemy za przykładem Henocha i nie chodzimy z Bogiem. Jednak wielu ludzi jest niewolnikami pożądlivości ciała, pożądlivości oczu i pychy żywota, ponieważ nie stali się uczestnikami boskiej natury i nie uciekają przed zepsuciem, które jest na świecie w pożądlivościach. Służą samym sobie i samych siebie czczą. Myślą tylko o tym, co będą jeść, co będą pić i w co będą się ubierać.

Wielu mówi o ofiarności, ale nie zna jej w praktyce. Nie doświadczyli jej osobiście. Mówią o krzyżu Chrystusa, wyznają wiarę, ale nie doświadczyli wyrzeczenia się siebie, noszenia krzyża i podążania w ślady Pana.

Gdyby byli uczestnikami boskiej natury, ten sam duch, jaki mieszka w ich Panu, mieszkałby także w nich. Ta sama wrażliwość i miłość, to samo współczucie objawiałyby się w ich życiu. Nie czekaliby wtedy, aż potrzebujący i nieszczęśliwi przyjdą do nich i przedstawią swoje problemy. Pomaganie biednym i wycho-

dzenie naprzeciw ich potrzebom byłoby dla nich tak naturalne, jak czynienie dobra dla Jezusa.

Każdy, kto wyznaje Chrystusa, powinien uświadomić sobie spoczywającą na nim odpowiedzialność. Wszyscy powinni zrozumieć, że dobroczynność jest indywidualnym zadaniem, indywidualnym dziełem i praktycznym zwiastowaniem Chrystusa na co dzień. Gdyby każdy uświadomił to sobie i podjął tę pracę, byłibyśmy potężni jak armia zgromadzona wokół sztandaru. Duch Święty byłby wśród nas. Słońce Sprawiedliwości świeciłoby nad nami, a światłość chwały Bożej nie odstępowałaby od nas tak, jak stale towarzyszyła pobożnemu Henochowi. — [Manuscript 1, 1869](#); [Sermons and Talks II, 5.6](#).

## Przewody Bożej łaski — 8 luty

**„Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. Mateusza 5,16.**

Duch Święty czeka na przewody, za pośrednictwem których mógłby działać. Gdyby wszyscy wykonywali to, do czego zostali powołani, tysiące ludzi mogłoby zostać uratowanych. Szatan nie będzie triumfował w nieskończoność. Duch Święty zostanie wylany na Kościół, gdy tylko naczynia zostaną przygotowane na Jego przyjęcie. (...) Dlaczego brakuje wiary, która umożliwiłaby przyjęcie błogosławieństw Ducha Świętego w większej mierze i spotęgowałaby działania ludzi, aby chwała Pańska objawiła się?

Mój synu, Edsonie<sup>\*</sup>, im pokorniejszy jesteś i im bardziej zbliżasz się do Boga okazując Mu takie zaufanie, jak małe dziecko rodzicom, tym bezpieczniej idziesz naprzód. Twoja siła jest tylko w Bogu — w prostej, całkowitej ufności do Boga. W zborach adwentystów dnia siódmego ludzie muszą więcej kroczyć z wiarą, a mniej polegać na uczuciach. (...)

Duch Boży, który zmiękcza i podporządkowuje sobie ludzkie serca i umysły sprawi, że prawdziwe dzieci Boże zasiądą razem w niebie z Chrystusem. (...) Wszyscy, którzy patrzą na Jezusa, posiadają ducha łagodności i uległości. Miłość Jezusa zawsze prowadzi do chrześcijańskiej uprzejmości, ogłady, i czystości w sposobie wyrażania się, które świadczą wszystkim dookoła, że podobnie jak Henoch chodzimy z Bogiem. Nie ma wybuchowości ani nieuprzejmości, ale słodycz w mowie i w usposobieniu.

Słowo Boże ma być przedmiotem naszego studium. Jest ono kopalnią cennej rudy. Wiele już wykopano, ale są jeszcze skarby, które trzeba wydobyć. Są tacy, którzy studiują powierzchownie i niedbale, podczas gdy inni szukają starannie, z modlitwą i wytrwale, i znajdują bezcenne skarby. (...)

<sup>\*</sup>Drugi syn Jamesa i Ellen White'ów, James Edson White (1849-1928).

Nie pozwól, by wpływały na ciebie czyjekolwiek słowa czy myśli objawione w czynach. Potrzebujesz Chrystusa mieszkającego w tobie. On cię miłuje. Pociąga cię do siebie więzami miłości. Niechaj będzie to widoczne, że twoje życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Nie wypowiadaj niewłaściwych słów ani nie używaj slangowych wyrażań. Niech będzie widoczne, że jesteś świadomy obecności Tego, którego darzysz czcią, i nie chcesz, aby On musiał wstydzić się za ciebie. Pomyślcie tylko, drogie dzieci [Edson i jego żona Emma], że jesteśmy reprezentantami Jezusa Chrystusa! Reprezentujmy więc Jego charakter w słowach i zachowaniu, aby inni mogli widzieć i rozumieć wasze dobre uczynki i chwalić Boga. — [Letter 171, 1897](#).

[46] **Osobista pobożność połączona z ewangelizacją — 9  
luty**

**„Zachowajcie siebie samych w miłości Bożej, oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ku życiu wiecznemu”. [Judy 21.](#)**

Jesteśmy rodziną Pana, Jego dziećmi, a On uczy nas wszystkiego o teraźniejszości i przyszłości. Przygotowanie na poważne wydarzenia, które wkrótce nastąpią, wymaga czujności i gorliwego oczekiwania. Jednak ludzie doskonali w Chrystusie nie poświęcają całego swojego czasu na czuwanie i rozmyślanie. Potrzebujemy cichych godzin rozmyślenia, kiedy wycofujemy się z pośpiechu codzienności i uspokajamy, by nawiązać łączność z Bogiem i uczyć się Jego woli wobec nas, ale nie możemy zapominać, że mamy stanowcze poselstwo ostrzeżenia dla świata.

Henoch chodził z Bogiem i niósł poselstwo przestrogi mieszkańcom przedpotopowego świata. Jego słowa i czyny, jego przykład pobożności, były stałym świadectwem na rzecz prawdy. W czasach równie nie sprzyjających rozwojowi czystego, świętego charakteru, jak nasze, żył w całkowitym posłuszeństwie. Ziemia była tak pełna nieprawości, iż Pan musiał ją oczyścić przez potop. Wywrócił świat niejako do góry dnem, by opróżnić go z nagromadzonego zepsucia.

Henoch był święty, gdyż chodził z Bogiem w Boży sposób. Był dla świata przykładem, jakimi będą ci, którzy przy powtórным przyjściu Chrystusa zostaną z Nim zabrani na obłoki. Mamy być takimi jak Henoch. Osobistą pobożność mamy połączyć z najbardziej poważnymi oraz żarliwymi ostrzeżeniami i apelami. Mamy wskazywać zarówno na to, co się dzieje, jak i na to, co wkrótce się wydarzy. Polecono nam, byśmy byli „w pracy nie leniwi, płomienni duchem, Panu służący”. Mamy być gorliwi w naszych wysiłkach zmierzających do wyrównania drogi dla Króla, przygotowania ludzi na przyjście Pana. Żarliwość ducha musi towarzyszyć służbie Panu. Nasze duchowe lampy muszą być pełne oliwy i palić się.



Służenie Bogu wymaga całkowitego poświęcenia — serca, umysłu, duszy i sił. Bez ograniczeń mamy oddać się Bogu, abyśmy mogli mieć podobieństwo do nieba zamiast podobieństwa do tego świata. Uczucia muszą być trzymane pod kontrolą, aby umysł mógł się w pełni obudzić do pracy, jaka ma być wykonana wśród wszystkich klas społecznych — wielkich i małych, bogatych i biednych, uczonych i prostych. Mamy przejawiać wrażliwość, jaką okazuje wielki Pasterz, który bierze jagnięta na swoje ramiona i starannie strzeże stada prowadząc je bezpiecznymi ścieżkami. Naśladowcy Chrystusa mają okazywać Jego czułość i współczucie, muszą także objawiać Jego gorliwe pragnienie dzielenia się prawdą niosącą wieczne życie tym wszystkim, którzy ją przyjmą. — [Letter 97, 1902](#); [Manuscript Releases XII, 213.214](#).

## Chodźcie z Bogiem wszędzie — 10 luty

**„Lecz masz w Sardes kilka osób, które nie skały swoich szat, więc chodźcie będą ze mną w szatach białych, dlatego że są godni”. Objawienie 3,4.**

Ludzie, którzy mają najwięcej do zrobienia, najbardziej potrzebują tego, by stale mieć Boga przed oczami. Kiedy szatan wciska swoje sugestie w ich umysły, mogą odeprzeć go słowami „tak mówi Pan” i schronić się w namiocie Najwyższego. Jego obietnice będą ich zabezpieczeniem. W zamieszaniu i pędzie codzienności ludzie ci znajdują ciche miejsce wytchnienia. Jeśli położą ufność w Bogu, On będzie ich miejscem ucieczki.

Pozwólcie Bogu, by był przy was wszędzie. On nigdy nie zamknie drzwi przed swoimi dziećmi. Pan jest bliski tym, którzy Go szukają. Wielu samotnie wkracza na teren, gdzie narażeni są na pokusy, gdyż nie dbają o to, by zawsze mieć Pana przed oczami. Właśnie w miejscach, gdzie najmniej myślicie o Bogu, musicie wnieść lampę życia. Gdy tracimy Boga z oczu, a nasze zaufanie do Niego i więź z Nim załamują się, zagraża nam wielkie niebezpieczeństwo. Nie będziemy w stanie zachować właściwej, moralnej postawy.

Pan jest naszym pomocnikiem i obrońcą. Bóg zadbał, by żaden człowiek, który Mu ufa, nie został pokonany przez wroga. Chrystus jest ze swoimi wyznawcami nie tylko wtedy, gdy zbierają się w Jego domu, aby Go wielbić, ale także wtedy, gdy są kuszeni i nakłaniani do połączenia się ze światem. Zastanów się nad poniższymi słowami: „Lecz masz w Sardes kilka osób, które nie skały swoich szat, więc chodźcie będą ze mną w szatach białych, dlatego że są godni. Zwycięzca zostanie przyobleczony w szaty białe, i nie wymażę imienia jego z księgi żywota, i wyznam imię jego przed moim Ojcem i przed jego aniołami”. **Objawienie 3,4.5.**

Te słowa skierowane zostały do ludu żyjącego w świecie, narażonego na pokusy i zwiedzenia, wiodące na manowce wpływy.

Jeśli skierują swoje myśli na Tego, który jest ich słońcem i tarczą, wówczas ciemność, która ich otacza, nie pozostawi żadnej skazy na ich szatach. Będą chodzić z Chrystusem. Będą modlić się, wierzyć i działać dla zbawienia bliźnich, którzy giną. Ludzie ci będą zrywać więzy, którymi związał ich szatan, i nie zostaną zawstydzeni, jeśli przez wiarę Chrystus stanie się najbliższą im osobą. Pokusy i zwiedzenia ciągle będą stosowane przez wielkiego zwodziciela, by splamić dzieło wierzących, ale jeśli będą oni ufać Bogu oraz w pokorze, cichości i uniżoności serca będą się trzymać drogi Pańskiej, wówczas osiągną zwycięstwo, a niebo będzie się radować.

— [Manuscript 97, 1898](#).

**„O nich też prorokował Henoch, siódmy potomek po Adamie, mówiąc: Oto przyszedł Pan z tysiącami swoich świętych”. Judy 14.**

Henoch aktywnie pracował dla Boga. Nie szukał łatwizny i wygody. Nie spędzał czasu na leniwych rozmyślaniach czy próżnych rozrywkach. Nie uczestniczył w zabawach, co zwracało uwagę miłośników rozrywek i przyjemności w przedpotopowym świecie. W tamtych czasach umysły większości ludzi były pochłonięte ziemskimi przyjemnościami, które odwodziły ich od Boga. Jednak Henoch był pełen gorliwości. Nie włóczył się bez celu po ulicach ani nie przestawał na placach jak bezmyślny człowiek tego świata. Nie prowadził pustych rozmów z zepsutymi ludźmi, jakby był jednym z nich. Z grzesznikami i złoczyńcami kontaktował się wyłącznie jako Boży posłaniec, aby ostrzegać ich i nawoływać do odwrócenia się od zła i do pokornego szukania Boga.

Henoch prowadził aktywne, gorliwe, pełne wyrzeczeń życie. Chodził z Bogiem w zepsutym świecie, który Pan zniszczył później przez potop. Przebywał wśród bezbożnych, ale nie był jednym z nich. Jego celem była praca dla wieczności, na której koncentrowała się jego nadzieja. Nie dawał mędrcom tego świata żadnego powodu do kwestionowania jego wiary. Gorliwymi słowami i zdecydowanymi czynami pokazywał, iż nie utożsamia się z występkami tego świata. Po okresach odpoczynku i odosobnienia wracał do bezbożnych ludzi, by zachęcać ich do odwrócenia się od zła i podążania za dobrem. Jako wierny Boży pracownik starał się ratować ludzi. Ostrzegał świat. Głosił wiarę w Chrystusa, Zbawiciela grzeszników, jedyną nadzieję ludzkości.

Henoch był adwentystą. Kierował umysły ludzi do wielkiego dnia Boga, kiedy Chrystus przyjdzie powtórnie, by wszystkich sądzić. (...)

Mamy chodzić z Bogiem tak jak Henoch, poddając naszą wolę Jego woli. Musimy być gotowi iść wszędzie, gdzie Jezus prowadzi, gotowi cierpieć dla Jego sprawy. Starając się ratować ludzi, za których Chrystus umarł, pokonując trudności, żyjąc bez skazy w tym świecie, objawiamy prawdziwość naszej religii. Wierni chrześcijanie nie szukają łatwizny i wygody. Są tam, gdzie praca jest trudna a pomoc najbardziej potrzebna. — [Manuscript 36, 1902](#).

**„Mając w pamięci dzieło wiary waszej i trud miłości, i wytrwałość w nadziei pokładanej w Panu naszym, Jezusie Chrystusie, przed Bogiem i Ojcem naszym”. 1 Tesaloniczan 1,3.**

Z pouczeń danym nam zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie, wynika, że Bóg pragnie, abyśmy zrozumieli, iż naszym obowiązkiem jest niezawieranie bliskich więzi z tymi, którzy są zepsuci w myśleniu, słowach i czynach. Jeśli pracownicy o niewielkim doświadczeniu łączą się z ludźmi tego rodzaju, istnieje niebezpieczeństwo, iż przez przyglądanie się im będą się zmieniać na ich podobieństwo, a ich standardy świętości i prawdy ulegną obniżeniu. Istnieje niebezpieczeństwo, że zepsucie przestanie się wydawać ohydne tym, którzy próbują wprowadzać reformę, a prawda zostanie pomieszana z tym, co pospolite i niskie. (...)

Różnicę między dobrymi i złymi ludźmi nie zawsze czyni wrodzona dobroć usposobienia. Dobroć jest wynikiem Bożej mocy przekształcającej ludzką naturę. Wierząc w Chrystusa upadli, odkupieni przez Niego ludzie mogą osiągnąć tę wiarę, która działa w miłości i oczyszcza duszę od wszelkiego skażenia. Wówczas pojawiają się chrześcijańskie zalety, gdyż przez patrzenie na Chrystusa ludzie zostają przemienieni na Jego podobieństwo. (...)

Ludzie zależni od okoliczności, na które nie mają wpływu — przebywający w otoczeniu występku i zła — mogą pamiętać, że Boży aniołowie są przy nich. Ich jedynym bezpieczeństwem jest patrzenie na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary. Ich ojciec, matka, bracia i siostry mogą stać po stronie wroga, ale oni mogą mieć pewność, iż Pan ich strzeże. Być może wierność prawdzie będzie wymagać od nich poświęcenia życia, ale będą zbawieni, podczas gdy występnicy zostaną unicestwieni. (...)

Henoch nie mieszkał z występnyymi. Nie osiedlił się w Sodomie, myśląc o ratowaniu jej. Zamieszkał wraz z rodziną tam, gdzie była

w miarę czysta atmosfera. Od czasu do czasu udawał się do mieszkańców świata z Bożym poselstwem. Każda taka wizyta była dla niego bolesnym przeżyciem. Widział i rozumiał jak działa trąd grzechu. Po ogłoszeniu poselstwa wracał na swoje miejsce wytchnienia z tymi, którzy przyjęli przestrożę. Niektórzy z tych ludzi stali się zwycięzcami i zasnęli przed nadejściem potopu. Jednak niektórzy tak długo żyli pod degenerującym wpływem grzechu, iż nie mogli znieść sprawiedliwości. Nie wytrwali w wierze, ale wrócili do poprzednich nawyków i praktyk. — [Manuscript 42, 1900](#).

**„Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś”. Jana 17,23.**

Henoch nie tylko rozmyślał, modlił się i trwał w duchowej czujności, ale po spotkaniach z Bogiem szedł do ludzi, by wzywać ich do nawrócenia się. Nie ukrywał prawdy, by znaleźć upodobanie u niewierzących, bo wiedział, że grozi im zguba. Bliska więź z Bogiem dawała mu odwagę, by pełnić dzieło Boże. Henoch chodził z Bogiem i otrzymał świadectwo, iż „podołał się Bogu”. Także dzisiaj przywilejem wszystkich wierzących jest przebywanie i trwanie w Bogu. Jezus powiedział: „Ja w nich, a Ty we mnie”. Chodzenie z Bogiem i otrzymanie dowodu Jego upodobania jest doświadczeniem, które nie zostało zarezerwowane tylko dla Henocha, Eliasza, patriarchów, proroków, apostołów czy męczenników. Przyzwolenie na to, by Jezus mieszkał w ich sercu, trwał w nich przez całe życie i uczynił z nich prawdziwie owocujące drzewa w ogrodzie Pana jest nie tylko przywilejem, ale i obowiązkiem wszystkich naśladowców Chrystusa. (...)

Jakże wielu z tych, którym powierzono talenty, wpływ i środki, utraciło z oczu wielki Wzór i kroczy za standardami świata zamiast za przykładem Chrystusa. Ludzie ubłogosławieni obfitością pieniędzy, domami i ziemią, zazwyczaj uczą swoje dzieci lenistwa i egoistycznego dogadzania sobie. W ten sposób czynią je bezużytecznymi i zupełnie nie przygotowanymi do przyszłego, nieśmiertelnego życia. Chrystus swoim życiem dał nam zupełnie inny przykład. W młodości pracował w warsztacie ciesielskim swego ojca. Jednak współczesną młodzież uczy się, że wartość człowieka zależy od tego, ile ma pieniędzy. Skutkiem takiego wychowania jest duma, próżność, umiłowanie grzesznych przyjemności i praktyk, które coraz bardziej rozpowszechniają się w tych czasach zepsucia.



Tam, gdzie jest lenistwo i bezczynność, szatan działa ze swoimi pokusami, by zepsuć życie i charakter człowieka. Jeśli młodzież nie jest uczona użytecznej pracy, bez względu na to, czy jest to młodzież z bogatych, czy biednych rodzin, to grozi jej niebezpieczeństwo, iż szatan znajdzie dla niej zajęcie według swego pomysłu. Młodzi ludzie, którym nie wpaja się właściwych zasad nie uważają czasu za cenne dobro, z którego ludzie będą musieli się rozliczyć. Pieniądze także są nam dane przez Boga. Rodzice otrzymują je nie po to, aby zaspokajać ekstrawaganckie zachcianki i pychę rujnując siebie i swoje dzieci, ale po to, by czynić dobro tym, którzy są w potrzebie.  
— [Manuscript 43, 1900](#).

[51] **Henoch zachowywał Boże przykazania — 14 luty**

**„Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe”.**

**1 Mojżeszowa 6,5.**

Bóg ma swój Kościół, od chwili, gdy Adam, Ewa i Abel przyjęli z radością dobrą nowinę, iż Jezus jest ich Odkupicielem. W pełni, tak jak my dzisiaj, uświadomili sobie wagę obietnicy i obecność Boga wśród nich. Gdziekolwiek Henoch znalazł jedną lub dwie osoby gotowe słuchać jego poselstwa, Jezus przyłączał się do nich w uwielbieniu Boga. W czasach Henocha niektórzy z występnych mieszkańców ziemi uwierzyli. Pan nigdy nie pozbawia wiernych swojej obecności, a świata nie pozostawia bez swoich wiernych świadków.

Henoch był publicznym nauczycielem prawdy w czasach, w których żył. Nauczał prawdy, żył prawdą, a jego charakter był zgodny z wielkością i świętością jego misji. Henoch był prorokiem przemawiającym pod wpływem Ducha Świętego. Był światłem w moralnych ciemnościach, (...) człowiekiem, który chodził z Bogiem i przestrzegał Jego prawa — tego prawa, którego nie chciał przestrzegać szatan, które przestąpił Adam, a które szanował i oddał za nie życie Abel. Bóg pokazał wszechświatu fałszywość oskarżeń szatana, który twierdził, iż ludzie nie są w stanie zachowywać prawa Bożego. Bóg wykazał, że choć ludzie zgrzeszyli, mogą nawiązać więź z Bogiem i dzięki temu być podobni umysłem i duchem do Boga jako reprezentanci Chrystusa. Tak więc ten święty człowiek został wybrany przez Boga, by obnażyć niegodziwość świata i dowieść mu, iż człowiek jest w stanie zachowywać prawo Boże. (...)

Henoch chodził z Bogiem, podczas gdy o współczesnych mu ludziach czytamy: „Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe”. 1 Mojżeszowa 6,5. Sprawiedliwe życie Henocha zdecydowanie różniło się od postępowania występnych ludzi. Jego pobożność,

czystość i bezkompromisowa uczciwość były wynikiem chodzenia z Bogiem, podczas gdy nikczemność świata była spowodowana chodzeniem ludzi z wielkim zwodzicielem. (...)

Henoch wiódł przykładowe życie, ale nie uczynił nic, czego nie mogliby uczynić wszyscy synowie i córki Adama. — [Manuscript 43, 1900](#).

## Dążenie do obecności Chrystusa — 15 luty

**„Byliście bowiem niegdyś ciemnością, a teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jako dzieci światłości”.**

**Efezjan 5,8.**

Co myślisz o Chrystusie? Kim jest dla ciebie osobiście? Czy twoja wiara skupia się w Nim jako twoim Odkupicielem? Czy wierzysz, że On zbawia cię od grzechu i udziela ci swojej sprawiedliwości?

„Na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność”. [Jana 3,19](#). Ludzie nie przychodzą do światła, gdyż boją się, że ich uczynki zostaną potępione. Bardzo wielu tak postępuje. Ich nazwiska są w księgach zborowych. Zachowują liczne ceremonie, ale nie miłują prawdy. Wystarcza im to, że stoją przed drzwiami. Nie nawiązują bliższej więzi z Chrystusem, by mieć udział w Jego chwale i królewskim życiu. Ich charaktery nie są doprowadzone do zgodności z prawdą. Nie mają wiary, która działa w miłości i oczyszcza duszę. Złe słowa, złe myśli i nieuczciwe postępowanie rzucają głęboki cień na ich ścieżkę życia. Ich wiara tonie w tym cieniu hańby, a oni czują, że są odłączeni od Chrystusa. W ich sumieniach tkwi żądło, a ich życie napiętnowane jest potępieniem. Pragną ukryć się przed Bogiem. Światłość przyszła na świat, ale oni miłują raczej ciemność niż światłość, bo ich uczynki są złe. (...)

Żyjemy w czasie, w którym nasze wieczne przeznaczenie zależy od wiary w Chrystusa. (...) On jest Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata. Mówi: „Na sercach ich wypiszę [moje prawo]”. W tych, którzy z wiarą przychodzą do Niego, ustanawia On boską zasadę świętości. Panuje ona w duszy, oświeca rozum i podporządkowuje uczucia. (...)

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię

moje lekkie”. [Mateusza 11,28-30](#). Jakież wspaniałe zaproszenie! Takie samo zaproszenie otrzymał Henoch zanim potop zniszczył świat. (...) Chrystus był prawdziwie Zbawicielem Henocha, tak jak jest naszym, a w Jego mocy, pomimo zepsucia zdegenerowanego wieku, Henoch osiągnął doskonały chrześcijański charakter.

Głos, który mówi nam: „Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności”, mówił te same słowa Henochowi, zapewniając go, że jeśli będzie szedł za Zbawicielem, nie będzie kroczył w ciemnościach niewiedzy.

Pan pouczył Henocha i uczynił go swoim strażnikiem. Henoch był wiernym Bożym świadkiem. Ostrzegał mieszkańców starego świata, by nie szli za przykładem naśladowców Kaina, ale służyli żyjącemu Bogu. — [Manuscript 13, 1899](#).

[53] **Potrzebujemy ciągłego wzrastania w wierze — 16**  
**luty**

**„Z bojaźnią i ze drzeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie”. Filipian 2,12.13.**

Fakt iż ludzie mogą podobać się Bogu jest dla nas wspaniałą zachętą do najbardziej wytrwałych, intensywnych wysiłków proporcjonalnych do wartości celu, jaki chcemy osiągnąć. „Albowiem współpracownikami Bożymi jesteście; wy Bożą rolą, budowlą Bożą jesteście”. (...) Henoch chodził z Bogiem. Podobał się Bogu. Pan nie jest zadowolony, gdy ci, których stworzył, są grzesznikami. Mamy chodzić z Bogiem i uczyć się o Jezusie Chrystusie, który pokonał każdą pokusę, jaka może nam zagrażać. On był kuszony we wszystkim podobnie jak my, ale nie zgrzeszył.

Pan przyciąga ludzi blisko do siebie, aby chodzili i działali z Nim, uczyli się od Niego jak zwalczać pokusy w swym człowieczeństwie, i poznali, jak mogą zostać zwycięzcami dzięki temu, co Pan dla nich uczynił. Z każdej pokusy jest droga ucieczki, jeśli człowiek w pokorze chodzi z Bogiem. Bez stale wzrastającej wiary nie można podobać się Bogu. (...)

W swej upadłej naturze ludzie mogą czynić wszystko, czego Bóg od nich oczekuje, dzięki pomocy z Jego strony. Mogą chodzić, działać i żyć przez wiarę w Syna Bożego. Bogu nie podobają się ci, którzy zadowolają się zwierzęcą egzystencją. On ukształtował istoty ludzkie na Boże podobieństwo. Pragnie, byśmy posiadli charakter Boży przez posłuszeństwo Bożemu prawu, które jest wyrazem tego charakteru. Pan obdarzył nas umysłem, intelektem i uczuciami. Te dary są nam powierzone po to, byśmy je rozwijali i uszlachetniali. Bóg dał nam sumienie, które musi być pielęgnowane i szanowane. On dał nam wiedzę i umiejętności. Te powierzone nam zdolności mają służyć celom, do których Bóg je przeznaczył.

Pan oczekuje, że każdy człowiek będzie rozwijał wiarę. Prawdziwą istotą chrześcijaństwa jest chwytanie wiarą niewidzialnego, ciągle sięganie po duchową skuteczność, która jest w Chrystusie. Jeśli ludzie nie czynią stałych postępów dzięki darom otrzymanym od Boga, to nie mogą mieć wiary, która działa w miłości i oczyszcza duszę. Pielęgnowanie kilku wybranych talentów nie wystarczy. Sumienie musi pozostawać w stałym kontakcie z życiem i charakterem Boga. Na tym polega duchowe chodzenie z Jezusem Chrystusem, uczestniczenie w boskiej naturze, zwycięstwo nad zepsuciem, które jest na świecie w pożądliwościach. — [Letter 195, 1899](#).

**„Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą”. Łukasza 11,13.**

Zostaliśmy zapewnieni, że nie będzie nam odmówiony największy dar, jaki możemy otrzymać. Chrystus powiedział: „Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą”. Łukasza 11,13. Jednak proście z wiarą, bez wątpienia. To właśnie z powodu niewiary wielu członków naszego Kościoła jest tak słabych duchowo. U grobu Łazarza Chrystus powiedział do Marty: „Jeśli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę Bożą”. Jana 11,40.

To jest największe błogosławieństwo, jakie mogą otrzymać dzieci Boże. Jednak wielu nie ma żywej wiary. Ludzie ci są przekonani, że wierzą, ale ich wiara jest tylko chwilowa. Nie pukają wytrwale do drzwi i nie zanoszą swojej prośby do Pana. To, czego Bóg oczekuje, to nie chwilowy impuls. Nasze modlitwy mają być żarliwe i gorliwe, jak prośby przyjaciela, który będąc w potrzebie prosił o chleb o północy. Im więcej proście, tym silniejsza będzie wasza duchowa więź. W końcu otrzymacie coraz większe błogosławieństwa, w miarę jak wzrastać będzie wasza wiara.

Jeśli będziecie ufać w pomoc niebiańskiego Ojca, On nie opuści was. Bóg ma całe niebo pełne błogosławieństw, które pragnie zesłać na tych, którzy gorliwie szukają pomocy, jaką mogą otrzymać tylko od Pana. To właśnie przez patrzenie z wiarą na Jezusa, przez prośby zanoszone do Niego i przez wiarę w każde Jego słowo Henoch chodził z Bogiem. Trzymał się Boga i był posłuszny każdemu Jego słowu. Aż do naszych czasów trwa chlubne świadectwo: „Henoch chodził z Bogiem”. Doświadczył wspaniałej jedności z Bogiem. Chrystus był najbliższą mu osobą. Więź Henocha z Nim była głębsza niż jego więzi z najbliższymi mu ludźmi.



---

Henoch prorokował o czasach ostatecznych. Powiedział: „Oto przyszedł Pan z tysiącami swoich świętych, aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników za wszystkie ich bezbożne uczynki, których się dopuścili, i za wszystkie bezecne słowa, jakie wypowiedzieli przeciwko niemu bezbożni grzesznicy”. [Judy 14.15.](#)

[55] **Noe miał prawdziwą wiarę — my możemy ją także posiadać — 18 luty**

**„I rzekł Pan do Noego: Wejź do arki ty i cały dom twój, bo widziałem, że jesteś sprawiedliwy przede mną w tym pokoleniu”. 1 Mojżeszowa 7,1.**

Noemu polecono budować arkę w celu ratowania go i jego rodziny. Bóg powiedział do niego: „Widziałem, że jesteś sprawiedliwy przede mną w tym pokoleniu”. 1 Mojżeszowa 7,1. Czytamy także, iż „Noe chodził z Bogiem”. 1 Mojżeszowa 6,9. Nie zastanawiał się: „Co pomyślą o mnie ludzie, gdy zacznę budować statek na suchym lądzie?” Uwierzył w to, co Bóg mu powiedział i zabrał się do pracy zgodnie ze światłem i planem, jakie Bóg mu dał. Musiał zatrudnić sporo cieśli, by pomogli mu w wielkim dziele budowania arki, a wielu z tych ludzi uwierzyło. Jednak większość ludzi w czasach Noego trwała w niewierze i straszliwie z niego drwiła. Ludzie ci z całego serca wyśmiewali pomysł budowania wielkiego statku na suchym lądzie.

W owym czasie powierzchnia ziemi wyglądała niemal tak samo jak podczas stworzenia, choć zaszły pewne zmiany. Ludzie patrzyli więc na wyniosłe drzewa i cudowne Boże dzieła stworzenia w przyrodzie, i mówili: „Niemożliwe, by Bóg miał zniszczyć to wszystko”. To, co widzieli i co podpowiadał im rozum robiło na nich większe wrażenie niż niebiańskie poselstwo zwiastowane przez Noego, który trwał wiernie jako Boży świadek dla współczesnych mu ludzi.

Abel, Henoch i Noe byli ludźmi dającymi dobry przykład mieszkańcom starego świata. Wszyscy musieli przejść próbę wierności prawu Bożemu. Czy będą posłuszni Bogu i uczynią to, co On im nakazał, czy też będą nieposłuszni i doświadczą skutków nieposłuszeństwa? Gdyby Noe był podobny do współczesnych nam ludzi, którzy mówią: „Wierzyć, wierzyć; wystarczy tylko wierzyć”, nie potępiłby świata. Jednak Noe miał prawdziwą wiarę, która działa. Swoją wiarą i czynami zaświadczył wobec ludzi, iż wierzy Bogu.

Gdyby zatrzymał się i powiedział: „Nie mogę budować tej arki, bo ludzie uznają mnie za szaleńca, gdy zobaczą, że buduję statek na lądzie”, wówczas nie wywarłby żadnego dobrego wpływu na swoich bliźnich. Jednak Noe uwierzył w to, co powiedział Bóg i okazał to w swoim postępowaniu.

Uznano go za człowieka niespełna rozumu; wyśmiewano go i szydzono z niego, ale on nie przestawał budować arki zgodnie z Bożymi zaleceniami. Kiedy ostatnie poselstwo Noego zostało przekazane zepsutemu światu, kiedy stał przed tłumem ludzi i ogłaszał ostrzeżenie, ludzie odwrócili się od niego i po raz kolejny wyśmiali. Dzień po dniu słyszeli modlitwy Noego wznoszone do Boga za nimi i widzieli, jak jego serce wzbierało współczuciem dla nich, gdy ostrzegał ich po raz ostatni. — [Manuscript 86, 1886](#).

[56] **Tylko dwie klasy ludzi; tylko jedna arka — 19 luty**

**„Rzekł tedy Bóg do Noego: Położę kres wszelkiemu ciału, bo przez nie ziemia pełna jest nieprawości; zniszczę je wraz z ziemią”. 1 Mojżeszowa 6,13.**

W przyszłości upadną trony, a na narody przyjdą wielkie nieszczenia i utrapienie. Szatan będzie działał bardzo intensywnie. Ziemia napelni się krzykiem cierpiących, ginących narodów. Będzie wojna. Na różnych miejscach panować będzie zamieszanie, jakby z jakichś naczyń wylany został ogień, by zniszczyć mieszkańców świata, którzy w swojej nikczemności dojdą do takiego stanu, w jakim byli ludzie przed potopem.

W tamtym czasie, podobnie jak obecnie, były dwie klasy ludzi: sprawiedliwi i występni. Henoch i inni chodzili z Bogiem w prawdzie. Jednak zdecydowana większość mieszkańców ziemi oddawała się nieprawości, a ich nikczemność stale rosła przed Bogiem. (...)

Bóg polecił, aby zbudowano arkę dla tych, którzy pragnęli uniknąć nadchodzącej zagłady. Miał zamiar zdecydowanie wystąpić przeciwko nieprawości, która rozrosła się do niebywałych rozmiarów. Postanowił przywdziać szaty pomsty i osądzić przestępców Jego prawa. — [Manuscript 72, 1902](#); [Manuscript Releases XVIII, 92.93](#).

Gdy Noe głosił poselstwo przestrogi, niektórzy usłuchali go i pracowali z nim przy budowie arki. Jednak nie wytrwali. Złe wpływy przeważały. Ludzie ci odwrócili się od prawdy i przyłączyli się do grona szyderców.

Podobnie będzie w ostatnich dniach historii ziemi. Ci, którzy dzisiaj słyszą poselstwo prawdy, ale nie wierzą, popadną w niewiarę, podobnie jak w dniach Noego ci, którzy nie byli mocno ugruntowani, nie wytrwali w czasie próby. Kiedy Pan odda każdemu według jego uczynków, ludzie ci zrozumieją, że Bóg jest prawdą i że Jego poselstwo mogło oznaczać dla nich życie i zbawienie, gdyby przyjęli

je na określonych w nim warunkach. Zrozumieją, że mogli być zbawieni, gdyby nie odrzucili jedynej drogi zbawienia.

Ucisk ludu Bożego może być długi i ciężki, ale Pan nigdy nie zapomni o swoich wiernych. Ci, którzy wierzą w prawdę i są posłuszni przykazaniom Bożym, znajdą miejsce ucieczki w Chrystusie. Jego miłościwa opieka będzie ich chronić tak długo, jak długą będą stać przy Bogu i Jego prawie, które zawsze było, jest i będzie podstawą Jego królestwa. — [Manuscript 42, 1900](#).

**„I uczynił Noe wszystko tak, jak mu rozkazał Pan”. 1  
Mojżeszowa 7,5.**

Bóg powiedział Noemu, że wraz z żoną, synami i synowymi ma wejść do arki. Oto jak niewielu ludzi uwierzyło poselstwu z nieba, Słowu Bożemu, i ocalało z wód potopu. Skutki przestępstwa prawa Bożego uwidoczniły się w ludzkości na całej ziemi. Okrucieństwo i zepsucie panowały wszędzie.

Jednak nadszedł czas, gdy mieszkańcy przedpotopowego świata ujrzeli zdumiewające zjawisko. Ci, którzy śmiali się, kpili i szydzili z Noego, zobaczyli, że dzieje się coś niezwykłego. Ze wszystkich stron, z lasów i pól, zwierzęta podążały parami do arki. Dzikie zwierzęta były posłuszne Bożemu przykazaniu, którym wzgardzili ludzie. Potem na niebie ukazała się ciemna chmura. To ptactwo zleciało się do arki. Na chwilę umysły ludzi zostały poruszone tym niecodziennym widokiem. Jednak gdy ludzie zaczęli rozmawiać ze sobą o tym, co zobaczyli, ich niewiara i zepsucie wzięły górę nad rodzającymi się obawami.

Następnie Noe i jego rodzina otrzymali polecenie wejścia do arki. Czas próby dla mieszkańców przedpotopowego świata zakończył się. Noe wszedł do arki, a następnie oczom ludzi ukazał się oślepiający blask — to anioł z nieba przybył, by zamknąć potężne drzwi arki. (...) Noe i jego rodzina zostali zamknięci w arce, podczas gdy niesprawiedliwi pozostali na zewnątrz. Miłosierdzie Boże zostało odjęte skażonej i zepsutej ludzkości. (...)

To co nastąpiło później, było ciężką próbą dla Noego i jego rodziny. Przez siedem dni siedzieli zamknięci w arce, podczas gdy na zewnątrz nie pojawiła się żadna oznaka zapowiedzianego deszczu. Docinki, szyderstwa i triumfalne okrzyki wrogów nie ustawały. Jednak gdy upłynęło siedem dni, na niebie zaczęły się gromadzić ciemne, ciężkie chmury, jakich nikt wcześniej nie widział. Chmury ciemniały coraz bardziej, aż wreszcie zaczął z nich padać deszcz.

Dotychczas nigdy deszcz nie padał, jedynie mgła opadała i nawadniała glebę. Ludzie nie wierzyli Noemu, więc triumfowali, gdy zapowiadany przez niego deszcz nie pojawiał się przez tydzień. Jednak gdy zaczął padać i nie ustawał, niektórzy zrozumieli, że Noe mówił prawdę. Aby odepchnąć od siebie te niespokojne myśli, nadal brnęli w bezprawiu i wyglądali chwili, kiedy chmury się rozpierzchną. Nie doczekali się jednak tego. Deszcz wzrastał z godziny na godzinę, aż zmienił się w gwałtowną ulewę. — [Manuscript 86, 1886.](#)

**„Zwróć na mnie uwagę, mój ludu, i słuchaj mnie, mój narodzie, bo ode mnie wyjdzie nauka, a moje prawo stanie się światłem ludów”. [Izajasza 51,4](#).**

Bóg ukrył w ziemi swoją broń, za pomocą której oczyścił wtedy ziemię. Strumienie wody zaczęły wypływać spod powierzchni ziemi. Fontanny wody wytryskiwały z coraz większą mocą wyrzucając w górę potężne kamienie i wrywając drzewa z korzeniami. Czy nie sądzisz, że wielu w tym czasie pragnęło schronić się w arce? Niektórzy próbowali się do niej dostać. Inni błagali, by im otworzono drzwi, ale było za późno. Całymi rodzinami ludzie udawali się na najwyższe miejsca (...) gdzie, jak sądzili, będą mogli znaleźć schronienie. Wspinali się na najwyższe drzewa, sądząc, że w ten sposób ocalą życie, ale były one wrywane przez rwącą wodę i tonęły wraz z ludźmi w odmętach.

W ten sposób członkowie długowiecznej rasy zginęli w potopie. Wyginęły także zwierzęta lądowe i ptaki, z wyjątkiem tych, które znalazły się w arce. Chrystus powiedział: „Jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego. Jedli, pili, żenili się i za mąż wychodzili aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki i nastał potop, i wytracił wszystkich”. [Łukasza 17,26.27](#). Podobnie będzie, gdy Chrystus pojawi się w czasie swego powtórnego przyjścia.

Prawo Boże po raz pierwszy zostało złamane przez szatana w niebie. Rozpoczętą tam walkę prowadzi do dzisiaj i będzie ona trwała aż do końca. Próba podobna do tej, przez jaką musieli przejść wybrani w dawnych czasach, będzie udziałem współczesnych ludzi. Czy ludzie ci uznają panowanie Boga wszechświata i podporządkują się Mu? Czy deptanie prawa Jahwe przyniosło coś dobrego mieszkańcom przedpotopowego świata? Czy odłączenie się od prawa Stwórcy poprawiło ich egzystencję? Czy w naszych czasach deptanie świętego prawa może służyć dobru człowieka?



Takie same skutki, jakie przyniosło przestępowanie prawa Bożego mieszkańcom przedpotopowego świata, przyniesie też ludziom żyjącym w naszych czasach. W tamtych czasach nie szanowano praw człowieka, prawa własności ani nawet ludzkiego życia. Ludzie czcili wszystko prócz Boga. Podobnie jest dzisiaj — oszustwo, niewierność i bałwochwalstwo panoszą się w zastraszającym stopniu. — [Manuscript 86, 1886.](#)

**„Ale kto wejrzał w doskonały zakon wolności i trwa w nim, nie jest słuchaczem, który zapomina, lecz wykonawcą; ten będzie błogosławiony w swoim działaniu”. [Jakuba 1,25](#).**

Czy jakikolwiek naród staje się szczęśliwszy przez lekceważenie przykazań Bożych? Kraje Europy mają swoje prawa, a bezpieczeństwo ich mieszkańców zależy od posłuszeństwa tym prawom, a wiecie, jak ścisłego przestrzegania tych praw się wymaga. Widzicie, jak policjant prowadzi człowieka skutego kajdankami i wiecie, że złamał on prawo obowiązujące w danym kraju. Stracił wolność i znalazł się w więzieniu, ponieważ przestąpił prawo.

Czy wobec tego ktokolwiek może twierdzić, że Pan wszechświata nie ma prawa, które rządziłoby Jego królestwem? Czy zgodnie z nauką Jezusa Chrystusa, pochodzącą z nieba, prawo Boże nie obowiązuje mieszkańców naszego świata? Przeciwnie, prawo dziesięciorga przykazań jest wielkim standardem moralności i sprawiedliwości zarówno w niebie, jak i na ziemi. To wielkie prawo jest fundamentem wszelkich praw, dla wszystkich narodów i każdej rodziny.

Jakim mistrzowskim zwiedzeniem diabła jest twierdzenie, że prawo Boże zostało wypełnione i nie obowiązuje już ludzkości. Wiemy, że morderca, cudzołożnik czy złodziej popada natychmiast w konflikt z tym prawem. Tacy ludzie chcieliby zapewne, aby zostało ono usunięte, by mogli bezkarnie trwać w swoich występkach. Trudno byłoby nam uwierzyć, że człowiek z kajdankami na rękach prowadzony przez policjanta został w ten sposób potraktowany za to, że zbyt dokładnie przestrzegał prawa. Dla każdego jest zrozumiałe, że człowiek ten złamał prawo.

Każdy kto żyje na tym świecie musi przejść przez próby i doświadczenia. Boża opatrzność doprowadzi do takiej sytuacji, że będziemy wezwani do obrony naszej wiary. Powinniśmy wtedy dać wyraźny dowód tego, po czyjej jesteśmy stronie. Albo będziemy

zdecydowanymi obrońcami świętego prawa Bożego, albo staniemy po stronie przestępców. Zostaniemy wypróbowani podobnie jak Noe. Ponieważ bezprawie było niemal powszechne w jego czasach, czy powinien dojść do wniosku, że nie opłaca się mu samotnie trwać przy prawie Bożym? Jako szlachetny mąż Boży, zajął zdecydowane stanowisko po stronie prawości dlatego, że było to słuszne. — [Manuscript 86, 1886](#).

**„Wierzysz, że Bóg jest jeden? Dobrze czynisz; demony również wierzą i drżą”. [Jakuba 2,19](#).**

W niedalekiej przyszłości zrozumiemy, co to znaczy być poddanym próbie. Zostaną wydane prawa państwowe, które będą kolidować z posłuszeństwem prawom Bożym, a wówczas nastanie czas próby dla wszystkich, by wykazać, po czyjej stronie jesteśmy — po stronie Boga, czy po stronie Jego przeciwników. Każdy z nas chciałby być przygotowanym na to, co ma przyjść na świat. Nikt z nas nie może nagle, w jednej chwili przygotować się na przetrwanie Bożej próby. Jedynie przez cierpliwe trwanie w czynieniu dobra zdobywamy cechy charakteru, które w końcu pozwolą nam ostać się w próbie. Przez wytrwałą uczciwość dzień po dniu i stałą więź z Bogiem nabieramy siły do przetrwania próby.

Będziemy otoczeni różnymi wpływami, które będą nas prowadzić do lekceważenia Bożych wymagań. Jednak jeśli mamy być gotowi na spotkanie Syna Człowieczego, kiedy przyjdzie na obłokach niebieskich, musimy być gotowi już teraz. (...) Potrzebujemy żywej wiary i praktycznej religijności. Nasza wiara musi udoskonalić się w działaniu. Tych, którzy wciąż powtarzają: „Tylko wierz, tylko wierz, a będziesz zbawiony”, powinniśmy zapytać: „W co mamy wierzyć? Na czym polega wiara, która będzie próbą w naszych czasach?” (...)

W jednej z przypowieści podanych nam przez Chrystusa pewien człowiek prosił, aby posłano kogoś z umarłych do jego krewnych, by ostrzec ich i nakłonić do wiary. Jednak Chrystus powiedział: „Mają Mojżesza i proroków. (...) Jeśli (...) [ich] nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, też nie uwierzą”. [Łukasza 16,29.31](#).

Czytamy, że demony wierzą i drżą, ale ich wiara nie prowadzi ich do zbawienia. Potrzebujemy wiary, która ma biblijne podstawy — wiary, która pozwala uchwycić się żywego Zbawiciela i Boga. (...) Jedynie krew Chrystusa oczyszcza grzesznika ze wszelkiej skazy

grzechu. Gdyby uznali tę zasadę, zrozumieliby, czym jest grzech i nie odważyliby się grzeszyć. (...)

Bóg gromadzi i wiąże razem tych, którzy miłują Go i służą Mu, ale występni zostaną związani w snopy, przygotowane na ogień dnia ostatecznego. Tylko od nas zależy, w której grupie się znajdziemy — czy będziemy cenną pszenicą, czy też chwastem przeznaczonym na spalenie. (...)

Wieczna nagroda zostanie dana tym, którzy są wierni i posłuszni Bogu. — [Manuscript 86, 1886](#).

[61] **Czy będziemy szukać schronienia dopiero wtedy,  
gdy już będzie za późno? — 24 luty**

**„W tym właśnie dniu wytrysnęły źródła wielkiej otchłani i  
otworzyły się upusty nieba”. 1 Mojżeszowa 7,11.**

Mieszkańcy przedpotopowego świata zostali ostrzeżeni, ale czytamy, że nie spodziewali się niczego, aż nastął potop i pochłonał wszystkich. (...) Ludzie ci wiedzieli, że Noe, jego żona oraz ich synowie i synowe weszli do arki, a drzwi zostały zamknięte za nimi. Jedynie osiem osób schroniło się przed nadchodzącą zagładą, a przez kolejne siedem dni oczekiwało na deszcz. (...) Codziennie słońce wschodziło i zachodziło na czystym niebie. Każdego dnia Noe był wystawiony na pokusę, by zważyć. Jednak Pan powiedział, że potop przyjdzie, więc on polegał na tym słowie.

Pod koniec siódmego dnia zaczęły się gromadzić chmury. Był to zupełnie nowy widok, gdyż ludzie nigdy dotąd nie widzieli chmur. (...) Chmury stawały się coraz większe i ciemniejsze, aż wreszcie zaczął padać deszcz. Ludzie nadal próbowali wmawiać sobie, że nie ma czego się obawiać. Jednak wkrótce zaczęło padać tak, jakby w niebie otworzyły się upusty, gdyż deszcz przeszedł w gwałtowną ulewę. Przez jakiś czas gleba wchłaniała wodę, ale wkrótce woda zaczęła się zbierać, a jej poziom stale wzrastał z dnia na dzień i z godziny na godzinę. Każdego ranka, gdy ludzie widzieli, że deszcz nie przestaje padać, patrzyli na siebie zrozpaczeni i każdego wieczora powtarzali: „Ciągłe pada!” I tak było każdego ranka i wieczora.

Przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy padał deszcz. Woda wdzierała się do domów, a ludzie uciekali do swoich bałwochwalczych świątyń zbudowanych na szczytach wzgórz. Jednak w końcu i świątynie zostały zalane. Skorupa ziemská zaczęła pękać i miejscami zapadała się, a woda ukryta dotąd w olbrzymich podziemnych zbiornikach wytryskiwała z potężną siłą wyrzucając w górę masę błota i potężne głązy.

Wszędzie, gdzie jeszcze nie wdarła się woda, można było zauważyć ludzi rozpaczliwie szukających ratunku. Nadszedł czas, kiedy chętnie przyjęliby zaproszenie do arki. Pełni żalu wołali: „Ach, czy nie ma już ratunku?!” Niektórzy wołali, błagając Noego o pozwolenie wejścia do arki. Jednak wycie gwałtownego wichru zagłuszało ich wołania. Niektórzy trzymali się arki, póki nie zostali zmcyi przez wzbierające fale. Bóg ochronił tych, którzy uwierzyli Jego słowu. Inni nie mogli wejść do środka.

Rodzice i dzieci wspinali się na najwyższe partie drzew, które jeszcze nie zostały powalone; jednak gdy tylko docierali do wierzchołków, wiatr łamał je i pogrążał wraz z ludźmi w spienionych, kłębiących się wodach. (...)

Co działo się teraz z arką i z tymi, których ludzie wykpiłi i wyszydźili? Chroniony mocą Bożą potężny statek unosił się na falach, a Noe i jego rodzina byli bezpieczni wewnątrz. — [The Signs of the Times, 10 kwiecień 1901.](#)

**„Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was”. 2 Koryntian 6,17.**

Ponieważ nieprawość narasta, miłość wielu ziębnie, ale czy z tego powodu mamy ukryć nasze światło? Powszechna wielka nieprawość wskazuje, że nastał czas wielkiej gorliwości ludu Bożego. Gdy widzicie, jak miłość wielu ziębnie, powinniście pracować, by ukazać Chrystusa światu.

Prawo i ewangelia są ze sobą splecione. Tutaj miłosierdzie i prawda spotkały się, a sprawiedliwość i pokój pocałowały. Musimy trzymać się Bożego standardu. On ustanowił prawo kierujące człowiekiem, a nasze szczęście zależy od przestrzegania tego prawa. Naszym przywilejem i obowiązkiem jest miłować Boga. Miłość prowadząca do nieposłuszeństwa jest diabelskim natchnieniem, miłość prowadząca do posłuszeństwa natchnieniem nieba.

„Wyjdźcie spośród nich i odłączcie się” — mówi Pan, i dodaje: „Oczyśćcie się”. Jednak skąd mamy wiedzieć, że jesteśmy brudni? Prawo Boże nam to pokazuje. Pierwsze cztery przykazania wskazują na nasze obowiązki względem Boga, a pozostałe sześć nie dopuszcza żadnego egoizmu w stosunku do naszych przyjaciół i bliźnich. Kiedy widzę, że upadam, uciekam do Twierdzy. Wiem, że Jezus przebacza mi grzechy. Jest moim przebaczącym Zbawicielem. Jezus przestrzegał przykazań swego Ojca. Błogosławieni, którzy to czynią, gdyż wejdą bramami do miasta Bożego.

Dzięki posłuszeństwu będziemy mieli szczęśliwe rodziny. Uczcie dzieci przykazań Bożych, by zapamiętały je na zawsze. To było ważne w czasach starożytnego Izraela i tak samo jest ważne obecnie. Żadne zapewnianie zachowywania przykazań Bożych nie umożliwi wam wstępu do miasta. Przywiążcie je do serca i kierujcie się nimi w każdej sprawie. (...)



Czy nie zechcecie od dzisiaj reprezentować Chrystusa w świecie? Macie w Nim ochronę. Możecie być radosnymi chrześcijanami. Zbyt długo trwamy pogrążeni w smutku. Czy nie powinniśmy raczej wyjść z jaskini i stanąć przed Bogiem? Chrystus będzie przy nas, będziemy więc mogli mówić o odkupieniu tak, jak uczniowie, kiedy byli z Jezusem i poznali Go. Nieście światło poznania Jezusa. Zanieście je swoim bliźnim.

Kiedy Chrystus będzie w centrum naszego doświadczenia, będziemy się wzajemnie miłować, a najtwardsze serca otworzą się. (...) Jeśli ukorzymy się i w każdej chwili pozwolimy działać Jego nawracającej mocy, wówczas Jego sprawiedliwość będzie nas okrywać. — [Manuscript 27, 1891](#); [Sermons and Talks II, 97.98](#).

## **Jezus — niezmienny na wieki — 26 luty**

**„Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki”.**  
**Hebrajczyków 13,8.**

Moc Chrystusa, ukrzyżowanego Zbawiciela, dająca życie wieczne, powinna zostać przedstawiona ludziom. Powinniśmy pokazać im, że Stary Testament jest dobrą nowiną w symbolach i cieniach, a Nowy Testament ukazuje dobrą nowinę spełnioną. Nowy Testament nie przedstawia nowej religii, a Stary Testament nie zawiera starej religii, która miała zostać zastąpiona nową. Nowy Testament jest tylko wypełnieniem i rozwinięciem Starego Testamentu. Abel wierzył w Chrystusa i został zbawiony przez Jego moc tak samo jak Piotr i Paweł.

Henoch był reprezentantem Chrystusa tak samo, jak umiłowany uczeń Jan. Henoch chodził z Bogiem, aż Bóg zabrał go do siebie. Jemu to powierzono poselstwo o powtórny przyjsciu Chrystusa. „Oto przyszedł Pan z tysiącami swoich świętych, aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników za wszystkie ich bezbożne uczynki, których się dopuścili, i za wszystkie bezecne słowa, jakie wypowiedzieli przeciwko niemu bezbożni grzesznicy”. [Judy 14.15](#). Poselstwo głoszone przez Henocha i jego przeniesienie do nieba były przekonującym argumentem dla wszystkich, którzy żyli w tamtych czasach. Były argumentem, którym mogli posłużyć się Metuszelah i Noe, by wykazać, że sprawiedliwi zostaną przemienieni.

Bóg, z którym chodził Henoch, to nasz Pan i Zbawiciel, Jezus Chrystus. On był wtedy światłością świata, tak samo jak jest światłością teraz. Ludzie w czasach przedpotopowych nie byli pozbawieni nauczycieli, którzy mogliby nauczyć ich drogi życia, gdyż Henoch i Noe byli prawdziwymi chrześcijanami. Ewangelia jest zawarta w ceremonialnych przepisach Księgi Kapłańskiej. Tak samo wtedy, jak i teraz obowiązkiem ludzi było całkowite posłuszeństwo. Jakże ważne jest, byśmy zrozumieli prawdziwe znaczenie tego słowa. Ludzkość

podzieli się tylko na dwie klasy: posłusznych i nieposłusznych. To przekonanie musi być wyraźne we wszystkim, co robimy. Obyśmy tylko zawsze pamiętali, że Chrystus jest stale przy nas. „Jestem po twojej prawicy, aby ci pomagać”. Mamy być Jego świadkami przekonującymi grzeszników o grzechu. Nikogo nie wolno przymuszać, ale można ludzi przekonać. Chrystus posiada cudowną moc, dzięki której może tego dokonać. — [Letter 119, 1895](#).

**„Światłem ciała jest oko. Jeśli tedy oko twoje jest zdrowe, całe ciało twoje jasne będzie”. [Mateusza 6,22](#).**

Czytamy: „oko twoje”, a nie oko jakiejś innej osoby. Tracimy cenne doświadczenie, którego posiadanie jest naszym przywilejem, jeśli oczekujemy, że ktoś inny będzie za nas patrzył i prowadził nas w naszym duchowym życiu, jakbyśmy byli ślepcami. Musimy patrzeć prosto na chwałę Bożą, zdecydowanie dążyć do celu wyrzekając się siebie i nie kierując się zdaniem innych ludzi ani nie pytając: „Czy obierając taki kierunek pomnożę mój stan posiadania, czy też stracę część moich dóbr materialnych?”

Ci, którzy szukają mądrości Bożej, muszą pielęgnować wielką prostotę. Dzięki temu ich stopy nie poślizgną się. „Droga sprawiedliwych jest jak blask zorzy porannej, która coraz jaśniej świeci aż do białego dnia. Droga bezbożnych jest jak ciemna noc; nie wiedzą, na czym mogą się potknąć”. [Przypowieści 4,18](#). (...)

Człowiek, który prawdziwie miłuje Boga i boi się Go oraz stara się czynić Jego wolę dążąc prosto do celu, odda swoje ciało, umysł, serce, duszę i siły służbie Bożej. Tak było z Henochem, który chodził z Bogiem. Jego umysł nie był skażony nieczystym, niewłaściwym patrzeniem. Ci, którzy są zdecydowani czynić wolę Bożą, muszą służyć Bogu i podobać się Mu we wszystkim. Wówczas ich charakter będzie harmonijnie rozwinięty i zrównoważony, uczciwy, radosny i szczery.

„A jeśliby oko twoje było chore” ([Mateusza 6,23](#)), jeśli dążysz do egoistycznych celów i pracujesz tylko dla nich, cały charakter będzie upośledzony, całe ciało będzie pełne ciemności. W takim stanie człowiek nie patrzy na Jezusa. Nie przygląda się Jego charakterowi i nie zmienia się na Jego podobieństwo. Duchowy wzrok jest upośledzony, a droga z ziemi do nieba jest pogrążona w szatańskich, piekielnych ciemnościach. Z takiego stanu cieszy się szatan, gdyż może prowadzić tak zaślepionego człowieka wprost do ruiny.

„Jeśli tedy światło, które jest w tobie, jest ciemnością, sama ciemność jakąż będzie!” [Mateusza 6,23](#). Sumienie spełnia funkcję regulacyjną, a jeśli ludzie pozwalają, by ich sumienia zostały wypaczone, wówczas nie mogą prawidłowo służyć Bogu. Cel ich życia wskazuje światu, że nie są chrześcijanami, ale trwają w buncie przeciwko Bogu. Całe ich życie staje się porażką. Panują w nim zamieszanie i rozdarcie, a wszystkie zdolności są niewłaściwie wykorzystywane. Ich wyznanie wiary może być całkiem poprawne, ale ich wiara zostaje wypaczona, a to objawia się w praktyce, która nie pozostawia żadnych wątpliwości. „Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie”. [Mateusza 6,24](#). — [Letter 128, 1897](#); [Manuscript Releases XIII, 154.155](#).

**„To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka”. Objawienie 7,14.**

Pragnę skierować wasze umysły ku przyszłej chwale i uświadomić każdemu z was wielkość ofiary, która musiała być złożona, aby odkupić ludzkość. To od was zależy, czy będziecie cieszyć się tą chwałą. (...)

Każdemu Bóg powierzył talenty, a jeśli zaniedbamy rozwijania ich, upadniemy i stracimy życie wieczne. Wszystko co możliwe zostało uczynione dla nas, aby nas podnieść, ale jeśli nie uczynimy tego, co mamy do zrobienia, wówczas ofiara okaże się daremna z naszej winy. Czy mamy być zważeni na wadze i znaleźni lekkimi, czy też znajdziemy się w gronie tych, którzy będą odziani w białe szaty? To zależy od kierunku naszego życia. Jeśli będziemy w Bożym warsztacie, On obdarzy nas pięknem i wypoleruje, abyśmy byli gotowi, by zamieszkać w niebiańskich mieszkaniach.

Ach, jak cudowny jest nasz miłujący Zbawiciel! Ziemskie skarby są niczym, wystarczy patrzeć na Golgotę. Pragnęłabym, aby wszyscy przyjęli ofiarowane nam zbawienie. Każdy ma coś do zrobienia, a ci, którzy zwyciężą, będą wołać: „Godzien jest Baranek, który został zabity za nas!”

Czy masz życie wieczne? Jeśli tak, to porzuć próżne uciechy tego świata. Występek w naszych czasach jest tak wielki, jak był w czasach Noego. Jednak pomimo ówczesnej nieprawości i zepsucia znalazł się człowiek, który chodził z Bogiem. Henoch kierował swoje myśli do Boga, a Bóg nie pozostawił go samego, aż w końcu zabrał go z tego grzesznego świata. Jest on reprezentantem tych, którzy zostaną przemienieni i zabrani do nieba, kiedy Chrystus przyjdzie, by wziąć do siebie swój lud. Czy jesteśmy gotowi na przyjście Chrystusa? Czy stale szukamy Boga i Jego mocy, aby oprzeć się zakusom wroga? Czy wypraliśmy nasze szaty i wybieliliśmy je we krwi Baranka?

Bóg żarliwie nas miłuje i żąda od nas całkowitego oddania. Potrzebujemy uzdrowienia od Wielkiego Lekarza. Potrzebujemy więcej nieba i mniej samych siebie. Musimy być uczestnikami boskiej natury. Ach, jakże wielka miłość została nam objawiona! Boski Syn Boży opuścił swój tron w niebie i oddał za nas życie, stał się dla nas ubogi. Odział swoją boskość człowieczeństwem. Czy w odpowiedzi na to nie możemy wyrzec się siebie i pójść za naszym Zbawicielem? Ach, nie marnujmy tych chwil, które nam jeszcze pozostały, na szukanie ziemskich zaszczytów i nie ryzykujmy utraty wspaniałego wiecznego życia! — [Manuscript 40, 1886](#).

## Chrześcijanie są Bożymi przedstawicielami — 29 luty

**„Nuże, wszyscy, którzy macie pragnienie, pójdźcie do wód, a którzy nie macie pieniędzy, pójdźcie, kupujcie i jedzcie!”**

**Izajasz 55,1.**

Zanim Chrystus odział swoją boskość człowieczeństwem i przyszedł na nasz świat, Bóg posłał to poselstwo przez Noego, Henocha, Seta i Metuszelacha. Lot głosił poselstwo w Sodomie, a wielu posłańców zwiastowało Tego, który miał przyjść. Jednak teraz poselstwo to ma być ogłoszone wszędzie. (...)

Uczta została przygotowana. Ostatnie zaproszenie ma dotrzeć do wszystkich narodów, po krańce świata. To jest nasze dzieło. Posłańcy mają teraz wołać: „Słuchajcie uważnie”. Poselstwo ma być zwiastowane ustami ludzi. Tym, który przyszedł na nasz świat, by je przekazać, był sam Pan. Powiedzcie ludziom, że Chrystus przyszedł w postaci człowieka, aby swoim człowieczeństwem dotknąć ludzkość, a swoją boskością oprzeć się na Bogu. Jego słudzy mają być połączeni. Czytamy: „Współpracownikami Bożymi jesteśmy; wy Bożą rolę, budowlą Bożą jesteście”. Jeśli Jego pracownicy będą pracować w mocy Ducha Świętego, wielkie dzieło zostanie wykonane. „Przymuszaj, by weszli, i niech będzie zapełniony dom mój”. Takie polecenie otrzymali posłańcy. Pan pragnie, byśmy pałali gorliwością. Jeśli jesteśmy całkowicie poświęceni Bogu, Duch Święty będzie działał przez nas.

Spójrzcie na nasz świat, wy, którzy mienicie się chrześcijanami. Czy nie porusza was to, jak dobroć i miłość cierpliwego Boga są znieważane i odrzucane? Ograniczeni, upadli ludzie potrzebują przebaczenia i pokoju. Zaproszenie obejmuje wszystkich. Pan Jezus, Wielki Nauczyciel, śle zaproszenie, ale często spotyka się ono z błahymi wymówkami albo z kpinami i zniewagami. Wszyscy, którzy pragną, mogą przyjść i przyjąć łaskawe zaproszenie. Dlaczego



ludzie nie dostrzegają, jak ważne jest przyjęcie tego wezwania i zawarcie pokoju z Bogiem?

Diabeł nie jest martwy. Pracuje, by przy pomocy swych atrakcyjnych zwiedzeń przekonać ludzi, aby zatkali uszy i nie słuchali, a tysiące tych, którzy powinni zwiastować światu poselstwo ostrzeżenia, zakopują swoje talenty w ziemi. Nie korzystają ze swoich możliwości, by prowadzić bliźnich do suto zastawionego stołu. Nie-wierni, leniwi słudzy! Bóg zażąda od was rozliczenia. Dzięki Bogu, że są jeszcze ci, którzy wiernie zwiastują, odczuwają swoją odpowiedzialność i pracują przy pomocy wszystkich dostępnych im środków i sił, by przymuszać innych do wejścia. — [Letter 89, 1898](#).



**Marzec — Bój po potopie**

[67]

## Charakter decyduje o jakości życia — 1 marzec

**„Pan troszczy się o dni niewinnych, przeto dziedzictwo ich trwać będzie na wieki. (...) Bo ci, którym On błogosławi, posiadają ziemię, a ci, których On przeklina, będą wytępieni”.**

**Psalmów 37,18.22.**

Szacunek okazany ojcu, a tym samym również i przykazaniom Bożym, przez Sema i Jafeta zapowiadał lepszą przyszłość dla ich potomków. O nich zostało powiedziane: „Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Sema, a Kanaan niech będzie sługą jego! Niech da Bóg i Jafetowi przestrzeń szeroką i niech zamieszka w namiotach Sema, a Kanaan niech będzie sługą ich!” [1 Mojżeszowa 9,26](#). Linia Sema była linią narodu wybranego, ludu przymierza, w którym miał przyjść na świat Odkupiciel. Jahwe był Bogiem Sema. Od Sema pochodził Abraham i naród izraelski, w którym narodził się Chrystus. „Błogosławiony lud, którego Bogiem jest Pan!” [Psalmów 144,15](#). A Jafet „niech zamieszka w namiotach Sema”. Potomkowie Jafeta mieli mieć szczególny udział w błogosławieństwach ewangelii. (...)

Proroctwo Noego nie było arbitralnym wyrazem gniewu czy deklaracją łaski. Nie ono decydowało o charakterze i przeznaczeniu synów Noego. Wskazało jednak jak przebiegnie i jak skończy się takie życie, jakie każdy z nich sobie wybrał, oraz jak się będzie rozwijał charakter każdego z nich. Proroctwo Noego było wyrażeniem Bożego zamiaru w stosunku do nich i ich potomków, biorąc pod uwagę ich charaktery i postępowanie. Dzieci z zasady dziedziczą usposobienie oraz skłonności rodziców i biorą z nich przykład, tak więc grzechy rodziców są najczęściej praktykowane także przez ich dzieci z pokolenia na pokolenie. W ten sposób nikczemność i brak szacunku Chama pogłębiały się w jego potomkach, sprowadzając przekleństwo na wiele pokoleń. „Jeden grzesznik może popsuć wiele dobrego”. [Kaznodziei 9,18](#).

Z drugiej zaś strony, jakże obficie wynagrodzony został szacunek okazany ojcu przez Sema, i jacy wspaniali święci mężowie

przyszli na świat w jego rodzie! „Pan troszczy się o dni niewinnych, (...) a [ich] potomstwo (...) jest błogosławione”. [Psalmów 37,18.26](#). „Wiedz, że Pan, Bóg twój, jest Bogiem, Bogiem wiernym, który do tysiącznego pokolenia dochowuje przymierza i okazuje łaskę tym, którzy go miłują i strzegą jego przykazań”. [5 Mojżeszowa 7,9](#). — [Patriarchowie i prorocy 85.86](#).

**„Niech będzie przeklęty Kanaan, niech będzie najniższym sługą braci swoich!” 1 Mojżeszowa 9,25.**

Aby ponownie zaludnić spustoszoną ziemię, którą potop oczyścił z moralnego zepsucia, Bóg oszczędził jedną rodzinę, domowników Noego, któremu oświadczył: „Widziałem, że jesteś sprawiedliwy przede mną w tym pokoleniu”. 1 Mojżeszowa 7,1. W trzech synach Noego szybko jednak rozwinęły się cechy, jakie widoczne były w charakterach ludzi przed potopem. Sem, Cham i Jafet, od których pochodzi obecnie cały rodzaj ludzki, przekazali swój charakter swoim potomkom.

Noe, natchniony przez Boga, przepowiedział historię trzech wielkich ras, które miały pochodzić od tych trzech ojców ludzkości. Wywodząc potomków Chama raczej od syna niż od ojca, oświadczył: „Niech będzie przeklęty Kanaan, niech będzie najniższym sługą braci swoich!” 1 Mojżeszowa 9,25. (...) Te złe cechy utrwaliły się w Kanaanie i jego potomkach, których ustawiczne grzechy ściągnęły na nich sąd Boży. (...)

Choć prorocze przekleństwo skazało ich na niewolę, spełnienie klątwy odłożone zostało na wiele stuleci. Bóg cierpliwie znosił ich zepsucie, aż przekroczyli granice Bożej cierpliwości. Wówczas zostali pozbawieni swego dziedzictwa i stali się niewolnikami potomków Sema i Jafeta. (...)

Przez pewien czas potomkowie Noego mieszkali w górach, gdzie osiadła arka. Gdy wzrosła ich liczba, odstępstwo wkrótce doprowadziło do podziału. Tych, którzy pragnęli zapomnieć o Stwórcy i odrzucić ograniczenia Jego prawa, drażniły ciągłe pouczenia i przykład ich bogobojnych towarzyszy, więc po pewnym czasie postanowili odłączyć się od wyznawców Boga. Powędrowali na równinę Synear, która rozciągała się nad brzegami Eufratu. Zwabiły ich piękna okolica i żyzna gleba, tam więc zdecydowali się osiedlić.

Postanowili zbudować miasto, a w nim wieżę tak wysoką, by stała się jednym z cudów świata. To przedsięwzięcie miało zapobiec rozpraszaniu się ludzi i tworzeniu odrębnych kolonii. Bóg polecił ludziom rozproszyć się po całej ziemi, by ją zaludnić i opanować, ale budowniczywie wieży Babel postanowili stworzyć ścisłą społeczność opartą na monarchicznym ustroju, a ich ostatecznym celem było podporządkowanie sobie całej ziemi. (...) Wspaniała wieża, sięgająca nieba, miała być pomnikiem potęgi i mądrości budowniczych, głoszącym ich sławę w przyszłych pokoleniach. — [Patriarchowie i prorocy 85.87.](#)

[69]

## Niektórzy czynią usilne starania, by nie mieć nic wspólnego z Bogiem — 3 marzec

**„Nuże, zbudujmy sobie miasto i wieżę, której szczyt sięgałby aż do nieba, i uczynimy sobie imię, abyśmy nie rozproszyli się po całej ziemi!” 1 Mojżeszowa 11,4.**

Niektórzy z potomków Noego wkrótce dopuścili się odstępstwa. (...) Odeszli daleko (...) i wybrali sobie rozległą równinę, na której się osiedlili. Tam zbudowali miasto i powzięli zamiar wzniesienia wielkiej wieży sięgającej aż do chmur, by mogli mieszkać razem w mieście i wieży, i już więcej nie byli rozproszeni. Sądzieli, że w ten sposób zabezpieczą się na wypadek kolejnego potopu, gdyż wieża miała być znacznie wyższa niż poziom wód w czasie potopu. To przedsięwzięcie miało im zapewnić szacunek całego świata. (...) Zanim budowa została dokończona, ludzie mieszkali już w wieży. Specjalne pomieszczenia, bogato urządzone i ozdobione, poświęcono bożkom. — [The Signs of the Times, 20 marzec 1879.](#)

Jednak wśród mieszkańców wieży Babel żyli bogobojni ludzie, zwiedzeni twierdzeniami bezbożnych i wciągnięci w ich knowania. Ci nie przyłączyli się do zmywy przeciwko Bogu. Nie urzekł ich wspaniały wygląd budowli. Ze względu na tych wiernych, Pan opóźnił swój sąd i dał wszystkim czas, by ujawnili swój prawdziwy charakter. (...)

Ta zмова zrodziła się z buntu przeciwko Bogu. Mieszkańcy równiny Synear założyli królestwo pychy i samowywyższenia się, a nie chwały dla Boga. (...) Zdecydowani ludzie, inspirowani przez pierwszego wielkiego buntownika, byli pobudzani przez niego i nie mogli znieść myśli, że cokolwiek miałoby przeszkodzić realizacji ich planów albo powstrzymać ich od dążenia do obranego celu. W miejsce Bożych przykazań przyjęli prawa ukształtowane stosownie do pragnień ich egoistycznych serc, aby spełniać swoją wolę.

Bóg jednak nigdy nie pozostawia świata bez tych, którzy świadczą o Nim. Ci, którzy miłowali i bali się Go podczas pierwszego



wielkiego odstępstwa po potopie, ukorzyli się przed nim i wołali do Niego: „O, Boże, rozsądź między twoją sprawą a sposobem postępowania ludzi”. „Wtedy zstąpił Pan, aby zobaczyć miasto i wieżę, które budowali ludzie”. (...)

Bóg długo znosi ludzką przewrotność, dając ludziom okazje do skruchy, ale nie patrzy przez palce na występowanie przeciwko Jego sprawiedliwemu i świętemu prawu. Na dowód swego niezadowolenia z powodu budowy wieży, pomieszał języki budowniczych, aby przestali się nawzajem rozumieć. — [Manuscript 94, 1903](#); [Manuscript Releases VIII, 42.43](#).

## Współcześni budowniczy wieży Babel — 4 marzec

**„Pan unicestwił plan narodów, wniwecz obrócił zamysły ludów.  
Plan Pana trwa na wieki, zamysły serca jego z pokolenia w  
pokolenie”. [Psalmów 33,10.11.](#)**

Knowania budowniczych wieży Babel zakończyły się hańbą i porażką. Pomnik ich pychy stał się pamiątką ich głupoty. Mimo to ludzie nadal naśladują ich sposób postępowania, polegają na sobie i odrzucają prawo Boże. Jest to zasada, którą szatan usiłował wprowadzić w niebie, i którą kierował się Kain, składając Bogu swoją ofiarę.

W naszych czasach wielu jest budowniczych wieży. Niewierzący budują swe teorie w oparciu o naukowe spekulacje i odrzucają objawione Słowo Boże. Ośmielają się wypowiadać wyrok na Boże prawo moralne, odrzucają Jego przykazania i chełpią się wystarczalnością ludzkiego umysłu. „Ponieważ wyroku skazującego za zły czyn nie wykonuje się szybko, przeto wzrasta u synów ludzkich chęć pełnienia złego”. [Kaznodziei 8,12.](#)

W pozornie chrześcijańskim świecie wielu odwraca się od wyraźnych nauk Biblii i opiera swe wyznanie wiary na ludzkich spekulacjach i przyjemnych baśniach, wskazując na swą wieżę jako na drogę do nieba. Ludzie z uwielbieniem wsłuchują się w elokwentne mowy kaznodziejów, którzy uczą, że grzesznik nie umrze, a zbawienie można zdobyć pomimo nieposłuszeństwa prawu Bożemu. Jeśli wyznawcy Chrystusa przyjęliby Boże standardy, doprowadziłoby to ich do jedności, ale tak długo jak ludzka mądrość będzie wywyższana ponad Jego święte Słowo, będą istnieć podział i niezgoda. Panujące wśród sprzecznych wyznań i odłamów religijnych zamieszanie jest słusznie określone słowem „Babilon”, które proroctwo ([Objawienie 14,8; 18,2](#)) stosuje do miłujących świat Kościołów w ostatnich dniach.

Wielu próbuje stworzyć sobie własne niebo przez zdobycie bogactwa i władzy. Ludzie ci „szydzą i mówią przewrotnie, wyniośle przechwalają się grabieżą” ([Psalmów 73,8](#)), depcząc prawa ludzkie i lekceważąc autorytet Boga. Pyszni grzesznicy nie będą jednak długo cieszyć się swą władzą i powodzeniem we wszystkich swoich zamierzeniach. W końcu czekają ich rozczarowanie i nędza.

Czas Bożego sądu jest bliski. Najwyższy zstąpi, by zobaczyć, co zbudowali synowie ludzcy. Jego moc zostanie objawiona, a dzieła ludzkiej pychy powalone. (...) „Pan unicestwił plan narodów, wniwecz obrócił zamysły ludów. Plan Pana trwa na wieki, zamysły serca jego z pokolenia w pokolenie”. [Psalmów 33,10.11](#). — [Patriarchowie i prorocy 88.89](#).

**„Uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem”. 1 Mojżeszowa 12,2.**

Dla Abrahama nie było to łatwą próbą, gdy został powołany do opuszczenia rodzinnego domu i znajomych, by udać się do ziemi, której nie znał. Kiedy przybył do tej ziemi, mieszkali tam Kanaanieczycy, a on musiał patrzeć na ich bałwochwalstwo.

Była to trudna próba dla wiary Abrahama. Nie znalazł ani skrawka ziemi, którą mógłby objąć w posiadanie. Jednak pomimo powodów do zmartwienia Bóg Niebios oznajmił mu dobrą nowinę i ukazał mu dobra, które staną się jego wiecznym dziedzictwem.

Abraham przenosił się z miejsca na miejsce, tam, gdzie znajdował najdogodniejsze warunki do życia i zabezpieczenia bytu swojej rodziny i domowników, a byli oni dość liczni. Miał ponad czterystu wyćwiczonych do walki sług. W każdym miejscu, gdzie rozbijał swój namiot, wznosił też w pobliżu ołtarz. Oddawał Bogu cześć wszędzie, gdzie przebywał. Czyniąc to uczył swoich domowników miłować Boga i bać się Go. (...)

Wszyscy wyznawcy Boga, dokądkolwiek się udają, powinni nieść ze sobą właściwe zasady swojej religii. Jeśli tam, gdzie przybyli, panują grzech, zapominanie o Bogu i bałwochwalstwo, mają okazję wskazać prawdziwe zasady.

Kiedy dążymy tylko do wygody i łatwizny, wówczas nie odczuwamy konieczności polegania w każdej chwili na Bogu. Bóg w swojej opatrności prowadzi nas do tego, abyśmy odczuli potrzebę Jego pomocy i siły. (...)

Pan ma spór ze swoim ludem o to, by każdy z nas doszedł do posłuszeństwa Jego przykazaniom, czego On pragnie. Nikt z nas w obliczu obowiązku nie powinien pytać: „Czy będzie to dla mnie łatwe i przyjemne?” Jeśli Bóg coś nakazuje, to znaczy, że mamy to

czynić. Mamy poważnie traktować Biblię, studiować ją i poznawać Bożą wolę, a następnie czynić ją jak Abraham, z wiarą i ufnością.

Pierwsza próba była bardzo trudna dla Abrahama — miał porzucić wszystko i udać się do kraju zamieszkanego przez zupełnie obcych ludzi. (...) Trudne okoliczności sprawiały, że Abraham przeszedł ciężkie doświadczenia, a jego zaufanie do Boga zostało wypróbowane. (...) Kiedy Pan ukazał mu w wizji wieczne życie, oczyszczoną ziemię, która miała się stać jego domem, Abraham uznał, że ta nagroda jest warta poświęceń. — [Manuscript 19, 1886](#); patrz także [In Heavenly Places 112](#); [Manuscript Releases X, 120.121](#).

**„Jeśli chcesz pójść w lewo, ja pójdę w prawo, a jeśli chcesz pójść w prawo, ja pójdę w lewo”. 1 Mojżeszowa 13,9.**

Abraham został poddany próbie, która miała wykazać, czy będzie posłuszny Bogu. Pan uznał, że nie będzie dla Abrahama dobrodziejstwem, jeśli pozostanie w swoim kraju i wśród swoich krewnych, gdyż nie będzie mógł wywierać na nich błogosławionego wpływu. Tak więc Pan polecił mu opuścić ojczyznę. Abraham był bogatym człowiekiem, ale w wielkiej prostocie usłuchał Boga i poszedł jako wędrowiec do obcego kraju. Gdy opuścił swój dom i krewnych, Bóg zapewnił go, że osiągnie ziemski sukces i dostatek w ziemi Kanaan.

Dlaczego Abraham nie dążył za wszelką cenę do osiągnięcia materialnego powodzenia? Dlaczego nie inwestował swoich środków tak, by jak najszybciej się wzbogacić i osiągnąć wpływy przewyższające wpływy innych ludzi, z którymi się stykał? Abraham nie czynił nic dla własnej chwały. Nie dążył do zdobycia władzy. Nie dążył do wielkości budując miasta i nazywając ich swoim imieniem. Był zadowolony z tego, co miał.

W Piśmie Świętym czytamy, że Abraham zabrał ze sobą Lota, swego bratanka. Przez jakiś czas podróżowali i mieszkali razem. Jednak ich obozy i stada stały się tak liczne, iż zaczęło dochodzić do nieporozumień między pasterzami Abrahama a pasterzami Lota o pastwiska dla zwierząt. „Wtedy rzekł Abram do Lota: Niechże nie będzie sporu między mną a tobą i między pasterzami moimi a twoimi, jesteśmy przecież braćmi. Czyż cały kraj nie stoi przed tobą otworem?” 1 Mojżeszowa 13,8.9. (...).

Lot wybrał ziemię w dolinie Sodomy. Abraham zamieszkał w ziemi kanaanejskiej, a Lot w pobliżu miast w dolinie i rozbił swoje namioty aż do Sodomy. Jednak mieszkańcy Sodomy niezmiernie grzeszyli przeciwko Panu.

Oto dochodzi do kolejnego rozdzielenia. Bardzo ważne jest to, kiedy i jak do niego doszło. Lot otrzymał przywilej starannego

zastanowienia się i wyboru miejsca, w które chce się udać i społeczności, wśród której zamieszka wraz z rodziną. Jednak nie biorąc pod uwagę zwyczajów mieszkańców wybrał piękną dolinę, która swą żywnością dawała obietnicę wielkich zysków. Lot postanowił się wzbogacić, ale w końcu musiał uciekać z pustymi rękami. Ogromnie ważne jest to, czy ludzie podejmując decyzje wybierają towarzystwo sprzyjające duchowemu rozwojowi, czy też kierują się przede wszystkim dążeniem do doczesnych zysków. Wiele dróg prowadzi do Sodomy. Wszyscy potrzebujemy namaszczenia oczu, abyśmy mogli rozpoznać drogą prowadzącą do Boga. — [Letter 109, 1899](#).

## Doświadczenie Lota ostrzeżeniem dla nas — 7 marzec

**„I wybrał sobie Lot cały okręg nadjordański. I wyruszył Lot na wschód. Tak rozstali się obaj ci mężowie”. 1 Mojżeszowa 13,11.**

Widzimy wybitne cechy charakteru Abrahama, kiedy doszło do sporu między pasterzami, a Abraham powiedział: „Niechże nie będzie sporu między mną a tobą (...). Odłącz się więc ode mnie! Jeśli chcesz pójść w lewo, ja pójdę w prawo, a jeśli chcesz pójść w prawo, ja pójdę w lewo”. 1 Mojżeszowa 13,8.9.

Lot widział, że kraina wokół Sodomy stwarzała najbardziej sprzyjające warunki dla materialnego, doczesnego powodzenia, więc wybrał to miejsce. Gdyby Lot okazał grzeczność podobną do tej, jaka cechowała Abrahama, odstąpiłby mu prawo decydowania. Jednak Abraham nie korzystał ze swojej wyższości nad innymi, przyjął pokorną postawę. Abraham miał prawo dokonać wyboru nie pytając Lota o opinię, ale postąpił w tej sprawie z właściwą sobie uprzejmością.

Lot, zamiast zastanowić się, czy będzie to najlepsze miejsce dla jego moralności i prawdziwego dobra, myślał tylko o materialnym powodzeniu. Jednak nadszedł czas, kiedy Lot znalazł się w bardzo trudnym położeniu z powodu nikczemności mieszkańców Sodomy. Kiedy Lot i jego rodzina zostali wzięci do niewoli przez wojska, które najechały Sodomę i Gomorę, Abraham natychmiast udał się, by wyzwolić go z rąk najeźdźców. Kiedy król Sodomy zaproponował Abrahamowi w nagrodę za wyzwolenie obfite łupy, mąż Boży kolejny raz okazał prawdziwą szlachetność swego charakteru. Odpowiedział, że nie weźmie nawet rzemyka od sandałów, aby nikt nie mógł powiedzieć: „To dzięki mnie Abraham się wzbogacił”. Bóg dał Abrahamowi obietnicę, że posiadzie wielkie bogactwa, więc patriarcha nie chciał, aby ktoś miał podstawę twierdzić, iż to, co Abraham posiada, zawdzięcza w jakimkolwiek stopniu nikczemnym



ludziom. Widzimy, że na każdym kroku Abraham był człowiekiem wiary.

Czytamy [[1 Mojżeszowa 18](#)] o gościach, którzy odwiedzili Abrahama, gdy siedział u wejścia do swego namiotu. (...) Byli to dwaj aniołowie Boży, a trzecim z gości był sam Syn Boży. Kiedy zbliżyli się do namiotów Abrahama, wyglądali jak zwykli przechodnie, ale Abraham okazał im największą uprzejmość i grzeczność. W Słowie Bożym czytamy, iż nie wolno nam zaniedbywać gościnności, gdyż dzięki niej niektórzy gościli aniołów. To właśnie uczynił Abraham. Kiedy niebiańscy goście ujawnili mu swoją tożsamość, powiedzieli mu, w jakim celu zmierzają do Sodomy. (...) A chociaż Abraham nigdy nie był w Sodomie i nic nie łączyło go z tym miastem, to jednak widzimy, z jak wielkim zainteresowaniem prosił Boga o ocalenie jej mieszkańców. — [Manuscript 19, 1886](#).

[74] **Znaczenie starannego wyboru miejsca zamieszkania**  
— 8 marzec

**„Lot podniósłszy oczy, widział, że cały okręg nadjordański (...) był obfity w wodę”. 1 Mojżeszowa 13,10.**

Abraham kierował się rozsądkiem, gdy postanowił, iż najlepiej będzie dla niego, jeśli odłączy się od Lota, choć traktował go jak własnego syna. Jednak nie mógł ścierpieć sporów i rywalizacji, nawet między pasterzami. Nie mógł mieć spokojnego umysłu, gdy niepokoiliy go niemiłe zadrażnienia. Rozdzielenie było bolesne, ale musiało nastąpić.

Abraham dał Lotowi możliwość wyboru miejsca, w które chce się udać, aby później Lot nie był kuszony do myślenia, iż oddzielając się od niego Abraham miał na względzie własną korzyść. Lot wybrał sobie piękną krainę w pobliżu Sodomy. Kraina ta posiadała wiele naturalnych dóbr, ale Lot nie wziął pod uwagę moralności i religii Sodomitów. Mamy dość szczegółowo opisaną jego późniejszą historię. Przyszedł czas, iż musiał uciekać z zepsutego miasta pełnego wszelkiego rodzaju zbrodni. Pozwolono mu ostrzec starsze córki i zięciów, ale oni nie uwierzyli jego słowom i nie usłuchali ostrzeżenia. Wykpili jego wiarę w Boga i zginęli w Sodomie.

Historia Lota jest lekcją dla nas wszystkich. Powinniśmy ostrożnie i starannie wybierać miejsce, gdzie chcemy zamieszkać wraz z rodziną. Powinniśmy szukać pomocy u Pana w kształceniu naszych dzieci i przygotowaniu ich do wyboru zawodu i drogi życia. Każda rodzina powinna stale spoglądać na Boga, ufając w Jego niezawodne prowadzenie. Zdrowy rozsądek jest konieczny, by uniknąć niemądrych decyzji podyktowanych doczesnymi korzyściami.

Wola Pana ma się stać naszą wolą. Bóg musi być pierwszy i najważniejszy we wszystkim. Mamy się uczyć od Niego jak małe dzieci, postępując ostrożnie i całkowicie ufając Bogu. Od podejmowanych przez nas decyzji zależy nasze wieczne przeznaczenie — czy zmierzamy w kierunku nieba, ku miastu, którego twórcą i

budowniczym jest Bóg, czy też idziemy do Sodomy zwabieni jej zwodniczym pięknem i atrakcjami.

Bóg nie może brać pod uwagę wielu naszych opinii i upodobań. On wie to, czego nie wiedzą ludzie — zna konsekwencje każdego czynu. Dlatego też powinniśmy wpatrywać się w Niego, a nie w ziemskie korzyści, na które szatan próbuje zwracać naszą uwagę. — [Manuscript 50, 1893; Sermons and Talks I, 219.220.](#)

[75] **Bóg wysłuchuje naszych wstawienniczych modlitw**  
— 9 marzec

**„A przybliżywszy się, Abraham rzekł: Czy rzeczywiście zgładzisz sprawiedliwego wspólnie z bezbożnym?” 1**  
**Mojżeszowa 18,23.**

Czytamy, że Abraham podszedł i zapytał: „Czy rzeczywiście zgładzisz sprawiedliwego wspólnie z bezbożnym?” Choć Abraham okazywał prawdziwą pokorę, jaką posiada każde dziecko Boże, to jednak był pełen współczucia dla grzeszników. Widzimy go, jak przybliżył się. Podchodzi do niebiańskiego posłańca i prosi tak, jak dziecko prosi rodziców. Pamięta, że Lot zamieszkał w Sodomie i ma tam wielu znajomych, a także rodziny swoich zięciów. Tak więc Abraham przypuszcza, że znajdzie się w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, a Pan obiecuje mu, że oszczędzi miasto ze względu na tych pięćdziesięciu. Jednak potem stopniowo Abraham dochodzi do dziesięciu, ale i ten warunek Pan przyjmuje, obiecując, że oszczędzi Sodomę, jeśli znajdzie tam dziesięciu sprawiedliwych. Abraham nie prosi dalej, bo jest pewny, że w tak dużym mieście znajdzie się przynajmniej dziesięć osób, które nie uległy powszechnie panującej nieprawości.

Jednak gdy aniołowie przybywają do Sodomy, nie znajdują nawet pięciu sprawiedliwych, co świadczy o tym, że nawet w najbogatszych i najpiękniejszych miastach może panować całkowite zepsucie. Dążąc do przyszłego, nieśmiertelnego życia powinniśmy otaczać się wszystkim, co sprzyja rozwojowi chrześcijańskiego charakteru. Bóg często wzywa nas do zerwania wszelkich więzów, które narażają nas na grzeszne wpływy, a także do wyjścia spośród tych, którzy taki wpływ wywierają.

Abraham jest tutaj reprezentantem Boga, a historia jego życia przykładem dla nas. Jego współczucie dla mieszkańców Sodomy uczy nas, że powinniśmy okazywać głębokie zainteresowanie naszymi bliźnimi. Choć musimy znienawidzić grzech, to jednak nie

wolno nam nie miłować ludzi, za których Chrystus oddał życie. Powinniśmy być wdzięczni Bogu, że mamy Tego, który wstawia się w niebie za nami i naszymi bliźnimi.

Jezus zna wartość każdej duszy, gdyż zapłacił cenę za każdego człowieka. Kiedy umierał na krzyżu, modlił się za tych, którzy Go ukrzyżowali, mówiąc: „Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”. Jak uczy przykład Abrahama, Jezus wstawia się za winowajcami tak jak człowiek wstawia się za swym bliźnim. My także powinniśmy gorliwie modlić się za tymi, którzy pozostają jeszcze w ciemnościach. — [Manuscript 19, 1886](#).

[76] **Aniołowie są ograniczeni w tym, co mogą dla nas  
zrobić — 10 marzec**

**„Pod wieczór przyszli dwaj aniołowie do Sodomy, a Lot siedział w bramie Sodomy. Gdy ich Lot ujrzał, powstał, by wyjść na ich spotkanie, i pokłonił się aż do ziemi”. 1  
Mojżeszowa 19,1.**

Lot wychował się w domu Abrahama i został tak ukształtowany, iż posiadał tego samego ducha uprzejmości, jakiego objawiał Abraham. Ci przybysze [aniołowie] niczym nie różnili się od zwykłych ludzi, kiedy przybyli do Lota, a gdyby Lot nie posiadał ducha gościnności, prawdopodobnie zginąłby wraz z innymi mieszkańcami Sodomy. Nikczemność mieszkańców Sodomy była tak wielka, że chcieli oni zelżyć posłańców, których przyjął Lot. Jednak aniołowie Boży ochronili Lota od pewnej śmierci z rąk motłochu zgromadzonego przed jego domem. Porazili ich ślepotą, tak że nie mogli trafić do drzwi domu.

Po tym pokazie nieprawości ze strony mieszkańców miasta aniołowie wyjawili Lotowi cel swego przybycia. Powiedzieli mu, że jeśli ma w mieście synów lub córki, powinien ich niezwłocznie stąd wyprowadzić. Lotowi pozwolono udać się do jego krewnych i powiadomić ich o rychłym zniszczeniu miasta, aby mogli ująć z życiem. Jednak jego prośby i ostrzeżenia nie podziałały. Krewni Lota wykpiłi jego, jak to nazwali, zabobonne lęki. W Sodomie nic nie wskazywało na zbliżającą się zagładę.

Kiedy Lot wrócił do domu, aniołowie nakazali mu pośpiesznie opuścić miasto. Lot musiał uciekać tak jak stał, pozostawiając cały swój dobytek, zabierając ze sobą tylko żonę i dwie córki. A gdy się jeszcze ociągali, aniołowie chwycili ich za ręce i wyprowadzili z miasta. (...) Gdy tylko znaleźli się poza miastem i byli na drodze do pobliskich gór, anioł powiedział: „Ratuj się, bo chodzi o życie twoje; nie oglądaj się za siebie i nie zatrzymuj się w całym tym okręgu”. 1  
Mojżeszowa 19,17. (...)

Żona Lota obejrzała się za siebie i popatrzyła na to, co zostawiła. Przekleństwo Boże dotknęło ją i zamieniła się w słup soli. (...) Teraz okazało się, jak fatalny błąd popełnił Lot, gdy zamieszkał w Sodomie. Utracił nie tylko swój majątek, ale także wszystkich swoich bliskich oprócz dwóch córek. Powinniśmy wziąć sobie do serca tę naukę. Świat może oferować dzieciom Bożym bardzo atrakcyjne doczesne korzyści, ale podejmując decyzję musimy zastanowić się nad każdą stroną naszego wyboru. Przede wszystkim musimy sami siebie zapytać: „Jak to wpłynie na moją duszę?” — [Manuscript 19a, 1886](#).

**„Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma”. 1 Jana 2,4.**

Chodzą słuchy, iż powiedziałam, że nie możecie być zbawieni, jeżeli nie zachowujecie sabatu. Czy rzeczywiście wymagania czwartego przykazania nie mają żadnego znaczenia? Czy uległość wobec woli naszego niebiańskiego Mistrza nie prowadzi posłusznych do ciągłego i gorliwego pytania: „Czego wymaga mój Pan? Jaka jest wola Boża wobec mnie? Co jest Mu miłe?” a nie „Co jest najwygodniejsze dla mnie i dla tych wokół nas?”

Czy jest coś dziwnego w tym, że człowiek ma czynić to czy owo pod przekonującym wpływem Ducha Świętego, pod wpływem zrozumienia faktu, iż odrzucenie czy zaniedbanie czynienia tego zagraża zbawieniu duszy? Czy tak trudno zrozumieć, że nasze posłuszeństwo wszystkim Bożym przykazaniom jest absolutnie konieczne do wiecznego życia. Czy dla chrześcijan niezbadaną tajemnicą jest to, że dla zbawienia warto ponieść największe nawet osobiste ofiary i straty? Czy w Słowie Bożym możemy znaleźć choćby najmniejszą wzmiankę, iż możemy dostać się do nieba zarówno przestrzegając prawa Bożego, jak i je lekceważąc? Jeśli tak, to wszystkie pozostałe wymagania Boże przedstawione jako warunek zbawienia są pomyłką.

Czy mieszkańcy przedpotopowego świata, którzy zginęli w potopie, zostali ukarani za nieposłuszeństwo Bożym wymaganiom? A może na falach potopu popłynęli prosto do chwały, gdyż miłosierny Bóg jest zbyt dobry, aby wymierzyć ostateczną karę za łamanie Jego prawa? Czy Sodomici, oprócz Lota, zostali ukarani za nieposłuszeństwo, czy też ogień uniósł ich wprost do niebiańskiej chwały?

Czy Bóg przykazał nam coś? Jeśli tak, to mamy być posłuszni — bez wahania i szukania sposobu zbawienia bez posłuszeństwa, szukania jakiejś innej drogi. „Ja jestem drogą, prawdą i życiem”.



„Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego” — powiedział Majestat Niebios. (...)

Nie powinniśmy przestrzegać przykazań Bożych jedynie po to, by zapewnić sobie niebo, ale by czynić wolę Tego, który oddał życie, żeby uratować grzeszników od kary za przestępowanie prawa Ojca. Zbawienie grzeszników zależy od (...) zaprzestania popełniania przestępstw i od posłuszeństwa prawu. Nikt nie może liczyć na miłosierdzie Boże, jeśli nie jest gotowy odstąpić od grzechu. (...) Smutną pomyłką jest pójście za Chrystusem trzymając się na dystans, balansowanie na brzegu przepaści, byleby w nią nie wpaść. — [Letter 35b, 1877](#).

## Szukaj prawdy biblijnej za wszelką cenę — 12 marzec

**„Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego, a przykazania jego nie są uciążliwe”. 1 Jana 5,3.**

Umierając za nas na krzyżu Chrystus złożył wielką ofiarę. Co jesteśmy gotowi poświęcić dla Jego miłości? Jezus mówi: „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie” — niejednego, dwóch czy dziewięciu, ale wszystkich dziesięciu. Wszystkie przykazania są dane po to, by je zachowywać. Jan napisał, że są tacy, którzy mówią, że kochają Boga, ale nie są posłuszni Jego woli. „Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma. (...) Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego, a przykazania jego nie są uciążliwe”. 1 Jana 2,4; 5,3.

Możesz powiedzieć: Twierdzisz więc, że cały uczony świat jest w błędzie, a tylko nieliczni, stanowiący zdecydowaną mniejszość, a przy tym nieuczni, prości ludzie, mają być zbawieni? Odpowiadam: Jezus także był jednym z prostych ludzi. Nie zajmował stanowiska stosownie do opinii uczonych rabinów i przywódców. Nie był jednym z potentatów tego świata, ale należał do najniższej klasy. Prawda nigdy nie była po stronie większości. Zawsze należała do mniejszości.

Aniołowie niebiańscy nie przybyli do szkół prorockich i nie śpiewali swego hymnu w świątyni ani w synagodze, ale udali się do ludzi pokornych, gotowych przyjąć poselstwo. Śpiewali dobrą nowinę o Zbawicielu nad równinami Betlejem, podczas gdy ludzie wielcy, szanowane osobistości i przywódcy pozostali w ciemnościach, gdyż byli zadowoleni z tego, co mają i nie potrzebowali większej pobożności niż ta, jaką posiadali do tej pory. Nauczyciele w szkołach prorockich, uczeni w Piśmie, kapłani i przywódcy byli najgorszymi prześladowcami Chrystusa. Ci, którzy mieli największe pretensje

do duchowego oświecenia, zlekceważyli, odrzucili i ukrzyżowali Chrystusa.

Wielcy ludzie i pozornie bardzo dobrzy ludzie mogą popełniać straszne rzeczy w swojej bigoterii i zarożumiałości, a przy tym ludzić się, że pełnią służbę Bożą. Nie polegałabym na takich ludziach. Prawda, biblijna prawda, jest tym, czego wy i ja pragniemy za wszelką cenę. Jak szlachetni Berejczycy, pragniemy badać Pisma codziennie z gorliwą modlitwą, aby poznać, czym jest prawda, a następnie być posłusznymi tej prawdzie za wszelką cenę, bez odwoływania się do autorytetu wielkich czy dobrych ludzi. Jeśli prawda jest w Biblii, możemy ją tam znaleźć tak samo jak wielcy i dobrzy ludzie tego świata. Moją modlitwą jest, aby Bóg dopomógł nam być mądrymi ku zbawieniu. — [Letter 35b, 1877](#).

[79] **Nie odrzucaj zbawienego zaproszenia — 13 marzec**

**„Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych”. Hebrajczyków 3,15.**

Któż może opisać lament, który powstanie, gdy na linii granicznej oddzielającej doczesność od wieczności sprawiedliwy Sędzia głośno oświadczy: „Jest już za późno”. Szerokie bramy nieba długo były otwarte, a niebiańscy posłańcy zapraszali do wejścia: „Kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota”. [Objawienie 22,17](#). „Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych”. [Hebrajczyków 3,15](#). Jednak w owym dniu wypowiedziane zostaną słowa: „Kto czyni nieprawość, niech nadal czyni nieprawość, a kto brudny, niech nadal się brudzi, lecz kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość, a kto święty, niech nadal się uświęca”. [Objawienie 22,11](#).

Niebiańska brama zamknie się, głos zapraszający do przyjęcia zbawienia umilknie. W niebie będzie powiedziane: „Wykonało się!” Ten czas nie jest już odległy. Błagam was, byście zdecydowanie wykonywali dzieło dla wieczności, uchwycili się nadziei, jaka została wam dana w ewangelii. Starajcie się usilnie wejść przez wąską bramę, gdyż jeśli czynicie to w sposób niedbały, straciecie to, co jest wasze.

Świat jest pełen przekleństwa sprowadzonego przez grzech. Dosłownie tonie w grzechu, okrucieństwie, zepsuciu, jak za dni Noego. A jednak w tym strasznym okresie historii świata wielu śpi. Przystają podejmować wysiłki, żeby być prawdziwymi chrześcijanami. Usatysfakcjonowanie siebie i cielesne bezpieczeństwo są dla nich ważniejsze niż wieczne dobra. Czyż nie jest to głupotą? Okazywanie niezależności myśli prowadzącej do lekceważenia zasad i szukania lepszej drogi niż droga wskazana przez Boga, naśladowcy szatana mogą nazywać postawą mądrą, godną szacunku i chwalebna. Słuchając takich sugestii stajesz się zatwardziały wskutek zwodniczego działania grzechu. (...)

Co dadzą ci wszystkie ziemskie przyjemności, gdy cały świat przepadnie jak Sodom i Gomora? Te miasta są przykładem, iż grzesznicy do końca nie będą spodziewali się zagłady.

Zbyt późno występni ludzie uświadomią sobie, że sprzedali swoje pierworodztwo. Korony, które mogli zdobyć, nie znajdą się na ich czołach. Strzeż się igrania z pokusą. Strzeż się chełpienia swoją siłą. Chrystus jest twoją niewyczerpaną siłą. Zdać się na Boga, uchwycić się Jego siły, a On uczyni cię zwycięzcą i da ci koronę zwycięstwa. — [Letter 21, 1867](#); patrz także [In Heavenly Places 362](#).

**„Gdyby się w Sodomie dokonały te cuda, które się stały u ciebie, stałaby jeszcze po dzień dzisiejszy”. [Mateusza 11,23](#).**

Bóg obiecał Abrahamowi i jego potomkom, że otrzymają w dziedzictwo ziemię, a jednak byli oni tylko obcymi przybyszami i wędrowcami. Dziedzictwo, jakie ma otrzymać nie tylko Abraham, ale także wszystkie dzieci Abrahama, zostanie im dane dopiero po oczyszczeniu ziemi. Abraham otrzyma wtedy prawo do swojej ziemi, swoje posiadłości, a z nim wszystkie dzieci Abrahama. Powinniśmy stale pamiętać, że ten świat nie jest naszym domem, ale prawdziwe dziedzictwo otrzymamy na odnowionej ziemi. Zniszczenie Sodomy i Gomory symbolizuje nadchodzące zniszczenie świata przez ogień. Dla nikogo nie jest bezpieczne pokładanie nadziei w doczesności. Powinniśmy raczej szukać królestwa Bożego i Bożej sprawiedliwości. (...)

Sodoma i Gomora były piękne jak ogród Eden. Pan zesłał swoje obfite błogosławieństwa na tę krainę. Wszystko tam było piękne, wszystko przyjemne dla oczu, a jednak ludzie nie uwielbiali za to Stwórcy. Kiedy Pan spuścił deszcz siarki z nieba na Sodomę i Gomorę, miasta i cała okolica uległy całkowitemu zniszczeniu. Jakże łatwo cios Boży może obrócić piękno w nicość.

W zniszczeniu Sodomy zawarta jest nauka nie tylko dla tych, którzy żyli w czasach Chrystusa, ale i dla nas [patrz [Mateusza 11,20-24](#)]. Widzimy, że wina mieszkańców Sodomy była mierzona według ilości światła, jakie otrzymali. To jest nauka dla każdego, komu Bóg dał poznać cenne światło prawdy. (...)

Być może przyjąłeś prawdę i rozumiesz ją, ale zatrzymałeś się i nie idziesz dalej. Jedną sprawą to przyjęcie prawdy jako zbioru biblijnych informacji, a drugą — posiadanie prawdy, która jest w Jezusie. Gdy jesteś zajęty pracą, gdy twoje ręce i umysły wykonują użyteczne czynności, powinieneś rozmyślać, zastanawiać się i gorliwie modlić do Boga. Potrzebujesz tego światła, które zstę-

puje z nieba, by coś dla ciebie uczynić. Potrzebujesz wiary, która jest przedstawiana jako złoto. Potrzebujesz pielęgnowania miłości Jezusa w twoim sercu i świadomości, że ci sami aniołowie, którzy ukazali się Abrahamowi i Lotowi, mogą być obok ciebie, choć ich nie widzisz. — [Manuscript 19a, 1886](#).

## Zabezpieczenie przed utratą łączności z Bogiem — 15 marzec

**„Wybrałem go bowiem, aby nakazał synom swoim i domowi swemu po sobie strzec drogi Pana, aby zachowywali sprawiedliwość i prawo”. 1 Mojżeszowa 18,19.**

Każdy z nas ma możliwość zdobycia nadziei, ale jedynie w jeden sposób — przez uchwycenie się Chrystusa i dążenie ze wszystkich sił do osiągnięcia doskonałości Jego charakteru. Powierzchnowa religijność, która lekceważy grzech i zajmuje się tylko miłością Bożą do grzesznika, zachęca grzeszników do wierzenia, że Bóg zbawi ich nawet wtedy, gdy świadomie będą trwać w grzechu. Taką religijność posiada wielu z tych, którzy twierdzą, iż wierzą w teraźniejszą prawdę. Prawdą nie przeniknęła do ich praktycznego życia, więc jej moc nie przekonuje i nie nawraca duszy. Potrzeba zdecydowanego wysiłku każdego mięśnia, nerwu i myśli, by porzucić świat, jego zwyczaje, praktyki i upodobania. (...)

Życie wielu ludzi wskazuje, że nie mają żywej więzi z Bogiem. Ludzie ci dryfują kanałami świata. W rzeczywistości nie mają żadnego działu w Chrystusie. Miłują rozrywki, a ich plany życiowe są pełne egoizmu i niezdrowej ambicji. Udając, że służą Bogu, w rzeczywistości służą Jego wrogowi. Dobrowolnie są w niewoli tyrana i świadomie czynią się niewolnikami szatana. (...)

Czy bez powodu Duch Boży nie działa w ludzie Bożym? Prawdą jest trzymana na zewnętrznym dziedzińcu. Łączność z Bogiem jest utracona na rzecz więzi ze światem i z przyjaciółmi, których serca ciągle sprzeciwiają się prawdzie. (...)

Bóg błogosławił Abrahamowi, ponieważ pielęgnował religię w domu. Ten, który błogosławi prawych, powiedział: „Wybrałem go bowiem, aby nakazał synom swoim i domowi swemu po sobie strzec drogi Pana”. 1 Mojżeszowa 18,19. Bóg wiedział, że Abraham nie zaprze się prawdy. (...)



Rodzice, jeśli pragniecie Bożego błogosławieństwa, postępujcie jak Abraham. Karćcie zło i popierajcie dobro. Być może czasem potrzebne będą nie tylko rady, ale i karcenie, aby pokierować skłonnościami i upodobaniami dziecka. Ślepa miłość nie może być zasadą kierującą domem. Pobłażliwość, która jest najbardziej perfidną formą okrucieństwa rodziców wobec dziecka, nie może być praktykowana. (...) Zabierzcie dzieci ze sobą do domu Bożego. (...) Szatan z pewnością opanuje je, jeśli nie będziecie ich strzec. Nie zachęcajcie ich do przebywania w towarzystwie bezbożnych. Odciągnijcie je od takiego towarzystwa. Wyjdźcie spośród bezbożnych i pokażcie swoim dzieciom, że jesteście całkowicie po stronie Pana. — [Letter 53, 1887](#).

[82] **Załamanie wiary Abrahama ostrzeżeniem dla nas**  
**— 16 marzec**

**„Abraham (...) wzięwszy chleb i bukłak z wodą, dał Hagar, włożył to wraz z dzieckiem na jej barki i odprawił ją”. 1 Mojżeszowa 21,14.**

Abraham bez zastrzeżeń zaakceptował obietnicę narodzenia się syna, ale nie czekał, aż Bóg wypełni swoje słowo w swoim czasie i na swój sposób. Wypełnienie obietnicy przeciągało się, by wypróbować jego wiarę w moc Bożą, ale Abraham nie wytrwał w próbie. Sara, sądząc, że to niemożliwe, by w tak późnym wieku mogło być jej dane dziecko, podsunęła mu plan, dzięki któremu zamiar Boży mógłby być spełniony — Abraham powinien wziąć sobie jedną z jej niewolnic za drugą żonę. Wieloleństwo było tak rozpowszechnione, iż przestano uważać go za grzech, było jednak niczym innym niż pogwałceniem prawa Bożego, i było fatalne w skutkach dla świętości i pokoju rodzinnego związku. (...)

Chociaż poślubił Hagar na usilną prośbę Sary, ona zarzucała mu teraz, że to on jedynie jest winien. Chciała wypędzić swoją rywalkę, ale Abraham nie pozwolił jej na to, ponieważ Hagar miała zostać matką jego dziecka, które, jak w naiwności ducha się spodziewał, będzie synem obietnicy. (...) „A gdy ją Saraj chciała upokorzyć, uciekła od niej”. 1 Mojżeszowa 16,6.

Udała się na drogę w stronę pustyni, a gdy odpoczywała przy studni, samotna i opuszczona, ukazał się jej, w ludzkiej postaci, anioł Pana. (...) Rozkazał: „Wróć do swej pani i oddaj się pod jej władzę!”. **Wiersz 9.** (...) Rozkazano jej, aby nazwała swego syna Ismael, „Bóg usłyszy”, jako stałe przypomnienie Bożego miłosierdzia.

Gdy Abraham miał prawie sto lat, ponownie została mu powtórzona obietnica, że otrzyma syna, z zapewnieniem, że przyszły dziedzic będzie dzieckiem Sary. Abraham jednak nie rozumiał tej obietnicy. (...)

Narodziny Izaaka, będące po tylu latach oczekiwania spełnieniem największych nadziei, napełniły dom Abrahama i Sary radością. Jednak dla Hagar wydarzenie to oznaczało koniec jej wielkich ambicji. Ismaela, który był już teraz młodzieńcem, wszyscy w obozowisku uważali za dziedzica dóbr Abrahama i spadkobiercę błogosławieństw obiecanych jego potomkom. Teraz nagle został odsunięty na bok. W swym rozczarowaniu matka i syn znienawidzili dziecko Sary.

Powszechna radość wzmagała ich zazdrość, aż Ismael ośmielił się jawnie drwić z dziedzica Bożej obietnicy. Sara widziała w gwałtownym usposobieniu Ismaela stałe źródło niezgody, zwróciła się więc do Abrahama z żądaniem, żeby odprawił Hagar i jej syna z obozu. (...)

Pouczenie, dotyczące świętości związku małżeńskiego, które zostało dane Abrahamowi, jest nauką po wszystkie czasy. — [Patriarchowie i prorocy 107.108.](#)

[83] **Największa próba wiary Abrahama — 17 marzec**

**„Weź syna swego, jedynaka swego, Izaaka, którego miłujesz, i udaj się do kraju Moria, i złoż go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, o której ci powiem”. 1 Mojżeszowa 22,2.**

W widzeniu nocnym, w swoim domu w Beer-Szebie, kiedy miał już sto dwadzieścia lat, Abraham otrzymał zaskakujące polecenie: „Weź syna swego, jedynaka swego, Izaaka, którego miłujesz, i udaj się do kraju Moria, i złoż go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, o której ci powiem”. 1 Mojżeszowa 22,2. Jego syn, jego jedyny syn, syn obietnicy, miał być złożony w ofierze. Abraham nie mógł zasnąć tej nocy. (...) Bóg obiecał mu, że jego ród zostanie przedłużony przez Izaaka, ale teraz nadeszła surowa próba jego wiary. Abraham przylgnął do obietnicy urodzenia syna przez jego żonę, Sarę, a Bóg spełnił to, co obiecał. (...) Bóg na pewno wykluczył Ismaela mówiąc: „jedynek swego, Izaaka”. (...)

Bóg powiedział Abrahamowi, że przez Izaaka jego ród stanie się liczny jak ziarnka piasku na brzegu morza. Gdy wyszedł nocą przed namiot, usłyszał głos Boga, który pięćdziesiąt lat wcześniej wywołał go z Chaldei mówiąc: „Spójrz ku niebu i policz gwiazdy, jeśli możesz je policzyć. (...) Tak liczne będzie potomstwo twoje”. 1 Mojżeszowa 15,5. Czy to możliwe, by ten sam głos rozkazał mu teraz zabić syna? Abraham pamiętał obietnicę: „Rozmnożę potomstwo twoje jak proch ziemi, tak że jeśli kto zdoła policzyć proch ziemi, również potomstwo twoje będzie mogło być policzone”. 1 Mojżeszowa 13,16. A teraz, czy to nie głos jakiegoś nieznanego rozkazuje mu złożyć syna w ofierze? Czy Bóg może przeczyć sobie? Czy miałby udaremnić jedyną nadzieję spełnienia obietnicy? Czy Abraham ma pozostać bezdziejny?

Jednak patriarcha nie wątpił. Był posłuszny. Jego jedyną nadzieją było to, że Bóg, który może uczynić wszystko, wzbudzi jego syna z martwych. Nóż został uniesiony w górę, ale nie opadł. Bóg powiedział: „Wystarczy”. Wiara ojca i uległość syna zostały w pełni

wypróbowane. „Teraz wiem, że boisz się Boga, gdyż nie wzbraniałeś się ofiarować mi jedynego syna swego”. [1 Mojżeszowa 22,12](#).

Próba, jaką przeszedł Abraham, była najtrudniejszą próbą, jaką mógł przejść człowiek. Gdyby odwrócił się od Boga, nie zostałby ojcem wierzących. Gdyby nie wykonał Bożego polecenia, świat utraciłby jeden z najwspanialszych przykładów wiary w Boga i zwycięstwa nad niedowiarstwem. (...)

Nic nie jest zbyt cenne, by ofiarować Bogu. Ufność w Słowo Boże musi prowadzić do posłuszeństwa temu Słowu. — [Letter 110, 1897](#).

## Odmienność charakterów Jakuba i Ezawa — 18 marzec

**„Jeden naród będzie miał przewagę nad drugim, starszy będzie służył młodszemu”. 1 Mojżeszowa 25,23.**

Ezaw wyrósł na samoluba skłonnego zaspokoić każdą swą zachciankę. Żył dniem dzisiejszym nie myśląc o przyszłości. Niecierpliwy i nieskłonnny do znoszenia ograniczeń, uwielbiał dziką wolność stepu, wcześniej więc wybrał życie myśliwego. Był jednak ulubieńcem ojca. Cichy, miłujący pokój pasterz był pod wrażeniem odwagi i energii starszego syna, który bez lęku przemierzał góry i pustynie, wracając do domu z trofeami dla ojca i z ekscytującymi opowiadaniem o swoich wyczynach.

Jakub, rozumny, pilny i opiekuńczy, zawsze myślący więcej o przyszłości niż o teraźniejszości, był zadowolony z przebywania w domu, gdzie troszczył się o stada i uprawiał ziemię. Matka ceniła jego cierpliwość i wytrwałość, oszczędność i umiejętność przewidywania. Jego uczucia były głębokie i silne, a jego łagodne, nie słabnące zainteresowanie przyczyniało się do jej szczęścia w znacznie większym stopniu niż pretensjonalna, okazjonalna uprzejmość Ezawa. Jakub był więc ukochanym synem Rebeki. (...)

Ezaw nie miał zamiłowania do pobożności, żadnych skłonności do religijnego życia. Wymagania, które towarzyszyły duchowemu aspektowi pierworodztwa były dla niego niemiłym, a nawet znienawidzonym ograniczeniem. Prawo Boże (...) traktował jako jarzmo niewoli. Skłonny do pobbłaszania samemu sobie, pragnął jedynie nieograniczonej wolności, aby mógł czynić to, co mu się podobało. Władza i pieniądze, uczyty i zabawy — to było dla niego szczęście. Chętnie się nieograniczoną wolnością swego dzikiego, włóczędzowskiego życia. (...)

Jakub dowiedział się od matki o boskim oświadczeniu, że pierworodztwo przypadnie jemu i wypełniło go niewysłowione pragnienie, by osiąść związane z nim przywileje. (...) Przedmiotem jego

pragnień było duchowe pierworodztwo. Obcować z Bogiem, jak czynił to sprawiedliwy Abraham, składać ofiary pojednania za swoją rodzinę, być przodkiem wybranego ludu i obiecanego Mesjasza, posiadać wieczne dziedzictwo jako jedno z błogosławieństw przymerza — oto były przywileje i zaszczyty, które budziły najgorętsze pragnienia Jakuba. (...)

Przechowywał też w sercu wszystko, czego dowiedział się od matki. Sprawa ta zajmowała jego myśli dniem i nocą, aż stała się pasją jego życia. (...) Wierzył, że dotycząca go obietnica nie może się spełnić tak długo, jak długo Ezaw jest w posiadaniu praw pierworodnego, tak więc nieustannie knuł, jak by tu zapewnić sobie błogosławieństwo, które jego brat tak lekceważył, a które było dla niego tak drogocenne. — [Patriarchowie i prorocy 131.132.](#)

## Nigdy nie poświęcaj uczciwości ani nie lekceważ swojego pierworodztwa — 19 marzec

**„Rzekł wtedy Ezaw do Jakuba: Daj mi, proszę, skosztować  
nieco tej oto czerwonej potrawy, bo jestem zmęczony. (...) Na  
to rzekł Jakub: Sprzedaj mi najpierw pierworodztwo twoje.  
(...) I sprzedał pierworodztwo swoje Jakubowi”. [1 Mojżeszowa  
25,30.31.33.](#)**

Zbyt często ulega się pragnieniom i skłonnościom dla chwilowej przyjemności. Brakuje żarliwego pragnienia duchowej siły i niebiańskiej mądrości. Ludzie ulegają pokusom, zaspokajają swoje apetyty i odchodzą od Boga. (...)

Pamiętasz przypadek Ezawa? To był moment zwrotny w jego życiu, a on nawet o tym nie wiedział. To, co uważał za sprawę małej wagi, w rzeczywistości powinien był szanować i wysoko cenić. Sprzedał swoje pierworodztwo za niewielką cenę, jaką było zaspokojenie chwilowej potrzeby, a czyn ten zadecydował o kierunku jego życia. Dla Ezawa miska zupy znaczyła więcej niż obowiązek wobec Pana. — [Letter 5, 1877.](#)

Ach, oby wierzący wzięli pod uwagę to, że przez jeden zły postępek można naznaczyć historię życia skazą, która może być usunięta jedynie przez krew Chrystusa. Każdy czyn w naszym życiu powinien być starannie rozważany, gdyż wypływa z niego, niczym z otwartego źródła, strumień błogosławieństwa albo strumień zła. Niechaj ci, którzy znają Biblię, żyją życiem Chrystusowym. Wszyscy powinni uświadomić sobie, że ich postępowanie będzie miało wieczne konsekwencje. (...)

Nikt w tym świecie nie może dokonywać egoistycznych czynów nie będąc w niebezpieczeństwie sprzedania pierworodztwa za miskę zupy. Wspomnijcie na Ezawa, który nie potrafił zapanować nad swoimi pragnieniami; apetyt i porywczosć rządziły nim, a dla zaspokojenia apetytu gotów był sprzedać własną duszę. Czy ci, którzy znają terazniejszą prawdę, mają iść za takim przykładem? (...)



„Żeby nikt nie był rozpustny lub lekkomyślny jak Ezaw, który za jedną potrawę sprzedał pierworództwo swoje”. [Hebrajczyków 12,16](#). Jakże wielu tych, których imiona zapisane są w księgach zborowych, dla egoistycznych korzyści poświęca uczciwość i ryzykuje wiecznością. Dla zaspokojenia cielesnych pożądliwości ludzie ci wchodzi wprost w sidła szatana. Pod wpływem egoizmu sprzedają swój spokój i swoje dusze.

Kiedy Ezaw zaspokoił swój apetyt, żałował tego, co zrobił. „A wiecie, że potem, gdy chciał otrzymać błogosławieństwo, został odrzucony, nie uzyskał bowiem zmiany swego położenia, chociaż o nią ze łzami zabiegał”. [Hebrajczyków 12,17](#). Niechaj Pan sprawi, aby wszyscy, którzy mienią się chrześcijanami, odstąpili od wszelkiej nieprawości! — [Letter 47, 1894](#).

[86] **Kiedy wszystko wydaje się beznadziejne, patrz na drabinę do nieba — 20 marzec**

**„A gdy Jakub się obudził ze snu, rzekł: Zaprawdę, Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem”. 1 Mojżeszowa 28,16.**

Aniołowie Boży wstępowali i zstępowali po tajemniczej drabinie, a gdy Jakub obudził się, powiedział: „Zaprawdę, Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem”. Podobnie jest z nami. Gdyby nasze oczy zostały otworzone, ujrzelibyśmy wokół nas aniołów Bożych, a także aniołów zła, usiłujących nas zniszczyć, ale dobrzy aniołowie odpierają ich ataki.

Jakub sądził, że prawo pierworodztwa może zdobyć oszustwem, ale gorzko się rozczarował. Teraz był przekonany, iż utracił wszystko, więź z Bogiem, swoich bliskich i wszystko, z czym wiązał swoje życiowe plany. Był zrozpaczonym uciekinierem. A co uczynił Bóg? Widząc Jakuba w beznadziejnym położeniu i rozumiejąc jego głębokie rozczarowanie uznał, iż jest to człowiek, który właściwie ukształtowany w przyszłości przyniesie chwałę swemu Panu. Aby zaradzić poczuciu beznadziejności, jakie opanowało Jakuba, Bóg ukazał mu tajemniczą drabinę symbolizującą Jezusa Chrystusa. Oto człowiek, który utracił więź z niebem, ale Bóg Niebios patrzy na niego i zgadza się, by Chrystus położył most nad przepaścią, którą uczynił grzech.

Być może niektórzy z nas pragną nieba, ale nie wierzą, że się tam dostaną. Nie widzą żadnego sposobu. Tak właśnie czuł się Jakub, więc Bóg ukazał mu drabinę łączącą ziemię z niebem. Ta drabina symbolizuje Jezusa Chrystusa. Człowiek może bezpiecznie się po niej wspinać, gdyż stoi na ziemi, a jej szczyt sięga nieba. Dzięki tej drabinie człowiek może uciec od zwyczajów, praktyk i upodobań tego świata i zmierzać wprost do nieba. Światło i chwała Boża oświetlają każdy szczebel tej tajemniczej drabiny. Kto podtrzymuje ludzi zmierzających do nieba? Jezus Chrystus. Do kogo muszą

przyłgnąć z całych sił? Do Jezusa Chrystusa. Z kim muszą się zjednoczyć? Z Jezusem Chrystusem. (...)

Teraz wiemy, że cel może zostać osiągnięty. Bóg jest na szczycie drabiny i czeka z wyciągniętymi ramionami, by pomóc każdemu, kto wchodzi do wiecznego królestwa naszego Boga. Uwielbiajcie Jego święte imię! Wy, mieszkańcy ziemi, uwielbiajcie Go! Dlaczego? Bo Jezus Chrystus — który jednym ramieniem otacza ludzkość, a drugim trzyma się tronu Wszechmogącego — połączył brzegi przepaści własnym ciałem, dzięki czemu ten mały świat, który przez grzech odłączył się od kontynentu nieba i stał się wysepką, znowu został przywrócony, bo Chrystus zlikwidował przepaść, przerzucił nad nią most z samego siebie!

Oto dusza w niebezpieczeństwie. Bóg jest gotowy udzielić jej pomocy. Wszyscy niebiańscy aniołowie zostaną wysłani, by pomóc takiej duszy. — [Manuscript 5, 1891](#).

**„Jeśli kto przeze mnie wejdzie, zbawiony będzie i wejdzie, i wyjdzie, i pastwisko znajdzie”. [Jana 10,9](#).**

Prawda jest aktywną, działającą zasadą, kształtującą serce i życie człowieka tak, iż idzie on stale do przodu, wspinając się po drabinie, którą widział Jakub, do Pana, który znajduje się nad nią. W tej wspinaczce każdy krok jest wyrazem woli, z której wynika działanie. (...) Chwała Boża objawiona ponad drabiną może być doceniona jedynie przez tego, kto systematycznie wspina się w górę, dąży wzwyż, ku szlachetniejszym celom ukazanym przez Chrystusa. W tę wspinaczkę muszą być zaangażowane wszystkie zdolności umysłu i ciała. (...)

Aby uczynić nasze powołanie i wybranie pewnym, potrzebujemy znacznie większej pilności niż ta, jaką niektórzy wykazują obecnie w tej najważniejszej sprawie. „Czyniąc to bowiem” — wykonując plan dodawania, wzrastania w łasce i poznaniu naszego Pana Jezusa Chrystusa — będziecie wspinać się krok po kroku po drabinie, którą ujrzał Jakub i „nigdy nie upadniecie”. (...)

Przyjrzyjmy się drabinie, która została mu ukazana. Ludzkość została odcięta od łączności z Bogiem. Upadli ludzie mogli spoglądać na utracony raj, ale nie byli w stanie wejść do niego i nawiązać łączność z niebem. Grzech Adama doprowadził do zerwania wzajemnych stosunków między niebem a ziemią. Zanim Adam i Ewa przestąpili prawo Boże, mieli swobodną łączność z niebem. Mieli otwartą drogę łączności z Bogiem. Jednak przestępstwo prawa Bożego zniszczyło tę drogę łączności, a ludzkość została oddzielona od Boga.

Gdy szatanowi udało się zwieść naszych prarodzców do nieposłuszeństwa wobec świętego prawa Bożego, wydawało się, że wszelkie więzi łączące ziemię z niebem i ludzkość z nieskończonym Bogiem zostały na zawsze zerwane. Ludzkość mogła spoglądać ku niebu, ale zostało ono na zawsze zamknięte dla ludzi. Oto jednak

radosna, dobra nowina! Syn Boży, bezgrzeszny, doskonały w posłuszeństwie, stanie się pośrednikiem, dzięki któremu zerwana łączność zostanie przywrócona, On będzie drogą do odzyskanego raju. Przez Chrystusa, naszego zastępcę i poręczyciela, możemy zachowywać przykazania Boże. Możemy wrócić do lojalności względem Boga, a Bóg przyjmie nas.

Chrystus jest drabiną. (...) To jest drabina, której podstawa spoczywa na ziemi, a szczyt sięga najwyższych niebios. Zerwana więź została odnowiona. Położona została droga, którą mogą przejść utrudzeni i umęczeni. Mogą wejść do nieba i znaleźć odpoczynek. — [Manuscript 13, 1884](#); [Manuscript Releases XIX, 341-353](#).

[88] **Chrystus jest naszą jedyną drabiną do nieba — 22**  
**marzec**

**„I śniło mu się, że była ustawiona na ziemi drabina, której szczyt sięgał nieba (...). A Pan stał nad nią i mówił: (...). Ziemię, na której leżysz, dam tobie i potomstwu twojemu”. 1**  
**Mojżeszowa 28,12.13.**

Ta drabina jest środkiem łączności między Bogiem i ludzkością. Za pomocą tej tajemniczej drabiny ewangelia została oznajmiona Jakubowi. Jak wznosiła się ona z ziemi do nieba, a chwała Boża się nad nią objawiała, tak Chrystus w swojej boskiej naturze sięga wszechmocy i jest jedno z Ojcem. Jak sięgała ona nieba a opierała się na ziemi, tak Chrystus, chociaż jest Bogiem, przyobлекł swoją boskość w człowieczeństwo i przyszedł na świat „okazawszy się z postawy człowiekiem”. Drabina byłaby bezużyteczna, jeśli nie opierałaby się na ziemi albo nie sięgała nieba.

Bóg objawił się w chwale nad drabiną, ze współczuciem patrząc w dół na błądzącego, grzesznego Jakuba i kierując ku niemu słowa zachęty. To przez Chrystusa Ojciec patrzy na grzeszne istoty ludzkie. Usługujący aniołowie komunikowali się z mieszkańcami ziemi dzięki drabinie. Jedynym sposobem, w jaki ludzie mogą być zbawieni, jest przyłgnięcie do Chrystusa.

Wstępujemy do nieba wspinając się po drabinie — całym dziele dokonany przez Chrystusa — krok po kroku. Musimy mocno trzymać się Chrystusa i polegać tylko na Jego zasługach. Puścić, znaczy zaniechać wspinania się, odpaść i zginąć. (...)

Ludzie myślą o niebie i zadają pytanie: Jak mogę zdobyć mieszkanie przygotowane dla błogosławionych? Jedynie uczestnicząc w boskiej naturze. Uciekając od zepsucia, które jest na świecie w pożądliwościach. Wchodząc do miejsca najświętszego na mocy krwi Chrystusa i trzymając się nadziei danej nam w ewangelii. (...) Trwając w Chrystusie i ulegając Jego prowadzeniu, wierząc i działając

— ufając Jezusowi i wykonując „plan dodawania”, trzymając się Chrystusa i nieustannie wspinając się w górę ku Bogu. (...)

Wskazujemy wam mieszkania przygotowane przez Chrystusa dla wszystkich, którzy Go miłują. Wskazujemy wam miasto, które ma pewne fundamenty, a którego budowniczym i twórcą jest Bóg. (...) Wspinajcie się krok za krokiem, a dotrzecie do Boga ponad drabiną i do świętego miasta Bożego. Nikt, kto wytrwale wspina się po tej drabinie, nie utraci życia wiecznego. „W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”. [2 Piotra 1,11](#). — [Manuscript 13, 1884](#); [Manuscript Releases XIX, 353-355](#).

**„I rzekł: Puść mnie, bo już wzeszła zorza. Ale on odpowiedział: Nie puszcę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz”. 1 Mojżeszowa 32,26.**

Mówienie grzesznikom o ich winie w żaden sposób nie inspiruje ich do lepszego postępowania. (...) Przedstawcie im ich możliwości. Wskażcie wyżyny, do których mogą dążyć. Pomóżcie im trzymać się mocno miłosierdzia Pana, zaufać Jego przebaczącej mocy. Jezus czeka, by uchwycić ich dłonie i dać im moc do prowadzenia szlachetnego, pełnego życia.

Bóg często doprowadza do kryzysowych sytuacji, by pokazać ludziom ich słabość i wskazać prawdziwe Źródło siły. Jeśli modlą się i czuwają w modlitwie, walcząc odważnie, ich słabości zostaną zmienione w mocne strony. Doświadczenie Jakuba zawiera cenną naukę dla nas. Bóg nauczył Jakuba, że nigdy nie osiągnie zwycięstwa o własnych siłach, ale może zmagać się z Bogiem prosząc o siłę z wysokości.

Całą noc Jakub mocował się z Aniołem. W końcu ten silny zapaśnik osłabł uderzony w staw biodrowy. Był teraz inwalidą i odczuwał dotkliwy ból, ale nie puścił się. Choć pokorny i skruszony, nadal trzymał Anioła (...) już nie po to, by z Nim walczyć, ale by prosić Go o błogosławieństwo. Pragnął zapewnienia, że jego grzech został przebaczony. Jego determinacja nie słabła, wiara stała się jeszcze gorliwsza i wytrwała, aż do końca. Anioł starał się uwolnić. Powiedział: „Puść mnie, bo już wzeszła zorza”, ale Jakub odpowiedział: „Nie puszcę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz”.

Gdyby Jakub wypowiedział te słowa kierowany chętnością i zuchwałą pewnością siebie, zostałby natychmiast unicestwiony; jednak gdy to mówił, była to pewność człowieka wyznającego swoją niegodność, ale ufającego wierności Boga, który dotrzymuje przyrzeczenia. (...) Dzięki upokorzeniu się, skrusze i poddaniu się Bogu



ten grzeszny, błędzący śmiertelnik zwyciężył z Majestatem Niebios. Drżącymi rękami uchwycił się Bożej obietnicy, a serce nieskończonej miłości nie mogło odwrócić się od błagania skruszonego grzesznika.

Na dowód przebaczenia imię Jakuba przypominające jego grzech zostało zmienione na nowe, upamiętniające odniesione zwycięstwo. Anioł powiedział: „Nie będziesz już nazywał się Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś”.

Czy przyjmiemy moc od Boga i będziemy dodawać zwycięstwo do zwycięstwa, czy też będziemy próbowali żyć o własnych siłach i w końcu padniemy pokonani, wyczerpani daremnym trudem? Przez nieograniczone oddanie się Bogu przyjmijmy moc, którą musi posiadać każdy, kto ma zwyciężać w walce przeciwko złu.  
— [Manuscript 2, 1903](#).

[90] **Miłość do Boga prowadzi nas do bezpieczeństwa w  
nim — 24 marzec**

**„Choćby rozbili przeciwko mnie obozy, nie ulęknie się serce  
moje, choćby wojna wybuchła przeciwko mnie, nawet wtedy  
będę ufał”. [Psalmów 27,3](#).**

Powinieneś być gotowy całkowicie uznać fakt, iż nie należysz do siebie, ale do Tego, który nabył cię za bezgraniczną cenę i że nie tylko masz przywilej, ale i obowiązek wielbić Go w twoim ciele i duchu, które należą do Niego. Niechaj tak wielka miłość prowadzi cię do wyznawania Chrystusa nie tylko ustami, ale i życiem — do przynoszenia owocu dla chwały Bożej.

Idziemy przez krainę wroga. Nieprzyjaciele są z każdej strony, gotowi powstrzymać nasz marsz. Nienawidzą Boga i tych, którzy idą za Nim i noszą Jego imię. Jednak nasi wrogowie są wrogami Pana, a choć są silni i przebiegli, Wódz naszego zbawienia, który nas prowadzi, pokona ich. Jak słońce rozprasza mgłę, która je przesłania, tak Słońce Sprawiedliwości usunie przeciwności piętrzące się na naszej drodze. Możemy pocieszyć nasze dusze patrząc na rzeczy niewidzialne, co zachęci nas, ożywi i pomoże w naszej wędrówce.

Możemy powiedzieć Bogu: „Twoja obecność jest naszym bezpieczeństwem, naszym skarbem, naszą chwałą i naszą radością”. (...) Czy prosimy, by Chrystus był z nami tam, dokąd się udajemy i pozostał z nami wszędzie tam, gdzie jesteśmy? Jeśli nie zechcemy żyć z Chrystusem w tym świecie, nie będziemy z Nim żyć w lepszym świecie, który nadejdzie. Jednak jeśli uchwycimy się Go przez żywą wiarę, mówiąc jak Jakub: „Nie puszcę Cię”; jeśli będziemy błagać: „Nie odrzucaj mnie od oblicza Twojego i nie odbieraj mi twego Ducha Świętego”, wówczas mamy obietnicę: „Nie porzucę cię, ani cię nie opuszczę”.

Nie możemy pozwolić sobie na zaniedbywanie wielkiego zbawienia oferowanego nam na tak wspaniałomyślnych warunkach. Poznanie wymagań Boga jako naszego Ojca pozwoli nam postę-

pować tak, by Go nie ranić. Sprawí, że będziemy gorliwie pragnęli przyczyniać Mu radości. Jako Jego dzieci mamy chodzić w światłości, tak jak On tego pragnie, gdyż powołał nas do chwały swego wiecznego królestwa.

Czytaliśmy historię o pewnym szlachetnym księciu, który zawsze nosił fotografię swego ojca blisko serca i przy ważnych okazjach, aby o nim nie zapomnieć, wyjmował ją i przyglądał się jej mówiąc: „Nie uczynię niczego, co nie podobałoby się mojemu wspaniałemu ojcu”. Bóg ma pewne wymagania wobec nas, chrześcijan. Ani na chwilę, nigdy nie powinniśmy tracić z oczu tych wymagań. (...)

Lud Boży został nazwany koroną, diademem. Szatan chciałby skraść Boży skarb, ale Bóg zabezpieczył go tak, że szatan nie może go zdobyć. (...) Jesteśmy bezpieczni, doskonale zabezpieczeni przed intrygami wroga, jeśli niezachwianie ufamy Bogu. — [Letter 8, 1873](#).

[91] **Nasze charaktery często objawiają się w naszych  
dzieciach — 25 marzec**

**„A Izrael kochał Józefa najbardziej ze wszystkich synów swoich, ponieważ urodził mu się na starość. Sprawił mu też długą szatę z rękawami”. 1 Mojżeszowa 37,3.**

Jakub wybrał dziedzictwo wiary. Usiłował je zyskać sprytem, zdradą i oszustwem, ale Bóg pozwolił, aby swój grzech naprawił. (...)

Grzech Jakuba i łańcuch wydarzeń, które on za sobą pociągnął, nie mogły nie mieć zgubnego wpływu — wpływu, który przyniósł gorzki owoc w charakterach i życiu jego synów. (...)

Był jednak ktoś, kto miał zupełnie inny charakter — starszy syn Racheli — Józef, którego niecodzienna uroda wydawała się odzwierciedlać duchowe piękno umysłu i serca. (...) Słuchał pouczeń ojca i miał upodobanie w posłuszeństwie wobec Boga. (...) Po śmierci matki uczucia Józefa z jeszcze większą siłą skierowały się ku ojcu, a serce Jakuba było mocno związane z tym dzieckiem, które przyszło na świat, gdy patriarcha był już w zaawansowanym wieku. (...)

Jednak nawet to uczucie stało się przyczyną kłopotu i smutku. Jakub postępował nierozsądnie wyróżniając Józefa, ponieważ wzbudzało to zazdrość innych jego synów. (...)

Nierozsądne podarowanie Józefowi przez ojca kosztownego płaszcza, takiego, jakie zazwyczaj nosili ludzie wybitni, wydało im się kolejną oznaką jego stronniczości (...). Ich złość wzrosła jeszcze bardziej, gdy pewnego dnia chłopiec opowiedział im sen, który mu się przyśnił. (...)

Gdy chłopiec stał przed swymi braćmi, jego piękna twarz jaśniała natchnieniem Ducha, a oni nie mogli ukryć swego podziwu, nie chcieli jednak porzucić swoich złych dróg i nienawidzili czystości, która była naganą dla ich grzechów. (...)

Bracia byli zmuszeni przenosić się z miejsca na miejsce, by zapewnić pastwiska dla stad (...). Minał jakiś czas, a nie nadeszły

od nich żadne wieści, i ojciec zaczął się obawiać o ich bezpieczeństwo (...). Dlatego też wysłał Józefa, by ich odnalazł i przyniósł mu wiadomość, jak się mają. (...)

Józef nadszedł, nie podejrzewając niebezpieczeństwa, (...) ale zamiast oczekiwanego powitania z przerażeniem napotkał ich gniewne, mściwe spojrzenia. (...) Brutalnie zaciągnęli go do wyschniętej studni i wrzucili do niej, a upewniwszy się, że nie ma możliwości ucieczki, zostawili go tam, by umarł z głodu, podczas gdy sami „zasiedli do posiłku”.

Niektórzy z nich byli jednak zaniepokojeni. Nie odczuwali zadowolenia z zemsty, jakiego się spodziewali. Wkrótce ujrzeli zbliżającą się grupę wędrowców. — [Patriarchowie i prorocy 153-156](#).

[92] **Reakcja w różnych sytuacjach ujawnia prawdziwy charakter — 26 marzec**

**„Wtedy rzekł Juda do braci swoich: Jaki pożytek z tego, że zabijemy brata naszego i zataimy, żeśmy go zabili? Chodźcie, sprzedajmy go Ismaelitom. Nie podnośmy na niego ręki naszej, gdyż jest on bratem naszym i z ciała naszego”. 1 Mojżeszowa 37,26.27.**

Juda zaproponował, by sprzedać brata tym pogańskim kupcom, zamiast pozostawiać go, by umarł. W ten sposób usunęliby go ze swej drogi, a jednocześnie nie splamiliby się jego krwią, „gdyż jest on bratem naszym” — argumentował Juda — „i z ciała naszego”. [Wiersz 27](#). Wszyscy przystali na tę propozycję i szybko wyciągnęto Józefa z dołu.

Gdy ujrzał kupców, uzmysłowił sobie okropną prawdę. Los niewolnika był straszniejszy od śmierci. Śmiertelnie przerażony błagał to jednego, to drugiego z braci, ale na próżno. Niektórych zdejmowała litość, ale lęk przed drwinami sprawił, że nie odezwali się ani słowem. Wszyscy czuli, że posunęli się zbyt daleko, by się teraz cofnąć. Jeśli oszczędziliby Józefa, z pewnością doniosłby o wszystkim ojcu, a ten nie puściłby płazem ich okrucieństwa wobec swego ulubionego syna. Zamknęli więc swe serca na jego prośby i oddali go w ręce pogańskich handlarzy. Karawana ruszyła w drogę i wkrótce zniknęła im z oczu. (...)

Gdy karawana posuwała się na południe, ku granicy Kanaanu, chłopiec z daleka mógł rozpoznać wzgórza, na których stały namioty ojca. Gorzko zapłakał na myśl o miłującym ojcu, który tam żyje opuszczony i nieszczęśliwy. (...) Jego serce drżało na myśl o przyszłości. Jakaż zmiana sytuacji — od umiłowanego syna do wzgardzonego i bezradnego niewolnika! (...)

Jednak, dzięki opatrności Bożej, nawet to doświadczenie było dla niego błogosławieństwem. W ciągu kilku godzin nauczył się tego, czego w innych warunkach nie nauczyłby się przez lata. Jego

ojciec, choć darzył go tak silną i czułą miłością, wyrządził mu krzywdę przez swoją stronniczość i pobłażliwość. (...) Nabrał wad, które teraz musiały zostać usunięte. Józef stał się próżny i wymagający. (...)

Wtedy jego myśli zwróciły się ku Bogu jego ojca. (...) Józef słyszał o obietnicach, które Pan dał Jakubowi i o tym, jak zostały one spełnione (...).

W swoim sercu powziął stanowczą decyzję, by okazać się wiernym Bogu — w każdych okolicznościach postępować tak jak poddany Króla niebios. Postanowił służyć Panu z całego serca, odważnie wyjść naprzeciw wyzwaniom losu i wiernie spełniać wszystkie obowiązki. Doświadczenie jednego dnia stało się zwrotnym punktem w życiu Józefa. Straszne nieszczęście, jakie go dotknęło, zmieniło go z rozpieszczonego dziecka w rozsądnego, odważnego i opanowanego mężczyznę. — [Patriarchowie i prorocy 156-158](#).

**„Nie oddali się berło od Judy ani buława od nóg jego, aż przyjdzie władca jego, i jemu będą posłuszne narody”. 1 Mojżeszowa 49,10.**

Wielki bój między Księciem życia a księciem ciemności toczy się i wzmaga z każdym kolejnym pokoleniem. Doprawdy zaciekle jest walka między dobrem a złem, między prawdą a błędem, między królestwem światłości a królestwem ciemności. Prawda walczy przeciwko błędowi, a błąd przeciwko prawdzie. Bój trwa i toczy się od tysięcy lat. (...)

Prawda, która jest w Jezusie, zwycięży, o czym zapewnia proroctwo, jednak z ludzkiego punktu widzenia błąd ma przewagę nad prawdą. Większa część ludzkości idzie za bałwochwalstwem. Ludzie wywyższają to, czego Chrystus nie wywyższał, a jednocześnie usiłują obalić wielki standard Bożej sprawiedliwości. (...)

Szatan jest przedstawiony jako ten, który zainicjował grzech. „Na to objawił się Syn Boży, aby zniweczyć dzieła diabelskie”. Pierwszym znakiem nieuchronnej klęski szatana było to, iż nie mógł pokonać Chrystusa podczas kuszenia na pustyni. (...)

„Nie oddali się berło od Judy ani buława od nóg jego, aż przyjdzie władca jego, i jemu będą posłuszne narody”. To proroctwo zostało wypowiedziane przez umierającego Jakuba i odnosiło się do jednego z jego synów, ale miało być także świadectwem dla przyszłych pokoleń. (...) Buława to symbol władzy, którym posługiwali się przywódcy i wodzowie. (...), „Nie oddali się berło od Judy”. To szczególne proroctwo miało mieć swą moc aż do przyjścia zapowiedzianego Władcy. Aż do tego czasu plemię Judy zachowywało swój wyjątkowy charakter pomimo wszystkich trudnych doświadczeń, przez jakie przechodziło.

Niemal tysiąc siedemset lat przed przyjściem Chrystusa umierający Jakub wypowiedział to proroctwo. To sam Chrystus odsłonił zasłonę, aby prorocze oko Jakuba mogło rozpoznać przyszłe dzieje



jego potomków. (...) Patriarcha ujrzał cudownego Doradcę, który powstanie wśród tego plemienia. Był to obiecany naszym prarodzicom Potomek, Władca, Posłaniec Boży, który miał założyć duchowe królestwo. Jakub ujrzał czas, kiedy berło nie będzie już dłużej w rękach Judy. Narody zgromadzą się pod sztandarem Chrystusa. Kiedy Żydzi zebrali się przed Piłatem, by doprowadzić do ukrzyżowania Chrystusa, powiedzieli: „Nie mamy króla, tylko cesarza”. W ten sposób wyznali, że berło rzeczywiście oddaliło się od Judy. — [Manuscript 110, 1897](#).

**„Pan jego widział, iż Bóg jest z nim (...). Józef zdobył jego życzliwość i służył mu. Powołał go więc na zarządcę domu swego i powierzył mu całe swoje mienie”. 1 Mojżeszowa 39,3.4.**

Bóg może uczynić pokornych naśladowców Chrystusa cenniejszymi niż złoto, nawet złoto z Ofiru, jeśli oddadzą się w Jego przekształcającą rękę. Muszą zdecydować, iż w najszlachetniejszy sposób wykorzystywać będą wszelkie zdolności i możliwości. Słowo Boże ma być przedmiotem ich studiów i ich przewodnikiem w podejmowaniu decyzji, co jest najważniejsze i najlepsze we wszystkich sprawach. Jedyne charakter bez wad, doskonały Wzór dany nam w ewangelii ma być studiowany z najgłębszym zainteresowaniem. Jedną najważniejszą nauką ma być przyswojona — tylko dobroć jest prawdziwą wielkością. (...)

Najślabszy naśladowca Chrystusa wchodzi w przymierze z Nieukończoną Mocą. W wielu przypadkach Bóg niewiele może zrobić dla ludzi wykształconych, gdyż nie czują oni żadnej potrzeby polegania na Tym, który jest źródłem wszelkiej mądrości. (...)

Jeśli ufasz we własną siłę i mądrość, na pewno upadniesz. Bóg wzywa do całkowitego i pełnego poświęcenia, i nie akceptuje niczego mniejszego. Im trudniejsze jest twoje położenie, tym bardziej potrzebujesz Jezusa. Miłość i bojaźń Boża zachowała Józefa w czystości i prawości na dworze królewskim. (...)

Niemożliwością jest zajmowanie wysokiego stanowiska bez narażania się na niebezpieczeństwo. Huragan pozostawia nietknięte delikatne kwiaty w dolinie, ale zмага się z wyniosłymi drzewami na górach. Jest wielu ludzi, którzy z uległością służyli Bogu, gdy byli biedni, a On czynił ich użytecznymi i przygotowywał do przyszłej chwały — ale materialne powodzenie zrujnowało ich duchowo. Wpadli w dół zagłady, gdyż zapomnieli o pokorze — zapomnieli, że Bóg był ich siłą — stali się niezależni i zaczęli polegać na sobie.

Józef przeszedł próbę charakteru w trudnym położeniu, ale i w dniach powodzenia złoto pozostało czyste. Okazywał taki sam święty szacunek dla woli Bożej, gdy stał przy tronie faraona, jak wtedy, gdy był w więzieniu. Józef wyżywał swoją wiarę wszędzie i to było tajemnicą jego niezachwianej wierności. Jako reprezentant Chrystusa musisz być całkowicie przesiąknięty mocą pobożności. Musisz być ukryty w Jezusie. Nie jesteś bezpieczny, jeśli nie trzymasz się ręki Chrystusa. Musisz się wystrzegać wszelkiej chępliwości i pielęgnować postawę, która każe ci raczej cierpieć niż dopuścić się grzechu. Żadne odniesione zwycięstwo nie będzie tak cenne jak zwycięstwo nad samym sobą. Egoistyczna ambicja i żądza władzy umrą, gdy Chrystus zapanuje nad twoimi uczuciami. — [Manuscript 14, 1889](#).

[95] **Okoliczności nie powinny nad nami panować — 29**  
**marzec**

**„Błogosławił Pan domowi Egipcjanina przez wzgląd na Józefa.  
(...) A Józef był pięknej postawy i miał piękny wygląd”. 1**  
**Mojżeszowa 39,5.6.**

Wielu zrzuca winę na okoliczności i usprawiedliwia się tym, że są w trudnym położeniu znajdując się w społeczeństwie niere-religijnych, pobłażających sobie, niewstrzemięźliwych ludzi. Jednak nie pozwól się oszukać. To ty masz kształtować swoje środowisko zamiast pozwalać, by okoliczności kształtowały twój charakter. Pobożność wytrzyma próbę, gdyż ma żywe korzenie, które ją podtrzymują, źródło, z którego czerpie siłę.

Zepsucie ludzkiego serca prowadzi do umiłowania towarzystwa ludzi lekkomyślnych i nieuświęconych. Prawdziwą tajemnicą szczerych naśladowców Jezusa i podstawą ich stałej, niewzruszonej uczciwości jest to, iż miłują oni prawdę i sprawiedliwość. Ich moralny smak nie jest wypaczony, więc choć są otoczeni przez zło, głębokie działanie prawdy w ich sercach pozwala im dochować wierności Bogu nawet w najgorszych okolicznościach. Taki jest owoc wyrastający na chrześcijańskim drzewie, wiara, która zdaje sobie sprawę z obecności i pomocy Bożej w każdym czasie. Ci, którzy mają taką wiarę żywią głęboką niechęć do czynienia czegokolwiek, co mogłoby być niemiłe Bogu, którego wielbią i miłują. Ta zasada chroniła Józefa wśród pokus. Musicie pielęgnować prawdziwą wiarę w Boga, w Jego łaskawą dobroć i nieustanną obecność. Musicie rozmawiać z Nim więcej niż do tej pory.

Albert [przyjaciel] w niczym ci nie pomaga, a ty nie pomagasz jemu, bo nie korzystasz z możliwości wywierania dobrego wpływu. Twój wpływ wzmaga raczej pokusy szatana i sprawia, że nawzajem odprowadzacie się od prawdy, czystości i świętości. Aniołowie czerwienią się ze wstydu słysząc twoje słowa i widząc twoje postępowanie. Stałeś się kusicielem dla bliźniego. Obaj potrzebujecie

ukorzyć się u stóp krzyża i nauczyć się pokory i cichości serca. Jedynie prawdziwa dobroć wpleciona w charakter uczyni was światłością w świecie. (...)

Jakże mało jest bojaźni Bożej! (...) Są tacy, którzy przypominają ludzi pomagających w budowie arki. Słyszą prawdę, mają okazję stać się ludźmi o prawdziwej moralnej wartości, a jednak nie wybierają dobrego towarzystwa, ale towarzystwo ludzi zepsutych. Lgną tam, gdzie nie jest wywierany niebiański wpływ, a choć mają udział w przygotowaniu prawdy, dzięki której ludzie mogą się ostać w dniu Pana, zginą w ogólnej zagładzie, podobnie jak pracownicy, którzy pomagali Noemu w budowaniu arki. Niech Bóg ci dopomoże, abyś nie znalazł się wśród takich ludzi. — [Letter 36, 1887](#); [Manuscript Releases XVIII, 260-262](#).

[96] **Prawdziwy charakter objawia się w czynach — 30  
marzec**

**„Żona pana jego zwróciła uwagę na Józefa i rzekła: Połóż się ze mną! Ale on nie chciał i rzekł do żony pana swego: Jakże miałbym więc popełnić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu?” 1 Mojżeszowa 39,7-9.**

Zrządzeniem opatrności Bożej Józef został pozbawiony swojego szczęśliwego domu rodzinnego oraz nauki i przykładu bogobojnego ojca, a los rzucił go do domu pogan żyjących w moralnej ciemności. Tam jego prawość została poddana surowej próbie. W życiu młodych ludzi przychodzą trudne chwile, gdy opuszczają dom rodzinny i zostają pozbawieni mądrych rad, a życie poddaje ich coraz to nowym próbom. (...)

Bóg był z Józefem w jego nowym domu. Józef spełniał swoje obowiązki, cierpiąc zło, ale nie czyniąc zła. Dzięki temu był otoczony miłością i ochroną Bożą, gdyż stosował zasady swojej religii we wszystkim, co czynił. Jakże bardzo Józef różnił się od młodych ludzi, którzy najwyraźniej wstępują na grunt wroga, wystawiając się na zaciekle ataki szatana. Cierpiał dla sprawiedliwości, podczas gdy większość młodych ludzi cierpi z powodu swoich błędów. Nie zaparł się swojej wiary i osobistej pobożności, by uniknąć prześladowania.

Pan błogosławił mu, ale w czasie największego powodzenia przypuszczono na Józefa najbardziej niebezpieczny atak. Żona pana domu była rozpustną kobietą zdecydowaną skierować stopy Józefa na drogę wiodącą do piekła. Czy Józef nie zrezygnuje ze swoich moralnych wartości charakteru dla wdzięków zepsutej kobiety? Czy będzie pamiętał, że oko Boże spoczywa na nim?

Niewiele pokus jest bardziej niebezpiecznych i bardziej fatalnych w skutkach dla młodych ludzi niż pokusa zmysłowości, a żadna, jeśli się jej ulegnie, nie prowadzi tak pewnie do doczesnej i wiecznej ruiny duszy i ciała. Cała przyszłość Józefa zależała od jego decyzji w tej jednej chwili. Józef spokojnie zwrócił oczy ku niebu prosząc o

pomoc, wyrwał się z rąk kusicielki pozostawiając wierzchnie okrycie i z błyskiem stanowczego postanowienia w oczach oświadczył: „Jakże miałbym więc popełnić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu?” (...)

Prawdziwa religia obejmuje wszystkie myśli, przenika do tajemnych zamysłów serca, do wszystkich motywów działania, do wszystkich uczuć i kształtuje całe życie człowieka. „Ty, Boże, widzisz mnie” — oto słowa, które strzegą życie wiernego dziecka Bożego. (...)

Józef był chrześcijaninem. (...) Współczuł swoim współwięźniom. Był pogodny, gdyż był chrześcijańskim dżentelmenem. W trudnym położeniu Bóg przygotowywał go do większych zadań, zaszczytów i użyteczności, Józef chętnie się uczył (...) tego, czego Pan pragnął go nauczyć. — [Letter 3, 1879](#); [Manuscript Releases IV, 220-223](#).

## Występek nie będzie triumfował nad cnotą — 31 marzec

**„Następnie pan kazał pojmać Józefa i wtrącić go do więzienia (...). Ale Pan był z Józefem i sprawił, że zjednał sobie przychylność i zapewnił sobie życzliwość przełożonego więzienia”. 1 Mojżeszowa 39,20.21.**

Gdziekolwiek się znajdziesz, musisz być obwarowany mocnymi zasadami. Idź przez życie zdecydowany, by z Bożą pomocą trzymać się mocno tego, co szlachetne, prawdziwe, miłe i godne pochwały. Bojaźń Boża, połączona z umiłowaniem tego, co szlachetne, czyste i wzniosłe, będzie cię strzec od niewłaściwego postępowania. (...) Jakże miłe, satysfakcjonujące będzie twoje życie, jeśli pomimo licznych pokus powstrzymasz się od splamienia swoich rąk nieuczciwością, a twoje serce nie zostanie skażone żadną pielęgnowaną pokusą. (...)

W historii Józefa mamy wspaniałą naukę dla młodzieży. Jego moralna uczciwość została zachowana mimo najsilniejszych pokus. Jakże zaciekły i podstępny był atak na jego cnotę! Wyszedł z takiego źródła i w takiej formie, iż najprawdopodobniej zniszczyłby niejednego młodego człowieka. Józef został ocalony dzięki wyznawanym zasadom, które nakazywały mu odważnie i stanowczo odeprzeć zakusy szatana. Jego kusicielka, pokonana w swych niecnym zamiarach, w nikczemny sposób usiłowała doprowadzić do zguby młodzieńca, którego nie zdołała złamać, więc oskarżyła Józefa o to, czego w rzeczywistości nie chciał popełnić. (...) Jednak Bóg uczynił uwięzienie wiernego, młodego człowieka środkiem do wywyższenia go. Gdyby nie nikczemny postępek żony Potyfara, Józef nigdy nie zostałby rządcą Egiptu.

Choć wydawało się, że występek zatriumfował nad cnotą, Józef nie pogarszał swojego losu narzekaniem. Posiadał prawdziwą religijność. (...) Bóg uczył go ważnych prawd. Przygotowywał do odpowiedzialnych zadań, wysokiego stanowiska i mądrego zarzą-



dzania. Józef nauczył się, że jego podstawowym obowiązkiem jest posłuszeństwo. Ukorzył się, a Bóg go wywyższył. Religia Biblii nigdy nie degraduje tego, kto ją wyznaje. Przeciwnie, podnosi i uszlachetnia wszystkich, którzy przyjmują jej naukę i są jej posłuszni. Bojaźń Boża jest dla młodych mocną obroną. Z taką tarczą mogą przejść bez skazy przez tereny największego zepsucia.

Mój drogi synu [Edsonie], doceń prostotę pokornego, chrześcijańskiego życia. Niech charakter Józefa będzie twoim charakterem; niech jego siła do odparcia pokusy będzie twoją siłą. Twoje wysiłki zostaną uwieńczone powodzeniem, jeśli będą dokonywane w mocy Bożej. Jezus jest twoim Pomocnikiem. Niech Jego błogosławieństwo zawsze spoczywa na tobie — oto modlitwa twojej matki.  
— [Letter 20, 1868](#).



## **Kwiecień — Wędrowka do Kanaanu**

[98]

## Możemy wzrastać w wierze tak jak Mojżesz — 1 kwiecień

**„Przez wiarę Mojżesz, kiedy dorósł, nie zgodził się, by go nazywano synem córki faraona, i wolał raczej znosić uciski wespół z ludem Bożym, aniżeli zażywać przemijającej rozkoszy grzechu”. [Hebrajczyków 11,24.25.](#)**

Egipt, w owym czasie największe królestwo świata, oferował Mojżeszowi najwyższe stanowisko w hierarchii władzy. Jednak Mojżesz nie przyjął zwodniczej pokusy, „trzymał się bowiem tego, który jest niewidzialny”. [Hebrajczyków 11,27.](#) (...)

Siłą Mojżesza było połączenie się ze Źródłem wszelkiej mocy, Panem, Bogiem Zastępów. Mojżesz wzniósł się ponad wszystkie ziemskie pokusy i powierzył się całkowicie Bogu. Uważał się za Bożą własność. Będąc związany ze sprawami króla Egiptu nieustannie studiował zasady rządów Bożych i w ten sposób jego wiara stale rozwijała się. Ta wiara była dla niego cenna. Była głęboko zakorzeniona w glebie jego wczesnego wychowania, a celem jego życia było przygotowanie się do wielkiego dzieła wyzwolenia Izraela z niewoli. (...)

Po zabiciu Egipcjanina Mojżesz uświadomił sobie, że nie rozumie Bożego planu, więc uciekł z Egiptu i został pasterzem. Nie planował już wielkiego dzieła, ale stał się bardzo pokornym człowiekiem. Mgła zaciemniająca jego umysł została rozproszona, a Mojżesz nauczył się szukać w Bogu ratunku. Dostrzegał Go w swoim otoczeniu. Przyroda pełna była obecności Niewidzialnego. Mojżesz poznał Boga jako kogoś, z kim czuł się związany, a rozmyślając o Jego charakterze coraz bardziej odczuwał Jego obecność. Znalazł schronienie w ramionach Odwiecznego. Bóg rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak przyjaciel rozmawia z przyjacielem. Jasne promienie Słońca Sprawiedliwości świeciły wprost w jego serce i rozjaśniały umysł. Bóg był jego twierdzą, ostoją, domem. (...)

Przez wiarę również i ty, podobnie jak Mojżesz, możesz żyć tak, jakbyś widział Niewidzialnego. Pan pragnie dać ci najcenniejsze doświadczenie. Bóg ma dla ciebie dzieło do wykonania. Możesz mieć głębsze poczucie wiecznych spraw. Bóg jest bliski wszystkim, którzy wzywają Go z całego serca. Czymże są korzyści i zaszczyty oferowane przez świat w porównaniu z przywilejami dzieci Bożych? (...)

Ciemność wkrótce ustąpi bezpowrotnie, nadchodzi poranek, konflikt dobiega końca. Korona życia jest odłożona dla każdego, kto uczestniczy z Chrystusem w Jego cierpieniu. — [Letter 21a, 1893](#); [Manuscript Releases XIV, 14-16](#).

[99] **Boża metoda szkolenia odmienna od ludzkiej — 2  
kwiecień**

**„Mojżesz uciekł przed faraonem, udał się do ziemi  
Midianitów”. 2 Mojżeszowa 2,15.**

Mojżesz spędził czterdzieści lat jako pasterz, by przygotować się do zrozumienia samego siebie i oczyścić swój umysł, aby Pan mógł wykonać swoją wolę przez niego. Pan nie traktuje swoich pracowników jak maszyny wyposażone w intelekt i uczucia. Zarówno intelekt, jak i uczucia są ważne w pełnieniu dzieła, ale te ludzkie elementy charakteru muszą być oczyszczone od defektów nie przez mówienie o woli Boga, ale przez czynienie tej woli. Jeśli ktokolwiek ma czynić Jego wolę, musi ją najpierw poznać. Mojżesz został wyszkolony przez Boga. Przeszedł długi proces kształtowania umysłu, by móc spełnić zadanie przywódcy zastępów Izraela.

Natchnienie przychodzi na ludzi wyznaczonych przez Boga, ale nie na tych, którzy pielęgnują przekonanie o swojej umysłowej wyższości. Każdy, kim Bóg posłuży się w wykonywaniu swojej woli, musi mieć skromne mniemanie o sobie oraz wytrwale i gorliwie szukać światła. Bóg nie pragnie by ktokolwiek stale pozostawał nowicjuszem i na zawsze trwał w mało znaczącym upokorzeniu, stając się coraz mniej użytecznym. Bóg wzywa wszystkich, z którymi pracuje, do najwznioślejszego myślenia, modlitwy, nadziei i wiary.

Wielu, podobnie jak Mojżesz, musi się oduczyć mnóstwa rzeczy, aby nauczyć się tego, co jest im naprawdę potrzebne. Mojżesz potrzebował samokształcenia w najbardziej surowej, umysłowej i moralnej, dyscyplinie, a Bóg pracował nad nim intensywnie, zanim był gotowy pracować nad umysłami i sercami swoich bliźnich. Mojżesz został wykształcony na dworze egipskim. Nie pominięto tam niczego, co mogło uczynić go znakomitym wodzem wojskowym. Fałszywe teorie i bałwochwalstwo Egiptu zostały wpojone Mojżeszowi, a otaczające go wpływy i to, co widział wokół siebie pozostawiło trudny do usunięcia ślad.

Podobnie jest z wieloma ludźmi, którzy otrzymali błędne wykształcenie w jakimkolwiek kierunku. Wszystkie bałwochwalcze śmiecie pogańskiego wychowania musiały zostać usunięte z umysłu Mojżesza — jedno po drugim, kawałek po kawałku. Jetro pomógł mu w wielu sprawach związanych z wiarą na tyle, na ile sam je rozumiał. Mojżesz dążył wzwyż ku światłu, gdzie szczerym sercem mógł zobaczyć Boga. Bóg Jahwe został mu objawiony. Wszechstronne intelektualne wykształcenie w Egipcie i pasterska szkoła w czystym górskim środowisku, uczyniły go człowiekiem silnego umysłu i odważnym czynicielem Słowa Bożego. — [Manuscript 45, 1890](#); [Manuscript Releases II, 324-326](#).

## Musimy zawsze polegać na Bogu — 3 kwiecień

**„Przez wiarę opuścił Egipt, nie uląkłszy się gniewu królewskiego; trzymał się bowiem tego, który jest niewidzialny, jak gdyby go widział”. Hebrajczyków 11,27.**

Mojżesz był dzieckiem Bożym, wybranym do szczególnego dzieła. Będąc przybranym synem córki faraona, był otaczany wielkim szacunkiem na dworze królewskim. Jako wnuk króla był wywyższany i sławiony przez wszystkich ponad miarę. Wszyscy widzieli w nim następcę tronu.

Mojżesz był człowiekiem o nieprzeciętnej inteligencji, a Bóg w swej opatrności umieścił go tam, gdzie mógł zdobyć wiedzę i przygotowanie do wielkiego dzieła. Został wszechstronnie wykształcony jako wódz. Kiedy wyruszał do walki, odnosił zwycięstwo za zwycięstwem, a po powrocie z bitwy cała armia wznosiła hymny pochwalne na jego cześć.

Pomimo tego Mojżesz stale pamiętał, że przez jego ręce Bóg wyzwolił dzieci Izraela. Ponieważ jednak kształcił się wśród Egipcjan, w służbie faraona, jego umysł został tak ukształtowany, iż nie nadawał się do wspianego dzieła, jakie miał wykonać. Ta jego słabość objawiła się wówczas, gdy odwiedził swoich braci i zabił Egipcjanina, który pastwił się nad Hebrajczykiem. Mojżesz wziął sprawę w swoje ręce i samowolnie powziął decyzję odebrania życia oprawcy. (...)

Aby Mojżesz mógł być przygotowany do wyznaczonego dzieła, Bóg Niebios odłączył go od środowiska, w którym dotychczas żył. Mojżesz wstąpił do innej szkoły — szkoły Opatrzności. Wtedy w życiu i w codziennych zajęciach Mojżesza zaszła radykalna zmiana! (...)

Patrząc na to doświadczenie z ludzkiego punktu widzenia postronni obserwatorzy mogliby ogłosić spektakularny upadek Mojżesza. Zamiast temu wyuczonemu wodzowi, który uważał, że jest w pełni przygotowany do wyznaczonego mu dzieła, pozwolić uczynić



to, co zostało mu przepowiedziane, Pan posłał go w góry, by nauczył się tego, co mogło go uczynić wodzem Izraela. (...)

Bóg postanowił, by Mojżesz w odosobnieniu nauczył się polegać na Nim, nauczył się z Nim rozmawiać i ufać Mu. (...) Każdy musi mieć w tej kwestii indywidualne doświadczenie. Zawsze powinniśmy uczyć się tego, czego Opatrzność pragnie nas nauczyć. (...) Jeśli polegamy na innych ludziach licząc na ich wsparcie i polegając na ich pomocy, nie poznamy naszej siły, gdyż nie potrafimy samodzielnie trzymać się Boga jako naszego Pomocnika. Kiedy znajdujemy się w sytuacjach, w których nie możemy liczyć na nikogo z ludzi, wówczas nasza wiara umacnia się na naszej jedynej podporze — nieskończonym Bogu. — [Manuscript 36, 1885](#).

[101] **Musimy pracować dla doczesności i wieczności — 4  
kwiecień**

**„Egipcjanom zadawał ciosy, a domy nasze ochronił”. 2  
Mojżeszowa 12,27.**

Każdy z nas ma do czynienia z wiecznymi sprawami. Wszyscy będziemy poddawani próbom i kuszeni. Wielu postępuje tak, jakby nie było diabła, kusiciela, ani walki między dobrem a złem. Póki nie uświadomisz sobie, że musisz walczyć, będziesz się chwiał i upadał. Gdy przyjdzie ktoś do zboru z jakimś nowym poselstwem, nie będziesz umiał odróżnić światła od ciemności i prawdopodobnie przyjmiesz ciemność jako światło.

„Pamiętaj więc, czego się nauczyłeś i co usłyszałeś, i strzeż tego, i opamiętaj się. Jeśli tedy nie będziesz czujny, przyjdę jak złodziej, a nie dowiesz się, o której godzinie cię zaskoczę”. **Objawienie 3,3.**

Wielu brata się ze światem. Nie zwracają uwagi na światło, zgodnie z którym mamy umieścić nasze dzieci tam, gdzie będą otoczone najlepszymi wpływami i będą słyszeć prawdę. Wielu nie baczy na zalecenie Pana, iż należy przenieść dzieci z publicznych szkół do takich, w których będą mogły uczyć się prawd Słowa Bożego, werset za wersetem, przykazanie za przykazaniem. Ich wychowanie powinno być przygotowaniem do wychowania w wyższej szkole, w niebie.

Kiedy wyroki Boże miały spaść na Egipt, Chrystus przez Mojżesza pouczył Izraelitów, by zwołali swoje dzieci i zatrzymali je w domach. Jeśli którekolwiek z nich znalazłoby się wówczas w domach Egipcjan, nie uniknęłoby plag. Trzymajcie swoje dzieci blisko siebie, jak najdalej od złych wpływów świata. Pan pragnie, byście przygotowali swoje dzieci do przyszłego, nieśmiertelnego życia. Jeśli nie będziemy ostrożni, nasze dzieci przesiąkną tym samym duchem niewiary, jaki objawił się wśród starożytnych Izraelitów, którzy z tego powodu nie weszli do ziemi obiecanej.

Przywdziejmy całą zbroję Bożą i postępujmy jak ludzie, którzy czekają na swego Pana, aż przyjdzie na obłokach niebieskich. Czyniąc to będziecie trwać w nawróceniu. Wasi kaznodzieje nie będą pracować miesiącami nie przyprowadzając nikogo do prawdy. Mamy szukać dusze i zdobywać je dla Chrystusa. Czasem złowisz rybę, a czasem nie, ale masz wytrwale pełnić dzieło Boże, wiedząc, że On dał nam poselstwo dla niewierzących — poselstwo, które utoruje sobie drogę do wielu serc. — [Manuscript 161, 1904](#).

[102] **Zewnętrzna Boża pieczęć wskazuje na wiarę, która  
jest wewnątrz nas — 5 kwiecień**

**„A gdy was zapytają synowie wasi: Co znaczy ten wasz obrzęd? Odpowiedź: Jest to rzeźna ofiara paschalna dla Pana, który omijał domy synów Izraela w Egipcie”. 2 Mojżeszowa 12,26.27.**

Każdy człowiek kształtuje swój charakter pod jednym z dwóch przywódców — Księciem Życia albo księciem ciemności. (...) Jeśli służymy grzechowi, otrzymamy zapłatę przestępców prawa Jahwe przed sądową stolicą Chrystusa. (...) Wszystkie zaproszenia posłane przez łaskawego Boga — posłane, ale zlekceważone lub nie przyjęte — zostaną przedstawione każdemu człowiekowi, a wyrok przypieczętuje przeznaczenie duszy, wieczne życie albo ostateczną karę w rozpalonych żywiołach gniewu Bożego, które zakończą na zawsze historię grzechu.

Warunki postawione Hebrajczykom w Egipcie tamtej nocy, kiedy ginęli pierworodni, polegały na tym, że każda rodzina miała okazać wiarę w poselstwo dane im przez Boga i działać, będąc całkowicie posłuszna wskazaniom otrzymanym od Boga. Członkowie rodziny mieli spotkać się razem w domu rodzinnym. Mieli spożyć wieczerzę paschalną, przygotowani do odejścia, trzymając laski w rękach. Bóg miał zamiar wykonać swoje dzieło sądu, aby faraon zrozumiał wreszcie, że Jahwe jest Bogiem, a oprócz niego nie ma żadnego innego boga.

Anioł Boży miał ominąć domy, których odrzwia były naznaczone krwią. Ten znak miał być znakiem ocalenia.

Jednak byli tacy, którzy zaniedbali obowiązek zgromadzenia swych dzieci w domu. Były też i takie dzieci, które zlekcewały polecenie rodziców, ponieważ wskutek wychowania w Egipcie potraktowały to jako czczy zabobon i wymawiały się od wykonania zaleconych czynności podobnie jak ludzie zaproszeni na ucztę w przypowieści Chrystusa. W takich przypadkach sąd Boży nie omi-

nał ich, ale dotknął pierworodnych Hebrajczyków tak samo, jak pierworodnych Egipcjan.

Jaki jest stan tych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i mają wiarę Jezusa? Jeśli w rodzinach są tacy, którzy odmawiają posłuszeństwa Panu i nie przestrzegają sabatu, wówczas pieczęć Boża nie może być na nich nałożona. Pieczętowanie jest zapewnieniem ze strony Boga, że Jego wybrani będą całkowicie bezpieczni. Pieczęć Boża oznacza, że jesteście wybranymi Bożymi. On związał was z samym sobą. Jako zapieczętowani przez Boga jesteśmy nabytą własnością Chrystusa i nikt nie wyrwie nas z Jego rąk. — [Manuscript 59, 1895](#); [Manuscript Releases XV, 223-225](#).

## Skutki zatwardzania serca i występowania przeciwko Bogu — 6 kwiecień

**„I przywiódł Pan do zatwardziałości serce faraona, króla Egiptu, tak że ścigał synów izraelskich”. 2 Mojżeszowa 14,8.**

Kiedy światło od Boga, silne i przekonujące, nadeszło, by przedstawić wielkiego Jestem, faraon był zmuszony ustąpić. Jednak gdy tylko nacisk ustał, niewiara tego człowieka wracała, przeciwstawiając się wpływowi światła danego przez Boga. Kiedy zaprzeczył dowodowi, jakim był pierwszy cud, posiał ziarno niewiary, które pozostawione samemu sobie przyniosło plon. Potem król nie dał się już przekonać żadnym przejawom Bożej mocy. Monarcha zatwardził swoje serce i kroczył drogą niewiary, aż w ciągu jednej nocy w całym Egipcie wyginęli pierworodni — duma i nadzieja rodów. Gdy tylko faraon doszedł nieco do siebie po tej klęsce, zaczął wraz ze swoim wojskiem ścigać Izraelitów. Miał zamiar sprowadzić z powrotem do niewoli ludzi wyzwolonych mocą większą niż ludzka, ale wskutek własnej zuchwałości zginął w wodach Morza Czerwonego.

Ludzie lekceważący prawo Boże, popełniają ten sam grzech, który praktykował faraon. Zatwardzają swoje serca. Głos Boży jest odrzucany dla ludzkich teorii, szatańskich sugestii i złudzeń. Duch Święty jest odpierany i lekceważony. Winy ojców przekazywane są dzieciom. (...)

Duch Boży trzyma zło pod kontrolą sumienia. Kiedy ludzie wynoszą się ponad wpływ Ducha, zbierają żniwo występku. (...) Ostrzeżenia mają na nich coraz mniejszy wpływ. Stopniowo opuszcza ich bojaźń Boża. Sieją dla ciała i zbierają zepsucie. Zbierają plon z tego ziarna, które sami wysiali. (...) Ich cielesne serca stają się twarde jak kamień. Opieranie się prawdzie utwierdza ich w występku. (...) Nikt nie powinien być ślepy na mechanizm, jaki prowadzi do zniszczenia duszy. Życiowa klęska nie jest wynikiem jakiegoś arbitralnego wyroku Boga. To nie Bóg czyni ludzi duchowymi ślepcami. Przeciwnie, On daje im dość światła i dowodów, by mogli odróżnić prawdę od

błądu. Jednak nie zmusza nikogo do przyjęcia prawdy. Pozostawia wolny wybór między dobrem i złem. Jeśli ludzie odrzucają dowody, które mogą ich poprowadzić we właściwym kierunku i pierwszy raz wybierają zło, uczynią to samo następnym razem. Trzecim razem jeszcze gorliwiej będą się starali uwolnić spod wpływu Boga i wybrać towarzystwo szatana. W ten sposób będą usilnie pracować nad utwierdzeniem się w tym, co złe, aż uwierzą kłamstwu i uznają je za prawdę. — [Manuscript 126, 1901](#); [Sermons and Talks II, 183.184](#).

## Boży obłok ochroną na pustyni — 7 kwiecień

**„Czy dlatego, że w Egipcie nie było grobów, wyciągnąłeś nas, abyśmy pomarli na pustyni? Cóżżeś nam to uczynił?” 2**  
**Mojżeszowa 14,11.**

Doświadczenie Izraelitów po opuszczeniu Egiptu jest dla nas wielką nauką. Ponad milion osób w swej wędrówce znalazło się w dolinie otoczonej górami. Przed nimi było Morze Czerwone, a za nimi idące ich śladem wojska faraona.

Od początku wędrówki Izraelici byli prowadzeni przez obłok. Ignorancy i zabobonni, patrzyli na ten obłok ze zdziwieniem. Niektórzy bali się go, a inni uznali za dobry znak. Gdy ludzie rozbili obóz nad morzem, ujrzeli na horyzoncie połyskujące groty włóczy i rydwany wojsk faraona. Przerażenie napełniło ich serca. Niektórzy wołali do Pana, ale większość pośpieszyła do Mojżesza z narzekaniem. (...)

Mojżesz był wielce zakłopotany tym, iż jego rodacy okazują tak mało wiary w Boga, pomimo to, że widzieli wielkie przejawy Jego mocy w działaniu dla nich. (...) To prawda, iż nie było drogi ratunku, jeśli sam Bóg nie zainterweniowałby w tej sytuacji, ale będąc posłuszny Bożemu prowadzeniu Mojżesz nie obawiał się o dalszy los. Tak więc z zupełnym spokojem odpowiedział ludowi: „Nie bójcie się, wytrwajcie, a zobaczycie pomoc Pana”. (...)

Trudno było utrzymać zastępy izraelskie, aby w spokoju oczekiwały na Pana. Wskutek braku dostatecznej dyscypliny i opanowania ludzie stali się gwałtowni i nierozsądni. (...) Cudowny słup obłoku ruszył naprzód dając znak do wymarszu, ale teraz zaczęli oni przypuszczać, iż zwiastuje on klęskę, ponieważ wprowadził ich w pułapkę. (...)

Jednak gdy wojska egipskie zbliżyły się do Izraelitów i już miały przypuścić atak na bezbronne ofiary, słup obłoku wzniósł się majestatycznie, przesunął nad Izraelitami i opadł między nimi a armią faraona. Ściana nieprzeniknionej ciemności oddzieliła ścigających od



ściganych. Egipcjanie nie widzieli obozu Hebrajczyków i byli zmuszeni zatrzymać się. Jednak gdy zapadły ciemności nocy, od strony Izraelitów obłok stał się źródłem światłości, zalewając cały obóz światłem tak jasnym jak światło dnia. Ten sam obłok, który wcześniej wzbudził przerażenie ludzi, teraz stał się ich jedyną ochroną. — [Manuscript 6a, 1903](#).

## Bóg wyzwala lud od wrogów — 8 kwiecień

**„A Mojżesz wyciągnął rękę nad morze. Pan zaś sprowadził gwałtowny wiatr wschodni wiejący przez całą noc i cofnął morze, i zamienił w suchy ląd. Wody się rozstały. A synowie izraelscy szli środkiem morza po suchym gruncie”. 2**  
**Mojżeszowa 14,21.22.**

„Ruszajcie naprzód” — powiedział Mojżesz, a przywódcy powtórzyli te słowa oddziałom. Zastępy izraelskie posłusznie ruszyły drogą tak cudownie dla nich przygotowaną. Światło z Bożego słupa ognia oświetlało spienione fale stojące pionowo po obu stronach oraz drogę, która niczym potężna bruzda przecięła wody morza.

Gdy obłok poruszył się z wolna, egipscy zwiadowcy odkryli, że Izraelici zwinęli obóz i wyruszyli w drogę, a potężna armia natychmiast przygotowała się do wymarszu. Egipcjanie słyszeli odgłosy maszerujących zastępów izraelskich, ale nie widzieli Izraelitów, gdyż obłok oświecający drogę Izraelitom był dla Egipcjan ciemnością. Kierując się dźwiękiem ruszyli drogą utworzoną przez Boga dla Jego ludu. Szli całą noc, ale posuwali się bardzo wolno, gdyż ich rydwany z trudem toczyły się naprzód. Jednak wciąż parli przed siebie licząc na to, iż przedrą się przez obłok i dosięgną uciekinierów.

W końcu ciemności nocy zaczęły ustępować i nastał świt. Armia egipska już niemal doganiała uciekających Hebrajczyków. (...) Ku ich największemu zdumieniu tajemniczy obłok zmienił się w słup ognia sięgający od ziemi do nieba. Pojawiły się błyskawice i rozległy się gromy. „Obłoki spłynęły wodą, chmury odezwały się grzmiotem, a pioruny twoje latały. Rozległ się grzmot twój jak turkot kół, błyskawice oświetliły świat, ziemia zadrżała i zatrzęsa się”.  
**Psalmów 77,18.19.**

W szeregach Egipcjan zapanowało zamieszanie i ogarnęło ich przerażenie. Wśród ryku szalejących żywiołów, w których słyszeli głos rozgniewanego Boga, postanowili wycofać się i uciec na brzeg, który opuścili. Mojżesz jednak wyciągnął laskę i spiętrzone wody z

hukiem i potężnym wyciem, rzucając się na swe ofiary, zstąpiły się i pochłonęły armię egipską w swych ciemnych odmętach.

Z nastaniem poranku tłumy Izraelitów przyglądały się temu, co zostało po ich zaciekłych wrogach — ciałom wojowników wyrzuconym na brzeg morza. W jedną noc nadeszło wybawienie z tak wielkiego zagrożenia. (...) Jedyne Jahwe mógł wyzwolić ich w ten sposób i do Niego zwrócili teraz serca z wdzięcznością i wiarą. Ich uczucia znalazły wyraz w pieśni pochwalnej. — [Manuscript 6a, 1903](#).

**„Tak wtrącił Pan Egipcjan w sam środek morza”. 2**  
**Mojżeszowa 14,27.**

W całym świecie stworzonym przez Boga nie ma ani jednego królestwa, które nie byłoby zależne od Niego. Kiedy ludzie w ziemskim królestwie lub innej społeczności rozumieją prawa rządzące poddanymi Władcy wszechświata, a jednak wciąż odmawiają posłuszeństwa tym prawom, wówczas ściągają na siebie potępienie wynikające z prawa, które Bóg, nasz Najwyższy Władca, ustanowił od założenia świata. (...)

Z powodu uporu faraona postanowiono, że w słowach wyraźnego rozkazu głos Boży zażąda uwolnienia Izraelitów z niewoli. Faraon odmówił spełnienia tego rozkazu, a więc Pan ukarał jego królestwo, gdyż ziemski władca nie pozwolił ludowi Bożemu odejść, by założyć królestwo pod Bożym panowaniem. Upór faraona sprowadził na Egipt wiele plag, aż wreszcie krnąbrny monarcha był zmuszony przystać na Boży plan. Jednak w niedługim czasie znowu zatwardził swoje serce w buncie przeciwko Bogu i wyruszył z potężną armią, by sprowadzić Izraelitów i na nowo zmusić ich do niewolniczej służby pod rządami władcy Egiptu.

Pan dokonał cudownego wyzwolenia swego ludu. Uczynił drogę ucieczki przez Morze Czerwone. Wody spiętrzyły się jak wysokie ściany, a zastępy Izraela pod wodzą Mojżesza przeszły po dnie morza.

Ścigając Izraelitów ogromna armia egipska wkroczyła na drogę przez środek morza, uczynioną mocą Bożą. Ciemny obłok zasłaniał im drogę, a jednak szli naprzód. Kiedy cała armia — wozy, jeźdźcy i całe wojsko faraona — znajdowała się na środku morza, Pan powiedział do Mojżesza: „Wyciągnij rękę nad morze”. Izraelici przeszli suchą nogą przez morze, ale słyszeli już odgłosy zbliżających się wrogów. Gdy Mojżesz wyciągnął laskę nad morze, spiętrzone wody, które stały jak potężne ściany, zstąpiły się wracając do poprzedniego

stanu. Z potężnej armii egipskiej nie ocalał nikt. Wszyscy zginęli, bo odrzucili wolę Pana i postanowili postępować według swojej woli. W taki sposób zakończył się dla nich czas próby.

Podobnie będzie z tymi, którzy odrzucają światło dane przez Boga i uparcie trwają w swoim złym postępowaniu, lekceważąc prawo Najwyższego Władcy wszystkich królów — Tego, który ma moc nad wszystkimi ludzkimi potęgami sprzeciwiającymi się prawu Władcy wszechświata i wynoszącymi się ponad wyraźnie objawioną wolę wielkiego Jestem. — [Manuscript 35, 1906](#); [Manuscript Releases XXI, 64.65](#).

## Jedynie prawdziwa wiara przetrwa próbę — 10 kwiecień

**„Izrael ujrzał wielką moc, jaką okazał Pan na Egipcjanach, a lud bał się Pana i uwierzyli w Pana i w sługę jego Mojżesza”. 2 Mojżeszowa 14,31.**

Głos ludu rozbrzmiewał nad wodami Morza Czerwonego, obwieszczając wspaniały triumf.

Jednak wkrótce ich wiara została poddana kolejnej próbie. Pan chciał się dowiedzieć, w jakim stopniu może polegać na wierności swojego ludu. Po trzech dniach wędrówki po pustyni nie znaleźli wody do picia. „I przybyli do miejscowości Mara, i nie mogli tam pić wody, bo była gorzka (...). Wtedy lud szemrał przeciwko Mojżeszowi mówiąc: Co będziemy pić?” 2 Mojżeszowa 15,23.24. Zamiast ufać Panu i bać się Go, wierząc Mu nawet w tak zniechęcających okolicznościach, zrzucili winę za zaistniałą sytuację na swego przywódcę.

Tak postępują także współcześni ludzie. Szatański plan kuszenia jest zawsze ten sam. Gdy wszystko układa się pomyślnie, ludzie myślą, że mają wiarę. Jednak gdy nadchodzi cierpienie, nieszczęście czy zniechęcenie, tracą ufność. Wiara, która jest zależna od okoliczności i warunków, która jest żywa tylko wtedy, gdy wszystko idzie dobrze, nie jest prawdziwą wiarą.

W swoim zakłopotaniu Mojżesz wołał do Pana. To właśnie powinni byli uczynić Izraelici, którzy tyle razy doświadczyli Bożego wybawienia. Pan usłyszał wołanie swojego sługi, przeciwko któremu ludzie wypowiedzieli tyle gorzkich słów. Wskazał mu drzewo, które Mojżesz „wrzucił do wody, a woda stała się słodka”. Nie jakieś szczególne cechy drewna zmieniły gorzką wodę w słodką, ale moc Tego, który ukrywał się w obłoku, Tego, który wszystko może. (...)

Czy ludzie docenili wówczas i uznali Boże błogosławieństwo? Czy ich serca napełniły się wdzięcznością i dziękczynieniem dla Boga? Czy dziękowali Mu tak, jak nad brzegiem Morza Czerwo-

nego? Nie mamy dowodu, że tym razem ich wiara została wzmocniona przez Boże miłosierdzie i łaskę okazane im ponownie. (...)

Kiedy przychodzą trudne doświadczenia, by nas wypróbować, kiedy nie możemy osiągnąć poprawy naszego bytu i ponosimy straty, kiedy życie zmusza nas do ponoszenia ofiar, jak powinniśmy zareagować na szatańskie insynuacje, że już nigdy nie wyjdziemy z problemów i że nasze życie zamieni się w ciągle pasmo nieszczęść? (...) Powinniśmy zebrać wszystkie dowody niebiańskich błogosławieństw i oznaki dobroci, mówiąc: „Panie, wierzę w Ciebie, mam zaufanie do Twoich sług i Twojego dzieła. Ufam Ci”. — [Letter 49a, 1896](#).

## Grzech niewiary odwodzi od Boga — 11 kwiecień

**„We wszelakim uciśnieniu ich i on był uciśniony; ale Anioł oblicza jego wybawił ich. Z miłości swej, i z litości swojej on sam odkupił ich, piastował ich i nosił ich po wszystkie dni wieków”. Izajasza 63,9 (BG).**

Od początku istnienia grzechu Chrystus był ze swoim ludem, by przeciwstawić się władzy szatana, gdyż wiedział, że walka będzie się toczyć teraz na ziemi. Szatan próbował powstrzymać Syna Bożego we wszystkich działaniach dla odkupienia Jego ludu. Chrystus ukryty w słupie obłoku w dzień i w słupie ognia w nocy kierował, prowadził i doradzał Izraelitom w ich wędrówce z Egiptu do Kanaanu. Jakże jednak niechętnie przyjmowali Jego prowadzenie i poddawali się głosowi Anioła Pańskiego! Jakże uparcie trwali przy swojej woli usprawiedliwiając swoje buntownicze nastawienie i realizując własne idee i plany!

Potężny Doradca był ukryty w słupie obłoku i ognia strzegąc obozowiska swojego ludu. Korygował ich złe postępowanie i zachęcał do ufania żywemu Bogu, iż bezpiecznie doprowadzi ich do ziemi obiecanej. Ciągłe czuwał nad nimi Ten, który nie drzemie i nie zasypia, a jednak szemrali przeciwko Mojżeszowi, człowiekowi wybranemu przez Boga na przywódcę, z którym Jezus Chrystus rozmawiał twarzą w twarz, jak człowiek rozmawia z przyjacielem. Pomimo to, że Pan działał przez swego sługę Mojżesza, Izraelici nie oparli się pokusie i nie pozostali wierni Bożym zasadom, gdy kusiciel skłaniał ich do podejrzliwości, zazdrości i krytykanctwa.

Jednak ich klęska jest wyjaśniona przez natchnione Słowo, a ostrzeżenie to przekazane nam, żyjącym w końcu czasu, abyśmy nie szli za tym przykładem niewiary. (...) Izraelici upadli pod mocą wroga, gdyż pielęgnowali w sercu niewiarę odchodząc od żywego Boga, a gdy raz stanęli po stronie przeciwnika, ten wykorzystał to i uczynił ich swoimi sprzymierzeńcami w całej rozciągłości. Grzech niewiary, przez który Izraelici zniszczyli swoje zaufanie do Syna



Bożego, doprowadził do odstępstwa. Podczas gdy powinni chwalić Boga i wywyższać imię Pana mówiąc o Jego dobroci, opowiadając o Jego mocy, byli pogrążeni w niewierze, szemrząc i narzekając. Zwodziciel szukał wszelkich możliwych środków, by zasiać wśród nich niezgodę oraz wzniecić zazdrość i nienawiść w ich sercach przeciwko Mojżeszowi, nakłonić do buntu przeciwko Bogu. Słuchając głosu wielkiego zwodziciela sami narażali się na uciski, trudności, a w końcu na zniszczenie. — [Manuscript 65, 1895](#); [The Signs of the Times, 25 kwiecień 1895](#).

## **„Jak długo będziecie się wzbraniaли przestrzegać moich przykazań?” — 12 kwiecień**

**„Gdy szóstego dnia przygotowują to, wtedy to, co przyniosą, będzie podwójną ilością tego, co zbierają codziennie”. 2 Mojżeszowa 16,5.**

Pan dopuścił, aby Jego lud w Egipcie cierpiał niewolę, gdyż Izraelici nie chodzili Jego drogami, ale przynosili Mu hańbę przestępując Jego przykazania. Uciskani i zmuszani do ciężkiej, niewolniczej pracy nie mogli zachowywać Bożego sabatu, a wskutek przebywania wśród bałwochwalców ich wiara wypaczyła się. Towarzystwo bezbożnych i niewierzących będzie miało taki sam wpływ na tych, którzy wierzą w teraźniejszą prawdę, jeśli nie będą oni zawsze patrzeć na Pana, aby Jego Duch mógł być ich tarczą. (...)

Faraon widział przejawy potężnego działania Ducha Bożego; widział cuda, których Pan dokonał za pośrednictwem swoich sług. Jednak mimo to odmówił posłuszeństwa Bożemu nakazowi. Zbuntowany król dumnie oświadczył: „Któż to jest Pan, bym miał słuchać głosu jego i wypuścić Izraela? Pana nie znam, a Izraela nie wypuszczę”. 2 Mojżeszowa 5,2. Kiedy spadały na niego wyroki Boże, trwał w swoim uporze. Odrzucając światło z nieba stał się zatwardziały i nieczuły. (...) Ci, którzy wynoszą własne idee ponad wyraźnie określoną wolę Bożą mówią, podobnie jak faraon: „Któż to jest Pan, bym miał słuchać głosu jego?” Każde odrzucenie światła zatwardza serce i zaciemnia rozum. W ten sposób ludziom coraz trudniej jest czynić różnicę między dobrem a złem, stają się więc coraz bardziej bezczelni w opieraniu się woli Bożej.

Pan wyprowadził Izraelitów z Egiptu, aby mogli świętować Jego sabat. Dał im też szczególne wskazówki co do świętowania tego dnia. Zalecenia, które otrzymał Mojżesz, zostały zapisane dla dobra wszystkich, którzy będą żyć na ziemi aż do końca. Bóg powiedział, więc słuchajmy Jego głosu i bądźmy Mu posłuszni.

Kiedy została dana manna, ludzie byli poddani próbie, czy chcą przestrzegać prawa Bożego. Wówczas Pan powiedział Izraelitom przez Mojżesza: „Oto Ja spuszczę wam jako deszcz chleb z nieba! I wyjdzie lud, i będzie codziennie zbierał, ile mu potrzeba, abym go doświadczył, czy chce postępować według prawa mojego, czy też nie”. (...)

Mimo tego szczególnego zalecenia Bożego niektórzy wyszli siódmego dnia, by zbierać mannę, ale nie znaleźli jej. Pan powiedział Mojżeszowi: „Jak długo będziecie się wzbraniaли przestrzegać moich przykazań?” Aby nie było w tej sprawie żadnych wątpliwości, Ojciec i Syn zstąpili na górę Synaj i uroczyście ogłosili przepisy prawa Bożego tak, iż wszyscy Izraelici to usłyszeli. — [Manuscript 3, 1885](#).

## **Doświadczenie Izraelitów przypomina nam o znaczeniu sabatu — 13 kwiecień**

**„Patrzcie! Pan dał wam sabat. Dlatego daje wam też dnia szóstego chleb na dwa dni. Zostańcie każdy na swoim miejscu, niechaj nikt w siódmy dzień nie opuszcza swego miejsca. Odpoczywał więc lud dnia siódmego”. 2 Mojżeszowa 16,29.30.**

Zanim prawo zostało nadane na Synaju, Bóg czynił cud każdego tygodnia, by uświadomić ludowi świętość sabatu. Spuszczał manę z nieba jako pokarm dla nich i każdego dnia zbierali ją, ale szóstego dnia zbierali dwa razy więcej niż zwykle, zgodnie z zaleceniem Mojżesza. (...)

„Synowie izraelscy jedli manę czterdzieści lat, aż przybyli do ziemi zamieszkałej. Jedli manę, aż przybyli do granic ziemi kanaanejkiej”. 2 Mojżeszowa 16,35. Tym sposobem, każdego tygodnia przez czterdzieści lat Bóg czynił cud dla ludu, by pokazać, że Jego sabat jest świętym dniem.

Bóg polecił, by Izraelici zbudowali przybytek, w którym będą Go czcili podczas swojej wędrówki po pustyni. Z nieba nadszedł rozkaz, iż przybytek ma być zbudowany niezwłocznie. Z uwagi na świętość tej pracy i zalecony pośpiech, niektórzy twierdzili, że należy pracować przy budowie przybytku także w sabat, tak samo jak w inne dni tygodnia. Chrystus usłyszał tę propozycję i stwierdził, iż ludzie są w wielkim niebezpieczeństwie usprawiedliwiając pracę w sabat tym, że szybciej dokończą budowę.

Wówczas to dotarło do nich słowo: „Zaiste przestrzegać będziecie sabatów moich”. 2 Mojżeszowa 31,13. Choć praca przy świątyni miała być prowadzona szybko i sprawnie, to jednak sabat nie był przeznaczony na pracę. Nawet praca w domu Pańskim nie usprawiedliwia łamania nakazu świętowania dnia Pańskiego. Bóg zazdrośnie strzeże uroczystego postanowienia upamiętniającego Jego stwórcze dzieło.

Sabat jest znakiem między Bogiem a Jego ludem. Jest świętym dniem danym nam przez Boga jako czas, w którym odpoczywamy i rozmyślamy o świętych sprawach. Bóg postanowił, żeby był zachowywany we wszystkich wiekach jako przymierze wieczne. (...)

Gdy siódmego dnia odpoczywamy od naszej pracy, świadczymy światu, że jesteśmy po Bożej stronie i staramy się żyć w całkowitej zgodzie z Jego przykazaniami. W ten sposób uznajemy Boga jako Władcę, który stworzył świat w sześciu dniach, a siódmego dnia odpoczął. (...) Prawdziwy sabat ma wrócić do swojego prawa jako Boży dzień odpoczynku. — [Manuscript 77, 1900](#); [The Review and Herald, 28 październik 1902](#).

## Ostrzeżenie przed wypaczonym apetytem — 14 kwiecień

**„Obyśmy byli pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdyśmy siadali przy garnku mięsa i mogli się najeść chleba do syta! Bo wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby całe to zgromadzenie zamorzyć głodem”. 2 Mojżeszowa 16,3.**

Bóg postanowił zesłać wielkie błogosławieństwa na swój lud. Miał zamiar przyprowadzić ich do dobrej ziemi, która ze względu na swoją żyzność i piękno była nazywana ziemią płynącą mlekiem i miodem. Bóg postanowił osiedlić ich tam, mieli być zdrowym, silnym i potężnym narodem, pod warunkiem, że będą spełniali Jego przykazania. W Egipcie lud izraelski żywił się ciężko strawnym i niezdrowym pożywieniem, ale prowadząc ich przez pustynię do dobrej ziemi, którą im obiecał, Pan pozbawił ich pokarmów mięsnych i dał im prosty pokarm, aby po wejściu do ziemi obiecanej nie było wśród nich słabych i chorych. (...)

Od upadku Ewy w Edenie wskutek niepohamowanego pragnienia zaspokojenia apetytu, takie postępowanie stało się jednym z głównych grzechów ludzkości. Ewa po upadku przekonała męża, by także zjadł owoce z zakazanego drzewa. Adam nie został zwiedziony tak jak Ewa, ale pod jej wpływem zrobił to, co ona wcześniej — zjadł, narażając się na konsekwencje tego kroku, uczynił to ponieważ jego żona twierdziła, że zjedzenie owocu nie uczyniło jej żadnej szkody. Adam uległ zwiedzeniu żony. Nie mógł znieść myśli, że zostanie z nią rozdzielony. Zjadając owoc odstąpił od uczciwości. Z powodu tego opłakanego w skutkach wydarzenia, przez które grzech wszedł na świat; nienasycony apetyt i skłonność ludzi do zła doprowadziły do żalostnego stanu, którego nie można opisać słowami. W żaden inny sposób szatan nie kusi ludzkości tak skutecznie, jak za pośrednictwem apetytu.

Wśród Izraelitów podczas ich wędrówki po pustyni raz za razem dochodziło do buntów, gdyż nie mieli możliwości zaspokojenia

swoich wypaczonych apetytów. Mojżesz był bardzo zmartwiony i smutny wskutek ciągłego szemrania Izraelitów przeciwko Bogu, który dla ich dobra nie dał im pokarmów mięsnych.

Izraelici wciąż widzieli wszystko w czarnych kolorach i spodziewali się wszystkiego, co najgorsze. Pałali niechęcią do Mojżesza, sądząc, że kierował się egoizmem wyprowadzając ich z Egiptu, by poginęli na pustyni, by móc zagarnąć ich majątek dla siebie. — [Manuscript 32, 1885](#).

## **Życie chrześcijanina nie zawsze jest zielonym pastwiskiem — 15 kwiecień**

**„Oto Ja stanę przed tobą na skale, tam, na Horebie, a ty uderzysz w skałę i wytryśnie z niej woda, i lud będzie pił”. 2 Mojżeszowa 17,6.**

Choć droga może być trudna, musimy ufać w moc Pana, który nas prowadzi. Doświadczenia Izraelitów podczas pobytu na pustyni są nauką dla nas. „I wyruszył cały zbór synów izraelskich na rozkaz Pana z pustyni Syn (...). I rozłożyli się obozem w Refidim, gdzie lud nie miał wody do picia”. 2 Mojżeszowa 17,1. (...)

Ten, który spowity był słupem obłoku i prowadził ich, wyraźnie rozkazał, że mają rozbić obóz w tym miejscu. Wódz zastępów niebieskich wiedział, że w Refidim nie ma wody i celowo przyprowadził tam swój lud, by wypróbować wiarę Izraelitów. Jednak okazało się, że Pan nie może im ufać. Wielokrotnie objawiał się im jako swemu wybranemu ludowi. Wytępił pierworodnych w Egipcie, by wyzwolić Izraelitów i wyprowadzić ich potężnym ramieniem z domu niewoli. Karmił ich pokarmem z nieba i obiecał przyprowadzić do ziemi obiecanej. Jednak teraz, kiedy znaleźli się w trudnym położeniu, zaczęli się buntować, przestali ufać Bogu i narzekali na Mojżesza, iż wyprowadził ich i ich dzieci z Egiptu, aby poginęli z pragnienia na pustyni. Wskutek ich szemrania i braku wiary przyniesli hańbę Bogu i przyjęli postawę, która nie pozwalała im docenić Jego miłosierdzia.

Dzisiaj wielu ludzi rozpoczyna chrześcijańskie życie z przekonaniem, że odtąd nie spotkają ich żadne trudności, ani nie dotknie ich niedostatek. Jednak gdy biorą na siebie swój krzyż i idą za Chrystusem, dochodzą w swoim doświadczeniu do Refidim. Życie chrześcijańskie to nie tylko zielone pastwiska i chłodne strumienie. Czasem spotykają nas rozczarowania, ponosimy straty i znajdujemy się w trudnych sytuacjach. Idąc wąską drogą, czyniąc to, co najlepsze, spotykamy się z ciężkimi doświadczeniami. Sądźmy wówczas,



że musimy odejść od Boga i kierować się własną mądrością. Przerazeni i zmieszani myślimy, że gdybyśmy nie mieli nic wspólnego z Bogiem, nie musielibyśmy tak cierpieć. (...)

Jednak dawno temu Pan przyprowadził swój lud do Refidim, więc może i nas tam przywieść, aby wypróbować naszą wierność i lojalność. W swoim miłosierdziu Pan nie zawsze stawia nas tam, gdzie łatwo jest żyć, gdyż wówczas w fałszywym poczuciu samowystarczalności zapomnielibyśmy, że to On jest naszym ratunkiem i pomocą we wszystkich naszych potrzebach. — [Letter 24, 1896](#).

## Czystość powinna cechować życie chrześcijanina — 16 kwiecień

**„I rzekł Pan do Mojżesza: Idź do ludu i nakaż im, by przygotowali się na święto dziś i jutro i wyprali swoje szaty”. 2 Mojżeszowa 19,10.**

Niewłaściwe nawyki są jedną z najczęstszych przyczyn chorób. Porządek i czystość są prawem nieba. Zalecenia dane w tym względzie Mojżeszowi, kiedy Pan miał ogłosić swoje prawo na górze Synaj, były bardzo ścisłe. (...) Polecono im to uczynić, aby nie było wśród nich żadnej nieczystości, kiedy przyjdą przed oblicze Boga. On jest Bogiem porządku, więc od swego ludu wymaga porządku i czystości.

Izraelitom nie wolno było pozostawiać żadnej nieczystości na ich ciałach ani na odzieży. Ci, którzy w jakikolwiek sposób zostali zanieczyszczeni musieli opuścić obóz do wieczora, a następnie oczyścić siebie i swoją odzież, zanim mogli wrócić. Rozkazano im także usuwać wszystkie resztki i wynosić daleko poza obóz. (...)

Obecnie Pan wymaga od swego ludu nie mniej niż w starożytności. Jeśli czystość była tak konieczna dla tych, którzy podróżowali po pustyni, przebywając niemal ciągle na świeżym powietrzu, tym bardziej jest konieczna dla nas, mieszkających w zamkniętych domach, gdzie brud znacznie bardziej rzuca się w oczy i wywiera negatywny wpływ na zdrowie.

Prawo moralne ogłoszone na Synaju nie może zagościć w sercach ludzi nie przestrzegających porządku i niechlujnych. Jeśli Izraelici nie mogli wysłuchać tego świętego prawa, dopóki nie oczyścili swych ciał i odzieży, jakże te czyste zasady mogą być wpisane w serca ludzi, którzy nie dbają o higienę osobistą i czystość w swoich domach? (...)

We wsiach i miastach, których mieszkańcy uważani byli za okazy zdrowia, wybuchały gwałtowne epidemie kończące się śmiercią lub chorobami wielu ludzi. W wielu przypadkach źródłem zarazy były

brudne domostwa tych, którzy padali jej ofiarą, ponieważ znajdujące się tam nieczystości zatrwały atmosferę, którą oddychała rodzina i sąsiedzi. (...)

Kiedy Lord Palmerston był premierem Anglii, pewnego razu duchowni Szkocji poprosili go o ogłoszenie dnia postu i modlitwy w intencji zatrzymania epidemii cholery. Odpowiedział wtedy: „Oczyśćcie i zdezynfekujcie wasze ulice i domy, dbajcie o czystość i zdrowie wśród ubogich i zadbajcie, by nie brakowało im zdrowego, prostego pokarmu i odzieży oraz stosujcie zasady higieny, a nie będziecie mieli okazji do postów i modłów, a Pan nie będzie musiał wysłuchiwać waszych modlitw, podczas gdy wy nie zwracacie uwagi na zalecone przez Niego środki”. — [Manuscript 58, 1890](#).

## **Prawo Boże dane nie tylko Izraelitom — 17 kwiecień**

**„Jeżeli pilnie słuchać będziecie głosu mojego i przestrzegać mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich ludów, bo moja jest cała ziemia. A wy będziecie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym”. 2 Mojżeszowa 19,5.6.**

Pan zamierzał ogłosić swe prawo w scenerii ogromnego majestatu, aby stało się to okazją do podkreślenia jego wzniosłego charakteru. (...)

Przygotowania zostały poczynione zgodnie z rozkazem, a według dalszych wskazówek Mojżesz polecił, by wzniesiono barierę wokół góry, aby zarówno człowiek, jak i zwierzę nie mogli wtargnąć na święty teren. (...)

Rankiem trzeciego dnia, gdy oczy wszystkich ludzi były zwrócone na górę, jej wierzchołek spowiła ciężka chmura, która stopniowo stawała się coraz ciemniejsza i gęstsza. Chmura opadała w dół, aż w końcu otoczyła całą górę w ciemnej i strasznej tajemnicy. Wtedy dał się słyszeć dźwięk trąby jako sygnał zwołujący lud na spotkanie z Bogiem. Mojżesz podprowadził ich do podnóża góry. Z gęstej ciemności wystrzeliły oślepiające błyskawice, a odgłosy grzmotów odbijały się echem od wierzchołków okolicznych gór. (...)

Grzmoty jednak ustały, dźwięk trąby umilkł, ziemia przestała się trząść. Nastąpiła chwila uroczystej ciszy, po czym rozległ się głos Boga. Przemawiając z gęstej ciemności, która Go okrywała i stojąc na szczycie góry w otoczeniu aniołów, Pan obwieścił swoje prawo. (...)

Jahwe objawił się nie tylko w strasznym majestacie sędziego i prawodawcy, ale jako miłosierny obrońca swego ludu: „Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli”. 2 Mojżeszowa 20,2. Ten, którego już poznali jako swego Przewod-

nika i Wyzwolicieła, który ich wyprowadził z Egiptu, uczynił dla nich drogę przez morze, i pokonał faraona oraz jego wojsko, tym samym pokazał, że jest ponad wszystkich bogów Egiptu — teraz ogłaszał swe prawo.

Prawo to nie zostało wówczas dane jedynie dla dobra Hebrajczyków. Bóg uczcił ich, czyniąc ich strażnikami i opiekunami swego prawa, ale miało ono być zachowane dla całego świata jako święty depozyt. Nakazy Dekalogu mają zastosowanie do całej ludzkości, zostały dane wszystkim, aby się z nich uczyli i zarządzili się nimi. Dziesięć przykazań, krótkich, wszechstronnych i autorytatywnych, kryje w sobie obowiązki człowieka wobec Boga i wobec bliźniego, a wszystkie one wypływają z wielkiej, fundamentalnej zasady miłości. — [Patriarchowie i prorocy 221-223](#).

## Zaciekły bunt jest nieuleczalny — 18 kwiecień

**„A gdy lud widział, że Mojżesz opóźniał zejście z góry, zgromadził się wokół Aarona i rzekli do niego: Nuże, uczyn nam bogów, którzy pójdą przed nami, nie wiemy bowiem, co się stało z owym Mojżeszem”. 2 Mojżeszowa 32,1.**

Wszyscy mają wolność wyboru po czyjej chęć stanąć stronie — po stronie zbuntowanych czy po stronie Boga i Jego prawdy, razem z tymi, którzy gorliwie, wiernie i niesamolubnie pracują w wielkim dziele oraz znoszą próby, zniewagi i odważnie walczą w bitwach Pana.

Zaciekły bunt jest nieuleczalny. Bunt zaczął się w niebie od anioła, który godnością ustępował jedynie Jezusowi Chrystusowi. Ten wyniosły anioł miał sympatyków, którzy przyłączyli się do niego. Szatan, wielki buntownik, został usunięty z nieba, a jego zwolennicy podzielili ten sam los. Odtąd jego działalność polega na podburzaniu do buntu wszystkich, nad którymi mu się uda przejąć kontrolę.

Anioł powiedział: „Do buntu dojdzie w czasie, gdy głoszenie poselstwa trójjanielskiego będzie dobiegać końca. Nie dziw się, ani nie popadaj w zniechęcenie. Ten, który pokonał przywódcę buntu, stoi na czele tego wielkiego dzieła. Choć szatan wywyższa się i triumfuje, to jednak nie będzie to trwało w nieskończoność, gdyż wielki Zwycięzca kontroluje go, więc nie może on przekroczyć wyznaczonych mu granic. Przez pewien czas pozostawiono mu władzę, aby okazało się, kto jest szczery i aby wypróbować wiernych, oraz by zdemaskować fałszywych i oddzielić ich od tych, którzy są czystego serca. Buntownicy we właściwym czasie zostaną usunięci spośród lojalnych i wiernych, gdyż sieć prawdy zagarnia zarówno dobrych, jak i złych”.

Następnie pokazano mi wędrówkę Izraelitów. Bunt był wśród nich częstym zjawiskiem. Mojżesz opuścił ich tylko na czterdzieści dni, ale był to czas dostatecznie długi, by dopuścili się największego

odstępstwa, zapomnieli o Bogu, który okazał im tak wielką łaskę i którego głos tak niedawno słyszeli z góry Synaj. W ogromnym majestacie ogłosił dziesięć przykazań, a Jego głos wywołał przerażenie Izraelitów, którzy drżąc błagali Mojżesza, aby wielki Jahwe nie przemawiał już więcej do nich, ale by przekazywał swoją wolę przez niego. Teraz zaś zrobili sobie cielca i odwrócili się od Boga zwracając się ku najniższemu bałwochwalstwu, oddając cześć wytworowi swoich rąk. — [Manuscript 1, 1865](#).

## Mojżesz przykładem prawdziwej pokory — 19 kwiecień

**„Teraz, racz odpuścić ich grzech, lecz jeżeli nie, to wymaż mnie ze swojej księgi, którą napisałeś”. 2 Mojżeszowa 32,32.**

Nie minęło wiele czasu od ogłoszenia dziesięciorga przykazań na Synaju do chwili, gdy Izraelici wrócili do bałwochwalstwa. Pan rozgniewał się na nich. Powiedział do Mojżesza: „Teraz zostaw mnie (...). Wytracę ich, a ciebie uczynię wielkim ludem”. 2 Mojżeszowa 32,10. Jednak Mojżesz, który nauczył się szukać zgubionych owiec na pustkowiu i wołał raczej znieść chłód i burzę niż pozostawić jedną owcę na pewne zginienie, nie mógł zrezygnować z ludzi powierzonych jego trosce. Tak więc błagał Boga, aby także z nich nie zrezygnował, ale by przebaczył ich przestępstwo. (...)

Mojżesz oświadczył: „Jeżeli oblicze twoje nie pójdzie z nami, to nie każ nam stąd wyruszać”. Wiersz 15. Nie pokładał już ufności w sobie. Jego hasłem były słowa: Bóg Izraela jest moją siłą i moim wodzem. Mojżesz nie przyjmował żadnej czci, jak czynili to ziemscy królowie. Często powtarzał Izraelitom, że jest jedynie tym, kim uczynił go Bóg Izraela. We wszystkich bitwach, w których odnieśli zwycięstwo, mówił, że cześć nie należy się człowiekowi, ale Bogu Izraela, który zwyciężył dla nich.

Kiedy Pan powiedział Mojżeszowi: „Oto anioł mój pójdzie przed tobą”, moglibyśmy przypuszczać, że mąż Boży odczuł zadowolenie. Jednak nie. Mojżesz prosił nadal: „Pokaż mi, proszę, chwałę twoją!” Czy Mojżesz został skarcony za zuchwalstwo? (...) Bóg wziął tego potężnego męża wiary i postawił go w rozpadlinie skalnej i tam objawił mu swoją chwałę. (...)

Kiedy Mojżesz wrócił do ludu, jego rodacy nie mogli patrzeć na jego twarz, gdy po rozmowie z Bogiem jaśniała blaskiem chwały Bożej, która została mu objawiona. „Skóra na twarzy Mojżesza promieniała”. 2 Mojżeszowa 34,35. Kiedy rozmawiał z ludem, musiał zakrywać swoją twarz zasłoną.



Nie pyszny, chełpliwy, powątpiewający, ale pokorny i wierny człowiek jest wielki w oczach Bożych. Aby Bóg mógł wysłuchać modlitw swoich wiernych, pragnie, aby mieli z Nim osobiste doświadczenie. Im bliżej przyjdą do Jezusa Chrystusa, im wyraźniej ujrzą piękno Jego życia, tym skromniejsze będą mieli mniemanie o samych sobie. Im skromniej będą się oceniać, tym bardziej będą cenić chwałę i majestat Boży. Kiedy ludzie dumnie oświadczają, iż są uświęceni i święci, nie trzeba żadnych dodatkowych dowodów, że daleko im do prawdziwej świętości. — [Manuscript 36, 1885](#).

[117] **Bóg zachęca do przychodzenia do niego ze świętą  
odwagą — 20 kwiecień**

**„I rzekł Mojżesz: Pokaż mi, proszę, chwałę twoją!” 2  
Mojżeszowa 33,18.**

Wszyscy, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, muszą sobie uświadomić, że przede wszystkim potrzebują siły od Boga, aby móc działać na rzecz ludzi. (...) Bóg jest czuły na prośby swoich ofiarnych pracowników, którzy pracują dla rozwoju Jego dzieła. Nieraz zstępował, by rozmawiać twarzą w twarz ze słabymi śmiertelnikami. Nie tylko cierpliwie słucha, ale z aprobatą odnosi się do usilnych modlitw tych, którzy naprawdę pragną Jego pomocy.

Jego sługa, Mojżesz, odczuwał swoją niemoc wobec ogromu dzieła, jakie zostało mu powierzone, i błagał z gorliwością, która wyglądała niemal na zarozumiałość, żeby Bóg był przy nim obecny. Jednak zamiast nagany gorliwy sługa otrzymał odpowiedź: „Oblicze moje pójdzie i zaznasz spokoju ode mnie” (2 Mojżeszowa 33,14) — zapewnienie, że wszystkie swoje troski może śmiało zrzucić na Boga. Jednak umysł Mojżesza był tak przytłoczony ciężarem odpowiedzialności spoczywającej na nim, że jeszcze bardziej przybliżył się do Boga z kolejną, większą prośbą. Bóg odpowiedział: „Także tę rzecz, o której mówiłeś, spełnię, gdyż znalazłeś łaskę w oczach moich i znam cię po imieniu”. [Wiersz 17.](#)

Zachęcony powodzeniem Mojżesz posunął się jeszcze dalej — ze świętą odwagą w sercu doszedł do punktu wprost niepojętego dla biednych, ograniczonych istot ludzkich. Sługa Boży w modlitwie tak bardzo zbliżył się do Boga, iż ośmielił się wypowiedzieć prośbę, jakiej żaden śmiertelnik wcześniej nie odważył się wymówić: „Pokaż mi, proszę, chwałę twoją!”. Czy Bóg odrzuci teraz swego sługę za tę oczywistą zuchwałość? I tym razem jednak odpowiedź była przychylna dla Mojżesza: „Sprawię, że całe dostojeństwo moje przejdzie przed tobą”. (...)

Ach, jakież to unizenie ze strony Boga! Ta dłoń, która uczyniła światy, bierze teraz wierzącego człowieka i stawia go w rozpadlinie skalnej, aby ukazać mu Bożą chwałę i całe dostojństwo Najwyższego! (...)

Najinteligentniejszy umysł, najgłębsze studia, największa elokwencja nie są w stanie zastąpić mądrości i mocy Boga działających w tych, którzy ponoszą odpowiedzialność związaną z Jego dziełem. (...) Bóg zadbał o wszystko, czego potrzebują ci, którzy pracują dla Niego. Jeśli swoją pracę będą wykonywać w pośpiechu i zamieszaniu, tak iż zaniedbają przebywanie z Bogiem, połączone z rozmyślaniami o Nim i rozmową z Nim, wówczas z pewnością popełnią niejedną błąd. Jeśli sam Jezus Chrystus nie dzierży sztandaru przeciwko szatanowi, wówczas ten podstępny wróg z pewnością pokona tych, którzy są zaangażowani w najważniejsze dzieło na nasz czas. — [Manuscript 6, 1879](#).

## Niebiańscy obserwatorzy słyszą każde wypowiedziane słowo — 21 kwiecień

**„Czy tylko przez Mojżesza przemawiał Pan? Czy także przez nas nie przemawia? A Pan to usłyszał?”. 4 Mojżeszowa 12,2.**

Aaron i Miriam byli niezadowoleni z małżeństwa Mojżesza. (...) Sądzi, iż Mojżesz uważa się za ważniejszego od nich, a oni zawsze zajmują drugie miejsce. Ten stan uczuć był całkowicie zgodny z pragnieniem szatana. Jego zamiarem jest bowiem kontynuowanie działalności, którą rozpoczął w niebie. (...) Szatan nie może tknąć głowy, zdolności rozumowania, naszych myśli; może jednak sprawić, by to co dostrzegamy, wyglądało zgodnie z jego zakamuflowanymi sugestiami. (...) Aaron i Miriam byli jednomyślni. Porozumieli się między sobą i powiedzieli: „Czy tylko przez Mojżesza przemawiał Pan? Czy także przez nas nie przemawia?” Zwróć uwagę, co jest napisane dalej: „A Pan to usłyszał”. 4 Mojżeszowa 12,2.

Pan słyszy wszystko, co ludzie mówią, i wyraźnie widzi strumień zła, w którym płyną złe słowa wypowiedziane potajemnie. Ludzie nie biorą pod uwagę faktu, że niebiański Świadek jest stale obecny i słyszy każde wypowiedziane słowo, nawet to wypowiedziane w tajemnicy przed ludźmi. Byłoby znacznie mniej potajemnych rozmów, które zakwaszają umysły złymi ideami i sugestiami, które działają jak woda na młyn pokus wielkiego zwodziciela, gdyby byli tego świadomi (...)

Tylko Pan mógł obronić Mojżesza. Posłuchaj Jego świadectwa, słów, które zostały zapisane i zachowane aż do naszych czasów, udowadniających, że Bóg nie zgadza się ze sposobem rozumowania nie uświęconych ludzi. „Mojżesz był człowiekiem bardzo skromnym, najskromniejszym ze wszystkich ludzi, którzy są na ziemi. (...) A Pan zstąpił w słupie obłocznym, stanął u wejścia do namiotu, wezwał Aarona i Miriam: Przyjdźcie wy troje do Namiotu Zgromadzenia. I wyszli we troje. I rzekł Pan: Słuchajcie moich słów: Jeżeli jest u was prorok Pana, to objawiam mu się w widzeniu, przemawiam do niego

we śnie. Lecz nie tak jest ze sługą moim, Mojżeszem. W całym moim domu jest on wiernym. Z ust do ust przemawiam do niego (...). A zaledwie ustąpił obłok znad namiotu, oto Miriam okryła się trądem jak śniegiem”. [4 Mojżeszowa 12,3-10](#).

Ponieważ Aaron i Miriam zostali uhonorowani mając udział w dziele Pana, sądzili, że mogą się równać z Mojżeszem i są nie mniej ważni niż on. Uważali, że uznanie należy się także im, a nie tylko Mojżeszowi. Niechaj człowiek pamięta, że bez względu na to, na jakim stanowisku postawił go Bóg, musi nieustannie pokładać całkowite zaufanie tylko w Nim. — [Letter 7, 1894](#).

## **Bądź ostrożny, by nie wydawać fałszywego świadectwa — 22 kwiecień**

**„Nie możemy wyruszyć na ten lud, gdyż jest on od nas silniejszy”. 4 Mojżeszowa 13,31.**

W dziele są potrzebni młodzi ludzie — tacy, którzy podejmą pracę z zapałem i będą ją wykonywać gorliwie i z mocą. Jednak Pan jest, i zawsze będzie, ze starymi, utwierdzonymi przywódcami, którzy trwali przy prawdzie w dawnych, trudnych czasach. Kiedy wydaje się, że podstawy wiary młodszych przywódców chwieją się i ich gmachy upadają, wówczas starzy wojownicy wydają świadectwo podobne do tego, jakie wydał Kaleb: „Gdy wyruszymy na nią, to ją zdobędziemy, gdyż ją przemożemy”. Wówczas to rozległ się głos niewiary: „Nie możemy wyruszyć na ten lud, gdyż jest on od nas silniejszy”. Jedno słowo niewiary przygotowuje drogę kolejnym. Szatan z trudem opuszcza osobę, którą udało mu się skusić do znieważania Boga przez przejawianie niewiary. (...)

Jaki wpływ na zbór będzie miało takie świadectwo? (...) „I szemrali wszyscy synowie izraelscy przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi. I mówił cały zbór do nich: Obyśmy byli pomarli w Egipcie, albo na tej pustyni obyśmy pomarli!” 4 Mojżeszowa 14,2. (...)

Niechaj wszyscy uważnie przeczytają czternasty rozdział czwartej księgi Mojżeszowej i niechaj zrozumieją, że niektórzy mogą składać fałszywe świadectwo, podobnie jak ci, którzy zostali wysłani w sprawie, od której zależał los ponad miliona ludzi. (...)

Ci, którzy złożyli fałszywe sprawozdanie i sprawili, że cały obóz Izraela ogarnęło zniechęcenie, spotkali się z oporem ze strony wiernych świadków, posłużyli się szatańskimi mocami, by podsyć ogień buntu. Pociągnęli za sobą rozczarowanych ludzi, którzy uwierzyli w ich interpretację faktów. Zgromadzenie stanęło po niewłaściwej stronie, zainspirowane szatańskimi czynnikami. Wniesiono protest przeciwko wiernym zwiadowcom i chciano ukamienować

Jozuego i Kaleba, którzy ośmielili się przedstawić właściwy stan rzeczy.

Jednak ci, którzy niosą wierne świadectwo prawdy, zawsze są pod ochroną. Co uratowało życie Jozuemu i Kalebowi? „Chwała Pana ukazała się w namiocie zgromadzenia wszystkim synom izraelskim”. [Wiersz 10](#).

Mamy tutaj dowód, że zbuntowany lud wywołał gniew Boga — Pan zawrzał gniewem przeciwko tym, którzy zostali obdarzeni wielkim światłem i cennymi sposobnościami poznania woli Bożej oznajmionej im przez Chrystusa, ich niewidzialnego Wodza, ukrytego w słupie obłoku za dnia i w słupie ognia nocą. — [Letter 106, 1897; Manuscript Releases XV, 289-291](#).

[120] **Nie wypowiadaj słów wyrażających niewiarę — 23  
kwiecień**

**„Przyszliśmy do ziemi, do której nas wyprawiliś; ona rzeczywiście opływa w mleko i miód, a to są jej płody”. 4  
Mojeszowa 13,27.**

Do tej chwili słowa szpiegów były zgodne z prawdą, ale posłuchajcie, co mówili dalej. Po opisaniu piękna i żyzności ziemi, wszyscy zwiadowcy, oprócz dwóch, zaczęli wyolbrzymiać trudności i niebezpieczeństwa stojące przed Izraelitami, jeżeli podejmą się podboju Kanaanu. (...)

Ich niewiara rzuciła ponury cień na całe zgromadzenie. Całun przerażenia okrył wszystkich i wywołał zamieszanie i szemranie. Kaleb zrozumiał powagę sytuacji i czynił wszystko, by przeciwdziałać złemu wpływowi swoich niewiernych towarzyszy. Nie zaprzeczył temu, co zostało powiedziane. Owszem, mury obronne były wysokie, a Kanaanejczycy silni. Jednak Bóg obiecał tę ziemię Izraelowi.

„Gdy wyruszymy na nią, to ją zdobędziemy, gdyż ją przemożemy” — zachęcał Kaleb. Jednak dziesięciu zwiadowców przerwało jego wypowiedź. Znowu przedstawili sytuację w najciemniejszych kolorach. „Nie możemy wyruszyć na ten lud, gdyż jest on od nas silniejszy — stwierdzili. — A wszystek lud, który w niej widzieliśmy, to mężowie rośli. Widzieliśmy też tam olbrzymów, synów Anaka, z rodu olbrzymów, i wydawaliśmy się sobie w porównaniu z nimi jak szarańcza, i takimi też byliśmy w ich oczach”.

Jest rzeczą właściwą, jeśli ludzie uważaliby się za szarańczę w porównaniu z Panem, Bogiem Izraela. Jednak takie porównanie Izraelitów z mieszkańcami Kanaanu świadczyło o braku wiary zwiadowców. Izraelici mieli po swojej stronie potęgę niebios. Ten, który towarzyszył im w słupie obłoku, prowadził ich przez pustynię i walczył za nich. Widzieli Jego moc objawioną nad Morzem Czerwonym, kiedy na Jego słowo wody rozstały się, tworząc dla



nich drogę na dnie morza. Jednak mimo to, gdy zwiadowcy ujrzeli obwarowane miasta w ziemi obiecanej, dopuścili do tego, by ogarnęła ich niewiara, a powróciwszy do zgromadzenia złożyli fałszywe świadectwo. (...)

To pokazuje nam, do jakiej desperacji prowadzi ludzi niewiara. Moi bracia i siostry, kiedy ogarniają was niewiara i nieufność, pamiętajcie, że milczenie jest złotem. Nie wypowiadajcie słów wyrażających niewiarę, gdyż słowa takie są jak nasiona, które zakiełkują, wyrosną i przyniosą owoce. Ogólnie rzecz biorąc, za dużo mówimy, a za mało rozmawiamy z Bogiem. Myślimy i rozmawiamy o istniejących trudnościach, a nie pamiętamy o zaufaniu do Pana. Duch Boży będzie potężnie działał na rzecz swego ludu, jeśli tylko damy Mu ku temu okazję. — [Manuscript 10, 1903](#).

**„Jeżeli tedy zabijesz ten lud jak jednego męża, to narody (...) będą mówić: Ponieważ nie mógł Pan wprowadzić ludu tego do ziemi, którą im poprzysiągł, zabił ich na pustyni”. 4**

**Mojżeszowa 14,15.16.**

Pan spełnił słowo, które wypowiedział do Abrahama, kiedy oświadczył, że po czterystu latach niewoli wyzwoli Hebrajczyków. (...) Jednak tutaj, na granicy ziemi obiecanej, znieważyli Go swoją niewiarą.

My także znajdziemy się w takich sytuacjach, ale nie musimy na nie czekać, by nauczyć się zaufania i posłuszeństwa. Teraz, właśnie teraz, jest czas przywilejów i cennych okazji. Kiedy światło prawdy oświeca nas, mamy uczyć się tej cennej lekcji. Prośmy Boga, by dał nam prawdziwe pojęcie Jego charakteru i gotowość do posłuszeństwa.

Mamy stać w sile i mocy Boga Izraela. Czy uczynimy to, bracia i siostry? A może będziemy szemrać i narzekać, patrząc na szkody leżące na drodze i mówić o górze patrząc na kretowisko. Aby wzmocnić wiarę swojego ludu, Bóg daje mu dzisiaj dowody swojej mocy tak samo jak dawał je Izraelitom. Czy zostaną one zlekceważone? Czy ludzie będą postępować tak, jakby Bóg nic dla nich nie robił? Pan pragnie, byśmy uznali Jego moc i łaskę oraz wielkie zbawienie, które zdobył dla nas za nieskończenie wielką cenę — cenę śmierci swego jednorodzonego Syna.

Żyjemy w czasie próby. Bóg wypróbowuje wierzących, by przekonać się, czy może działać dla nich. Nie może tego czynić, jeśli otwierają swoje serca na podszepty wroga. Nie może współpracować z nimi, jeśli pokładają ufność w ludziach zamiast patrzeć na Jezusa i radować się Jego dobrocią i miłością. Pan pragnie uczynić z nas lud, przez który będzie mógł objawić swą łaskę, i uczyni to, jeśli Mu tylko na to pozwolimy, otwierając okna duszy w kierunku nieba i

zamykając serca przed wszelkimi ludzkimi śmieciami, szemraniem, narzekaniem i krytykanctwem. (...)

Ci, którzy dzisiaj szemrają przeciwko wyznaczonym przez Boga narzędziom, powodując, że maleje do nich zaufanie ludzi, czynią takie samo dzieło, co Izraelici. Pan słyszy każde słowo narzekania. Słyszy każde słowo, niszczące wpływ tych, którymi On posługuje się, by zwiastować prawdę mającą przygotować ludzi na przetrwanie w dniach końca. — [Manuscript 10, 1903](#); [General Conference Bulletin, 30 marzec 1903](#).

## Dzisiaj potrzebni są Kalebowie — 25 kwiecień

**„Kaleb uspokajał lud wzburzony na Mojżesza, mówiąc: Gdy wyruszymy na nią, to ją zdobędziemy, gdyż ją przemożemy”. 4 Mojżeszowa 13,30.**

Kalebowie byli bardzo potrzebni w różnych okresach historii naszego dzieła. Dzisiaj potrzebujemy pracowników cechujących się wiernością, pracowników, którzy całkowicie pójdą za Panem, pracowników, którzy nie będą milczeć, kiedy powinni mówić, i będą twardo trzymali się zasad, pracowników, którzy nie będą czynić pretensjonalnych gestów, ale pokornie chodzić z Bogiem — cierpliwych, uprzejmych, miłych, dobrych pracowników, którzy rozumieją, że celem modlitwy jest rozwijanie wiary i praktyczne postępowanie służące chwale Bożej i dobru ludu Bożego. (...)

Bóg nie życzy sobie w swoim dziele przywódców, którzy są niezdecydowani w swej służbie. Jego słudzy mają zajmować stanowisko, które nie sankcjonuje żadnego złego postępowania. Pójście za Jezusem wymaga całkowitego nawrócenia od początku i powtórzenia tego nawrócenia każdego dnia.

Bywały czasy, kiedy kryzys miał wyraźnie określony charakter. (...) Są pracownicy, którzy stracili swój duchowy wzrok. Nie potrafią odróżnić tego, co święte od tego, co pospolite. Podnoszą głos tym mocniej, im bardziej przechodzą na stronę wroga. Byłoby bardzo dobrze dla nich, gdyby się uspokoiли. W tym jest ich siła. Milczenie byłoby najmądrzejszym wyjściem. Nie jest błahą rzeczą, czy człowiek w jakiegokolwiek sprawie staje po stronie Pana, czy po stronie szatana.

Lud Boży obecnie posiada znacznie większe światło niż to, które otrzymali Izraelici, chociaż mieli oni nie tylko światło, które oświecało każdego z nich osobiście, ale także Boże polecenia przekazane przez Mojżesza. Bóg określił różnicę między tym, co święte, a tym, co pospolite, i oświadczył, iż różnica ta ma być ściśle respektowana. (...)

Pan dał swemu ludowi wielkie światło i cenne instrukcje. Jakież smutek, jakież wstyd, jakie cierpienie duszy odczuwali Boży wierni słudzy, którzy, podobnie jak Jozue i Kaleb, słyszeli Izraelitów odrzucających swojego przywódcę (...) i wybierającego jednego z buntowników, by prowadził ich z powrotem do Egiptu. Swoim narzekaniem Izraelici bluźnili przeciwko Bogu. Bóg dał im znak, że Kanaanejczycy nie obronią się, i że teraz jest najlepszy czas, by wkroczyć do ziemi obiecanej.

Kaleb przedstawił prawdę na tamten czas: „Ziemia, przez którą przeszliśmy, aby ją zbadać, jest ziemią bardzo, bardzo dobrą. Jeżeli Pan ma w nas upodobanie, to wprowadzi nas do tej ziemi i da nam tę ziemię która opływa w mleko i miód, tylko nie buntujcie się przeciwko Panu. Nie lękajcie się ludu tej ziemi, bo będą oni naszym pokarmem; odeszła od nich ich osłona, a Pan jest z nami. Nie bójcie się ich!” [4 Mojżeszowa 14,7-9](#). — [Letter 39, 1899](#).

**„Nie zobaczy ziemi, którą przysiągłem ich ojcom”. 4  
Mojżeszowa 14,23.**

Kiedy w jakiejś dziedzinie dzieła powstają trudności — a powstaną na pewno, gdyż Kościół jest jeszcze Kościołem walczącym, a nie Kościołem triumfującym — całe niebo czeka, by przekonać się, jak postąpią ci, którym powierzono świętą odpowiedzialność. Niektórzy będą się potykać, inni ulegną zwodniczym duchom, a jeszcze inni wybiorą ciemność zamiast światłości, gdyż nie są szczerzy wobec Boga. Podobnie jak ich Mistrz, ci, którzy trwają w Chrystusie nie upadną, ani się nie zniechęcą. (...)

Pan wymaga naszego niepodzielnego oddania. Jeśli ludzie nie są całkowicie poświęceni, upadną w dniu próby. Kiedy wróg zgromadzi swoje siły przeciwko nim i rozgorzeje walka, to właśnie w tym czasie, kiedy potrzebować będą wszystkich sił i intelektualnych możliwości, taktu i mądrego postępowania, by odeprzeć wroga, wówczas ci połowicznie oddani ludzie zwrócą swoją broń przeciwko braciom, będą osłabiać ramiona tych, którzy toczą walkę.

Bóg poddaje próbie wszystkich, którzy znają prawdę, aby przekonać się, czy można na nich polegać w bitwach Pana, kiedy będą mocno uciskani przez zwierzchności i moce, władców tego świata ciemności i złe duchy na wysokościach. Przed nami są trudne czasy, a nasze jedyne bezpieczeństwo leży w codziennym poddawaniu się Bożej nawracającej mocy, w pełnym uleganiu Jemu, czynieniu Jego woli i chodzeniu w światłości Jego oblicza. Patrz [1 Piotra 2,9](#).

Teraz, gdy jesteśmy już u granic ziemi obiecanej, niechaj nikt nie powtarza grzechu niewiernych zwiadowców. (...) Ludzie ci przedstawili zamiar wkroczenia do Kanaanu i objęcia go w posiadanie jako głupotę i zuchwałość. W ten sposób zarazili całe zgromadzenie swoją niewiarą. (...)

Podczas gdy ludzie żywili wątpliwości i wierzyli niewiernym zwiadowcom, wspaniała okazja dla Izraela minęła bezpowrotnie.

Mieszkańcy kraju zostali zaalarmowani i postanowili stawić zdecydowany opór, a dzieło, które Pan przygotował dla Izraelitów, by objawić swoją wielkość i łaskę dla swego ludu, nie mogło zostać wykonane wskutek wielkiej niewiary i buntu. (...)

Czy i teraz, w dniach ostatecznych, tuż przed wkroczeniem do niebiańskiego Kanaanu, lud Boży pozwoli sobie na pobłażanie takiemu usposobieniu, jakie okazali starożytni Izraelici? Ludzie wątpiący, krytykancy i narzekający mogą zasiać ziarna niewiary i nieufności, które przyniosą obfite żniwo. — [Manuscript 6, 1892](#).

**„Jednakże słuęę mojego Kaleba, za to, że inny duch jest w nim i on był mi wierny całkowicie, wprowadzę do ziemi, do której poszedł, i jego potomstwo ją posiadzie”. 4 Mojżeszowa 14,24.**

Cały świat chrześcijański jest zaangażowany w wielki bój między wiarą a niewiarą. Każdy musi stanąć po jednej ze stron. Niektórzy pozornie nie są zaangażowani. Wydaje się, że nie są przeciwko prawdzie, ale też nie zastawiają się odważnie za Chrystusem, gdyż boją się utracić materialne dobra albo narazić na zniewagi. Tacy ludzie są uznani za wrogów Boga.

Moralność nie może być oddzielona od pobożności. Nie każda konserwatywna tradycja przejęta od ludzi wykształconych i z pism wybitnych pisarzy jest bezpieczną wskazówką dla nas w obecnym czasie, gdyż bój, jaki jest przed nami, nie miał sobie równych w przeszłości. (...)

Nikt z nas nie jest bezpieczny polegając na minionych doświadczeniach, jeśli nie żyje tak, jakby widział Niewidzialnego. Codziennie, w każdej godzinie musimy być pobudzani zasadami biblijnych prawd — sprawiedliwością, miłosierdziem i miłością Boga. Każdy, kto chce posiadać prawdziwą, moralną i intelektualną moc, musi czerpać z Bożego Źródła.

W każdej sprawie, gdy podejmujecie decyzję, pytajcie: Czy to jest droga Pańska? Z otwartą Biblią w ręku radźcie się uświęconego umysłu i dobrego sumienia. Wasze serca muszą być poruszone, dusze ożywione, a rozum i intelekt pobudzone przez Ducha Bożego. Święte zasady podane w Jego Słowie dają światło duszy. Mówię wam (...), że nasze prawdziwe źródło mądrości, cnoty i mocy jest w krzyżu Golgoty. Chrystus jest Sprawcą i Dokończycielem naszej wiary. On mówi: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. Jezus jest jedyną pewną gwarancją intelektualnego powodzenia i rozwoju.



Musimy zachować wstrzemięźliwość we wszystkim, aby nasz smak mógł zostać oczyszczony, apetyt znalazł się pod kontrolą, a namiętności zostały poddane rozumowi. Pan Jezus może dać nam wszelkie zalety charakteru. Miłość, radość, pokój, cierpliwość, łagodność, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość — oto owoce, które rosną na chrześcijańskim drzewie. (...)

Jeśli chcecie światła z nieba, udajcie się do tronu łaski, a otrzymacie odpowiedź. Ojciec i Syn zawarli przymierze, iż Chrystus zbawi świat oddając siebie, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Żadna ludzka ani anielska moc nie mogła być stroną w tym przymierzu. — [Manuscript 16, 1890](#).

[125] **Uznaj pouczenie i skorzystaj z niego — 28 kwiecień**

**„Dość tego! Cały bowiem zbór, wszyscy w nim są święci, i Pan jest wśród nich; dlaczego więc wynosicie się ponad zgromadzenie Pańskie?” 4 Mojżeszowa 16,3.**

Choć niektórzy pod wpływem pouczenia uznają, że działali na szkodę dzieła, to jednak inni oskarżają o brak uprzejmości tych, którzy okazują prawdziwą przyjaźń wskazując im ich błędy. Ludzie ci będą aroganccy wobec tych, którzy ich upominają, albo będą udawać niewinnych i pokrzywdzonych. Te pozory męczeństwa są szczególnym rodzajem hipokryzji i mają na celu zwiedzenie zaślepionych obserwatorów, zawsze gotowych okazywać sympatię złoczyńcom. (...)

[Korach, Datan i Abiram] narzekali i wpływali na ludzi, aby przyłączyli się do ich buntu, a nawet gdy Bóg wyciągnął ramię i zmiotł z powierzchni ziemi złoczyńców, a ludzie rozbiegli się do namiotów w przerażeniu, nie wyleczyli się z buntu.

Głębia ich niezadowolenia objawiła się nawet w obliczu sądu Pańskiego. Następnego ranka po zniszczeniu Koracha, Datana i Abirama i ich sprzymierzeńców ludzie przyszli do Mojżesza i Aarona mówiąc: „Wyście spowodowali śmierć ludu Pana”. Wskutek tego fałszywego oskarżenia skierowanego przeciwko sługom Bożym tysiące ludzi zginęło, gdyż pograżyli się w grzechu, samowyywyższeniu i zuchwałej nikczemności.

Czy przykład przedstawiony w historii ludu izraelskiego ma na nas jakikolwiek wpływ? Czy ci, którzy twierdzą, iż wierzą w prawdę, mają ulegać wpływom, skłaniającym ich do osądzania na podstawie ludzkich odczuć, jak czynili to Izraelici? Kiedy słudzy Boży są powołani do wykonania niewdzięcznego obowiązku polegającego na napomnieniu błędzących, niechaj ci, na których Pan nie nałożył tego ciężaru, nie stają między grzesznikiem a Bogiem. Jeśli nie potraficie dostrzec sprawy w takim świetle, w jakim została przedstawiona,

zachowajcie spokój; niechaj strzały Wszechmogącego dotrą tam, dokąd zostały skierowane. (...)

Karcenie i napominanie mogą dotrzeć i dotrą do człowieka mocniej niż ktokolwiek może się spodziewać. Bóg prowadzi swoje dzieło i wydaje oświadczenia, które wypróbowują wiarę i lojalność Jego ludu. Są tacy, którzy otrzymali wielkie światło, ale pozostają z dala od Boga, a w głębi serca są odstępcami. (...)

Jednak wciąż możemy się radować z faktu, że nie jest jeszcze za późno na naprawienie zła. Jezus jest zmartwychwstałym, żywym Zbawicielem, naszym obrońcą w niebiańskim sądzie. „A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy”. Gdy grzesznicy ujrzą swoje grzechy w świetle Słowa Bożego, okazują skruchę i szukają przebaczenia, wyznając swoje grzechy, a Pan słyszy ich i odpowiada. — [Letter 12a, 1893](#).

## **Chwała należy się Bogu, a nie człowiekowi — 29 kwiecień**

**„Uderzył dwa razy swoją laską o skałę. Wtedy trysnęła obficie woda (...). I rzekł Pan do Mojżesza i do Aarona: Ponieważ mi nie zaufaliście, aby mnie uwielbić na oczach synów izraelskich, dlatego nie wprowadzicie tego zgromadzenia do ziemi, którą im daję”. 4 Mojżeszowa 20,10-12.**

Byłoby największą głupotą z naszej strony przypisywać sobie zasługi z powodu jakiegokolwiek odniesionego sukcesu. Im pokorniej chodzimy z Bogiem, tym więcej objawi się On nam i tym bardziej będzie nam pomagał. Pan nigdy nie miał zamiaru posyłać swoje sługi do pracy dla Niego przy całej opozycji szatana i złych aniołów nie dając im boskiej pomocy. Nie odnosimy większych sukcesów w dziele, ponieważ polegamy na własnych wysiłkach, a nie na pomocy, którą tylko Bóg może nam dać. (...) Rozważcie, jak szatan posługuje się swoimi agentami i działa przez nich wykonując swoje dzieło ciemności i zwiedzenia. Waszym przywilejem jest wierzyć, że Jezus będzie działał dla was jeszcze gorliwiej, abyście mogli wykonywać dzieło Boże. (...)

Całe niebo jest zainteresowane działalnością tych, którzy zostali zbawieni i należą do królestwa Bożego. „Beze mnie — mówi Chrystus — nic uczynić nie możecie”. Tak więc nie ma ani krztyny chwały, którą moglibyśmy przypisać sobie. Choć możecie czuć swoją słabość, jednak możecie związać się z potężnym Bogiem. Wiem, że jestem niczym, ale Jezus jest potężnym Zbawicielem. Nic nie potrafię zrobić, ale Jezus może uczynić wielkie rzeczy. Bóg chce, bym miał udział w Jego dziele, ale moje wysiłki będą bezużyteczne bez Jego pomocy.

Ciągłym wołaniem Izraelitów było: „To Mojżesz tego dokonał”. Myśląc tak, tracili z oczu Boga. Bóg pragnie nauczyć ludzi czegoś bardzo ważnego, a gdy Mojżesz przypisał chwałę sobie, Bóg pokazał ludziom, że to nie Mojżesz, ale On dokonał cudu. Mojżesz usłyszał

słowa: „Nie wejdiesz do tej ziemi”. Pan pokazał Izraelitom, kto tak naprawdę ich prowadził.

Kiedy mamy poczucie naszej zupełnej nicości, wówczas Chrystus uznaje, iż jest właściwy czas, by dać nam swego Ducha. On przydzieje nas swym zbawieniem, kiedy całą chwałę za to dzieło oddamy Jemu. Moi drodzy bracia i siostry, niechaj Pan pomoże nam nauczyć się tej ważnej prawdy w szkole Chrystusa. Tą prawdą jest cichość i pokora serca. Niektórzy nigdy się tego nie nauczyli. Pracują i pracują o własnych siłach i nie rozumieją, kto jest Źródłem ich siły i mocy. — [Manuscript 8, 1886](#).

## Niewiara i narzekanie wywyższają szatana — 30 kwiecień

**„I rzekł Pan do Mojżesza: Zrób sobie węża i osadź go na drzewcu. I stanie się, że każdy ukąszony, który spojrzy na niego, będzie żył”. 4 Mojżeszowa 21,8.**

Ta sama nauka, którą Chrystus przez Mojżesza przekazał Izraelitom na pustyni, jest przeznaczona dla wszystkich, którzy cierpią z powodu plagi grzechu. Z obłoku Chrystus przemówił do Mojżesza i polecił mu, by zrobił węża z brązu i umieścił go na wysokim palu. Każdy, kto został ukąszony przez jadowite węże, mógł popatrzeć na węża z brązu i przeżyć. Co by się stało, gdyby zamiast uczynić to, co Chrystus polecił im uczynić, powiedzieli: „Nie wierzę, że patrzenie może mi w czymkolwiek pomóc. Zbyt mocno cierpię z powodu ukąszeń jadowitych węży”. Liczyło się jednak posłuszeństwo, proste, bezwarunkowe posłuszeństwo, bez pytania o powód ani uzasadnienie. (...)

Patrzenie na siebie nie da wam ani światła, ani nadziei, ani pokoju. Im dłużej patrzycie i przyglądacie się temu, co przygnębiające, tym bardziej czujecie się rozczarowani. Sprawiacie przyjemność wrogowi Boga i ludzi, gdy siedzicie w jaskini ciemności, gdzie nie ma żadnego promienia światłości życia. (...)

Dobrze byłby gdyby ludzie mogli dostrzec i uświadomić sobie, jak ich niewiara i żalosne szemranie wywyższają szatana i oddają mu chwałę, obrabowując jednocześnie Jezusa Chrystusa z Jego chwały, którą jest ich zbawienie, całkowite i zupełne, ze wszystkich grzechów! (...) On złamał okowy grobu i wyszedł, by podjąć na nowo życie, które złożył w ofierze za nas. Wstąpił na wysokość, wiodąc za sobajeńców i otrzymał dary dla nas. Całe to cierpienie zniósł dla nas. (...) On będzie naszą siłą, naszą ochroną w każdym czasie. Nasze chrześcijańskie doświadczenie ma objawiać Go jako Zbawiciela obecnego w naszym życiu.

Tylko patrzcie i żyjcie. Znieważamy Boga, gdy nie wychodzimy z ciemnych zakamarków wątpliwości krocząc ku nadziei i wierze. Kiedy światłość świeci w całej jasności, trzymajmy się Jezusa Chrystusa mocną ręką wiary. Nie pielęgnujcie wątpliwości przez przekazywanie ich innym ludziom. Nie stawajcie się w ten sposób agentami szatana i nie pozwalajcie mu wykorzystywać was do zasiewania wątpliwości w umysłach innych ludzi. Mówcie z wiarą, żyjcie z wiarą, pielęgnujcie miłość do Boga, pokażcie światu, kim Jezus jest dla was. Wywyższajcie Jego święte imię. Mówcie o Jego dobroci, miłosierdziu i mocy. — [Manuscript 42, 1890](#).





**Maj — W ziemi obiecanej**

[128]

## Mojżesz w widzeniu oglądał ziemię obiecaną — 1 maj

**„Tylko z daleka zobaczysz ziemię, lecz tam nie wejdiesz, do ziemi, którą Ja daję synom izraelskim”. 5 Mojżeszowa 32,52.**

Gdy patrzył wstecz na swoje doświadczenie jako wodza ludu Bożego, widział, że jeden zły czyn zeszpecił jego przeszłość. Gdyby ten grzech mógł być wymazany, czuł, że nie lękałby się śmierci. Był przekonany, że skrucha i wiara w obiecaną ofiarę to było wszystko, czego Bóg żądał, więc ponownie wyznał swój grzech i w imieniu Jezusa błagał o przebaczenie.

Teraz przedstawiono mu panoramę ziemi obiecanej. Rozpościerała się przed nim każda część tego kraju, nie niewyraźna, niepewna czy widziana w mglistym oddaleniu, ale w jego zachwycającej wizji rysująca się przejrzyście, wyraźnie i pięknie. Widok, który zobaczył, nie przedstawiał ziemi takiej, jak wtedy wyglądała, ale taką, jaka z Bożym błogosławieństwem się stanie, gdy będzie w posiadaniu Izraela. Wydawało mu się, że ogląda drugi Eden. Były tam góry porośnięte cedrami z Libanu, pagórki poszarzałe od oliwek i pachnące wonią winorośli, rozległe zielone równiny ukwiecone kwiatami i bogate w owoce, tutaj rosły tropikalne palmy, a łąny pszenicy i jęczmienia falowały na polach, w słonecznych dolinach rozbrzmiewała muzyka szemrzących strumyków i śpiewów ptasząt, były bogate miasta i piękne ogrody, jeziora bogate w wodę, na zboczach pasły się stada, i nawet dzikie pszczoły ukrywały swoje skarby wśród skał. (...)

Mojżesz widział wybrany lud, osiedlony w Kanaanie, każde pokolenie na swoim własnym dziedzictwie. Zobaczył ich dzieje po osiedleniu się w ziemi obiecanej, długą, smutną historię odstępstwa i karę Bożą. Zobaczył ich, jak na skutek swych grzechów rozproszeni byli wśród pogan, jak chwała odstąpiła od Izraela, ich piękne miasta w ruinie, a lud w niewoli na obcych ziemiach. Widział ich powra-

cających do ziemi ojców i jak w końcu dostali się pod panowanie Rzymu.

Dane mu było spojrzeć w przyszłość, popatrzeć z góry na nurt wydarzeń i zobaczyć pierwsze przyjście naszego Zbawiciela. Widział Jezusa jako dziecko w Betlejem. (...)

Podążył za Zbawicielem do Getsemane i ujrzał Jego śmiertelną udrękę w ogrodzie, zdradę, urąganie, biczowanie i ukrzyżowanie. (...)

Jeszcze jedna nowa scena pojawiła się przed jego oczami — ziemia wolna od przekleństwa, jeszcze piękniejsza niż wspaniała ziemia obiecana, której widok rozciągał się przed nim ostatnio. Ziemia, gdzie ani grzech, ani śmierć nie będą mogły wejść, gdzie narody zbawionych znajdą swój wieczny dom. — [Patriarchowie i prorocy 353-357](#).

[129] **Grób nie może zatrzymać świętych Bożych, którzy  
zasnęli — 2 maj**

**„I umarł tam Mojżesz, sługa Pana, w ziemi moabskiej, zgodnie  
ze słowem Pana”. 5 Mojżeszowa 34,5.**

Kiedy grzech dostał się na świat, Eden został zabrany z ziemi, ponieważ Bóg nie chciał, aby został on skażony przekleństwem. (...) Kiedy Mojżesz w widzeniu oglądał ten przepiękny ogród, wyraz radości pojawił się na jego twarzy. Jednak sługa Boży został zanieiony jeszcze dalej. Widział ziemię oczyszczoną przez ogień z wszelkich śladów grzechu i wszelkich oznak przekleństwa, odnowioną i daną świętym na zawsze. Widział królestwa ziemi oddane w panowanie świętym Najwyższego. (...)

Na nowej ziemi spełnią się wreszcie proroctwa, które Żydzi błędnie odnosili do pierwszego przyjścia Chrystusa. Święci zostaną odkupieni i obdarzeni nieśmiertelnością. Ich skronie zostaną uwieńczone koronami nieśmiertelności, a radość i chwała rozjaśnią ich twarze, które będą odzwierciedlać podobieństwo do ich Odkupiciela.

Mojżesz ujrzał ziemię Kanaan taką, jaką będzie, gdy stanie się domem świętych. Apostoł Jan także otrzymał wizję tej ziemi i tak ją opisał: „I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego. I usłyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi”. (...).

Gdy Mojżesz ujrzał takie wydarzenia, radość i wyraz triumfu pojawiły się na jego twarzy. Zrozumiał znaczenie tego, co zostało mu objawione przez pośredniczących aniołów. Pojął całą tę scenę, jaka została mu ukazana. Jego umysł był bystry, jasny. Jego siły nie zostały jeszcze osłabione, a oko nie było przyćmione. Zamknął oczy

i zasnął snem śmierci, a aniołowie Boży pochowali go na górze. Tak spoczął sługa Boży.

Jednak nie minęło wiele czasu, gdy przybył Chrystus, aby wzbudzić Mojżesza do życia. Kiedy stanął przy jego grobie i rozkazał mu wyjść, szatan stanął obok mówiąc: „To ja mam władzę nad nim. Nawet Mojżesz nie był w stanie przestrzegać Bożego prawa. Stał się przestępcą i stanął po mojej stronie w wielkim boju. Przypisał sobie chwałę należącą do Boga. Teraz należy do mnie, gdyż przez grzech oddał się pod moje panowanie i pod moją moc”. — [Manuscript 69, 1912](#); [Manuscript Releases X, 158.159](#).

## Zmartwychwstanie Mojżesza świadczy o klęsce szatana — 3 maj

**„Tymczasem archanioł Michał, gdy z diabłem wiódł spór i układał się o ciało Mojżesza, nie ośmielił się wypowiedzieć bluźnierczego sądu, lecz rzekł: Niech cię Pan potępi”. [Judy 9](#).**

Szatan zaciekle walczył o ciało Mojżesza. Wykorzystał to jako okazję do kolejnego sporu z Chrystusem dotyczącego niesprawiedliwości Bożego prawa i z całą zwodniczą mocą przytoczył swoje kłamliwe stwierdzenie, iż został niesprawiedliwie potraktowany. Przeciwno jego oskarżeniom Chrystus nie przytoczył całej listy okrutnych czynów szatana dokonanych w niebie wskutek zwodniczej, błędnej interpretacji faktów, nie przypomniał kłamstwa, jakim szatan doprowadził do upadku Adama, ani nie zwrócił uwagi na metody, jakimi zwodziciel rozbudzał najgorsze uczucia Izraelitów nakłaniając ich do szemrania i buntu, aż wreszcie nawet Mojżesz stracił panowanie nad sobą. (...) Chrystus nie zamierzał dyskutować z szatanem ani odpierać jego zarzutów oskarżeniami ze swojej strony, ale wzbudził Mojżesza z martwych i zabrał go do nieba.

Wtedy po raz pierwszy moc Chrystusa złamała moc szatana dając życie umarłemu człowiekowi. Tam właśnie rozpoczęło się dzieło przywracania do życia tych, którzy umarli. W ten sposób Chrystus dowiódł, że jest zmartwychwstaniem i życiem, i że ma moc odkupić tych, których szatan zniewolił — dać życie tym, którzy je utracili. Ludzie zadawali sobie pytanie: „Gdy człowiek umiera, czy znowu ożyje?” [Joba 14,14](#). To pytanie nie pozostało bez odpowiedzi.

Ten czyn Chrystusa był wielkim zwycięstwem nad mocami ciemności. Przejaw Jego mocy stał się bezspornym świadectwem wyższości Syna Bożego. Szatan nie spodziewał się, że ciało człowieka może po śmierci zostać wzbudzone do życia. Sądził raczej, iż wyrok: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz” dawał mu niewątpliwą władzę nad ciałami zmarłych. Teraz przekonał się, że zostanie pozbawiony swoich łupów, a zmarli śmiertelnicy powrócą do życia.

Gdy Mojżesz został przywrócony do życia, bramy niebiańskiego raju otworzyły się, a Jezus wrócił ze swoją zdobyczą. Mojżesz nie był już jeńcem szatana. Wskutek grzechu Mojżesz zasłużył na wyrok należny przestępcom i musiał umrzeć. Jednak gdy został wzbudzony do życia, wiedział, że stało się to dzięki Jezusowi — jego Wodzowi.

Czas wygnania dobiega końca. Nadchodzi dzień, kiedy wszyscy, co śpią w grobach, usłyszą głos Chrystusa i wyjdą — jedni do życia wiecznego, a inni na ostateczne zniszczenie. Chrystus wzbudzi wszystkich swoich świętych, obdarzy ich nieśmiertelnymi ciałami i otworzy przed nimi bramy miasta Bożego. — [Manuscript 69, 1912](#); [Manuscript Releases X, 159.160](#).

## Powinniśmy przedstawiać prawdę w taktowny sposób — 4 maj

**„Błogosławiony mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga tym, którzy go miłują”. [Jakuba 1,12](#).**

Nasi pracownicy, którzy mają nieść poselstwo miłosierdzia i przestrogi światu, formułują mocne stwierdzenia, których nigdy nie powinni wypowiadać. Każda wypowiedź musi być wcześniej starannie rozważona. Nie należy mówić ani jednego słowa, które przeciwnicy naszej wiary mogliby wykorzystać przeciwko nam. Niechaj nic nie będzie mówione z chęci odwetu. Nie wypowiadajcie niczego, co miałyby choćby tylko pozór oskarżenia. Niechaj każdy czyta i zgłębia znaczenie fragmentu Pisma Świętego, w którym jest mowa o tym, jak Chrystus, gdy spierał się z szatanem o ciało Mojżesza, nie odważył się wypowiedzieć oskarżenia przeciwko zwodzicielowi.

Prawda wytrzyma próbę wszelkiej opozycji. Niechaj będzie przedstawiana z mocą, taka, jaka jest w Jezusie, ale niechaj charakter tych, którzy ją głoszą, będą odzwierciedleniem charakteru Jezusa. Niechaj nie będzie wypowiedziane żadne słowo, które przeciwników prawdy mogłoby pobudzać do zemsty. Nie wolno czynić nic, co budziłoby ducha smoka, gdyż ten duch i tak się objawi z całym jego smoczym charakterem przeciwko tym, którzy przestrzegają przykazań Bożych i mają wiarę Jezusa. Istnieją dziedziczne skłonności i naturalne usposobienie, które walczą o to, by się ujawnić, ale „ego nasze ja” musi zostać zatracone w Jezusie. Prawda musi zostać objawiona w jej pięknym, uroczystym charakterze, godnie, wzniosłe i szlachetnie. Niech ci, którzy giną, otrzymają od nauczyciela prawdy jedynie cenne, trwałe jak wieczność świadectwo. Dajcie okazję Duchowi Świętemu, by ukształtował dusze, które odwracają się od błędu ku prawdzie i od ciemności ku światłości. (...)



Baczcie na każde słowo, panujcie nad każdą emocją, nie dając szatanowi okazji do triumfowania nad wierzącymi. Przyjdzie czas, gdy zostaniemy powołani, by w obronie prawdy stanąć przed królami i władcami, władzami i przywódcami. Wówczas to ci bezmyślni świadkowie będą zdumieni, że ich stanowisko, ich słowa, wyrażenia, jakich używali w nieprzemyślany sposób, sądząc, iż nie zostaną zapamiętane, zostaną przywołane i przedstawione im, a ich wrogowie skorzystają z nich nadając opaczne znaczenie nierozsądnym słowom.

Szatańscy agenci w przebraniu depczą po piętach każdemu, kto wiernie pracuje dla Mistrza. Pamiętajcie, że każdy, kto pragnie prawdy, musi walczyć uczciwie, aby w godzinie próby nie musiał się wstydzić i odczuwać zażenowanie, gdy zostaną przypomniane jego słowa wypowiedziane pod wpływem wzburzenia. — [Letter 66, 1894.](#)

**„Kapłani niosący Skrzynię Przymierza Pana stanęli pewnie na suchym gruncie pośrodku Jordanu, a cały Izrael przeprował się po suchej ziemi, aż wreszcie cały naród zakończył przeprawę przez Jordan”. Jozuego 3,17.**

O tej porze roku — na wiosnę — topniejące w górach śniegi tak podniosły poziom wody w Jordanie, że rzeka wystąpiła z koryta, uniemożliwiając przejście w zwykłych miejscach przepraw. Wołą Bożą było, by Izrael przeszedł przez Jordan w cudowny sposób. (...)

Ruszyli naprzód w oznaczonym czasie. Prowadziła ich arka, niesiona w przodzie na ramionach kapłanów. (...) Wszyscy z wielkim zainteresowaniem obserwowali jak kapłani zstępowali w dół ku brzegowi Jordanu. Patrzyli na nich, jak ze świętą arką posuwali się spokojnie naprzód w kierunku gniewnej, wezbranej rzeki, aż ich stopy zanurzyły się w wodzie. Wtedy nagle nawał wody zatrzymał się w miejscu, gdzie wstąpili do rzeki, rzeka się rozstała, a jej dno zostało odsłonięte. (...)

Kiedy cały lud przeszedł, arka została przeniesiona na zachodni brzeg. Gdy tylko Skrzynia Przymierza dotarła w bezpieczne miejsce i kapłani „dotknęli stopą suchego miejsca”, uwięzione wody zostały uwolnione i runęły w dół, potężna fala wody, runęła naturalnym korytem rzeki.

Następne pokolenia miały na zawsze pamiętać ten wielki cud. Gdy kapłani niosący arkę stali jeszcze na środku Jordanu, dwunastu uprzednio wybranych mężczyzn, po jednym z każdego pokolenia, brało kamień z koryta rzeki z miejsca, gdzie stali kapłani i zanosilo go na zachodni brzeg. Z kamieni tych miał powstać pomnik w miejscu pierwszego za rzeką postoju. (...)

Wpływ tego cudu, zarówno na Hebrajczyków, jak i na ich wrogów był bardzo znaczący. Był zapewnieniem Izraela o Bożej nieustannej obecności i opiece — dowodem, że Pan będzie działał dla nich przez Jozuego tak, jak przez Mojżesza. (...)

Ten przejaw boskiej mocy na rzecz Izraela był dany także po to, by wzmóc strach okolicznych narodów, i by przygotować drogę dla ich łatwiejszego i całkowitego triumfu. Kiedy wieści, że Bóg zatrzymał wody Jordanu przed dziećmi Izraela dotarły do królów: Amorejczyków i Kananejczyków, serca ich stopniały ze strachu. Hebrajczycy zgładzili już pięciu królów midiańskich, potężnego Sychona, króla Amorejczyków i Oga z Baszanu, a teraz przeszli przez wzburzony i rwący Jordan, to wydarzenie wszystkie okoliczne narody napełniło trwogą. Był to niewątpliwy znak dany Kananejczykom, całemu Izraelowi i samemu Jozuemu, że żywy Bóg, król nieba i ziemi, jest wśród swego ludu, i że On ich nie zdradzi, ani nie opuści. — [Patriarchowie i prorocy 361.362.](#)

**„Jozue podszedł do niego i zapytał go: Czy należysz do nas, czy do naszych nieprzyjaciół? A ten odpowiedział: Nie, ale jestem wodzem wojska Pana; przyszedłem teraz”. Jozuego 5,13.14.**

Po śmierci Mojżesza kierownictwo zostało powierzone Jozuemu. Jako sługa Pana otrzymał on szczególne dzieło do wykonania. Jego urząd był związany z wielkim zaszczytem i odpowiedzialnością, a zalecenia dane Mojżeszowi zostały teraz przeniesione na Jozuego w szczególny sposób. Pan powiedział do niego: „Teraz więc wstań, przepraw się tu przez ten Jordan, ty i cały ten lud, do ziemi, którą Ja im, synom izraelskim, daję. Każde miejsce, na którym wasza stopa stanie, dam wam, jak przyobiecałem Mojżeszowi”. (...)

Kiedy Jozue ujrzał Jerycho z jego fortyfikacjami, wzniósł serce w modlitwie do Boga, gdyż wydawało mu się, że przeszkoda jest nie do pokonania. „A gdy Jozue był pod Jerychem, zdarzyło się, że podniósł swoje oczy i ujrzał stojącego naprzeciw siebie męża z wydobytym mieczem w ręku”. Nie było to widzenie, ale Chrystus, który ukazał się osobiście ukrywając swoją chwałę pod ludzką postacią. (...)

Gdyby oczy Jozuego zostały otwarte, ujrzałby niebiańskie zastępy, które przybyły, by zburzyć mury Jerycha i oddać miasto w ręce ludu Bożego. Teraz z całkowitą ufnością Jozue mógł iść za otrzymanymi wskazaniem i złożyć na Pana tak wielki i przytłaczający ciężar! (...)

Pan zapewnił swojemu ludowi powodzenie. (...) Bóg oświadczył, że ten lud jest świętością dla Niego i obiecał, że jeśli będą wierni przymierzu z Nim, On da im wszystko, co jest potrzebne, aby byli szczęśliwi.

Bardzo ściśle określone były instrukcje udzielone przez Chrystusa, kiedy oznajmiał Mojżeszowi warunki pomyślności Izraelitów i warunki ustrzeżenia się od chorób. „Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, spośród wszystkich ludów na ziemi, abyś był jego wyłączną własnością. Nie dlatego, że jesteście liczniejsi niż wszystkie inne ludy,

przyłgnał Pan do was i was wybrał, gdyż jesteście najmniej liczni ze wszystkich ludów. Lecz z miłości swej ku wam i dlatego, że dochowuje przysięgi, którą złożył waszym ojcom, wyprowadził was Pan mozną ręką i wybawił cię z domu niewoli, z ręki faraona, króla egipskiego”. [5 Mojżeszowa 7,6-8](#).

To zapewnienie zostało przekazane ludowi Bożego w czasie ich ziemskiej pielgrzymki do niebiańskiego Kanaanu, gdzie przygotowane jest obfite dziedzictwo dla wszystkich, którzy miłują Boga i przestrzegają Jego przykazań. — [Manuscript 134, 1899](#).

## Zwycięstwo jest możliwe w mocy Bożej, a nie w naszej — 7 maj

**„Wtedy lud (...) wzniosł potężny okrzyk bojowy i mur rozpadł się w miejscu, lud zaś wkroczył do miasta, (...) i zdobyli miasto”. Jozuego 6,20.**

Będąc posłuszny Bożemu rozkazowi, Jozue uszykował wojsko Izraela. Nie planowano żadnego natarcia. Mieli po prostu okrążyć miasto, niosąc arkę Bożą i dąć w trąby. Jako pierwsi szli wojownicy, grupa wybranych mężów. Teraz nie mieli zwyciężać dzięki własnemu męstwu i własnym umiejętnościom, lecz dzięki okazaniu posłuszeństwa zarządzeniu Bożemu. Za nimi podążało siedmiu kapłanów z trąbami. Następnie szli kapłani ubrani w szaty, wskazujące na ich święty urząd, niosąc arkę Bożą, otoczoną aureolą boskiej chwały. Potem szła armia izraelska, każde pokolenie pod własnym sztandarem. (...) Żaden dźwięk nie był słyszany poza krokami potężnego zastępu i uroczystymi głosami trąb, które odbijając się echem wśród wzgórz rozbrzmiewały na ulicach Jerycha. (...)

Przez sześć dni zastępy izraelskie okrążały miasto. Nadszedł siódmy dzień i z pierwszym brzaskiem poranka Jozue uszykował wojska Pańskie. Teraz rozkazano im maszerować wokół Jerycha siedem razy i wraz z potężnym dźwiękiem trąb krzyczeć głośno, ponieważ Bóg dał im miasto. (...)

Gdy siódme okrążenie dobiegło końca, długi pochód zatrzymał się. Trąby, które umilkły na pewien czas, zagrzmiały z taką siłą, że ziemia się zatrzęsała. Kamienne, solidne mury, z potężnymi basztami i strzelnicami zachwiały się, poruszyły się ze swoich fundamentów i z hukiem legły w gruzach na ziemi. Mieszkańców Jerycha sparaliżował strach. Wojska izraelskie wkroczyły i opanowały miasto.

Izraelici nie odnieśli tego zwycięstwa dzięki swojej sile. Należało całkowicie do Pana i jako pierwsze owoce ziemi, miasto, ze wszystkim, co w nim było, miało być przeznaczone na ofiarę dla

Boga. (...) Jedynie wierna Rachab z rodziną została oszczędzona, przez co została spełniona obietnica szpiegów. (...)

Całkowite wytracenie ludu, mieszkającego w Jerychu, było wypełnieniem rozkazów, dotyczących mieszkańców Kanaanu, które uprzednio dał Mojżesz: „I wyda je Pan, Bóg twój, tobie i ty je wytracisz”. (...) Wielu ludziom takie rozkazy wydają się sprzeczne z duchem miłosierdzia i miłości, który jest zalecany w innych miejscach Biblii, ale w rzeczywistości były podyktowane nieskończoną mądrością i dobrocią. (...) Kananejczycy oddali się najnikczemniejszemu i najbrzydliwszemu pogaństwu i było konieczne, by kraj ten został oczyszczony z tego, co z pewnością uniemożliwiłoby spełnienie się łaskawych zamiarów Bożych. — [Patriarchowie i prorocy 365-367](#).

**„Zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie”. Filipian 3,14.**

W naszym życiu toczymy walkę z mocami ciemności i odnosimy cenne zwycięstwa. Nasz wzrok musi być stale zwrócony na nagrodę. Kiedy Jozue ruszył znad Jordanu na podbój Jerycha, spotkał majestatyczną Istotę i zapytał: „Czy należysz do nas, czy do naszych nieprzyjaciół?” Odpowiedź brzmiała: „Nie, ale jestem wodzem wojska Pana; przyszedłem teraz. (...) Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest święte”. Nie Jozue, wódz Izraela, ale sam Chrystus dokonał dzieła zdobycia Jerycha.

Izraelici stale otrzymywali podobne do tej nauki. Kierując ich uwagę na Boga Niebios Chrystus uczył ich, by nie przypisywali chwały samym sobie. Nie pielęgnujmy samowyzszenia. Gdy zaczynamy myśleć, że jesteśmy kimś znaczącym, pamiętajmy, że w niczym nie jesteśmy lepsi od innych śmiertelników, a jeżeli w czymś mamy przewagę to tylko w tym, co otrzymaliśmy od Boga.

W każdej potrzebie pamiętajcie o naszym podobieństwie do Izraelitów. Ich historia jest wyraźnie nakreślona przez natchnione pióro. Nie wolno nam naśladować ich szemrania i narzekania.

Przyjmując religię Jezusa Chrystusa wielu sądzi, że jest to dla nich poniżeniem. Tacy ludzie rzeczywiście powinni się unżyć i zejść z piedestału swojej pychy i samousprawiedliwienia, aby ukorzyć się przed Bogiem. Jednak ci, którzy trwają w więzi z żywym Bogiem jako Jego dzieci, dążą stale w górę. (...)

Mamy rozmawiać o niebie i niebiańskich sprawach, przyjmując błagalną postawę wobec Boga. Nikt z nas nie jest bezpieczny, jeśli jest pewny siebie i twardo stoi na ziemi. Powinniśmy raczej uświadomić sobie, że ziemia, na której stoimy, jest święta. Oczyście świątynię duszy z wszelkiego brudu, aby Chrystus mógł tam zamieszkać i panować. Patrząc na Jezusa Chrystusa będziemy upodabniać się do Niego. Im bliżej jesteśmy z Nim związani, tym wyraźniej



będziemy widzieli nasze niedoskonałości. (...) Aby poznać moc i siłę prawdziwej pobożności, musimy ukryć się w Jezusie, poświęcić się Mu całkowicie. (...) W pełni oddajcie Bogu wasze siły, umysły i zdolności. Gdziekolwiek On was postawi, jakkolwiek skromne byłoby to miejsce, pracujcie wiernie. — [Manuscript 36, 1885](#).

## Wiara i zaufanie do Chrystusa zapewniają prawdziwy sukces — 9 maj

**„Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat”. Jana 16,33.**

Nasz Pan dobrze wie, jaki bój, w tych ostatnich dniach, będzie musiał stoczyć Jego lud z szatańskimi mocami działającymi z ludźmi, którzy odrzucają zbawienie. Z największą prostotą i otwartością nasz Zbawiciel, potężny Wódz niebiańskich zastępów, stwierdza, iż ten konflikt nastąpi. Wskazuje na niebezpieczeństwa, objawia nam plan bitwy i trudne zadania stojące przed nami, a następnie przed rozpoczęciem walki każe nam obliczyć koszty i zachęca do chwycenia za broń, zapewniając, iż niebiańskie zastępy także są gotowe do obrony prawdy i sprawiedliwości.

Ludzka słabość musi się połączyć z nadnaturalną siłą w każdym momencie walki, by dzieła Wszechmocnego były dokonane, a wytrwałość w wierze i całkowite zaufanie do Boga zapewnią sukces. Kiedy siły zła gromadzą się przeciwko ludowi Pana, On prosi swoich wiernych, by byli odważni i silni, by walczyli dzielnie, gdyż mają niebo do zdobycia, a w ich szeregach są nie tylko aniołowie, ale sam potężny Wódz prowadzący zastępy niebiańskie. Gdy zdobyte zostało Jerycho, żaden człowiek nie mógł sobie przypisać zasługi zburzenia murów miasta, gdyż to Wódz zastępów Pana zaplanował bitwę z największą prostotą i tylko On zasłużył na chwałę, aby żaden śmiertelnik się nie wywyższał. Bóg obiecał nam wszelką moc.

Obecnie potrzebujemy nie tyle wielkich talentów, ile pokornych serc i prostych, pełnych poświęcenia, osobistych wysiłków, czuwania, modlitwy, wytrwałej pracy. (...) Chrystus posłał swojego zastępcę, Ducha Świętego, aby napełnił Jego reprezentantów, których zadaniem jest rozświetlić niewiedzę jasnymi promieniami Słońca Sprawiedliwości. Jego głos zapewnia: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. Zawsze musimy pamiętać o tym, że toczymy bój w obecności niewidzialnego świata.

Wszyscy mamy spokojnie polegać na Bogu nawet wtedy, gdy widzimy trudności i trudną do zrozumienia, zatwardziałą niewiarę oraz bierzemy pod uwagę wszelkie ryzyko, jakie musimy podjąć. Mamy słuchać głosu Jezusa: „Ufajcie, Ja zwyciężyłem świat”. Tak, Chrystus jest zwycięzcą. On jest naszym przywódcą, naszym wodzem, więc możemy śmiało kroczyć ku zwycięstwu. Ponieważ On żyje, i my będziemy żyć. — [Letter 51, 1895](#).

[137] **Jak Bóg postrzega pozornie „mały” grzech — 10  
maj**

**„To, co jest obłożone klątwą, jest pośród ciebie, Izraelu. Nie będziesz mógł ostać się wobec swoich nieprzyjaciół, dopóki nie usuniecie spośród siebie tego, co jest obłożone klątwą”.**

**Jozuego 7,13.**

Ci, którzy wyznają, że są chrześcijanami, a jednak nie mają prawdziwej pobożności, są fałszywymi światłami, fałszywymi znakami wskazującymi zły kierunek. (...) Nie stosują w praktyce zasad prawdy, w które, jak twierdzą, wierzą, a swoje grzechy i błędy uważają za mało znaczące. Kiedy Achan ukradł sztabę złota i babilońskie szaty, także sądził, że to nic wielkiego. (...)

Z powodu grzechu jednego człowieka obecność Pana została odebrana wojskom Izraela. Pan nie mógł tolerować ich grzechów. Tak więc, kiedy Izraelici wyruszyli pod Aj, zostali pokonani. (...)

Kiedy wrócili zgnębieni, pokonani przez wroga, „Jozue rozdarł swoje szaty i padł twarzą na ziemię przed Skrzynią Pana i leżał tak aż do wieczora, on i starsi izraelscy, i sypali proch na swoje głowy. I rzekł Jozue: Ach, Panie, Panie mój, dlaczego przeprowadziłeś ten lud przez Jordan? Czy aby wydać nas w ręce Amorejczyków na zagładę? Obyśmy byli pozostali po tamtej stronie Jordanu! O Panie, cóż mam powiedzieć, gdy oto Izrael odwrócił się tyłem do swoich nieprzyjaciół? Usłyszą to Kananejczycy i wszyscy mieszkańcy tej ziemi, zwrócą się przeciwko nam i wytepią imię nasze z tej ziemi. Co wtedy uczynisz dla wielkiego imienia twego?”

Jeśli macie duchowy rozsądek, możecie dostrzec w tej modlitwie Jozuego, iż to, co Achan ocenił jako niewiele znaczący fakt, w rzeczywistości doprowadziło do wielkiego nieszczęścia i smutku odpowiedzialnych przywódców Izraela. (...) Achan, winowajca, nie odczuwał żadnego wyrzutu sumienia. Traktował tę sprawę z wielkim lekceważeniem. (...)

Zanim izraelscy wojownicy wkroczyli do Jerycha, otrzymali polecenie dotyczące łupów. Jozue powiedział wyraźnie: „Miasto to i wszystko, co w nim się znajduje, będzie pod klątwą Pana”. (...) Achan słyszał to ostrzeżenie, ale z chciwości pragnął uszczknąć coś z tego, co zostało obłożone klątwą. Był gotów nawet ukraść złoto i srebro, które było poświęcone Bogu i miało zostać złożone w skarbcu Jego domu. (...)

Słuchajcie słów wypowiedzianych przez Jezusa Chrystusa ukrytego w słupie obłoku: „Nie pozostanę nadal z wami, jeżeli nie usuniecie spośród siebie tego, co jest obłożone klątwą”. — [Letter 13, 1893](#); [The Youth’s Instructor, 25 styczeń 1894](#).

[138] **Żaden grzech nie ukryje się przed Bogiem — 11 maj**

**„Kto zaś zostanie przychwycony na tym, że posiada to, co jest obłożone klątwą, ten zostanie spalony ogniem ze wszystkim, co do niego należy, ponieważ naruszył przymierze Pana i dopuścił się rzeczy nikczemnej w Izraelu”. Jozuego 7,15.**

Pan nie powiedział, kto jest winowajcą, ale dał wskazania, co należy uczynić. Powiedział: „Jutro rano wystąpicie według waszych plemion. Plemię, które Pan przez los wyznaczy, wystąpi według rodów, a ród, który Pan przez los wyznaczy, wystąpi według rodzin, rodzina zaś, którą Pan przez los wyznaczy, wystąpi według mężów”. (...)

Dokonując tak dokładnego przesiewu Pan wskazuje, że zna ukrytą nieuczciwość, choć ludzie mogą się łudzić, że nikt o niej nie wie. W całym tym procesie Achan okazał zdecydowanie, by nie przyznać się do grzechu; jednak Pan wskazał w końcu winowajcę. Gdyby to Jozue ogłosił Achana jako winnego, wielu z sympatii do tego człowieka mogłoby protestować i uznawać go za niewinnego, a kierując się ludzkim sądem stwierdziliby, że dopuszczono się wobec niego niesprawiedliwego osądzenia. W ten sposób postępują niektórzy, gdy karci się grzech, gdyż nie biorą pod uwagę Boga i Jego sprawiedliwości. Dlatego też Jozue zwrócił się do Achana w następujących słowach: „Synu mój, oddaj Panu, Bogu Izraela, chwałę i złóż mu wyznanie. Oznajmij mi to, co uczyniłeś, niczego przede mną nie ukrywaj!”.

Pan powiedział Jozuemu, co uczynił Achan, jednak tak wielu ludzi kieruje się ludzką sympatią, a złoczyńcom przebacza się popełnione zło, choć nie czują żadnej skruchy, iż Pan postanowił dać Izraelitom naukę, która i nam się przydaje. Właśnie dlatego Jozue poprosił młodego człowieka, by sam wyznał, co uczynił. (...)

Gdyby kara spadła na Achana, zanim sam wyznał popełnione zło, ludzie z natury skłonni do buntu, oskarżyliby Jozuego, iż zbyt

surowo postąpił z młodym człowiekiem i uznaliby, iż wymierzenie tak surowej kary dowodzi okrucieństwa i braku miłosierdzia. (...)

Achan wyznał i powiedział: „Zaiste, ja zgrzeszyłem przeciwko Panu, Bogu Izraela. Postąpiłem mianowicie tak: Ujrzałem wśród łupów piękny płaszcz babiloński, dwieście sykli srebra i jedną sztabę złota wagi pięćdziesięciu sykli. Zapragnąłem ich i zabrałem je. Oto są one zakopane w ziemi w obrębie mojego namiotu, a srebro na spodzie”. (...)

„I ukamienował go cały Izrael. Spalili ich i ukamienowali”. — [Letter 13, 1893](#); [The Youth's Instructor, 25 styczeń 1894](#); [1 luty 1894](#).

## **Bóg wiernie spełnia swoje obietnice — 12 maj**

**„Wy zaś widzieliście wszystko, co Pan, Bóg wasz, ze względu na was uczynił wszystkim tym narodom, gdyż to Pan, Bóg wasz, walczył za was”. Jozuego 23,3.**

Podbój Kanaanu dobiegł końca. Jozue wiódł spokojne życie w swoim domu w Timnat-Seraj. (...) Pan pobudził swego wiernego sługę, by poszedł za przykładem Mojżesza wspominając historię swego ludu i przywołując na pamięć warunki, jakie postawił Pan, gdy dał im swoją winnicę.

Minęło kilka lat od czasu, gdy lud objął w posiadanie swoje majątki, a już dawało o sobie znać to samo zło, które dotąd sprowadzało kary na Izraelitów. Gdy Jozue czuł, że starość nieuchronnie kradnie jego siły, coraz bardziej troszczył się o przyszłość swego ludu. Z więcej niż ojcowską troską zwrócił się do nich, gdy ostatni raz zgromadzili się wokół niego. (...) Choć Kananejczycy zostali podbici, to jednak wciąż znaczna część ziemi obiecanej Izraelitom znajdowała się pod kontrolą rdzennych mieszkańców kraju. Jozue zachęcił Izraelitów, by nie zapomnieli o przykazaniu Pana, iż mają odebrać całą ziemię z rąk bałwochwalczych narodów. (...)

Jozue zwrócił się do swoich rodaków, aby zaświadczyli, że na tyle, na ile byli wierni warunkom postawionym przez Boga, On wierne wypełnił wobec nich swoje obietnice. (...) Szatan zwodzi wielu przyjemną teorią, iż skoro Bóg tak bardzo miłuje swój lud, to będzie tolerował grzech, a groźby zawarte w Słowie Bożym mają tylko znaczenie dydaktyczne, lecz nigdy nie zostaną dosłownie spełnione. Jednak w postępowaniu ze swoimi stworzeniami Bóg przestrzega zasad sprawiedliwości przedstawiając prawdziwy charakter grzechu i jego skutki — nędzę i śmierć. Nie istnieje i nigdy nie będzie istnieć bezwarunkowe przebaczenie grzechów. Takie przebaczenie oznaczałoby bowiem odrzucenie zasad sprawiedliwości, które są podstawą rządów Bożych. (...)



Bóg wiernie wskazuje na skutki grzechu, a jeśli te ostrzeżenia nie byłyby prawdziwe, to czy moglibyśmy mieć pewność, że Jego obietnice są prawdziwe? Ta tak zwana dobroć, która usuwa sprawiedliwość, nie byłaby żadną dobrocią, ale słabością. (...)

Po przedstawieniu Bożej dobroci wobec Izraela Jozue wezwał ludzi w imieniu Jahwe, by wybrali, komu chcą służyć. (...) Jozue pragnął ich nakłonić, by służyli Bogu nie z przymusu, ale dobrowolnie. Miłość do Boga jest podstawą prawdziwej pobożności. Służenie Mu tylko dla nagrody albo ze strachu przed karą na nic się nie zda. Otwarty bunt nie jest większą obrazą dla Boga niż hipokryzja i jedynie formalna służba. — [Manuscript 135, 1899](#); [The Youth's Instructor, 13 czerwiec 1901](#); [20 czerwiec 1901](#).

## Nigdy nie zapominaj Bożego prowadzenia w przeszłości — 13 maj

**„Wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć (...). Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu”. Jozuego 24,15.**

Gdyby ci, którzy wiedzą, co to jest aktywne działanie i mają doświadczenie w Bożych poczynaniach związanych z początkami i rozwojem dzieła, postępowali tak jak Jozue, wzmacniając wiarę ludu Bożego przez przypominanie Bożych błogosławieństw i przejawów Bożego miłosierdzia w przeszłości, wówczas sami odczuliby błogosławieństwo i staliby się błogosławieństwem dla tych, którzy nie mają takiego doświadczenia. Jeśli będą przypominać ofiary poniesione przez tych, którzy kierowali dziełem, i przedstawią ludowi prostotę pierwszych pracowników oraz Bożą moc, która objawiała się podtrzymując dzieło i strzegąc je od błędów, zwiedzeń i ekstrawagancji, wówczas będą mieli uszlachetniający, pozytywny wpływ na współczesnych pracowników.

Kiedy tracimy z oczu to, co Pan uczynił dla swego ludu w przeszłości, wówczas tracimy z oczu także Jego obecne działanie dla nas. Ci, którzy przyłączają się do dzieła, nie wiedzą prawie nic o samozaparciu i ofiarności tych, na których Pan złożył ciężar dzieła na samym początku. Należy im o tym często opowiadać. (...)

Między Księciem życia a księciem ciemności narasta ostry konflikt, co wymaga nieustannej czujności ze strony poświęconych pracowników. (...) Jeśli ludzie nie przyjmą dróg Pańskich, jeśli z jakiegokolwiek powodu opierają się światłu danemu im z nieba, wówczas zostaną zaliczeni do złoczyńców. (...) Kiedy tacy ludzie widzą błąd, jaki popełnili i zdają sobie sprawę z tego, że nie posiadali właściwego ducha i starali się zniszczyć to, co Pan przeznaczył do życia, niechaj uczciwie i ochotnie wyznają swój błąd. (...) Kiedy ukorzą swoje serca przed Bogiem, jak uczynił to Dawid, wyznając, że zbłądzili, wówczas mają zapewnienie Słowa Bożego, iż znajdą przebaczenie. (...)

Szatan z ogromnym zapalem wykonuje swoje dzieło w obecnym czasie. Ci, którzy zbłądzili w przeszłości i nie ukorzyli się, by w pełni wyznać zło i naprawić je, będą nadal postępować według swego ducha. Prawdę będą nazywać błędem, a błąd prawdą. Ci pracownicy w końcu staną całkowicie po stronie szatana w wielkim boju. (...)

Jak Bóg jest wierny w swoich obietnicach, tak też będzie wierny w swoich przestrożach. Bracia i siostry, być może zamilknę w grobie, zanim te ostrzeżenia Boże odniosą pożądany skutek w waszych umysłach i sercach. Jednak słowami Pawła mówię do was: „Znając tedy karanie Pańskie wzywamy wszystkich ludzi” do opamiętania. — [Manuscript 23, 1899](#).

[141] **Nieuświęcone pragnienia są czasami zaspokajane**  
— 14 maj

**„A Pan rzekł do Samuela: Wysłuchaj głosu ludu we wszystkim, co mówią do ciebie, gdyż nie tobą wzgardzili, lecz mną wzgardzili, bym nie był królem nad nimi”. 1 Samuela 8,7.**

Mamy wspaniałego Kierownika znającego przeszłość przyszłość, i każdy, kto pełni jakiś urząd związany ze świętą odpowiedzialnością, musi na każdym kroku pytać: „Czy to jest droga Pańska?” Wszyscy muszą stale i bez przerwy patrzeć na Jezusa i oczekiwać Jego prowadzenia, trwając za wszelką cenę przy właściwych zasadach. Liczy się nie to, co mogą uczynić ograniczone istoty ludzkie, ale to, co Bóg może uczynić przez ludzi gotowych uczyć się, pokornych, niesamolubnych i uświęconych. Nie możemy pokładać ufności w ludzkich zdolnościach, jeśli Boża moc nie współpracuje z ludzką. (...)

Bóg powierzył śmiertelnikom umysły i talenty niejako na próbę, by wypróbować ich, czy będą działali zgodnie z Jego sposobami i czynili Jego wolę nie pokładając ufności jedynie w sobie. (...)

Kiedy Izraelici zażądali króla, by panował nad nimi tak, jak to było u innych narodów, „Samuelowi nie podobało się to”. „I modlił się Samuel do Pana. A Pan rzekł do Samuela: Wysłuchaj głosu ludu we wszystkim, co mówią do ciebie, gdyż nie tobą wzgardzili, lecz mną wzgardzili, bym nie był królem nad nimi”. (...) Izraelici znudzili się pobożnymi przywódcami, którzy zgodnie z Bożymi nakazami stale stawiali im przed oczami Boże zamiary, Bożą wolę i Bożą chwałę. Zapragnęli zreformowanej religii, aby dzięki zewnętrznym przejawom powodzenia zyskać sławę i uznanie w oczach okolicznych narodów. Jak kiedyś ich przodkowie narzekali z powodu braku ogórków i cebuli, których mieli pod dostatkiem w Egipcie i szemrali nie mając tego, co zaspokoiłoby ich apetyty, twierdząc, że wolą wrócić do niewoli niż wyrzec się swoich upodobań, tak teraz Izraelici

znieważyli Boga odrzucając Jego mądre rządy. Pragnęli bogactwa i splendoru na wzór okolicznych narodów. (...)

Szatański sposób rozumowania przeniknął serca Izraelitów, którzy poszli za szatańskimi podszeptami. Diabeł omotał ich, aby wykonali jego plan pomimo uroczystego sprzeciwu sędziwego proroka, którego wszyscy szanowali i darzyli zaufaniem, wiedząc, że przekazuje im słowa samego Boga. — [Manuscript 40, 1890](#).

[142] **Bóg pragnie prowadzić swój lud, jeśli mu on na to  
pozwoli — 15 maj**

**„Lud jednakże nie chciał słuchać głosu Samuela, lecz  
odpowiedział: Nie tak, ale niech król będzie nad nami!” 1  
Samuela 8,19.**

Pan kazał Samuelowi spełnić życzenie ludu, ale jednocześnie prorok miał przedstawić mocne świadectwo przeciwko ich grzechowi, jakim było przedkładanie ziemskiego monarchy nad boskiego Władcę. (...) Panowanie króla nad narodem nie było zgodne z Bożym porządkiem, ale z porządkiem panującym wśród narodów, które nie znały i nie uznawały Boga.

Po tym wyraźnym stwierdzeniu Izraelici nadal trwali przy swoim żądaniu, więc Samuel był zmuszony przystać na nie. Lud nadal chciał mieć króla. Uznali, że Samuel nie rozumie obecnej sytuacji. Gdyby znał wszystkie okoliczności, motywy i zamiary, i rozumiał tak dobrze jak oni wielkie korzyści płynące z proponowanej zmiany, wówczas równie chętnie jak oni obstawaliby za tym, aby nad narodem panował król, dzięki czemu inne narody nie patrzyłyby na nich z góry i nie pogardzałyby nimi. W swojej duchowej ślepotcie nie potrafili spojrzeć poza Samuela i zrozumieć, że to, co powiedział im Boży sługa, było Słowem Bożym.

Bóg prowadził swój lud i działał dla niego na wiele niewidzialnych sposobów. Ich wrogowie nie mogli rozpoznać źródła ich mądrości i mocy, ani nie wiedzieli, komu należy się chwała za cudowne wyzwolenie i zdumiewające sukcesy Izraelitów. Bóg działał przez Gedeona. Jednak sposób wyzwolenia był taki, iż żaden człowiek nie mógł przypisać sobie chwały, a wspominając wspaniałe zwycięstwo Izraelici nie mogli wywyższać ludzkiej mądrości. (...) Moc, mądrość i potęga pochodziły z nieba, ale oni pragnęli ziemskiej chwały. To wszystko pochodziło od Boga, ich potężnego Króla, ale oni pragnęli by dostrzegane to było w ziemskim majestacie, w majestacie człowieka. W tym świetle Bóg uznał, iż żądanie Izraelitów równa

się odrzuceniu Go przez nich. Gdyby zachowywali świętą, pełną czci bojaźń przed Bogiem jako Najwyższym Władcą, nigdy nie domagaliby się człowieka jako monarchy, aby panował nad nimi.

Jednak Pan nie pozwolił, by Saul zajął odpowiedzialne stanowisko nie mając odpowiedniego oświecenia od Boga. Otrzymał nowe powołanie, a Duch Boży zstąpił na niego. W ten sposób stał się innym człowiekiem. Pan dał mu nowego ducha, nowe myśli, nowe cele i pragnienia. To oświecenie, wraz z duchowym poznaniem Boga, miały związać wolę Saula z wolą Jahwe.

Czy Saul, znając wolę Bożą, która została mu wyraźnie oznajmiona, zdał egzamin i okazał szacunek Bogu? Niestety, w chwili próby Saul nie zwracał uwagi na wyraźne przykazania Boże, ale zuchwale je przestępował. — [Letter 12a, 1888](#).

## Nie ma usprawiedliwienia dla nieposłuszeństwa wobec Boga — 16 maj

**„Czy takie ma Pan upodobanie w całopaleniach i w rzeźnych ofiarach, co w posłuszeństwie dla głosu Pana? Oto: Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara, a uważne słuchanie lepsze niż tłuszcz barani”. 1 Samuela 15,22.**

Żyjemy w czasach końca, a szatan działa z całą piekielną przebiegłością, by zwodzić i niszczyć ludzi. Przez tych, do których zostały skierowane karcące świadectwa, są one niemal powszechnie przyjmowane ze słowami: „Wierzę w świadectwa, ale ich nie rozumiem”. Pan gani złe postępowanie ludzi, by ratować ich od nieszczęścia, zwiedzenia i zguby. Oni jednak zachowują się tak, jakby światło i ostrzeżenie nigdy do nich nie dotarły. Gdyby byli w zgodzie z Bogiem, nie odchodziliby od Niego. Ponieważ tak daleko odeszli od Pana, nie słyszą Jego głosu, który wzywa ich: „Zwróćcie się ku mnie, a ja zwrócę się ku wam i ulecę wasze odstępstwa”.

Saul nie usłuchał Bożego polecenia wytracenia Amalekitów, a kiedy spotkał Samuela, powiedział: „Błogosławionyś ty u Pana! Wypełniłem rozkaz Pański! Samuel zaś rzekł: A co to za beczenie owiec, które dochodzi do moich uszu, i ryk bydła, który słyszę?” (...) Odpowiedź była taka, jaką słyszymy w podobnych sytuacjach — samousprawiedliwienie się i fałsz: „Lud oszczędził najlepsze sztuki z owiec i z bydła, aby je ofiarować Panu, Bogu twojemu”. Saul nie powiedział „mojemu” czy „naszemu”, ale „twojemu” Bogu. Wielu z tych, którzy udają, iż służą Bogu, postępuje podobnie jak Saul — ubierają chore ambicje, pychę i pragnienie poklasku w szaty fałszywej sprawiedliwości. (...)

Samuel popatrzył na Saula z gniewem, ale jednocześnie z głęboką litością i nieukrywanym smutkiem z powodu grzesznego postępowania człowieka, którego szczerze miłował. Jednak miłość nie mogła zamknąć ust wiernego sługi Bożego. (...) Samuel przemówił



ostrymi słowami od Pana. (...) „Wzgardziłeś rozkazem Pana, i Pan wzgardził tobą, abyś nie był królem nad Izraelem”. (...)

Ach, jakże niewiele potrafi zrozumieć smutek przesywający serce Samuela, gdy prorok udawał się w drogę powrotną do Ramy! Bóg złożył na niego problem Saula i ciężar strasznego poselstwa, które prorok musiał przekazać monarsze.

Grzesznicy rzadko przyjmują upomnienie z właściwym nastawieniem. Tych, którzy przekazują im słowa ostrzeżenia oskarżają o jakieś osobiste uprzedzenia. W swojej ślepotcie nie widzą, że wskutek swego uporu odrzucają być może ostatnią ofertę światła i miłosierdzia. — [Manuscript 1a, 1890](#).

## Uprzejmość pokonuje egoiz — 17 maj

**„I rzekła do swoich sług: Idźcie przede mną, a ja pójdę za wami. Lecz mężowi swemu Nabalowi o tym nie powiedziała”. 1 Samuela 25,19.**

Pan życzy sobie, aby żona okazywała szacunek mężowi, ale zawsze tylko w takim stopniu, jaki Pan akceptuje. Charakter Abigail, żony Nabala, ilustruje wzór kobiety chrześcijanki, zaś jej mąż jest przykładem człowieka, który oddał się pod panowanie szatana. Kiedy Dawid uciekał i ukrywał się przed Saulem, zdarzyło się, że przebywał w Karmelu i obozował w pobliżu posiadłości Nabala chroniąc jego stada i pasterzy przed rabusiami i bandytami. Znalazłszy się w potrzebie Dawid posłał swoich ludzi do Nabala z uprzejmą prośbą o niewielką ilość pożywienia dla swojego oddziału. Nabal odpowiedział na to zniewagą, odpłacając złem za dobro i pomimo swego dostatku odmawiając udzielenia skromnej pomocy bliźniemu. (...)

Aby usprawiedliwić swój egoizm, fałszywie oskarżył Dawida i jego ludzi o bunt, nazywając ich zbiegłymi niewolnikami. (...) Pewien młodzieniec pracujący u Nabala, obawiając się skutków tej nieuprzejmości, pobiegł do jego żony i opowiedział o całej sprawie, wiedząc, iż w odróżnieniu od swego męża jest ona kobietą rozsądną i uprzejmą. Mówiąc o zaistniałym problemie właściwie przedstawił prawdziwy charakter Nabala: „Rozważ więc teraz i obmyśl, co zrobić, gdyż zguba pana naszego i całego jego domu jest postanowiona, on sam zaś jest zbyt złośliwy, żeby można z nim rozmawiać”.

Abigail zrozumiała, że trzeba natychmiast coś zrobić, by odwrócić skutki błędu Nabala. Wiedziała też, iż musi działać w tajemnicy przed mężem, gdyż mogła się od niego spodziewać jedynie zniewagi i przemocy. Z pewnością odrzuciłby jej radę i przypomniał, że to on jest panem domu, a żona ma być mu poddana. (...) Tak więc Abigail zebrała dary, które miały uśmierzyć gniew Dawida, gdyż wiedziała, że człowiek taki jak on nie puści płazem tak wielkiej zniewagi. (...)

Bóg zaaprobował postępowanie Abigail w tej sprawie, a okoliczności ujawniły jej szlachetnego ducha i prawy charakter. (...) Abigail okazała Dawidowi szacunek i cześć, a swoją prośbę przedstawiła w sposób elokwentny i skuteczny. Nie usprawiedliwiała nietaktu popełnionego przez jej męża, ale błagała o darowanie mu życia. Okazała też, że jest nie tylko roztropną, ale i pobożną kobietą rozumiejącą postępowanie Boga wobec Dawida. — [Manuscript 17, 1891](#); [Manuscript Releases XXI, 213.214](#).

**„Łagodna odpowiedź uśmierza gniew, lecz przykre słowo wywołuje złość”. Przypowieści 15,1.**

Sposób, w jaki Abigail złożyła mu dar pojednania, ułagodził wzburzonego ducha Dawida. Wyznał, iż miał zamiar zgładzić Nabala i jego domowników, ale teraz zaniecha zemsty, gdyż jest przekonany, że to Pan powstrzymał go od popełnienia tak wielkiego zła. Obiecał, że zawsze będzie pamiętał prośbę Abigail, także wtedy, gdy zasiądzie na tronie Izraela, i nigdy nie weźmie rewanżu za zniewagę wyrządzoną mu przez Nabala.

Chociaż Nabal odmówił udzielenia pomocy Dawidowi i jego towarzyszom, tego samego wieczora wyprawił wystawną ucztę dla siebie i swoich warcholskich przyjaciół. Jadł i pił, oddając się alkoholowemu upojeniu. Następnego dnia, gdy skutki jego pijaństwa minęły, żona powiedziała mu, jak bliski był śmierci i w jaki sposób nieszczęście zostało odwrócone. (...) Błąd z przerażenia Nabal popadł w odrętwienie, z którego już się nie otrząsnął.

Z tej historii widzimy, że zdarzają się okoliczności, w których kobieta musi działać zdecydowanie i niezależnie od nikogo, podejmując decyzje zgodne z wolą Pana. Żona ma stać u boku męża jako równa partnerka, ponosząc wspólnie odpowiedzialność, jaką niesie życie, ma okazywać właściwy szacunek temu, który wybrał ją jako swoją towarzyszkę. „Mąż jest głową żony, jak Chrystus Głową Kościoła, ciała, którego jest Zbawicielem”. (...) Kiedy Duch Chrystusowy kieruje mężem, uległość żony wobec niego zapewni jej spokój i przyczyni się do jej dobra, gdyż mąż będzie pragnął tylko tego, co dobre jest dla żony; takiego samego poddania wymaga Chrystus od Kościoła. (...)

Kiedy mąż jest człowiekiem szlachetnego charakteru, czystego serca i wzniosłego umysłu, jaki każdy prawdziwy chrześcijanin musi posiadać, będzie się to objawiać w małżeńskim związku. Jeśli posiada zmysł Chrystusowy, nie będzie niszczył własnego ciała, ale

będzie pełen czulej miłości zgodnie z najwyższymi standardami w Chrystusie. Będzie się starał chronić zdrowie i dobre samopoczucie żony. (...)

Wielu mężów w swoim sposobie odnoszenia się do żony niewłaściwie reprezentuje sposób odnoszenia się Pana Jezusa do Kościoła, gdyż nie trzymają się w tej kwestii drogi Pańskiej. (...) Nie jest Bożym zamiarem, by mąż był głową domu, jeśli sam nie jest poddany Chrystusowi. — [Manuscript 17, 1891](#); [Manuscript Releases XXI, 214.215](#).

## **Boże polecenia mają być starannie wykonywane** **— 19 maj**

**„Dopókiż będziesz bolał nad Saulem, że Ja nim wzgardziłem, aby nie był królem nad Izraelem? Napelnij swój róg olejem i idź; posyłam cię do Isajego w Betlejem, albowiem upatrzyłem sobie króla między jego synami”. 1 Samuela 16,1.**

Kiedy Bóg powołał Dawida od stada jego ojca, by namaścić go na króla Izraela, widział w nim człowieka, któremu może udzielić swojego Ducha. Dawid był podatny na działanie Ducha Świętego, a Pan w swojej opatrności przygotował go do służby tak, aby wykonywał Jego zamysły. (...)

Jakże radował się Dawid ze swojego związku z Bogiem. „Któż jest Skalą prócz Boga naszego? (...) Pan żyje; błogosławiona niech będzie Skala moja, niech Bóg zbawienia mego będzie wywyższony”. On jest moją siłą, moją mocą. On jest źródłem i podstawą wszelkich błogosławieństw, jakie otrzymuję. On jest jak cień potężnej skały na pustyni. On jest moją siłą, moją podporą. On prowadzi mnie bezpiecznie. Jemu będę ufał. (...)

Gdy Dawid został królem Izraela, Bóg nie wywyższył go z powodu wysokiego stanowiska, godności czy posiadanej władzy, ale pouczył go o spoczywających na nim obowiązkach. To pouczenie ma być starannie zachowywane jako Słowo Pańskie przez wszystkich, którzy podobnie jak Dawid są przywódcami ludu Bożego. Należy je często powtarzać jako naukę i radę dla przyszłych pokoleń. (...)

Im większa odpowiedzialność spoczywa na ludziach, tym pokorniejsi powinni być i tym mocniej trzymać się Boga, aby nie stali się wyniośli, pyszni, zarozumiali i nadęci. Takie niebezpieczeństwo zagraża tym, którzy zostali szczególnie wyróżnieni przez Boga. Jeśli nie staną się mądrzy w Bożej mądrości i nie będą nieustannie objawiać Bożych cech, grozi im niebezpieczeństwo polegające na ufaniu we własne siły we wszystkich sprawach. (...)

Ci, którzy pełnią odpowiedzialne funkcje, powinni być ludźmi bogobojnymi, którzy zdają sobie sprawę z tego, że są tylko ludźmi. Powinni działać w uległości wobec Boga i służyć Mu. Czy będą wyrazicielami woli Bożej wobec ludu? A może dopuszczą do tego, by egoizm cechował ich słowa i czyny? Czy mając zaufanie u ludzi, iż będą mądrymi przywódcami, bojącymi się Boga i przestrzegającymi Jego przykazań, nie będą pomniejszać znaczenia stanowiska, jakie lud Boży powinien zajmować w tych trudnych czasach? A może przez zaufanie do samych siebie staną się fałszywymi drogowskazami wskazującymi drogę do przyjaźni ze światem zamiast drogę do nieba? — [Manuscript 163, 1902](#).

[147] **Jeden grzech często pociąga za sobą inne — 20 maj**

**„Wtedy Dawid wybuchnął wielkim gniewem na owego męża i rzekł do Natana: Jako żyje Pan, że na śmierć zasługuje mąż, który tak postąpił”. 2 Samuela 12,5.**

Biblia niewiele ma do powiedzenia w sprawie chwały człowieka. Poświęcono w niej mało miejsca by opowiedzieć o cnotach nawet tych najlepszych mężów, którzy kiedykolwiek żyli. To milczenie ma swój cel, niesie ze sobą pewną naukę. Wszystkie dobre przymioty, jakie człowiek posiada, są darem Bożym. Dobre uczynki ludzi są dokonywane dzięki łasce Bożej w Chrystusie. (...)

To właśnie duch pewności siebie i wywyższenia siebie przygotował drogę do upadku Dawida. (...) Zgodnie ze zwyczajami panującymi wśród władców Wschodu, zbrodnie, które nie uchodziły na sucho poddanym, królowie mogli popełniać bezkarnie. Monarcha nie musiał zachowywać takiej samej powściągliwości co poddani. Wszystko to osłabiło w Dawidzie poczucie ohydy grzechu. (...) Gdy tylko szatanowi uda się odłączyć duszę od Boga, jedyne źródła siły, stara się on obudzić grzeszne pragnienia ludzkiej, zmysłowej natury. (...)

Jednak gdy w poczuciu wygody i bezpieczeństwa Dawid przestał trzymać się mocno Boga, uległ szatanowi i splamił swą duszę grzechem. (...) Batszeba, której zgubna piękność zastawiła sidła na króla, była żoną Uriasza Chetejczyka, jednego z najodważniejszych i najwierniejszych oficerów Dawida. (...)

Wszelkie wysiłki, które czynił Dawid, by ukryć swą winę, okazały się daremne. Znalazł się w mocy szatana (...). Wydawało się mu, że jest tylko jedna droga wyjścia, a w swej rozpacz Dawid poszedł dalej i do cudzołóstwa dodał jeszcze morderstwo. (...)

Prorok Natan otrzymał więc polecenie, by zanieść poselstwo nagany Dawidowi. Było ono straszne w swej surowości. Niewielu władcóm można było udzielić tak ostrej nagany bez narażenia się na pewną śmierć. (...) Zwracając się do Dawida jako wyznaczo-



nego przez Boga strażnika praw ludu, prorok opowiedział historię krzywdy i ucisku, które wymagały zadośćuczynienia. (...)

Natan utkwiał wzrok w królu i wzniosłszy prawą rękę ku niebu, uroczyście oświadczył: „Ty jesteś tym mężem”. „Dlaczego więc wzgardziłeś słowem Pana” — mówił dalej — „popołniając zło w oczach jego?” Winny może próbować, podobnie jak Dawid, ukryć swą zbrodnię przed ludźmi. Może starać się na zawsze ukryć zły czyn przed wzrokiem i wiedzą ludzi, ale „wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę” (...)

Nagana proroka poruszyła sercem Dawida, obudziło się w nim sumienie, przestępstwo ukazało się w całej swej potworności. Jego dusza skłoniła się w skrusze przed Bogiem. Drżącymi wargami powiedział: „Zgrzeszyłem wobec Pana”. — [Patriarchowie i prorocy 539-543](#).

[148] **Charakter człowieka ujawnia się w przeciwnościach**  
— 21 maj

**„Dawid rzekł do wszystkich swoich sług, którzy z nim byli w Jeruzalemie: Ruszajcie i uchodźmy, bo inaczej nie uratujemy się przed Absalomem!” 2 Samuela 15,14.**

Dawid nigdy bardziej nie zasługiwał na uznanie, jak wtedy, gdy znajdował się w trudnościach. Ten cedr Boży był naprawdę największy wtedy, gdy znosił uderzenia burzy i wichru. (...) Złamany na duchu i rozdzierany emocjami, ale bez jednego słowa narzekania, zostawiał za sobą chwałę i występki, i zmierzał przed siebie by ratować życie.

Szymei wyszedł naprzeciw uciekającemu Dawidowi z lawiną przekleństw i zniewag, rzucając kamienie i błoto. Jeden z ludzi Dawida powiedział: „Pozwól, że podejść do niego i utnę mu głowę!” Jednak smutny i upokorzony Dawid powiedział: „Niech złorzeczy, gdyż Pan mu tak nakazał”. (...)

Kiedy marsz uciekinierów został zatrzymany przez Sadoka i Abiatarę oraz Lewitów, którzy przynieśli arkę Bożą, symbol Bożej obecności, Dawidowi na chwilę zabłysła gwiazda nadziei wśród chmur, gdyż mając przy sobie tak cenny symbol, widział swoją sytuację w znacznie lepszym świetle. (...)

Jednak jakże niesamolubnym i szlachetnym człowiekiem był Dawid! Pomimo trudnej sytuacji podjął mądrą decyzję: „Każ odnieść Skrzynię Bożą z powrotem do miasta”. (...) Jego szacunek dla arki Bożej nie pozwolił mu narażać jej na niebezpieczeństwa związane z pośpieszną ucieczką. (...)

Dawid nie mógł się zgodzić na zabranie z miasta tego symbolu, od którego miasto nazywano Górą Świętości. Gdyby Dawid był egoistą i zarozumialcem, chętnie skorzystałby z każdej okazji, by ratować się przed zgubnym losem i uniknąć niebezpieczeństwa. Jednak Dawid odesłał Skrzynię Bożą i nie wyruszył w dalszą drogę,

póki nie przekonał się, że kapłani niosący arkę dotarli do przybytku na Syjonie. (...)

Głos sumienia, straszniejszy niż urągania Szymei, przywodził mu na pamięć jego grzech. Dawid stale miał przed oczami Uriasza. Wielka zbrodnia Dawida zaczęła się od cudzołóstwa. (...) Choć nie zabił Uriasza własnymi rękami, wiedział, że wina za jego śmierć spoczywała na nim. (...)

Przypominając sobie, jak często Bóg działał dla niego i myślał: „Jeśli Bóg przyjmie moją skruchę, to może obdarzy mnie znowu swoją łaską i zamieni mój żal w radość. (...) Z drugiej strony, jeśli nie ma On we mnie upodobania, jeśli zapomniał o mnie, jeśli porzucił mnie i pozwoli mi zginąć, nie będę szemrał. Zasłużyłem na karę i poddam się jej”. — [Letter 6, 1880](#).

[149] **Skrucha Dawida była tak wielka jak jego wina — 22  
maj**

**„Króluję na wysokim i świętym miejscu, lecz jestem też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem, aby ożywić ducha pokornych i pokrzepić serca skruszonych”. [Izajasza 57,15](#).**

Grzesznicy rzadko we właściwy sposób przyjmują napomnienie. (...) Jakże niewiele sympatii mają dla tych, którzy ponoszą ciężką odpowiedzialność nałożoną na nich przez Pana! Przyjmują postawę męczenników i twierdzą, iż zasługują na litość, bo zostali napomnieni wbrew ich ideom i uczuciom. Czasami przyznają częściowo rację tym, przez których są napominani, ale mimo to uparcie trzymają się swoich błędów i swoich idei. „Nieposłuszeństwo jest takim samym grzechem, jak czary, a krnąbrność, jak bałwochwalstwo i oddawanie czci obrazom”. Za wszelką cenę dążą do tego, by odrzucić Słowo Boże. (...)

Jakże inaczej postępował Dawid! Choć grzeszył, to jednak wtedy, gdy Bóg posyłał mu mocne napomnienia, Dawid zawsze poddawał się karceniu Pana. Dawid był umiłowanym Bożym nie dlatego, że był doskonałym człowiekiem, ale dlatego, że nie sprzeciwiał się woli Bożej. Nie buntował się przeciwko napomnieniom. (...)

Dawid bardzo błędził, ale w równie wielkim stopniu korzystał i ze skruchą wyznawał swoją winę. Nie było pokorniejszego człowieka niż Dawid, gdy zrozumiał swój grzech. Dawid był silnym człowiekiem, choć nie zawsze opierał się pokusie, ale okazywał szczerą skruchę i żal. Nigdy nie stracił zaufania do Boga, który polecił swojemu prorokowi wypowiedzieć surową naganę pod adresem króla. Dawid nie czuł nienawiści do proroka Bożego. Był umiłowanym Bożym także dlatego, że polegał na miłosierdziu Boga, którego kochał, czcił i któremu służył.

Komu wiele przebaczone, ten wiele miłuje. Dawid nie polegał na radzie ludzi, którzy grzeszyli przeciwko Bogu. W tej kwestii wielu upada. Pozostają oni w ciemnościach, ponieważ radzą się

tych, którzy nie radzą się Pana. Usprawiedliwiają grzech, którego grzesznik nie chce porzucić i lekceważą grzechy, których Bóg nie przebaczył. Dawid ufał Bogu bardziej niż ludziom. Decyzje Boga przyjmował jako prawe i miłosierne. Ach, jakże wielu chodzi w ciemności i prowadzi innych w ciemność, gdzie giną, nie bacząc na karcenie Duchem Bożym! — [Manuscript 1a, 1890](#).

[150] **Boże przebaczenie jest Bożym usprawiedliwieniem**  
— 23 maj

**„Błogosławiony ten, któremu odpuszczono występki, którego grzech został zakryty! Błogosławiony człowiek, któremu Pan nie poczytuje winy, a w duchu jego nie ma obłudy!” [Psalms 32,1.2.](#)**

Wielu popełnia błąd polegający na dokładnym rozróżnieniu między usprawiedliwieniem a uświęceniem. W definicje tych dwóch terminów często wplata się swoje własne idee i spekulacje. Dlaczego staracie się być bardziej dokładni niż natchnienie w tych ważnych kwestiach związanych ze sprawiedliwością przez wiarę? Dlaczego staracie się dokładnie zdefiniować każdy szczegół, jakby zbawienie zależało od posiadania w tej sprawie zupełnie takiego samego poglądu jak twój? Nie wszyscy mają taki sam punkt widzenia. Grozi wam to, że zagłębiając się w szczegóły stracie szersze spojrzenie.

Jako pokorni grzesznicy, skruszeni przed Bogiem, uznający pojednanie dokonane dla nich przez Chrystusa i przyjmujący je jako jedyną nadzieję życia doczesnego i wiecznego, możemy być pewni, że nasze grzechy zostały przebaczone. Na tym polega usprawiedliwienie z wiary. Każdy wierzący człowiek ma całkowicie podporządkować swoją wolę woli Bożej i trwać w skrusze, wierząc w pojednawcze zasługi Odkupiciela i wzrastając z mocy w moc, z chwały w chwałę. Przebaczenie i usprawiedliwienie to jedna i ta sama rzecz. (...)

Usprawiedliwienie jest przeciwieństwem potępienia. Nieograniczone Boże miłosierdzie obejmuje tych, którzy na nie zupełnie nie zasługują. Bóg przebacza przestępstwa i winy w imieniu Jezusa, który stał się ubłaganiem za nasze grzechy. Przez wiarę w Chrystusa winny przestępca jest przywrócony do łaski Bożej i otrzymuje mocną nadzieję życia wiecznego. (...)

Dawid otrzymał przebaczenie, gdyż ukorzył serce przed Bogiem w skrusze i wierzył w spełnienie Bożej obietnicy przebaczenia.

Wyznał swój grzech, okazał skruchę i nawrócił się. Gdy odzyskał pewność przebaczenia, zawołał: „Błogosławiony ten, któremu odpuszczono występki, którego grzech został zakryty! Błogosławiony człowiek, któremu Pan nie poczytuje winy, a w duchu jego nie ma obłudy!” Błogosławieństwo przychodzi dzięki przebaczeniu, zaś przebaczenie przez wiarę, iż wyznane ze szczerym żalem grzechy, są zdejmowane z grzesznika i składane na Tego, który poniósł grzechy świata. Tak więc w Chrystusie jest całe błogosławieństwo. On jest wielkim Pośrednikiem, przez którego otrzymujemy miłosierdzie i łaskę Bożą. On jest Sprawcą i Dokończycielem naszej wiary. — [Manuscript 21, 1891](#); [Manuscript Releases IX, 300.301](#).

## Doświadczenie Dawida było podobne do naszego — 24 maj

**„Do ciebie wołam, Panie, skało moja, Nie bądź głuchy na wołanie moje, Abym jeślibyś milczał, Nie stał się podobny do tych, którzy schodzą do grobu?” [Psalmów 28,1](#).**

Dawid był szczególnym człowiekiem. Historia jego życia jest interesującym przykładem dla wszystkich, którzy pragną wiecznego zwycięstwa. W życiu Dawida dwie siły walczyły o panowanie. Niewiara gromadziła swoje siły starając się stłumić światło świecące od tronu Bożego. Dzień po dniu toczyła się w sercu Dawida bitwa. Szatan przeciwdziałał każdemu postępowi dokonywanemu przez siły sprawiedliwości. Dawid rozumiał, co to znaczy walczyć z panującymi w tym świecie mocami i władcami ciemności. Czasami wydawało się, że wróg zwycięży. Jednak w końcu zwyciężała wiara, a Dawid radował się zbawczą mocą Jahwe.

Każdy naśladowca Chrystusa musi przejść przez zmagania podobne do tych, przez które przeszedł Dawid. Szatan działa z wielką mocą, wiedząc, że czasu ma niewiele. Bój toczy się na oczach całego nieba, całego wszechświata, a aniołowie są gotowi w każdej chwili wznieść ponad walczącymi żołnierzami sztandar przeciwko wrogowi i śpiewać pieśni zwycięstwa i radości. — [Manuscript 38, 1905](#); [S.D.A Bible Commentary III, 1142.1143](#).

Czy wola Boża jest lekceważona przez narody, czy przez jednostki, dzień zapłaty nadchodzi. Wielu odrzuca mądrość Bożą i woli mądrość ludzi tego świata, przychylając się do ich pomysłów i planów. Dawid umieścił Słowo Boże na tronie obok siebie. Dzięki temu mógł znosić trudności. Jednak gdy porzucił jego nauki, zyskał sobie fatalną reputację. (...)

Musimy naszą religijność kształtować według biblijnych standardów. Nie wolno nam uważać się za mądrych i przyjmować lub odrzucać słowa Boga tak, jak nam się podoba. Nigdy nie pozwólcie, by świat myślał, iż chrześcijanie i świat myślą i oceniają podobnie.



Istnieje wyraźna linia podziału między Bogiem i Jego Zborem z jednej strony, a światem z drugiej strony. Nie ma jedności między nimi. Kościół wybiera drogę Pana, świat — drogi szatana. Zawsze będzie istnieć konieczność obrony wiary raz na zawsze przekazanej świętym. (...)

Ludzie tego świata nienawidzą Biblii, gdyż nie pozwala im ona grzeszyć tak, jak tego chcą i występuje przeciwko odziedziczonym i pielęgnowanym złym cechom charakteru. Ludzie ci pragną zachować własne wyobrażenia na temat woli Bożej. Sprzeciwiają się Słowu Bożemu z tego samego powodu, z jakiego Żydzi krzyczeli: „Precz z Jezusem!” — ponieważ karmił ich grzechy i obnażał ich niegodziwość. — [Letter 16, 1888](#); [Manuscript Releases XXI, 169](#).

**„Dawid odpowiedział Gadowi: Jestem w wielkiej rozterce, ale proszę, byśmy raczej wpadli w rękę Pana, gdyż wielkie jest jego miłosierdzie, lecz w rękę człowieka wpaść nie chcę”. 2 Samuela 24,14.**

Dokonanie spisu Izraelitów przez Dawida było zniewagą dla Boga. Boża nagana zaciążyła na nim, gdyż przywłaszczył sobie przywilej należący do Boga, tak jakby mógł ocenić siłę wojsk izraelskich na podstawie liczby żołnierzy. „Takie jest słowo Pana do Zorobabela: Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie — mówi Pan Zastępów”. Bóg nie upatruje powodzenia dzieła w liczebności Izraela. Jego armia liczy tysiąc tysięcy i dziesięć tysięcy razy dziesięć tysięcy. Te zastępy współpracują z ludźmi, którzy połączeni z Bogiem przekazują Jego światło. — [Manuscript 17, 1898](#).

Człowiek, który jest świadom szczerości i uczciwości swoich intencji, mniej lęka się Boga niż ludzi o zimnych, twardych jak stal sercach. Poruszony ludzkim cierpieniem odwraca się od niesprawiedliwości i potępienia ludzi, którzy nie potrafią czytać w sercach, a jednak pozwalają sobie na to, by osądzać bliźnich. Zwraca się do Tego, który nigdy się nie myli, zna zamysły serca i okoliczności, które doprowadziły do pokusy. Bóg zna każdy czyn w naszym życiu, a jednak znękanym człowiekiem gotów jest powierzyć siebie Bogu, wiedząc, że jest On Bogiem miłosierdzia i współczucia.

Kiedy Dawid musiał wybrać karę za swój grzech, powiedział: „Proszę, byśmy raczej wpadli w rękę Pana, gdyż wielkie jest jego miłosierdzie, lecz w rękę człowieka wpaść nie chcę”. Dawid czuł, że Bóg zna zmaganie i udrękę jego duszy. Kiedy ludzie są w stanie dostrzec odblask Bożego charakteru, widzą w Bogu nie chłód i mściwość właściwe człowiekowi, ale to, że uciski i próby są wyznaczonymi przez Boga środkami służącymi karceniu Jego dzieci i uczeniu ich Jego drogi, aby nauczyli się polegać na Jego łasce.

(...) Kiedy biedni odstępcy są prowadzeni do rzeki Bożej miłości, wówczas wołają: Kiedy On podda mnie próbie, zostanę oczyszczony jak złoto. Cierpiący ludzie stają się cierpliwi, ufni i zwyciężają w Bogu pomimo przeciwności. (...)

Kiedy słabi, błędzący ludzie zachowują się tak, jakby byli ważniejsi od Boga, kiedy uważają się za sprawiedliwych, ale nie okazują łagodności ducha, która cechowała naszego Pana, Jezusa, wówczas możemy wiedzieć, że jeśli nie okażą skruchy, ich świeczniki szybko zostaną ruszone z miejsca. — [Manuscript 7, 1895](#); [Testimonies to Ministers 354-356](#).

## Nasze zrozumienie Boga jest oparte na naszych doświadczeniach — 26 maj

**„Wspominam dzieła Pańskie, zaiste, wspominam twoje dawne cuda. Rozpamiętuję wszystkie dzieła twoje i rozważam czyny twoje”. [Psalmów 77,12.13.](#)**

Uważaj, jak interpretujesz Pismo Święte. Czytaj je z sercem otwartym na Słowo Boże, a przyniesie ci ono niebiańskie światło, gdyż daje rozum nawet ludziom prostym. Nie chodzi tu o ludzi słabego umysłu, ale o takich, którzy nie wykraczają poza swoją miarę i zdolności w dążeniu do tego, by być oryginalnymi i niezależnymi w sięganiu po coś, co przekracza granice prawdziwej wiedzy. (...)

Psalmista Dawid wielokrotnie doświadczył zmiany umysłu. Czasami doznawał wielkich wzlotów, gdy docierało do niego nowe zrozumienie Bożej woli i Bożych sposobów postępowania. Natomiast wtedy, gdy poznawał odwrotność Bożego miłosierdzia i niezmiennej miłości, rzeczywistość wydawała się mu ciemna i ponura. (...) Kiedy rozmyślał o trudnościach i niebezpieczeństwach życia, jawiły się mu w tak zniechęcającym świetle, iż czuł się odrzucony przez Boga z powodu swych grzechów. Widział swój grzech tak wyraźnie, iż wołał: „Czy Pan odrzuca na wieki? Czy nigdy już nie okaże łaski?”

Kiedy płakał i modlił się, otrzymywał lepsze zrozumienie charakteru i atrybutów Boga, a pozostając pod wpływem nauki nieba, zaczął rozumieć, że jego wyobrażenia o Bożej sprawiedliwości i surowości były przesadzone. (...) Kiedy Dawid rozmyślał o Bożych obietnicach dla Izraela, wiedząc, iż są one przeznaczone dla wszystkich, którzy ich potrzebują, stosował te obietnice do siebie. (...)

Odnosząc Boże obietnice i przywileje do siebie, Dawid postanowił, że nie będzie już pośpiesznie osądzał, ani popadał w beznaziejną rozpacz. Nabrał odwagi rozmyślając o Bożym charakterze objawionym w Bożych naukach, Bożej cierpliwości, wielkości i

miłosierdziu, i doszedł do wniosku, że dzieła i cuda Boże nie mają granic.

Jednak doświadczenie Dawida znowu się zmieniło. Gdy widział, że przestępcy i grzesznicy otrzymują błogosławieństwa i przywileje, podczas gdy ludzie naprawdę miłujący Boga mają trudności i problemy, których nie przeżywają jawnogrzesznicy, pomyślał, iż Bóg jest niesprawiedliwy w swoim postępowaniu. (...) „Zazdrościłem głupiemu, kiedy widziałem powodzenie bezbożnych. (...) Nie mają oni kłopotów takich jak inni ludzie”.

Dawid nie mógł zrozumieć tego, póki nie poszedł do świątyni Bożej, a wtedy, jak mówi, „zrozumiałem ich koniec”. „Zaiste stawiasz ich na śliskim miejscu; rzucasz ich na zagładę. (...) Ale moim dobrem jest być blisko Boga”. — [Manuscript 4, 1896](#).

## **Domy modlitwy mają być budowane dla Bożej chwały — 27 maj**

**„A gdy Salomon dokończył świątynię Pańską (...), i gdy pomyślnie wykonał wszystko, co umyślił w swoim sercu, aby uczynić w świątyni Pańskiej i w swoim pałacu, ukazał się Pan Salomonowi”. 2 Kronik 7,11.12.**

Prawie trzy tysiące lat temu na polecenie Boga została zbudowana w Jerozolimie świątynia. Wybrany Boży naród został wielce ubłogosławiony; Izraelici mieszkali w pięknych domach, a tymczasem nadal czcili Boga w Namiocie Zgromadzenia. Tutaj między cherubami ukazywała się szekina, symbol Bożej obecności, jaśniejący przepięknym blaskiem. (...)

Zdarzały się chwile, gdy ludzie czcili Boga w bardzo skromnych miejscach, jednak Pan nie odmówił im z tego powodu swego Ducha ani swojej obecności. Było to najlepsze, co w danych warunkach Jego lud mógł uczynić. Jeśli czcili Go w duchu i prawdzie, Pan nigdy nie pogardził ich wysiłkami. (...)

Pan przypomniał Dawidowi o tym, jak skromna była jego pozycja społeczna, gdy powołał go i powierzył mu wielką odpowiedzialność. Pragnął, by Dawid zapamiętał, iż jego powodzenie jest wynikiem Bożego błogosławieństwa, a nie jakichś wrodzonych zalet. Choć Bóg nie pozwolił mu spełnić pragnienia jego serca, to jednak dał mu przywilej przekazania synowi dzieła budowania świątyni.

Salomon otrzymał szczególną mądrość od Boga. Jednak nie znalazł wśród swoich rodaków ludzi o takich kwalifikacjach, takich umiejętnościach, które pozwoliłyby budować świątynię dla Boga Niebios. Musiał więc sprowadzić rzemieślników, ludzi, którzy dobrze wykonają zaplanowane dzieło. (...)

Bóg nie polecił nam wznosić budynków, które bogactwem i splendorem dorównywałyby izraelskiej świątyni. Mamy budować skromne domy modlitwy, proste, funkcjonalne, schludne i dobrze zaprojektowane. Niechaj ci, którzy dysponują środkami, dopilnują

budowy domu modlitwy tak, jakby chodziło o ich własne domy. Niechaj okażą gotowość i pragnienie oddania czci Bogu, a nie samym sobie. Niech budują starannie, ale nie ekstrawagancko. Niechaj budynek będzie wygodny i przestronny, aby Bóg mógł go zaakceptować i aby Duch Święty spoczął na czcicielach kierujących swoje oczy na chwałę Bożą. (...) Niechaj wszyscy, starsi i młodzi, przyniosą dary i ofiary, by wspomóc budowę domu Bożego. — [Manuscript 23, 1886](#).

## **Domy modlitwy powinny być miejscem godnym Bożej obecności — 28 maj**

**„Rzekł król do Natana, proroka: Patrz! Ja mieszkam w domu z drzewa cedrowego, a Skrzynia Boża jest pomieszczona w środku namiotu”. [2 Samuela 7,2](#).**

Dawid mieszkając w pałacu z cedrowego drzewa czuł wyrzuty sumienia, gdy myślał o tym, że nie było odpowiedniego miejsca dla arki Bożej, która symbolizowała obecność Boga. Arka wciąż znajdowała się w namiocie, który został skonstruowany na pustyni i został przyniesiony do Jerozolimy z Chorebu. Jednak teraz, gdy naród już dawno zakończył pielgrzymkę i osiadł na stałe, Dawid rozglądał się po swoim wspaniałym pałacu z cedrowego drzewa, a także oglądał domy mieszkańców Kanaanu i powziął decyzję, iż należy zbudować świątynię godną Bożej obecności. Wskazane zostało miejsce budowy, spisano szczegółowe zalecenia, a Salomon rozpoczął to wielkie dzieło. (...)

Wielu ludzi budowało świątynię, a budynek był duży i okazały. Pan, Bóg Niebios, uhonorował ich, gdyż zbudowali Mu świątynię, gdzie mogli gromadzić się, by wspólnie Go uwielbiać. Ci, którzy wielbili Go szczerze, otrzymali Jego błogosławieństwo.

Pierwsza świątynia, zbudowana zgodnie z Bożymi wskazaniem, była rzeczywiście błogosławiona przez Boga. W niej ludzie przygotowywali się do wielbienia Boga w świątyni nie uczynionej rękami ludzkimi — w świątyni w niebie. Kamienie na budowę świątyni Salomona były przygotowywane w kamieniołomie, a następnie transportowane na miejsce budowy. Potem ustawiano je jedno na drugich, tak że przy budowie świątyni nie było słycać odgłosu uderzeń młota ani siekiery. Także drewniane elementy przygotowywano w warsztatach i transportowano gotowe na miejsce budowy.

W podobny sposób potężny topór prawdy „wycina” ludzi z kamieniołomu świata i ociosuje ich, aby byli dziećmi Bożymi i zajęli miejsce w Jego świątyni. Pragniemy, by ten topór prawdy wykonał



swoją pracę dla nas. (...) Jesteśmy tu po to, byśmy zostali poddani próbie i musimy przejść pod działanie ręki Bożej. Wszystkie chropowate krawędzie i powierzchnie muszą zostać wygładzone, abyśmy stali się kamieniami gotowymi do budowy. Do Kościoła jesteśmy powoływani z wadami charakteru, ale nie wolno nam tych wad zatrzymywać. Musimy zostać ociosani i przygotowani do budowy. Mamy być „współpracownikami Bożymi”, gdyż jesteśmy „domownikami Boga”, „budowlą Bożą”. W świetle tego faktu nie wolno nam dopuścić do zanieczyszczenia świątyni grzechem. Mamy być żywymi kamieniami, nie martwymi, ale żywymi, odzwierciedlającymi podobieństwo do Chrystusa. Mamy być czcicielami Boga w duchu i prawdzie. — [Manuscript 49, 1886](#); [Manuscript Releases III, 230-232](#).

## W kościele Bożym potrzebni są przywódcy o różnych talentach — 29 maj

**„Przestrzegajcie i wypełniajcie wszystkie przykazania Pana, Boga waszego, abyście posiadli tę urodzajną ziemię i mogli przekazać ją jako dziedzictwo waszym synom po was po wszystkie czasy”. 1 Kronik 28,8.**

Ostatnim wielkim dziełem Dawida związanym z jego funkcją było zwrócenie uwagi ludu na uroczystą więź z Bogiem jako ich prawdziwym Władcą. (...)

Wierność wobec Boga jest warunkiem otrzymania błogosławieństw. On obiecał dać je wszystkim, którzy są posłuszni Jego poleceniom. Wszyscy, którzy zostali przyjęci do Jego służby, mają obowiązek przestrzegać Jego przykazań. Jeśli sercem, umysłem i duszą będą pełnić Jego świętą wolę, staną się reprezentantami Jego królestwa.

Ci, którzy obecnie pełnią odpowiedzialne funkcje, powinni zapamiętać uroczyste zobowiązanie Dawida, gdyż obowiązuje ono tak samo ich, jak niegdyś Salomona. W naszych czasach lud Boży zostanie poddany próbie tak samo, jak w czasach Salomona.

Cały ten rozdział [1 Kronik 28] jest ważny dla wszystkich wierzących w naszych czasach. (...) Służba Boża nie jest zależna od sądu i opinii jednej osoby, ale została rozdzielona między tych, którzy pragną pracować z zaangażowaniem i poświęceniem. Tak więc wszyscy, zgodnie z umiejętnościami i możliwościami danymi im przez Boga, ponoszą odpowiedzialność, którą On ich obarczył. Żywotne interesy wielkiego narodu zostało powierzone przywódcom, których talenty są stosowne do niesienia tak wielkiej odpowiedzialności. Niektórzy mieli zajmować się sprawami finansowymi; inni zostali powołani do zajmowania się sprawami duchowymi związanymi z wielbieniem Boga. Wszystkie religijne uroczystości i wszystkie dziedziny dzieła Bożego miały nosić pieczęć nieba. „Świętość Panu” miała być mottem pracowników w każdej dziedzinie. Uważano za istotne,

aby wszystko było czynione systematycznie, dokładnie, wiernie i sprawnie.

Pan daje mądrość wszystkim, którzy są zaangażowani w Jego służbie. Przybytek skonstruowany na pustyni, a następnie świątynia w Jerozolimie były zbudowane według szczegółowych wskazówek Boga. Od samego początku Bóg dokładnie określił projekt i sposób wykonania Jego dzieła. W obecnych czasach Pan dał swemu ludowi więcej światła i zaleceń dotyczących sposobu prowadzenia Jego dzieła w sposób wzniosły, subtelny i szlachetny. — [Manuscript 81, 1900](#).

**„A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana”. [Jakuba 1,5](#).**

Wszelka mądrość, jaką ludzie posiadają, jest darem Bożym. Bóg może i chce udzielić mądrości każdemu, kto Go o nią prosi z wiarą. Salomon pragnął mądrości od Boga i została mu dana w wielkiej mierze, ale później mieszkańcy nieba i całego wszechświata przyglądali się, jak ten wielki i święty dar Boży został przez Salomona zmarnowany! Salomon sprzymierzył się z bałwochwalczymi narodami. W ten sposób człowiek, który podczas poświęcenia świątyni modlił się, aby serca ludzi były niepodzielnie oddane Panu, sam odłączył swoje serce od Boga. Naraził swoją duszę przyjaźniąc się z Jego wrogami.

Jakże wielką ostrożność należy zachować przy zawieraniu przyjaźni! Związki ze światem z pewnością zaniżą standardy religijnych zasad. Pogańskie żony Salomona odwróciły jego serce od Boga. Jego wyostrzony umysł uległ przytępieniu, a serce stwardniało, gdyż przestał żywić współczucie dla ludzkości i miłość do Boga. Jego sumienie obumarło, a rządy przemieniły się w tyranie.

Salomon sam przygotował drogę do swojej zguby, kiedy do budowy świątyni szukał biegłych rzemieślników wśród innych narodów. Bóg jest nauczycielem swojego ludu i postanowił, że jego dzieci mają trwać w Jego mądrości, a dzięki udzielonym przez Niego talentom nie ustępowałyby nikomu. Gdyby mieli czyste ręce, czyste serca i szlachetne, uświęcone zamiary, Pan obdarzałby ich swoją łaską. Jednak Salomon zaczął kierować uwagę na ludzi tego świata zamiast na Boga, a to, co uznał za swoją siłę, okazało się jego słabością. Sprowadził do Jerozolimy „zaczyn” złych wpływów, co zaowocowało poligamią i bałwochwalstwem. Nie było wątpliwości, kto doprowadził Izraelitów do grzechu.

Choć Salomon w końcu się opamiętał, to jednak jego skrucha nie była w stanie usunąć bałwochwalczych praktyk, które sprowadził do kraju. Każdy z nas wywiera dobry albo zły wpływ. Srebro Tarszisu i złoto Ofiru zostały zdobyte przez Salomona straszliwym kosztem, za cenę zdrady świętej sprawy powierzonej przez Pana. Złe związki z pogańskimi narodami zepsuły dobre obyczaje. Kiedy lud Boży w poszukiwaniu mądrości potrzebnej do podejmowania właściwych decyzji odwraca się od Boga, który jest źródłem wszelkiej mądrości, ku ludziom nie miłującym Boga, Pan nie stawia przeszkód i pozwala, by Jego wyznawcy kierowali się swoim rozsądkiem, nie pochodzącym z góry, ale przyziemnym. — [Manuscript 44, 1894](#); [General Conference Bulletin, 25 luty 1895](#).

[158] **Odejdźcie od prawości zagrożeniem dla duszy — 31  
maj**

**„Pan zaś nader wywyższył Salomona w oczach całego Izraela i obdarzył go dostojenstwem władzy królewskiej takim, jakiego nie miał przed nim żaden król izraelski”. 1 Kronik 29,25.**

Salomon, który niegdyś uroczyście zobowiązał lud podczas poświęcenia świątyni: „Niech będzie wasze serce szczere wobec Pana” (1 Królewska 8,61), teraz wybrał własną drogę i jego serce odłączyło się od Boga. Mógł połączyć się z Bogiem i otrzymać jeszcze większe poznanie Go, ale zdradził pokładane w nim zaufanie i coraz dalej odchodził od Pana. (...)

Patrząc na ten przykład, widzimy, kim stają się ludzie, gdy odłączają się od Boga. Pierwszy fałszywy krok przygotowuje drogę drugiemu i trzeciemu, a każdy kolejny jest podejmowany z większą łatwością niż poprzedni. Strzeżmy się narażania naszych dusz przez odchodzenie od Bożych zasad. Nikt nie jest bezpieczny, jeśli przekracza granice Bożego pokoju i sprawiedliwości.

Czy Pan popełnił błąd umieszczając Salomona na zaszczytnym i odpowiedzialnym stanowisku? Nie. Bóg przygotował go do niesienia odpowiedzialności oraz obiecał mu łaskę i siłę pod warunkiem posłuszeństwa. Dawid powiedział Salomonowi: „Przestrzegaj wierne służby Pana, Boga swego, i chodź jego drogami, przestrzegając jego ustaw, jego przykazań, jego praw i jego ustanowień, jak są zapisane w zakonie Mojżeszowym, aby ci się wiodło we wszystkim, co będziesz czynił”.

Pan stawia ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach nie po to, by pełnili własną wolę, ale Jego wolę. Jak długo trzymają się czystych zasad w zarządzaniu, On błogosławi ich i wzmacnia, uznając ich jako swoje narzędzia. Bóg nigdy nie porzuca tych, którzy są wierni zasadom.

Niechaj ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, pamiętają, że zbliżamy się do niebezpieczeństw ostatnich dni. Cały świat

zostanie poddany Bożemu przeglądowi. (...) Niech nikt nie czyni błędzących, słabych ludzi swoimi przewodnikami. Bóg jest ponad śmiertelnikami jako Jedyny, który daje mądrość i wiedzę uzdalniające człowieka do czynienia dobra. Bóg jest gotów wspierać każdego, bez względu na osobę.

Niechaj ci, którzy otrzymali od Pana obfite dary, strzegą się, aby duma i poczucie samowystarczalności nie zapanowały nad nimi. Osoba, która wywiera szeroki wpływ i wiedzie za sobą innych, potrzebuje ciągłej modlitwy i napomnień ze strony innych pracowników. Niechaj modlą się by zachowanie tego człowieka było jak najdalej od dumy i samowyywyższenia. — [Manuscript 164, 1902](#).





## **Czerwiec — Królowie i prorocy**

[159]

## Materialne powodzenie prowadzi czasem do duchowego upadku — 1 czerwiec

**„Potem zwróciłem uwagę na wszystkie moje dzieła, których dokonały moje ręce, i na mój trud, który włożyłem w pracę. I oto: wszystko jest marnością i gonitwą za wiatrem i nie daje żadnego pożytku pod słońcem”. [Kaznodziei 2,11](#).**

Salomon napisał Księgę Przypowieści, ale po upływie pewnego czasu jego mądrość „zmieszała się z plewami”. Skąd się wzięły te „plewy”? Po niezwykle obiecującym okresie życia w postawie Salomona zaszła zmiana. Nie trwał w czystości i wierności wobec Boga. Obalił bariery, które Bóg wznosił, by ochronić swój lud przed bałwochwalstwem. Pan wybrał Izrael jako naród, czyniąc go depozytariuszem świętej prawdy, która miała zostać przekazana światu. Jednak Salomon zaczął wzbijać się w dumę z powodu politycznej mocy. Dążył do sojuszów z pogańskimi królestwami. (...)

We wczesnym okresie jego rządów odwiedziła go królowa Saby. Przybyła, by zobaczyć i sprawdzić jego mądrość, a potem stwierdziła, że nie powiedziano jej nawet połowy tego, co teraz usłyszała. Jednak mądre i sprawiedliwe rządy Salomona uległy zmianie. Ten, który znał Boga i prawdę, zaczął iść na rozmaite ustępstwa, by spełnić zachcianki swoich pogańskich żon. Zasadził kosztowne ogrody. Boże środki, które powinny być wydawane na święte cele i na wspomnienie biednych ludzi, zostały przeznaczone na coś innego. (...) Potrzebujący nie dostali dachu nad głową, chleba i odzienia, choć Bóg kazał troszczyć się o ich potrzeby. Wydając w ekstrawagancki sposób pieniądze Salomon starał się zadowolić swoje żony i zapewnić sobie sławę. Tak więc trwonił ogromne sumy na zbyteczne rzeczy i nakładał coraz wyższe podatki na biedny naród. (...)

Jego moralna siła zniknęła, tak jak zanika fizyczna siła paralityka. Salomon próbował połączyć światło z ciemnością, służyć jednocześnie Bogu i mamonie. W końcu uznał, że ma prawo po-błażać swej rozpasanej żądzy. Jednak Belial i czystość nie dadzą

się ze sobą pogodzić, a postępowanie króla ściągnęło na jego głowę nieuchronną karę. Odszedł od Boga, więc poznanie Boga odeszło od niego. (...)

Ludzie, którzy dysponują pieniędzmi, mogą się wiele nauczyć z historii Salomona. Tym, którzy mają rozległe kompetencje, grozi niebezpieczeństwo myślenia, iż pieniądze i stanowisko zapewniają im szacunek, i że nie muszą być tak skrupulatni w przestrzeganiu zasad. Jednak samowyzwieszenie jest jak bańka mydlana. Sprzeniewierzając otrzymane talenty Salomon odstąpił od Boga. Kiedy Bóg sprawia, że ludzie mają powodzenie, muszą się strzec, by nie iść za własnymi wyobrażeniami, aby nie narazić się na utratę prostoty wiary i nie cofnąć w swoim duchowym doświadczeniu. — [Manuscript 40, 1898](#).

**„Gdy Bóg daje człowiekowi bogactwo i skarby, i sławę, tak że mu niczego nie brakuje, czego tylko może zapragnąć, a jednak Bóg nie pozwala mu z tego korzystać, lecz obcy z tego korzysta — jest to marność i przykre cierpienie”. [Kaznodziei 6,2.](#)**

Historia życia Salomona jest przestrożą zarówno dla młodych, dla ludzi dorosłych, jak i dla starszych, tych, którzy wkraczają w jesień życia. Słyszymy o niestabilności młodych ludzi, ich wahaniach między dobrem a złem i złych wpływach, którym ulegają. Jednak nie dopatrujemy się tego u ludzi dojrzałych. Spodziewamy się po nich raczej stabilności charakteru, mocno ugruntowanych zasad. I tak w wielu przypadkach rzeczywiście jest, są jednak wyjątki, jak w przypadku Salomona. (...) Kiedy powinien być najmocniejszy, okazał się najslabszym z ludzi. (...)

Na każdym kroku powinniśmy pytać: „Czy to jest droga Pańska?” Póki żyjemy, musimy strzec naszych uczuć i namiętności zmierzając wprost do celu. Zagroza nam wewnętrzne zepsucie i zewnętrzne pokusy, a gdziekolwiek dzieło Boże posuwa się naprzód, tam planem szatana jest spowodować, by człowiek znalazł się w takich okolicznościach, w których byłby wystawiony na najcięższe pokusy. Póki żyjemy, musimy strzec naszych uczuć, zmierzając wprost do celu. (...)

Wielu zamyka oczy na niebezpieczeństwo i idzie własną drogą w zaślepieniu. Zwiedzeni przez szatana, ulegają w końcu jego pokusom. Następnie popadają w rozpacz. Tak było z Salomonem, ale nawet dla niego była jeszcze nadzieja. Prawdziwie żałował swego postępowania i otrzymał pomoc. Niech jednak nikt nie odważy się igrać z grzechem łudząc się, że i dla niego jest szansa. Pobłażanie grzechowi wiąże się nieodłącznie z ryzykiem wiecznej zguby. Jednak nikt, kto upadł, nie musi popadać w rozpacz. (...)

Zmarnowanie szczególnych talentów przez Salomona powinno być ostrzeżeniem dla wszystkich. Jedyne dobroć jest prawdziwą

wielkością. Każdy przekazuje dobro lub zło. Na południowym stoku Góry Oliwnej znajdowały się kamienne pomniki odstępstwa Salomona. (...) Jozjasz, młody reformator, w swoim religijnym zapale zniszczył wyobrażenia Asztarty, Kemosza i Molocha, ale kawałki potłuczonych posągów i ruiny świątynek pozostały, naprzeciwko góry Moria, na której stała świątynia Boża. Kiedy w kolejnych pokoleniach przybysze pytali: „Co to za ruiny naprzeciw świątyni Pana?”, Izraelici odpowiadali: „To jest Góra Zgorszenia Salomona, gdzie wybudował ołtarze dla bożków na prośbę swoich pogańskich żon”. — [Letter 8b, 1891](#).

## Strzeżcie się tych, którzy sprzeciwiają się przykazaniom Bożym — 3 czerwiec

**„Jeroboam stał właśnie przy ołtarzu, aby złożyć ofiarę z kadzidła. (...) Ołtarz zaś rozpadł się, a popiół rozsypał się z ołtarza zgodnie ze znakiem, jaki dał na rozkaz Pana mąż Boży”. 1 Królewska 13,1.5.**

Kiedy Jeroboam usłyszał, że ołtarz rozpadnie się, a popiół rozsypie się po ziemi, wskazał ręką na proroka Bożego i zawołał z gniewem: „Pochwyćcie go!” „Lecz jego ręka, którą wyciągnął przeciwko niemu, uschła i nie mógł jej opuścić”. Przerażony zaczął błagać proroka: „Przebłagaj, proszę, oblicze Pana, Boga twego, i módl się za mną, abym mógł opuścić z powrotem moją rękę. I przebłagał mąż Boży oblicze Pana, tak że król mógł opuścić z powrotem swoją rękę, i była jak poprzednio”.

„Potem rzekł król do męża Bożego: Chodź ze mną do domu i posil się, chcę ci też dać upominek. Lecz mąż Boży odrzekł królowi: Choćbyś mi dał nawet połowę twojego mienia, nie pójdę z tobą i nie spożyję chleba, i nie napiję się wody na tym miejscu. Taki bowiem mam rozkaz od Pana: Nie spożyjesz chleba i nie napijesz się wody ani nie wrócisz tą samą drogą, którą przyszedłeś. Poszedł też inną drogą, a nie wracał tą, którą przyszedł do Betelu”.

Prorok odmówił przyjęcia czegokolwiek od Jeroboama, ale uległ pokusie wystawiony na próbę przez innego proroka, starca mieszkającego w Betelu. (...) Ów prorok powiedział mu: „Chodź ze mną do domu i posil się chlebem”. Jednak mąż Boży odpowiedział tak samo jak na zaproszenie Jeroboama. (...) Wówczas starzec skłamał, mówiąc: „Także ja jestem prorokiem jak ty, a anioł rzekł do mnie z rozkazu Pana tak: Sprowadź go z sobą z powrotem do swojego domu, niech zje chleb i napije się wody”. Oświadczył, że Pan przemówił do niego, choć w rzeczywistości tak nie było. (...)

Mąż Boży bez lęku przedstawił poselstwo napomnienia. Nie wahał się zdemaskować fałszywego kultu praktykowanego przez króla.

Odmówił też przyjęcia zaproszenia Jeroboama, choć ten obiecał mu nagrodę. Jednak uległ perswazji człowieka, który twierdził, że ma poselstwo z nieba.

Kiedy Pan daje komuś polecenie takie, jak temu posłańcowi, to jedynie On może je odwołać. Tym, którzy odwracają się od głosu Bożego i słuchają innych głosów, grozi niebezpieczeństwo. Ponieważ ten posłaniec usłuchał fałszywego polecenia, Bóg nie mógł zapobiec niebezpieczeństwu, w jakim się znalazł. (...)

Zburzony ołtarz, uschnięte ramię, straszne skutki nieposłuszeństwa proroka — wszystko to było dowodem, który powinien skłonić króla do zejścia ze złej drogi i służenia Panu. Jednak czytamy, że „i po tym wydarzeniu nie zawrócił Jeroboam ze swojej złej drogi”. — [Manuscript 1, 1912](#).

**„Gdy Achab zobaczył Eliasza, rzekł Achab do niego: Czy to ty jesteś, sprawco nieszczęść w Izraelu? A on odpowiedział: Nie ja sprowadziłem nieszczęście na Izraela, lecz ty i ród twojego ojca przez to, że zaniedbaliście przykazania Pana”. 1**  
**Królewska 18,17.18.**

Bóg byłby z Achabem, gdyby ten postępował zgodnie z radą nieba. Jednak Achab postępował wprost przeciwnie. Poślubił kobietę oddającą się bałwochwalstwu. Izebel miała na niego większy wpływ niż Bóg. Doprowadziła go do bałwochwalstwa, a przez niego wciągnęła w bałwochwalstwo naród. Bóg posłał do Izraelitów Eliasza z poselstwem przestrogi, ale ani król, ani lud nie usłuchali jego słów. Uważali go za zwiastuna zła. W końcu Bóg zesłał suszę na kraj.

Czy ludzie uświadomili sobie swoje odstępstwo i uznali cel tej kary i ukorzyli swoje serca przed Bogiem? Nie. Izebel stwierdziła, iż prorocy Jahwe sprowadzili na naród to nieszczęście. Powiedziała, że cały Izrael cierpi z powodu ich napomnień i że nikt nie zazna spoczynku ani powodzenia, póki prorocy Jahwe nie zostaną zgładzeni. W ten sposób wzbudzone fałę nienawiści przeciwko ludziom, których Bóg posłał, by nawoływali lud do opamiętania i odwrócenia się od nieprawości. Wielu świętych ludzi zginęło z powodu świadectwa, które składali. Eliasza został ocalony przez moc Bożą, aby ogłosić królowi i królowej Bożą przestrołę i groźbę.

Bóg powiedział do Eliasza: „Idź, pokaż się Achabowi”. Kiedy król i prorok się spotkali, Achab zapytał: „Czy to ty jesteś, sprawco nieszczęść w Izraelu?” Eliasz odpowiedział na to: „Nie ja sprowadziłem nieszczęście na Izraela, lecz ty i ród twojego ojca przez to, że zaniedbaliście przykazania Pana, a ty poszedłeś za Baalami”.

Bóg polecił Achabowi zebrać wszystkich proroków Baala, a potem nastąpiło wspaniałe objawienie mocy Bożej. Przez cały dzień prorocy Baala wzywali swojego bożka, ale nie odpowiedzieli im.



Kiedy Eliaz wezwał Boga Niebios, odpowiedź przyszła natychmiast. Prorocy Baala modlili się chaotycznie i gwałtownie. Eliaz modlił się prostymi, żarliwymi słowami, prosząc Boga o to, by okazał swoją wyższość nad Baalem, aby Izrael mógł nawrócić się do swego Pana. Bóg wysłuchał modlitwy Eliasza. Ogień spadł z nieba i pochłoniął ofiarę wraz z wodą, którą ofiara była oblana.

Widząc ten wspaniały przejaw mocy Izraelici zawołali: „Pan jest Bogiem! Pan jest Bogiem!” Kiedy ich serca zostały poruszone i zmiękczone przez cud, jaki ujrzeli, Eliaz skorzystał z okazji i polecił zabić fałszywych proroków. — [Manuscript 29, 1911](#).

## Duchowe wzloty nie zapobiegają duchowym upadkom — 5 czerwiec

**„Wtedy Izebel wyprawiła gońca do Eliasza z takim poselstwem: To niechaj uczynią bogowie i niechaj to sprawią, że jutro o tym czasie uczynię z twoim życiem to samo, co stało się z życiem każdego z nich”. 1 Królewska 19,2.**

Bez względu na to, jak odważni i efektywni mogą być członkowie ludu Bożego w pełnieniu szczególnych zadań, to jednak, jeśli nie patrzą nieustannie na Boga i nie mają zaufania do dzieła, które On im powierzył, tracą odwagę. Chociaż Bóg dał im wspaniałe objawienie swojej mocy i zaangażował ich do swojego dzieła, to jednak, gdy zaistnieją okoliczności, które wystawią na próbę ich wiarę, jeśli nie będą bezgranicznie ufali Panu, z pewnością upadną.

Tak było w przypadku Eliasza. Dzięki Bożej pomocy pokonał proroków Baala, ale był rozczarowany niewielkim wpływem objawienia Bożej mocy. Pod groźbą nikczemnej królowej stracił odwagę i wiarę. Stracił z oczu Tego, który mógł go podtrzymać, i bez Jego polecenia uciekł, chcąc ratować życie. Był przygnębiony, gdyż spodziewał się, że cud o wiele mocniej wpłynie na ludzi.

Gdyby Eliasz wypełnił wolę Bożą i nadal ufał Bogu, gdyby uczynił Go swoją ucieczką i siłą, stojąc mocno w prawdzie, wrażenie wywołane na królu i ludziach doprowadziłoby do reformacji. Eliasz został poddany próbie z woli Bożej, ale gdy groźne przesłanie Izebel zostało mu przekazane, przeraził się i przestał się trzymać Boga. (...)

W tym czasie powinien mieć odwagę w Panu, wykazując żywą, czynną wiarę. Nie powinien był uciekać ze swego posterunku. Bóg dał mu wspaniałe objawienie swojej mocy, by upewnić go, że go nie opuści i potrafi podtrzymać, gdyż jest Panem wszelkich mocy nieba i ziemi.

Jednak Eliasz zapomniał o Bogu i uciekł. (...) „Potem położył się i zasnął pod krzakiem jałowca. Lecz oto dotknął go anioł i rzekł do niego: Wstań, posil się! A gdy spojrział, oto przy jego głowie leżał

placek upieczony i dzban z wodą. (...) Lecz anioł przyszedł po raz drugi, dotknął go i rzekł: Wstań, posil się, gdyż masz daleką drogę przed sobą”.

Serce topnieje we mnie, gdy czytam słowa Pisma Świętego i widzę, jak wielkim zainteresowaniem niebiańska rodzina darzy wierne sługi Najwyższego. „Wstał więc i posiliwszy się, szedł w mocy tego posiłku czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do góry Bożej Choreb”. — [Letter 62, 1900](#).

[164] **Gdy jesteście dotkliwie kuszeni, patrzcie na Jezusa**  
**— 6 czerwiec**

**„Życzył sobie śmierci, mówiąc: Dosyć już, Panie, weź życie moje, gdyż nie jestem lepszy niż moi ojcowie”. 1 Królewska 19,4.**

We wszystkich naszych uciskach Jezus także był uciśniony. Wódz naszego zbawienia poddany był temu samemu procesowi co każdy z nas. W tym życiu zostajemy poddani przez Boga próbom. Kiedy szatan wystawia nas na pokusy, jest to próba dla nas. Czy ulegniemy zwodniczej mocy szatana, czy też zwyciężymy jego pokusy, tak jak Chrystus je przezwyciężył? Czy w naszych umysłach będziemy mieli Boży skarb prawdy, abyśmy mogli stawić czoło wrogowi naszych dusz słowami: „Napisano”, tak jak Chrystus, a nie własnymi, nieporadnymi słowami? Szatan lepiej zna Biblię niż niejeden pozorny chrześcijanin. Pilnie studiuje Pismo Święte, a jego dziełem jest wypaczanie prawdy Bożej oraz odprowadzanie ludzi od posłuszeństwa i badania Słowa Bożego. (...)

Wielkim błędem jest dyktowanie warunków Bogu. Eliasz nie wiedział, co mówi, gdy oświadczył Bogu, że ma dosyć życia i chce umrzeć. Pan nie spełnił jego życzenia, gdyż miał dla niego dzieło do wykonania, a potem zamierzał go uwielbić i zabrać do nieba. Czy zapomnieliśmy, że Jezus, Majestat Niebios, cierpiał będąc kuszonym? Jezus nie pozwolił, by wróg wpełchnął Go w bagno niewiary, a ludzie doprowadzili do zniechęcenia i rozpacz. (...)

Bóg nienawidzi grzechu. Dziełem szatana jest kuszenie do złych czynów. Jakże przebiegle działa szatan ze swoją zwodniczą mocą, aby omamić umysł człowieka do tego stopnia, by wybrał grzech zamiast sprawiedliwości. Wpływ jednego człowieka na drugiego stał się niebezpieczny, gdyż szatan prowadzi i kontroluje umysły za pośrednictwem ludzi i w ten sposób angażuje innych do swej służby. Jednak Pan Jezus, dzięki Duchowi Świętemu, zmienia ten fatalny porządek rzeczy i bierze grzechy i winę ludzkości na siebie, pociąga

ludzi do siebie i uświęca ich, a także zaprasza do swojej służby, aby czynili zupełnie inne dzieło niż to, do którego nakłania ich szatan. (...) „Przeciwstawcie się diabłu, a ucieknie od was. Przybliżcie się do Boga, a on przybliży się do was”. Jakże cenna dla kuszzonego człowieka jest ta obietnica. Jeśli ci, którzy mają problemy i są kuszeni, utkwia wzrok w Jezusie i przybliżą się do Boga mówiąc o Jego dobroci i miłosierdziu, Jezus przybliży się do nich, a przeciwności, które wydawały się nie do zniesienia, znikną. (...)

Przed nami są trudne czasy, ale nie powinno nas to martwić. Zmartwienie oznacza niewiarę, a Chrystus zaprasza i mówi: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie”. — [Letter 43, 1892](#).

**„Zachowam w Izraelu jako resztkę siedem tysięcy, tych wszystkich, których kolana nie ugięły się przed Baalem”. 1  
Królewska 19,18.**

Eliasz przyszedł do góry Choreb i ukrył się w jaskini. Tam doszło go słowo Pana: „Co tu robisz, Eliaszu? A on odpowiedział: Gorliwie stawałem w obronie Pana, Boga Zastępów, gdyż synowie izraelscy porzucili przymierze z tobą, poburzyli twoje ołtarze, a twoich proroków wybili mieczem. Pozostałem tylko ja sam, lecz i tak nastają na moje życie, aby mi je odebrać. Rzekł więc do niego: Wyjdź i stań na górze przed Panem. A oto Pan przechodził, a wicher potężny i silny, wstrząsający górami i kruszący skały szedł przed Panem; lecz w tym wicherze nie było Pana. A po wicherze było trzęsienie ziemi, lecz w tym trzęsieniu ziemi nie było Pana. Po trzęsieniu ziemi był ogień, lecz w tym ogniu nie było Pana. A po ogniu cichy łagodny powiew. Gdy go Eliasz usłyszał, zakrył płaszczem swoją twarz, wyszedł i stanął u wejścia do pieczary”.

Narzekania proroka zostały uciszone. Pan pragnął, by Jego sługa zrozumiał, że niszczące, hałaśliwe żywoły nie zawsze wykonują dobrą pracę. Cichy, spokojny głos ma moc podbijania i zmiękczenia serc, więc może dokonać wielkich rzeczy.

Pan przekonał Eliasza, że złoczyńcy nie zawsze będą działać bezkarnie. Poleciał mu wyznaczyć trzy osoby, które spełnią zamiar Pana wymierzając karę bałwochwalczym Izraelitom. Każda z nich miała pracować w inny sposób reprezentując Pana w Jego sporze z Izraelem.

Następnie ten, który zna wszystkie serca, nie omieszkał sprostować błędnego przekonania Eliasza, jakoby był on jedynym wiernym Bogu człowiekiem w tamtym czasie. „Zachowam w Izraelu jako resztkę siedem tysięcy, tych wszystkich, których kolana nie ugięły się przed Baalem, i tych wszystkich, których usta go nie całowały”.

Pan pragnął nauczyć swego sługę, że nie to, co widowiskowe i wielkie, jest najlepsze w Jego dziele. Nie zawsze najmocniejsze wypowiedzi wywierają największy wpływ. — [Letter 62, 1900](#).

[166] **Uczenie się służebnego przywództwa — 8 czerwiec**

**„Elizeusza zaś, syna Szafata, z Abel-Mechola, namaścisz na proroka na twoje miejsce”. 1 Królewska 19,16.**

Dobrze będzie, jeśli zastanowimy się nad powołaniem Elizeusza. Elizeusz pochodził z rodziny, która zachowywała prawdziwą wiarę Izraela. Nie mieszkał w gęsto zaludnionym mieście. Jego ojciec był rolnikiem. Nawet w czasach ucisku byli ludzie, którzy nie ulegli degeneracji i odstępstwu, a rodzina Elizeusza należała do owych siedmiu tysięcy Izraelitów, którzy nie zgięli kolan przed Baalem.

Eliasz zbliżał się do końca swojej ziemskiej służby. Ktoś inny miał zająć jego miejsce w dziele. Eliasz otrzymał polecenie udania się na północ. (...) Wydawało się, że przyroda nadrabia czas suszy i nieurodzaju. Obfite deszcze uczyniły dla ziemi więcej, niż dla serc ludzi. Ziemia była lepiej przygotowana do wykonania swej pracy niż serca odstępczych Izraelitów.

Eliasz rozejrzył się dookoła. Dokąd tylko sięgał jego wzrok, widział ziemię należącą do jednego człowieka — człowieka, który nie zgiął kolan przed Baalem, a jego serce trwało niepodzielnie przy Bogu. Właścicielem tym był Szafat. Domownicy uwijali się, energicznie pracując. Stada pały się na zielonych pastwiskach, a słudzy orali i siali ziarno, by ziemia wydała nowy plon.

Uwaga Eliasza została zwrócona na Elizeusza, syna Szafata. (...) Elizeusz został wychowany z daleka od miasta i zamętu, panującego na królewskim dworze. Nauczono go prostoty życia oraz posłuszeństwa rodzicom i Bogu. (...) Jednak dzięki pokorze i cichości ducha Elizeusz posiadał stały charakter. Cechowały go uczciwość i wierność oraz miłość i bojaźń Boża. Posiadał cechy przywódcze, ale był pokorny jak sługa. Jego umysł przywykł do wierności w drobnych sprawach, więc był wierny we wszystkim, co czynił. Tak więc Bóg mógł go powołać do pracy dla Niego, gdyż Elizeusz był gotów słuchać Jego głosu. (...)



Jego otoczenie w domu rodzinnym cechował dostatek, ale Elizeusz zdawał sobie sprawę, że musi nauczyć się pracy na każdym stanowisku, by przygotować się do dorosłego życia. Nie chciał być mniej sprawnym pracownikiem niż służy jego ojca. Pragnął nauczyć się, jak służyć, aby móc później mądrze kierować innymi, pouczać ich i rozkazywać im. Czyniąc wszystko, co było w jego mocy dzięki danym mu przez Boga zdolnościom, współpracując z ojcem w gospodarstwie, pełnił tym samym służbę Bożą. — [Letter 12, 1897](#).

**„Znalazł Elizeusza, syna Szafata, przy orce. Dwanaście zaprzęgów szło przed nim (...). Eliasz podszedł do niego i zarzucił na niego swój płaszcz”. 1 Królewska 19,19.**

Eliasz ujrzał Elizeusza wówczas, gdy ze sługami swego ojca prowadził dwunastą parę wołów zaprzężonych do pługa. Wszedł na pole i przechodząc obok młodzieńca zarzucił na jego ramiona swój płaszcz. Przez trzy i pół roku nieurodzaju i głodu rodzina Szafata śledziła działalność i misję proroka Eliasza. Duch Boży wywarł na sercu Elizeusza silne wrażenie, zrozumiał znaczenie gestu Eliasza. Uświadomił sobie, że jest to znak Bożego powołania go na następcę Eliasza. To powołanie było podobne do powołania, jakie otrzymał od Chrystusa młody przywódca — pozostaw wszystko: domy, ziemię, przyjaciół, bogactwo, wygodę — i idź za Mną.

Eliasz przeszedł obok, jakby już uczynił wszystko, co miał do zrobienia. Wiedział, że Elizeusz zrozumiał jego gest, więc pozostawił go samego, nie mówiąc ani słowa, aby młody człowiek mógł zdecydować, czy przyjąć powołanie, czy też je odrzucić. Elizeusz pospieszył za prorokiem, zatrzymał go i poprosił o pozwolenie pożegnania się z rodzicami i domownikami.

Eliasz odpowiedział: „Idź, ale potem wróć, bo po cóż ci to uczyniłem?” Postępowanie proroka nie było przejawem niechęci, ale próbą dla Elizeusza. Gdyby jego serce przylgnęło do rodzinnego domu i wygody życia, Elizeusz pozostałby z rodziną. Jednak on był gotów usłuchać Bożego powołania. Nie był człowiekiem nieuporządkowanym, czyniącym cokolwiek bez zastanowienia, ale gdy został powołany, nie okazał wahania ani żalu, nie cofnął się. (...)

Gdyby Elizeusz zapytał Eliasza, czego się po nim spodziewa, jakie ma być jego dzieło, usłyszałby w odpowiedzi: „Bóg to wie; On ci to oznajmi. Jeśli będziesz czekał na Pana, On odpowie na każde twoje pytanie. Możesz pójść ze mną, jeśli jesteś przekonany, że Bóg cię powołał; jeśli nie, zostań w domu. Masz pójść ze mną nie dlatego,

że ja cię powołałem. Wiedz, że ja jestem tylko posłańcem Bożym, a powołanie, które dotarło do ciebie, jest Jego powołaniem. Jeśli jesteś gotów uznać wszystko za śmiecie w porównaniu z pełnieniem woli Bożej, chodź”.

Niechaj wszyscy pamiętają, że Pan nie akceptuje połowicznej służby. Ci, którzy umiłowali pełnienie woli Bożej, mogą sprawować doskonałą służbę. (...) Jeśli czynimy postępy w poznaniu Pana ochotnie i z radością, wówczas przekonamy się, że „Jego wyjście jest jako poranek”. (...)

Elizeusz natychmiast porzucił wszystko, by podjąć swoją służbę.  
— [Letter 12, 1897](#).

[168] **Skromne zadania przygotowują do wyższej służby**  
**— 10 czerwiec**

**„Jest tutaj Elizeusz, syn Szafata, który posługiwał Eliaszowi”.**  
**2 Królewska 3,11.**

Decyzja Elizeusza została przyjęta bez szemrania i gorzkich żalów. Jego bliscy wyprawili ucztę, aby podkreślić zaszczytne wyróżnienie, jakie spotkało jednego z ich domowników. Jakie było pierwsze zadanie Elizeusza? Bardzo skromne. Jednak miało być rzetelnie wykonane. Mówiono o nim, iż usługiwał Eliaszowi jak uczeń mistrzowi.

Wszelkie dzieło, chociaż może się wydawać małe, wykonywane dla Mistrza z całkowitym poświęceniem, jest przez Niego przyjęte jako przejaw największej służby. (...) Pokorna, ochotna służba jest powinnością wszystkich, którzy nazywają się dziećmi Bożymi.

Przez pewien czas Elizeusz służył Eliaszowi, a potem został powołany do wyższej służby. W tym czasie nie było większego proroka niż on. Uczył się pod kierunkiem Eliasza, aż wreszcie przyszedł czas, kiedy jego mistrz został zabrany, a uczeń zajął jego miejsce i podobnie jak Eliasz, miał przygotować swojego następcę. (...)

„Wtedy przystąpili do Elizeusza uczniowie prorocy, którzy byli w Jerychu, i rzekli do niego: Czy wiesz, że dzisiaj Pan uniesie twego Pana w górę? A on odpowiedział: Ja też to wiem (...). Wtedy rzekł do niego Eliasz: Pozostań tutaj, gdyż Pan posłał mnie nad Jordan. Lecz ten odpowiedział: Jako żyje Pan i jako żyjesz ty, że cię nie opuszczę”. Tak więc udali się do Jerycha. (...) „Obaj stanęli nad Jordanem. Wtedy Eliasz zdjął swój płaszcz, zwinął go i uderzył nim wodę, a ta rozstała się w jedną i w drugą stronę. Oni obaj zaś przeszli po suchej ziemi. (...) A gdy oni szli dalej wciąż rozmawiając, oto rydwan ognisty i konie ogniste oddzieliły ich od siebie i Eliasz wśród burzy wstąpił do nieba. Elizeusz zaś (...) wziął płaszcz Eliasza, który zsunął się z niego, uderzył nim wodę i rzekł: Gdzie jest Pan,

Bóg Eliasza? Również gdy on uderzył wodę, rozstała się ona w jedną i drugą stronę i Elizeusz przeszedł”.

Orząc pole Elizeusz nauczył się, że nie należy dopuszczać do siebie myśli o porażce lub zniechęceniu. Teraz przyłożył rękę do pługa w innym dziele, i nie miał zamiaru zawieść ani zniechęcić się. Kiedy tylko wydawało się, że okoliczności zmuszają do odwrotu, mówił: „Jako żyje Pan, i jako żyje dusza twoja, nie opuszczę cię”.  
— [Letter 12, 1897](#).

**„Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny”. [Łukasza 16,10](#).**

Kiedy Elizeusz towarzyszył Eliaszowi i podróżował z nim, pełnił funkcję sługi. Wykonywał skromne obowiązki aż do ostatniej wspólnej podróży. Wtedy dowiedział się, że Eliasz ma zostać przemieniony i zabrany do nieba. Chociaż Elizeusz został powołany, będąc przyszłym dziedzicem ogromnego gospodarstwa ojca, to jednak poszedł za Eliaszem bez szemrania, pozostawiając dostatni dom, gdzie był miłowany, by służyć prorokowi, którego życie dalekie było od stabilizacji. Chętnie spełniał najprostsze obowiązki. Jego więź z Eliaszem ujawniła cechy charakteru, które wytrzymały próbę. Elizeusz pokazał, że jest wartościowym, młodym człowiekiem o wspaniałym charakterze. W licznych próbach i pokusach polegał na Bogu bez względu na okoliczności. Pokusą było dla niego otoczenie, w którym ludzie szukali bogactwa i wygody. W swoim domu rodzinnym Elizeusz przygotowywał się do kierowania ludźmi, ale służąc Eliaszowi musiał zdobyć doświadczenie, nauczyć się, jak być sługą, aby potem dobrze służyć Bogu.

Często zdarza się, że ludzie popełniają błąd polegający na przecenianiu swoich możliwości, a w czasie próby okazuje się, że potrzebują innego rodzaju doświadczenia niż to, które mają, aby stać się współpracownikami Chrystusa. Osoby, które nie widzą potrzeby służenia Bogu w małych sprawach, w wypełnianiu skromnych zadań, dają jednoznaczny dowód, iż nie nadają się do służenia w większych sprawach. Lekceważąc skromną służbę jako mało ważną składają świadectwo, iż nie można im powierzyć większej odpowiedzialności.

Niektórzy wyznają ideę, którą trudno im wyperswadować, a którą podświadomie wplatają w swoje doświadczenie, iż kaznodzieja musi zabiegać o podkreślanie swojej godności i wyższości, gdyż w przeciwnym razie jego kaznodziejska działalność nie bę-

dzie uwieńczona sukcesem. Jednak gdy ludzie ci nauczą się służyć, zrozumieją, że pokorna, aktywna służba oznacza zainteresowanie sprawami codziennego życia, zarazem daje wykształcenie umożliwiające spełnianie prostych obowiązków, takich jak uprawa roli, orka, siew i żniwa. (...)

Nie wolno zaniedbywać ani nie doceniać codziennych obowiązków. Prawdziwe nawrócenie będzie działać jak dobry zaczyn we wszelkiego rodzaju obowiązkach codziennego życia. Gdy Pan znajdzie nas wiernymi w małych sprawach, gorliwymi i wytrwałymi w używaniu naszych możliwości, czyniącymi to, co powinniśmy, wówczas powie: „Przejdź wyżej. Można ci powierzyć większą odpowiedzialność”. — [Letter 64, 1897](#).

[170] **Gniew może nas pozbawić Bożych błogosławieństw**  
**— 12 czerwiec**

**„Lecz słudzy jego przystąpili do niego i przemówili tak: Ojcze! Gdyby prorok nakazał ci coś trudnego, czy nie uczyniłbyś tego? Tym bardziej więc powinienes to uczynić, gdy ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty!”** 2 Królewska 5,13.

Często rozmyślam o historii Naamana. Pragnął on wielkiej rzeczy — oczyszczenia z trądu. Gdy usłyszał o mocy proroka Elizeusza, udał się do niego, aby dowiedzieć się, czy może zostać uzdrowiony. Elizeusz przekazał mu następujące polecenie: „Idź i obmyj się siedem razy w Jordanie, a twoje ciało wróci do zdrowia i będziesz czysty”.

„Na to Naaman oburzył się i odchodząc powiedział: Oto myślałem sobie, że wyjdzie, stanie przede mną, potem wezwie imienia Pana, Boga swojego, podniesie swoją rękę nad chorym miejscem i usunie trąd. Czy rzeki damasceńskie Abana i Parpar nie są lepsze od wszystkich wód izraelskich? Czy nie mogłem w nich się obmyć i oczyścić? Potem odwrócił się i odszedł pałając gniewem. Lecz słudzy jego przystąpili do niego i przemówili tak: Ojcze! Gdyby prorok nakazał ci coś trudnego, czy nie uczyniłbyś tego? Tym bardziej więc powinienes to uczynić, gdy ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty! Poszedł więc i zanurzył się w Jordanie siedem razy według słowa męża Bożego, a wtedy jego ciało stało się znowu czyste jak ciało małego dziecięcia”.

Każdy człowiek ma jakieś niechrześcijańskie cechy charakteru. Szlachetnym życiowym zadaniem każdego jest opanowywanie tych skłonności do zła. Najczęściej drobne sprawy powodują, że tracimy panowanie nad sobą.

Pan uczci tych, którzy w tym życiu są wierni w małych sprawach. (...) Nie zostaną znaleźieni lekkimi, gdy przyjdzie czas ich próby. Ci, którzy czczą Boga w drobnych obowiązkach codziennego życia,



staną się rozsądnymi ludźmi. Jakiegokolwiek trudności pojawią się w ich życiu, ludzie ci będą stanowczo trwali po stronie dobra.

Bóg zrozumie cię, jeśli otworzysz przed Nim serce. On wie, jakiego wychowania każdy potrzebuje. Jeśli zwrócisz się do Niego, On swoją mocą na pewno odeprze zło. Twoja wiara będzie się umacniać, a ty będziesz świadczył innym o podtrzymującej mocy Bożej. — [Letter 123, 1904](#).

**„Gehazi, sługa Elizeusza, męża Bożego, pomyślał sobie: (...) Pobiegnę za nim i wezmę coś od niego”. 2 Królewska 5,20.**

Rzadko się zdarza, by jeden grzech nie pociągał za sobą innych, wykraczających poza zakres jednego przykazania czy zakazu prawa moralnego. Nieposłuszeństwo zawsze powoduje komplikacje, które sprawiają, że wypaczone sumienie wikła się w większe pokusy i grzechy. (...)

Serce, które nie jest w pełni oddane pod panowanie Jezusa Chrystusa, ma drzwi otwarte dla szatana, a arcyzłodziciel sący w nie przemyślnie wymówki, aby przeprowadzać swoje zakamuflowane zamiary. Bóg, który nigdy nie drzemie i nie zasypia, widzi na wskroś wszystkie te wymówki i pretensje niekiedy tak misternie utkane jak pajęczyna. Ach, jakże łatwo ludzie wynajdują nędzne wymówki, by zwodzić innych i ukrywać swoje złe postępowanie. Jednak jest Sędzia, który osądzi postępowanie każdego człowieka. Nie można Go oszukać ani wykpić. Pewnego dnia usunie wszystkie zasłony, odsłoni sumienie i zdmuchnie wszelkie wymówki niczym dym.

Pan Bóg widzi wszystko, co ludzie czynią. Gehazi pobiegł za Naamanem, a kiedy wrócił, Elizeusz zapytał: „Skąd wracasz, Gehazi?” Ten zaś odpowiedział: „Twój sługa nigdzie nie wychodził”. Wtedy usłyszał ostrą naganę, z której wynikało, iż Elizeusz wie wszystko. „Czy moje serce nie szło z tobą, gdy tamten mąż odwrócił się ze swojego powozu w twoją stronę? Czy to była odpowiednia pora przyjmować pieniądze, aby nabyć za nie szaty i oliwniki, i winnice, i trzody owiec, i bydło, i niewolników, i niewolnice? Niechaj tedy trąd Naamana przylgnie do ciebie i do twojego potomstwa na zawsze”. Pan wyjawiał całą sprawę. Rozmowa z Naamanem, szczegóły sytuacji, zostały przedstawione Elizeuszowi.

Elizeusz objawił Gehaziemu myśli jego serca i to, że chciał się wzbogacić dzięki skarbowi Naamana. Gehazi powinien nieść sztandar w armii Pana, ale wskutek szatańskich pokus postąpił tak,

iż stał się powodem zgorszenia dla Naamana, w którego umyśle zajaśniało cudowne światło prawdy i pojawiło się przekonanie, by służyć żywemu Bogu. Gehazi odszedł od Elizeusza pokryty trędem. Pan wzywa cię, byś szukał Jego rady, abyś był szczery wobec samego siebie i wobec Boga oraz szukał gorliwie uwolnienia z sideł szatana dla siebie i swoich dzieci. — [Letter 22, 1893](#).

**„Wstań, idź do Niniwy, tego wielkiego miasta, i mów głośno przeciwko niej, gdyż jej nieprawość doszła do mnie”. [Jonasza 1,2.](#)**

Kiedy mieszkańcy Niniwy ukorzyli się przed Bogiem i wołali do Niego, prosząc o miłosierdzie, On usłyszał ich wołanie. „A gdy Bóg widział ich postępowanie, że zawrócili ze swojej złej drogi, wtedy uzalił się Bóg nieszczęścia, które postanowił zesłać na nich, i nie uczynił tego”.

Jednak Jonasz pokazał, że nie ceni mieszkańców tego występnego miasta. Bardziej cenił swoją reputację, obawiając się o to, by nie okazać się fałszywym prorokiem. (...) Kiedy spostrzegł, iż Pan okazuje współczucie i zamierza oszczędzić miasto, które pogrążone było w zepsuciu, wówczas Jonasz odmawia współpracy z Bogiem w Jego miłosiernych poczynaniach. Nie interesował się losem ludzi. Nie smuciło go zbytnio to, że tak wielka liczba ludzi musi zginąć, choć wielu z nich nie miało zbyt często okazji nauczenia się dobrego postępowania. Posłuchajcie narzekania niemiłosiernego proroka: „Otóż teraz, Panie, zabierz moją duszę, bo lepiej mi umrzeć aniżeli żyć. A Pan odpowiedział: Czy to słuszne, tak się gniewać? Potem Jonasz wyszedł z miasta i zamieszkał na wschód od miasta; i zrobił sobie tam szałas, i usiadł w jego cieniu, aby zobaczyć, co będzie się dziać w mieście. A Pan, Bóg, wyznaczył krzew rycynowy, aby wyrósł nad Jonaszem, dawał cień jego głowie i osłaniał go przed grożącym mu nieszczęściem. I Jonasz radował się bardzo z tego krzewu rycynowego”.

Wtedy Pan dał Jonaszowi naukę z zastosowaniem wizualnej pomocy. „Wyznaczył Bóg robaka, który podgryzł krzew rycynowy, tak że usechł. A gdy wzeszło słońce, zesłał Bóg suchy wiatr wschodni i słońce prażyło głowę Jonasza, tak że omdlewał i życzył sobie śmierci, mówiąc: Lepiej mi umrzeć niż żyć”. (...) „A Pan rzekł: Ty żałujesz krzewu rycynowego, koło którego nie pracowałeś i którego

nie wyhodowałeś; wyrósł on w ciągu jednej nocy i w ciągu jednej nocy zginął, a Ja nie miałbym żałować Niniwy, tego wielkiego miasta, w którym żyje więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie umieją rozróżnić między tym, co prawe, a tym, co lewe, a nadto wiele bydła?”

W historii Niniwy jest zawarta nauka, którą powinniście uważnie studiować. (...) Musicie poznać swój obowiązek wobec bliźnich, którzy tkwią w niewiedzy i skażeniu, i potrzebują pomocy. — [Manuscript 164, 1897](#).

**„Lecz Daniel postanowił nie kłaść się potrawami ze stołu królewskiego ani winem, które król pijał. Prosił więc przełożonego nad sługami dworskimi, by mógł się ustrzec splamienia”. Daniela 1,8.**

Daniel był zaledwie młodzieńcem, kiedy został uprowadzony jako jeniec do Babilonu. Miał około piętnastu czy szesnastu lat.

Dlaczego Daniel odmówił jedzenia wyszukanych potraw ze stołu królewskiego? Dlaczego odmówił picia królewskiego wina, skoro król rozkazał, by mu je podawano? Wiedział, że wino może stać się dla niego przyjemnym napojem, bardziej upragnionym niż woda.

Daniel mógłby się usprawiedliwiać, że musi jeść ze stołu królewskiego, gdyż wobec rozkazu króla nie ma innego wyjścia. Jednak on i jego towarzysze wspólnie się naradzili. (...) Doszli do wniosku, że wino jest pułapką. Zнали historię Nadaba i Abihu, którzy wskutek picia wina uzależnili się od niego. Pili nawet przed przystąpieniem do służby w świątyni. Ich umysły uległy zaćmieniu. Przestali zwracać uwagę na różnicę między świętym a pospolitym ogniem. W stanie upojenia alkoholowego czynili to, czego Pan nie pozwolił czynić ludziom pełniącym święty urząd. (...)

Zalecenia dane ludowi były starannie przekazywane i często wplatane w teksty pieśni, aby dzieci śpiewając mogły się uczyć prawdy. (...)

Drugim wnioskiem, do jakiego doszli młodzieńcy było to, że król zawsze modli się do swoich bożków o błogosławieństwo dla pokarmu. (...) Zgodnie z ich religijnym wychowaniem taki akt oznaczał poświęcenie pokarmu pogańskim bogom. Daniel i jego towarzysze wierzyli, że zasiadanie do stołu, przy którym praktykuje się takie bałwochwalstwo, byłoby zniewagą dla Boga Niebios. (...)

Ta decyzja pociągała za sobą dalekosiężne skutki. Młodzi ludzie byli niewolnikami, ale zostali obdarzeni znaczną przychylnością z uwagi na ich wyjątkową inteligencję i ogładę. Jednak byli pewni,

że wszelkie udawanie, nawet zasiadanie do stołu królewskiego i przyjęcie wina, choćby nawet go nie wypili, byłoby jednoznaczne z zaparciem się wiary. (...) Postanowili więc trwać zdecydowanie przy swoim stanowisku, gdyż wiedzieli, że jeśli ulegną, wówczas zostaną wystawieni na liczne pokusy w kwestii jedzenia i picia. Wpływ zepsucia odebrałby im jedyną ochronę, a ich upadek byłby zniewagą dla Boga. — [Manuscript 122, 1897](#).

[174] **Słowo Boże podstawą budowania charakteru — 16  
czerwiec**

**„Zrób próbę ze sługami przez dziesięć dni. Niech nam dadzą jarzyn do jedzenia i wody do picia. (...) Według tego, co zobaczysz, postąpisz ze swoimi sługami”.** [Daniela 1,12.13](#).

Daniel utrzymywał właściwą relację z Bogiem, potrafił znaleźć się w różnych okolicznościach i wykorzystywać możliwości. Został uprowadzony jako jeniec do Babilonu i wraz z innymi młodymi ludźmi poddany szkoleniu, którego celem było przygotowanie do służby na królewskim dworze. Otrzymał przydział pokarmu i napoju, ale czytamy, iż postanowił nie kalać się królewskim pokarmem i winem.

Podjmując tę decyzję, Daniel nie działał pochopnie. (...) Powiedział do przełożonego nad sługami dworskimi: „Zrób próbę ze swoimi sługami przez dziesięć dni. Niech nam dadzą jarzyn do jedzenia i wody do picia. (...) A po upływie dziesięciu dni okazało się, że lepiej wyglądali i byli tężsi na ciele niż wszyscy młodzieńcy, którzy jadal pokarm ze stołu królewskiego”. (...)

Ponadto Daniel i jego towarzysze uczynili jeszcze coś więcej. Nie wybrali sobie przyjaciół spośród agentów księcia ciemności. Nie poszli z tłumem, by czynić zło. Zaprzyjaźnili się z przełożonym sług dworskich i nie było między nimi żadnych nieporozumień. Udawali się do niego po radę, a on uczył się od nich mądrości, która objawiała się w ich postępowaniu.

Bożym zamierzeniem było, aby ci młodzieńcy stali się kanałami światła w królestwie babilońskim. Szatan był zdecydowany udaremnić to zamierzenie. Pracował nad umysłami młodych ludzi, którzy nie chcieli być reprezentantami Boga, i sprawił, że zapalili nienawiścią do Daniela i jego towarzyszy. Za podszeptem szatana uknuli plany, by usidlić tych, którzy stale i szybko wzrastali w wiedzy. (...)

Szatan starał się doprowadzić do ich zniszczenia. (...) Studiowali oni wiernie Słowo Boże, aby poznać wolę Bożą. Mieli tylko Stary



Testament. Przez wiarę wierzyli, że Ten, któremu służą, oznajmi im swoją wolę, a w odpowiedzi na ich wiarę Bóg otworzył swoje Słowo przed nimi. (...) Uczynili Słowo Boże swoim przewodnikiem, uznając je za podstawę, na której mają budować swoje charaktery.

Szatan często rzuca swój cień na ścieżkę takich ludzi, by zakryć przed nimi boskie światło i przyćmić ich wiarę i zaufanie do Boga. Oni jednak nie upadną, a Pan da im mądrość i moc do zwyciężania z Nim w modlitwie. — [Letter 34, 1900](#).

[175] **Złe skutki niewłaściwego wyboru przyjaciół — 17  
czerwiec**

**„A Bóg dał tym czterem młodzieńcom znajomość i rozumienie wszelkiego pisma i mądrości; Daniel zaś znał się na wszelkiego rodzaju widzeniach i snach”. Daniela 1,17.**

Masz tylko jedno życie. Nie wybieraj za towarzyszy życia młodych ludzi, którzy będą cię prowadzić na złą drogę. Odwróć się od kusicieli, gdyż są oni pomocnikami szatana, którymi posługuje się, by prowadzić innych do przynoszenia hańby Bogu. (...) Nie dawaj wrogowi okazji. Studiuj historię Daniela i jego towarzyszy. Choć zewsząd otaczały ich pokusy, Daniel i jego towarzysze czcili i uwielbiali Boga w swoim codziennym życiu. Postanowili unikać zła, nie wchodzić na ścieżkę wroga. Obfitymi błogosławieństwami Bóg nagroził ich wytrwałą lojalność.

Każdy z nas kształtuje swoją przyszłość. Wszyscy, którzy pragną życia dorastającego do miary życia Bożego, muszą zdecydowanie przeciwstawić się deprawacji, która szerzy się jak zaraza w świecie. Muszą odrzucić zło i wybrać dobro, odważnie oprzeć się pokusie w każdej sprawie. Muszą zwalczyć małe pokusy, a wówczas otrzymają siłę także do przeciwstawienia się większym. Niektórzy powiadają: Nie trzeba się zajmować drobnymi sprawami. Tacy ludzie przystosowują swoje sumienia do podszeptów złego, aż nauczą się działać w taki sposób, iż przejdą na stronę szatana. Od małego zła będą zmierzać do większego. (...) Niskie namiętności przejmą kontrolę i oddadzą całą istotę w tyranie szatańskiej mocy. Wyższe cele, które mogły opanować życie człowieka, zostaną usunięte przez pobłażanie zmysłom. (...)

Zjednoczcie się w wierności prawym zasadom, w wierności Bogu. Studiujcie pilnie. Sięgajcie po wyższe cele. Pan chwali goriwe, zdecydowane wysiłki, których celem jest zdobycie wiedzy i zrozumienia, pozwalających zająć miejsce w dziedzińcach na wysokości. Pan patrzy z aprobatą na czujnych, pilnych uczniów. (...)

Módl się tak jak Daniel — trzy razy dziennie, rozmawiaj w samotności z Bogiem. Wyznaj każdy popełniony grzech, każdy błąd. (...) Bóg mówi: „Wyznawajcie grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni”. W ten sposób wzniesiecie bariery między sobą a grzechem. Chodźcie w zgodzie z Bogiem. On obiecał, że usłyszycie wasze modlitwy i odpowie na nie. Zapewnił cię, że przebaczy ci i przyjmie cię. Jakże mocny możesz być dzięki temu zapewnieniu! Pan jest blisko tych, którzy Go wzywają — blisko, by odpowiedzieć im i błogosławić ich. — [Letter 134, 1901](#).

[176] **Zawsze oddaj chwałę Bogu za wiedzę, którą ci dał**  
**— 18 czerwiec**

**„Wtedy Danielowi została objawiona w nocnym widzeniu tajemnica, za co Daniel wysławiał Boga niebios”. Daniela 2,19.**

Kiedy został wydany dekret nakazujący zgładzenie wszystkich mędrców w królestwie babilońskim, ponieważ nie umieli opowiedzieć i zinterpretować snu, jaki przyśnił się królowi, Daniel zaczął wołać do Pana. Prosił nie tylko o wytłumaczenie snu, ale także o przedstawienie jego treści. (...)

Mędrcy drżeli z przerażenia. Oznajmili królowi, że jego prośba jest nierozsądna, gdyż czegoś takiego nie można żądać od człowieka. Król wpadł we wściekłość i zachował się jak człowiek, który ma władzę, ale nie potrafi panować nad emocjami. Postanowił, że wszyscy mają zostać straceni, a ponieważ Daniel i jego towarzysze zaliczali się do ich grona, oni także mieli podzielić ich los. (...)

Daniel przyszedł przed oblicze króla i poprosił o możliwość przedłożenia całej sprawy Panu wszechświata, od którego decyzji nie będzie już odwołania. Kiedy jego prośba została spełniona, przedstawił sprawę swoim towarzyszom, którzy wraz z nim czcili prawdziwego Boga. Sprawę starannie rozważono i wszyscy czterej na kolanach błagali Boga, aby dał im moc i mądrość w tej wielkiej potrzebie. (...) Z serdeczną skrucą powierzyli tę sprawę wielkiemu Sędziemu ziemi. To było wszystko, co mogli uczynić. (...)

Daniel modlił się: „Ciebie, Boże moich ojców, chwałę i wysławiam, bo mi dałeś mądrość i moc, a teraz oznajmiłeś mi, o co cię prosiliśmy; oznajmiłeś nam sprawę króla”. (...) Daniel był przeniknięty duchem Jezusa Chrystusa, więc błagał o ocalenie dla mędrców babilońskich. Naśladowcy Chrystusa nie mają cech szatana i nie cieszą się ze smutku i ucisku Bożych stworzeń. Mają oni ducha swego Mistrza, który „przyszedł, aby szukać i zbawić to, co zginęło”. (...)

„Wtedy Arioch śpiesznie wprowadził Daniela do króla i tak rzekł do niego: Znalazłem męża wśród wygnańców judzkich, który

wyłoży królowi sen”. (...) Z całą pokorą umysłu Daniel wyznał, iż mądrość nie należy do niego, ale do Boga, który jest w niebie, a wizja została mu objawiona ze względu na sługi Boże oraz po to, by król poznał myśli swego serca. — [Letter 90, 1894](#).

## Wytrwanie przy Bogu w czasie kryzysu — 19 czerwiec

**„Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, może nas wyratować, wyratuje nas z rozpalonego pieca ognistego i z twojej ręki, o królu. A jeżeli nie, (...) twojego boga nie czcimy i złotemu posagowi, który wzniosłeś, pokłonu nie oddamy”. Daniela 3,17.18.**

Nadzwyczajny sen Nebukadnesara dokonał znaczących zmian w jego ideach i opiniach, tak więc przez pewien czas w jego sercu była bojaźń Boża. Jednak jego serce nie było jeszcze wolne od dumy, świeckiej ambicji i pragnienia wywyższenia siebie. Kiedy pierwsze wrażenie osłabło, król zaczął myśleć tylko o swojej wielkości i zastanawiać się, jak wykorzystać ten sen dla swojej chwały.

Słowa: „Ty jesteś głową ze złota”, wywarły największe wrażenie na Nebukadnesarze. Postanowił zrobić posąg przewyższający wspaniałością oryginał ze snu. Posąg nie miał być wykonany z coraz gorszych materiałów, od góry do dołu, jak posąg, który król widział we śnie, ale w całości składać się z najkosztowniejszego metalu. W ten sposób cały posąg miał wyobrażać wielkość Babilonu, a przez chwałę tego posągu proroctwo o przyszłych królestwach miało utracić swój wpływ na umysły ludzi, którzy usłyszeli o śnie i jego wykładzie. Z łupów zdobytych na wojnach Nebukadnesar „kazał zrobić posąg ze złota” (...) i wydał oświadczenie, wzywające wszystkich urzędników królestwa, by zebrali się na uroczystości poświęcenia posągu, aby na głos instrumentów muzycznych paść i oddać mu pokłon. (...)

Nadszedł wyznaczony dzień i na głos podniosłej muzyki całe zgromadzenie „upadło i oddało pokłon posagowi, który wznosił król Nebukadnesar”. Jednak trzech młodych Hebrajczyków — Szadrach, Meszach i Abed- Nego (w tekście biblijnym nie ma mowy o tym, czy Daniel był też obecny) — nie znieważyło Boga Niebios oddając cześć bałwanowi. Doniesiono królowi o ich niesubordynacji. Roz-

gniewany król wezwał ich do siebie i usiłował nakłonić do tego, by przyłączyli się do tłumu oddającego cześć posągowi. Grzecznie, ale stanowczo oświadczyli, że ich wierność Bogu Niebios i wiara w Jego moc ocalą ich w godzinie próby.

Gniew króla nie miał granic. Rozkazał, by rozpalono piec siedem razy bardziej niż zwykle. Gdy tylko to uczyniono, natychmiast wrzucono do jego wnętrza trzech hebrajskich niewolników. Żar był tak ogromny, iż ludzie, którzy wrzucali skazańców, sami także zginęli. — [Manuscript 110, 1904.](#)

**„I zgromadzili się satrapowie, namiestnicy, zwierzchnicy i doradcy króla, i widzieli, że ogień nie ogarnął ciał tych mężów i włos ich głowy nie był spalony”. Daniela 3,27.**

Nagle król pobladł z przerażenia. Uważnie wpatrywał się w płomienie, a potem zwracając się do swoich dostojników zapytał głosem pełnym wzburzenia i niepokoju: „Czy nie trzech związanych mężów wrzuciliśmy do ognia? Ci odpowiadając rzekli do króla: Prawda, królu”. Głosem drżącym z podniecenia monarcha zawołał: „Oto ja widzę czterech mężów chodzących wolno w środku ognia i nie ma na nich żadnego uszkodzenia, a wygląd czwartej osoby podobny jest do anioła”.

Hebrajscy niewolnicy mówili Nebukadnesarowi o Chrystusie, Odkupicielu, który ma przyjść, więc teraz król domyślił się, że czwartą osobą w piecu ognistym jest nie kto inny, niż Syn Boży. Nebukadnesar podbiegł do pieca i zawołał: „Słudzy Boga Najwyższego: Wyjdźcie i przyjdźcie tutaj!” Spełnili polecenie króla i ukazali się tłumom bez najmniejszych obrażeń; nawet ich ubrania nie przeniknęła swąd ognia. Wierni obowiązkowi oparli się nawet płomieniom. Jedynie ich więzy spłonęły.

Każdy z nas przejdzie próbę. Nie wiemy, jak wielu z nas znajdzie się na szczególnych stanowiskach, gdzie będziemy mieli okazję oddać chwałę Bogu. Musimy stale mieć przed oczami cześć dla naszego niebiańskiego Ojca. (...)

Historia powtórzy się. W naszych czasach wielka próba czeka tych, którzy święcą sabat. (...) Wywyższany jest fałszywy dzień od-poczynku, tak jak na rozkaz Nebukadnesara czczono złoty posąg na równinie Dura. Przywódcy twierdzący, iż są chrześcijanami, wzywają świat do zachowywania fałszywego sabatu, który ustanowili i podtrzymują. Wszyscy, którzy odmówią, zostaną poddani surowym restrykcjom i uciskowi. To jest tajemnica bezbożności, przebiegła intryga szatana, wprowadzana w czyn przez człowieka grzechu. (...)



Musimy ostrzec ludzi przed oddawaniem czci bestii i jej obrazowi — przed świętowaniem bałwochwalczej niedzieli. Jednak wykonując to dzieło nie możemy wszczynać wojny z niewierzącymi. Mamy po prostu przedstawić Słowo Pańskie w jego prawdziwym znaczeniu i czystości, otworzyć je przed umysłami tych, którzy tkwią w niewiedzy i obojętnie odnoszą się do nauk Biblii. (...) Nie wolno nam straszyć ich, że pójdą do piekła, jeśli nie będą świętować sabatu z czwartego przykazania. Jedyne prawda i towarzysząca jej moc Ducha Świętego przekonają i nawrócą serca ludzi. — [Manuscript 110, 1904](#).

## Boże ostrzeżenie przed egoizmem i pychą — 21 czerwiec

**„Wypędzą cię spośród ludzi, mieszkać będziesz ze zwierzętami polnymi (...), siedem wieków przejdzie nad tobą, aż poznasz, że Najwyższy ma władzę nad królestwem ludzkim i że daje je temu, komu chce”. Daniela 4,22.**

Wierny Daniel stał przed królem nie po to, by mu schlebiać albo błędnie interpretować poselstwo w celu pozyskania jego łaskawości. Spoczywał na nim uroczysty obowiązek — miał powiedzieć królowi Babilonu prawdę. Oświadczył więc: „Panie mój! Ten sen dotyczy twoich nieprzyjaciół, a jego wykład twoich przeciwników. Drzewo, które widziałeś (...) — to jesteś ty, królu”.

Czy królestwo babilońskie miałoby być ważniejsze w ocenie Bożej niż sprawy i obowiązki, jakie powierzył swojemu wybranemu ludowi żyjącemu przy końcu dziejów tego świata? Działanie wielkiego Jestem zmieniło nawet serce pogańskiego króla. Ten sam boski Świadek widzi czyny wszystkich ludzi, ale w szczególnym sensie przygląda się tym, którzy reprezentują Boga przyjmując Jego świętą prawdę do serca i objawiając ją światu. (...)

We śnie Nebukadnesara prawdziwy obiekt rządów jest przedstawiony w pięknym symbolu wielkiego drzewa, „którego liście były piękne, a owoc obfity, i które miało pokarm dla wszystkich, pod którym mieszkały zwierzęta polne, a w jego gałęziach gnieździły się ptaki niebieskie”. — [Manuscript 29, 1895](#).

Prorok Daniel zinterpretował królowi sen i dodał uroczystą radę: „Dlatego, królu, niech ci się spodoba moja rada: Zmaż swoje grzechy sprawiedliwością, a swoje winy miłosierdziem nad ubogimi, może wtedy twoje szczęście będzie trwałe!” (...) Przez dwanaście miesięcy król był poddawany próbie. W tym czasie jego czyny były wazone na szalach w niebiańskiej świątyni.

Pewnego ranka, przechadzając się po swoim pałacu, „odezwał się król i rzekł: Czy to nie jest ów wielki Babilon, który zbudowałem

na siedzibę króla dzięki potężnej mojej mocy i dla uświetnienia mojej wspaniałości?” Kiedy tak król unosił się pychą, „gdy słowo to było jeszcze na ustach króla, zagrzmiął głos z nieba: Oznajmia ci się, królu Nebukadnesarze, że władza królewska zostaje ci odjęta”.

— [Letter 71, 1894](#).

## Sami decydujemy o naszym wiecznym przeznaczeniu — 22 czerwiec

**„Teraz ja, Nebukadnesar, chwałę, wywyższam i wysławiam Króla Niebios, gdyż wszystkie jego dzieła są prawdą i jego ścieżki są sprawiedliwością. Tych zaś, którzy pysznie postępują, może poniżyć”. Daniela 4,34.**

Siła narodów i poszczególnych osób nie leży w okolicznościach i możliwościach, które pozornie czynią ich niepokonanymi, ani w ich chełpliwej wielkości. Jedynie Boża moc i działanie mogą ich uczynić wielkimi i silnymi. Ludzie sami decydują o swoim wiecznym przeznaczeniu, które zależy od ich postawy wobec Bożych zamiarów. Nasza historia jest sprawozdaniem z ludzkich osiągnięć, zwycięstw w bitwach i sukcesów we wspinaniu się ku wielkości w tym świecie. Boża historia przedstawia ludzi tak, jak widzi ich niebo. (...)

Prorok Daniel opisał upadające i powstające królestwa. Interpretując sen króla babilońskiego oświadczył mu, iż jego królestwo przeminie. Jego wielkość i moc będą trwać jeszcze przez jakiś czas, a potem nastanie kolejne królestwo, które będzie miało swój okres próby, aby wykazać, czy będzie wywyższać prawdziwego Władcę, jedynego prawdziwego Boga. Kiedy i to królestwo zawiedzie, jego miejsce na arenie świata zajmie trzecie mocarstwo. Poddane próbie także i ono przeminie wyparte przez czwarte, silne jak żelazo, które podporządkuje sobie narody świata. To słowo, odkryte przez nieskończonego Boga przed ludźmi, zapisane na proroczych kartach i potwierdzone historycznymi zapisami, udowadnia, iż Bóg ma władzę nad narodami. (...)

Głos Boży, słyszany w przeszłości, brzmi przez wieki, z pokolenia w pokolenie. (...) Historia i prorocтво świadczą, że Bóg całej ziemi objawia tajemnice świata przez swoich wybranych posłańców niosących światło. (...) Nebukadnesar, wskutek straszliwego upoko-

rzenia, kiedy utracił rozum, został przekonany o swojej słabości i uznał zwierzchność żywego Boga. (...)

Bóg każdemu człowiekowi wyznaczył miejsce w swoim wielkim planie. Wybierając prawdę albo fałsz, głupotę albo mądrość, każdy wypełnia cel swego życia gromadząc nieodwołalne skutki swoich decyzji. Każdy stosownie do tego, czy wybiera posłuszeństwo, czy nieposłuszeństwo, decyduje o swoim wiecznym przeznaczeniu. Każdy ma przy tym wolność wyboru i jest osobiście odpowiedzialny za swoje czyny. (...)

Nie mówmy: „Bóg był”, ale: „Bóg jest”. (...) Choć królowie upadają, a narody giną z oblicza ziemi, ci, którzy przez wiarę łączą się z Bogiem, będą trwać na wieki. — [Manuscript 36, 1896](#).

[181] **Bóg wciąż potrzebuje takich ludzi, którzy nie dadzą się sprowadzić na złą drogę — 23 czerwiec**

**„Namiestnicy poprzedni, którzy byli przede mną, byli ciężarem dla ludu, pobierając od nich w żywności i winie dziennie równowartość czterdziestu sykli srebra. Również ich słudzy zadawali gwałt ludowi”. [Nehemiasza 5,15](#).**

Izraelici zostali zabrani do niewoli babilońskiej, gdyż odłączyli się od Boga i nie uważali już za swój obowiązek trzymać się zasad nie wypaczonych przez fałszywe wierzenia okolicznych narodów. Ponieważ opuścili Boga, Pan upokorzył ich. Nie mógł działać dla ich powodzenia ani wypełnić wobec nich swojego przymierza, ponieważ nie byli wierni zasadom, które dał im po to, by ich gorliwie przestrzegali trzymając się z dala od postępowania i praktyk pogańskich narodów znieważających Boga. (...) Pozostawił ich własnemu losowi, a wraz z grzesznikami na Syjonie ucierpieli niewinni.

Jednak wśród Izraelitów byli chrześcijańscy patrioci, którzy zostali wierni zasadom. Na tych lojalnych i wiernych ludzi Pan patrzył z wielkim upodobaniem. (...) Cierpieli oni wraz z występnyymi, ale w swojej opatrności Bóg sprawił, iż niewola stała się okazją, by zwrócić uwagę na tych ludzi. Ich przykład nieposzlakowanej uczciwości w babilońskiej niewoli jaśnieje niebiańskim blaskiem.

Wielu członków wybranego ludu Pańskiego okazało się niewiernymi. Odłączyli się od Boga i stali się egoistyczni, podli i nikczemni. Postępowanie Daniela i jego towarzyszy, a także Ezdrasza i Nehemiasza było przeciwieństwem postępowania tych ludzi, a Pan szczególnie błogosławił tych, którzy zdecydowanie stali po stronie sprawiedliwości.

Nehemiasz został wybrany przez Boga, gdyż był gotów współpracować z Bogiem jako odnowiciel. (...) Nie uległ zepsuciu pod wpływem knoń ludzi nie mających zasad, którzy zostali wynajęci, by czynić zło. Nie pozwolił im zastraszyć się i nie poszedł za ich

przykładem tchórzostwa. Kiedy widział, że ludzie postępują według złych zasad, nie przyglądał się temu w milczeniu i nie godził się na taką sytuację. Nie dał nikomu okazji do przypuszczeń, że stoi po złej stronie. Zajął zdecydowane stanowisko po stronie dobra. Nie pozwolił, by jego wpływ w jakimkolwiek stopniu wspierał łamanie Bożych zasad. Podczas gdy ludzie w różny sposób odstępowali od Bożych praw, Nehemiasz mógł powiedzieć: „Ja tak nie postępowałem z bojaźni przed Bogiem”. — [Manuscript 121, 1898](#).

[182] **Stanowisko nie umniejsza potrzeby modlitwy — 24  
czerwiec**

**„Niechaj twoje ucho będzie uważne na modlitwę twego sługi i modlitwę twoich sług, pragnących uczcić twoje imię. Spraw, proszę, aby poszczęściło się dziś twemu słudze i okaż mu zmiłowanie wobec tego męża”. [Nehemiasza 1,11](#).**

Nehemiasz, hebrajski wygnaniec, zajmował wpływowe i zaszczytne stanowisko na dworze perskim. Jako podczaszy królewski, był dopuszczony przed oblicze króla, a dzięki swej dyskrecji i wielkim zdolnościom oraz wypróbowanej wierności, stał się doradcą monarchy. Był człowiekiem prawych zasad, nieugiętej uczciwości i niespotykanej przenikliwości umysłu.

W tym pogańskim kraju, otoczony królewską pompą i splendorem, Nehemiasz nie zapomniał o Bogu swoich ojców i o ludzie, któremu powierzone zostały święte orzeczenia. Godność jego stanowiska nie pozbawiła go pobożności ani miłości do braci. (...) Nie wstydził się więzi z nimi ani wyznawanej prawdy. Czuł, że wszędzie musi uczcić prawdę. Nie próbował usprawiedliwiać się, że wyznaje inną wiarę niż król i większość dworzan. (...)

Czas szczególnych trudności i ucisku nastał w wybranym mieście. Posłańcy z Judei opisali Nehemiaszowi sytuację. Świątynia została wzniesiona, a miasto częściowo odbudowane, ale jego bezpieczeństwo było zagrożone, służba świątynna podupadła, a lud był ciągle zaniepokojony faktem, iż mury obronne nadal leżały w gruzach, a spalone bramy nie zostały odbudowane. Stolica Judei szybko pustoszała, a nieliczni mieszkańcy, którzy jeszcze pozostali w mieście, byli rozgoryczeni złośliwymi docinkami bałwochwalców: „Gdzie jest wasz Bóg?”

Dusza hebrajskiego patrioty była poruszona złymi wieściami. Jego smutek był tak wielki, iż Nehemiasz nie mógł jeść i pić; płakał, i smucił się przez szereg dni oraz pościł. Jednak gdy pierwsze wzburzenie minęło, powierzył swoją udękę niezawodnemu Opiekunowi.



Czytamy, że modlił się do Boga Niebios. Ciężar swego serca złożył przed Bogiem. Wiedział, że ucisk, jaki przyszedł na Izraelitów, był skutkiem ich przestępstwa, więc z głęboką pokorą przyszedł przed oblicze Boże, by prosić o przebaczenie i łaskę. Szczerze wyznał swoje grzechy i grzechy swojego ludu.

Trzymając się przez wiarę Bożej obietnicy, Nehemiasz złożył u podnóżka niebiańskiego miłosierdzia swoje błaganie, by Bóg ujął się za swym skruszonym ludem, odnowił ich siłę i odbudował spustoszone siedziby. — [Manuscript 58, 1903](#).

## Wiara musi być połączona z uczynkami — 25 czerwiec

**„Rzekłem do króla: Jeżeli odpowiada to królowi i jeżeli twój sługa znalazł łaskę w twoich oczach, to proszę, abys mnie wysłał do Judei, do miasta, gdzie są groby moich ojców, abym je mógł odbudować”. Nehemiasza 2,5.**

W końcu Nehemiasz nie mógł już dłużej ukryć smutku trawiącego jego serce. Bezsenne noce spędzone na gorliwej modlitwie, pełne troski dnie, przeżyte w cieniu przyćmionej nadziei, pozostawiły swój ślad na twarzy Nehemiasza. Bystre oko króla, przyzwyczajonego do czujności i dbania o własne bezpieczeństwo, czytało z twarzy to, co było w sercu. Widząc, że jakiś tajemniczy problem zżera jego sługę, król zapytał wprost: „Czemu tak źle wyglądasz? Chyba nie jesteś chory? Nic to innego, jak tylko zgryzota!”

To pytanie wzbudziło niepokój Nehemiasza. Czy król nie rozgniewa się, gdy usłyszy, że służąc mu, Nehemiasz sercem jest ze swoim uciskany ludem? Czy życie sługi nie będzie wtedy zagrożone? Czy jego plan odbudowania Jerozolimy nie będzie udaremiony? Nehemiasz bardzo się przestraszył. Drżącymi ustami i ze łzami w oczach wyjawiał powód swego smutku — oto miasto, w którym znajdują się groby jego ojców, jest spustoszone, a jego bramy nie są odbudowane. Wzruszające słowa wzbudziły współczucie króla nie budząc jednocześnie pogańskich uprzedzeń. Kolejne jego pytanie dało Nehemiaszowi okazję, na którą długo czekał: „Czego byś sobie życzył?” Jednak mąż Boży nie odpowiedział, póki najpierw nie poprosił o pomoc Kogoś większego niż Artakserkses. Pomodlił się do Boga Niebios. Cichą prośbę, którą skierował do Boga, przedkładał już od wielu tygodni — aby Pan zjednał mu łaskawość króla. Następnie, czerpiąc odwagę ze świadomości, iż ma wszechmocnego i potężnego Przyjaciela, który działa dla niego, mąż Boży spokojnie oznajmił królowi pragnienie swego serca, aby monarcha zwolnił go na pewien czas ze służby i pozwolił mu odbudować Jerozolimę oraz

przystosować ją do obrony przed ewentualnymi atakami. Losy Jerozolimy i narodu izraelskiego zależały w tym momencie od tej jednej prośby. „Król zezwolił na to i wysłał mnie — napisał Nehemiasz — gdyż dobrotliwa ręka mojego Boga była nade mną”.

Kiedy Nehemiasz wezwał Boga na pomoc, nie usiadł potem z założonymi rękami, sądząc, że nie ma już nic do zrobienia w tej sprawie. Z godną pochwałą mądrością i zastanowieniem poczynił wszystkie przygotowania konieczne do zapewnienia sukcesu w tym przedsięwzięciu. — [Manuscript 58, 1903](#).

[184] **W dziele Bożym konieczne jest staranne planowanie**  
**— 26 czerwiec**

**„Niech mi dadzą listy do namiestnika Zarzecz, aby mi pozwolili przejść do Judei, oraz list do Asafa (...), aby mi dał drzewa na obelkowanie bram (...) i na mur miejski”.**

**Nehemiasza 2,7.8.**

Ponieważ prośba skierowana do króla została tak łaskawie przyjęta, Nehemiasz odważył się prosić o pomoc potrzebną do realizacji jego planów. Aby nadać godność i autorytet jego misji, a także zapewnić ochronę w podróży, otrzymał eskortę wojskową. Dostał też królewskie listy do namiestników prowincji za Eufratem, terytorium, przez które musiał przechodzić w swej drodze do Judei, a także otrzymał list do zarządcy lasów królewskich w górach Libanu, polecający dostarczyć drewno potrzebne do budowy murów Jerozolimy i budynków, jakie Nehemiasz uzna za stosowne wznieść w mieście.

Przykład tego świętego męża powinien być nauką dla wszystkich ludzi Bożych, iż nie tylko mają modlić się z wiarą, ale także, z całkowitą ufnością, mądrze i pilnie pracować. Jakże wiele trudności napotykamy i jak hamujemy działanie Opatrzności dla nas, ponieważ nie łączymy z religią takich zalet, jak mądrość, przewidywanie i upór w dążeniu do celu. (...) Dzisiaj staranne rozważenie i mądre plany są istotne dla powodzenia świętych przedsięwzięć tak samo, jak w czasach Nehemiasza. (...)

Nehemiasz nie polegał na tym, co niepewne. Środki, których nie posiadał, zdobył tam, gdzie były one dostępne. Cały świat z jego bogactwami należy do Boga, choć obecnie znajduje się w posiadaniu grzesznych ludzi. Jeśli słudzy Boży podejmą mądre i przemyślane działania, aby dobra ręka Pana mogła być z nimi, wówczas zdobędą środki, których potrzebują do rozwoju dzieła Pańskiego.

Doświadczenie Nehemiasza w związku z odbudową Jerozolimy uczy nas tego, czego lud Boży będzie potrzebował aż do końca.

Nasze czasy wymagają ludzi o silnym i zdecydowanym charakterze. Paweł napisał: „W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i potężnej mocy jego. Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadzkami diabelskimi”. Wróg będzie próbował zmieszać swoje zło z każdym dobrym dziełem, jeśli ci, którzy je wykonują, nie będą strzeżeni. W ten sposób stara się on zniweczyć Boże zamiary. — [Manuscript 58, 1903](#).

[185] **Nasze słowa i czyny wywierają mocny wpływ — 27  
czerwiec**

**„Ezdrasz bowiem postawił sobie za cel zbadać zakon Pański i wprowadzić go w czyn oraz nauczać w Izraelu jego postanowień i praw”. [Ezdrasza 7,10](#).**

Ezdrasz był potomkiem Aarona, kapłanem, którego Bóg wybrał jako narzędzie do wykonania dobrego dzieła w Izraelu, aby przywrócić cześć należną kapłaństwu, chwałę, która została znacznie przyćmiona w okresie niewoli. Ezdrasz był człowiekiem wielkiej pobożności i świętej gorliwości. Był także człowiekiem wykształconym, biegłym w prawie Mojżeszowym. Te kwalifikacje czyniły go niezwykle wartościową osobą.

Ezdrasz pod wpływem Ducha Bożego badał historyczne i poetyckie księgi Biblii i dzięki temu posiadał zrozumienie prawa. Podczas niewoli poznanie Boga zostało w pewnym stopniu zatarte w narodzie izraelskim. Ezdrasz zebrał wszystkie kopie prawa, jakie mógł odnaleźć. Odczytywał zakon wśród ludu Bożego i stał się nauczycielem prawa i prorocstw w szkołach. Czyste Słowo, tak pilnie nauczane przez Ezdrasza, dało wiedzę, która w tamtym czasie miała nieocenioną wartość. (...)

Niektóre prorocтва miały się niebawem wypełnić; tak więc Ezdrasz pilnie poszukiwał światła, które uległo przygaszeniu. Poszukiwał wiedzy, aby oświecić lud w kwestii praktycznego stosowania zasad Słowa Bożego. (...)

To, co poznał, pragnął przekazać innym i w ten sposób stał się Bożym narzędziem, ucząc swoich bliźnich świętych zasad rządów niebiańskich. (...) Nauczając kształcił innych w poznaniu prawdy, która trwa na wieki. (...)

Gdy Ezdrasz pracował przekazując to, czego sam się nauczył, jego zdolności do pracy wzmagaly się i rozwijały. Stał się świadkiem Pańskim dla świata mówiąc, czym jest prawda Biblii objawiana w codziennym życiu człowieka, który ją przyjmuje.

Przykład Ezdrasza w słowach i czynach miał ogromną wagę, gdyż towarzyszył mu Duch Boży. (...) Pilnie przygotowywał swoje serce do wykonania pracy, która, jak wierzył, została mu wyznaczona. Badał słowa, które zostały napisane, by określić obowiązki ludu Bożego i odkrył uroczyste zobowiązanie tegoż ludu, iż będzie posłuszny słowom Boga, a także znalazł Bożą obietnicę błogosławieństw dla posłusznych. (...)

Każdy z nas ma wyznaczone dzieło do wykonania, a możemy je wykonać jedynie dzięki poświęconym wysiłkom. Czy przyjmujemy osobiście przykład Ezdrasza i nauczymy się, jaki użytek powinniśmy zrobić z poznania Pisma Świętego? — [Letter 100, 1907](#).

[186] **Jezus przyjmuje skruszonego człowieka i broni go**  
**— 28 czerwiec**

**„Wtedy anioł Pana rzekł do szatana: Niech cię zgromi Pan, szatanie, niech cię zgromi Pan, który obrał Jeruzalem! Czyż nie jest ono głównią wyrwaną z ognia?” Zachariasza 3,2.**

Szatan rości sobie prawo do tych, którzy kiedyś stali pod jego sztandarem, ale odwrócili się od grzechu, by żyć życiem Bożym i powierzyli się w swojej bezradności Jezusowi. Wszyscy, którzy przez wiarę trzymają się zasług Chrystusa, mają obietnicę w Słowie Bożym, iż zawarli pokój z Bogiem. (...)

Trudności dotyczą wybrany lud Boży. W Biblii użyte jest wyrażenie, które by świadczyło o tym, jakoby „Bóg kusił Abrahama” czy „Bóg kusił synów izraelskich”. To znaczy, iż Pan dopuszcza, by szatan kusił ich, aby ich wiara mogła zostać wypróbowana i aby przynieśli chwałę i cześć Bogu na sądzie, kiedy każdy zostanie osądzony według uczynków dokonanych w ciele. Bóg zna każde serce, każdą motywację, każdy zamysł, pozwala jednak szatanowi kusić i wystawiać na próbę swoich wiernych, aby ich zaufanie do Boga mogło się objawić. (...)

Pan nienawidzi grzechu, ale miłuje skruszonego, wierzącego grzesznika, chętnie przebacza mu i bierze go w obronę, panując w jego życiu. Szatan podąża śladem każdego człowieka, ale w każdej pokusie, jaka jest dopuszczona na dzieci Boże, Bóg w swej przebaczącej miłości daje drogę ucieczki, aby nikt nie był kuszony ponad to, co jest w stanie znieść. (...)

„Potem ukazał mi Jozuego, arcykapłana, stojącego przed aniołem Pana i szatana stojącego po jego prawicy, aby go oskarżać”. Dziełem szatana jest przeciwstawianie się odkupieńczemu dziełu Chrystusa. (...) Kiedy Chrystus wkracza między kuszzonego człowieka a szatana, wróg wpada we wściekłość, dopuszcza się przemocy i wysuwa oskarżenia, oświadczając, że Chrystus nie ma prawa ochraniać tej osoby. Wznosi przeciwko Niemu swój sztandar. (...)



W obecności nie upadłych światów i niebiańskiego wszechświata, w obecności rozgniewanego przeciwnika, który zbrudził ich szaty i teraz domaga się, by wydano mu tych skalanych grzeszników, Jezus odpiera wściekłe szatańskie oskarżenia rzucone w dzień i w nocy. Do tych, którzy stoją przed Nim gorliwie czuwając, którzy przyglądają się walce i widzą determinację szatana, by zniszczyć sprawiedliwych, Jezus mówi: „Zdejmijcie z niego brudną szatę! (...) Oto ja zdjąłem z ciebie twoją winę i każę cię przyoblec w szaty odświętne”. — [Manuscript 27, 1894](#).

[187] **Całe niebo słyszy naszą chwałę i dziękczynienie dla  
Boga — 29 czerwiec**

**„Tak to mówili między sobą ci, którzy boją się Pana, a Pan uważał i słyszał to. I tak została spisana przed nim księga pamiątkowa dla tych, którzy boją się Pana i czczą jego imię”.**  
**Malachiasza 3,16.**

W słowach proroka Malachiasza przedstawione są dwa rodzaje świadków. O pierwszym jest napisane: „Zuchwałe są wasze słowa przeciwko mnie (...). Mówiliście tak: Próżna to rzecz służyć Bogu! I jaki pożytek z tego, że przestrzegamy jego przykazań i że chodzimy w pokutnej szacie przed Panem Zastępów?” Te słowa opisują tych, którzy powinni lepiej reprezentować cenną prawdę i być przykładem dla osób, które przychodzą do wiary. Dla wszystkich, którzy idą za Nim, Pan przygotował obfitą ucztę niebiańską. Postanowił, że właśnie oni nie będą chodzić w ciemności, ale będą mieli światłość żywota. (...) Pan nie wzywa swoich wiernych, posłusznych naśladowców do tego, by zalewali Jego ołtarz łzami, ale by szli radośni i szczęśliwi. (...)

Malachiasz odwraca się od ciemnego obrazu przedstawionego przez szatana pozornym naśladowcom Jezusa Chrystusa, gdyż obraz ten jest zniekształceniem ojcowskiego charakteru Boga. Szatan ukształtował ten obraz na potrzeby biednych, niewierzących, biadających ludzi, którzy zawieszają ten obraz w swojej pamięci i wpatrują się weń. Jednak Pan przedstawił inny obraz, na który mają patrzeć wierzący. „Tak to mówili między sobą ci, którzy boją się Pana, a Pan uważał i słyszał to”. (...)

Czy wierzący, którzy spotykają się w małych grupach w skromnych zborach czy w prywatnych mieszkaniach, patrzą na obraz namalowany dla nich przez Pana Zastępów? (...) Jaką nadzieję daje człowiekowi obraz przedstawiający Pana jako Tego, który pochyla się, by słuchać świadectw składanych przez Jego dzieci! Jaką inspi-

rację daje nam rozważanie, że cały niebiański wszechświat z uwagą i radością słucha słów wywyższających imię Boże na ziemi. (...)

Słowa, których Bóg i Jego aniołowie słuchają z przyjemnością, to słowa uznania dla wielkiego Daru, jaki został ofiarowany światu w Synu Bożym. Każde słowo chwały za błogosławieństwo światłości prawdy dane w poselstwach ostrzeżenia rozpraszających mroki błędu, jest zapisywane w niebiańskich księgach. — [Manuscript 32, 1894](#).

**„A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków”. 1 Koryntian 10,11.**

Zalecenia zawarte w Starym Testamencie są tak samo słowem Chrystusa jak nauki Nowego Testamentu. Chrystus był prawdziwie Odkupicielem ludzkości w czasach starotestamentowych, tak samo jak wtedy, gdy przyszedł na ziemię jako człowiek. Starożytnym narodom dał taką samą możliwość przyjęcia zbawienia, jaką mieli ci, którzy słuchali słów Zbawiciela bezpośrednio z Jego ust.

Charakter ukształtowany na podobieństwo Boże jest jedynym skarbem, jaki ludzie zabiorą z tego do nowego świata. Charakter ukształtowany w tym świecie określi nasze wieczne przeznaczenie. To, co cenne w tym świecie, zostanie zachowane dla przyszłego świata. Przyszłość człowieka jest określona przez to, jakim wpływom człowiek ulega w doczesnym życiu. Jeśli człowiek pielęgnuje i rozwija odziedziczone skłonności do zła, pobłażając cielesnemu usposobieniu, apetytowi i żądzom, to nie będzie mógł nigdy wejść do królestwa Bożego. Jednak ten, kto ucieka od złych skłonności i jest gotów stale poddawać się Duchowi Jezusa Chrystusa, zostaje przekształcony. (...)

Charakter Chrystusa objawił się w Ablu, Noem, Secie, Henochu, Abrahamie, Józefie, Mojżeszu, Jozuem, Samuelu, Dawidzie i wszystkich tych, o których czytamy, iż zyskali Bożą aprobatę. Jednak mamy również przykład Kaina oraz tych, którzy kształtowali swoje charaktery będąc w opozycji do prawdy, wierności, posłuszeństwa i sprawiedliwości. Wszyscy mieli sposobność przyłączyć się albo do naśladowców Kaina, albo do królewskiej, Bożej rodziny. (...) Czystość i świętość są dostępne jedynie przez Chrystusa. (...)

Mamy słuchać głosu Chrystusa przemawiającego w stworzeniu świata i z słupa obłoku, gdyż nasze wieczne dobro zależy od posłuszeństwa temu głosowi. Niechaj wszyscy będą czujni. Nie lek-

ceważmy niczego, co Chrystus przekazał nam przez swój święty lud w przeszłości dla naszego dobra.

Wszystko, co Bóg zaplanował, czego dotknęła Jego ręka, jest źródłem nauki i zachęty dla tych, którzy żyją w czasie bezpośrednio poprzedzającym koniec tego świata. To, co już się wydarzyło, znowu się powtórzy. Słowa Chrystusa wyrażające aprobatę albo dezaprobatę brzmią przez wszystkie wieki aż do naszych czasów. Nasze duchowe i wieczne dobro jest uzależnione od jasno określonych warunków. Pan nie rzuca słów na wiatr i mówi to, co naprawdę myśli. — [Letter 34, 1899](#).



## **Lipiec — Kuszenie Chrystusa**

[189]

## Trwanie w modlitwie konieczne do przeciwstawienia się przebiegłości szatana — 1 lipiec

**„A Jezus, pełen Ducha Świętego, powrócił znad Jordanu i był wodzony w mocy Ducha po pustyni”. Łukasza 4,1.**

Dlaczego na początku swojej publicznej służby Chrystus został wyprowadzony na pustynię, aby był kuszony? To Duch go tam zaprowadził, więc poszedł, nie ze względu na siebie, ale na nas, aby zwyciężyć dla nas. Nie ciążył na Nim żaden przymus. Był prowadzony przez Ducha, podjął się stanąć na czele upadłej ludzkości i Jego człowieczeństwo należało poddać próbie.

Chrystus pozostawał w doskonałej harmonii z Ojcem. Musiał zostać wypróbowany jako reprezentant rodzaju ludzkiego. Duch Święty zaprowadził Go na pustynię, aby osobiście spotkał się z wrogiem i pokonał tego, który uważał się za władcę królestw świata.

Na pustyni Chrystus pościł, ale nie odczuwał głodu. Trwając w ciągłej rozmowie z Ojcem i przygotowując się na odparcie wroga, Chrystus nie cierpiał głodu. Spędzał czas na żarliwej modlitwie, na osobistym spotkaniu z Bogiem. Znajdował się w bezpośredniej obecności swojego Ojca. Poszukiwał siły do walki z wrogiem, zapewnienia, iż otrzymał łaskę, by znieść wszystko, czego się podjął dla dobra ludzkości. Myśl o czekającej Go walce usunęła w cień wszystkie inne myśli, a Jego dusza karmiła się chlebem życia, tak jak dzisiaj kuszeni ludzie zostaną nakarmieni przez Boga, jeśli będą u Niego szukać pomocy. Jezus karmił się prawdą, którą miał przekazać ludziom, aby wyzwolić ich od pokus szatana. Widział jak szatan stracił moc nad upadłymi i kuszonymi ludźmi. Widział siebie uzdrawiającego chorych, pocieszającego zrozpaczonych, wspierającego słabych i głoszącego ewangelię ubogim — czyniącego dzieło, które Bóg Mu wyznaczył. Nie czuł głodu aż do czterdziestego dnia, kiedy to Jego post dobiegł końca. (...)

Chrystus znajdował się na pustyni, gdzie oprócz niego były tylko dzikie zwierzęta, a wszystko wokół uświadamiało Mu jego ludzkie



ograniczenia. Tam pojawił się przed Nim anioł, najwidoczniej jeden z aniołów, jakich już dawno nie widział, i zwrócił się do Niego z takimi słowami: „Jeśli jesteś Synem Bożym, spraw, by te kamienie stały się chlebem”. „Jeśli jesteś Synem Bożym” — był to podszept nieufności, słowa zaprawione goryczą wypełniającą umysł szatana. W brzmieniu jego głosu było wyrażone całkowite niedowierzenie. — [Letter 159, 1903](#); [Manuscript Releases XXI, 8.9](#).

[190] **Chrystus nie wdawał się w dyskusję z szatanem — 2  
lipiec**

**„Gdy zbrojny mocarz strzeże swego zamku, bezpieczne jest mienie jego”. Łukasza 11,21.**

Szatan wyśmiewał Majestat Niebios, Chrystusa pozostawionego na pustyni, by cierpieć głód. Czy Bóg potraktowałby tak swojego Syna? Czy pozostawiłby Go na pustyni z dzikimi zwierzętami, bez jedzenia, bez towarzystwa, bez pocieszenia? Szatan sugerował, iż Bóg nigdy nie zamierzał, by Jego Syn znalazł się w takich warunkach. (...)

Słowa z nieba: „Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”, wciąż jeszcze brzmiały w uszach szatana. Jednak postanowił doprowadzić do tego, by Chrystus zważył w to świadectwo. Słowo Boże było źródłem pewności Chrystusa co do Jego boskiej misji. (...) Celem szatana było doprowadzenie Go do zwątpienia w to słowo. Szatan wiedział, że jeśli zaufanie Chrystusa do Boga zostałoby osłabione, wówczas jego zwycięstwo w całym konflikcie będzie pewne. Mógłby pokonać Jezusa. Miał nadzieję, że pod wpływem osłabienia i dotkliwego głodu Chrystus straci zaufanie do swego Ojca i wykorzysta swą Boską moc ze względu na samego siebie. Gdyby tak postąpił, plan zbawienia zostałby udaremniony.

Jednak Chrystus, Syn Boży, odpowiedział: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Chrystus został ostrzeżony, by nie wdawał się w dyskusję z szatanem. Choć rozpoznał go od samego początku, nie dał się sprowokować do kłótni. Wzmocniony wspomnieniem o głosie z nieba, oparł się na miłości swego Ojca. Nie pertraktował z kusicielem.

Szatan kusił także pierwszego Adama w Edenie, a ten wdał się w dyskusję z wrogiem dając mu okazję do zwiedzenia. Szatan wykorzystał swoją hipnotyczną moc wobec Adama i Ewy, i tę samą moc usiłował wykorzystać wobec Chrystusa. Jednak po zacytowaniu

przez Niego słów Pisma Świętego wiedział, że w ten sposób nie osiągnie zwycięstwa.

Szatan przyszedł do Chrystusa w nadziei, że Go pokona. Sądził, że ma nad Nim miażdżącą przewagę. Jednak został pokonany przez cichość i pokorę Zbawiciela i Jego poleganie na Słowie Bożym. Cichy i pokorny, z pozoru bezbronny Chrystus był silniejszy niż najlepiej uzbrojony wojownik. Ach, jakże szatan usiłował nakłonić Go do grzechu przeciwko Bogu! Jednak wszystkie jego wysiłki zawiodły, a Chrystus nie dał się odwieść od wierności.

Nasz Zbawiciel przyjął objawienie z nieba i nie uczyniło Go to wyniosłym. (...) Wróg jest sprytny i bardzo śmiały, ale nie jest niezwyciężony. Jest silnym wojownikiem, jeśli jednak trzymamy się mocno Wodza naszego zbawienia, używając broni, którą nam dał, wówczas zwyciężymy. — [Letter 159, 1903](#); [Manuscript Releases XXI, 9.10](#).

[191] **Żadna pokusa nie mogła skłonić Jezusa do grzechu**  
**— 3 lipiec**

**„Lecz do Syna [mówi]: Tron twój, o Boże, na wieki wieków, berłem sprawiedliwym berło królestwa twego”. Hebrajczyków 1,8.**

Na pustyni Chrystus przeszedł próbę, jakiej ludzie nie są w stanie pojąć. Tam Chrystus stanął twarzą w twarz ze zwodniczą mocą szatana, upadłego anioła. Wróg podszedł do Zbawiciela w takim sam sposób, jak do Adama i Ewy w Edenie. Zaczął kwestionować autorytet Chrystusa. Jeśli jesteś Synem Bożym — powiedział — daj mi na to dowód. (...)

Szatan dobrze wiedział, kim jest Chrystus, ponieważ w Gadarze złe duchy przebywające w dwóch zdemonizowanych mężczyznach krzyczały: „Cóż my mamy z tobą, Synu Boży? Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas?” Kiedy Chrystus przeszedł przez próbę jako drugi Adam, piękno Jego charakteru jeszcze bardziej jaśniało. Szatan mógł widzieć w Jego człowieczeństwie chwałę i czystość Świętego, z którym przebywał na niebiańskim dworze. Kiedy patrzył na Chrystusa, przypominał sobie, kim sam kiedyś był. Do pewnego czasu on także posiadał piękno i świętość. Pragnienie wywyższenia siebie doprowadziło go do wynoszenia się ponad Chrystusa. Jednak przegrał rozpętaną walkę. Czy teraz słabość człowieczeństwa Chrystusa pozwoli mu zrealizować jego diabelskie zamierzenia? Szatan wiedział, że jeśli uda mu się skłonić Chrystusa, by zrezygnował choćby w najmniejszym stopniu ze swej wierności Ojcu, wówczas zyska całkowite panowanie nad światem i będzie mógł nim rządzić tak, jak tylko on potrafi w swoim upadłym stanie. Jednak Ten, którego szatan usiłował pokonać, jest Panem Niebios, a wszystkie wysiłki szatana okazały się daremne. Kiedy szatan widział, że nie może wygrać, zapalał obłąkańczą nienawiścią. (...)

Szatan zabrał Chrystusa na szczyt świątyni i kazał Mu rzucić się w dół. (...) W ten sposób próbował Go doprowadzić do popełnienia

grzechu zarozumiałstwa. Przypomniiał Mu o służbie aniołów. Jednak żadna pokusa nie była w stanie skłonić Zbawiciela do podjęcia wyzwania rzuconego przez kusiciela. (...)

Wydawało się, iż wróg mógł zabrać Chrystusa tam, gdzie mu się tylko podobało, ponieważ przeniósł Go teraz na szczyt wysokiej góry i pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich chwałę. (...) Wtedy boskość, objawiła się w Jego człowieczeństwie, wówczas upadli aniołowie ujrzeni Jezusa uwielbionego wypowiadającego słowa: „Idź precz ode mnie, szatanie”. (...)

Jako Wódz Zastępów niebiańskich Chrystus był przyzwyczajony do przyjmowania usług od aniołów. W każdej chwili swego życia na ziemi mógł prosić Ojca o dwanaście legionów aniołów. Jednak żadne przekupstwo, żadna pokusa nie skłoniły go do korzystania z Jego boskich uprawnień i zejścia z drogi, którą Mu wyznaczył Ojciec. — [Letter 7, 1900](#).

## Chrystus dowiódł, że możemy zachowywać przykazania — 4 lipiec

**„Jeżeli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem”. Mateusza 4,3.**

Gdyby Jego boska natura nie została przyobleczona człowieczeństwem, Chrystus nie mógłby złączyć się z upadłą ludzkością i stać się jej Odkupicielem. Musiał osobiście poznać siłę naszych pokus, przejść przez wszystkie próby i uciski, przez jakie przechodzimy, aby stać się prawdziwym Zbawicielem. (...) Szatan, potężny wróg wyrzucony z nieba, przez długi czas utrzymywał, iż ma władzę nad ziemią, ale Chrystus przyszedł, by pokonać wroga, abyśmy przez łaskę Bożą także mogli odnieść zwycięstwo nad wrogiem naszych dusz. Stojąc na czele ludzkości Chrystus przez swoje doskonałe posłuszeństwo pokazał światu, że ludzie mogą zachowywać Boże przykazania.

We wszelkiego rodzaju okolicznościach — w dostatku czy wśród przeciwności, kochany czy znieawidzony, na weselnej uczcie czy cierpiący z głodu — Chrystus pozostał wierny każdemu nakazowi prawa Bożego i dał nam przykład doskonałego życia. Zniósł każdą trudność, która może być udziałem ubogich i uciśnionych. Odczuwał zmęczenie i głód, ale nie zgrzeszył. Poznał każdą niewygodę, na jaką możemy być narażeni. Od dzieciństwa do wieku dojrzałego wytrwał w każdej próbie posłuszeństwa.

Jezus, zaprowadzony przez Ducha Bożego, znalazł się na pustyni, aby być tam kuszony. Nie zapraszał pokusy. Poszedł na pustynię, aby spędzić czas w samotności, rozmyślać nad swoją misją i dziełem. Poszcząc i modląc się wkroczył na splamioną krwią ścieżkę, którą musiał pójść. Szatan wiedział, że Zbawiciel udał się na pustynię. Doszedł do wniosku, że jest to najlepsza okazja, by się do Niego zbliżyć. Słaby i cierpiący z głodu, znużony i wyczerpany psychiczną udręką, Chrystus przedstawiał przygnębiający widok, „tak zeszpecony, niepodobny do ludzkiego był jego wygląd, a jego

postać nie taka jak synów ludzkich”. Teraz szatan widział doskonałą okazję dla siebie. Był pewny, że pokona Chrystusa.

Pierwsza pokusa dotyczyła apetytu. Oto przyszedł do Zbawiciela, jakby w odpowiedzi na Jego modlitwy, ktoś, kto wyglądał jak niebiański anioł. Stwierdził, że ma dla niego przesłanie z nieba. Oznajmił, że Bóg uznał post Chrystusa za zakończony. Zbawiciel omdlewał z głodu. Pragnął pokarmu, kiedy szatan nagle zjawił się przed Nim. Wskazując na kamienie rozrzucone po pustyni, przypominające wyglądem bochenki chleba, kusiciel rzekł: „Jeżeli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem”. — [Manuscript 155, 1902; Sermons and Talks II, 217.218.](#)

## Chrystus odpowiadał na pokusę słowami Pisma Świętego — 5 lipiec

**„Napisano: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Mateusza 4,4.**

Choć szatan wyglądał jak anioł światłości, to jednak już w pierwszych słowach zdradził swój prawdziwy charakter: „Jeśli jesteś Synem Bożym” — był to podszept nieufności. Gdyby Jezus uczynił to, co sugerował szatan, oznaczałoby, iż zgadza się z jego wątpliwościami. Jeśli udałoby się wstrząsnąć zaufaniem Chrystusa do Boga, szatan byłby pewny zwycięstwa. Miał nadzieję, że pod wpływem osłabienia i potwornego głodu Chrystus straci zaufanie do Ojca i uczyni cud dla samego siebie.

Nie bez wysiłku słuchał Jezus w milczeniu słów arcyzłodziciela. Jednak Syn Boży nie musiał udowadniać szatanowi swojej boskości. Odpowiedział kusicielowi słowami Pisma Świętego. „Napisano: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. W każdej pokusie bronił się Słowem Bożym.

Kiedy Chrystus powiedział kusicielowi: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”, powtórzył to, co ponad czternaście wieków wcześniej rzekł Izraelitom. Te same słowa są zapisane dla naszego pouczenia. Mamy trwać w łączności z Tym, który daje nam życie, z Tym, który podtrzymuje bicie naszych serc. Bóg daje tchnienie życia każdemu członkowi swojej wielkiej rodziny na ziemi. Tak więc zasługuje na szczerą cześć i gorliwe poświęcenie z naszej strony. Kiedy myślisz o tym, co On dla ciebie uczynił, jakże mógłbyś oprzeć się miłości do Niego? On oddał swojego Syna jako przebłaganie za grzech, abyś mógł zawrzeć pokój z Bogiem.

Gdyby świat uznał Boże panowanie, nie widzielibyśmy okropnych grzechów, które w naszych czasach stały się tak powszechne, nie czytaliibyśmy o morderstwach, występkach i despotyzmie codziennie opisywanych w gazetach. Podobnie jak mieszkańcy przed-



potopowego świata, współcześni ludzie niemal zupełnie zapomnieli o Bogu i Jego prawie. — [Manuscript 155, 1902](#); [Sermons and Talks II, 218](#).

Kiedy szatanowi uda się doprowadzić do tego, że jego przebiegłość zaciąży na umysłach ludzi, wówczas zwodnicze wpływy będą przyjmowane tak, jakby pochodziły z nieba. Jeśli jego zwiedzenia znajdą przystęp, wielu ludzi zostanie przez nie zniewolonych, zanim uświadomią sobie, że nie pochodzą one od Boga, ale od wroga wszelkiej sprawiedliwości. — [Manuscript 37, 1903](#); [The Upward Look 135](#).

## Misja Chrystusa mogła być spełniona tylko przez cierpienie — 6 lipiec

**„I rzekł mu: Jeżeli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, napisano bowiem: Aniołom swoim przykaże o tobie, abyś nie zranił o kamień nogi swojej”. [Mateusza 4,6](#).**

Druga pokusa dotyczyła zuchwałości. (...) Szatan postanowił zaatakować Jezusa Jego własną bronią. Przebiegły wróg przedstawił słowa pochodzące z ust Bożych. Dowiódł tym samym, iż zna treść Pisma Świętego. Jednak kiedy zacytował obietnicę: „Aniołom swoim przykaże o tobie”, pomiął słowa: „aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich”, to znaczy na wszystkich drogach, którymi Bóg prowadzi. Jezus odmówił zejścia ze ścieżki posłuszeństwa. Nie powążył się wyzywać Opatrzności, aby pospieszyła Mu na ratunek z powodu kaprysu. W ten sposób dał nam kolejny przykład ufności i uległości. Nigdy nie dokonał cudu dla siebie. Jego cudowne czyny były dokonywane dla dobra innych. Jezus oświadczył szatanowi: „Napisane jest również: Nie będziesz kusił Pana, Boga swego”. Bóg ochroni wszystkich, którzy kroczą ścieżką posłuszeństwa, zejście z tej ścieżki oznacza wkroczenie na teren szatana. Tam możemy być pewni upadku. (...)

Jezus wyszedł z drugiej pokusy zwycięsko, a wtedy szatan objawił się w swojej prawdziwej postaci, twierdząc, że jest bogiem tego świata. Umieścił Jezusa na szczycie bardzo wysokiej góry i przedstawił mu wizję królestw świata w całej ich chwale. Oczy Jezusa, przywykłe do widoku przygnębiającego pustkowia, patrzyły teraz na sceny niezrównanego piękna i dostatku. Wtedy rozległ się głos kusiciela: „Dam ci tę całą władzę i chwałę ich, ponieważ została mi przekazana, i daję ją, komu chcę. Jeśli więc Ty oddasz mi pokłon, cała ona twoja będzie”.

Misja Chrystusa mogła zostać spełniona jedynie przez cierpienie. Czekало Go życie pełne smutku, trudności, walki, a w końcu okropna śmierć. Teraz Chrystus mógł uniknąć tej strasznej przyszłości uzna-

jąc wyższość szatana. Jednak gdyby to uczynił, przegrałby wielki bój. Tak więc Chrystus oświadczył kusicielowi: „Idź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz”. Boskość Chrystusa jaśniała przez cierpiące człowieczeństwo. Szatan nie miał mocy oprzeć się Jego rozkazowi. Upokorzony i pełen gniewu był zmuszony wycofać się sprzed oblicza Odkupiciela świata. — [Manuscript 155, 1902](#); [Sermons and Talks II, 218.219](#).

**„Wtedy opuścił go diabeł, a aniołowie przystąpili i służyli mu”.**  
**Mateusza 4,11.**

Kiedy wróg odszedł, Jezus padł wyczerpany na ziemię. Przetrwiał próbę, ale leżał teraz zupełnie bezsilny na polu bitwy. Czy był tam ktoś, by podłożyć dłoń pod Jego głowę? Skąd mógł otrzymać opiekę i pokarm, by odzyskać siły? Czy miał tam pozostać i zginąć pomimo odniesionego zwycięstwa? Nie! Aniołowie niebiańscy czuwali obserwując walkę z największym zainteresowaniem, a teraz przybyli do Syna Bożego, który leżał jak umierający. Nakarmili Go i pocieszyli, zapewniając o miłości Ojca i o radości całego nieba z Jego zwycięstwa. Z pustyni Jezus poszedł, by z mocą zwiastować poselstwo miłosierdzia i zbawienia.

Co by było, gdyby szatan wygrał? Jaką mielibyśmy nadzieję? Chrystus przyszedł, by objawić nieupadłym światom, aniołom i ludzkości, że prawo Boże nie jest surowym nakazem, którego nie są w stanie zachować. Przeszedł, by przedstawić Boga w człowieczeństwie. Spełnił wszystkie wymagania, które są nałożone na nas. — [Manuscript 155, 1902](#); [Sermons and Talks II, 219.220](#).

W swych walkach z szatanem ludzie mają dostęp do takiej samej pomocy, na jaką mógł liczyć Chrystus. Nikt nie musi zostać pokonany. Możemy się stać więcej niż zwycięzcami przez Tego, który nas umiłował i wydał za nas samego siebie. (...) Syn Boży w swoim człowieczeństwie zmagął się z tymi samymi dotkliwymi, pozornie nie do odparcia pokusami, na jakie i my jesteśmy wystawiani — pokusami pobłażania apetytowi, zuchwałego kroczenia tam, gdzie Bóg nas nie prowadzi oraz oddawania czci bogu tego świata i poświęcania wiecznej chwały dla fascynacji przyjemnościami doczesnego życia. Każdy będzie kuszony, ale Słowo Boże oznajmia, że nie będziemy kuszeni ponad to, co możemy znieść. Możemy stawić opór przebiegłemu wrogowi i pokonać go.

Każdy z nas ma dwie możliwości przed sobą: niebo, które można zdobyć i zatracenie, którego można uniknąć. Aniołowie są gotowi przybyć z pomocą każdemu, kto jest poddawany próbie i kuszony. Syn Najwyższego Boga przetrzymał próbę dla naszego dobra. Krzyż Golgoty stoi wyraźnie przed każdym człowiekiem. Kiedy rozstrzygną się losy wszystkich i niektórzy zostaną skazani na cierpienie z powodu odrzucenia Boga, lekceważenia Jego chwały i okazywania Mu nieposłuszeństwa, wówczas nikt nie będzie miał wymówki, gdyż nikt nie musiał wybrać zguby. Od każdego człowieka zależy, którego księcia wybierze — Chrystusa czy szatana. Wszelka pomoc, jaką otrzymał Chrystus, jest dostępna dla każdego człowieka w największej nawet próbie. — [Letter 116, 1899](#).

## Pomoc aniołów w czasie pokusy — 8 lipiec

**„Albowiem aniołom swoim polecił, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na rękach nosić cię będą, byś nie uraził o kamień nogi swojej”. Psalmów 91,11.12.**

Wyraźnie powiedziano, że szatan działa w dzieciach nieposłuszeństwa, mając nie tylko dostęp do ich umysłów, ale także posługując się ich wpływem, świadomym i nieświadomym, by za ich przykładem wciągać innych do buntu. Jeśli źli aniołowie mają taką moc nad ludźmi w ich nieposłuszeństwie, o ileż większą moc mają dobrzy aniołowie nad tymi, którzy pragną być posłuszni. Kiedy pokładamy naszą ufność w Jezusie Chrystusie, będąc posłusznymi ku sprawiedliwości, aniołowie Boży działają w naszych sercach ku sprawiedliwości. (...)

Aniołowie przybyli i usługiwali naszemu Panu na pustyni, gdzie był kuszony. Niebiańscy aniołowie byli z Nim w każdym czasie, gdy był wystawiony na ataki szatańskich narzędzi. Były one o wiele gwałtowniejsze niż te, które kiedykolwiek były na nas przypuszczane. W życiu Chrystusa ważyły się losy całej ludzkości. W swojej walce Chrystus nie posługiwał się nawet własnymi słowami. Polegał na tym, co „napisano”. W walce tej człowieczeństwo Chrystusa było wystawione na ryzyko tak wielkie, iż nigdy nie zdołamy tego pojąć.

Książę żywota i książę ciemności spotkali się w zaciekłych zmaganiach, ale szatan nie był w stanie zyskać najmniejszej przewagi ani w słowie, ani w działaniu. Jego pokusy były rzeczywiste, nie udawane. Chrystus był naprawdę kuszony. Aniołowie niebiańscy przyglądali się tym scenom i trzymali sztandar wzniesiony ku górze, aby szatan nie mógł przekroczyć wyznaczonych mu granic i uciec się do przemocy wobec ludzkiej natury Chrystusa. W ostatniej pokusie szatan przedstawił Chrystusowi perspektywę zyskania całego świata z całą jego chwałą w zamian za oddanie czci aniołowi, który twierdził, że został posłany przez Boga. Wówczas Chrystus zgodnie

z przysługującym Mu prawem wydał rozkaz. Zademontrował swoją wyższość nad szatanem i jego upadłymi aniołami.

Boskość jaśniała przez człowieczeństwo, a szatan został autorytatywnie pokonany. „Idź precz, szatanie” — powiedział Chrystus. (...) Wystarczyło tyle. Dalej szatan już nie mógł się posunąć. Aniołowie przystąpili i usługiwali Zbawicielowi. Przynieśli Mu jedzenie. Trudu tych zmagañ nie potrafi pojąć umysł człowieka. Od ich wyniku zależał los całej ludzkości i samego Chrystusa. Jeden przejaw uległości ze strony Chrystusa, jedno słowo zgody, a świat wpadłby niepodzielnie w szpony szatana, który bez żadnych ograniczeń roztoczyłby tu swoje rządy. Jednak walka została wygrana i aniołowie niebiańscy ukazali się Chrystusowi. Człowieczeństwo Chrystusa było na granicy zupełnego wyczerpania, ale w niebie wszyscy śpiewali pieśń wiecznego zwycięstwa. — [Letter 116, 1899](#); [Selected Messages I, 94.95](#).

[197]

## **Zawsze dostępna moc Boża, która daje nam zwycięstwo — 9 lipiec**

**„Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę”. 2 Piotra 1,3.**

Mamy być uczestnikami poznania. Kiedy widzę obrazy przedstawiające szatana przychodzącego do Chrystusa na pustyni w postaci ohydneho potwora, myślę sobie: Jak mało ci malarze znają Biblię! Przed upadkiem szatan był pierwszym po Chrystusie, najwyższym rangą aniołem w niebie. Jakże głupie jest więc przypuszczenie, że na pustyni przyszedł do Chrystusa w takiej postaci, jak zostało to przedstawione na obrazie *The Game of Life*. Niektórzy z was widzieli ten obraz. Po czterdziestodobowym poście Zbawiciel odczuwał dotkliwy głód. Wtedy ukazał Mu się szatan. Przyszedł jako piękny, niebiański anioł, twierdząc, że został posłany przez Boga, by ogłosić koniec postu Zbawiciela. „Jeśli jesteś Synem Bożym — powiedz — spraw, by te kamienie stały się chlebem”. Jednak dzięki wątpliwości wyrażonej w tej sugestii Chrystus rozpoznał wroga, którego mocy miał się przeciwstawić. Nie przyjął więc tego wyzwania i nie uległ pokusie. (...)

Chrystus trzymał się Słowa Bożego i zwyciężył. Jeśli zawsze w chwili pokusy zajmowalibyśmy taką postawę, odmawiając igrania z pokusą lub prowadzenia dyskusji z wrogiem, wówczas nasze doświadczenie byłoby takie samo. Kiedy zatrzymujemy się, by przekonywać diabła, jesteśmy pokonani. Każdy z nas osobiście musi zdobyć pewność, że stoi po właściwej stronie w boju i że jego postawa znajduje uznanie w oczach Bożych. Dzięki temu otrzymamy obiecaną moc Bożą, która „obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę”.

Jest coś takiego, jak uczestniczenie w boskiej naturze. Będziemy kuszeni na różne sposoby, ale kiedy jesteśmy kuszeni, musimy pa-



miętać, że zostało zapewnione wszystko, co jest nam potrzebne do zwycięstwa. (...) Ci, którzy prawdziwie wierzą w Chrystusa, są uczestnikami boskiej natury i mają moc oprzeć się każdej pokusie. Nie ulegną pokusie i nie zostaną skazani na przegraną. W czasie próby będą się trzymać obietnic i dzięki temu unikną skażenia, które jest na świecie w pożądliwościach.

Uważamy, że zajmowanie takiego stanowiska wobec świata sporo nas kosztuje. I rzeczywiście kosztuje. Ale jaką cenę za nasze zbawienie zapłacił niebiański wszechświat? Aby uczynić nas uczestnikami boskiej natury niebo oddało swój największy skarb. Syn Boży zdjął królewską szatę i koronę i przybył na naszą ziemię jako małe, bezbronne dziecko. — [Manuscript 99a, 1908](#).

## **Każde odparcie pokusy jest cennym zwycięstwem — 10 lipiec**

**„Błogosławiony każdy, który się boi Pana, który kroczy jego drogami! Owoc trudu rąk swoich spożywać będziesz, będziesz szczęśliwy i dobrze ci się powiedzie”. [Psalms 128,1.2.](#)**

Macie pokazać światu, że waszym celem jest być obywatelami raju. Niech żadne niedbałe i puste słowa nie wychodzą z waszych ust. To, co mówicie w świecie, będzie miało bezpośredni wpływ na to, co mówicie w Kościele. Wasza postawa, wasze słowa, wasz duch nieustannie wywierają wpływ na wszystkich, którzy przebywają w waszym towarzystwie. (...)

Szatan każdemu oferuje królestwa świata w zamian za spełnianie jego woli. Taką ofertę przedstawił Chrystusowi podczas kuszenia na pustyni. Z taką propozycją przychodzi też do naśladowców Chrystusa. Mówi: Jeśli będziecie się trzymać moich sposobów prowadzenia interesów, nagrodzę was za to bogactwem. Każdy chrześcijanin w pewnym czasie przechodzi próbę, która objawia słabe strony jego charakteru. Jeśli oprze się pokusie, zyska cenne zwycięstwo. (...) Ostatnią brawurową próbę pokonania przez szatana Chrystus odparł słowami: „Idź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz”. Jak dotąd Zbawiciel odpowiadał na pokusy pozytywnymi stwierdzeniami, ale teraz rozkazał kusicielowi odejść, i szatan opuścił Go — został pokonany, choć wcześniej miał nadzieję zwyciężyć. (...)

Ci, którzy kupują doczesne powodzenie za straszną cenę uległości względem woli szatana, rozumieją, że zrobili kiepski interes. Szatan sprzedaje wszystko po wygórowanych cenach. Korzyści, jakie oferuje, są strasliwą, zwodniczą ułudą. Zapewnienie powodzenia każe okupić tym, co dobre, święte i czyste. Oby zawsze został odparty słowami: „Napisano”. (...)

Mówię te słowa do wszystkich, którzy miłują Boga i boją się Go. Ludzie gotowi do spełniania uczynków sprawiedliwości, nie zostaną

zwiedzeni przez wroga. Aniołowie Boży są u ich boku i zachowają ich od upadku, jeśli tylko będzie to możliwe. Ich postępowaniem będzie kierować wzniosłe poczucie prawości. Będą uzdolnieni do odróżniania dobra od zła, prawdy od błędu. Ludzie, którzy wejdą do królestwa Bożego, to ci, którzy posiadli najwyższe standardy moralnego obowiązku, nie ukrywali prawdy ani nie oszukiwali, ci, przez których Bóg został wywyższony, a Jego słowo obronione, ci, którzy przez wierność zasadom nie dali się uwikłać w sidła szatana.  
— [Letter 188, 1905](#).

## Jezus ma moc zbawić każdego — 11 lipiec

**„Ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus”. 1 Piotra 1,7.**

Nasza inteligencja, nasze słowa czy nasze bogactwo nie mogą nas obronić. Nie w tym jest nasze bezpieczeństwo. Jesteśmy zachowywani jedynie dzięki mocy Bożej działającej przez zbawienną wiarę. Żyjemy w czasie, gdy musimy przez wiarę zjednoczyć się z nieskończonym Bogiem, gdyż w przeciwnym razie nie pokonamy potężnych mocy ciemności, które usiłują nas zniszczyć. (...)

Pokusy przyjdą. Jednak gdy szatan roztacza przed nami swoją piekielną ciemność, musimy przedrzeć się przez nią i w wierze dotrzeć do Światłości życia — do Tego, który nie tylko nas stworzył, ale także odkupił przez swoją krew. Jesteśmy cennym dziedzictwem Chrystusa. W żywej wierze musimy współpracować z Nim w dziele naszego zbawienia. Wśród prób i pokus Jego ręka trzyma nas i wspiera. (...)

Ci, którzy do końca będą się mocno trzymać swojej wiary, wyjdą z pieca doświadczeń jako wspaniałe, siedmiokroć oczyszczone złoto. (...) W trudnych chwilach pamiętajcie, że wiara poddana próbie w piecu doświadczeń jest cenniejsza niż złoto wypróbowane w ogniu. (...)

Czy sądzicie, że Chrystus oddając życie w celu odkupienia stworzonych przez siebie istot, mógłby teraz odmówić im mocy wystarczającej do tego, aby byli zdolni zwyciężyć „przez krew Baranka i przez słowo świadectwa swojego”? On ma moc zbawić każdego. Wstępując do nieba powiedział: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi”. Dla naszego odkupienia wszelka moc jest dana Temu, który stoi na czele rodzaju ludzkiego. Prawie przez sześć tygodni Bezgrzeszny toczył bitwę z mocami ciemności na pustyni i zwyciężył nie dla siebie, ale dla nas, umożliwiając każdemu dziecku

Adama odniesienie zwycięstwa przez zasługi Jego bezgrzeszności.  
(...)

Jedynie ci, którzy praktykują świętość w tym życiu, ujrzą Króla w Jego pięknie. Odrzućcie wszelką pustą, głupawą gadaninę i wszystko, co ma frywolny i zmysłowy charakter. Nie zajmujcie swoich umysłów świeckimi rozrywkami i przyjemnościami. Zajmijcie się dziełem waszego zbawienia. Jeśli zatracicie własną duszę, lepiej by było, gdybyście się nigdy nie narodzili. Jednak nie musicie gubić waszej duszy. Możecie wykorzystać każdą chwilę życia danego wam przez Boga, aby uwielbić Jego imię. Wzmacniajcie się, by przeciwstawić się mocom ciemności, aby was nie przemogły.  
— [Manuscript 110, 1901](#); [Sermons and Talks II, 174-176](#).

[200]

## Strzeżcie się szatańskiego wypaczania Pisma Świętego — 12 lipiec

**„Zbawienie sprawiedliwych przychodzi od Pana, On jest ich obroną w czasie niedoli. Pan wspomaga ich i ratuje; Ratuje ich od bezbożnych i wybawia, Bo w nim szukali schronienia”.**

**Psalmów 37,39-40.**

Kuszenie, które Chrystus przeżył na pustyni, było osobistym konfliktem z nikczemnikiem, który stał się autorem grzechu. Szatan był niegdyś nakrywającym cherubinem na niebiańskim dworze, aniołem ustępującym mocą jedynie samemu Chrystusowi. Jednak zbuntował się przeciwko Bogu, a część aniołów przyłączyło się do jego buntu. W Niebie wybuchła wojna, a szatan i jego zwolennicy zostali wyrzuceni. Po usunięciu go z Nieba, szatan postanowił założyć swoje królestwo na Ziemi i przeciągnąć na swoją stronę ludzkość. Jednak Chrystus zobowiązał się, iż jeśli ludzie ulegną pokusie szatana, to On, Syn Boży, odda siebie jako okup za nich.

Chrystus przyszedł na nasz świat, by zająć miejsce Adama, odeprzeć wszystkie pokusy, w których Adam upadł (...). Po chrzcie poszedł na pustynię, gdzie był kuszony przez wroga. Przez czterdzieści dni i nocy pościł. Kiedy głód odezwał się z potworną siłą, szatan przyszedł do Chrystusa podając się za posłańca z Nieba i kusił Go. (...)

Wróg dobrze znał moc Słowa Bożego. Wiedział, że to słowo dawało pokarm Izraelitom podczas ich wędrówki po pustyni i że to samo słowo może teraz zaspokoić potrzebę Chrystusa. Jednak plan Boży był inny. Bóg pragnął, aby Chrystus był traktowany tak, jak każdy człowiek. Nie wolno Mu było użyć Jego cudownej mocy, bo gdyby to uczynił, szatan miałby podstawę twierdzić, że Jego próba nie była uczciwa, gdyż posłużył się nadnaturalną mocą i że Bóg nie może wymagać od ludzi, by przestrzegali Jego wymagań, gdyż to doprowadziłoby ich do samozniszczenia. (...)

Następnie szatan usiłował doprowadzić Chrystusa do grzechu zachawałości przez niepotrzebne narażanie życia. W tym celu posłużył się słowami zaczerpniętymi z Biblii, ale nie zacytował całego zdania, celowo pomijając wyrażenie: „na wszystkich drogach twoich”, to znaczy na drogach obowiązku.

Wszyscy powinni zapoznać się ze Słowem Bożym, gdyż szatan wypacza je i błędnie cytuje, a ludzie idą za jego przykładem i przedstawiają część Słowa Bożego tym, których chcą sprowadzić na błędne ścieżki, zaś pomijają to, co przeszkadza realizacji ich planów. — [Manuscript 153, 1899](#).

[201] **Jezus daje nam moc stać się dziećmi Bożymi — 13**  
**lipiec**

**„Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego”. Jana 1,12.**

Jesteśmy własnością Pana. Chrystus zapłacił za nasze odkupienie cenę, której nie sposób obliczyć. Oddał samego siebie jako żywą ofiarę Bogu. Wziął na siebie grzechy przestępcy, aby Bóg mógł być sprawiedliwy i zarazem Tym, który usprawiedliwia skruszonego, wierzącego grzesznika. Na pustyni, gdzie był kuszony, Jezus przezwyciężył każdą pokusę związaną z apetytem. Pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, a gdy był wycieńczony i słaby, szatan przypuścił na Niego atak. Jednak Jezus nie odpowiedział własnymi słowami, gdyż szatan tylko czekał na to, by wszcząć spór. (...) Podstępnie kusił: „Jeśli jesteś Synem Bożym, spraw, by te kamienie stały się chlebem”, ale ponieważ to „jeśli” nie zostało przyjęte, więc nie było żadnej podstawy do sporu. (...)

W swojej ludzkiej naturze Jezus dał dowód, że każda pokusa, jaką szatan będzie atakować upadłego człowieka, może zostać odparta z Bożą pomocą, jeśli człowiek uchwyci się Jego mocy i przez posłuszeństwo zawrze pokój z Bogiem. (...)

Całe niebo przyglądało się działaniom nieprzyjaciela przeciwko Chrystusowi kuszonemu dla dobra upadłej ludzkości. Całe niebo przygląda się zmaganiom każdego człowieka z pokusą. Jeśli ludzie opierają się pokusie i absolutnie jej nie ulegają, szatan nie może zwyciężyć. W księgach niebiańskich przy imieniu danego człowieka zostaje zanotowane: Tego dnia szatan usiłował usidlić jednego z moich odkupionych, ale ten, który był kuszony, patrzył na mnie, zwycięzcę, a ja dałem mu aniołów, by odeprzeć mocnego wroga. (...)

A co odpowiedzą ci, którzy odwrócili się od światła i poznania prawdy, by prowadzić puste, egoistyczne życie? Wielkość świadectwa przedstawionego ludziom, liczne talenty, jakie otrzymali i to, co



przynieśli swemu Mistrzowi, zadecyduje o ich wiecznym przeznaczeniu.

Ci, którzy otrzymali liczne przywileje i możliwości oraz obfite światło, zostaną porównani z tymi, którzy mieli ograniczone religijne przywileje, ale czynili pilne, wytrwałe wysiłki, by zyskać życie wieczne. Z takich Pan się raduje. — [Manuscript 49, 1897](#).

[202]

## **Zawsze możemy polegać na słowach: „Tak mówi Pan” — 14 lipiec**

**„Jeśli jesteś Synem Bożym, spraw, by te kamienie stały się chlebem. (...) Jeżeli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół”.**

**Łukasza 4,3-9.**

Na pustyni kuszenia bogactwa świata zostały przedstawione naszemu Panu jako łapówka. Szatan nie przyszedł do Niego ze swoimi pokusami dopóty, dopóki Jego ludzka natura nie została osłabiona i rozpaczliwie potrzebował jedzenia. (...)

Człowieczeństwo Chrystusa wzdrygało się przed tym, co Go czekało na pustyni. Jednak przyszedł na świat, aby spotykając się z szatanem mógł wydrzeć z rąk uzurpatora dziedzictwo Pańskie. (...)

Szatan wiedział, że nadeszła chwila osobistej walki między nim, księciem ciemności, i Księciem życia. Postanowił zwyciężyć Chrystusa na gruncie Jego fizycznej słabości. Dowód, jakiego szatan żądał, wymagał od Chrystusa zaakceptowania wątpliwości i postąpienia zgodnie z nią. Gdyby Jezus dał szatanowi dowód, jakiego ten się domagał, pokazałby, że podziela jego wątpliwości. Gdyby Chrystus przystał na sugestię szatana, jego szatańska mość nadal mówiłby: Pokaż mi znak, abym mógł uwierzyć, że jesteś Synem Bożym. Jednak Chrystus nie zamierzał dawać ani jednego znaku, którego domagał się szatan. Czyniąc cud dla siebie Chrystus pokazałby, że nie w pełni ufa Bogu, ale znakiem większym niż wszelkie cuda jest niezłomne poleganie na słowach: „Tak mówi Pan”. To jest znak, któremu nikt nie może zaprzeczyć. (...)

Jakże zręcznie podszedł szatan Ewę w Edenie! „Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść?” Każde słowo, które powiedział, było prawdą, ale sposób, w jaki je wypowiedział, zawierał skrywaną pogardę dla Słowa Bożego. W pozornie prawdziwych słowach szatana było ukryte zaprzeczenie Bożej wiarygodności. Zwodziciel starał się wpoić w umysł Ewy myśl, że Bóg nie uczyni tego, co zapowiedział, gdyż zakazując lu-

dziom spożywania tak pięknego owocu postąpiłby wbrew swojej miłości i współczuciu dla nich.

Na pustyni usiłował wzbudzić w Chrystusie swoje własne uczucia. „Jeśli jesteś Synem Bożym”. W ten sposób chciał Mu przekazać swoje wątpliwości. (...) Czyżby Bóg tak traktował własnego Syna? (...)

Niektórzy są kuszeni, by nie ufać Bogu i wątpić w Jego miłość. (...) Ludzie ci stają się zdrajcami, buntownikami przeciwko Bogu i ulegają pokusom tego, którego wybierają jako swojego przywódcę. Stają się medium szatana, pośrednikami, przy pomocy których sieje on w umysłach kolejnych osób wątpliwości i niewiarę. — [Letter 3, 1897](#).

## **Żarliwa, wytrwała modlitwa o pomoc Bożą — 15 lipiec**

**„Starajcie się wejść przez wąską bramę, gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, ale nie będą mogli”. [Łukasza 13,24](#).**

Chrystus dla naszego dobra oparł się różnym szatańskim pokusom, a przez Jego imię my także możemy zwyciężyć kusiciela. Kiedy jesteśmy obciążeni, kiedy napada nas pokusa, kiedy uczucia i pragnienia zepsutego serca stają się przeszkodą w zwycięstwie, powinniśmy gorliwie, wytrwale modlić się do naszego niebiańskiego Ojca w imieniu Chrystusa; dzięki temu Jezus przyjdzie nam z pomocą, a przez Jego potężne imię osiągniemy zwycięstwo i odepchniemy szatana. Jednak nie powinniśmy łudzić się, że jesteśmy bezpieczni, gdy nie czynimy nic albo bardzo niewiele. (...)

Nie opozycja ze strony świata jest dla nas prawdziwym zagrożeniem, ale przyjaźń ze światem i naśladowanie tych, którzy nie miłują Boga i prawdy. Utrata ziemskich rzeczy dla prawdy czy znoszenie niewygody dla wierności zasadom nie zagrażają naszej wierze i nadziei. W prawdziwym niebezpieczeństwie znajdujemy się wtedy, gdy ulegamy zwiedzeniom i pokusom szatana. Trudności działają dla naszego dobra, jeśli przyjmujemy je bez szemrania, skłaniają nas raczej do tego, byśmy nie miłowali świata, ale bardziej ufali Bogu.

Jedynie w Bogu jest nasza pomoc. Nie powinniśmy łudzić się, że sami z siebie mamy jakąś siłę czy mądrość, gdyż cała nasza siła jest słabością, a nasz rozsądek czystą głupotą. Chrystus pokonał wroga dla nas, gdyż ulitował się nad naszą słabością i wiedział, że przegramy i zginiemy, jeśli nie przyjdzie nam z pomocą. (...)

Zasługi Chrystusa podnoszą i uszlachetniają ludzkość, a przez imię i łaskę Chrystusa możemy pokonać degradację spowodowaną przez upadek i dzięki wzniosłej, boskiej naturze Chrystusa zostać odrodzeni na podobieństwo Nieskończonego. Niebezpiecznie jest sądzić, że dzięki jakiemuś łatwemu, zwykłemu wysiłkowi możemy zdobyć wieczną nagrodę. Rozważmy, ile kosztowało Zbawiciela

stoczenie dla naszego dobra boju z podstępny, zaciekłym wrogiem na pustyni, gdzie był kuszony. Szatan zdawał sobie sprawę, że wszystko zależy od tego, czy uda mu się pokonać Chrystusa za pomocą którejś z wielu pokus. Wiedział, że plan zbawienia zostanie wykonany, jego moc złamana, a jego zniszczenie przypieczętowane, jeśli Chrystus przetrzyma próbę podobną do tej, w której upadł Adam. — [Manuscript 65, 1894](#); [The Review and Herald, 5 luty 1895](#).

**„Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie”.**

**Objawienie 3,21.**

Pokusy szatana skutecznie degradowały ludzką naturę, ponieważ ludzie nie mogli oprzeć się jego potężnemu wpływowi; jednak Chrystus, jako nasz reprezentant, polegając całkowicie na mocy Bożej, wytrwał dla naszego dobra w najtrudniejszej próbie, aby móc się stać dla nas doskonałym przykładem. (...)

To, co Chrystus wycierpiał dla nas wykracza poza nasze zrozumienie, więc ze względu na Niego powinniśmy przyjąć własne cierpienie dla Jego imienia, abyśmy mogli zwyciężyć tak, jak Chrystus zwyciężył, i zostać podniesieni do tronu naszego Odkupiciela. Rozważmy życie i cierpienie naszego drogiego Zbawiciela i pamiętajmy, że jeśli nie jesteśmy gotowi znosić dla Niego trudów, pracować i toczyć walki, jeśli nie chcemy mieć udziału z Chrystusem w Jego cierpieniach, nie będziemy godni zasiąść z Nim na Jego tronie.

Mamy wszystko do zyskania w walce z naszym potężnym wrogiem, więc nie odważmy się ani przez chwilę ulegać jego pokusom. Wiemy, że o własnych siłach nie mamy żadnych szans. Chrystus ukorzył się i wziął na siebie naszą naturę, zapoznał się z naszymi potrzebami i sam zniósł najcięższe pokusy, jakie kiedykolwiek zniósł człowiek, pokonał wroga opierając się jego sugestiom, a uczynił to wszystko po to, by pokazać nam, że i my możemy stać się zwycięzcami. (...)

Chrystus jest naszym wzorem, doskonałym i świętym przykładem. Nigdy nie dorównamy temu wzorowi, ale możemy brać z Niego przykład stosownie do naszej miary. (...) Kiedy poddajemy Bogu wszystko, co mamy i wszystko, kim jesteśmy, to gdy znajdujemy się w trudnych i niebezpiecznych sytuacjach, stając twarzą w twarz z szatanem, powinniśmy pamiętać, że zwyciężymy wroga w

imieniu i mocy Zwycięzcy. Jeśli będziemy polegać na Chrystusie, to prędzej wszyscy aniołowie zostaną posłani nam na pomoc, niż niebo pozwoli, byśmy zostali pokonani. Nie możemy jednak oczekiwać, że zwyciężymy bez cierpienia, gdyż Jezus cierpiał, aby zwyciężyć dla nas. (...)

Chrześcijańskie życie jest walką, ciągłym konfliktem. Jest bitwą i marszem. Jednak każdy akt posłuszeństwa Chrystusowi, każdy akt samozaparcia przez wzgląd na Niego, każda przetrzymana próba, każde zwycięstwo nad pokusą, jest krokiem do chwały i ostatecznego zwycięstwa. — [Manuscript 65, 1894](#); [The Review and Herald, 5 luty 1895](#).

## Chrystus jest z nami zawsze — 17 lipiec

**„Nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne”. 2 Koryntian 4,18.**

Przez czterdzieści dni i nocy Chrystus pościł na pustyni. Tam szatan przyszedł do Niego z wielką mocą, w nadziei, że pokona Go w Jego słabości. Pokusy, na które był wtedy wystawiony Chrystus były pod każdym względem nieporównywalnie większe niż pokusa, jaka czyhała na Adama, a jednak Odkupiciel ani na krok nie odstąpił od swojej wierności wobec Boga. (...)

Choć może się wam wydawać, że jesteście sami, to jednak tak nie jest, ponieważ Chrystus jest przy was, jesteście w Jego błogosławionym towarzystwie. Macie słowa, które dochodzą do nas od czasów proroków i apostołów, by umacniać was w waszej wytrwałości. Wielu z tych świętych ludzi straciło życie, ponieważ byli wierni Bogu. Jeśli cierpicie dla prawdy, pamiętajcie, że wielu uczyniło to przed wami. Jakież próby i uciski zniósł Paweł, a jednak powiedział: „Albowiem nieznaczny chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały”. (...)

Kiedy powstaną trudności, a powstaną na pewno, pamiętajcie, że Jezus jest przy was, gotów pomagać w każdej potrzebie. Odważne stawianie czoła próbom jest częścią chrześcijańskiej walki, a walką tą jest zainteresowane całe niebo. Chrystus wie, jakie pokusy was napadają. Wie, że każdy, kto przyjmuje prawdę, będzie musiał nieść krzyż, i jest gotów udzielić potrzebnej pomocy.

Niechaj światło prawdy jaśnieje w waszym życiu. Czy pytacie: Co mam zrobić, by jaśniało? Jeśli byliście niecierpliwi i lekkomyślni zanim przyjęliście prawdę, niech teraz wasze życie pokaże tym, wśród których żyjecie, że prawda ma uświęcający wpływ na wasze serca i charaktery, a zamiast lekkomyślności i niecierpliwości jesteście radośni i spokojni. W ten sposób będziecie objawiać Chrystusa światu. (...)



W chwili, gdy modlicie się o pomoc, możecie nie odczuwać radości i błogosławieństwa, które pragniecie odczuć. Jeśli jednak wierzycie, że Chrystus słyszy wasze prośby i odpowie na nie, wówczas pokój Chrystusa zstąpi na was. — [Manuscript 8, 1885](#).

**„Dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie”. 2 Piotra 1,11.**

To jest nasza polisa ubezpieczeniowa na życie [2 Piotra 1,11]. Mamy tu wskazanie, jak prowadzić życie zgodne z wolą Bożą. (...) Wielu wyznaje religię Jezusa Chrystusa, ale niewielu żyje zgodnie z nią. Na co zda się takie wyznanie? To tak, jakby wypisali swoje imię na piasku — czy długo tam pozostanie?

Religia Jezusa Chrystusa czyni nas lepszymi ludźmi. (...) Chrystus przyszedł na świat, by na nowo ukształtować zdeformowany charakter ludzkości. Natura ludzka uległa skrzywieniu. Bóg pragnie, byśmy byli Jego dziećmi, byśmy przechodząc próby zostali przygotowani do przyjęcia wszystkich łask, które przedstawia, zapewniając, iż „boska jego moc obdarowała nas wszystkim”. Nic nie zostało wstrzymane z tego, co jest potrzebne do życia i pobożności, a co możemy otrzymać przez poznanie Tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę. Najwspanialszą obietnicą jest to, że możemy się stać uczestnikami boskiej natury. Uczestniczenie w boskiej naturze oznacza dla nas wszystko.

Jakie zwycięstwa moglibyśmy odnieść w naszym życiu, jeśli Chrystus nie zwyciężył dla nas punkt po punkcie w czasie kuszenia na pustyni? Tam spotkał się z wrogiem i odparł trzy główne pokusy, które czyhają na człowieka. (...) Chrystus sam ułożył plan, że biorąc na siebie człowieczeństwo, będzie musiał oprzeć się każdej pokusie, na jaką mogą być wystawieni ludzie.

Nie uczynił cudu, by uniknąć cierpienia, ale musiał wytrwać w najtrudniejszej próbie związanej z apetytem. (...) Gdyby Adam poległ na słowie Bożym zamiast na słowach obcego, nie przestąpiłby prawa Jahwe. Każdy z nas będzie wystawiony na pokusy, tak jak Jezus Chrystus. Gdzie wówczas będzie nasza nadzieja? Być może pokusa będzie bardzo silna, ale możemy zwyciężyć, bo Chrystus przyniósł moralną siłę i jest ona w naszym zasięgu.

Wszystko, co jest potrzebne do pobożności i zbawienia jest dostępne dla każdego człowieka żyjącego na ziemi. Nikt z nas nie ma żadnego usprawiedliwienia, jeśli pod jakimkolwiek względem potyka się i upada, ponieważ Chrystus powiedział: „Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie”. — [Manuscript 49, 1894](#).

[207] **Wszyscy mogą się stać zwycięzcami przez Chrystusa**  
**— 19 lipiec**

**„Czy Murzyn może odmienić swoją skórę a pantera swoje pręgi? A czy wy, przywykli do złego, możecie dobrze czynić?”**  
**Jeremiasza 13,23.**

Wiemy, że w naszym świecie wszędzie panuje niewstrzeźliwość. Nie jest grzechem jedzenie i picie w celu podtrzymania fizycznej egzystencji, oraz czynienie tego, co jest dobre dla naszego uduchowania. Jednak gdy tracimy z oczu wieczność i używamy tych niezbędnych rzeczy w nadmiarze, wtedy jesteśmy winni grzechu. Z każdej strony widzimy tego rodzaju występki. Czy nie czas, byśmy zastanowili się nad sobą? (...)

Szatan jest przedstawiony jako wąż. Kusiciel jest wszędzie wokoło, a gdy Bóg czegoś zakazuje, jak jest to przyjmowane? W wielu przypadkach, zamiast posłuchać głosu ostrzeżenia, ludzie słuchają kusiciela. Jednak zamiast różnorodnych atrakcyjnych rzeczy, które szatan przedstawia, mają biedę i nędzę. (...)

Kiedy Chrystus przyszedł na nasz świat jako niemowlę w Betlem, aniołowie śpiewali: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie”. (...) Szatan z całą swoją synagogą — jako zdeklarowany buntownik — postanowił, że Chrystus musi sprzeciwić się woli nieba. Po chrzcie Chrystus klęczał nad brzegiem Jordanu i nigdy przedtem niebo nie słyszało takiej modlitwy, jaka wyszła z Jego boskich ust. (...) Chwała Boża w postaci jaśniejącego złotym blaskiem gołębia spoczęła na Nim, a z bezgranicznej chwały dały się słyszeć słowa: „Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”. Ludzkość jest otoczona ludzkim ramieniem Chrystusa, który swoim boskim ramieniem trzyma się tronu Nieskończonego. Modlitwa Chrystusa przeniknęła ciemności i dotarła wprost do Boga. Dla każdego z nas oznacza to, że niebo jest otwarte przed nami. Oznacza, że bramy są uchylone, a chwała jest

udzielona Synowi Bożemu i wszystkim, którzy wierzą w Jego imię. (...)

Gdy Duch Boży spoczywał na Nim, Chrystus poszedł na pustynię, aby być kuszonym przez diabła. (...) Szatan opuścił pole bitwy jako pokonany wróg. Nasz Zbawiciel wszedł na teren wroga i zwyciężył. (...)

Co zyskał dla ludzkości? Wyniósł nas wyżej na skali moralnej wartości. W Nim możemy stać się zwycięzcami, gdyż Jego łaska jest dla nas wystarczająca. W Chrystusie jest nadzieja nawet dla najbardziej beznadziejnych. (...) Po co Chrystus przyszedł? Aby objawić Ojca. Jakże miłujące i współczujące jest Jego serce! (...) Kiedy Bóg dał swojego Syna, dał całe niebo. Nie mógł dać więcej. — [Manuscript 27, 1893](#); [Temperance 283-287](#).

## W Chrystusie możemy mieć doskonałe człowieczeństwo — 20 lipiec

**„Trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie”. [Jana 15,4](#).**

Szatan pragnął zmienić Boże rządy, i położyć swoją pieczęć na sposobie zarządzania królestwem Bożym. Chrystus nie uległ pragnieniom szatana, więc ten zaczął walczyć przeciwko Niemu. Działając w tajemnicy, choć niczego nie mógł ukryć przed Bogiem, Lucyfer stał się zwodzicielem. Fałsz przedstawiał jako prawdę.

Szatan został usunięty z nieba, a na pustyni Chrystus spotkał się z nim twarzą w twarz. Jednak Chrystus nie był sam. Otaczali Go aniołowie, tak jak otaczają każdego, kto narażony jest na zaciekle ataki wroga. Chrystus starł się na pustyni z tym, który rozpętał wojnę w niebie i został tam pokonany. Także tutaj, na ziemi, szatan poniósł porażkę.

Tym razem szatan spotkał Chrystusa w innych okolicznościach, gdyż Jego chwała została ukryta pod człowieczeństwem. Chrystus upokorzył się biorąc na siebie naszą ludzką naturę. (...) Jaką psychiczną mękę przeszedł Chrystus! Jaki smutek! Jakie cierpienie umysłu! Stanął twarzą w twarz nie z ohydny potworem, przedstawianym na obrazach jako maskara ze skrzydłami nietoperza i kopytami zamiast stóp, ale z pięknym aniołem światłości, wyglądającym tak, jakby właśnie przybył sprzed oblicza Bożego. (...)

Nie jest możliwe zrozumienie głębi i siły tych pokus, póki Pan nie weźmie nas tam, gdzie będzie mógł objawić te sceny, a nawet wówczas zrozumiemy je tylko w pewnym stopniu. (...) Próba, jaką przeszedł nasz Pan, dowodzi, że mógł On ulec pokusom, gdyż w przeciwnym razie cała ta walka byłaby farsą. Jednak nie poddał się wrogowi, dając dowód, że ludzka natura, połączona przez wiarę z boską, może zostać wzmocniona i oprzeć się pokusom.

Doskonałe człowieczeństwo Chrystusa może stać się naszym udziałem dzięki połączeniu się z Chrystusem. Jako Bóg, Chrystus nie mógł być kuszony, podobnie jak nie mógł być kuszony w niebie. Jednak Chrystus upokorzył się, przyjmując naszą naturę, więc mógł być kuszony we wszystkim, podobnie jak my. Wziął na siebie nie naturę anioła, ale człowieczeństwo, zupełnie identyczne z naszym, z wyjątkiem doświadczenia grzechu. (...)

Próba, jaką przeszedł Chrystus, była znacznie większa od tej, jaką mieli przejść Adam i Ewa, gdyż Chrystus wziął na siebie naszą naturę, upadła, ale nie zepsuta, i ustrzegł się zepsucia, gdyż nie przyjął słów szatana w miejsce Słowa Bożego. — [Manuscript 57, 1890](#); [Manuscript Releases XVI, 180-183](#).

## Wszyscy ludzie są powołani do tego, aby być dziećmi Bożymi — 21 lipiec

**„Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzemy go takim, jakim jest”. 1 Jana 3,2.**

[1 Jana 3,1-3]. Jan bierze tu pod rozwagę niezmierną miłość nieukończzonego Boga. Nie mogąc znaleźć słów, by ją wyrazić, wzywa świat, by się przyjrzał tej miłości. W Starym Testamencie mamy analogie i symbole wskazujące na Chrystusa. Ci, którzy towarzyszyli Chrystusowi w czasie Jego służby, opisali Jego czyny w Nowym Testamencie. Przez trzy i pół roku uczniowie słuchali nauk z ust Chrystusa, największego Nauczyciela, jakiego znał świat. (...) Co Go tu sprowadziło? Adam i Ewa przestąpili prawo Boże w Edenie. (...)

Zanim Chrystus przyszedł na nasz świat, popatrzył na niego i zobaczył, że szatan roztoczył swoją moc nad ludzką rodziną. Z powodu przestępstwa Adama i Ewy rościł sobie prawo do całej ludzkości. Wskazywał na nieszczęścia i choroby, przypisując je Bogu. Wmówił ludziom, że Bóg nie ma miłosierdzia nad nimi i że lepiej byłoby dla nich, gdyby wymknęli się spod Jego kontroli. Jezus postanowił oddać życie dla zbawienia ludzkości. Odłożył na bok królewską szatę i koronę, aby przyoblec swoją boskość w człowieczeństwo. (...)

Od czasu, kiedy przestąpiono prawo Boże, panowała opinia, iż ludzie nie są w stanie go zachowywać. (...) W Jezusie Chrystusie boskość połączyła się z człowieczeństwem. On przyszedł na nasz świat, by podnieść ludzkość do Boga. Przyszedł tam, gdzie Adam upadł. Oparł się pokusom szatana i wyszedł z nich zwycięsko. Szatan przyszedł do Syna Bożego jako anioł światłości. W podobny sposób może kusić także ciebie.



Jezus Chrystus zwyciężył na pustyni. Nad brzegiem Jordanu wznosił do nieba modlitwę, jakiej nigdy wcześniej nie słyszano. Jego modlitwa przeniknęła otaczające Go ciemności i dotarła do najwyższych niebios. Niebiosa otwarły się i Duch Święty pod postacią jaśniejącego złotym blaskiem gołębia, zstąpił na Niego, a z ust Niekończoności dały się słyszeć słowa: „To jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”. Nie rozumiemy jeszcze, w jak wielkim stopniu te słowa odnoszą się do nas. Jesteśmy bowiem „wybrani w onym umiłowanym”. (...)

Chrystus przyszedł na nasz mały świat i uczcił go przyjmując na siebie ludzką naturę. Uczcił ludzkość na oczach wszystkich stworzonych istot. — [Manuscript 16, 1893](#).

[210] **Nasz wpływ jest mocą ku dobremu lub złemu — 22  
lipiec**

**„Lecz roztropni jaśnieć będą jak jasność na sklepieniu niebieskim, a ci, którzy wielu wiodą do sprawiedliwości, jak gwiazdy na wieki wieczne”. Daniela 12,3.**

Prawdziwi chrześcijanie, a zwłaszcza ci, którzy ratują innych z sidła szatana, będą mieli doświadczenia podobne do tych, jakie Chrystus przeszedł na pustyni. Stawią czoła atakom wroga wszelkiej sprawiedliwości, i jak Chrystus zwyciężył, tak i oni mogą zwyciężyć przez Jego łaskę. Chrześcijanie nie powinni czuć się opuszczeni przez Boga, gdy są wystawieni na silne pokusy. Jeśli im nie ulegną, szatan będzie musiał zostawić ich w spokoju, a aniołowie Boży będą im usługiwali, tak jak usługiwali Jezusowi. Nie ma pociechy, która mogłaby się równać z tą, jakiej doznają chrześcijanie, kiedy cierpliwie znoszą cierpienie i odpierają szatana. Składają świadectwo o Jezusie, polegając całkowicie na Słowie Bożym: „Napisano” i w ten sposób odpierają wszelkie ataki szatana, aż odniosą nad nim ostateczne zwycięstwo.

Nigdy nie przedstawiamy w gorszym świetle ludzi dlatego, że są wystawiani na wielkie pokusy, które niczym spienione fale przelewają się nad ich głowami. Musimy pamiętać, że Jezus był srodze kuszony we wszystkim, podobnie jak my, aby mógł wspierać wszystkich, którzy są kuszeni. (...)

Wszyscy wywieramy osobisty wpływ. Nasze słowa i czyny wywierają wrażenie na innych. Naszym obowiązkiem jest żyć nie dla samych siebie, ale dla dobra innych; kierować się nie odczuciami, ale zasadami. Musimy wziąć pod uwagę to, że nasz wpływ służy dobru albo złu. Jesteśmy albo światłością, która dodaje otuchy, albo ciemnością, która zwiastuje zniszczenie. (...)

Prawo Boże wymaga, byśmy miłowali się wzajemnie tak, jak każdy z nas miłuje samego siebie. Moce umysłu i wszystkie poczynania muszą zostać nakierowane na ten cel — czynić jak najwięcej

dobra. (...) Jakże miłe jest dla Dawcy, gdy Jego królewskie dary są doceniane przez odbiorców, którzy z mocą mówią o tych darach innym ludziom! Są oni łącznikami między Bogiem a ludzkością, przejawiają ducha Chrystusowego i niebiańskie cechy charakteru. Moc świętości, dostrzegalnej, ale nie chępiącej się, przemawia trafniej niż najlepsze kazania. Mówi o Bogu i uświadamia ludziom ich obowiązki mocniej niż najcelniejsze słowa. — [Letter 39, 1887](#); [Manuscript Releases XX, 137.138](#).

**„To jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”.**

**Mateusza 3,17.**

Gdy Chrystus po chrzcie pochylił się w modlitwie nad brzegiem Jordanu, zstąpiło jasne światło, jak jaśniejący złotym blaskiem gołąb i spoczęło na Nim, a z nieba dał się słyszeć głos: „To jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”. Raz po raz czytamy te słowa, ale nie pojmujemy ich znaczenia. Nie rozumiemy tego, jaką wartość mają dla nas. Słowa te poświadczają, że jesteś przyjęty w Umilowanym. Chrystus swoim potężnym ludzkim ramieniem obejmuje upadłą ludzkość, a jednocześnie swoim boskim ramieniem trzyma się tronu Wszechmogącego, łącząc w ten sposób ziemię z niebem, i upadłych ludzi z Nieskończonym Bogiem. Ziemia, odewana od nieba, zostaje z nim na nowo połączona. Przez Jezusa Chrystusa nawiązana jest łączność z niebem, by upadła ludzkość mogła odzyskać owoce Bożej łaskawości. Jezus przeszedł przez kuszenie na pustyni, a próba, jaką musiał znieść, była stokrotnie trudniejsza niż ta, która była udziałem Adama i Ewy w Edenie. (...)

Gdyby Adam i Ewa żyli każdym słowem pochodzącym z ust Bożych, nigdy nie upadliby, nigdy nie utraciliby prawa do drzewa życia. Wszyscy, którzy teraz żyją każdym słowem pochodzącym z ust Bożych, wrócą do domu w Edenie. (...)

Jest szczęście, nadzieja i pokój dla zrozpaczonych. Naszych zdolności otrzymanych od Boga nie wolno nam poświęcić pospolitym, ziemskim sprawom. Potrzebujemy wiary, która uchwyci się obietnicy danej nam w ewangelii. (...)

Widzę niezrównane piękno Jezusa. Nigdy nie mówię o żadnych próbach, których nie mogłabym znieść, ani o ofiarności, która przerażałaby moje możliwości. Widzę Tego, który umarł za mnie, i umarł nie na darmo. Powierzam się Bogu, aby On mnie podtrzymał. Nie zastanawiam się, co świat powie o mnie, ale pytam: Panie, jak

mam spełnić Twoją wolę? Jak mam wykonać moją misję na tym świecie? (...)

Jeśli mamy w końcu stać się zwycięzcami, to wcześniej czeka nas walka, w której przekonamy się, że ciało walczy przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału. Od nas zależy, która strona zatriumfuje. — [Manuscript 16, 1886](#); [Sermons and Talks II, 32-34](#).

[212] **Jezus dał nam przykład jak zwyciężyć szatana — 24  
lipiec**

**„Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki,  
do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w  
sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do  
wszelkiego dobrego dzieła przygotowany”. 2 Tymoteusza  
3,16.17.**

Chrystus oparł się na pustyni wielkim, podstawowym pokusom, jakie czyhają na ludzi. Zwyciężył nad apetytem, zuchwałością i światem, pokazując nam, jak my możemy zwyciężyć. Szatan pokonał miliony ludzi kusząc ich na gruncie apetytu i doprowadzając do zuchwałych grzechów. Wielu wyznaje, że są naśladowcami Chrystusa, twierdząc, że przez wiarę uczestniczą w walce ze złem tkwiącym w ich ludzkiej naturze, ale ponieważ ludzie ci rzadko kierują myśli ku biblijnej scenie kuszenia, tylko cud mógłby ich uchronić przed upadkiem. Rozmyślanie i modlitwa ustrzegłyby ich od zajmowania niebezpiecznego stanowiska i dawania szatanowi przewagi nad nimi.

Obietnice Boże nie mogą być przez nas lekceważąco traktowane, nie ochronią nas, gdy pochopnie narazamy się na niebezpieczeństwo, łamiemy prawa natury czy lekceważymy mądrość i rozsądek, które Bóg nam dał, abyśmy się nimi posługiwali. Taka postawa nie jest prawdziwą wiarą, ale zuchwalstwem. Chrystusowi przedstawiono królestwa świata w całej ich chwale. Nigdy nie będziemy kuszeni tak mocno, jak On.

Jednak i nam szatan oferuje zaszczyty tego świata, bogactwo i przyjemności życia. Te pokusy są różnorodne, dostosowane do każdego człowieka, zachęcające wszystkich do odejścia od Boga i służenia bardziej samemu sobie niż Stwórcy. „Wszystko to dam ci” — powiedział szatan Chrystusowi. „Wszystko to dam ci — mówi szatan do nas. — Wszystkie te pieniądze, tę ziemię, całą władzę, zaszczyty, bogactwa, dam ci”. Omamia nas, zwodzi, zdradziecko

wiedzie ku zatraceniu. Jeśli ulegamy zeświecczeniu, szatan triumfuje.

Zbawiciel pokonał przebiegłego wroga, pokazując w ten sposób, że i my możemy zwyciężyć. Dał nam przykład, że szatana należy odpierać słowami Pisma Świętego. Chrystus mógłby użyć swojej boskiej mocy i posłużyć się własnymi słowami, jednak wtedy Jego przykład nie miałby dla nas żadnego znaczenia. Chrystus posłużył się tylko Pismem Świętym. Jakże ważne jest, by Słowo Boże było starannie studiowane i stosowane, byśmy w każdej chwili byli „przygotowani do każdego dobrego dzieła” i uzbrojeni na spotkanie z wrogiem. — [Letter 1a, 1872](#).

[213] **Nasz Zbawiciel był kuszony tak samo jak my — 25**  
**lipiec**

**„Chyba że się poddadzą pod moją ochronę, zawrą ze mną pokój; niech zawrą ze mną pokój”. [Izajasz 27,5](#).**

Jeśli potrafisz, wyobraź sobie, że jesteś na pustyni na miejscu Chrystusa. Nie słyszysz żadnego ludzkiego głosu i jesteś otoczony demonami podającymi się za aniołów z nieba, którzy przedstawiają w najbardziej zwodniczy i atrakcyjny sposób szatańskie, chytrze zamaskowane aluzje do Boga, podobne do tych, jakie szatan przedstawił naszym prarodzicom. Jego sofistyka jest najbardziej zwodnicza i sprytnie podkopuje twoje zaufanie do Boga, niszcząc wiarę i ufność. Szatan trzyma twój umysł w ciągłym napięciu, aby zdobyć punkt zaczepienia, który mógłby wykorzystać do wciągnięcia cię w dyskusję. Czyta w twoich ukrytych myślach, podobnie jak czytał w myślach Ewy.

Szatanowi nie udało się wyciągnąć z Chrystusa ani jednego słowa, które mógłby wykorzystać, aby sprowadzić Go na manowce. W każdej kolejnej próbie Chrystus odpowiadał słowem: „Napisano”. Cytował słowa, do napisania których zainspirował niegdyś świętych mężów. (...) Czy w walce na pustyni nasz Pan, pod presją mocy szatana i jego aniołów, był w stanie w swej ludzkiej naturze ulec pokusom? (...)

Jako Bóg nie mógł być kuszony, ale jako człowiek tak, i to bardzo, mógł też ulec pokusom. Jego ludzka natura musiała przejść przez taką próbę, jaką przeszli Adam i Ewa. Jego ludzka natura była naturą istoty stworzonej, nie miał nawet mocy anioła. Jego człowieczeństwo było identyczne z naszym. Wytrwał tam, gdzie Adam upadł. Musiał przetrzymać próbę jako człowiek, by odkupić haniebną upadłość Adama.

Jezus miał ludzkie ciało i ludzki umysł. Był kością z naszej kości i ciałem z naszego ciała. (...) Spotykały Go rozczarowania i przykrości w rodzinnym domu, wśród Jego braci. Nie był otoczony,



jak w niebie, istotami o czystych i miłych charakterach. Musiał borykać się z trudnościami. Przyszedł na świat, by zachować czysty, bezgrzeszny charakter i odeprzeć oszczerczy zarzut szatana, iż ludzie nie są w stanie przestrzegać prawa Bożego. (...)

Będąc uczestnikami boskiej natury możemy trwać w czystości i świętości, uniknąć skażenia. Boskość nie stała się człowieczeństwem, a człowieczeństwo nie stało się boskością przez złączenie dwóch natur w jednej osobie. Chrystus nie posiadał tej samej grzesznej, zepsutej, upadłej nielojalności, jaką my posiadamy, gdyż wówczas nie mógłby być doskonałą ofiarą. — [Manuscript 94, 1893](#); [Manuscript Releases VI, 110-112](#).

[214] **W końcu ujrzymy króla w jego pięknie — 26 lipiec**

**„Zwycięzcy dam spożywać z drzewa żywota, które jest w raju Bożym”. Objawienie 2,7.**

Jeśli odczuwasz wrogość wobec kogokolwiek, po prostu idź gdzieś i mów o miłości Chrystusa ludziom, którzy potrzebują świadectwa prawdy. Mów o pięknie Chrystusa, a nikczemny duch opuści twoje serce. Potrzebujemy doświadczenia zwycięstwa nad wrogiem i trzymania się blisko Wszechmogącego. Nie możemy sobie pozwolić na utratę wiecznego życia.

Muszę wam powiedzieć, że nieba trzeba szukać, trzeba się o nie modlić, trzeba się o nie starać. Nie możemy dostać się do nieba z nieodrodzonymi charakterami. (...)

Nie marnujcie czasu na spory z tymi, którzy wynajdują przeciwności, gdyż wróg postara się, by nie zabrakło wam tematów do dyskusji. Twoją siłą jest trzymanie się tego, co pozytywne. Kiedy diabeł przystąpił do Chrystusa na pustyni, Chrystus nie wdał się w dyskusję z nim. Szatan kusił Go, by dokonał cudu zamieniając kamień w chleb. Gdyby Chrystus to uczynił, dałby wrogowi zdecydowaną przewagę, gdyż szatan mógłby dać podobny dowód własnej mocy. (...)

Tak więc dzisiaj, gdy ludzie przychodzą do was z zarzutami co do prawdy i starają się was niepokoić, niech was nie ogarnia podniecenie. Trzymajcie się tego, co pozytywne. Potwierdzajcie prawdę: „Tak mówi Pan”, a wierzcie mi, że wróg wkrótce zapragnie uciec od was daleko. (...)

Nie podejmujemy walki, w którą wróg usiłuje nas wciągnąć. Pracujmy gorliwie, by pokonać nasze odziedziczone i nabyte skłonności do zła. Prośmy Boga, by „odebrał” nam grzeszną skłonność do wynajdywania win, a zamiast niej dał życie i miłość Chrystusa. (...)

Mamy niebo do zdobycia, a Chrystus pragnie, byśmy je posiadli. Oddał życie, by niebo mogło być nasze! Każdy, kto zostanie zbawiony i znajdzie się w królestwie Bożym, odda chwałę Chrystusowi,

a nie jakiegokolwiek ludzkiej istocie. Jezus otworzy przed nami złote bramy i zaprosi nas, byśmy weszli. (...)

Musimy jednak przekroczyć niebo już teraz, albo nigdy tam nie wejdziemy. Tutaj, na ziemi, musimy zacząć żyć życiem Chrystusowym, a wtedy to będzie niebo dla nas i niebo dla tych, którzy są wokół nas. (...) W końcu ujrzymy Króla w Jego pięknie, będziemy podziwiać Jego niezrównany urok i grając na złotych harfach napelnimy niebo przepiękną muzyką pieśni Baranka. — [Manuscript 97, 1906](#).

[215] **Dzięki Bożej pomocy możemy zwyciężyć w walce przeciwko szatanowi — 27 lipiec**

**„Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. 1 Koryntian 15,57.**

Za nieskończenie wielką cenę zostaliśmy postawieni na wyżynach, abyśmy mogli być wyzwoleni z niewoli grzechu będącej skutkiem upadku Adama. (...) Nigdy nie zrozumiemy wartości człowieka, póki nie uświadomimy sobie wielkości ofiary poniesionej na Golgocie dla jego odkupienia. Grzech Adama w Edenie wpędził ludzkość w beznadziejną nędzę. Jednak w planie zbawienia nakreślono drogę ratunku dla wszystkich, którzy przyjmą postawione warunki. Dzięki ofierze Syna Bożego każdemu człowiekowi dana została druga szansa. Mamy przed sobą walkę, którą musimy stoczyć, ale dzięki przelanej krwi Chrystusa otrzymaliśmy gwarancję zwycięstwa.

Bóg wiedział, że o własnych siłach nie jesteśmy w stanie zwyciężyć. Ludzkość z pokolenia na pokolenie słabnie, a bez pomocy Chrystusa nie możemy oprzeć się złu, jakie pociąga za sobą brak wstrzemięźliwości. Jakże wdzięczni powinniśmy być za to, że mamy Zbawiciela, który zgodził się odłożyć swoją królewską szatę, opuścić tron, oblec swoją boskość w człowieczeństwo i stać się Mężem boleści, doświadczonym w cierpieniu. (...)

Po chrzcie został zaprowadzony przez Ducha Świętego na pustynię i był kuszony przez diabła. Chrystus podjął dzieło odkupienia tam, gdzie zaczął się upadek, a przyszłe dobro świata zależało od bitwy stoczonej przez Księcia życia na pustyni. Dzięki niech będą Bogu, że Chrystus zwyciężył, wytrwał tam, gdzie Adam upadł, i odkupił haniebny upadek Adama. Szatan zszedł z pola walki jako pokonany wróg. To zwycięstwo jest zapewnieniem dla nas, że dzięki boskiej pomocy możemy stać się zwycięzcami w walce z wrogiem. (...)

— Szatan uważał, że cała potęga tej upadłej planety była w jego posiadaniu, ale gdy Chrystus przyszedł zmierzyć się z księciem ciemności, szatan spotkał Kogoś, kto był w stanie oprzeć się jego pokusom. Chrystus powiedział później: „Nadchodzi (...) władca świata, ale nie ma on nic do mnie”. (...) Całe niebo przyglądało się wynikom walki między Chrystusem a szatanem. (...) Pozostaje jeszcze pytanie: Czy skorzystamy z sytuacji i staniemy się więcej niż zwycięzcami przez Tego, który nas umiłował? — [Manuscript 26, 1887](#).

## Czy jesteśmy gotowi na powtórne przyjście Chrystusa? — 28 lipiec

**„Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał”. Jana 1,10.**

W czasie pobytu Chrystusa na Ziemi, zaledwie kilka lat świat mógł znieść swojego Odkupiciela, a już chciał się Go pozbyć. (...) Każdy z nas musi sobie odpowiedzieć na pytanie: Czy jestem gotowy na przyjście Syna Człowieczego? Jeśli przyjęliście Zbawiciela przez żywą wiarę, odczuliście skruchę z powodu grzechów, wówczas zostajecie przyjęci przez Boga, a gdyby Chrystus przyszedł, spotkacie się z Nim w pokoju. (...)

Zwróćmy uwagę na kroki, jakie musiał podjąć Syn Człowieczy, by wykonać plan zbawienia. Zstąpił z królewskiego tronu, odłożył królewską szatę, przyoblekł swoją boskość w człowieczeństwo i przyszedł na ten świat. Ten świat stał się polem walki, gdzie Chrystus i szatan, książę tego świata, stoczyli bój. Kwestią wymagającą rozstrzygnięcia było to, w jaki sposób Bóg może pozostać wierny swemu prawu, a jednocześnie usprawiedliwić grzesznika? Mogło się to stać jedynie dzięki ofierze Syna Bożego. (...)

Trudno było usunąć z serc aniołów w niebie sympatię dla szatana. Zajął on stanowisko, iż prawo Boże stoi na przeszkodzie szczęściu niebiańskich istot, a walka między Chrystusem a szatanem rozpoczęła się w niebie i po dziś dzień jest kontynuowana na ziemi. Bój między Chrystusem a szatanem jest obserwowany nie tylko przez niebiańskie istoty, ale przez wszystkie światy. Oto powstaje potęga, która twierdzi, iż ma prawo odmienić czasy i zakon — człowiek grzechu. Czy rzeczywiście jednak ma on moc zmienić czasy i prawo? Nie, ponieważ prawo Boże zostało napisane na kamiennych tablicach palcem Bożym i znajduje się także w świątyni Bożej w niebie. Ten wielki standard moralny stanowi kryterium, według którego będą sądzeni wszyscy mieszkańcy ziemi, zarówno umarli, jak i żywi. (...)

Chrystus udał się na pustynię, gdzie był poddany najcięższym pokusom. Był kuszony we wszystkim, podobnie jak Adam, lecz wytrwał tam, gdzie Adam potknął się i upadł. (...) Chrystus zajął miejsce Adama, zwyciężając w imieniu ludzkości tam, gdzie Adam upadł. Przettrzymał każdy etap próby, nie uległ pokusie zaspokojenia apetytu. (...) Pokonał wroga w każdej kwestii. (...) Zbawiciel świata zwyciężył i oparł się każdej pokusie. — [Manuscript 11, 1886](#).

**„Upokarzał cię (...), aby dać ci poznać, iż człowiek nie samym chlebem żyje, lecz że człowiek żyć będzie wszystkim, co wychodzi z ust Pana”. 5 Mojżeszowa 8,3.**

Na pustyni Chrystus stoczył pojedynek z szatanem. Jezus pozornie był pozbawiony wsparcia. Szatan postępował bardzo przebiegle, gdyż fałsz jest jego najmocniejszą bronią. Ze wszystkich sił starał się pokonać człowieczeństwo Chrystusa. (...)

Szatan oczarował pierwszego Adama swoją sofistyką, tak jak dzisiaj oczarowuje ludzi doprowadzając ich do tego, że wierzą kłamstwu. Adam nie sięgnął ponad swoje człowieczeństwo ku Bożej mocy, gdyż uwierzył słowom szatana. Jednak drugi Adam nie dał się zniewolić przez wroga.

Adam miał tę przewagę nad Chrystusem, że był kuszony, gdy nie obciążała go jeszcze żadna konsekwencja grzechu. Posiadał siłę doskonałego człowieczeństwa, pełną żywotność fizyczną i umysłową. Znajdował się w pięknym ogrodzie i miał przywilej codziennej łączności z istotami niebiańskimi. W zupełnie innych warunkach znalazł się Jezus, gdy na pustyni zmagał się z szatanem. (...)

Wszelkie środki, jakie wróg mógł wymyślić, zostały użyte przeciwko Jezusowi. Kiedy Chrystus był w stanie krańcowego wyczerpania po długim, czterdziestodniowym poście, wówczas najinteligentniejszy z upadłych aniołów posłużył się najprzebieglejszymi słowami, by poddać Jego umysł swojemu umysłowi. (...) „Jeśli jesteś Synem Bożym — powiedział — okaż swoją moc i ulżyj swemu cierpieniu”. „Rozkaż, by te kamienie stały się chlebem”.

Kiedy Chrystus rzekł do szatana: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”, powtórzył słowa, które ponad czternaście wieków wcześniej wypowiedział do Izraelitów [5 Mojżeszowa 8,3].

Na pustyni, gdy nie było żadnych możliwości wyżywienia, Bóg dał swemu ludowi manę z nieba, aby w stały i dostateczny sposób



zaspokoić ich potrzeby. Ten sposób zaopatrzenia miał ich nauczyć, że jeśli ufają Bogu i chodzą Jego drogami, On nigdy ich nie porzuci. Zbawiciel zastosował teraz naukę, którą przekazał Izraelitom. Przez słowo Boże pokarm został dany zastępom Hebrajczyków i przez to samo słowo Jezus miał otrzymać pokarm. Czekał na Boży czas działania. Udał się na pustynię posłuszny Bogu i nie miał zamiaru posłuchać sugestii szatana. Na oczach wszechświata zaświadczył, że mniejszym nieszczęściem jest cierpieć niedogodności i krzywdy niż w jakikolwiek sposób uchylić się od pełnienia woli Bożej. — [Manuscript 113, 1902.](#)

**„Będziesz przejęty czią dla Pana, twójego Boga, i jemu będziesz służył”. 5 Mojżeszowa 6,13.**

Powinniśmy przedkładać nasze prośby Bogu nie po to, by przekonać się, czy On spełni swoje słowo, ale dlatego, że On je spełni, nie po to, by przekonać się, czy nas kocha, ale dlatego, że On nas kocha.

„Znowu wziął go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazał mu wszystkie królestwa świata oraz chwałę ich. I rzekł mu: To wszystko dam ci, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon”.

To był koronny wyczyn szatana. Zaangażował całą swoją zwodniczą moc. To był „urok węża”. Otoczył Chrystusa potęgą swojej fascynacji, usiłując skłonić Go do poddania się woli kusiciela. W swojej słabości Chrystus trzymał się Boga. Boskość jaśniała przez człowieczeństwo. Chrystus stał objawiony jako Wódz Niebios, a Jego słowa były słowami Tego, który ma wszelką władzę i moc: „Idź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz”.

Szatan zakwestionował Boże synostwo Jezusa. W swoim ostatnim ataku otrzymał dowód, którego nie potrafił odeprzeć. Nie miał siły oprzeć się rozkazowi. Dysząc z upokorzenia i gniewu musiał się wycofać sprzed oblicza Odkupiciela świata. Zwycięstwo Chrystusa było tak zupełne, jak upadek Adama.

Chrystus wiedział, że w przyszłości konflikt między ludźmi a podstępny wrogiem będzie trwał jeszcze bardzo długo. On jest ucieczką dla wszystkich, którzy osaczeni pokusami wzywają Go na pomoc. Pokusy i próby będą udziałem każdego, ale nikt nie jest skazany na to, by ulec wrogowi. Nasz Zbawiciel zwyciężył dla nas. Szatan nie jest wrogiem nie do pokonania. Dzień po dniu napada na tych, którzy przechodzą próby, starając się podstępem zdobyć nad nimi władzę. Jego oskarżająca moc jest wielka i właśnie dzięki niej najczęściej odnosi zwycięstwo. Chrystus był kuszony, aby móc

pomóc tym, którzy są kuszeni. Pokusa nie jest grzechem, grzechem jest uleganie pokusie. Dla człowieka, który ufa Jezusowi, pokusa jest kolejną okazją do odniesienia zwycięstwa i wzrastania w siłę.

Chrystus jest gotów przebaczyć każdemu, kto przychodzi do Niego wyznając swoje grzechy. Znękanym, zmagającym się z pokusami ludziom mówi: „Chyba że się poddadzą pod moją ochronę, zawrą ze mną pokój; niech zawrą ze mną pokój”. Dzięki Bogu mamy arcykapłana, który współczuje nam w naszych słabościach, gdyż był kuszony we wszystkim, tak jak my. — [Manuscript 113, 1902](#).

**„Imię Pana jest mocną wieżą; chroni się do niej sprawiedliwy i jest bezpieczny”. [Przypowieści 18,10](#).**

Nigdy przedtem nie było takiego czasu, by chrześcijanie na wszystkich ścieżkach życia mieli tak wielką potrzebę ostrego, duchowego wzroku jak obecnie. Niebezpiecznie jest choćby na chwilę stracić z oczu Chrystusa. Jego naśladowcy muszą modlić się, wierzyć i miłować Go żarliwie. (...)

Szatan domagał się od Chrystusa cudu jako znaku Jego boskości. Jednak większym znakiem od wszystkich cudów jest stałe poleganie na słowach: „Tak mówi Pan”. To jest znak, którego nie da się podrobić czy zakwestionować. Jak długo Chrystus trzymał się takiego stanowiska, kusiciel nie był w stanie zyskać nad Nim przewagi.

W czasie największej słabości Chrystus został otoczony najsilniejszymi pokusami. Szatan był pewien zwycięstwa. W ten sposób wielokrotnie zdobywał panowanie nad ludźmi. Kiedy uchodzą siły fizyczne, siła woli słabnie, a wiara przestaje trzymać się mocno Boga, wówczas ci, którzy długo i odważnie stali po stronie prawdy, zostają pokonani. Mojżesz był zmęczony czterdziestoletnią wędrówką z Izraelitami, na chwilę jego wiara przestała trzymać się Nieskończoności Mocy. Upadł u granic ziemi obiecanej. Podobnie upadł Eliasz, który wcześniej stał przed Achabem bez lęku i nie zawahał się stawić czoło całemu narodowi z czterystu pięćdziesięciu prorokami Baala na czele. Po tym strasliwym dniu na górze Karmel, kiedy fałszywi prorocy zostali zamordowani, a lud zadeklarował swoją przynależność do Boga, Eliasz wystraszył się groźby bałwochwalczej Jezebel i uciekł, by ratować życie. (...)

Kiedykolwiek otaczają człowieka chmury, wprawiają w zakłopotanie trudności czy dotyczą bieda i nieszczęście, szatan jest obok, by kusić i drażnić. Atakuje nasze słabe punkty charakteru. Stara się wstrząsnąć naszym zaufaniem do Boga, który dopuszcza, byśmy

znaleźli się w takim trudnym położeniu. Jesteśmy kuszeni, by nie ufać Bogu, podawać w wątpliwość Jego miłość do nas. (...)

Chrystus oświadczył kusicielowi: „Idź precz ode mnie, szatanie”. (...) Podobnie i my możemy oprzeć się pokusie i zmusić szatana, by od nas odszedł. Jezus osiągnął zwycięstwo przez wiarę w Boga. Przez apostoła mówi nam: „Przeto poddajcie się Bogu, przeciwstawcie się diabłu, a ucieknie od was”. Nie możemy sami wyzwolić się z mocy kusiciela. On pokonał ludzkość, a gdy próbujemy się mu oprzeć o własnych siłach, padniemy ofiarą jego poczynań. Jednak „imię Pana jest mocną wieżą; chroni się do niej sprawiedliwy i jest bezpieczny”. Szatan drży i ucieka przed najśłabszym człowiekiem, który znalazł schronienie w tym potężnym imieniu. — [Manuscript 15, 1908](#).



## **Sierpień — Działalność Chrystusa**

[220]

## **Chrystus da nam moc potrzebną do zwycięstwa — 1 sierpień**

**„Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili”. [Efezjan 2,10](#).**

W dążeniu do zwycięstwa będziesz wystawiony na liczne pokusy, ale jeśli nie ustanieś w walce, Chrystus pozwoli ci odnieść wielki sukces. Im poważniejsze przechodzisz próby, tym cenniejsze odniesiesz zwycięstwo. Jeśli tylko uciekniesz się do Źródła twojej siły, otrzymasz wielkie błogosławieństwo. Musimy jednak nauczyć się zrzucać wszelkie nasze troski na Jezusa, który jest naszą pomocą. Wszystkie twoje smutki i żal przedłóż w modlitwie Panu.

Wielką rzeczą jest wierzyć w Jezusa. Wielu ludzi mówi: „Wierz, tylko wierz! Wszystko, co musisz zrobić, to wierzyć w Jezusa”. Jednak naszym przywilejem jest dociec, co obejmuje ta wiara i co pociąga za sobą. Wielu z nas teoretycznie wierzy, ale ta wiara nie wpływa na nasze charaktery. Czytamy, że diabeł także wierzy i drży ze strachu. Gdy był w niebie, wierzył, że Chrystus jest Synem Bożym, ale wszczął walkę przeciwko Niemu, a na ziemi nękał Go na wszelkie sposoby. Wierzył w Chrystusa, ale czy ta wiara uratowała go? Nie, ponieważ nie wpuścił Chrystusa do swego serca i nie poddał swego charakteru Jego przekształcającemu działaniu. Musimy mieć tę wiarę, która działa w miłości i oczyszcza duszę. Taka wiara w Chrystusa będzie nas prowadzić do odrzucenia wszystkiego, co nie jest Mu miłe.

Jeśli nie mamy takiej działającej wiary, to tak, jakbyśmy nie mieli żadnej wiary. Możesz przyznawać, że Chrystus jest Zbawicielem świata, ale czy jest twoim Zbawicielem? Czy wierzysz dzisiaj, że On da ci siłę i moc do pokonania każdej wady twojego charakteru? (...) Mamy wzrastać do wymiarów pełni Chrystusowej, a tym samym stawać się kosztowną świątynią w Panu. „Zamieszkam w nich i będę



się przechadzał pośród nich; i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim”. (...)

Jest to ogromna różnica, czy żyjemy w sprawiedliwości, czy też w grzechu. Niektórych z nas Zbawiciel wstydziłby się nazwać braćmi i siostrami, jednak stoi On u boku tych, którzy są obciążeni brzemionami, aby nieść im pomoc. (...)

Chrystus wziął na siebie naszą naturę, aby móc przyjść nam z pomocą w pokusach, które na nas czyhają. (...) Czy mielibyśmy Go nie przyjąć jako naszego Zbawiciela? Jeśli czujesz, że grzech cię zranił i użądlił, wołaj do Zbawcy, a On cię uratuje. — [Manuscript 5, 1886](#).

## Wszyscy ludzie mogą poznać Boga Ojca — 2 sierpień

**„Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, (...) Boży to dar”. Efezjan 2,8.**

Jezus Chrystus jest naszą duchową latarnią, On objawia Ojca. (...) Umysł musi być przygotowany do tego, by docenić działanie i słowa Chrystusa, ponieważ On zstąpił z nieba, by wzbudzić pragnienie i dać chleb życia wszystkim, którzy łakną duchowej wiedzy. Dzięki natchnieniu wiemy, że Jego misją jest głoszenie ewangelii ubogim i zwiastowanie łaski Pana. Jego Słowo oznajmia, że On wykona sąd na ziemi i że wyspy oczekują Jego prawa; poganie pójdą do Jego światłości, a królowie do blasku Jego przyjscia. Tak więc Posłaniec Przymierza przybył. Syn Sprawiedliwości nawiedził nasz świat.

Adam i Ewa zostali stworzeni na obraz Boży. Jednak szatan działał nieustannie, by zatrzeć to boskie podobieństwo. Święta para ludzka uległa pokusie i podobieństwo Boże zostało w niej zatarte. Chrystus ponownie rozpoczął swoje dzieło. Postanowił odrodzić ludzkość. Kiedy nadeszła pełnia czasu, Bóg posłał swego Syna. Słuchajcie, niebioso, i zdumiewaj się, ziemio! Przyszedł wyznaczony Nauczyciel, a jest Nim nie kto inny, niż jedyny Syn Boży. Swoją boskość przyoblekł człowieczeństwem.

Chrystus przybył, aby objawić doskonałość wśród niedoskonałości świata zepsutego nieposłuszeństwem i grzechem. Wieczne Słowo objawiło się w ludzkiej postaci, przynosząc wszelką łaskę, wszelkie uzdrowienie, pełnię życia. Przyniósł On ze sobą chleb żywota, który przyjęty staje się dla nas drzewem żywota. Natchnione Słowo mówi o tym Nauczycielu: „Wszak Mojżesz powiedział: Proroka, jak ja, spośród braci waszych wzbudzi wam Pan, Bóg; jego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każdy, kto by nie słuchał owego proroka, z ludu wytępiony będzie”.

Pytanie, jak poznać Boga, jest dla każdego kwestią życia i śmierci. Czytajcie modlitwę Chrystusa do Ojca. Tę modlitwę mieli

usłyszeć nie tylko pierwsi uczniowie, ale została spisana dla wszystkich pokoleń, które będą czytać Pismo Święte. „Ojcze! Nadeszła godzina; uwielbij Syna swego, aby Syn uwielbił ciebie; jak mu dałeś władzę nad wszelkim ciałem, aby dał żywot wieczny tym wszystkim, których mu dałeś. A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś”. — [Manuscript 15, 1898](#).

## Stwórca wszechświata stał się bezradnym niemowlęciem — 3 sierpień

**„A dziecię rosło i nabierało sił, było pełne mądrości, i łaska Boża była nad nim”. Łukasza 2,40.**

Nie możemy zrozumieć, w jaki sposób Chrystus stał się małym, bezradnym niemowlęciem. (...) Jego oblicze mogło jaśnieć oślepiającym blaskiem, a Jego postać być wyniosła i niezrównanie piękna. Mógł przyjść w takich sposób, że oczarowałby swoim wyglądem każdego, kto spojrzałby na Niego. Jednak nie w taki sposób Bóg zaplanował Jego przyjście do ludzkiej rodziny. Jezus miał się całkowicie upodobnić do ludzi, miał być podobny do przeciętnego Żyda. Posiadał przeciętne ludzkie cechy i nie wyróżniał się zewnętrzną urodą. Należał całkowicie do ludzkiej rodziny i był jako człowiek w ochach nieba i ziemi. Przyszedł, by zająć nasze miejsce, wstawić się za nami, spłacić dług grzeszników. Miał żyć czystym życiem na ziemi i dowieść, że szatan kłamał twierdząc, iż ludzkość na zawsze należy do niego, a Bóg nie może wyrzucić ludzi z jego szatańskich rąk.

Ludzie ujrzeli Chrystusa po raz pierwszy jako małe niemowlę, bezradne dziecko. Jego rodzice byli biedakami, a On nie miał na tej ziemi niczego więcej niż dziecko biedaków. Przeszedł przez wszystkie trudności, jakie spotykają ubogich, od dzieciństwa poprzez młodość aż do wieku dojrzałego. (...)

Im więcej myślimy o tym, że Chrystus stał się niemowlęciem, tym cudowniejsze nam się to wydaje. Jak to możliwe, że bezradne niemowlę w żłobie w betlejemskiej stajni było Synem Bożym? Choć nie potrafimy tego zrozumieć, możemy wierzyć, że Ten, który stworzył światy, stał się dla naszego dobra bezradnym niemowlęciem. Choć przewyższał chwałą aniołów, choć był równy Ojcu na tronie niebios, stał się jednym z nas. W Nim Bóg zjednoczył się z ludzkością, a z tego faktu możemy czerpać nadzieję dla upadłej ludzkości. (...)

Od pierwszych lat Chrystus żył życiem pełnym trudu. W młodości pracował z ojcem jako cieśla i pokazał w ten sposób, że praca nie jest czymś hańbiącym. (...) Ludzie beczynni i leniwi nie biorą przykładu z Chrystusa, gdyż On od dzieciństwa był wzorem posłuszeństwa i przedsiębiorczości. Był jak miły promień słońca w kręgu domowym. Wiernie i z radością spełniał swoje skromne obowiązki powszedniego dnia. Chrystus stał się jednym z nas, aby czynić dobro.  
— [The Youth's Instructor, 21 listopad 1895.](#)

## Chrystus „wzrastał w poznaniu” zajmując się sprawami swego ojca — 4 sierpień

**„Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, Ja być muszę?” Łukasza 2,49.**

Każdego roku Jego rodzice udawali się do Jerozolimy, by wziąć udział w obchodach święta Paschy, a gdy Jezus miał dwanaście lat, poszedł z nimi do miasta. Kiedy święta dobiegły końca, rodzice, zapominając o Jezusie, udali się wraz z krewnymi w drogę powrotną do domu i nie zwrócili uwagi, że nie ma Go przy nich. Sądzieli, że znajduje się w grupie pielgrzymów i uszli cały dzień drogi, zanim odkryli, że Go tam nie ma. Przerażeni, nie wiedząc, co mogło się stać, wrócili do miasta. (...)

Jezus wiedział, że Bóg dał Mu okazję przekazać światło tym, którzy byli w ciemności, i starał się czynić wszystko, co było w Jego mocy, aby odkryć prawdę przed rabinami i nauczycielami. Sprowokował ich do rozmowy na temat różnych tekstów Pisma Świętego mówiących o Mesjaszu, na którego czekali. Sądzieli oni, że Chrystus ma przyjść na świat w wielkiej chwale i uczynić naród żydowski największym narodem na ziemi. Jednak Jezus zapytał ich, co znaczą te fragmenty Pisma, w których jest mowa o upokorzeniu, cierpieniu, smutku, odrzuceniu i śmierci Syna Bożego. Choć Chrystus sprawiał wrażenie dziecka szukającego pouczeń od mądrzejszych od siebie, to jednak każdym wypowiedzianym słowem oświecał ich umysły. (...)

Ucząc innych Chrystus sam otrzymywał światło i wiedzę o swoim dziele i misji w świecie, gdyż wyraźnie napisano, że Chrystus „wzrastał w mądrości”. Jaka nauka dla młodzieży w naszych czasach jest w tym zawarta! Młodzi ludzie mogą podobnie jak Chrystus studiować Słowo Boże i przyjmować światło płynące z Pisma Świętego, a dzięki temu stać się światłością dla innych ludzi. (...)

Mędrcy byli zaskoczeni pytaniami chłopca. (...) Kiedy na chwilę przerwali dyskusję, Maria, matka Jezusa, wtrąciła się i zapytała: „Synu, cóżeś nam to uczynił? Oto ojciec twój i ja bolejąc szukaliśmy

ciebie”. Boskie światło jaśniało na twarzy Jezusa, kiedy podniósł do góry dłoń i powiedział: „Czemuście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, Ja być muszę?” (...) Nie rozumieli, że mówił te słowa całkiem poważnie i świadomie, ale wiedzieli, że jako dobre dziecko będzie im posłuszny. Choć był Synem Bożym, udał się ze swoimi rodzicami do Nazaretu i był im posłuszny. — [The Youth's Instructor, 28 listopad 1895.](#)

## Jezus przykładem dla dzieci i młodzieży — 5 sierpień

**„Jezusowi zaś przybywało mądrości i wzrostu oraz łaski u Boga i u ludzi”. Łukasza 2,52.**

Kiedy Jezus patrzył na zwierzęta ofiarne przyprawdane do świątyni, Duch Święty pouczył Go, że Jego życie miało zostać złożone w ofierze za życie świata. (...) Od najwcześniejszych lat był On strzeżony przez niebiańskich aniołów, ale Jego życie było pasmem zmagania z mocami ciemności. Szatan na wszelkie sposoby usiłował Go zniszczyć. Sprawiał, że ludzie nie rozumieli Jego słów, więc nie przyjmowali zbawienia, które Chrystus im przyniósł. Spotykał się ze sprzeciwem zarówno w domu, jak i poza nim, nie dlatego, że uczynił coś złego, ale dlatego, że Jego życie było wolne od wszelkiej skazy grzechu i stanowiło potępienie dla każdej nieczystości. (...)

Jego nieskalane życie było naganą dla występnych, więc wielu unikało Jego obecności. Niektórzy jednak starali się przebywać blisko Niego, gdyż czuli emanujący z Niego pokój. Był łagodny i nigdy nie domagał się respektowania swoich praw, a jednak Jego bracia kpili z Niego i nienawidzili Go, nie wierzyli Mu i odnosili się do Niego z lekceważeniem. (...) Żył ponad trudnościami swego życia, których nie szczędził Mu los, gdyż kroczył stale w światłości Bożego oblicza. Cierpliwie znosił zniewagi, a Jego ludzka natura stała się przykładem dla wszystkich dzieci i młodzieży. (...)

Jego życie było zaczynem działającym w społeczeństwie. Nie krzywdząc i nie czyniąc zła kroczył wśród niechlujnych, bezmyślnych, nieczułych i grubiańskich ludzi. Przebywał wśród niesprawiedliwych celników, lekkomyślnych marnotrawców, grzesznych Samarytan, pogańskich żołnierzy, prostackich wieśniaków i mnóstwa ludzi różnorakiego pokroju. (...) Każdego człowieka traktował jako wartościową osobę. Uczył ludzi, by patrzyli na siebie jak na osoby obdarzone cennymi talentami, które właściwie używane podniosą i uszlachetnią ich oraz pozwolą przyjąć wieczne bogactwa.



Przez swój przykład i świadectwo charakteru uczył, że każda chwila życia jest cenna jako czas, w którym sieje się dla wieczności. — [The Youth's Instructor, 12 grudzień 1895.](#)

Jezus niósł w swym sercu ciężar zbawienia ludzkości. Wiedział, że jeśli ludzie nie przyjmą Go i nie zmienią kierunku swego życia, zginą na zawsze. To był ciężar w Jego duszy, a niósł go zupełnie sam. (...) Od młodości miał głębokie pragnienie, żeby być światłością świata. Stał się światłością, która nadal świeci tym, którzy są w ciemności. Chodźmy w światłości, którą On nam daje. — [Tamże, 2 styczeń 1896.](#)

## Jezus przedstawiał prawdę posługując się porównaniami — 6 sierpień

**„To wszystko mówił Jezus do ludu w podobieństwach”.**  
**Mateusza 13,34.**

Wielki Nauczyciel zwiastował prawdę ludziom, z których większość nie uczyła się w szkołach rabinów ani nie znała greckiej filozofii. Jezus wyrażał prawdę w prosty, bezpośredni sposób, nadając żywotną moc i wyrazistość wszystkiemu, co mówił. (...)

Rabini i nauczyciele zamykali królestwo niebios przed biednymi i uciśnionymi i zostawiali ich na zatracenie. W swoich przemówieniach Chrystus nie mówił o wielu sprawach jednocześnie, aby nie wywoływać zamieszania w umysłach prostych ludzi. Każdą kwestię wyjaśniał i uzasadniał zrozumiale i dobitnie. (...)

Chrystus był autorem wszystkich starożytnych klejnotów prawdy. Wskutek działalności wroga te prawdy zostały wypaczone. Zostały wyrwane z ich właściwego kontekstu i umieszczone w opowieści błędu. Dziełem Chrystusa było przywrócenie ich na właściwe miejsce i umieszczenie tych cennych skarbów w opowieści prawdy. Zasady prawdy, dane przez Chrystusa jako błogosławieństwo dla świata, zostały wskutek działań szatana zagrzebane i niemal zupełnie zapomniane. Chrystus wydobyl je ze śmietnika błędu, nadał im nową, żywą siłę i nakazał, by błyszczały jak drogocenne klejnoty po wszystkie czasy. Chrystus posługiwał się nimi nie zapożyczając ani jednego słowa, gdyż to On był autorem wszystkich tych prawd. (...)

Kiedy Chrystus przedstawiał je ludziom, stopniowo i bardzo delikatnie przełamывał ich utarte sposoby myślenia. (...) Dlatego kształtował ich umysły przedstawiając prawdę za pomocą dobrze im znanych skojarzeń. W swoim nauczaniu posługiwał się ilustracjami wzbudzającymi żywe zainteresowanie słuchaczy i w ten sposób sięgał w głąb ich dusz. Utożsamivszy się z ich zainteresowaniami, czerpał swoje porównania z wielkiej księgi przyrody, posługując się zjawiskami dobrze znanymi słuchaczom. Lilie polne, ziarno

wysiewane przez siewcę, rozwój roślin, żniwa, ptaki — wszystko to służyło przedstawieniu prawdy i przypominało później o naukach Chrystusa. (...)

Chociaż szatan przedstawił Boże zamiary i Jego charakter w fałszywym świetle i sprawił, że ludzie zaczęli patrzeć na Boga nieufnie, to jednak przez wieki miłość Boga do Jego ziemskich dzieci nigdy nie ustała. Dziełem Chrystusa było objawienie Ojca jako Tego, który jest miłosierny, współczujący, pełen dobroci i prawdy. (...) Jedyny w swoim rodzaju Syn Boży usunął piekielny cień, którym szatan spowił obraz Ojca, i oświadczył: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy; patrzcie na Mnie, a będziecie wiedzieli, jaki jest Ojciec”. — [Manuscript 25, 1890](#); [Manuscript Releases XIII, 240-243](#).

## Tradycja czy posłuszeństwo prawu Bożemu? — 7 sierpień

**„I mówił im: Chytrze uchylacie przykazanie Boże, aby naukę swoją zachować”. Marka 7,9.**

Najbardziej wykształceni ludzie w czasach Chrystusa — filozofowie, prawodawcy, kapłani — w całej swej pysze i poczuciu wyższości nie potrafili właściwie zrozumieć charakteru Bożego. (...) Kiedy wypełnił się czas i Chrystus przyszedł na świat, panowała tu ciemność spowodowana odstępstwem i duchową nikczemnością. Żydzi owinęli się ciemnym płaszczem niewiary. Nie przestrzegali przykazań Bożych. (...)

Ci, do których się zwracał, uważali się za ważniejszych od innych. Z dumą podkreślali, że zostały im powierzone decyzje Boże. Ziemia rozpaczliwie czekała na nauczyciela posłanego przez Boga, ale kiedy On przyszedł, tak jak zostało to zapowiedziane w prorocत्वach, kapłani i nauczyciele ludu nie mogli albo nie chcieli rozpoznać, że to ich Zbawiciel, nie rozumieli też Jego misji. Nie byli przyzwyczajeni do tego, by przyjmować Słowo Boże tak jak je czytali lub pozwalać na to, by się samo interpretowało; czytali je więc w świetle swoich mądrości i tradycji. Tak długo zaniedbywali studiowania Biblii i rozmyślenia nad nią, że stała się dla nich tajemniczą księgą. Z odrazą odwrócili się od prawdy Bożej i zwrócili ku tradycji ludzkiej.

Naród żydowski znalazł się w krytycznym okresie swojej historii. Ważyły się jego losy. Czy zwycięży ludzka ignorancja, czy też pragnienie głębszego poznania Boga? Czy pragnienie to przerodzi się w głęboką duchową tęsknotę, tak silną jak pragnienie Dawida, by napić się ze studni betlejemskiej? Czy Żydzi odwrócą się od fałszywych nauczycieli, którzy wypaczyli ich umysły, i będą wołać do Boga o Jego wskazówki? (...)

Kiedy Chrystus przyszedł jako człowiek, fala światła zalała świat. Wielu chętnie by Go przyjęło i chodziliby w Jego światłości,

gdyby kapłani i przywódcy byli wierni Bogu i właściwie prowadzili ludzi podając im prawdziwą interpretację prawd Słowa. Jednak przywódcy tak długo błędnie tłumaczyli Pismo Święte, aż sprowadzili ludzi na manowce kłamstwa. (...)

Żydzi jako naród odrzucili Chrystusa. Odwrócili się od Tego, który mógł ich ocalić od wiecznej zguby. Podobny stan rzeczy istnieje dzisiaj w tak zwanym świecie chrześcijańskim. Ludzie, którzy twierdzą, że znają Pismo Święte, odrzucają prawo Boże i ze wszystkich sił działają przeciwko niemu. (...) Jaki jest tego skutek? Wystarczy popatrzeć na postępowanie młodzieży. — [Manuscript 24, 1891](#); [Manuscript Releases XIX, 252-254](#).

## Śmiertelnicy mogą zwyciężyć jedynie przez Chrystusa — 8 sierpień

**„Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już z niej nie wyjdzie, i wypiszę na nim imię Boga mojego, i nazwę miasta Boga mojego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mojego, i moje nowe imię”. Objawienie 3,12.**

Ludzkość odkupiona przez jednorodzonego Syna Bożego nigdy w pełni nie zrozumie grozy walki ze zwodniczą mocą ani zacieklej, śmiertelnej nienawiści szatana do naszego Pana, gdy był On na ziemi. Po bitwie wielkiego dnia Pana, gdy moce buntu zostaną na zawsze złamane, a wstawiennicze dzieło Chrystusa zostanie przedstawione tak wyraźnie, że wszyscy odkupieni zrozumieją Jego rolę w prowadzeniu upadłej ludzkości do skruchy, pokory i cichości — wówczas będzie widoczna różnica między tym, kto służy Bogu, a tym, kto Mu nie służy.

Bunt będzie istniał na tym świecie tak długo, dopóki niebo nie powie: „Wykonało się”. Bunt w Kościele wywołują ci, którzy sprzeciwiają się Bogu i Jego warunkom zbawienia. Ludzie poszukują przestrzeni, by wyrażać swoje idee i ściągać uwagę na siebie. Nie wiedzą i nie pojmują, że wykonują plan szatana. Jeśli zamykają oczy, by nie widzieć światła, jeśli odrzucają naukę, to odrzucają zbawienne wstawiennictwo, którego celem jest zbawienie człowieka od grzechu, a nie zbawienie go w grzechu. Wyraźnie określony cel — zbawienie grzeszników — jest zadaniem, jakie zaplanowane zostało dla Chrystusa.

Kiedy Chrystus po raz pierwszy przedstawił niebiańskim zastępom swoją misję i dzieło na naszym świecie, oświadczył, że porzuci swoje wysokie stanowisko i podejmie się swojej świętej misji ukryty pod człowieczeństwem, choć w rzeczywistości jest Synem wiecznego Boga. A gdy się wypełnił czas, Chrystus wstał z najwyższego tronu, odłożył królewską szatę i koronę, przyoblekł swoją boskość w człowieczeństwo i przyszedł na ziemię, aby dać przykład, co czło-

wiek musi czynić, by pokonać wroga i zasiąść wraz z Ojcem na Jego tronie. (...) Oddał się w poniewierkę ludziom kierowanym przez szatana, buntownika usuniętego z nieba.

Jako przywódca ludzkości Chrystus żył na ziemi doskonałym, uczciwym życiem, zgodnym z wolą niebiańskiego Ojca. (...) Jego umysł i serce zawsze wypełniało jedno pragnienie: „Nie moja, ludzka wola, ale Twoja niech się stanie”. — [Letter 303, 1903](#).

**„Nawet bracia jego nie wierzyli w niego”. Jana 7,5.**

Ludzie widzieli, że Duch Święty spoczywał na Jezusie już w wieku dwunastu lat. Odczuwał On ciężar swojej misji, dla której przyszedł na świat. (...)

On rozumie pokusy dzieci, gdyż nosił wszystkie ich smutki i trudne doświadczenia. Jego postanowienie czynienia tego, co prawe, było mocne i trwałe. Choć inni starali się nakłonić Go do popełnienia zła, to jednak nigdy nie uczynił nic złego i nie zszedł ze ścieżki prawdy i prawości ani na krok. Zawsze był posłuszny rodzicom i spełniał wszystkie obowiązki, jakie Mu powierzano.

Jednak Jego dzieciństwo i młodość nie były łatwe i radosne. Jego niewinne życie wzbudzało zawiść i zazdrość Jego braci, gdyż nie wierzyli w Niego. Czuli się rozdrażnieni, ponieważ nie we wszystkim postępował tak jak oni i nie brał udziału w ich złym postępowaniu. — *The Youth's Instructor*, 28 listopad 1895.

Ponieważ natychmiast odróżniał fałsz od prawdy, Jego bracia bardzo Mu dokuczali, byli bowiem zdania, że wszystko, czego naucza kapłan, powinno być traktowane jako święte Boże przykazanie. Jednak Jezus nauczał zarówno słowami, jak i przykładem, że ludzie powinni czcić Boga dokładnie tak, jak On im polecił, a nie za pomocą ceremonii wskazanych przez religijnych przywódców. (...)

Kapłani i faryzeusze także gniewali się na Niego, ponieważ nie akceptował ich ludzkich wymysłów, twierdzeń i tradycji. (...) Nie udało się im przekonać Go, by traktował ludzkie tradycje jako święte, więc przyszli do Józefa i Marii narzekając, iż Jezus źle wypowiada się na temat zwyczajów i tradycji. Chrystus wiedział, czym jest opozycja we własnej rodzinie z powodu odmiennej wiary. Miłował pokój, pragnął miłości i zaufania bliskich, ale musiał poznać, jak smakuje odrzucenie. Znosił nagany i kary z powodu zdecydowanego stanowiska, jakie zajął, ale choć inni czynili zło, nie uczynił nic złego i pozostał wierny przykazaniom Jahwe. (...)



Uczeni w Piśmie, rabini i faryzeusze nie byli w stanie zmusić Go do odwrócenia się od Słowa Bożego i pójścia za ludzką tradycją, ale mogli wpływać na Jego braci w taki sposób, by uczynić Jego życie pasmem goryczy. Jego bracia straszili Go i starali się zmusić do czynienia zła, ale On zwyciężył, czyniąc Pismo Święte swoim drogowskazem. — [Tamże, 5 grudzień 1895.](#)

## **Jezus przejmując się ludzkimi problemami i zmartwieniami — 10 sierpień**

**„Gospodarz wesela (...) przywołał oblubieńca i rzekł do niego: Każdy człowiek podaje najpierw dobre wino, a gdy sobie podpija, wtedy gorsze; a tyś dobre wino zachował aż do tej chwili”. [Jana 2,9-10](#).**

Radosne żydowskie wesela poprzedzane były wzniosłymi uroczystościami religijnymi. Przygotowując się do zawarcia związku małżeńskiego partnerzy wykonywali pewne rytuały oczyszczenia i wyznawali swoje grzechy.

Najciekawsza część ceremonii miała miejsce wieczorem, gdy oblubieniec szedł spotkać się z oblubienicą i zabrać ją do swojego domu. W domu oblubienicy grupa zaproszonych gości oczekiwała na pojawienie się oblubieńca. Kiedy się zbliżał, wołano: „Oto oblubieniec nadchodzi; wyjdźcie mu na spotkanie”. Oblubienica, przyodziana w czystą biel, z głową ozdobioną kwiatami, przyjmowała oblubieńca i w towarzystwie gości wychodzili z domu jej ojca. Przy świetle pochodni, przyodziani w piękne szaty, powoli szli do domu oblubieńca, gdzie przygotowana była uczta dla gości weselnych.

Na ucztę przygotowywano najlepsze potrawy. Niesfermentowane wino było używane jako napój. W tamtych czasach zwyczajem było, iż wesela trwały kilka dni. Tym razem zapas wina skończył się, zanim wesele dobiegło końca. Kiedy poproszono o więcej wina, matka Jezusa, sądząc, że może On zaproponować sposób wybrnięcia z kłopotu, przyszła do Niego i powiedziała: „Wina nie mają”. (...) Rola, jakiej podjęła się Maria w czasie wesela, świadczy, że nie była zwykłym gościem, ale krewną któregoś z nowożeńców. Jako osoba ciesząca się autorytetem zwróciła się do służących ze słowami: „Co wam powie, czyńcie”. (...)

Jezus powiedział do nich: „Napełnijcie stągwie wodą! I napełnili je aż po brzegi. Potem rzekł do nich: Zaczepnijcie teraz i zanieście gospodarzowi wesela!” (...) Czyn Chrystusa dokonany na weselu

w Kanie został zapisany po wszystkie wieki, abyśmy wiedzieli, że Chrystus nie zawiedzie nas nawet w takich kłopotach jak ten. Jednak Jezus nigdy nie uczynił cudu dla ratowania siebie. Zaledwie kilka dni wcześniej odmówił przemienienia kamieni w chleb w celu zaspokojenia swojego głodu, co proponował Mu szatan. — [Manuscript 126, 1903.](#)

## Woda zamieniona w wino — 11 sierpień

**„Takiego pierwszego cudu dokonał Jezus w Kanie Galilejskiej; i objawił chwałę swoją, i uwierzyli weń uczniowie jego”. Jana 2,11.**

Jezus Chrystus jest prekursorem wszelkiej działalności misyjnej w świecie. Czynił cuda lecząc chorych, ale nigdy nie uczynił cudu dla siebie. Jego pierwszym zapisanym cudem było przemienienie wody w wino na uczcie weselnej w Kanie Galilejskiej. (...)

Przez ten cud Chrystus pragnął nauczyć, że niesfermentowane wino jest znacznie lepsze niż sfermentowane. Chrystus nigdy nie stworzył sfermentowanego wina. Wino uczynione przy tej okazji było takim winem, jakie otrzymuje się po wyciśnięciu winogron. Chrystus wiedział, jaki wpływ miałyby sfermentowane wino, a dając czyste, niesfermentowane, pokazał, jaki jest jedyny bezpieczny sposób używania soku z winorośli.

Chrystus nie zwracał uwagi na swój czyn po to, by zyskać publiczne uznanie. Pragnął nauczyć ludzi czegoś bardzo ważnego. Nie uczynił sfermentowanego wina ani sam takiego wina nie pił. (...) Zamienił wodę w wino, ale w takie, jakie powstaje po wyciśnięciu soku z winnych gron, a nie żadne inne. W ten sposób dał nam przykład, a przed śmiercią pozostawił Kościołowi pamiątkę, w której chleb symbolizuje Jego ciało wydane za grzechy świata, a wino Jego przelaną krew. Nic oprócz niekwaszonego chleba i niesfermentowanego wina nie mogło być użyte jako te symbole. Nic sfermentowanego nie może być używane w czasie Wieczery Pańskiej, gdyż sfermentowane wino zniszczyłoby symbol krwi Chrystusa. Tę kwestię powinniśmy uważać za zamkniętą raz na zawsze.

Chrystus uczynił cud, by nauczyć jeszcze czegoś. Nie uległ wrogowi i nie zamienił kamieni w chleb, kiedy był kuszony, aby dokonać cudu i zaspokoić w ten sposób swoją potrzebę. Jednak podczas uczytu weselnej pragnął wyrazić swoją sympatię i aprobatę dla nowożeńców i gości. Chrystus nie przyszedł na ten świat, by zakazać zawierania

małżeństw czy zniszczyć więzi rodzinne. Przyszedł, by odbudować, wywyżzyć, oczyścić i uszlachetnić każdy impuls czystej miłości, gdyż rodzina na ziemi jest symbolem rodziny w niebie. W domu chrześcijańskim łaska Boża podporządkowuje sobie i przekształca ludzkie charaktery, a wówczas Kościół staje się aktywnym, żywym, pracującym Kościołem. O takich rodzinach można powiedzieć, że aniołowie przebywają tam z radością. — [Manuscript 22, 1898](#).

**„Wtem przyszła niewiasta samarytańska, aby nabrać wody.  
Jezus rzekł do niej: Daj mi pić!” Jana 4,7.**

Rozważ, w jaki sposób zaistniałe okoliczności służyły przekazywaniu prawdy ludziom. Przypomnij sobie Samarytankę, która przyszła, jak zwykle, by naczepać wody. Nieznajomy siedzący przy studni poprosił ją o wodę do picia. Rozpoczęła się rozmowa. Jezus powiedział jej: „Gdybyś знаła dar Boży i tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama prosiłabyś go, i dałby ci wody żywej”. „Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie; ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”.

Mając na względzie męczącą pracę, którą musiała powtarzać dzień po dniu i rozważywszy ewentualne korzyści z posiadania wody bez potrzeby przychodzenia po nią do studni, kobieta powiedziała: „Panie, daj mi tej wody, abym nie pragnęła i tu nie przychodziła, by czerpać wodę”. Nie zdawała sobie sprawy, że Jezus mówi o tym, co najważniejsze dla jej duszy, o wodzie życia.

Słowa wypowiedane przez Chrystusa były żywą wodą. Kobieta była nimi tak bardzo zafrapowana, że pozostawiła dzban i pobiegła do miasta wołając: „Chodźcie, zobaczcie człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam; czy to nie jest Chrystus?”

Kobieta przyszła po wodę, a usłyszała o wodzie życia. Została przekonana o grzechu i uwierzyła Jezusowi Chrystusowi. W ten sposób przez dwóch posłańców, symbolizowanych przez dwa drzewa oliwne, rozlany został święty olej, który złotymi rurkami spłynął do złotych czas. Olej płynie przyjmowany przez kolejne osoby i jest przekazywany następnym. Są wypowiedane słowa, a nawet gdy ich brakuje, jest wywierany na bliźnich bezwiedny wpływ. Często jedno wypowiedziane słowo może się stać wysianym dobrym ziarnem.  
(...)

Pan przygotował sowite zaopatrzenie, by każdy mógł otrzymać obfite niebiańskie łaski, aby prawda, która jest w Jezusie, zajęła pierwsze miejsce w sercu i zapanowała niepodzielnie w świątyni duszy. Objawi się to całkowitym poświęceniem dla Boga, a każdy prawdziwie wierzący stanie się rybakiem ludzi. Wierni będą się modlić o mądrość i postępować zgodnie ze słowami: „Wy jesteście światłością świata. (...) Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. — [Letter 48, 1897](#).

## Chrystus ceni nawet najskromniejszą pracę — 13 sierpień

**„Czy to nie jest ów cieśla, syn Marii, i brat Jakuba, i Jozesa, i Judy, i Szymona? A jego siostry, czyż nie ma ich tutaj u nas? I gorszyli się nim”. [Marka 6,3](#).**

Skromne życie Chrystusa powinno być nauką dla wszystkich, którzy chcą wywyższać się nad innych. Choć Jego charakter nie nosił najmniejszej skazy grzechu, jednak uniżył się, przyjmując naszą upadłą ludzką naturę i ukrywając swoją boskość. (...)

W swoim człowieczeństwie Chrystus rozpoczął wielkie dzieło podnoszenia ludzkości z degradacji grzechu, odradzając ludzi przez swoją boską moc, którą połączył z człowieczeństwem. Omijał wielkie miasta znane ze sławnych uczelni, a jako rodziną miejscowość wybrał niewielkie i mało znane miasteczko Nazaret. Większą część swego życia spędził właśnie tam, choć powszechnie twierdzono, że nie może stamtąd pochodzić nic dobrego. Żyjąc na ziemi musiał iść drogą, którą idą ubodzy, zaniedbani, cierpiący i zasmuceni, wziął na siebie wszystkie nieszczęścia, jakich muszą doznawać uciskani. (...) Jego rodzina nie wyróżniała się wykształceniem, bogactwem ani pozycją społeczną. Przez wiele lat pracował jako cieśla.

Dumni Żydzi chwalili się, że Chrystus przyjdzie jako król, aby pokonać wrogów i poniżyć pogan w swym gniewie. Jednak pokorne, pełne uległości życie, jakie prowadził nasz Zbawiciel, zyskujące mu przychylność ludzi i budzące zaufanie do Jego misji, było dla wielu Żydów zgorszeniem i rozczarowaniem. Wiemy, jak Go potraktowali. (...)

Chrystus nie wywyższał ludzi, nie wbijał ich w pychę. Ukorzył się i stał się posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Jeśli ludzka duma nie ukorzy się i nie zostanie poddana, jeśli uparte serce nie stanie się czułe pod wpływem Ducha Świętego, On nie będzie mógł odzwierciedlić w nas swego boskiego podobieństwa. Jezus, skromny nazareńczyk, mógł potępić dumę świata, ponieważ był



Wodzem zastępów niebiańskich. Przyszedł na nasz świat w pokorze, aby pokazać, że niebo ceni nie bogactwa, stanowisko społeczne, autorytet czy zaszczytne tytuły, ale ludzi, którzy naśladują Chrystusa, którzy dzięki zaletom swego charakteru otrzymanego przez Jego łaskę, traktują każdą pracę jako zaszczytną.

Żadna istota ludzka nie ma prawa się pysznić. „Bo tak mówi Ten, który jest Wysoki i Wyniosły, który króluje wiecznie, a którego imię jest «Święty»: Króluje na wysokim i świętym miejscu, lecz jestem też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem, aby ożywić ducha pokornych i pokrzepić serca skruszonych”. — [Letter 81, 1896](#).

## Chrystus stworzy nowe serca w swoich naśladowcach — 14 sierpień

**„Odpowiadając Jezus, rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego”. Jana 3,3.**

Zmiana, która musi zajść w naturalnych, odziedziczonych i nabytych skłonnościach ludzkiego serca, jest tą zmianą, o której mówił Jezus do Nikodema: „Jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego”. (...) Jezus chciał powiedzieć Nikodemowi: Żaden teologiczny spór nie rozwiąże twojego problemu. Argumenty nie dadzą światła twojej duszy. Musisz osiąść nowe serce, gdyż w przeciwnym razie nie będziesz w stanie rozpoznać królestwa niebios. Aby zmienić swoje stanowisko, nie potrzebujesz więcej argumentów, ale nowych celów, nowej motywacji. Musisz się na nowo narodzić. Póki ta zmiana nie nastąpi, póki wszystko nie stanie się nowe, najmocniejsze dowody na niewiele się zdadzą. (...)

Dla Nikodema było to bardzo upokarzające stwierdzenie, więc zirytowany słowami Chrystusa, odparł: „Jakże się może człowiek narodzić, gdy jest stary?” (...) Jednak Zbawiciel nie odpowiedział argumentem na argument. Podnosząc spokojnie dłoń uroczyście wypowiedział prawdę o największym znaczeniu: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego”. (...)

Słowa Chrystusa zawierały naukę, która powinna pobudzić Nikodema nie do irytacji czy wypowiedzania ironiczných słów, ale pokornego spojrzenia na siebie i swoją duchową ignorancję. Słowa Chrystusa zostały wypowiedziane z takim dostojenstwem, a jego wygląd i ton głosu wyrażały taką żarliwą miłość, że Nikodem nie poczuł się urażony, gdy wreszcie uświadomił sobie, w jakiej upokarzającej sytuacji się znalazł. (...)

Tę lekcję udzieloną Nikodemowi przedstawiam jako cenną naukę dla wszystkich, którzy dzisiaj zajmują odpowiedzialne stanowiska

jako przywódcy Izraela i często zabierają głos w naradach, ale objawiają ducha podobnego do tego, jakiego miał Nikodem. Te słowa Chrystusa odnoszą się do przewodniczących diecezji, starszych zborów i ludzi zajmujących inne odpowiedzialne stanowiska w naszych zborach. (...)

Nikodem nawrócił się w wyniku tej rozmowy z Jezusem. Ten przekonany w czasie nocnej rozmowy człowiek stał teraz przed Zbawicielem przejęty łagodnym, zmiękczającym wpływem prawdy, która rozjaśniała jego umysł i poruszała serce. (...) Jezus nie tylko powiedział Nikodemowi, że musi posiadać nowe serce, aby ujrzeć królestwo niebios, ale także wskazał, w jaki sposób może się to stać.  
— [Letter 54, 1895](#).

## **„Nigdy człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek” — 15 sierpień**

**„Przyszli tedy słudzy do arcykapłanów i faryzeuszów, którzy ich zapytali: Dlaczego nie przyprowadziliście go? Słudzy odpowiedzieli: Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi”. [Jana 7,45.46.](#)**

Chrystus przyszedł na ten świat dokładnie tak, jak było przepowiedziane w Starym Testamencie, ale pomimo to odrzucano Go i błędnie tłumaczono Jego słowa i czyny. Faryzeusze byli pełni szalu i nienawiści do Niego, gdyż widzieli, że w przeciwieństwie do ich nauk, Jego nauczanie ma moc i pociąga ludzi. Postanowili, że jedynym sposobem uwolnienia się od Jego wpływu będzie wydanie na Niego wyroku śmierci; posłali więc strażników świątynnych, aby Go pojмали. Jednak gdy ludzie ci posłuchali Jezusa, zlekceważyli rozkaz oczarowani Jego słowami. (...)

„Czy i wy daliście się zwieść?” — zapytali przełożeni. (...) Nikodem zapytał ich: „Czyż zakon nasz sądzi człowieka, jeżeli go wpierw nie przesłucha i nie zbada, co czyni?”

Nauka, której Chrystus udzielił Nikodemowi, nie poszła na marne. Opanowała jego umysł, więc w głębi serca przyjął Jezusa. Od czasu rozmowy ze Zbawicielem, gorliwie studiował pisma Starego Testamentu i zrozumiał prawdę ewangelii.

Pytanie zadane przez niego było mądre i myśl zawarta w nim została przyjęta przez członków rady, gdyby nie byli zwiedzeni przez wroga. Byli jednak tak pełni uprzedzeń, że żaden argument, nawet najbardziej przekonujący, na rzecz Jezusa z Nazaretu, nic dla nich nie znaczył. Tak więc odpowiedzieli Nikodemowi: „Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj Pisma i dowiedz się, że prorok nie z Galilei się wywodzi”.

Kapłani i przywódcy byli zwiedzeni dokładnie tak, jak życzył sobie tego szatan. Byli przekonani, że Jezus pochodzi z Galilei. Nie-

którzy z nich, chociaż wiedzieli, że urodził się w Betlejem, milczeli, aby fałsz nie wyszedł na jaw.

Fakty były jednoznaczne. Światło jaśniało wyraźnie. Jednak dzieło Chrystusa było błędnie interpretowane przez ludzi stosownie do stanu ich umysłów. (...)

Książę Pokoju przyszedł, by zwiastować prawdę wnoszącą harmonię tam, gdzie panowało zamieszanie. A jednak Ten, który przybył, by przynieść pokój i dobrą wolę, został uwikłany w konflikt, który zaprowadził Go na krzyż. — [Manuscript 31, 1889](#).

## **Jesteśmy uświęceni przez prawdę, która jest w Jezusie — 16 sierpień**

**„Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą”.  
Jana 17,17.**

Każdy żołnierz biorący udział w duchowym boju musi być odważny w Bogu. Ci, którzy walczą w bitwach Księcia życia, muszą trzymać broń w pogotowiu i zewrzeć szeregi. Nie wolno im miotać pocisków w tych, którzy służą pod sztandarem Księcia Immanuela. Nie mamy czasu, by go tracić na ranienie i podziały. Jakże wielu jest takich, którzy powinni zwrócić baczną uwagę na słowa wypowiedziane przez Chrystusa do Nikodema: (...) „Jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego”. (...)

Wielu twierdzi, że są naśladowcami Chrystusa; ich imiona są zapisane w księgach zborowych, ale oni sami nie są siłą Kościoła. Nie zostali uświęceni w prawdzie. (...) Nie intelektualne przyjęcie prawdy, ale dopiero jej praktykowanie uświęca duszę. Niech ci, którzy pragną być uświęceni przez prawdę, uważnie i z modlitwą studiują zarówno Stary, jak i Nowy Testament, aby mogli poznać, czym jest prawda. (...)

Ci, którzy są prawdziwie nawróceni do Chrystusa, muszą nieustannie mieć się na baczności, aby nie przyjmować błędu zamiast prawdy. Ci, którzy uważają, że nie jest ważne, w co wierzą, byleby tylko wierzyli w Jezusa Chrystusa, są w wielkim niebezpieczeństwie. Są tacy, którzy sądzą, że Bóg akceptuje ich bez względu na to, czy przestrzegają Jego prawo, czy też inne prawa — czy spełniają warunki przedstawione w ewangelii, czy też jakiegokolwiek inne — jakby byli posłuszni Jego przykazaniom i spełniali wszystkie Jego wymagania. Jednak ludzie ci ulegli fatalnemu złudzeniu, a jeśli nie odrzucą tej herezji i nie podporządkują się Bożym wymaganiom, nie będą mogli stać się członkami królewskiej rodziny. (...)

Ci, którzy twierdzą, że są uświęceni, a jednak nie zwracają uwagi na słowa boskiego autorytetu wypowiedziane z góry Synaj, dowodzą,

iż nie chcą okazywać posłuszeństwa, którego wymaga Prawodawca. (...) „Beze mnie — mówi Chrystus — nic uczynić nie możecie”. Zapewnienie naszej doskonałości mamy jedynie w więzi z Chrystusem. „Ja w nich, a ty we mnie, aby byli doskonali w jedności”. (...)

Czy dla ludzi, którzy w tym życiu nie zostali pociągnięci do Jezusa, by studiować Jego charakter i być z Nim w przyszłym życiu, niebo mogłoby być przyjemnością? Woleliby oni znaleźć się gdziekolwiek indziej niż w obecności Tego, w którym nie mają żadnego upodobania. Nie znali Go żyjąc w tym świecie i nie zechcieliby Go poznać także w niebie. — [Manuscript 40, 1894](#).

[236]

## **Pan ufa nam, że będziemy siać dobre ziarno na dobre żniwo — 17 sierpień**

**„Podobne jest Królestwo Niebios do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli. A kiedy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel i nasiał kąkolu między pszenicę, i odszedł. A gdy zboże podrosło i wydało owoc, wtedy się pokazał i kąkol”.**

**Mateusza 13,24-26.**

Pan ma dzieło do wykonania w tym świecie, ale nie powierzy go ludziom, którzy nie znają Biblii ani tajemnic królestwa niebieskiego. Pan przedstawia w przypowieściach powstanie i rozwój dzieła głoszenia Jego Słowa, prawdy na obecny czas. Przedstawia powstanie Kościoła, który będzie stał przed światem jako ten wybrany i wierny. Przypowieść o siewcy ukazuje sposób, w jaki powinniśmy działać. Dzieło służby ewangelii polega na sianiu ziarna. (...)

Przypowieść o pszenicy i kąkolu odsłania tajemnicę Bożych i szatańskich sprzecznych ze sobą sposobów działania, między którymi dochodzi do ostrych konfliktów. Walka będzie trwała aż do końca tego świata. Nieskazitelnym ziarnem jest żywe Słowo Boże, które działa ku uświęceniu każdego, kto je przyjmuje, podnosząc go z upadku do uczestnictwa w boskiej naturze. Wiele spraw należy wziąć pod uwagę. Ci, którzy przez całe życie byli niewolnikami grzechu, pragnącymi postępować wbrew woli Bożej, muszą się zupełnie nawrócić. W przeciwnym razie kwas zła będzie działał pod przykryciem, będzie wyglądał jak anioł światłości podobnie jak szatan, gdy kusił Chrystusa, by sprzeciwił się woli Bożej. Wielkie Boże wzorce sprawiedliwości są czymś nieznośnym dla wypaczonych pragnień grzesznych ludzi. Aktywna energia Zbawiciela jest w zupełnej niezgodzie z działaniami niszczyciela.

Pszenica ma być zebrana do spichlerza Chrystusa. Kąkol z początku wygląda jak pszenica, ale kiedy nadejdzie żniwo, musi być odrzucony. Jednak przez długi czas jest imitacją prawdziwej pszenicy. Szatan czyni wszystko, by zwieść na błędne drogi tych, którzy



nie mają żadnej więzi ze Słowem Bożym, i wymyśli każdy możliwy plan, by przedłużyć czas swojego panowania nad tymi ludźmi. Pan, Bóg Niebios, nie daje żadnego przyzwolenia na łączenie się Kościoła ze światem w jakichkolwiek grzesznych związkach. Pragnie, by Jego dzieło głoszenia ewangelii było tak wykonywane, aby nie było żadnej zachęty dla złych pracowników ani żadnej tolerancji dla złego towarzystwa w chrześcijańskich zgromadzeniach. — [Manuscript 7, 1900.](#)

## Chrystus uzdrowił paralytyka i odpuścił jego grzechy — 18 sierpień

**„I oto przynieśli mu sparalizowanego, leżącego na łożu. A gdy Jezus ujrzał wiarę ich, rzekł do sparalizowanego: Ufaj, synu, odpuszczone są grzechy twoje”. [Mateusza 9,2](#).**

Kiedy Jezus przyszedł jako człowiek na nasz świat, szatan doprowadził Żydów do praktykowania religii, która podobała się mocom ciemności. Rzekomy lud Boży odszedł od Boga i poszedł za innym przywódcą. Przez swoją przewrotność szli na zatracenie, ale Chrystus przyszedł, by przeciwstawić się władzy szatana. (...)

Życie Chrystusa było jedną wielką areną konfliktu. Szatan podburzał serca złych ludzi wzbudzając w nich zawiść i uprzedzenia do Syna Bożego, Zbawiciela świata. Prowadził ludzi do tego, że wpadali w zwątpienie i kwestionowali słowa, czyny i misję Chrystusa. (...) Żydzi szli za Chrystusem z miejsca na miejsce, aby, o ile to możliwe, przyłapać Go na jakimś nie- opacnym słowie i rozgłaszać fałszywe oskarżenia oparte na niewłaściwej interpretacji Jego wypowiedzi. Tak więc Chrystus zawsze był otoczony ludźmi, którzy twierdzili, że są prawi i święci. (...)

W ten sposób ludzie, którzy mogli oddać swoje siły Chrystusowi, byli prowadzeni przez szatana i stali po jego stronie w tym konflikcie, a on posługiwał się nimi, by wzbudzić w sercach wątpliwości, podejrzania, uprzedzenia i nienawiść. (...)

Przywódcy ludu zawsze byli czujni, by znaleźć usprawiedliwienie dla swojej postawy niewiary, a gdy Jezus dokonywał najbardziej przekonujących ze swych cudów, wyłapywali wszystko, co w ich oczach wydawało się przeczyć Jego boskim prawom. Kiedy Jezus uzdrowił paralytyka, powiedział mu: „Ufaj, synu, odpuszczone są grzechy twoje”. (...)

Dokonując tego cudu, Chrystus zmienił serce chorego człowieka i odrodził zarówno jego umysł, jak i ciało, objawiając faryzeuszom fakt, że ma moc przebaczać grzechy i obdarzać grzesznika sprawie-

dliwością i pokojem. Jednak faryzeusze widzieli w Jego słowach wyrażających boski autorytet jedynie podstawę do niewiary i oskarżeń. (...) Jezus widział, że chociaż zasady przeciwne tym, których On nauczał, głęboko się zakorzeniły, to jednak były one złudzeniem i fałszem, ponieważ pochodziły od wroga wszelkiej sprawiedliwości. Jezus rzekł do ludu: „Każdy, kto z prawdy jest, słucha głosu mego”. — [Manuscript 65, 1895](#); [The Signs of the Times, 25 kwiecień 1895](#).

## Serce musi zostać napełnione miłością Bożą — 19 sierpień

**„Wówczas idzie i zabiera z sobą siedem duchów innych gorszych niż on, i wszedłszy mieszkają tam”. Mateusza 12,45.**

Człowiek w przypowieści zerwał z szatanem, nie chciał mieć nic wspólnego z jego uczynkami, ale problem polegał na tym, że gdy jego serce zostało wymiecione i przyozdobione, nie zaprosił do niego niebiańskiego Gościa. Nie wystarczy oczyścić serca. Puste serce musi zostać wypełnione miłością Bożą. Dusza musi zostać przyozdobiona łaską Ducha Bożego. Ludzie mogą wykorzeńić wiele złych nawyków, a jednak ich stan może być daleki od prawdziwego uświęcenia, gdyż nie mają więzi z Bogiem, nie połączyli się z Chrystusem. (...)

Szatan, wielki buntownik, nieustannie stara się nas zwieść do grzechu przeciwko Bogu. Wprowadza fałszywe wyobrażenia nastawiając umysł przeciwko objawionej prawdzie Bożej, a niższe moce ludzkiej natury przeciwko czystości i samozaparciu, wolę człowieka przeciwko woli Bożej, przyziemną mądrość przeciwko mądrości pochodzącej z góry. (...) Czy wola Boża ma być lekceważona, a nasza ma dominować? Czy mamy prawo przeciwstawiać naszą wolę słusznym żądaniom Bożym? (...)

Ostrzeżono mnie, że czeka nas nieustanna walka. Tak zwana nauka i prawdziwa religia będą w opozycji, gdyż słabe istoty ludzkie nie pojmują mocy i wielkości Boga. Zwrócono moją uwagę na słowa Pisma Świętego: „Powstaną ludzie mówiący rzeczy przewrotne, aby pociągnąć uczniów za sobą”. Z pewnością będzie to widoczne wśród ludu Bożego. Niektórzy nie będą w stanie pojąć najwspanialszych i najważniejszych prawd na obecny czas, prawd, które mają żywotne znaczenie dla ich bezpieczeństwa i zbawienia, podczas gdy sprawy o niewielkim znaczeniu, nie mające niemal nic wspólnego z prawdą, będą przez nich roztrząsane i wyolbrzymiane mocą szatana, aż wydadzą się im najistotniejsze. (...)

Podczas gdy miłośnicy świata kształtują swoją religijność tak, by służyła światu, Bóg wymaga od swych czcicieli, by podporządkowali swój świat religii. — [Manuscript 16, 1890](#).

**„A Jezus, obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj, córko, wiara twoja uzdrowiła cię”. [Mateusza 9,22](#).**

Szatan jest niszczycielem, a Pan odnowicielem. Nie mógł działać jako lekarz tak, jak tego pragnął, gdyż, jak powiedział: „Do mnie przyjść nie chcecie, aby mieć żywot”. (...)

Chrystus spotkał biedną osobę, która wydała wszystkie środki, aby wyleczyć się z fizycznej dolegliwości. Czytamy, że wydała wszystko, co miała, na lekarzy, ale nic jej nie pomogło, a choroba tylko się wzmogła. Wystarczyło jednak tylko jedno dotknięcie się Chrystusa z wiarą, a utrzymująca się od wielu lat dolegliwość natychmiast ustąpiła. Ta cierpiąca kobieta podeszła niepostrzeżenie do Chrystusa i dotknęła Jego szaty, gdyż wierzyła w Tego, którego ta szata okrywała, i natychmiast została uzdrowiona. „Kto się mnie dotknął?” — zapytał Chrystus. Piotr był zdumiony tym pytaniem, więc odparł: „Widzisz, że lud napiera na ciebie, a pytasz: Kto się mnie dotknął?”

Chrystus pragnął udzielić nauki, której obecni tam ludzie mieli nigdy nie zapomnieć. Chciał wskazać różnicę między dotykiem żywej wiary a przypadkowym dotknięciem. Powiedział: „Dotknął się mnie ktoś; poczułem bowiem, że moc wyszła ze mnie”. Kiedy kobieta zrozumiała, że nie zdoła zachować anonimowości, wyszła z tłumu drżąc ze zmieszania i wzruszenia; podeszła do Jezusa, upadła przed Nim na kolana i opowiedziała smutną historię swojej choroby. Chrystus pocieszył ją wspianiałymi słowami: „Córko, wiara twoja uzdrowiła cię, idź w pokoju i bądź uleczona z dolegliwości swojej”.

Dlaczego nie przychodzimy do Jezusa z wiarą? Wielu dotyka Go przypadkowo, będąc w kontakcie jedynie z Jego osobą. Tamta kobieta uczyniła coś więcej. Z wiarą wyciągnęła rękę i została natychmiast uzdrowiona. (...) Przyjaciele prawdy czczą Tego, który jest Sprawcą i Dokończycielem ich wiary. Chrystus objawia się im jako Lekarz, który przywraca zdrowie zarówno ciału, jak i duszy.

Współpracownicy Boga będą chodzić w jednym jarzmie z Chrystusem, będą duszą, ciałem i duchem we właściwej relacji z Bogiem. (...)

Wola każdego człowieka musi być kształtowana we współpracy z Bogiem. (...) Pełnia duchowej radości oraz duchowego i fizycznego zdrowia będą się objawiać i pomnażać błogosławieństwo, którego udzielił Pan Jezus każdemu, kto uwierzy. — [Letter 106, 1898](#).

## Kazanie na górze — 21 sierpień

**„Tedy Jezus, widząc tłumy, wstąpił na górę. A gdy usiadł, przystąpili do niego jego uczniowie”. [Mateusza 5,1](#).**

Kazanie Chrystusa na górze dotyczyło naszego codziennego życia. Przykazania mają tak szeroki zasięg, iż odnoszą się nawet do naszych myśli. Jednak tak niewielu ludzi zwraca uwagę na słowa naszego Zbawiciela! Dlatego też spotykamy się z licznymi przeciwnościami. Niektórzy twierdzą, że są prowadzeni przez Ducha Świętego, więc nie potrzebują prawa Bożego czy Słowa Bożego. Ci, którzy twierdzą, iż posiadają wielkie światło, ale jednocześnie nie są uświęceni w prawdzie, to niebezpieczni ludzie. Na szczęście łatwo można wykryć ich fałsz. „Do zakonu raczej i do świadectwa; ale jeżeli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym niemasz żadnej zorzy”. [Izajasza 8,20 \(BG\)](#). (...)

Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że zostaniemy osaczeni przez moce ciemności, ale jeśli skutecznie je odeprzemy, wówczas niebo będzie się radować. Ludzie są cenni w oczach zastępów niebiańskich. (...) Nie wolno nam stać pod żadnym innym sztandarem oprócz sztandaru Chrystusa. — [Manuscript 45, 1886](#).

Chrystus przemawiał tak, jak nigdy żaden człowiek nie przemawiał. Tłumom słuchającym Jego kazania na górze — nauk zobrazowanych przy pomocy rzeczy, które były im znane — zostały wyjaśnione żywe, wieczne zasady prawa Bożego. Ich umysły pojęły je i zaakceptowały. Wśród tysięcy tych, którzy nawrócili się po zmartwychwstaniu Chrystusa, znajdowało się wielu, którzy po raz pierwszy usłyszeli Go i uwierzyli w Niego właśnie przy tej okazji.

Jezus, stojąc wśród ludzi, przyodziały w człowieczeństwo, pragnął rozwinąć przed swoimi uczniami głębokie tajemnice planu odkupienia; musiał jednak ze smutkiem powiedzieć: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie”. Sprawy doczesne, ziemskie, były w ich umysłach tak wymieszane ze spra-



wami duchowymi i wiecznymi, że trudno im było odróżnić jedne od drugich. (...)

Dusza musi zostać przeniknięta duchem wielkiego Nauczyciela, aby umysł mógł zrozumieć głębię spraw Bożych. Prawda poszerza horyzonty i wzbogaca umysł. Jej piękno, czystość, świętość i ożywiająca moc natchną tego, kto ją przyjmuje, i sprawią, że zapagnie on znaleźć się w kręgu jej działania. Pragnąca dusza będzie wołać do Boga żywego: Pokaż mi chwałę Twoją. — [Manuscript 104, 1898](#).

## Niebo uczi czystą, niesamolubną wiarę — 22 sierpień

**„Przystąpił do niego setnik, prosząc go i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi. Rzekł mu Jezus: Przyjdę i uzdrowię go”. [Mateusza 8,5-7](#).**

Setnik odczuwał swoją niegodność. Był człowiekiem skruszonego ducha, choć posiadał autorytet i władzę. Czuł się niegodny, by przyjąć Jezusa Chrystusa, Nauczyciela i Cudotwórcę, pod swoim dachem, ale wiedział, że wypowiedziane przez Niego słowo byłoby tym wszystkim, co jest niezbędne, tak jak setnik mógł powiedzieć żołnierzom, których ma pod sobą: „Idź, a idzie; innemu zaś: Przyjdź, a przychodzi; i słudze swemu: Czyń to, a czyni”.

Setnik ufał, że wystarczy, aby Chrystus wyrzekł jedynie słowo, a jego sługa będzie uzdrowiony. Kiedy Jezus to usłyszał, zdumiał się: „Zaprawdę powiadam wam, u nikogo w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem”. (...)

Naród izraelski nie przyjął obiecanego Mesjasza, kiedy przyszedł dokładnie tak, jak zapowiadały proroctwa. A oto tutaj znalazł się człowiek nie będący Izraelitą, nie posiadający tyłu przywilejów, jakimi się cieszyli, którego wiara w Chrystusa była o wiele większa niż wiara Izraelitów będących depozytariuszami świętych, bezcennych prawd.

Kto był prawdziwym Izraelitą — Żyd czy Grek, barbarzyńca, Scyta, wolny czy niewolnik? Jezus „na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli”. [Jana 1,10-11](#). Jednak ten Rzymianin, dowódca wojskowy, przyszedł do Jezusa z gorliwym błaganiem o zdrowie dla sługi dręczonego bolesną chorobą. Wiara tego szlachetnego człowieka była czysta i niesamolubna. Nie prosił Jezusa o pokazanie mu znaku z nieba, ale o uzdrowienie chorego sługi. Wyznał, iż czuje się niegodny zaprosić Jezusa do swojego domu. Jednak ten, który mieszka na wysokim i wyniosłym miejscu, przychodzi także, by

mieszkać z tymi, którzy są pokorni duchem i skruszonego serca. Niechaj ludzie przyjmą światło przedstawione w prawdach Słowa Bożego, a osiągną pewność, która pozwoli im stać mocno w moralnej niezależności wśród trudności i niebezpieczeństwa. Charakter, który jest kształtowany i obwarowywany przez prawdę, ostoi się w dniu próby, jaki jest przed nami, aczkolwiek ciemność może być wielka, a ucisk, który ów dzień przyniesie, surowy. Zasada sprawiedliwości działa od wewnątrz i objawia się na zewnątrz. — [Letter 114, 1895](#).

## Jezus kroczy z nami przez wszystkie burze życia — 23 sierpień

**„Ale Jezus zaraz do nich powiedział: Ufajcie, Ja jestem, nie bójcie się!” [Mateusza 14,27](#).**

Dzisiaj pisałam o tym, jak Chrystus chodził po wodzie i uciszył burzę. (...) Oczami mojej wyobraźni widziałam wyraźnie łódź, a w niej uczniów zalewanych przez spienione fale. Jezioro było wzburzone, a wiatr wiał w przeciwnym kierunku. Gdyby Jezus, ich Zbawiciel, był z nimi, czuliby się bezpieczni. Przez całą długą noc wiosłowali zmagając się z wiatrem i falami. Ogarnęła ich groza i przerażenie. Byli to silni ludzie, nawykli do trudności i niebezpieczeństw, nie poddający się łatwo rozpacz.

Spodziewali się, że dotrą do wyznaczonego miejsca i zabiorą Zbawiciela na pokład, ale jak mieli tam dotrzeć i spotkać się z Nim? Wydawało się, że ich wysiłki szły na marne, gdyż wiatr był zbyt gwałtowny. Siły wiosłarzy wyczerpały się, bezlitosna burza nie ustawała, a rozszalałe fale wciąż zalewały łódź i znajdujących się w niej ludzi. Ach, jakże pragnęli obecności Jezusa. Około czwartej straży nocnej, w godzinie największego zagrożenia, kiedy niemal stracili nadzieję, w blasku błyskawic ujrzeli Jezusa idącego do nich po wodzie. Ach, więc Jezus nie zapomniał o nich. Jego czujne „oko czułego współczucia i miłości” czuwało nad nimi przez cały czas tej strasznej burzy. W czasie, gdy najbardziej Go potrzebowali, On był blisko nich. (...)

Gdy rozpacz zaczynała wypierać nadzieję, gdy czuli się zupełnie opuszczeni, oko Odkupiciela świata czuwało nad nimi ze współczuciem tak głębokim, jak współczucie matki czuwającej nad cierpiącym dzieckiem, gdyż Jego miłość nie ma sobie równej. W pierwszej chwili uczniowie przerażili się, ale ponad rykiem rozszalałych żywiołów dały się słyszeć słowa, które uczniowie tak bardzo pragnęli usłyszeć: „Ufajcie, Ja jestem, nie bójcie się!” Ich ufność zo-

stała odbudowana. „Jezus, to Jezus! — mówili do siebie nawzajem. — Nie bójcie się, to Jezus, Mistrz”.

Jezus nakazał wichrowi i spienionym wodom: „Umilknij! Uciszyć się!” Ach, ileż razy w naszym życiu byliśmy w sytuacji podobnej do tej, w jakiej znaleźli się uczniowie. Ileż razy Chrystus objawiał się nam i zamieniał smutek w radość. Ach, potężny Odkupiciel, łaskawy i współczujący Zbawca, zdolny jest w swej nieskończonej mocy uciszyć wszelkie burze i ożywić nasze serca. On jest naszym Odkupicielem. Możemy ufać Mu zarówno w czasie burzy, jak i w jasny, pogodny dzień. — [Letter 5, 1876](#).

## Mesjasz zapowiedziany w prorocत्वach — odrzucony — 24 sierpień

**„I rzekł: Zaprawdę powiadam wam, iż żaden prorok nie jest uznawany w ojczyźnie swojej”. Łukasza 4,24.**

Z jakże wielkim zainteresowaniem niebiańscy aniołowie i mieszkańcy nieupadłych światów obserwowali walkę, kiedy Chrystus wystąpił w obronie prawa. Nie tylko dla naszego świata, ale dla całego wszechświata ten bój został raz na zawsze rozstrzygnięty. Sprzymierzone moce ciemności czekały na okazję, by powstać i zatriumfować nad bosko-ludzkim Zastępcą i Odkupicielem ludzkości, a pierwszy odstępcą już nie mógł się doczekać, by wznieść okrzyk zwycięstwa i przejąć na zawsze niepodzielne panowanie nad światem i ludźmi. Jednak szatan zdołał zranić Go zaledwie w piętę, nie był w stanie tknąć Jego głowy. Teraz zrozumiał, że jego prawdziwy charakter został wyraźnie objawiony przed mieszkańcami nieba, a niebiańskie istoty i mieszkańcy innych światów z pełnym przekonaniem stanęli po stronie Boga. Zrozumiał, że jego perspektywy na przyszłość zostały zniszczone, a jego koniec przypieczętowany. Człowieczeństwo Chrystusa na zawsze rozstrzygnęło spór. (...)

Co skłoniło Jego własny naród do okazania Mu tak wielkiej pogardy? Otóż Żydzi oczekiwali ziemskiego księcia, który wyzwoli ich z mocy okupantów — zgodnie z Bożą zapowiedzią — panujących nad nimi z powodu ich nieposłuszeństwa Bożym przykazaniom i porzucenia drogi Pańskiej. Żydzi chętni się, że król Izraela, gwiazda z Judy, położy kres ich poniżeniu i uczyni ich królestwem kapłanów.

Jednak nie brak zaszczytów, bogactwa i chwały skłonił Żydów do odrzucenia Jezusa. Słońce Sprawiedliwości jaśniejące wśród moralnych ciemności tak wyraźnymi promieniami objawiało różnice między grzechem a świętością, czystością a skażeniem. Jednak wielu nie chciało tego światła. (...)

Chrystus spełnił to, co zapowiedział jako swoje dzieło. Chorzy byli leczeni, opętani przez demonów uwalniani, trędowaci i parali-

tycy uzdrawiani. Niemi odzyskiwali mowę, głusi zaczęli słyszeć, umarli byli przywracani do życia, a ubogim głoszono ewangelię. (...) Każdy cud dokonywany przez Jezusa przekonywał Żydów o Jego prawdziwym charakterze, zgodnym z tym, co o Mesjaszu było napisane w prorocत्वach, ale ci, którzy nie przyjęli światła z nieba, utwierdzali się w swoim buncie i odrzucali wszelkie dowody. (...)

Nauki Chrystusa przekazane w słowach i czynach były zasiewem, o który później mieli zatroszczyć się Jego uczniowie. — [Manuscript 143, 1897](#).

## **Pieśni uwielbiające Boga odpierają moc szatana** **— 25 sierpień**

**„Pan jest mocą moją i tarczą moją. W nim zaufało serce moje i doznałem pomocy, rozweseliło się serce moje i pieśnią moją będę go sławił”. [Psalmów 28,7](#).**

Pan Jezus przyszedł na świat, by żyć tak, jak powinni żyć wszyscy ludzie — w pokornym posłuszeństwie. Ci, których Chrystus poddaje próbie, aby przygotować ich do zamieszkania w przyszłym świecie, muszą brać przykład z Jego życia. Jeśli naprawdę uczą się w szkole Chrystusa, nie będą się wywyższać z tytułu posiadania domów czy ziemi, gdyż będą wyraźnie rozumieć, iż Pan w swojej opatrności powierzył im swoje dobra, aby nimi szafowali. (...)

Chrystus przyjął na siebie ludzką naturę, aby móc współczuć z każdym człowiekiem. (...) Jego umysł nigdy nie był tak wypełniony ziemskimi troskami, by nie miał czasu myśleć o sprawach niebieskich. W każdym czasie dawał dowód swojej ufności śpiewając psalmy i pieśni uwielbienia. Mieszkańcy Nazaretu często słyszeli Jego głos wznoszony w uwielbieniu i dziękczynieniu dla Boga. Często za pomocą pieśni trwał w łączności z niebem, a wszyscy ludzie spotykający się z Nim, którzy nieraz narzekali na zmęczenie codziennym trudem, czerpali otuchę ze słodkiej melodii i słów płynących z Jego ust. Jego pieśni uwielbienia odpierały złych aniołów i jak kadzidło wypełniały słodką wonią miejsce, w którym przebywał.

Była w tym ważna nauka, iż ludzie mogą rozmawiać z Bogiem słowami świętych pieśni. Chrystus odwracał umysły swych słuchaczy od ziemskiej tułaczki i kierował ku przyszłej, wiecznej ojczyźnie. (...) Dom modlitwy może się wydawać bardzo skromny w porównaniu ze świątynią Salomona, ale jest tak samo przez Boga honorowany. Dla tych, którzy uwielbiają Boga, a czynią to w duchu, w prawdzie i w pięknie świętości, dom modlitwy jest bramą niebios. Pieśni chwały wnoszą się do nieba jak żarliwe modlitwy. Powtarzane są w nich świadectwa cudownych dzieł Bożych, wyrażana jest



serdeczna wdzięczność, a aniołowie niebiańscy podchwytyją ich melodię i przyłączają się do chwały i dziękczynienia zanoszonego Bogu.

Śpiewanie pieśni uwielbienia odpiera moc szatana. Milkną szemrania i narzekania, a szatan traci grunt pod nogami. Bóg uczy nas, że gromadząc się w Jego domu powinniśmy rozwijać zalety prawdziwej, doskonałej miłości. To przygotowuje mieszkańców ziemi do zamieszkania w domach przygotowanych przez Chrystusa dla tych, którzy Go miłują. Tam będą się gromadzić w świątyni w każdy sabat i w każdy nów księżyca, aby połączyć swe głosy w najwznioślejszych pieśniach dziękczynienia i chwały dla Tego, który na wieki wieków zasiada na tronie, i dla Baranka. — [Manuscript 24, 1898](#).

## Faryzeusze nie uznali mocy Chrystusa — 26 sierpień

**„Faryzeusze zaś mówili: Mocą księcia demonów wypędza demony”. Mateusza 9,34.**

Cudowne i pełne miłosierdzia czyny Chrystusa były wystarczającym dowodem, by uwierzyć w Niego. Jednak ci ludzie nie chcieli prawdy. Nie mogli zaprzeczyć prawdziwości cudów, ale mimo to postanowili je potępić. Musieli przyznać, że Jego działalności towarzyszyła nadprzyrodzona moc, ale oświadczyli, że ta moc pochodzi od szatana. Czy naprawdę w to wierzyli? Nie. Jednak byli tak zdecydowani nie dopuścić prawdy do swych serc i nie nawrócić się, że działanie Ducha Świętego przypisali diabłu. (...)

Nieskończenie współczujący Odkupiciel! Jaka miłość, jaka niezrównana miłość napełnia Jego serce! Oskarżony przez przywódców Izraela o to, że dokonuje swych dzieł miłosierdzia mocą księcia demonów, wyśmiany i wyszydzony, nie baczył na zniewagi i z miłością zwracał się do tych, którzy Nim gardzili. Nie mógł porzucić dzieła, które przyszedł wykonać. Wiedział, że prawda musi zostać odsłonięta przed ludźmi. Światłość świata musiała zabłysnąć jasnymi promieniami w ciemnościach grzechu i uprzedzeń, aby objawić błąd i przeciwstawić mu prawdę. (...)

Chrystus nie posługuje się siłą ani przymusem pociągając ludzi do siebie. Jednak gdy prawda była głoszona, serca tych, którzy uważali się za dzieci Boże, były zamknięte przed nią, a ci, którzy nie byli tak uprzywilejowani i nie stroili się w szaty samousprawiedliwienia, szli za Chrystusem. Ich umysły poddawały się przekonującemu wpływowi i budziły się pod wpływem działania światła i prawdy (...).

Szatan usiłował ukryć przed światem prawdę o wielkiej pojedynczej ofierze, która objawia prawo w całej jego świętości i wadze oraz uzmysławia człowiekowi jego obowiązki wobec tego prawa. Połączył moc wszystkich swoich złych aniołów ze zbuntowanymi

ludźmi w walce przeciwko dziełu Bożemu. Jednak gdy knuł i realizował swoje szatańskie zamysły, moce niebios potężnie współdziałały z ludźmi w dziele odrodzenia. (...)

Oto dwie wielkie moce: moc prawdy i sprawiedliwości oraz moc szatana usiłująca uczynić prawo Boże bezskutecznym. Człowiek zahipnotyzowany przez moc szatana działa stosownie do zamysłów wroga. Zbawiciel natomiast przyjmuje ludzi jako świadomych współpracowników Bożych. (...) Ci, którzy pragną być dziećmi Bożymi, nie powinni oczekiwać, że na tym świecie będą mieli łatwe życie. (...) Jednak nie jesteśmy osamotnieni w tej walce. Jezus Chrystus jest Wodzem naszego zbawienia. — [Manuscript 61, 1899](#).

## Haniebny upadek Adama odkupiony przez Chrystusa — 27 sierpień

**„Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni”. 1 Koryntian 15,22.**

Chrystus został nazwany drugim Adamem. W czystości i świętości, w łączności z Bogiem i umiłowany przez Niego, rozpoczął swoje dzieło w tym miejscu, w którym upadł pierwszy Adam. Jednak pierwszy Adam był pod każdym względem bardziej uprzywilejowany niż Chrystus. Bóg w swej miłości do ludzi stworzył im w Edenie idealne warunki do życia. Wszystko w przyrodzie jaśniało pełnią barw i było bez skazy. Owoce, kwiaty i piękne, wyniosłe drzewa rosły w tym wspaniałym ogrodzie. Adam i Ewa mieli tam wszystko, czego potrzebowali.

Jednak szatan przyszedł i zasiał zwątpienie w Bożą mądrość. Oskarżył Go, ich niebiańskiego Ojca i Władcę, o egoizm, a jako dowód przytoczył fakt, iż Bóg poddał próbie lojalności ludzi zakazując im spożywania owocu z drzewa poznania dobra i zła. Ewa uległa pokusie, a Adam przyjął zakazany owoc z rąk swej żony. Upadł w najmniejszej próbie, jaką Pan mógł wymyślić dla wypróbowania jego posłuszeństwa, a tama nędzy została otwarta. Adam przy stworzeniu otrzymał świętą naturę, bezgrzeszną, czystą i nieskalaną, ale gdy upadł, idąc za namową wroga, jego potomstwo przejęło dziedzictwo deprawacji. (...)

Kiedy Chrystus przyszedł, nasz świat był nielojalny wobec Boga, skażony przekleństwem buntu przeciwko Stwórcy. Arcyzwodziciel prowadził swoją działalność z wielką intensywnością, aż przekleństwo będące wynikiem łamania prawa Bożego opanowało całą ziemię. Ludzie ulegali coraz większemu zepsuciu przyjmując wymysły szatana. (...) Przypisując sobie takie cechy jak miłosierdzie, dobroć i szczerłość szatan jednocześnie przypisywał Bogu swoje prawdziwe cechy charakteru. Te oszczerstwa należało zdemaskować i miał to uczynić Chrystus, który wziął na siebie człowieczeństwo.

Chrystus był kuszony przez szatana w sposób stokrotnie silniejszy niż Adam, i to w nieskończenie trudniejszych okolicznościach. (...) Odkupił skutki haniebnego upadku Adama i uratował świat. Jest więc nadzieja dla wszystkich, którzy przychodzą do Chrystusa i przyjmują Go jako swojego Zbawiciela. (...)

Wskutek przestępstwa nasz świat odłączył się od nieba. Chrystus wypełnił przepaść i połączył ziemię z niebem. W swoim człowieczeństwie zachował czystość swego boskiego charakteru. Żył zgodnie z prawem Bożym i zachował je w świecie pełnym przestępstw, objawiając wszystkim nieupadłym światom i mieszkańcom nieba, a także szatanowi oraz wszystkim upadłym dzieciom Adama, że przez Jego łaskę człowiek może zachowywać prawo Boże! Przyszedł udzielić swej boskiej natury, swego podobieństwa, skruszonym, wierzącym ludziom. — [Manuscript 20, 1898](#); [Manuscript Releases VIII, 39-41](#).

**„Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa”. Galacjan 3,26.**

Jezus Chrystus jest odnowicielem. Szatan, odstępca, jest niszczycielem. Obecnie toczy się bój między Księciem życia a księciem tego świata i mocy ciemności. (...) Odkupiciel świata zaplanował, że Jego nabyta własność nie będzie żyć i umierać w grzechach. W czym więc tkwi problem? Dlaczego tak niewielu ludzi przyjmuje zbawienie? Jest tak dlatego, że ci, którzy uważają się za chrześcijan, działają ręką w rękę z wielkim odstępca. Pozwalają szatanowi myśleć i planować za nich. On zaś czyni ich odstępcami, nielojalnymi wobec Boga, buntownikami przeciw Jego przykazaniom i prawom. Przyczynia to trudnej, wyczerpującej pracy prawdziwym chrześcijanom. Muszą oni przekonać przestępców, że są grzesznikami, ponieważ „grzech jest przestępstwem prawa”.

O ile więcej można by uczynić dla Chrystusa, gdyby wszyscy, którzy otrzymali światło i prawdę oraz wyznają, że wierzą w Słowo Boże, praktykowali to Słowo i przestrzegali nauki Chrystusa, naszego Zbawiciela. (...) Jest wielu gorliwych, mądrych ludzi gorącego serca, którzy mogliby wiele uczynić dla Jezusa, gdyby najpierw oddali się Bogu i zbliżyli do Niego, szukając Go z całego serca. (...)

Jako uczniowie Chrystusa mamy iść do ludzi tak, jak On to czynił. Letni, chciwi, zadowoleni z siebie, nieczyści byli pierwszymi kamieniami potknięcia, z którymi musiał się zmagać. Ci, którzy pracują z Nim, napotkają na podobne zniechęcające przeciwności. (...) Wszyscy, którzy angażują się w to dzieło jako współpracownicy Chrystusa, muszą być gotowi nie tylko głosić prawdę, ale przede wszystkim ją praktykować. (...) Nie nastąpi żadna zmiana w boskiej ekonomii, aby dokonać jakiś znaczących zmian w świecie religijnym. Ludzie muszą sobie uświadomić swoją potrzebę, muszą przyjąć złoty olej, boską łączność, i obfite Boże błogosławieństwa.

To pozwoli im powstać i zajaśnieć, gdyż zjawiła się ich światłość, a chwała Pańska zabłysła nad nimi.

Ci, którzy twierdzą, że wierzą w Słowo Boże, a jednak pielęgnują swoje odziedziczone i nabyte niewłaściwe cechy charakteru, są największą przeszkodą w przedstawianiu wielkich, świętych prawd na obecny czas. Ci, którzy wierzą w teraźniejszą prawdę, muszą tę prawdę praktykować, żyć zgodnie z nią. Muszą studiować Słowo, karmić się Słowem, to znaczy jeść ciało i pić krew Syna Bożego. To Słowo, które jest Duchem i życiem, muszą wprowadzić w codzienne, praktyczne życie. Jest ono chlebem z nieba i daje życie światu. — [Letter 34, 1896](#).

## Prześladowania w czasach Jezusa i dzisiaj — 29 sierpień

**„Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą”. Jana 15,20.**

W Ewangelii Łukasza czytamy o tym, jak w synagodze w Nazarecie Chrystus ogłosił się Mesjaszem po przeczytaniu fragmentu Księgi Izajasza: „Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana”. (...)

Wtedy szatan podpowiedział swoją niewiarę, a zgromadzeni zaczęli szemrać: „Czyż ten nie jest synem Józefa?” (...) Jakże szybko zmieniło się ich nastawienie i ogarnęło ich szaleństwo oraz gniew, gdy Jezus przedstawił im ich duchowe odstępstwo. „I powstawszy wypchnęli go z miasta, i wywiedli go aż na szczyt góry, na której miasto ich było zbudowane, aby go w dół strącić”. Jednak Jezus pełniąc swą misję był strzeżony przez niebiańskich aniołów. Uwolnili go oni z rąk oprawców, i przeprowadzili przez tłum, aby mógł bezpiecznie odejść. (...)

Herod i nikczemni przywódcy wydali na śmierć Sprawiedliwego, ale Chrystus nigdy nikogo nie skrzywdził, tak więc ducha prześladowań występującego przeciwko wolności sumienia możemy przypisać tylko temu, od którego ten duch pochodzi — szatanowi. On jest zwodzicielem, kłamcą, mordercą i oskarżycielem braci. To on uwielbia patrzeć na ludzką nędzę. Cieszy się z cudzego nieszczęścia, a gdy jesteśmy świadkami okrutnego prześladowania ludzi pragnących służyć Bogu zgodnie z sumieniem, możemy być pewni, że działa tu tajemnica nieprawości. (...)

Taka walka została rozpętana w życiu Syna Bożego. Był on prześladowany, znieważany i odrzucany, przez co stał się mężem boleści doświadczonego w cierpieniu. Majestat Niebios raz po raz musiał usuwać się z areny swojej działalności, gdyż szatan kąsał Jego



piętę, a w końcu szatański obłąd osiągnął apogeum, kiedy diabeł natchnął umysły nikczemnych ludzi, by domagali się ukrzyżowania Jezusa. (...)

Wrogość szatana wobec naśladowców Jezusa nie ustaje, ale jest ciągle tak samo zagorzała i zdecydowana. Chrystus powiedział swoim wiernym: „Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą”. Nie ma szczególnej wrogości między upadłymi aniołami i upadłymi ludźmi, którzy dzielają upodobania szatana. (...) Zło we wszystkich jego przejawach jest odrzuceniem światła prawdy oraz odejściem od żywego Boga i zawsze sprzymierza się przeciwko sprawiedliwym i posłusznym. — [Manuscript 62, 1886](#).

**„Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztę się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych”. [Mateusza 11,29](#).**

Wielki bój między Księciem światłości i księciem ciemności wraz z upływem czasu nic nie stracił na swej intensywności. Ostry konflikt między światłością a ciemnością, między błędem a prawdą, przybiera na sile. Kościół szatana jest aktywny, a w naszych czasach zwodnicza moc wroga działa w skryty sposób. Umysł każdego człowieka, który nie poddał się Bogu i nie jest pod kontrolą Ducha Bożego, zostanie opanowany i wypaczony przez szatańskie czynniki.

Wróg nieustannie pracuje nad tym, by wyrugować Jezusa Chrystusa z serc ludzi i umieścić swoje cechy w charakterze człowieka zamiast cech Bożych. Osacza umysł człowieka zwiedzeniami, aby zdobyć nad nim kontrolę. Stara się zatrzeć prawdę i usunąć prawdziwy wzorzec dobra i sprawiedliwości, aby odłączyć pozornych chrześcijan od Boga i popchnąć ich ku zagładzie. Pracuje nad szerzeniem egoizmu w celu udaremnienia misji i dzieła Chrystusa.

Chrystus przyszedł na świat, by odnowić Boży charakter w ludziach i przywrócić w nich podobieństwo do Boga. Przez całe życie Chrystus starał się swoją ciągłą, znużającą pracą zwracać uwagę świata na Boga i Jego święte żądania, aby ludzie mogli poddać się Duchowi Bożemu, przesiąknąć Jego miłością i objawiać w charakterze i czynach boskie cechy charakteru. (...)

W charakterze Chrystusa majestat połączony jest z pokorą. Wstrzemięźliwość i samozaparcie były widoczne w każdym Jego czynie. Jednak żadna skaza bigoterii, żadna chłodna surowość nie umniejszała Jego wpływu na ludzi, do których pragnął dotrzeć. Odkupiciel świata miał więcej niż anielską naturę, ale ze swoim boskim majestatem połączył cichość i pokorę, które pociągały ludzi do Niego. (...)

---

Chrystus, nasz Odkupiciel, poznał wszystkie potrzeby ludzkości. Ułożył wielki plan podniesienia upadłej ludzkości z degradacji grzechu. W każdych okolicznościach, nawet najbardziej powszednich, reprezentował swojego Ojca. Choć podtrzymywał świat słowem swojej wszechmocy, to jednak nie omieszkał się zatrzymać, by opatrzyć zranioną ptaszynę. — [Manuscript 39, 1894](#).

## Jezus da nam wieczne życie — 31 sierpień

**„A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedyne  
prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś”. Jana  
17,3.**

Pan Jezus, kiedy był jeszcze ze swymi uczniami, powiedział im: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie”. Mógł im powiedzieć o rzeczach, które pochłonęłyby ich uwagę i sprawiłyby, że zapomnieliby o Jego poprzednich naukach, które miały się znajdować w centrum ich zainteresowania. Tak więc Jezus zachował w tajemnicy te rzeczy, które zapewne zdumiałyby ich, ale też dałyby okazję do snucia domysłów, do nieporozumień i wzajemnych niechęci. Ludziom małej wiary i niezbyt pobożnym nie dał sposobności do wykręcania i błędnego interpretowania prawdy ani doprowadzania do rozłamów.

Jezus mógł przedstawić tajemnice, których studiowanie i badanie dałoby zajęcie wielu pokoleniom ludzi, zapewne aż do końca świata. On sam będąc źródłem wszelkiej prawdziwej nauki mógł nakierować ludzi na zgłębianie tajemnic, które na wiele stuleci zajęłyby ich umysły, nie pozostawiając najmniejszego miejsca na pragnienie jedzenia ciała i picia krwi Syna Bożego.

Jezus dobrze wiedział, że szatan ciągle działa, by wzbudzić niepotrzebną ciekawość i zając ludzi snuciem domysłów. W ten sposób usiłuje on stłumić wielką, doniosłą prawdę, którą Chrystus pragnął postawić na pierwszym miejscu w umysłach ludzi: „A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedyne prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś”.

W słowach Chrystusa wypowiedzianych po nakarmieniu wielu tysięcy ludzi jest zawarta cenna nauka dla nas. Powiedział On: „Pozbierajcie pozostałe okruchy, aby nic nie przepadło!” Te słowa oznaczają coś więcej niż polecenie pozbierania resztek chleba. Jezus miał na myśli także to, iż powinni cenić Jego naukę, starannie studiować

Pismo Święte i doceniać każdy promień światła. Zamiast szukać wiedzy, której Bóg nie objawił, mieli starannie zbierać to, co im dał.

Szatan starał się wykorzenić poznanie Boga w umysłach ludzi i wyrwać z ich serc podobieństwo do Boga. (...) To, co Bóg objawił, zostało wypaczone, błędnie zinterpretowane i zmieszane z szatańskimi kłamstwami. Szatan cytuje nawet Pismo Święte, aby zwodzić. W ten sposób próbował zwieść Chrystusa. W ten sam sposób próbuje zwodzić nadal. (...) Chrystus przyszedł, aby na nowo przedstawić prawdy, które zostały wypaczone i zmienione w kłamstwo. Przywołał je, powtórzył (...) i utwierdził na zawsze. — [Manuscript 32, 1896](#); [Manuscript Releases XVII, 20.21](#).



**Wrzesień — Koniec misji i śmierć  
Chrystusa**

[251]

## Chrystus utożsamia się z nami w naszym smutku — 1 wrzesień

**„Rzekł Jezus: Usuńcie ten kamień. Rzekła mu Marta, siostra umarłego: Panie! (...) już jest czwarty dzień w grobie”. [Jana 11,39](#).**

Jedynie Chrystus był w stanie wziąć na siebie ucisk wielu. „W ich ucisku on był uciśniony”. Jezus nigdy sam nie chorował, ale pomagał w chorobach innym. Z czułością i współczuciem patrzył na cierpiących, którzy garnęli się do Niego. Bolał w duchu, gdy widział działanie szatana objawiające się w ludzkich nieszczęściach, a każdy przypadek cierpienia i smutku uznawał za swój. (...) Potęga miłości przejawiała się we wszystkich uzdrowieniach, których dokonał. W pełni utożsamiał się z cierpiącą ludzkością.

Chrystus jest zdrowiem i siłą, a gdy cierpiący znajdowali się w Jego obecności, stawali się zdrowsi, pozbywali się swoich chorób. Dlatego też nie od razu udał się do domu chorego Łazarza. Nie mógłby patrzeć na jego cierpienie i nie pospieszyć mu z pomocą. Nie mógłby patrzeć na chorobę czy śmierć i nie wystąpić przeciwko mocy szatana. Bóg dopuścił do śmierci Łazarza, aby przez jego zmartwychwstanie dać Żydom koronny dowód, iż Jezus jest Synem Bożym.

W całym tym konflikcie z mocami zła Chrystus stale widział przed sobą cień, w który musiał wejść. Zawsze pamiętał o tym, w jaki sposób zapłaci okup za ludzkość. Widząc cierpienie ludzkości wiedział, że będzie musiał znieść największe cierpienie, zniewagi i upokorzenie. Kiedy wzbudził Łazarza z martwych, wiedział, że będzie musiał zapłacić za to na krzyżu Golgoty. (...)

Chrystus był mocen zbawić cały świat. Przy grobie Łazarza płakał na myśl, że nie może uratować wszystkich, których szatańska moc przywiodła do śmierci. (...) W świetle swojej wzniosłej czystości Odkupiciel świata mógł zobaczyć dolegliwości trapiące ludzką rodzinę z powodu przestępowania prawa Bożego. Potrafił wskazać



pierwotną przyczynę każdego cierpienia. (...) Wiedział, że jedynie On może skierować ludzi na właściwą drogę. Jedynie Jego doskonałość mogła być zadośćuczynieniem za ich niedoskonałość. Tylko On mógł okryć ich nagość swoją nieskazitelną szatą sprawiedliwości. (...)

Z własnego doświadczenia nie wiedział nic o grzechu; był na tym świecie nieskalanym Barankiem Bożym. Kiedy cierpiąca ludzkość garnęła się do Niego, On współcierpiał z tymi, którzy chorowali i cierpieli. Istotne było to, że mógł wyrazić swoją doskonałą miłość do ludzi. — [Manuscript 18, 1898](#).

## **Jezus ceni naszą służbę pełnioną z miłości — 2 wrzesień**

**„A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona trędowatego, przystąpiła do niego niewiasta, mająca alabastrowy słoik bardzo kosztownego olejku i wylała go na głowę jego, gdy spoczywał przy stole”. [Mateusza 26,6.7.](#)**

To wydarzenie niesie ze sobą ważną naukę. Zbliżał się czas, kiedy Jezus, Odkupiciel świata, miał oddać życie za grzeszny świat. Jednak jak mało uczniowie uświadamiali sobie, co mieli stracić. Maria nie kierowała się chłodnym rozsądkiem. Jej serce wzbierało czystą, świętą miłością. Pragnienie jej serca zawarte było w pytaniu: „Czym odpłacę memu Panu za wszystkie Jego dobrodziejstwa, które mi wyświadczył?” Olejek, oceniony przez uczniów jako bardzo kosztowny, był tylko słabym wyrazem jej miłości do Mistrza. Chrystus jednak docenił ten dar jako przejaw miłości, a serce Marii wypełnił doskonały pokój i szczęście.

Chrystus z upodobaniem przyjął żarliwe pragnienie Marii, by czynić wolę Pańską. Zaakceptował skarb jej czystego uczucia, którego nie rozumieli Jego uczniowie. (...) Olejek Marii był darem miłości i to nadało mu wartość w oczach Chrystusa. (...) Jezus widział, jak Maria wycofała się zmieszana, oczekując nagany od Tego, którego miłowała i czciła. Jednak zamiast nagany usłyszała słowa uznania: „Czemu wyrządzacie przykrość tej niewieście? Wszak dobry uczynek spełniła względem mnie. Albowiem ubogich zawsze macie wśród siebie, ale mnie nie zawsze mieć będziecie, bo ona, wylawszy ten olejek na moje ciało, uczyniła to na mój pogrzeb. Zaprawdę powiadam wam, gdziekolwiek na całym świecie będzie zwiastowana ta ewangelia, będą opowiadać na jej pamiątkę i o tym, co ona uczyniła”. Jezus nie otrzymał żadnego innego namaszczenia, gdyż po Jego śmierci wkrótce miał nastąpić sabat, a ci, którzy złożyli Go do grobu, zachowywali sabat według przykazania. (...) Pragnienie Marii, by służyć Panu, było dla Chrystusa cenniejsze

niż wszystkie cenne olejki świata, gdyż objawiało, iż przyjęła ona Odkupiciela świata. To miłość Chrystusa pociągnęła ją. (...)

Maria, dzięki mocy Ducha Świętego, ujrzała w Jezusie Tego, który przyszedł, by szukać i zbawić ludzi kroczących ku zagładzie. Każdy z uczniów powinien być natchniony podobną gorliwością.  
— [Manuscript 28, 1897.](#)

## Triumfalny wjazd do Jerozolimy — 3 wrzesień

**„Znajdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią; odwiążcie i przywieźcie mi je. A jeśli by wam kto coś rzekł, powiedzcie: Pan ich potrzebuje”. [Mateusza 21,2.3.](#)**

Triumfalny wjazd Chrystusa do Jerozolimy odbywał się w najpiękniejszej porze roku. Góra Oliwna tonęła w zieleni, drzewa okrywały się świeżym listowiem. Wielu ludzi z okolic Jerozolimy przybywało na święta z gorącym pragnieniem ujżenia Jezusa. Koronny cud Zbawiciela — zmartwychwzbudzenie Łazarza — miał ogromny wpływ na ludzi, więc na miejsce pobytu Jezusa spieszyły rozentuzjasmowane tłumy.

Późnym popołudniem Jezus posłał swoich uczniów do Betfage. (...) Po raz pierwszy w czasie pełnienia swej misji Jezus postanowił jechać wierzchem na zwierzęciu, a uczniowie odczytali to jako znak, że wkrótce obejmie On królewską władzę i zajmie należne Mu miejsce na tronie Dawida. Radośnie wykonali Jego polecenie. Znaleźli oślę tam, gdzie Jezus im wskazał. (...)

Gdy Jezus dosiadł osiołka, wokoło rozległy się okrzyki chwały i triumfu. (...) Nie posiadał On żadnych zewnętrznych oznak królewskiej godności. Nie miał królewskiej szaty ani gwardii przybocznej. Zamiast tego otaczał Go podekscytowany tłum. Ludzie nie mogli opanować radosnego uczucia wyczekiwania, które poruszało ich serca. (...)

Po górach i dolinach rozchodziło się echo okrzyku: „Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim. Hosanna na wysokościach”. (...) Ci, którzy niegdyś byli niewidomi, (...) teraz szli na czele tego wspaniałego pochodu. (...) Ten, którego Jezus wzbudził z martwych, prowadził osiołka, na którym siedział Zbawiciel. Ci, którzy wcześniej byli głusi i niemi, teraz wykrzykiwali na cześć swego Dobroczyńcy. Niegdyś chromi, szli pewnym krokiem oddając cześć potężnemu Uzdrowicielowi. Trędowaty, któremu przyszło usłyszeć z ust kapłana straszliwy wy-

rok: „Nieczysty”, (...) szedł również z innymi. Wdowy i sieroty opowiadały o wspaniałych czynach Chrystusa. Byli tam także ci, których wzbudził z martwych. Ich usta, które szatan chciał na zawsze zamknąć, dziś śpiewały pieśni radości. (...) Byli też ludzie niegdyś dręczeni przez demony i rzucający przekleństwa dyktowane im przez szatana. (...) Pochód zatrzymał się na szczycie Góry Oliwnej. — [Manuscript 128, 1899](#).

## Straszliwy ból z powodu odrzuconej miłości — 4 wrzesień

**„Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli”. Jana 1,11.**

Przed nimi, w dole, leżała Jerozolima, a w niej świątynia z czystego, białego marmuru, oświetlona promieniami zachodzącego słońca. Był to przepiękny obraz, więc obecni tam ludzie mogli uznać go za wypełnienie słów psalmisty: „Korona piękna w ręku Pana, królewski diadem w dłoni twojego Boga”. Na ten widok tłum jeszcze głośniejsze zaczął wznosić okrzyki chwały. (...) Mieli nadzieję, że Chrystus obejmie teraz tron Dawida i rozpocznie swoje ziemskie panowanie. Zwrócili na Niego oczy, aby sprawdzić, jakie wrażenie zrobił na Nim widok miasta. Lecz cóż to?! Syn Człowieczy płacze!

Kiedy oczy Chrystusa spoczęły na świątyni, która wkrótce miała zostać opuszczona, a jej zasłona rozdarta, gdy Żydzi doprowadzą do Jego śmierci, zapłakał nad nieposłusznym miastem. (...) Za kilka dni Odkupiciel świata zostanie uwięziony i ukrzyżowany rękami nikczemnych ludzi. Nie Rzymianie, nie poganie, ale przedstawiciele ludu, dla którego uczynił tak wiele i od którego tak wiele oczekiwał, mieli się stać Jego mordercami. (...)

W mieście tym miał umilknąć głos zbawiennej łaski. Ten fakt był powodem głębokiego smutku Zbawiciela. (...) Gorące łzy, które wylewał nad Jerozolimą, były ostatnimi łzami odrzuconej miłości. (...) Rozradowany tłum nie mógł zrozumieć przyczyny smutku Zbawiciela. Ludzie ci nie wiedzieli, że winy Izraelitów miały wkrótce sprowadzić na naród ostateczne nieszczęście. Jednak wśród uczestników pochodu zapanowało tajemnicze przygnębienie, gwałtownie studząc entuzjazm. (...) Wielu w tym tłumie nosiło na własnym ciele dowody boskiej mocy działającej wśród nich, a każdy mógł opowiedzieć coś o miłosiernych czynach Chrystusa. Sprawozdanie o tych wspaniałych czynach spotęgowało żar ich uczuć, aż doszły one do

intensywności, której nie sposób opisać. Uczniowie i lud połączyli swe głosy w pieśniach uwielbienia.

Wtedy nadeszli kapłani i przywódcy żądając od Niego, by uci-  
szył te przejawy uwielbienia. „Nauczycielu, zgrom uczniów swoich”  
— powiedzieli. Chrystus odpowiedział im: „Powiadam wam, że jeśli  
ci będą milczeć, kamienie krzyczeć będą”.

Chrystus przyszedł na ziemię, by objawić zasady królestwa nie-  
bios. Niedawno Jego charakter Zbawiciela i Dawcy życia został  
objawiony w całej pełni u grobu Łazarza, jednak w swej pysze  
żydowscy przywódcy odrzucili Tego, który miał moc ich zbawić.  
Jakże inna byłaby sytuacja Chrystusa, gdyby kapłani i przywódcy  
nie sprzeniewierzyli się spoczywającej na nich odpowiedzialności.  
— [Manuscript 128, 1899](#).

[255] **„Dom mój będzie nazwany domem modlitwy” — 5  
wrzesień**

**„I wszedł Jezus do świątyni, i wyrzucił wszystkich, którzy sprzedawali i kupowali w świątyni, a stoły wekslarzy i stragany handlarzy gołębiami powywracał”. [Mateusza 21,12](#).**

Zewnętrzny dziedziniec świątynny pełen był bydła, owiec, wołów i klatek z gołębiami. Głosy handlarzy oferujących na sprzedaż zwierzęta i ptaki po najwyższych cenach tym, którzy przybyli na święto Paschy, by złożyć ofiarę, górowały ponad rykiem bydła, beczeniem owiec, gruchaniem gołębi. Jezus powiedział: „Napisano: Dom mój będzie nazwany domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców”.

Ten czyn Chrystusa miał głębokie znaczenie, większe niż uświadamiali sobie obecni tam ludzie. Kiedy tylko kapłani i faryzeusze otrząsnęli się z przerażenia, jakie na słowa Chrystusa ogarnęło ich występne serca, wrócili na dziedziniec świątyni. Nie nawrócili się i nie ukorzyli. Postanowili zakwestionować prawo Chrystusa do wyrzucania handlarzy z dziedzińca świątynnego. Kiedy dotarli do świątyni, ujrzeli efekty wspaniałego dzieła, jakie dokonało się tam pod ich nieobecność. Chorzy i umierający zostali obdarzeni zdrowiem. Kapłani i faryzeusze zdumieli się, ale nie porzucili swojej zazartej niewiary. Postanowili uśmiercić Chrystusa, a także Łazarza, który został zmartwychwzbudzony. Wiedzieli, że ludzie nie przestaną wierzyć w Chrystusa dopóty, dopóki jest między nimi ten, który Jego mocą został przywrócony do życia.

Dowód przedstawiony przez Chrystusa mógł przekonać każdego szczerego człowieka, jednak ci ludzie nie chcieli dowodów. Dążyli tylko do tego, by skłonić lud do odrzucenia i potępienia Chrystusa. Każdy kolejny dowód tylko wzmacniał ich niechęć do Niego. Chrystus był wśród nich, dokonywał swych cudownych dzieł, żył życiem pełnym dobroci i samozaparcia, okazywał czułe współczucie, którego tak bardzo im brakowało, ale oni nie chcieli tego wszystkiego.



Chrystus wypełniał zlecenie dane Mu przez Ojca. „Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana”. — [Manuscript 128, 1899](#).

## Lud Boży nie powinien zabiegać o pozory — 6 wrzesień

**„I ujrawszy przy drodze jedno drzewo figowe zbliżył się do niego, ale nie znalazł na nim nic oprócz samych liści. I rzecze do niego: Niechaj się już nigdy z ciebie owoc nie rodzi na wieki. I uschło zaraz figowe drzewo”.** [Mateusza 21,19.](#)

Nie było normalną rzeczą, by drzewo figowe pokrywało się obfitym listowiem o tak wczesnej porze roku. Owoce figowca pojawiają się nieco wcześniej niż liście, dlatego drzewo pokryte liśćmi powinno mieć także owoce. Chrystus podszedł do drzewa. Oczekiwał, że znajdzie na nim owoce, ale gdy przeszukał gałęzie i nie znalazł nic prócz liści, przeklął nieurodzajne drzewo.

To wydarzenie jest czymś wyjątkowym w służbie Chrystusa. Nie jest podobne do Jego sposobu postępowania i Jego czynów. (...) Gdziekolwiek się udawał, okazywał miłosierdzie, życzliwą radę i pełne dobroci czyny. Był Odnowicielem, Uzdrowicielem. Przyszedł nie po to, by potępić świat, ale by świat był przez Niego zbawiony. Uczniowie nie mogli zrozumieć, dlaczego Chrystus ukarał drzewo za to, że było jałowe, więc powiedzieli do Niego: „Jakże prędko uschło figowe drzewo!”

Nieco wcześniej Chrystus dokonał triumfalnego wjazdu do Jerozolimy. Po raz drugi oczyścił świątynię wyrzucając z jej dziedzińca handlarzy. (...) Ludzie przyprawdzający bydło na sprzedaż do świątyni prowadzili nieuczciwy interes, ale dostali zdecydowany rozkaz, boskość zajaśniała przez człowieczeństwo Chrystusa, a żaden kapłan we wspaniałych szatach ani żaden przebiegły handlarz nie odważyli się pozostać na dziedzińcu, gdy spojrzeli na Jego oblicze. (...)

Miał to być obraz odrzucenia narodu izraelskiego. W postaci jałowego drzewa Chrystus przedstawił swoim uczniom słuszny gniew Boży zwracający się przeciwko bezczeszczeniu dziedzińca świątyni dla brudnego zysku oraz zbliżającą się klęskę narodu. To drzewo, rozpościerające swoje liście przed oczami Chrystusa, było symbo-

lem narodu izraelskiego, który odłączył się od Boga w swej pysze i odstępstwie, utracił duchową orientację i nie rozpoznał swego Odkupiciela. (...)

To nieurodzajne drzewo dumnie prezentujące swoje liście przez wszystkie wieki powtarza i do końca świata będzie powtarzać zawartą w nim lekcję. (...) Jeśli duch szatana znalazł przystęp do nieuświęconych serc w czasach Chrystusa, by przeciwdziałać Bożym żądaniom w tamtym pokoleniu, to z pewnością znajdzie także dostęp do pozornie chrześcijańskich Kościołów w naszych czasach. Historia powtórzy się. (...) Jednak lud, który jest posłuszny przykazaniom Bożym, nie będzie się buntował. Obierze Słowo Boże jako swój drogowskaz. — [Manuscript 32, 1898](#).

[257] **Chrystus pragnie, byśmy przynosili owoc pracując dla Niego — 7 wrzesień**

**„Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc”. Jana 15,2.**

Rozmyślałam o nauce, którą Chrystus przekazał swoim uczniom tuż przed wejściem do ogrodu Getsemane, wiedząc, że jest to ostatnia okazja, by pouczyć ich przed ukrzyżowaniem. Wskazując krzew winorośli, wielce ceniony przez Izraelitów i uważany za bardzo piękny, powiedział: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina”.

Powinniśmy głęboko studiować te słowa. (...) Mamy obecnie okazję przynosić owoc, możemy pokazać, że jesteśmy owocującymi latoroślami w winnym krzewie. Jeśli jednak postępujemy lekkomyślnie i obojętnie, to co się z nami stanie? Jezus mówi, że zostaniemy usunięci, gdyż bez Chrystusa nie możemy uczynić nic dobrego, a jeśli jesteśmy martwymi latoroślami i nie czerpiemy soków z żywego Krzewu, wkrótce uschniemy. Chrystus mówi, że każda latorośl, która przynosi owoc, będzie oczyszczana (przycinana), aby mogła przynosić jeszcze obfitszy owoc. (...)

W tym świecie mamy wroga, z którym musimy walczyć. Musimy przeciwstawić się mocom ciemności. W tej walce będziemy uczestniczyć aż do końca tego świata. Nasz Zbawiciel toczył bój z mocami ciemności, które usiłowały Go pokonać, gdy przyszedł na nasz świat. Szatan wystąpił przeciwko Niemu. Gdy tylko posiadał zdolność rozumowania, rozpoczęła się jego walka przeciwko siłom zła. Samo Jego przyjście — jako niemowlę w Betlejem — oznaczało zatknięcie sztandaru przeciwko siłom wroga. (...)

A kiedy Chrystus odszedł, co zamierzał pozostawić po sobie? Kto miał zająć Jego miejsce w boju? Kto miał podjąć walkę w tym świecie i prowadzić ją do końca? Mieli to uczynić naśladowcy

Chrystusa, każdy, kto przyjął Go jako swego Zbawiciela. Nie tylko wydelegowani kaznodzieje. W tej kwestii nasz lud popełnia wielki błąd. Wydaje się im, że w tej walce przez cały czas kaznodzieje mają się o nich troszczyć. Jednak bój musi toczyć każdy z nas.

Nie wiemy, jakie dzieło przygotował Bóg dla nas do wykonania. (...) Jeśli mamy tylko jeden talent i zaczynamy go używać, a Bóg widzi, że jesteśmy wierni w tym, co małe, wówczas da nam następny. (...) W ten sposób talenty pomnażają się i rozwijają, a im więcej je używamy, tym więcej talentów będziemy mieć, by wykorzystać je dla chwały Bożej. — [Manuscript 56, 1890](#).

## **Wierzący muszą osobiście poznać Chrystusa — 8 wrzesień**

**„Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że jego nie poznał”. 1 Jana 3,1.**

Jakże niewielu dzisiaj widzi Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata, takim, jaki naprawdę jest! Jakże niewielu Go zna! Jakże niewielu zna Ojca! Każdy, kto zna Chrystusa, zna także Ojca. Widzieć Chrystusa takim, jaki naprawdę jest, to jedno z największych błogosławieństw, jakie kiedykolwiek otrzymała upadła ludzkość. Jakże wielu ma tylko częściowe poznanie Jezusa Chrystusa. Wielu uznaje w Nim Odkupiciela świata, ale nie poznało Go jako swojego osobistego Zbawiciela. A przecież to właśnie się liczy — osobiste poznanie Boga i Jezusa Chrystusa. (...)

„I każdy, kto tę nadzieję w Nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty”. Jaką nadzieję? Nadzieję ujrzenia Jezusa takim, jaki naprawdę jest, uchwycenia się wiarą ramienia nieskończonego Boga, przyjęcia Chrystusa przez wiarę jako osobistego Zbawiciela. Kto zna Go w ten sposób? Wszystkie wasze przypadkowe poglądy na temat Chrystusa nie wnoszą nic w kwestię zbawienia. Czy znacie Go dzięki żywej więzi wiary? (...)

Kiedy Chrystus przyszedł na naszą ziemię, miał do wykonania cudowne dzieło. Szatan realizował swoje zamiary zgodnie ze swym diabelskim planem. Uważał ziemię za swoje terytorium, a siebie za księcia tego świata. Chrystus przyszedł, by odebrać mu władzę i obalić jego twierdzenia. Przyszedł, by uwolnić ludzkość z mocy oprawcy. (...) Ten mały świat stał się polem bitwy między Księciem życia a mocami ciemności. Kto zwycięży? Cały niebiański wszechświat patrzył na Chrystusa i śledził przebieg boju. Chrystus przeciwstawił się władzy szatana, a ten szedł za Nim krok w krok, zdecydowany pokonać Go pokusami, wyczerpać Jego boską cierpli-

wość wobec ludzi, aby udaremnić plan zbawienia i doprowadzić do ruiny każdego człowieka. (...)

Jakiegokolwiek są wasze słabości, jest dla was nadzieja w Bogu. Nasz wspaniały Zbawiciel przyszedł, by uratować każdego, kto przychodzi do Niego. (...) Do tych, którzy zajmują się wyłącznie ziemskimi przyjemnościami przychodzi ze słowami ostrzeżenia i przedstawia wam wizję wieczności, otwiera przed wami niebo jaśniejące Jego chwałą. Z otwartych bram płyną jasne promienie światła. Dzięki Bogu bramy są szeroko otwarte. — [Manuscript 86, 1894](#).

[259] **Przez swoją śmierć Zbawiciel pokonał moc szatana nad nami — 9 wrzesień**

**„Już wiele nie będę mówił z wami, nadchodzi bowiem władca świata, ale nie ma on nic do mnie”. [Jana 14,30](#).**

Wódz Niebios był osaczony przez kusiciela. Nie miał łatwej drogi na tym świecie. Zdobywając dla swego królestwa ludzi przez łaskawe miłosierdzie i dobroć, napotykał liczne przeszkody. (...) Żaden ludzka istota, która przysłała na świat nie uniknęła mocy zwodziciela. Wszystkie siły konfederacji zła zostały skierowane na Jego ścieżkę, by walczyć przeciwko Niemu i jeśli to możliwe, zwyciężyć Go. (...)

Szatan widział obraz Boga w charakterze i osobie Jezusa Chrystusa. Wiedział, że jeśli Chrystus zrealizuje swój plan, będzie to koniec jego szatańskiej władzy. Dlatego życie Chrystusa było nieustanną walką z szatańskimi narzędziami. (...) Konflikt przybierał na sile, a szatan płonął coraz większą obłądną nienawiścią, gdy ofiara raz po raz wymykała się z jego rąk. (...)

Tuż przed swoim ukrzyżowaniem Zbawiciel powiedział: „Nadchodzi bowiem władca świata, ale nie ma on nic do mnie”. Choć była to godzina panowania ciemności, jednak w oczekiwaniu zwycięstwa Chrystus mógł powiedzieć: „Książę tego świata został osądzony”. „Teraz odbywa się sąd nad tym światem, teraz władca tego świata będzie wyrzucony”. Widząc dokończenie dzieła odkupienia mógł nawet w obliczu śmierci mówić o wielkim ostatecznym wyzwoleniu, a o przyszłości tak, jakby już była dokonana. Jednorodzony Syn nieskończonego Boga skutecznie wykonał plan, który zapewnił zbawienie ludzkości. (...)

Stan świata przed pierwszym przyjściem Chrystusa jest obrazem stanu świata tuż przed Jego drugim przyjściem. Tak samo panuje występek, szatan objawia tę samą zwodniczą moc nad umysłami ludzi. (...) Gromadzi swoją armię do ostatniej walki przeciwko Księciu życia, aby obalić prawo Boże, które jest podstawą tronu Bożego.



Szatan działa przedstawiając nadnaturalne zjawiska, aby potwierdzić wiarę ludzi w to, że jest on księciem tego świata, i że zwycięstwo jest po jego stronie. Zwraca swe siły przeciwko tym, którzy są lojalni wobec Boga. Jednak choć zadaje ból, przyczynia nieszczęść i udreki, to jednak nie ma mocy splamić duszy żadnego człowieka. (...) Lud Boży w czasach końca musi się spodziewać zacieklej opozycji, gdyż prorocze Słowo mówi: „I zawrzał smok gniewem na niewiastę, i odszedł, aby podjąć walkę z resztą jej potomstwa, które strzeże przykazań Bożych i trwa przy świadectwie o Jezusie”. — [Letter 43, 1895; The Review and Herald, 29 października 1895.](#)

## Chrystus przyszedł, by udzielić pokoju swemu ludowi — 10 wrzesień

**„Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka”. [Jana 14,27](#).**

Na Wschodzie, zgodnie z panującym tam zwyczajem, przybysz wchodząc do domu przyjaciela lub wychodząc z niego wypowiadał słowa pozdrowienia: „Pokój temu domowi”. Jednak pożegnalne słowa Chrystusa mają o wiele głębsze znaczenie. „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka”. Jest w nich zawarta głęboka treść. Trudno w pełni ocenić ich wagę, a ich przeznaczeniem jest dotrzeć na krańce ziemi. (...)

Chrystus przyniósł pokój światu. Przyszedł, by udzielić tego pokoju, aby wszyscy, którzy wierzą w Niego, mogli mieć ów pokój przewyższający wszelkie zrozumienie. On, Odkupiciel świata, niósł ze sobą pokój w czasie swego ziemskiego życia, aż wreszcie nadszedł czas, gdy miał złożyć życie w ofierze, aby ten skarb pokoju mógł na zawsze pozostać w sercach wierzących. Pozostawił ten pokój swoim uczniom, a także zaszczenia go i pielęgnuje w sercach wszystkich, którzy przyjmują jego obecność. (...)

Nadszedł czas ostatniej szatańskiej próby, by pokonać Chrystusa. Jednak Chrystus oświadczył: On nie ma nic we Mnie, jego moc nie była w stanie skłonić Mnie do żadnego grzechu. Nie znalazł we Mnie nic, co było odpowiedzią na jego szatańskie sugestie. (...)

Skoro Jezus przez całe życie żył zgodnie z przykazaniami Bożymi, dlaczego musiał toczyć tak zacięty bój z księciem tego świata? (...) Chrystus jednym słowem mógł złamać moce szatana. Jednak przyszedł na ten świat, aby przejść każdą próbę, znieść każdą prowokację, z jakimi może spotkać się człowiek, a przy tym nigdy nie dał się wyprowadzić z równowagi, nigdy się nie uniósł, nie wziął odwetu, objawiając to w słowie, nastroju, czy postępowaniu. Dla

chwały Boga złożył siebie jako żywą, nieskalaną ofiarę Ojcu. (...) Nieupadłe światy, niebiańscy aniołowie i upadła ludzkość przez cały czas obserwowali każdy ruch Przedstawiciela zarówno Ojca, jak i doskonałego człowieczeństwa. Jego charakter był bez skazy. (...)

Wkrótce miał nastąpić ostatni atak. Owoce wielkiego zwycięstwa, które miało być odniesione, były związane z Jego wybranym ludem. Chociaż więc On sam odszedł z ziemi do nieba, Jego Kościół miał mieć z Nim żywą łączność. (...)

Czasami spotykają nas próby, które spadają na nas jedna po drugiej, niczym fale, które niszczą wszystko, co napotkają na swej drodze. Doświadczenia nie powodują, że ludzie stają się chrześcijanami, ale rozwijają w nich umysł i wolę Chrystusową, żywe zasady cnoty i świętości. — [Manuscript 44, 1897](#).

## **Jezus, prawdziwy Baranek paschalny zabity za nasze grzechy — 11 wrzesień**

**„I nastął dzień Przaśników, kiedy należało ofiarować baranka wielkanocnego. I wysłał Piotra i Jana, rzekłszy im: Idźcie i przygotujcie nam wieczerzę paschalną do spożycia”. [Łukasza 22,7.8.](#)**

Chrystus wybrał Piotra i Jana, którzy mieli później współpracować ze sobą, aby przygotować wieczerzę. (...) „On zaś rzekł do nich: Gdy wchodzić będziecie do miasta, oto spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody; idźcie za nim do domu, do którego wejdzie; i powiedzcie gospodarzowi tego domu: Nauczyciel każe ci powiedzieć: Gdzie jest izba, w której mógłbym spożyć baranka wielkanocnego z uczniami moimi?” (...)

Chrystus pragnął uniknąć wszelkich przedwczesnych ruchów ze strony zdrajców, którzy mogliby zakłócić przebieg wieczerzy podejmując działania zaplanowane przez Judasza. Mieszkańcy miasta mieli w zwyczaju gościć przybyszów pragnących świętować Paschę. Jednak przesłanie przekazane przez uczniów miało formę polecenia. Może się nam wydawać, iż nieuprzejmością ze strony tych dwóch Galilejczyków było zwracanie się w ten sposób do nieznanego człowieka. Jednak wszystkie okoliczności okazały się zgodne z zapowiedzią Jezusa. Uczniowie spotkali człowieka niosącego dzban. Poszli za nim i weszli do domu, do którego on wszedł, a następnie przekazali poselstwo, które zostało przyjęte przez gospodarza domu bez słowa sprzeciwu. (...)

To była ostatnia Pascha, którą Jezus obchodził z uczniami. Wiedział że nadeszła Jego godzina, On sam był prawdziwym Barankiem Paschalnym, a w dniu, w którym spożywano Paschę, został ukrzyżowany. Wiedział, że okoliczności związane z tym wydarzeniem na zawsze pozostaną w pamięci Jego uczniów.

Gdy zebrali się przy stole, Chrystus powiedział: „Gorąco pragnąłem spożyć tę wieczerzę paschalną z wami przed moją męką;

powiadam wam bowiem, iż nie będę jej już spożywał, aż nastąpi spełnienie w Królestwie Bożym”. (...)

Podczas tego ostatniego wieczoru z uczniami Jezus miał im wiele do powiedzenia. Gdyby byli przygotowani na przyjęcie tego, co chciał im przekazać, uniknęliby rozdzierającego serca bólu, rozczarowania i zwątpienia. Jednak Jezus widział, że nie mogli znieść tego, co chciał im powiedzieć. Gdy patrzył w ich twarze, słowa przestrogi i pocieszenia zamarły Mu na ustach. Na dłuższą chwilę zapanowało milczenie. Jezus sprawiał wrażenie, jakby na coś czekał. Uczniowie poczuli się nieswojo. Patrzyli na siebie z wzajemną zazdrością i rywalizacją. (...) Uczniowie trzymali się swojej ulubionej idei, że Chrystus obejmie władzę i zasiądzie na tronie Dawida. Każdy z nich pragnął najwyższego stanowiska w przyszłym królestwie. — [Manuscript 106, 1903](#).

## Prawdziwa wielkość to pokorna służba — 12 wrzesień

**„Powstał też spór między nimi o to, kto z nich ma uchodzić za największego”. [Łukasza 22,24](#).**

Prośba Jakuba i Jana o miejsce po prawicy i lewicy tronu Chrystusa wzbudziła gniew pozostałych uczniów. Fakt, iż dwaj bracia ośmielili się prosić o najwyższe stanowiska, tak rozżłościł pozostałych dziesięciu uczniów, iż groziło to rozłamem. Czuli się zlekceważeni i uznali to za brak uznania dla ich wierności i talentów. Judasz pałał największą nienawiścią w stosunku do Jakuba i Jana.

Kiedy uczniowie weszli do sali, gdzie mieli spożywać baranka, ich serca były pełne wzajemnej niechęci. Judasz pośpiesznie zajął miejsce najbliżej Chrystusa, po Jego lewej stronie, Jan usadowił się po prawej. Jeśli ktoś miał zająć najwyższe stanowisko, Judasz postanowił, że to będzie on, gdyż miejsce, na którym usiadł, było uważane za następne po Chrystusie. A przecież Judasz był zdrajcą.

Pojawił się kolejny powód niezgody. W tamtych czasach istniał zwyczaj, iż przed ucztą sługa obmywał stopy zaproszonych gości, więc także przy tej okazji przygotowano niezbędny sprzęt, aby to uczynić. Dzban, misa i ręcznik były przygotowane, ale brakowało sługi, a więc sami uczniowie musieli wykonać tę posługę. Jednak żaden z nich nie zdecydował się porzucić swej urażonej dumy i usłużyć innym. (...)

Widząc wyraz zakłopotania na twarzach uczniów Chrystus wstał od stołu, zdjął wierzchnie odzienie, które mogłoby krępować Jego ruchy, wziął ręcznik i przepasał się nim. (...)

Judasz był pierwszym, którego stopy Jezus umył. Judasz umówił się już, że wyda Jezusa w ręce kapłanów i uczonych w Piśmie. Chrystus znał tę tajemnicę. Jednak nie wyjawiał jej pozostałym uczniom. Z całego serca pragnął uratować Judasza. Jego serce wołało: Jakże miałbym pozwolić ci zginąć? Miał nadzieję, że gdy umyje jego stopy, serce błędzącego ucznia zostanie poruszone i nie dopełni on

działa niewierności. Przez chwilę serce Judasza drżało pragnieniem wyznania grzechu. Jednak nie chciał się ukorzyć. Zatwardził serce i nie okazał skruchy. Nie zaprotestował przeciwko upokorzeniu Zbawiciela. Przeciwnie, czuł się urażony tym, co Chrystus uczynił. Skoro Jezus tak się upokorzył — myślał Judasz — to czy może być królem Izraela? (...)

Nawet Judasz, gdyby okazał skruchę, otrzymałby przebaczenie i zostałby przyjęty. Wina jego duszy zostałaby obmyta pojednawczą krwią Chrystusa. Jednak zadufany w sobie i pragnący wywyższenia, ufając w swoją mądrość, do końca usprawiedliwiał swoje złe postępowanie. — [Manuscript 106, 1903](#).

## Musimy zostać obmyci — 13 wrzesień

**„Podszedł też do Szymona Piotra, który mu rzekł: Panie, Ty miałbyś umywać nogi moje?” Jana 13,6.**

Kiedy przyszła kolej na Piotra, nie mógł się powstrzymać i zdziwiony zawołał: „Panie, Ty miałbyś umywać nogi moje?” (...)

Jezus spokojnie odpowiedział: „Co Ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz”. Dotkliwie odczuwając upokorzenie swego Pana i pałając miłością oraz szacunkiem dla Niego, Piotr z wielkim naciskiem wykrzyknął: „Przenigdy nie będziesz umywał nóg moich!”

Jezus odpowiedział uroczystym tonem: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze mną”.

Promień światła przeniknął do umysłu ucznia. Zrozumiał, iż posługa, której nie chciał przyjąć, jest symbolem większego oczyszczenia — duchowego oczyszczenia umysłu i serca. Nie mógł znieść myśli o odłączeniu od Chrystusa, wolałby śmierć niż życie bez Niego. „Panie, nie tylko nogi moje, lecz i ręce, i głowę” — powiedział.

„Rzecz mu Jezus: Kto jest umyty, nie ma potrzeby myć się, chyba tylko nogi, bo czysty jest cały”. (...)

Człowiek, który się wykąpał, jest czysty, ale nogi obute w sandały szybko ulegały zabrudzeniu i wkrótce znowu trzeba je było umyć. W podobny sposób Piotr i jego bracia zostali obmyci w wielkim źródle zmywającym grzech i nieczystość. Chrystus uznał ich za swoich. Jednak pokusa sprowadziła ich do złego, więc nadal potrzebowali oczyszczającej łaski. Kiedy Jezus opasał się ręcznikiem, by umyć ich zabrudzone stopy, pragnął jednocześnie zmyć wyobcowanie, zazdrość i pychę z ich serc. Było to o wiele ważniejsze niż umycie zakurzonych stóp. Duchowo żaden z nich nie był na to przygotowany (...), by uczestniczyć w wieczerzy paschalnej i pamiętce, którą Chrystus miał właśnie ustanowić. Ich serca musiały



zostać oczyszczone. Duma i egoizm doprowadziły do niezgody i nienawiści, ale Jezus wszystko to zmył obmywając ich stopy.

Ich uczucia uległy diametralnej przemianie. Patrząc na nich Jezus mógł powiedzieć: „Czyści jesteście”. Zapanowała jedność serc i wzajemna miłość. Uczniowie stali się pokorni i gotowi do słuchania. Poza Judaszem każdy z nich był gotów odstąpić innym wyższe miejsce. (...)

Zanim wierzący przystępują do uczestniczenia w symbolach złamanego ciała i przelanej krwi Chrystusa, powinni usunąć wszelką dzielącą ich niezgodę. (...) Mamy dążyć do tego, by być gotowymi na zamieszkanie z Chrystusem w Jego królestwie. — [Manuscript 106, 1903](#).

**„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeden z was mnie wyda”. Jana 13,21.**

Uczniowie bacznie patrzyli jeden na drugiego, kiedy kolejno pytali: „Chyba nie ja, Panie?” Judasz milczał, jakby ta sprawa go nie dotyczyła. Jednak jego milczenie zwróciło uwagę pozostałych uczniów. Aby uniknąć ich podejrzeń, odważył się zapytać tak jak oni: „Chyba nie ja, Mistrzu?” Jezus odpowiedział uroczystym tonem: „Ty powiedziałaś”. (...)

Nawet teraz Judasz mógł wyznać swoją winę, przełamać moc nieprawości. Chrystus był przy nim, gotowy udzielić mu pomocy. Jednak jego pycha i pokusa były tak silne, że nie potrafił wyrwać się z pułapki. Zamiast zdać się na miłosierdzie współczującego Zbawiciela, utwierdził się w oporze. (...)

Historia Judasza jest przykładem smutnego zakończenia życia, które mogło przynieść chwałę Bogu. (...) Judasz sam wyprosił sobie przyjęcie do grona najbliższych uczniów Jezusa. Z wielką gorliwością i widoczną szczerością oświadczył: „Mistrzu, pójdę za tobą, dokądkolwiek się udasz”. (...)

Uczniowie zabiegali o to, by Judasz należał do ich grona. Był to mężczyzna o dostojnym wyglądzie, bystrym umyśle i nieprzeciętnych zdolnościach, więc polecili go Jezusowi, uważając, że bardzo przyda się w Jego dziele.

Twarz Judasza nie miała w sobie nic odpychającego. Była miła i inteligentna, ale brakowało mu czułości i współczucia właściwych prawdziwie nawróconemu człowiekowi. (...) Służąc innym Judasz mógł rozwijać ducha pozbawionego egoizmu, ale chociaż codziennie słuchał nauczania Chrystusa i był świadkiem Jego niesamolubnego życia, pobłażał swej chciwej naturze. (...)

Chrystus czytał w jego sercu i w swoim nauczaniu mówił o zasadach dobroczynności, które godziły w podstawy chciwości. Uświadamiał Judaszowi ohydę chciwego charakteru, a ten wielokrotnie

zdawał sobie sprawę z tego, że Jezus mówi o jego charakterze i zwraca mu uwagę na jego grzech. Jednak nie wyznał swej nieprawości ani nie miał ochoty jej porzucić. Wydawało mu się, że jest w porządku i niczego więcej nie potrzebuje, a zamiast oprzeć się pokusie, kontynuował swoje złodziejskie praktyki. (...)

Choć Jezus od początku przejrzał Judasza, umył jego stopy. Zdrajca otrzymał przywilej uczestniczenia z Chrystusem w wieczerzy. (...) Zaoferowano mu chleb żywota i wodę zbawienia. Zbawiciel osobiście udzielił mu pouczenia. Jednak Judasz nie zechciał skorzystać z tych dobrodziejstw. — [Manuscript 106, 1903](#).

## Sianie zwątpienia i niewiary jest dziełem szatana — 15 wrzesień

**„Czy nie dwunastu was wybrałem? Ale jeden z was jest diabłem. I mówił o Judaszu, synu Szymona z Kariotu, bo ten miał go wydać”. Jana 6,70.71.**

Judasz miał majestatyczny wygląd i nieprzeciętne zdolności. Jego wpływ na uczniów był ogromny. Te naturalne dary nie były jednak poświęcone Bogu. Judasz otworzył swój umysł i serce szatanowi i ulegał jego pokusom. Swoje siły poświęcił egoizmowi, samowywyższeniu i umiłowaniu pieniędzy. (...)

Ten biedny, egoistyczny człowiek odizolował się od ducha i służby Chrystusa, a przez to uczynił swoje życie nieznośnym ciężarem. Zawsze ciążyło na nim potępienie, gdyż nauki Chrystusa godziły w jego serce pełne pychy. Jednak nie pozwolił przekształcić się w żywą latorośl przez łączność z Prawdziwym Krzewem. Ach, gdyby tylko ukorzył swoje serce przed Bogiem kierując się boskim pouczeniem, tak wyraźnie wskazującym właściwe zasady postępowania. Wówczas przestałby być kusicielem braci, szerzącym zwątpienie i niewiarę w ich sercach.

Szatan siał w sercu i umyśle Judasza ziarno, które ten przekazywał swoim braciom. Wątpliwości, które diabeł mu podsuwał, sączył w umysły braci. Wnosił tak liczne oskarżenia przeciwko braciom, że w końcu zaczął się przeciwstawiać nauce Chrystusa. Dlatego Jezus nazwał Judasza diabłem. (...)

Nie istnieje neutralne stanowisko. Każdy człowiek winien służyć Bogu stosownie do otrzymanych zdolności. Dzięki Chrystusowi wszyscy mogą mieć przywilej łączności z Nim. (...) Nie jest prawdziwym uczniem ten, kto poprzestaje jedynie na wyznawaniu wiary słowami. (...)

Słuchanie Słowa Bożego nie wystarczy. Jeśli ktoś nie zostanie pouczony przez samego Boga, wówczas nie przyjmie prawdy i nie dostąpi zbawienia. Prawda musi się stać praktyką życia. Każdy

objawi swoim życiem, czy został pouczony przez Boga. Jeśli nie, to nie dlatego, że Bóg nie chciał go uczyć, ale dlatego, że człowiek ten nie chciał przyjąć Jego nauki i spożywać Chleba Żywota.

„Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie zbliża się do światłości, aby nie ujawniono jego uczynków”. Człowiek, który miłuje zło, nienawidzi karcenia. (...) Ci, którzy ufają w swoją sprawiedliwość, nie dążą do światłości, gdyż nie chcą ujrzeć siebie takimi, jakimi widzi ich Bóg. „Lecz kto postępuje zgodnie z prawdą, dąży do światłości, aby wyszło na jaw, że uczynki jego są dokonane w Bogu”. — [Manuscript 67, 1897](#); patrz także [The Review and Herald, 2 listopad 1897](#).

[266] **W Getsemane ważyło się nasze przeznaczenie — 16  
wrzesień**

**„I przyszli do ogrodu, który zwano Getsemane, i rzekł do uczniów swoich: Siądźcie tutaj, aż się pomodłę”. Marka 14,32.**

Pozostawiwszy uczniów i prosząc ich, by modlili się za siebie i za Niego, Jezus wybrał trzech — Piotra, Jakuba i Jana — i poszedł dalej, w głąb ogrodu. Ci trzej uczniowie widzieli kiedyś Jego przemienienie, widzieli rozmawiających z Nim niebiańskich gości, Mojżesza i Eliasza, więc Chrystus pragnął, by byli z Nim także teraz. (...)

Jezus pragnął ludzkiego współczucia, a oddaliwszy się na rzut kamieniem, upadł na twarz i modlił się, mówiąc: „Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie”. (...)

Nadludzkie cierpienie, z jakim się zmagał, sprawiło, że wrócił do uczniów, pragnąc ich towarzystwa. Jednak czekało Go rozczarowanie, nie udzielili Mu pomocy, której się od nich spodziewał. (...)

Słuchajcie tej modlitwy wypowiedanej przez umęczonego Chrystusa w Getsemane! Podczas gdy uczniowie spali pod rozłożystymi gałęziami drzew oliwnych, Syn Człowieczy — mąż boleści, doświadczony w cierpieniu — leżał rozciągnięty na chłodnej ziemi. Męka Jego duszy była tak ogromna, iż duże krople potu zmieszanego z krwią wystąpiły na Jego czoło i jedna po drugiej spadały na pokrytą rosą ziemię. (...)

Tutaj ważyło się przeznaczenie upadłego świata. Czy Chrystus otrze krwawe krople z czoła i zrzuci z siebie winę ginącego świata, która miała Jego, niewinnego i bezgrzesznego, skazać na karę za przestąpienie prawa? Czy zrezygnuje z odkupienia grzeszników? Czy odmówi im drugiej szansy, drugiej próby?

Odłączenie od Ojca, kara za przestępstwo i grzech, miały spaść na Niego, aby wywyższone zostało prawo Boże i złożone świadec-

two o jego niezmienności. Raz na zawsze miał zostać rozstrzygnięty spór między Księciem Bożym a szatanem co do niezmiennego charakteru prawa.

Majestat Niebios pogążył się w straszliwej udęce. Żaden człowiek nie zniósłby takiego cierpienia, jednak Chrystus był na nie przygotowany. Powiedział do swoich uczniów: „Chrztem mam być ochrzczony i jakże jestem udęczony, aż się to dopełni”. Teraz jest „pora i moc ciemności”. — [Manuscript 42, 1897](#).

## Chrystus nie musiał ponieść winy świata — 17 wrzesień

**„I w śmiertelnym boju jeszcze gorliwiej się modlił; i był pot jego jak krople krwi, spływające na ziemię”. Łukasza 22,44.**

Chrystus nie musiał ponieść winy ginącego świata. Dobrowolnie zgodził się złożyć swoje życie, by uratować świat. Wymagania Bożego panowania zostały przedstawione w błędnym świetle wskutek kłamstw i występków szatana, więc Ojciec i Syn uznali, iż potrzebny jest pośrednik między Bogiem a człowiekiem. (...)

Niebiański wszechświat obserwował z największym zainteresowaniem całe życie Chrystusa — każdy krok, począwszy od narodzin aż do tej strasznej, przykuwającej uwagę sceny. Nieupadłe światy oczekiwały na wynik tych zmagani. Bezgrzeszne istoty widziały Syna Bożego, swego umiłowanego Wodza, w nadludzkiej męce, jakby miał umrzeć tam, na polu bitwy, by zbawić ginący świat. (...)

Szatan przytoczył go siłą swojego kuszenia. Wmówił Mu, że grzech świata, tak ohydny dla Boga, był zbyt straszny, aby Jezus kiedykolwiek mógł być znowu uznany za czystego, świętego i nieskalanego, jednorodzonego Syna Bożego.

Chrystus znalazł się teraz w sytuacji, w jakiej nigdy wcześniej nie był. Będąc Zbawicielem ludzkości sam zapragnął czyjegoś wstawiennictwa. Czy Jego ludzka natura mogła znieść ten straszny, wyczerpujący wysiłek? Czy utrzyma ciężar grzechów odstępczego świata, począwszy od przestępstwa Adama, aż do końca czasu? (...)

W chwili najgłębszego kryzysu, kiedy Jego serce i dusza ugięły się pod brzemieniem grzechu, został posłany Gabriel, aby Go wzmocnić. Kiedy anioł podtrzymał Jego słabnące ciało, Chrystus mocniej uchwycił kielich goryczy i zdecydował, że wypije jego zawartość do dna. Przed Jego oczami uniosła się zasłona ginącego świata, a Jego skrwawione usta wypowiedziały słowa: „Skoro muszę wypić ten kielich, aby ocalić upadłą ludzkość, niech będzie Twoja wola, Ojczy, a nie moja”. (...)



W niebie zapanowała cisza. Żadna harfa nie wydawała dźwięku. Aniołowie widzieli swego Pana otoczonego przez legiony demonów. Jego ludzka natura drżała przed potworną, niepojętą grozą tego, co miało nastąpić. (...) Wzmocniony przez anioła posłanego z nieba, Jezus wstał skrwawiony i wyczerpany cierpieniem, i po raz trzeci wrócił do uczniów. (...) Kolejny raz spotkało Go rozczarowanie. Zastał ich śpiących w godzinie Jego najstraszliwszej udreki. Ten widok przejął aniołów ogromnym smutkiem. (...) Proroctwo oznajmiło, że „Wszechmocny” (...) sam miał tłoczyć wino gniewu Bożego; „nikogo z ludzi nie było” z Nim. — [Manuscript 42, 1897](#).

**„Wstańcie, pójdźmy; oto ten, który mnie wydaje, przybliża się”. Marka 14,42.**

W tym momencie usłyszeli ciężkie kroki żołnierzy wkraczających do ogrodu. (...) „A ten, który go wydawał, dał im znak, mówiąc: Ten, którego pocałuję, jest nim; bierzcie go i prowadźcie uważnie. I zaraz podszedłszy, przystąpił do niego i rzekł: Mistrzu! I pocałował go”. „Jezus zaś rzekł do niego: Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?” (...)

Zaś do tłumu Jezus rzekł: „Jak na zbójcę wyszliście z mieczami i kijami, aby mnie pochwyć; codziennie siadywałem w świątyni i nauczałem, a nie pojмалиście mnie. Ale to wszystko się stało, aby się wypełniły Pisma prorockie”.

A oto jak Jan opisuje to wydarzenie: „Judasz tedy, wziąwszy odział i sługi arcykapłanów i faryzeuszów, przyszedł tam z latarniami i pochodniami, i z orężem. Jezus zaś, wiedząc wszystko, co nań przyjść miało, wyszedł i zapytał ich: Kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł do nich Jezus: Ja jestem. A stał z nimi i Judasz, który go wydał. Gdy więc im rzekł: Ja jestem, cofnęli się i padli na ziemię. (...) Wówczas Szymon Piotr, mając miecz, dobył go i uderzył sługę arcykapłana, i odciął mu prawe ucho. A słudze temu było na imię Malchus. Na to rzekł Jezus do Piotra: Włóż miecz swój do pochwy; czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?”

Na te słowa przerażenie ogarnęło uczniów. Byli tam wszyscy, stali obok swego Pana, ale na propozycję Piotra „wszyscy go opuścili i uciekli”.

Chrystus był w swej ludzkiej naturze podobny do nas. Dotkliwiej niż my odczuwał cierpienie, gdyż Jego duchowa natura była wolna od skazy grzechu. Przykrość spowodowana cierpieniem była proporcjonalna do jego natężenia. Jego pragnienie uwolnienia się od

cierpienia było tak samo silne, jak pragnienie każdego człowieka.  
(...)

Chrystus w swym człowieczeństwie gorąco pragnął uniknąć Bożego niezadowolenia; Jego dusza pragnęła chwili ulgi, gdy wypowiadał słowa podyktowane cierpieniem: „Ojcze mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty”. (...) Cały nagromadzony grzech świata został złożony na Tego, który nie popełnił żadnego grzechu i jako jedyny mógł stać się przebłaganiem za grzech, gdyż sam był posłuszny. Jego życie było w całkowitej harmonii z Bogiem. Żadna skaza grzechu nie ciążyła na Nim. — [Manuscript 42, 1897](#).

## Nasze miejsce w historii zostanie określone na podstawie naszych charakterów — 19 września

**„I nie myślcie, że lepiej jest dla nas, by jeden człowiek umarł za lud, niż żeby wszystkim ten lud zginął”. Jana 11,50.**

Na Kajfaszu zakończyło się żydowskie kapłaństwo. Ten pyszny, władczy, niegodziwy człowiek dowiódł, że nie jest godny nosić szat najwyższego kapłana. Nie miał ani przygotowania ani Bożego powołania do sprawowania tej funkcji. (...) Właściwie Kajfasz nie był najwyższym kapłanem. Nosił kapłańskie szaty, ale nie miał żadnej więzi z Bogiem. (...)

Uragający prawu proces Chrystusa wykazał jak nisko upadło kapłaństwo. Kapłani wynajęli ludzi, by fałszywie świadczyli pod przysięgą, aby tylko skazać Jezusa. Jednak prawda była po stronie Chrystusa. (...) Tym samym pokazano, że świadczono przeciwko Niemu fałszywie, a świadkami byli wynajęci ludzie, nie mający żadnych skrupułów, zepsuci do szpiku kości. Bóg sprawił, że ludzie, którzy wydali Jezusa, mieli usłyszeć świadectwo o Jego niewinności. „Ja w nim żadnej winy nie znajduję” — powiedział Piłat. A Judasz, rzucając do stóp kapłanów pieniądze, które otrzymał za zdradę, złożył świadectwo: „Zgrzeszyłem, gdyż wydałem krew niewinną”.

Wcześniej, gdy Sanhedryn został zwołany, by ułożyć plan aresztowania Chrystusa i skazania Go na śmierć, Kajfasz powiedział: Nie widzicie, że świat poszedł za nim? Niektórzy członkowie rady zabrali głos błagając pozostałych, by opanowali swoją wściekłość i nienawiść przeciwko Chrystusowi. Pragnęli Go ocalić. Odpowiadając im Kajfasz rzekł: „Wy nic nie wiecie, i nie myślcie, że lepiej jest dla nas, by jeden człowiek umarł za lud, niż żeby wszystkim ten lud zginął”.

Słowa te zostały wypowiedziane przez człowieka, który nie pojmował ich znaczenia. (...) Ośmielał się potępiać Tego, którego śmierć miała położyć kres wszystkim symbolom związanym z służbą ofiarniczą. Jednak słowa najwyższego kapłana oznaczały więcej, niż on i

jego zwolennicy sobie uświadamiali. Nieświadomie Kajfasz złożył świadectwo, że wkrótce kapłaństwo według porządku Aarona miało ustać na zawsze. (...)

Kajfasz sprawował urząd, gdy symbole spotkały się z rzeczywistością, a prawdziwy Najwyższy Kapłan rozpoczął swoją służbę. (...) Ludzie o różnych charakterach, sprawiedliwi i niesprawiedliwi, zajmą takie lub inne stanowisko. Zgodnie z tym, jakie charaktery ukształtują, odegrają swoją rolę w historii. — [Manuscript 101, 1897](#).

## **Podobnie jak Piłat możemy potępić Chrystusa swoim milczeniem — 20 września**

**„Czy nie wiesz, że mam władzę wypuścić cię i mam władzę ukrzyżować cię? Odpowiedział Jezus: Nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci to nie było dane z góry”. **Jana 19,10.11.****

Przed władzą sędziowską Chrystus stał związany jak więzień. Sędzia popatrzył na niego podejrzliwie i surowo. Ludzie szybko gromadzili się na dziedzińcu, a gdy przystąpiono do odczytania wyroku, był tam już spory tłum. Zarzuty brzmiały: „Mówi, że jest królem żydowskim”. „Odmawia płacenia podatków cesarzowi”. „Czyni się równym Bogu”. (...)

Piłat był przekonany, że nie istnieje żaden poważny dowód winy Chrystusa, choć kapłani i przywódcy zarzucali Mu bluźnierstwo. Żydzi działali z inspiracji szatana, podobnie jak Kain i inni mordercy, którzy woleli raczej niszczyć życie, niż je ocalić. „Oni natomiast obstawali przy tym i mówili: Podburza lud, nauczając po całej Judei, i to począwszy od Galilei, aż dotąd”.

Słyszając to Piłat sądził, iż znalazł sposób, by uniknąć podejmowania decyzji w sprawie Chrystusa. Wiedział dobrze, że Żydzi wydali Jezusa z zawiści. (...) „A dowiedziawszy się, że jest poddanym Heroda, odesłał go do Heroda, który w tych dniach był właśnie w Jerozolimie”.

Był to ten Herod, którego ręce były splamione krwią Jana Chrzciciela. „Herod tedy, ujrawszy Jezusa, bardzo się ucieszył, gdyż od dłuższego już czasu pragnął go zobaczyć, ponieważ słyszał o nim i spodziewał się ujrzeć jakiś cud przez niego dokonany”. (...)

Dzieło i misja Chrystusa w tym świecie nie służyły zaspokajaniu ciekawości książąt, przywódców, uczonych w Piśmie, kapłanów ani nikogo innego. On przyszedł, by leczyć tych, których serca były złamane. (...) Gdyby chodziło o słowa, by uzdrowić zranioną przez grzech duszę, Chrystus nie milczałby. Jednak cenne skarby

prawdy, które powierzył swoim uczniom, nie były przeznaczone na to, by rzucać je przed świnie. Postawa Chrystusa i Jego milczenie w obecności Heroda były dostatecznie wymowne.

Żydzi przyprowadzili długo wyczekiwanego Mesjasza do przedstawiciela władzy, która ich samych trzymała w niewoli. Domagali się skazania na śmierć Księcia żywota — Jedynego, który mógł ich wyzwolić z prawdziwej niewoli — niewoli grzechu. — [Manuscript 112, 1897](#).

## Historia się powtarza — prześladowania naśladowców Chrystusa — 21 wrzesień

**„Wtedy Herod z żołnierstwem swoim sponiewierał go i wydrwił, kazał go przybrać we wspaniałą szatę i odesłał z powrotem do Piłata”. Łukasza 23,11.**

Historia się powtórzy. W świecie chrześcijańskim dojdzie do zdecydowanego konfliktu. Ci, którzy są nielojalni wobec przykazań żywego Boga, w poczuciu swej domniemanej ważności, będą inspirowani przez szatana do walki przeciwko ludziom, idącym za Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata. (...) Skutek tego będzie taki, że ludzie staną się nieludcy w swoim postępowaniu wobec inaczej wierzących. (...)

Gdyby tak zwany chrześcijański świat wziął sobie do serca naukę wypływającą z tego, jak Żydzi potraktowali Chrystusa, i gdyby współcześni wierzący postanowili nigdy nie wstępować na ten sam grunt, nie byłiby odpowiedzialni za śmierć Chrystusa w osobach Jego świętych.

Spora grupa kapłanów i starszych towarzyszyła Chrystusowi w drodze do pałacu Heroda. Kiedy Chrystus został postawiony przed Herodem, kapłani, przywódcy i uczeni w Piśmie zaczęli Go gwałtownie oskarżać. Jednak tetrarcha nie zwracał uwagi na oskarżenia wnoszone przeciwko Chrystusowi. Wystarczyło mu jedno spojrzenie, by przekonać się, że ten Człowiek nie popełnił żadnej zbrodni.

Rzymscy żołnierze wiedzieli, że przypodobają się motłochowi, kapłanom i przywódcom, jeśli znieważą Chrystusa w sposób, jaki tylko mogli wymyślić. W tym potwornym dziele pomagali im żydowscy dygnitarze. (...) Majestat Niebios, Króla chwały okrzyknęli samozwańcem i potraktowali Go jako obiekt niewybrednych kpin.

Przedstawili Króla chwały w taki sposób, by Go ośmieszyć. Ubrali go w starą, purpurową, królewską szatę, którą niegdyś nosił król. Włożyli w Jego dłoń trzcinę, a na głowę wcisnęli mu koronę z okrutnych cierni, które przebiły święte skronie sprawiając, że krew



cienkimi strużkami spływała po twarzy i brodzie Chrystusa. Rzucono na niego najgorsze obelgi. Jednak Chrystus nie cisnął na swoich oprawców żadnego gniewnego spojrzenia. Zasłonili Mu twarz i bijąc Go wołali: „Prorokuj, kto jest ten, co cię uderzył?” Następnie zdarli zasłonę i pluli na Jego oblicze, potem z całej siły, brutalnie bili Go trzcina po twarzy i po głowie. Przyjmowali najbardziej groteskową postawę i posługując się najbardziej szmatławym językiem kpili z Niego oddając Mu pokłony w pozornej uniżoności. (...)

Żydzi domagali się cudu jako dowodu Jego boskości, ale oto otrzymali o wiele bardziej przekonujący dowód niż jakikolwiek cud, który mógłby być dokonany. — [Manuscript 112, 1897](#).

[272] **Piłat wahał się pomimo przekonujących dowodów**  
**— 22 wrzesień**

**„Odtąd Piłat starał się wypuścić go, ale Żydzi krzyczeli głośno: Jeśli tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarza; każdy bowiem, który się królem czyni, sprzeciwia się cesarzowi”.**

**Jana 19,12.**

Gdy Herod dokończył swego szatańskiego dzieła, odesłał Chrystusa do Piłata, nie wydając na Niego wyroku. Piłat był przekonany po czyjej stronie jest prawda, ale nie chciał tej prawdy przyjąć. Pod wpływem niewidzialnych czynników Piłat wahał się, czy postąpić zgodnie ze swoim przekonaniem w sprawie Świętego Izraelskiego. Jego wahający się umysł był zmuszony uznać, że Chrystus nie jest samozwańcem, a w Jego słowach i zachowaniu nie ma nawet śladu oszustwa. (...) Piłat błagał owładnięty przez szatana, obłąkany tłum o zamianę ukrzyżowania na chłostę.

Ziejący nienawiścią kapłani i przywódcy postanowili, że chłosty nie należy pomijać, ale i tak domagali się ukrzyżowania Chrystusa. Do takiego stopnia potrafi upaść człowiek będący pod kontrolą szatana. (...)

Piłat nie chciał skazać Chrystusa na śmierć, więc wpadł na pomysł, by bez względu na żądania przywódców zaapelować do współczucia tłumu. Wiedział, że nie może liczyć na miłosierdzie kapłanów i przywódców. Publicznie oświadczył, że nie znalazł żadnej winy w Chrystusie. Potwierdził świadectwo Heroda, iż wszystkie zarzuty przeciwko Chrystusowi są fałszywe. (...)

Piłat postępował niezgodnie z otrzymanym światłem i przekonującymi dowodami, wbrew własnemu przekonaniu. Kapłani i przywódcy ujrzeni, że mogą osiągnąć wszystko, co zechcą. Piłat miał po swej stronie fakty i sprawiedliwość, i gdyby stanowczo wystąpił w obronie Chrystusa, uniknąłby późniejszych wyrzutów sumienia i rozpaczony wywołanej swoją tchórzliwą kapitulacją przed mściwymi,

pałającymi zawiścią, rzekomo religijnymi ludźmi. Tymczasem kazał ubiczować Jezusa.

Piłat został ostrzeżony przez Boga, przed tym, co miał zamiar uczynić. (...) Kiedy przesłuchiwał więźnia, do jego żony został wysłany anioł, a w widzeniu nocnym zobaczyła Jezusa i rozmawiała z Nim. (...) Słyszała wyrok wydany przez Piłata, który oddał Chrystusa w ręce morderców. Obudziła się ogarnięta przerażeniem. Rozkazała, by podano jej przybory do pisania i szybko napisała słowa ostrzeżenia. Gdy Piłat zastanawiał się, co uczynić, posłaniec doręczył mu list od żony, w którym pisała: „Nie wdawaj się z tym sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie przez niego wiele wycierpiałam”. — [Manuscript 112, 1897](#).

## Odkupiciel świata odrzucony przez własny lud — 23 wrzesień

**„Rzekł do nich Piłat: Którego chcecie, abym wam wypuścił, Barabasa czy Jezusa, którego zowią Chrystusem?” Mateusza 27,17.**

Jeszcze jeden pomysł przyszedł Piłatowi do głowy, jak uratować Tego, którego nie chciał wydawać na pastwę obłąkanych wrogów. Wiedział, że postawili oni Jezusa przed sądem z zawiści. W tamtym czasie wszedł w zwyczaj pogański wymysł nie mający nic wspólnego ze sprawiedliwością, polegający na tym, iż z okazji świąt narodowych należało wypuścić na wolność jednego więźnia skazanego na śmierć. Piłat postanowił wykorzystać tę okazję i doprowadzić do upragnionego celu — uratować niewinnego człowieka, który nawet w tak trudnym położeniu objawiał nadludzka, boską godność i majestat. Piłat zmagał się z sobą. Miał zamiar postawić przed tłumem niewinnego Chrystusa obok odrażającego zbrodniarza Barabasa i łudził się, że tak wymowny kontrast między niewinnością a zbrodnią nie pozostawi ludziom innego wyboru, jak tylko okazać litość Chrystusowi.

Barabasz podając się za Mesjasza popełnił okropne zbrodnie. Pod wpływem szatańskiego zwiedzenia twierdził, że wszystko, co zagarnął rabując i mordując, należy do niego. Barabasz był zupełnym przeciwieństwem Chrystusa. Barabasz był znany z tego, że czynił fałszywe cuda mocą szatana. Twierdził, że posiada religijną władzę, prawo do ustanawiania nowego porządku rzeczy. (...)

Ten fałszywy chrystus przypisywał sobie podobną władzę, jak szatan w niebie — prawo do czynienia wszystkiego, co zechce. Tymczasem to Chrystus w swym upokorzeniu posiadał wszystko. (...)

Barabasz i Chrystus stanęli obok siebie na oczach całego wszechświata. Ludzie przyglądali się im. Gdzie podziali się ci, którzy za ledwie przed kilkoma dniami wielbili cudowne czyny Jezusa? (...)

Wówczas to tłum pod wpływem niebiańskiego impulsu śpiewał pieśni chwały i wznosił okrzyki, gdy Chrystus wjeżdżał do Jerozolimy. Teraz pozwolono im dokonać wyboru. Piłat zapytał: „Którego chcecie, abym wam wypuścił, Barabasza czy Jezusa, którego zowią Chrystusem?” (...)

Po tych słowach rozległ się krzyk, który zaważył na losach świata. Całe niebo słyszało ten okrzyk, w którym brzmiała żarliwość i desperacja zrodzona z dokonanego wyboru. „Nie tego — powiedzieli, wskazując na Jezusa — ale Barabasza”. (...) Odkupiciel świata został odrzucony, a mordercę wypuszczono na wolność. — [Manuscript 112, 1897.](#)

## Czy wybierzesz Jezusa? — 24 wrzesień

**„Lecz utarł się u was zwyczaj, aby wam wypuszczać na Paschę jednego; chcecie więc, abym wam wypuścił króla żydowskiego?”. Jana 18,39.**

Wielki bój między Księciem światłości a księciem ciemności nie osłabł ani trochę wraz z upływem czasu. (...)

Dla nas Chrystus wystawił się na przebiegłe pokusy szatana i dał nam przykład, jak pokonać szatana w walce. Pociesza swoich naśladowców, mówiąc: „Ufajcie, Ja zwyciężyłem świat”. Szatan czyni mistrzowskie wysiłki, by przedłużyć panowanie grzechu. Ustawia wszystkich swoich złych agentów w bojowym szyku przeciwko Jezusowi Chrystusowi w aktywnym, desperackim konflikcie, aby zranić serce nieskończonej Miłości. Zwodzi ludzi, by kłaniali się bożkom i w ten sposób zyskuje panowanie nad ziemskimi królestwami. Uznał, że pozycja boga tego świata ustępuje jedynie pozycji Boga w niebie. W znacznym stopniu jego plany zostały zrealizowane. Kiedy Jezus był na ziemi, szatanowi udało się doprowadzić ludzi do odrzucenia Syna Bożego i wybrania Barabasa, który swoim charakterem reprezentował szatana, boga tego świata.

Jezus Chrystus przyszedł, by zakwestionować uzurpację panowania szatana w królestwach tego świata. Bój jeszcze się nie zakończył, a gdy dochodzimy do końca czasu, walka staje się coraz intensywniejsza. W miarę zbliżania się powtórnego przyjścia Chrystusa szatańscy agenci wychodzą z ukrycia. Szatan nie tylko ukazuje się w ludzkiej postaci, ale także będzie udawał Jezusa Chrystusa, a świat, który odrzucił prawdę, przyjmie go jako Pana panów i Króla królów. Szatan wykorzysta swoją władzę i będzie działał na ludzką wyobraźnię. Będzie niszczył ciała i umysły ludzi, a działając za pośrednictwem dzieci nieposłuszeństwa będzie zwodził i fascynował, podobnie jak wąż. Jakim widowiskiem będzie ten świat dla niebiańskich istot! Jakim widowiskiem dla Boga, Stwórcy wszechświata!

Zwodząc naszych prarodziców w Edenie szatan przyjął inną postać, aby ich omamić i wywołać zamieszanie w ich umysłach. W podobny sposób będzie działał w czasach końca. Użyje w stosunku do ludzi całej swej zwodniczej mocy, aby dokończyć dzieła zwiedzenia ludzkości. Jego działanie będzie tak zwodnicze, że ludzie postąpią podobnie, jak w czasach Chrystusa, a zapytani: „Którego chcecie, abym wam wypuścił, Barabasz czy Jezusa, którego zowią Chrystusem?”, niemal wszyscy zawołają: „Barabasz! Barabasz!” A gdy padnie pytanie: „Cóż więc mam uczynić z tym, którego nazywacie królem żydowskim?”, rozlegnie się okrzyk: „Ukrzyżuj Go!” — [Manuscript 39, 1894](#); [The Review and Herald, 14 kwiecień 1896](#).

[275]

## **Każdy z nas powinien uświadomić sobie swoją słabość — 25 września**

**„Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, żeby was przesiał jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich”. Łukasza 22,31.32.**

Szatan zawsze usiłuje odłączyć człowieka od Boga. Ustawicznie stara się prowadzić ludzi do tego, by powtarzali raczej jego sugestie niż słowa Boga. (...)

Jak niewiele miał pojęcia Piotr o swojej słabości. Cały czas uważał, że jest w porządku, nawet wtedy, gdy próbował zlekceważyć uroczyste słowa, w których Chrystus zapowiedział przyszłość pełną smutku i cierpienia, zarówno Jego, jak i uczniów. Chrystus wiedział, że jeśli Piotr nie dozna duchowej przemiany, nie będzie w stanie znieść próby, jaką miało być odrzucenie, upokorzenie, skazanie i śmierć jego Pana. Na słowa ostrzeżenia z ust Mistrza Piotr odpowiedział: „Panie, z tobą gotów jestem iść i do więzienia, i na śmierć. A On rzekł: Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dzisiaj kur, a ty się trzykroć zaprzesz, że mnie znasz”.

Widzimy, jak łatwo człowiek ulega zwiedzeniu i błędzi, gdy szatan wkracza między niego a Jezusa. Chrystus musiał się posłużyć słowami objawiającymi władzę: „Idź precz ode mnie, szatanie”. Odejdź i nie przeszkadzaj mi dotrzeć do moich uczniów, aby nie zostali pokonani i wierzyli moim słowom, a nie słowom zwodziciela, gdyż to, co mówię, jest prawdą i sprawiedliwością. (...)

Lud Boży, wyrwany z ognia przez Jezusa Chrystusa, ma poczucie swojej grzeszności, czuje się upokorzony i zawstydzony. Bóg widzi jego skrucę i żal z powodu grzechu, którego nie jest w stanie się pozbyć. Jednak gdy skruszeni grzesznicy wołają do Boga, ich wołanie zostaje wysłuchane, więc szatan stara się za wszelką cenę przeciwstawić się Chrystusowi. (...) Wkracza między skruszonego,



wierzącego człowieka a Chrystusa. Stara się rzucić swój piekielny cień, osłabić wiarę i pozbawić mocy słowo Boże. (...)

Kiedy szatan staje między człowiekiem a Jezusem Chrystusem, wówczas miłość, akceptacja i przebaczenie Chrystusa tracą w oczach człowieka swą atrakcyjność. W takim stanie ludzie usiłują sami przygotować sobie szatę sprawiedliwości, podczas gdy Chrystus pragnie, aby przyszli do Niego tacy, jacy są, i uwierzyli w Niego jako swego Zbawiciela. W swojej czułej miłości i przebaczeniu Ojciec ubiera swoje powracające dziecko w najlepszą szatę. — [Letter 65, 1894](#); [Manuscript Releases VII, 201-203](#).

[276] **Kiedy patrzymy na Boga, szatan nie ma mocy nad nami — 26 wrzesień**

**„A tak, kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł”. 1  
Koryntian 10,12.**

Tuż przed upadkiem Piotra Chrystus powiedział do niego: „Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, żeby was przesiać jak pszenicę”. Jakże szczerą była przyjaźń Zbawiciela do Piotra! Jak pełne współczucia Jego ostrzeżenie! Jednak zostało ono zlekceważone. W swojej samowystarczalności Piotr oświadczył z całkowitą pewnością siebie, że nigdy nie uczyni tego, przed czym Chrystus go ostrzegł. „Panie, z tobą gotów jestem iść i do więzienia, i na śmierć” — powiedział. Jego pewność siebie doprowadziła go do upadku. Sam rzucił wyzwanie szatanowi, by go kusił, a pod wpływem działań przebiegłego wroga upadł. Kiedy Chrystus najbardziej go potrzebował, Piotr stał po stronie wroga i otwarcie zapierał się swego Pana.

Jednak nawet gdy Piotr zapierał się Go, Chrystus okazał, że nadal go miłuje. W sali sądowej, otoczony ludźmi dyszącymi żądzą mordy, Jezus myślał o swoim cierpiącym, błędzającym uczniu, a odwróciwszy się popatrzył na niego. W tym spojrzeniu Piotr wyczytał miłość i współczucie Zbawiciela, a jego serce zalała gorąca fala wspomnień. (...) Spostrzegł, że uczynił właśnie to, przed czym został ostrzeżony. (...) Raz jeszcze popatrzył na Mistrza i zobaczył świętokradczą rękę uniesioną, by uderzyć Go w twarz. Nie mogąc znieść tego widoku wybiegł ze złamanym sercem z sali.

Znalazł się sam w ciemnościach nocy, ale nie dbał o to, gdzie jest. Biegając na oślep dotarł do Getsemane. Sceny sprzed kilku godzin ożyły w jego pamięci. Przypomniawszy sobie, jak Zbawiciel przeżywający udękę w ogrodzie przychodzi do nich, oczekując współczucia i pocieszenia od tych, którzy byli tak blisko związani z Nim w Jego pracy. (...)

W tym samym miejscu, gdzie Jezus przyżywał udrękę duszy, Piotr upadł na twarz pragnąc śmierci. (...) Gdyby został pozostawiony samemu sobie, poddałby się. Jednak Ten, który mógł powiedzieć: „Ojczy, Ja wiem, że Ty zawsze mnie wysłuchujesz”, Ten, który może zbawić każdego, wstawił się za swoim uczniem. Chrystus jest w stanie zupełnie zbawić każdego, kto przychodzi do Niego.

Wielu dzisiaj stoi tam, gdzie Piotr, gdy pewny siebie oświadczył, że nie zaprze się Pana. Z powodu swojej samowystarczalności ludzie ci stają się łatwym łupem szatana. Ci, którzy uświadamiają sobie swoją słabość, ufają w moc większą niż ludzka. Kiedy patrzą na Boga, szatan nie ma nad nimi mocy. (...)

Jest to lekcja, której niektórzy nauczą się jedynie dzięki upadkowi. Piotr po swoim załamaniu stał się innym człowiekiem. (...) Jak ogień oczyszcza złoto, tak Chrystus oczyszcza swój lud w ogniu prób i doświadczeń. — [Manuscript 115, 1902](#).

**„A gdy przyszli na miejsce, zwane Trupią Czaszką, ukrzyżowali go tam, także i złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy”. [Łukasza 23,33](#).**

Za złamanie zakonu Bożego Adam i Ewa zostali wypędzeni z raj, natomiast Chrystus, uosabiający ludzkość, miał cierpieć poza granicami Jerozolimy. Umarł w miejscu położonym na zewnątrz miasta, gdzie zgładzani bywali zbrodniarze i mordercy. Pełne znaczenia są słowa: „Chrystus odkupił nas z przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem”. — [Życie Jezusa 588](#).

Na Chrystusa, jako naszego orędownika, złożone zostały nieprawości nas wszystkich. Został uznany za przestępcę po to, abyśmy mogli być uwolnieni od potępienia. Wina wszystkich potomków Adama uciskała Jego serce. Gniew Boży z powodu grzechów, groźny przejaw Jego niezadowolenia z powodu naszych nieprawości, wypełnił duszę Syna przerażeniem. W ciągu całego swego życia Jezus głosił upadłemu światu dobrą nowinę o miłosierdziu i przebaczącej miłości Ojca. Zbawienie przywódcy grzeszników było Jego częstym tematem. Lecz teraz, gdy dźwigał na sobie straszne brzemie winy, nie mógł dostrzec pojednawczej twarzy Ojca. Odwrócenie boskiego oblicza od Zbawiciela w tej godzinie najwyższego cierpienia przenikało Jego serce bólem, którego człowiek nigdy nie będzie w stanie zrozumieć. Moralne cierpienie było tak wielkie, że zaledwie mógł odczuwać fizyczny ból.

Gwałtowne kuszenie przez szatana nękało serce Jezusa. Zbawiciel nie mógł przebić się wzrokiem poza pokrywą grobu. Nie podtrzymywała Go nadzieja, że wyjdzie z grobu jako zwycięzca i że Jego ofiara przyjęta będzie przez Ojca. Obawiał się, że grzech był tak wielką obrazą Boga, iż spowoduje Jego rozdzielenie z Ojcem na wieki. Chrystus odczuwał obawę, jakiej dozna grzesznik, gdy ustanie miłosierdzie dla upadłego świata. Z samej istoty grzechu wynikało, że jako na przedstawiciela ludzkości spadnie na Niego gniew

Boży, kielich goryczy stanie się bardziej jeszcze gorzki. Serce Syna Bożego łamało się pod wpływem tych myśli. — [Tamże 597.598.](#)

Wśród ciemności, pozornie opuszczony przez Boga Chrystus wypił do dna kielich ludzkiej niedoli. W tych strasznych godzinach, opierał się na aprobachie Ojca udzielonej Mu dotychczas. Znał Go dobrze; pojmował Jego sprawiedliwość, Jego miłosierdzie, Jego wielką miłość. Łączyła Go z Nim wiara, a największą Jego radością było posłuszeństwo Jego woli. I gdy w pokorze oddał się Bogu, poczucie utraty łaski Ojca minęło. Przez wiarę Chrystus zwyciężył. — [Tamże 600.](#)

[278] **Jezus stał się grzechem za nas i cierpiał osamotniony**  
— 28 wrzesień

**„Hańba skruszyła serce moje i sił mi zabrakło, oczekiwałem współczucia, ale nadaremnie, i pocieszycieli, lecz ich nie znalazłem”. [Psalms 69,21](#).**

Nieskalany Syn Boży wisiał na krzyżu, a Jego ciało było pokaleczone od uderzeń. Jego ręce, tak często udzielające błogosławieństw, teraz przybite były gwoźdźmi do krzyża; stopy, nie znające zmęczenia w sprawowaniu służby miłości, były skrepowane i przygwożdżone do drewna; królewska głowa była przebita cieniową koroną, a drżące wargi układały się w jęk niedoli. Zbawiciel zniósł to wszystko. Krew brocząca z Jego okaleczonej głowy, rąk i stóp, ból agonii rozdzierający Jego ciało i niewymowne cierpienia, które wypełniały Jego duszę, gdy ukryła się przed Nim twarz Ojca, stanowią składniki ofiary przemawiające do każdej ludzkiej istoty. Wszystko to woła: „To dla ciebie Syn Boży przyjął na siebie ciężar winy, dla ciebie pokonał śmierć i otworzył bramy raju!” — [Życie Jezusa 599.600](#).

Spełniły się proroctwa o cierpieniach Chrystusa na krzyżu. Na setki lat przed ukrzyżowaniem Zbawiciel przepowiedział sposób, w jaki będzie traktowany: „Oto psy otoczyły mnie, osaczyła mnie gromada złośliwych, przebodli ręce i nogi moje. Mogę policzyć wszystkie kości moje (...). Oni przyglądają się, sycają się moim widokiem. Między siebie dzielą szaty moje i o suknię moją los rzucają”. [Psalms 22,17-19](#).

Proroctwo o podziale szat Chrystusa spełniło się bez udziału przyjaciół lub wrogów Ukrzyżowanego. To żołnierze, którzy przybijali Go do krzyża, otrzymali Jego szaty, a Chrystus słyszał ich spory, kiedy je dzielili między sobą. Suknia Chrystusa nie miała szwów, lecz była utkana w całości, wobec czego mówili między sobą: „Nie krajmy jej, rzućmy losy o nią, czyja ma być”.

W innym prorocctwie Zbawiciel oświadczył: „Hańba skruszyła serce moje i sił mi zabrakło. Oczekiwałem współczucia, ale nadaremnie, i pocieszycieli, lecz ich nie znalazłem. Dodali żółci do pokarmu mego, a w pragnieniu moim napoili mnie octem”. [Psalmów 69,21.22](#). Było dozwolone podawanie ukrzyżowanym skazańcom środków oszałamiających, które miały zmniejszać ich cierpienie. Podali je również Jezusowi, lecz On po spróbowaniu odmówił ich przyjęcia. Nie chciał przyjąć niczego, co by mogło przyćmić Jego umysł, ponieważ pragnął dochować wierności Bogu. Wierność Ojcu była jedynym źródłem Jego mocy. Wszelkie zamroczenie umysłu przyniosłoby korzyść jedynie szatanowi.

Gdy Chrystus zawisł na krzyżu, Jego wrogowie skierowali na Niego całą swą wściekłość. Kapłani, przywódcy i nauczeni w Piśmie połączyli się z motłochem w naigrywaniu się z konającego Zbawiciela. Podczas chrztu oraz przemienienia dał się słyszeć głos Boga ogłaszający Chrystusa Synem Bożym. I znów bezpośrednio przed wydaniem Go w ręce wrogów Ojciec przemówił, dając świadectwo boskości Syna. Lecz teraz zamilkł głos z nieba, ani też nie zostało wypowiedziane żadne świadectwo na Jego korzyść. Musiał w osamotnieniu znosić obelgi i drwiny ze strony złych ludzi. — [Życie Jezusa 593](#).

**„Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni”. [Izajasza 53,5](#).**

Bóg ma spór z mieszkańcami tego świata. Szatan przyszedł do nich w przebraniu anioła światłości, a pod jego kierunkiem większość chrześcijan kłania się bałwochwalczym obrazom i figurom, czcąc bożki. (...)

Ludzkość złamała prawo Boże i przeciwstawiła się Jego woli. To prawo objawia światu cechy Bożego charakteru, więc ani jedna jota czy kreska nie może zostać w nim zmieniona, aby dostosować je do oczekiwań ludzkości w jej upadłym stanie. Jednak Bóg dał ludziom nieomylny dowód swej miłości, a także tego, że sprawiedliwość jest podstawą Jego tronu. Ogłosił karę za przestępstwa, ale pozwolił, by kara ta spadła na Zastępcę, na Jego jedyne Syna.

Bóg nie mógł usunąć swego prawa, by pozwolić ludzkości żyć w grzechu, gdyż w ten sposób przestępstwo zostałoby uwiecznione, a świat znalazłby się pod panowaniem szatana. Jednak „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Ten cudowny dar ukazuje głębię Bożej dobroci. Bóg tak umiłował grzesznych ludzi, że oddał swojego Syna, aby mogli mieć szansę, kolejną próbę i okazję pokazania swojego posłuszeństwa. Tak umiłował ludzi, że aby ich uratować, oddał światu swojego Syna, a w tym darze oddał całe niebo! To było jedyne wyjście. Przez ten dar otwarta została dla grzeszników droga powrotu do lojalności wobec Boga.

Bóg wzywa wszystkich, by patrzyli na Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. Chrystus zdejmuje z grzesznika winę, gdyż sam na sobie poniósł potępienie za wszystkie grzechy. Przyszedł na ten świat, by jako człowiek żyć zgodnie z prawem Bożym, i w ten sposób zdemaskował kłamstwo szatana, iż ludzie nie są w stanie zachowywać Bożych przykazań.



W swoim człowieczeństwie Chrystus przestrzegał prawa, a kiedy faryzeusze miotali na Niego fałszywe oskarżenia, zwrócił się do nich pytając głosem pełnym mocy i autorytetu: „Któż z was może mi udowodnić grzech?” Przyszedł, by objawić mieszkańcom nieba, nieupadłym światom i grzesznym ludziom, że Bóg zapewnił wszystko, czego potrzebuje upadła ludzkość, aby przez udzielenie sprawiedliwości Chrystusa, wszyscy, którzy przyjmą Go z wiarą, mogli okazać swoją wierność prawu Bożemu. Kiedy skruszeni grzesznicy trzymają się Chrystusa jako swego osobistego Zbawiciela, stają się uczestnikami boskiej natury. — [Manuscript 63, 1897](#).

## Naśladowcy Chrystusa będą znienawidzeni przez świat — 30 wrzesień

**„Jeśli świat was nienawidzi, wiedzcie, że mnie wpierw niż was znienawidził. (...) Ze świata nie jesteście, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi”.** [Jana 15,18.19.](#)

Naśladowcy Chrystusa powinni pamiętać, że wszystkie złe słowa wypowiedziane przeciwko Chrystusowi, wszystkie zniewagi, jakich doznał, także oni, jako Jego naśladowcy, muszą znieść dla Jego imienia. Pobożność Kościoła może być pozornie na wysokim poziomie, ale gdy jego członkowie nie dopuszczają prawdy Słowa Bożego do swych serc i dla zachowania przychylności społeczeństwa odrzucają i lekceważą przekonanie o prawdzie, wówczas stają ramię w ramię z wrogiem po stronie (...) tych, którzy odrzucili światło. Szatan pobudza ich swoją mocą, której intensywność jest proporcjonalna do jego wrogości wobec Boga i Jego prawa. Wówczas ci fałszywi chrześcijanie zaczynają się posługiwać ludzkimi prawami w celu uciskania i gnębienia bliźnich. (...)

Jak Chrystus był znienawidzony bez przyczyny, tak Jego lud jest nienawidzony tylko dlatego, że śmie być posłuszny przykazaniom Bożym i czynić Jego dzieło zamiast dzieła szatana. Jeśli Ten, który był czysty, święty i nieskalany, który czynił dobro i tylko dobro na tym świecie, został potraktowany jak kryminalista i skazany na śmierć bez żadnego dowodu przeciwko Niemu, to czego mogą się spodziewać Jego uczniowie, jeśli nie podobnego traktowania, bezwzględnie jak niewinni mogą być i jak czyste są ich charaktery? Ludzkie dekryty, prawa wydane przez agentów szatana pod pozorem działania na rzecz dobra i hamowania zła, zostaną wywyższone, podczas gdy Boże święte przykazania zostaną zlekceważone i podeptane. (...)

Widzimy, jak pozornie sprawiedliwi ludzie mogą działać w duchu szatana, by spełniać swe nieczne zamiary wiedzeni zawiścią, zazdrością i religijną bigoterią. (...) Nie ma wojny między szatanem

a grzesznikiem, między upadłymi aniołami i upadłymi ludźmi. Jedni i drudzy posiadają podobne cechy, jedni i drudzy są źli wskutek trwania w odstępstwie i grzechu. (...)

Przepowiednia dana w Edenie odnosi się w szczególny sposób do Chrystusa, ale także do tych wszystkich, którzy przyjmą i wyznają Go jako jedyne Syna Bożego. Chrystus zobowiązał się, że przystąpi do walki z księciem ciemności i jego siłami, aż w końcu zmiażdży głowę węża. Wszyscy, którzy są dziećmi Bożymi, są Jego wybranymi, Jego żołnierzami, by walczyć przeciwko zwierzchnościom i mocom, przeciwko władcom świata ciemności, występny duchom na wysokościach. Jest to nieustanna walka, która zakończy się dopiero wraz z powtórным przyjściem Chrystusa. — [Manuscript 104, 1897](#).



**Październik — Zmartwychwstanie  
Chrystusa i rozwój Kościoła**

[281]

## **Służba świątynna straciła swe znaczenie wraz ze śmiercią Chrystusa — 1 październik**

**„I oto zasłona świątyni rozdarła się na dwoje, od góry do dołu, i ziemia się zatrzęsła, i skały popękały”. [Mateusza 27,51](#).**

Następnego dnia dziedzińce świątyni napełniły się czcicielami Boga. (...) Jednak jeszcze nigdy nabożeństwu nie towarzyszyły tak mieszane uczucia. Trąby i głosy śpiewaków brzmiały tak samo głośno i czysto jak zwykle, ale wszystko wydawało się jakieś dziwne. Jeden po drugim ludzie zadawali pytanie, co się stało. Dotychczas miejsce najświętsze było starannie chronione przed wzrokiem niepowołanych. (...)

Jedynie raz w roku wchodził tam najwyższy kapłan. Jednak teraz na obliczach wielu malowało się zaciekawienie, a jednocześnie przerażenie, gdyż najświętsze pomieszczenie stało otworem przed ich oczami. W chwili gdy Chrystus oddawał życie na Golgocie, ciężka, gruba zasłona, wykonana z czystego lnu i przepięknie haftowana szkarłatem i purpurą, została rozerwana z góry na dół. Miejsce, w którym Jahwe spotykał się z kapłanem, gdzie objawiał swą chwałę, Jego święta sala audiencyjna, widniała przed oczami wszystkich, została odsłonięta przez Pana, który opuścił ją na zawsze.

Wielu z tych, którzy uczestniczyli wtedy w święcie Paschy, nigdy więcej nie wróciło do świątyni na święta. Światłość oświeciła ich serca. Uczniowie Jezusa przekazali im prawdę o tym, że wielki Nauczyciel już przyszedł.

Zgodnie z praktyką wytworzoną dzięki służbie Chrystusa, ludzie przyprowadzili na dziedzińce świątynne chorych i cierpiących. Pytali: „Gdzie jest Jezus z Nazaretu, Uzdrowiciel?” Niektórzy przybyli z daleka, by Go zobaczyć i usłyszeć. (...) Nie pozwolili się odprawić z niczym. Teraz jednak siłą usuwano ich z dziedzińców świątyni, a mieszkańcy Jerozolimy mieli okazję ujrzeć różnicę między postępowaniem kapłanów posługujących się strażą świątynną a postępowaniem Chrystusa.

Zewsząd słychać było wołania: „Chcemy Chrystusa, uzdrowiciela!” Świat bez Chrystusa stał się ciemny, nie tylko dla uczniów i cierpiących chorych, ale także dla kapłanów i przywódców. Żydowski przywódca i rzymskie władze stwierdzili, że więcej problemów przysporzyła im śmierć Chrystusa niż Jego działalność za życia. Ludzie dowiedzieli się, że to kapłani doprowadzili do Jego śmierci. Pytano o to, jak do tego doszło. Starano się utrzymać w tajemnicy okoliczności Jego procesu, ale gdy Jezus przebywał w grobie, Jego imię było na ustach tysięcy ludzi, a sprawozdanie o farsie sądowej i nieludzkim postępowaniu kapłanów i przywódców dotarło do wszystkich. — [Manuscript 111, 1897](#); [Manuscript Releases XII, 417-419](#).

## Odważne opowiedzenie się za Chrystusem — 2 październik

**„Ten przyszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusa. (...) A Józef wziął ciało i owinał je w czyste prześcieradło, i złożył je w swoim nowym grobie, który wykuł w skale, i zatoczył przed wejście do grobu wielki kamień”.** [Mateusza 27,58-60](#).

Ludzie inteligentni domagali się od kapłanów wyjaśnienia prorocत्व Starego Testamentu mówiących o Mesjaszu, ci próbowali fałszować znaczenie tych prorocत्व, zaczęli się zachowywać jak niepoczytalni. Wówczas wielu ludzi przekonało się, że nastąpiło spełnienie zapowiedzi Pisma Świętego. (...)

Józef był uczniem Chrystusa, ale w przeszłości nie przyznawał się publicznie do Niego ze strachu przed przywódcami. Jednak teraz odważnie poszedł do Piłata i poprosił o ciało Chrystusa. Był człowiekiem bogatym, co sprawiło, że został łaskawie wysłuchany przez namiestnika. Gdyby Józef zaniechał tego kroku, ciało Zbawiciela zostałyby złożone we wspólnej mogile z ciałami zgładzonych przestępców.

Nikodem, przywódca i rabin, także był uczniem Chrystusa. To on przyszedł niegdyś do Zbawiciela w nocy, gdyż obawiał się, że ktoś mógłby się dowiedzieć o tym spotkaniu. Tamtej nocy było mu dane usłyszeć jeden z najwspanialszych wykładów, jakie kiedykolwiek dotarły do uszu człowieka. [Patrz [Jana 3](#)]. Słowa, które usłyszał, przeniknęły jego duszę. Został przez nie oświecony, ale nadal nie utożsamiał się z Chrystusem. Należał do tych, o których Jan napisał: „Wielu członków Rady uwierzyło w niego, ale gwoli faryzeuszów nie wyznawali swej wiary, żeby nie zostali wyłączeni z synagogi”. Jednak Nikodem usiłował w miarę możliwości bronić Chrystusa. Przy pewnej okazji zadał kapłanom pytanie: „Czyż zakon nasz sądzi człowieka, jeżeli go wpierv nie przesłucha i nie zbada, co czyni?” (...)



Po ukrzyżowaniu Chrystusa Nikodem przyszedł pod krzyż niosąc mieszaninę aloesu i mirry, aby zabalsamować ciało Chrystusa. Widział okrucieństwo kapłanów; widział cierpliwość i boską godność Chrystusa, niewzruszoną nawet w obliczu upokorzenia. Teraz lepiej rozumiał prawdziwy charakter arcykapłana, więc odważnie przyszedł, by zdjąć z krzyża zmaltretowane ciało swego Zbawiciela, który został potraktowany jak złoczyńca. Nikodem przyznał się do Chrystusa w Jego upokorzeniu i śmierci.

Wraz ze śmiercią Chrystusa umarły też nadzieje uczniów. Często powtarzali słowa: „A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela”. (...) Spotkali się razem, zamknęli i zaryglowali drzwi, wiedząc, że wkrótce mogą podzielić los swego ukochanego Nauczyciela. — [Manuscript 111, 1897](#); [Manuscript Releases XII, 419-420](#).

**„I oto powstało wielkie trzęsienie ziemi, albowiem anioł Pański zstąpił z nieba i przystąpiwszy odwalił kamień i usiadł na nim”. Mateusza 28,2.**

Gdyby uczniowie Chrystusa po Jego ukrzyżowaniu i śmierci nie pogrążali się w smutku, ale starannie rozważyli to, co im powiedział, aby ich na te wydarzenia przygotować, ujrzeliby światło wśród ciemności. Nie byłiby tak bardzo zniechęceni.

Zanim ktokolwiek zdążył rankiem przybyć do grobu, nastąpiło potężne trzęsienie ziemi. Najpotężniejszy anioł z nieba, ten, który zajął stanowisko szatana po jego upadku, otrzymał zlecenie od Ojca i odziany w niebiańską chwałę rozświetlił ciemność na swojej drodze. Jego twarz jaśniała jak błyskawica, a jego szata była biała jak śnieg. Gdy tylko jego stopy dotknęły ziemi, zatrzęsała się ona gwałtownie. Rzymscy strażnicy trzymali straż przy grobie. Pozwolono im znieść ten widok, gdyż mieli być świadkami zmartwychwstania Chrystusa.

Anioł podszedł do grobu, odsunął potężny kamień, jakby był on małym kamykiem, i usiadł na nim. Niebiańskie światło otoczyło grób, a całe niebo zajaśniało chwałą aniołów. Wówczas rozległ się głos potężnego anioła: „Ojciec wzywa cię, wyjdź”, wówczas Jezus wyszedł z grobu jako potężny Zwycięzca. Dał się słyszeć potężny okrzyk zwycięstwa, gdyż niebiańska rodzina czekała, by Go powitać, a potężny anioł, wraz z armią niebiańskich aniołów, pokłonił się ze czcią przed Nim, jako Władcą niebios. A On ogłosił nad otwartym grobem Józefa: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot”.

Kiedy Chrystus na krzyżu zawołał: „Wykonało się”, nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi, które sprawiło, że otworzyły się groby tych, którzy byli wierni i lojalni, świadczący przeciwko wszelkiemu złu i wywyższający Pana, Boga zastępów. Teraz, jako Dawca życia, Jezus wyszedł z grobu oświadczając: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot”, i wzbudził tych świętych z martwych. Wielu z nich oddało swe życie świadcząc o prawdzie. Teraz mieli świadczyć o Tym,

który przywrócił ich do życia. Ci ludzie — powiedział Chrystus — nie są już niewolnikami szatana. Wzbudziłem ich z martwych; wywiodłem ich z grobu pierwocinami mojej mocy, aby byli ze mną tam, gdzie Ja jestem, i nigdy więcej nie doświadczyli śmierci ani smutku. — [Manuscript 115, 1897](#).

## „On zmartwychwstał!” — 4 październik

**„Nie ma go tu, ale wstał z martwych. Wspomnijcie, jak mówił wam, będąc jeszcze w Galilei, że Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzesznych ludzi i musi być ukrzyżowany, a dnia trzeciego powstać”. Łukasza 24,6.7.**

Sabat minął, więc Maria Magdalena wczesnym rankiem, kiedy jeszcze było ciemno, przyszła do grobu. Inne kobiety miały się tam z nią spotkać, ale Maria pierwsza dotarła do grobowca. Wieczorem kobiety przygotowały maści, aby namaścić ciało Pana. Kobiety były przerażone i upadły twarzą do ziemi na widok aniołów. Aniołowie ukryli swoją chwałę, zanim mogli porozmawiać z nimi. Kobiety drżały ze strachu. Anioł powiedział: „Wy się nie bójcie; wiem bowiem, że szukacie Jezusa ukrzyżowanego. Nie ma go tu, bo wstał z martwych, jak powiedział; chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał”. (...)

Maria przestała płakać. Jej serce było teraz pełne radości. (...) Pod nieobecność Marii Chrystus ukazał się kobietom, które nadeszły do grobu z innej strony. (...) „A idąc śpiesznie powiedzcie uczniom jego, że zmartwychwstał, i oto poprzedza was do Galilei, tam go ujrzycie”. Jak dotąd Chrystus nie ukazał się jedenastu uczniom, więc kobiety pospieszyły, aby przekazać im cudowną nowinę. (...) W ten sposób Chrystus wyznaczył swoim naśladowcom publiczne spotkanie w Galilei.

Marek zapisał najcenniejsze stwierdzenie, którego nie wolno nam przeoczyć. Anioł rzekł do kobiet: „Idźcie i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że was poprzedza do Galilei”. Poselstwo pocieszenia zostało dane kobietom, aby przekazały je Piotrowi. Ostatni raz Jezus widział Piotra, gdy ten trzykrotnie się Go zaparł. Piotr nie został jednak odrzucony przez Chrystusa, a ta wzmianka o nim oznaczała, że jego grzech został przebaczony. (...)

Wspaniałe polecenie, jakie Chrystus dał swoim uczniom, nigdy nie straciło swej siły, ale mamy je pamiętać jako naukę, którą Chry-

stus raz po raz przedstawiał im, gdy był z nimi. „Wspomnijcie, jak mówił wam, będąc jeszcze w Galilei, że Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzesznych ludzi i musi być ukrzyżowany, a dnia trzeciego powstać”. Uczniowie byli zaskoczeni, że wcześniej nie przypomnieli sobie tej zapowiedzi Zbawiciela. — [Manuscript 115, 1897](#).

## Świadectwo strażników — 5 październik

**„A strażnicy zadrżeli przed nim ze strachu i stali się jak nieżywi”. Mateusza 28,4.**

Gdzie się podzieli rzymscy strażnicy? Dano im ujrzyć potężnego anioła, który niegdyś śpiewał pieśń chwały przy narodzeniu Chrystusa. Ten anioł śpiewał teraz pieśń wywyższającą miłość Zbawcy. (...)

Kiedy niebiańskie zastępy zniknęły im z oczu, żołnierze powstali i szybko wybiegli z ogrodu. Potykając się i zataczając jak pijani, pobladli i z oczami pełnymi przerażenia opowiadali napotkanym przechodniom, co się stało. Posłańcy szybko zanieśli nowinę kapłanom i przywódcom, opowiadając wszystko, co usłyszeli od żołnierzy. Strażnicy udali się najpierw do Piłata, ale kapłani i przywódcy posłali po nich i wezwali ich na spotkanie. Twardzi rzymscy żołnierze przedstawiali dziwny widok, gdy składali świadectwo o zmartwychwstaniu Chrystusa i tych, których wywiódł On z grobu jako Ten, który ma moc dawać życie. (...)

Nie mieli czasu nic wymyślić, więc mówili prawdę. Sądzieli, że ich prawdomówność spodoba się takim sprawiedliwym i pobożnym ludziom, którzy ich wynajęli. Jednak przywódcy dalecy byli od zadowolenia z tego, co usłyszeli. (...)

Przekupili żołnierzy, aby opowiedzieli nieprawdę. Zagwarantowali im, że jeśli ta sprawa dotrze do Piłata, czego z pewnością nie dało się uniknąć, sami wezmą na siebie odpowiedzialność za postępowanie żołnierzy, którzy opuścili swój posterunek. Następnie przekupili samego Piłata, aby zachował milczenie. Co więcej sporządzili fałszywy raport, który, wysłali do wszystkich części kraju. (...)

Wielu uwierzyło w Jezusa, gdy widzieli niesamowite znaki towarzyszące Jego śmierci. Pamiętali głos, który dało się słyszeć u stóp krzyża wśród zamieszania i hałasu: „A setnik i ci, którzy z nim byli i strzegli Jezusa, ujrzawszy trzęsienie ziemi i to, co się działo,

przerazili się bardzo i rzekli: Zaiste, ten był Synem Bożym”. (...) Oczy wszystkich zwróciły się na miejsce, z którego rozległ się ten głos. Kto to powiedział? Był to rzymski setnik, pogański żołnierz, bałwochwalca. (...)

Co tak oświeciło i przekonało tych ludzi, iż wyznali swoją wiarę w Jezusa? To zachowanie Jezusa i Jego milczenie wobec okrutnych tortur tak do nich przemówiło. (...) W tym zmaltretowanym, posiniaczonym, poszarpanym ciele wiszącym na krzyżu setnik rozpoznał Syna Bożego. — [Manuscript 115, 1897](#).

## Pierwsze owoce zwycięstwa nad śmiercią — 6 październik

**„I groby się otworzyły, i wiele ciał świętych, którzy zasnęli, zostało wzbudzonych; i wyszli z grobów po jego zmartwychwstaniu, i weszli do świętego miasta, i ukazali się wielu”. [Mateusza 27,52.53](#).**

Podczas swojej służby Jezus wskrzeszał ludzi. Wzbudził syna wdowy z Nain, córkę Jaira oraz Łazarza. Jednak ci ludzie nie zostali przyodziani w nieśmiertelność. Gdy powstali z martwych, nadal podlegali śmierci i skażeniu. Jednak ci, którzy wstali z grobów przy zmartwychwstaniu Chrystusa, zostali wzbudzeni do wiecznego życia. Był to tłum jeńców, którzy wstąpili z Nim do nieba jako trofea Jego zwycięstwa nad śmiercią i grobem. (...)

Ludzie ci weszli do miasta i ukazali się wielu oświadczając: „Chrystus zmartwychwstał, a my zmartwychwstaliśmy razem z Nim”. Niektórzy byli przerażeni ich widokiem. Otrzymali najmocniejszy dowód nie tylko zmartwychwstania tych świętych, ale także zmartwychwstania ukrzyżowanego Odkupiciela. Po zmartwychwstaniu Chrystus nie ukazał się nikomu poza swoimi naśladowcami, ale świadectwo Jego zmartwychwstania było wystarczająco mocne. Pochodziło z różnych źródeł, w tym także od pięciuset osób, które spotkały się w Galilei ze zmartwychwstałym Panem. To świadectwo nie mogło zostać zgaszone. Święty fakt zmartwychwstania Chrystusa został uwieczniony.

Ci, którzy zostali wzbudzeni, mieli być przedstawieni wszechświatu jako trofeum — przykład zmartwychwstania wszystkich, którzy uwierzą w Jezusa Chrystusa i przyjmą Go jako swego osobistego Zbawiciela. Ludzie ci stali się symbolem ostatecznego zmartwychwstania sprawiedliwych. Ta sama moc, która wzbudziła z martwych Chrystusa, wskrzesi Jego Kościół jako Jego oblubienicę, uwielbi go i wyniesie wraz z Chrystusem ponad wszelkie zwierzchności i



moce, ponad wszelkie imię, nie tylko w tym świecie, ale także w świecie w górze, na niebiańskim dworze. (...)

Chrystus był pierwszym owocem zmartwychwstania tych, którzy zasnęli. Jego zmartwychwstanie zostało przepowiedziane w symbolicznym obrzędzie jednego ze świąt żydowskich. Chodzi o święto dziękczynienia za pierwsze plony. Podczas tego święta Izraelici gromadzili się w świątyni, przynosząc snop pierwszych dojrzałych kłosów zboża i poświęcając go Panu. (...)

Gdy Chrystus, błogosławiąc swoich uczniów, uniósł się w górę, armia aniołów otoczyła Go niczym obłok. Chrystus zabrał z sobą grupę jeńców jako swoje trofeum. Osobiście przedstawił Ojcu pierwszy plon zmartwychwstania tych, którzy zasnęli, jako zapewnienie swego zwycięstwa nad śmiercią i grobem. — [Manuscript 115, 1897](#).

[287] **Jezus da nam moc do zwycięstwa — 7 październik**

**„Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie”.**

**Objawienie 3,21.**

Szatan ze wszystkich sił walczy o ludzi. Rzuca swój piekielny cień na naszą ścieżkę. (...) Zamiast patrzeć na jego moc, zwróćmy wzrok na Tego, który może zbawić każdego. Dlaczego wasza wiara nie przedziera się przez mrok tam, gdzie jest Chrystus? On poprowadził za sobą jeńców i obdarzył swoich naśladowców darami. On nauczył was, że szatan domaga się prawa do każdego człowieka, który nie jest połączony z Jezusem i nie chce być Jego własnością.

Szatan jest sprawcą śmierci. Co Chrystus uczynił, by przypieczętować wyrok na szatana? Ostatnie słowa Chrystusa umierającego na krzyżu brzmiały: „Wykonało się”. [Jana 19,30](#). Diabeł zrozumiał, że to oznacza dla niego wyrok śmierci. Oddając swoje życie, Chrystus przypieczętował wyrok śmierci na szatana i wywiódł na światło nieśmiertelność.

Kiedy Chrystus zmartwychwstał, otrzymał moc i panowanie. Otworzył groby i wywiódł tłum jeńców, świadcząc naszemu światu i całemu wszechświatu, że ma moc nad śmiercią i wydrze jej więźniów.

Nie wszyscy, którzy umarli wierząc w Jezusa, zostali wskrzeszeni w tamtym czasie. Była to tylko zapowiedź tego, co stanie się w przyszłości, abyśmy wiedzieli, że śmierć i grób nie są w stanie zatrzymać swoich więźniów, gdyż Chrystus zabrał ich do nieba. A kiedy On powróci w mocy i chwale, otworzy groby. Więzienie zostanie otwarte i umarli wyjdą odziani w chwałę nieśmiertelności.

Chrystus zabrał z sobą ludzi jako trofea, które przedstawił wszechświatu. Wszelka sympatia dla Lucyfera, który niegdyś był cherubem nakrywającym, teraz zniknęła. Bóg pozwolił szatanowi okazać jego prawdziwy charakter. Gdyby to się nie stało, mogliby się znaleźć tacy, którzy uznaliby, że oskarżenia, jakie Lucyfer skierował

przeciwko Bogu, nie były całkowicie bezzasadne, a Bóg postąpił niesłusznie, nie dając Lucyferowi okazji do ich potwierdzenia.

Książę żywota i książę ciemności zmagają się z sobą. Książę żywota zwyciężył, ale zapłacił za to nieskończenie wielką cenę. Jego zwycięstwo oznacza dla nas zbawienie. (...) Czy nasz Zbawiciel nie musiał zwyciężyć? Czy nie musiał toczyć walki z księciem ciemności i odnieść zwycięstwa w każdej kwestii? On powierzył to dzieło swoim naśladowcom. Tak więc i my mamy coś do zrobienia.  
— [Manuscript 1, 1889](#).

## Kwestia Bożej zwierzchności wyjaśniona — 8 październik

**„Podnieście, bramy, wierzchy wasze, i podnieście się, bramy  
prastare, aby wszedł Król chwały!” Psalmów 24,7.**

Całe niebo przygląda się walce. (...) Tu, na ziemi, szatan wzbudza wrogość w umysłach ludzi, którzy opierają się zbawieniu zdobytemu dla nich za tak nieskończenie wielką cenę. Chrystus jest światłością świata, a jednak świat nie poznał Go. On stworzył świat, a jednak świat Go nie przyjął. Gdy próbowano Mu odebrać życie, Król niebios uchronił z miejsca na miejsce, a całe niebo przyglądało się temu. Był wzgardzony i odrzucony, wyśmiewany i wyszydzany, a jednak nie odpłacał zniewagami za zniewagi. Szatan nie zaprzestał prześladowania Chrystusa aż do Golgoty. Całe niebo i wszystkie nieupadłe światy przyglądały się walce. Czy Chrystus wypełni plan, którego się podjął, aby wydobyć ludzi z przepaści grzechu? (...)

Wielki buntownik stracił sympatię wszystkich, którzy widzieli zmartwychwstanie Chrystusa. Rozwiązana została kwestia niezmienności prawa Bożego, żywo interesująca wszystkie inteligentne istoty. Chrystus był ze swoimi uczniami przez czterdzieści dni, a następnie (...) został zabrany od nich do nieba. Prowadził z sobą tłum więźniów; otaczały Go zastępy niebiańskie. Kiedy zbliżyli się do miasta Bożego, towarzyszący Mu anioł zawołał: „Podnieście, bramy, wierzchy wasze, i podnieście się, bramy prastare, aby wszedł Król chwały!” (...)

Teraz Zbawiciel jest naszym pośrednikiem, wstawiającym się za nami u Ojca. (...) Ten cudowny Zbawiciel przyjdzie powtórnie. (...) Kiedy przyjdzie po raz drugi, nie będzie nosił korony cierniowej ani starej purpurowej szaty. Nikt już nie odważy się wołać: „Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj Go!”, ale rozlegnie się okrzyk anielskich zastępów: „Godzien jest ten Baranek, który był zabity”. Zamiast cierniowej korony boski Zwycięzca będzie nosił koronę chwały; zamiast starej królewskiej szaty, którą włożono na Niego, aby Go wykpić, będzie

nosił szatę bielszą niż śnieg. Jego dłonie, które zostały przebite strasznymi gwoździami, będą teraz błyszczeć jak czyste złoto. (...)

Sprawiedliwi zmarli wyjdą z grobów, a ci, którzy żywo doczekają tego wydarzenia, zostaną przemienieni i razem z nimi pochwyleni na spotkanie Pana w powietrzu, i tak zawsze będą z Panem. Usłyszą głos Jezusa, słodszy niż najpiękniejsza muzyka, jaką kiedykolwiek słyszał człowiek. (...) „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie królestwo przygotowane dla was od założenia świata”.

— [Manuscript 11, 1886](#).

## **„Grzech jest przestępstwem zakonu” — 9 październik**

**„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Jana 3,16.**

Bunt przeciwko prawu Bożemu został rozpoczęty przez szatana w niebie. Wskutek tego buntu zaistniał grzech. (...) Szatan utrzymywał, że Bóg obszedł się z nim niesprawiedliwie. Krytykował Boży sposób rządzenia. Oświadczył, że prawo Boże jest arbitralne i stoi na przeszkodzie dobru wszechświata, więc wymaga zmiany.

W tym sporze chodziło o żywotne interesy światów stworzonych przez Boga. Czyżby te domniemane wady prawa miały się stać aż tak widoczne, iż mieszkańcy wszechświata uznają za słuszne dokonanie zmian w prawie Bożym? Czy szatanowi uda się podważyć zaufanie inteligentnych stworzeń do prawa Bożego?

Bóg w swej mądrości nie posłużył się siłą w celu stłumienia buntu szatana. Takie postępowanie mogłoby wzbudzić współczucie dla szatana i w konsekwencji wzmocnić jego bunt, zamiast wpłynąć pozytywnie na jego postępowanie. Gdyby Bóg ukarał go stosownie do tego, na co zasłużył, wielu uznałoby, że szatan został potraktowany niesprawiedliwie, i o wiele więcej istot przyłączyłoby się do odstępstwa.

Należało dać szatanowi czas na rozwinięcie jego zasad. Miał wszelkie okazje ku temu, by zaprezentować swoje stanowisko. Postępował przebiegle. Gdy tylko jego postępowanie wychodziło na jaw, zmieniał taktykę. Posługując się fałszywymi oskarżeniami oraz błędnie interpretując zamiary i objawioną wolę Bożą, pozyskiwał sympatię dla siebie.

Adam i Ewa zostali poddani próbie i upadli. (...) Szatan zwiódł Ewę i doprowadził ją do nieposłuszeństwa wobec Boga. Ulegając pokusie, ludzie poddali się pod władzę szatana. Wróg osiągnął

panowanie nad ludzkością, sprowadzając na nią śmierć, karę za nieposłuszeństwo.

Jezus oświadczył, że poniesie karę za grzech i pokona szatana przez to, że przyjdzie na ten świat i zmierzy się z wrogiem na jego terenie.

Kiedy Chrystus przystąpił do walki, szatan walczył o każdy centymetr gruntu, używając wszystkich swoich sił, aby Go pokonać. Walka toczyła się o najwyższą stawkę. (...) Pytania, na które należało odpowiedzieć, brzmiały: Czy prawo Boże jest niedoskonałe i rzeczywiście wymaga zmiany lub unieważnienia, czy też jest niezmienne? Czy rządy Boże są trwałe, czy też mogą podlegać zmianom? Odpowiedzi na te pytania oczekiwali nie tylko mieszkańcy nieba, ale cały wszechświat. — [Manuscript 1, 1902](#).

## Całe stworzenie zaangażowane w wielki bój — 10 październik

**„Wykonało się”. Jana 19,30.**

Od żłobu w Betlejem aż po krzyż szatan szedł za Synem Bożym. Pokusy uderzały w Niego niczym nawałnica. Jednak im ostrzejszy był konflikt, tym lepiej się zapoznawał z pokusami osaczającymi ludzi i tym lepiej przygotowywał na odparcie kusiciela. Ogrom próby, przez którą przeszedł Chrystus, był proporcjonalny do wartości celu, jaki miał być osiągnięty dzięki Jego zwycięstwu albo zaprzepaszczony wskutek Jego niepowodzenia. Chodziło nie tylko o przyszłość tego świata. Ten świat był polem bitwy, ale rezultat boju miał wpływ na losy wszechświata.

W celu objęcia najwyższej władzy, szatan musiał pokonać Chrystusa. Postanowił doprowadzić do zamordowania Chrystusa, gdyż miał nadzieję, że nie zniesie On takiej strasznej śmierci, jaką zgotują mu siły piekła połączone z nikczemnymi ludźmi. W ten sposób szatan zamierzał dowieść, że Chrystus nie jest skłonny do poświęcenia siebie innym.

Podburzony przez szatana tłum żądał ukrzyżowania Chrystusa. Całe niebo przyglądało się kolejnym etapom upokorzenia Chrystusa — procesowi, odrzuceniu i śmierci. Kiedy na krzyżu zawołał On: „Wykonało się”, walka dobiegła końca. Krew niewinnego została przelana za winnych. Życie, które oddał, uwolniło ludzkość od wiecznej śmierci i przypieczętowało klęskę tego, który miał władzę nad śmiercią — diabła.

Szatan próbował robić wrażenie, iż działa dla dobra wszechświata. Nawet gdy Chrystus umierał na krzyżu, wróg posługiwał się tak licznymi, zwodniczymi i zawiłymi argumentami, żeby przekonać wszystkich, iż prawo Boże jest podstawą tyranii. To on uknuł wszystkie plany, wymyślił wszelkie możliwe zło i pobudził umysły, aby dręczyć i nękać Chrystusa. To on namawiał do rzucania fałszywych oskarżeń przeciwko Temu, który czynił jedynie dobro. To on



zainspirował ludzi do okrutnych czynów, które przydały cierpienia Synowi Bożemu, czystemu, świętemu i niewinnemu.

Postępując w ten sposób, szatan ukuł łańcuch, którym sam zostanie związany. Cały wszechświat zaświadczy o sprawiedliwej Bożej karze dla szatana. Niebo przekonało się, do czego prowadzą rządy szatana. Serca wszystkich niebiańskich istot połączyły się w przekonaniu o niezmienności Bożego prawa. Wszyscy poparli rządy Tego, który dla odkupienia przestępców nie oszczędził nawet własnego Syna, ale wydał Go na cierpienie i karę za grzech.

W swojej służbie Chrystus słowem i czynem obronił autorytet prawa Bożego. W tym celu przyszedł na świat. — [Manuscript 1, 1902.](#)

**„Daj mi rozum, abym zachował zakon twój i przestrzegał go całym sercem”. [Psalmów 119,34](#).**

Kiedy Chrystus wstąpił do nieba i wyjaśnił niebiańskim istotom sceny walki i zaciekle ataki, które Lucyfer przypuścił na Niego, aby powstrzymać Go od dokonania Jego dzieła na ziemi, wszystkie sugestie i oskarżenia tego, który niegdyś był najwyżej postawionym aniołem, zostały ukazane we właściwym świetle. Okazało się, że jego pozornie nieskazitelny charakter był tylko przykrywką dla oszustwa. Jego głęboko skrywane dążenie do wywyższenia siebie i do panowania zostało całkowicie zdemaskowane. (...) Kiedy sprawa została w końcu rozstrzygnięta, wszystkie nieupadłe istoty wyraziły swoje oburzenie z powodu buntu. Jednogłośnie przyznały, że Bóg jest sprawiedliwy, miłosierny, ofiarny i prawy. Jego prawo zostało obronione.

Od początku zamierzeniem szatana było odłączenie ludzkości od Boga. W każdym wieku dążył on do zrealizowania tego celu. Te same metody zwodzenia i ta sama logika, jakie zastosował wobec naszych prarodziców w Edenie, były przez niego używane w kolejnych stuleciach. Zawsze posługiwał się zwiedzeniem. Działał pod pozorem pobożności. Ma swój kościół i wyznawców. (...) Zagarnia do niego ludzi wszystkich klas.

Szatan działał wśród ludzi we wszystkich wiekach. Czasami przybierał pozór pobożności, czystości i świętości. Często występował pod postacią anioła światłości. Zaślepił ludzi, aby nie widzieli nic poza powierzchownością i nie rozpoznali jego prawdziwych zamiarów.

Bóg jest wszechpotężny, wszechobecny i niezmienny. Zawsze postępuje uczciwie. Jego prawo jest prawdą — niezmienną, wieczną prawdą. Jego przepisy są zgodne z cechami Bożego charakteru. Jednak szatan przedstawia je w fałszywym świetle. Wypaczając je usiłuje przekazać ludziom niewłaściwe wyobrażenie Boga. Od

czasu, gdy się zbuntował, stara się przedstawiać Boga jako niesprawiedliwego tyrana.

Jednak szatańska hipokryzja została zdemaskowana przez życie, proces i śmierć Chrystusa. Chrystus wziął na siebie ludzką naturę i przez swoje doskonałe życie obnażył fałsz twierdzeń tego, który nieustannie oskarża wszystkich starających się zachowywać prawo Boże. Krew Chrystusa przelana na krzyżu jest wiecznym, niepodważalnym świadectwem tego, że Boże prawo jest niezmiennie jak Boży charakter. Ukrzyżowanie Chrystusa było morderstwem z inicjatywy szatana, dokonany przez ludzi, którzy odeszli od Boga.

W dniu sądu, kiedy śmierć Chrystusa na krzyżu zostanie przez wszystkich dostrzeżona w jej rzeczywistym wymiarze, wszystkie głosy umilkną. Wszyscy zrozumieją, że szatan jest buntownikiem.  
— [Manuscript 1, 1902.](#)

## **Syn Boży został zraniony i umęczony za nas — 12 październik**

**„On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was”. 1 Piotra 2,24.**

Niebo było zdumione tym, jak przyjęto ich umiłowanego Wodza na tym świecie! Przedstawiciele narodu, który twierdził, iż wierzy w prorocstwa, zaparli się Go, zlekceważyli ostrzeżenia i przepowiednie, zamknęli oczy na światło i wypełniające się prorocze zapowiedzi, a będąc zaślepieni i zwiedzeni przez wroga nadal twierdzili, że służą Bogu! Jednak jeszcze bardziej zdumiewające jest to, że podobnie jak ten naród, większość mieszkańców świata odrzuciła Zbawiciela! (...)

Jego ręce przebito gwoździami, Jego skronie porały ciernie. To szatan rękami swoich agentów umęczył Go i dokazał na Nim najbardziej okrutnych czynów. (...) Nasze zbawienie zostało dokonane za cenę niepojętego cierpienia Syna Bożego. (...) Pięta Chrystusa została rzeczywiście ukąszona, kiedy jako człowiek cierpiał. Ból straszniejszy od tego, jaki kiedykolwiek dotknął ludzi, spoczął na Jego duszy, kiedy zdecydował się zapłacić dług, którego grzesznicy sami nigdy nie byliby w stanie zapłacić, aby wykupić się z niewoli grzechu. Na Niego złożone zostały przestępstwa i smutki nas wszystkich. (...)

Czy ludzie, za których Chrystus oddał życie, mogą pojąć cierpienie Syna Bożego, jakie zniósł, aby dać im zbawienie i przyprowadzić potomków Adama do ich domu w Edenie? (...)

Walka była tak zacięta, że Chrystus niemal konał na placu boju, kiedy aniołowie niebiańscy przybyli, aby wzmocnić cierpiącego Pana, i służyli Mu i pokrzepiali Go pokarmem.

Jezus wznosił się w górę z pola bitwy, mając na swym ciele rany będące trofeum zwycięstwa, które miało doprowadzić do unicestwienia mocy pierwszego buntownika, niegdyś niebiańskiego anioła. W

Niebie zapanowała radość, a wszystkim światom ogłoszono, że upadła ludzkość została odkupiona. Bramy niebios zostały otwarte dla skruszonych ludzi, którzy porzucą bunt i wrócą do wierności prawu Bożemu. (...)

Wielki Przywódca Kościoła powierzył swe dzieło wybranym sługom, aby prowadzili je w Jego imieniu. (...) Naśladowcy Chrystusa nie zostali pozostawieni sami sobie, by prowadzić walkę przeciwko szatanowi o własnych siłach. Wódz naszego zbawienia stoi na czele swego ludu, choć pozostaje niewidzialny dla ludzkich oczu. Oczami wiary mamy patrzeć na naszego Wodza i posłusznie spełniać Jego rozkazy. — [Manuscript 75, 1886](#).

## Triumfalne przyjęcie Chrystusa w niebie — 13 październik

**„Podnieście, bramy, wierzchy wasze, i podnieście się, bramy  
prastare, aby wszedł Król chwały!” Psalmów 24,9.**

Chrystus pragnie, by znękani, uciśnieni, zmęczeni ludzie przyszli do Niego, aby mógł im dać światło, życie, radość i pokój, których poza Nim nigdzie nie znajdują. Najwięksi grzesznicy są przedmiotem Jego głębokiego, wielkiego zainteresowania, litości i miłości. Jednak gdy On sam znalazł się w największej potrzebie ludzkiego współczucia, w godzinie największej próby i najcięższej pokusy, wówczas nawet najbardziej obiecujący z Jego uczniów zawiedli Go. Musiał sam działać, gdyż nikogo z ludzi nie było przy Nim. Otaczała Go atmosfera odstępstwa. Z każdej strony słyszał kpiny, szyderstwa i bluźnierstwa. Czego mogli oczekiwać Jego uczniowie pozostawieni w świecie, który nie przyjął Syna Bożego? (...)

Zadanie Chrystusa zostało zakończone, kiedy oddał swe życie na krzyżu, wołając donośnym głosem: „Wykonało się!” Droga została otwarta; zasłona została rozdarta. Grzesznicy mogą odtąd przychodzić do Boga bez potrzeby składania symbolicznych ofiar i bez pośrednictwa kapłanów. Sam Chrystus stał się kapłanem na wieki według porządku Melchizedeka. Niebo jest Jego domem. Przyszedł On na ten świat, aby objawić Ojca. Teraz Jego zadanie na polu walki i upokorzenia zakończyły się. Wstąpił do nieba i na wieki zasiadł po prawicy Bożej. (...)

W grobie Józefa przywdział szatę nieśmiertelności, a potem przebywał na świecie dostatecznie długo, by rozwiązać wszelkie wątpliwości co do tego, czy rzeczywiście zmartwychwstał. (...) Po zmartwychwstaniu przygotował uczniów na swoje odejście, a następnie powrócił do nieba, gdzie został uwielbiony przez jego mieszkańców i mieszkańców nieupadłych planet. (...)

Całe niebo czekało niecierpliwie na zakończenie misji Syna Bożego w świecie skalanym przekleństwem grzechu. Z Góry Oliwnej

wstąpił On do nieba, otoczony obłokiem aniołów, którzy towarzyszyli Mu w drodze do miasta Bożego. (...) Przyjęcie Chrystusa w niebie było przeciwieństwem tego, jakie otrzymał przychodząc na ziemię. (...) Tam nie spotkały Go smutek i cierpienie. Nie było tam podłych kapłanów usiłujących przyłapać Go na jakimś słowie, które mogliby błędnie zinterpretować, aby Go aresztować, znieważać i wyśmiać, a następnie skazać. (...)

Wywyższenie Chrystusa jest proporcjonalne do Jego upokorzenia i cierpienia. Mógł On stać się Zbawicielem i Odkupicielem jedynie dzięki temu, że wcześniej złożył swoje życie w ofierze.  
— [Manuscript 128, 1897](#).

**„A oto Ja zsyłam na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż zostaniecie przyobleczeni mocą z wysokości”. Łukasza 24,49.**

Chrystus wywyższył prawo Boże i uczcił je, przestrzegając jego wymagań i dokonując zbawienia świata, a następnie pospieszył do nieba, aby tam dokończyć dzieło i posłać do swoich uczniów Ducha Świętego. W ten sposób miał zapewnić swoich wiernych, że nie zapomniał o nich, gdy znalazł się w obecności Ojca, gdzie panuje pełna radość.

Duch Święty miał zstąpić na tych ludzi, którzy umiłowali Chrystusa. Dzięki temu, że ich Mistrz został uwielbiony, mieli zostać przygotowani na przyjęcie wszelkiego wyposażenia koniecznego do spełniania ich misji. Dawca życia trzyma w swych rękach nie tylko klucze śmierci, ale także całe niebo pełne błogosławieństw. Cała moc w niebie i na ziemi została Mu dana, a gdy zajął miejsce na niebiańskim dworze, mógł rozdawać te błogosławieństwa wszystkim, którzy Go przyjęli. (...)

Duch Święty został posłany jako najcenniejszy skarb, jaki świat mógł otrzymać. Kościół został ochrzczony mocą Ducha Świętego. Uczniowie zostali przygotowani do zwiastowania Chrystusa, najpierw w Jerozolimie, gdzie dokonane zostało haniebne dzieło znieważenia prawowitego Króla, a następnie aż po krańce świata. Zesłanie Ducha Świętego było dowodem, że Chrystus zasiadł z Ojcem na tronie i rozpoczął swoją pośredniczą służbę królestwa łaski. (...)

Ojciec przekazał całą chwałę Synowi, gdy zasiadł On po Jego prawicy, ponad wszystkimi zwierzchnościami i mocami. Ojciec wyraził swą wielką radość i upodobanie, przyjmując ukrzyżowanego i koronując Go w chwale i czci. Wszelkie przejawy przychylności okazane Synowi, gdy zaakceptowano Jego wielkie dzieło pojednania, miały zostać okazane także Jego ludowi. Ci, którzy z miłości połączyli się z Chrystusem, zostają przyjęci w Umiłowanym.



Cierpieli z Chrystusem w Jego najgłębszym upokorzeniu, a Jego uwielbienie było dla nich sprawą największej wagi, gdyż przyjęli Go całym sercem. Bóg miłuje ich tak, jak miłuje swego Syna. Chrystus, Emmanuel, stoi między Bogiem a wierzącym człowiekiem, objawiając chwałę Bożą Jego wybranym oraz przykrywając ich wady i przestępstwa szatą swojej nieskalanej sprawiedliwości. (...)

Jeśli wierni Bogu ludzie poświęcą się przez posłuszeństwo Jego przykazaniom, Pan będzie działał wśród nich. Odrodzi pokorne, skruszone dusze, czyniąc ich charaktery czystymi i świętymi. — [Manuscript 128, 1897.](#)

## Od rozpaczy ku nadziei — 15 października

**„I oto tego samego dnia dwaj z nich szli do miasteczka zwanego Emaus, które było oddalone o sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. I rozmawiali z sobą o tych wszystkich wydarzeniach”. Łukasza 24,13.14.**

Pierwszego dnia tygodnia po ukrzyżowaniu Chrystusa uczniowie otrzymali wszystko, co powinno napełnić ich serca radością. Jednak nie wszyscy się cieszyli. Dla niektórych był to dzień niepewności, zakłopotania i zdumienia. (...) Kobiety przyniosły wieść, która (...) potwierdziła zmartwychwstanie Chrystusa i to, że ukazał się żywy w ogrodzie.

Jednak uczniowie nadal nie wierzyli. Ich nadzieje umarły wraz z Chrystusem. Kiedy wieść o Jego zmartwychwstaniu dotarła do nich, tak bardzo różniła się od tego, czego się spodziewali, iż nie mogli w nią uwierzyć. (...) Niektórzy uczniowie otrzymali od naczynych świadków pełny opis wydarzeń piątkowych. Inni osobiście przyglądali się scenie ukrzyżowania. Rankiem pierwszego dnia tygodnia dwaj z nich, niespokojni i nieszczęśliwi, postanowili wrócić do domu w Emaus, wiosce oddalonej prawie dwanaście kilometrów od Jerozolimy. (...)

Nie uszli daleko, kiedy przyłączył się do nich nieznajomy. Jednak byli tak przygnębieni i rozczarowani, że nawet się Mu nie przyjrżeli. Kontynuowali swoją rozmowę wyrażając to, co czuli. (...) Jezus wiedział, że ich serca były pełne miłości do Niego. Pragnął wziąć ich w ramiona, otrzeć łzy i wlać radość i pokój w ich serca. Jednak najpierw musiał udzielić im lekcji, której nigdy nie mieli zapomnieć. (...)

Powiedzieli mu o rozczarowaniu do ich Mistrza, „jak arcykapłani i zwierzchnicy nasi wydali na niego wyrok śmierci i ukrzyżowali go”. Z sercami pełnymi rozczarowania i drżącymi ustami rzekli: „A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela, lecz po tym wszystkim już dziś trzeci dzień, jak się to stało”.

Dlaczego uczniowie nie pamiętali słów Chrystusa i nie spostrzeżli, że wszystko wydarzyło się tak, jak On zapowiedział? Dlaczego nie uświadamiali sobie, że spełni się Jego zapowiedź, iż trzeciego dnia zmartwychwstanie? Powinni byli o tym pamiętać. Przecież nawet kapłani i przywódcy nie zapomnieli. — [Manuscript 113, 1897](#).

**„I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków  
wykładał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach”.**  
**Łukasza 24,27.**

Uczniowie zastanawiali się, kim jest ten nieznajomy, że mówi tak, jakby zaglądał do wnętrza ich dusz, i przemawia z takim żarem, czułością, sympatią i nadzieją. Pierwszy raz od pojmania Chrystusa w Getsemane odczuli nadzieję. Raz po raz uważnie spoglądali na swego Towarzysza i myśleli, że Chrystus, gdyby był z nimi, mówiłby podobnie. Byli pełni zdumienia, a ich serca zaczęły tętnić oczekiwaniem, nadzieją i radością. (...)

Wielu lekceważy Stary Testament. Ludzie ci są zwolennikami idei, iż Nowy Testament zajął miejsce Starego Testamentu, więc Stary Testament już nie na wiele może się przydać. Jednak Chrystus zaczął wykładać swoim uczniom od początku Stary Testament, by dowieść, że miał pojawić się na tym świecie i przejść przez doświadczenia ziemskiego życia. Odrzucenie Syna Bożego także zostało wyraźnie przepowiedziane przez proroków. (...)

Chrystus pragnął, by Jego uczniowie mieli właściwe wyobrażenie każdej kwestii. Musieli zrozumieć, na ile tylko było to możliwe, dlaczego kielich cierpienia nie mógł Go ominąć. Wykazał im, że Jego straszliwa męka, której nie rozumieli, ale w przyszłości mieli zrozumieć, była wypełnieniem przymierza zawartego przed założeniem świata. Chrystus musiał umrzeć taką śmiercią, jaką umrą wszyscy przestępcy prawa, którzy się nie nawrócą. Jednak Jego upokorzenie i męka nie zakończyły się klęską, ale chwalebnym, wiecznym zwycięstwem. (...)

Kiedy uczniowie zbliżali się do swego domu, nieznajomy zachowywał się tak, jakby miał iść dalej. Jednak uczniowie czuli szczególną sympatię do Niego. (...), „Zostań z nami — powiedzieli — gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”. Chrystus bez słowa przystał na ich propozycję. „I wstąpił, by zostać z nimi”.

Gdyby uczniowie nie skorzystali z okazji zaproszenia Nieznajomego, nie dowiedzieliby się, że był Nim ich zmartwychwstały Pan. Chrystus nigdy nikomu nie narzuca swojego towarzystwa. Chętnie przebywa z tymi, którzy Go zapraszają. Jednak jeśli ludzie się ociągają, okazują obojętność i brak rozwagi, niechętnie myślą o niebiańskim Gościu i nie proszą, by przebywał z nimi, wówczas On odchodzi. W ten sposób wielu ponosi największą stratę. Nie poznają Chrystusa, podobnie jak nie poznali Go uczniowie, kiedy szedł obok nich. — [Manuscript 113, 1897](#).

**„A gdy zasiadł z nimi przy stole, wzięwszy chleb, pobłogosławił i rozłamawszy, podawał im. Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali go. Lecz On znikł sprzed ich oczu”. [Łukasza 24,30.31](#).**

Przygotowano prostą kolację, składającą się głównie z chleba. Podano pokarm Gościowi, a On wyciągnął ręce, by go pobłogosławić. Dlaczego uczniowie zdumieli się? Ich towarzysz wyciągnął ręce dokładnie w taki sam sposób, jak czynił to ich Mistrz. Przyjrzeni się uważnie i zobaczyli na jego dłoniach ślady po gwoździach. Obaj jednocześnie wykrzyknęli: To Pan Jezus! Powstał z martwych!

Zerwali się i rzucili do Jego stóp, aby oddać Mu pokłon. Wtedy zniknął im z oczu. Zdumieni patrzyli na miejsce, w którym przed chwilą znajdował się Ten, którego ciało kilka dni wcześniej złożyli do grobu. Gdy ochłonęli nieco, jeden z nich powiedział: „Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał?” [Łukasza 24,32](#).

Mając tak wspaniałą wieść do przekazania, nie mogli siedzieć i rozmawiać spokojnie. Nie zwracali uwagi na zmęczenie i głód. Pełni radości natychmiast wyruszyli tą samą drogą, którą przyszli, spiesząc, by opowiedzieć nowinę Jego uczniom w mieście. Księżyc zaszedł, ale Słońce Sprawiedliwości świeciło nad nimi. Ich serca biły żywo z radości. Wydawało im się, że cały świat zmienił się dookoła. Chrystus, ich Zbawiciel, żyje! Nie będą już opłakiwać Go jako umarłego, ale cieszyć się Nim jako żywym Odkupicielem. (...)

Niektóre odcinki drogi były dość niebezpieczne, ale oni wspinali się na strome zbocza wzgórz i biegnąc przed siebie ześlizgiwali się z gładkich skał. Nie wiedzieli, że chroni ich Ten, który szedł z nimi wcześniej. Z laską wędrowca w rękach podążali naprzód, pragnąc iść szybciej niż mogli. W ciemnościach zagubili drogę, ale odnaleźli ją. Czasem biegnąc potykali się, ale podnosili się i biegli dalej, a niewidzialny Towarzysz był cały czas przy nich.

Gdy przybyli do Jerozolimy, udali się do górnej sali, gdzie Chrystus spędził z uczniami ostatni wieczór przed śmiercią i gdzie przekazał im ostatnie pouczenia. Było bardzo późno, ale wędrowcy wiedzieli, że uczniowie nie zasną, póki nie upewnią się, co się stało z ciałem ich Pana. Drzwi do sali były starannie zaryglowane. Przybysze zapukali, ale z wnętrza nie odezwał się żaden głos. Wówczas podali swoje imiona. Drzwi ostrożnie uchylły się, ale gdy tylko weszli, zaraz zamknięto je znowu. — [Manuscript 113, 1897](#).

**„Wstał Pan prawdziwie!” — 18 październik**

**„A oni też opowiedzieli o tym, co zaszło w drodze i jak go poznali po łamaniu chleba. A gdy to mówili, On sam stanął wśród nich i rzekł im: Pokój wam!” Łukasza 24,35.36.**

Przybysze zastali uczniów pełnych zdumienia i ekscytacji. Oddawali Bogu dziękczynienie i chwałę mówiąc: „Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi”. Wówczas przybysze, zmęczeni forsownym marszem, opowiedzieli cudowną historię o tym, jak szli przygnębieni i rozczarowani, gdy przyłączył się do nich Nieznajomy. Ze zdumieniem i nadzieją opowiedzieli, jak wyjaśniał im Pismo Święte i jak zaprosili Go, by pozostał z nimi. Opowiedzieli, jak przygotowali posiłek i jak ich Gość wyciągnął ręce, by pobłogosławić pokarm, i jak Go rozpoznali. (...)

Gdy skończyli swoje opowiadanie, niektórzy z słuchaczy stwierdzili, że nie wierzą im, gdyż to, co opowiedzieli jest zbyt piękne, by mogło być prawdziwe. Właśnie wtedy nagle zauważyli, że znajduje się wśród nich ktoś, kogo wcześniej nie dostrzegli. Oczy wszystkich zwróciły się na Nieznajomego. Nikt nie pukał do drzwi. Nie było słyhać żadnych kroków. Uczniowie zdziwili się nie wiedząc, jak ktoś mógł się dostać do środka. W ciszy, jaka zapadła w sali, odezwał się dobrze im znany głos Mistrza. Czysto i wyraźnie brzmiały słowa wypowiedziane przez Niego: „Pokój wam!”

Apostoł Jan sprawozdaje: „Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. I znowu rzekł do nich Jezus: Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam. A to rzekłszy, tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego”. (...)

Nikt nie może przystępować do dzieła Bożego w zuchwałej pewności siebie. Ludzie nie mogą tego czynić, jeżeli Duch Święty nie spoczywa na nich. Jedynie pod nadzorem Ducha Świętego naśladowcy Chrystusa mogą działać tak, jak On działał.

Tego wieczora Chrystus ukazał uczniom swoje dłonie i stopy, aby nie pozostawić w ich umysłach żadnych wątpliwości, że to On



jest Chrystusem. „Spójrzcie na ręce moje i nogi moje, że to Ja jestem. Dotknijcie mnie i popatrzcie: Wszak duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. (...) To są moje słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, że się musi spełnić wszystko, co jest napisane o mnie w zakonie Mojżesza i u proroków, i w Psalmach. Wtedy otworzył im umysły, aby mogli zrozumieć Pisma. I rzekł im: Jest napisane, że Chrystus miał cierpieć i trzeciego dnia zmartwychwstać”.

— [Manuscript 113, 1897](#).

## **Jezus otworzył swoim naśladowcom umysły — 19 październik**

**„Wtedy otworzył im umysły, aby mogli zrozumieć Pisma”.**  
**Łukasza 24,45.**

Słowa Chrystusa należy cenić nie tylko stosownie do miary zrozumienia, jakie posiadają ludzie, którzy tych słów słuchają. Należy je oceniać stosownie do tego, jakie znaczenie nadał im sam Chrystus. On wziął stare prawdy, których sam był autorem, i przedstawił je słuchaczom w niebiańskim świetle. Jakże odmienna była ta prezentacja od tego, co słyszeli dotychczas. Jaki przypływ znaczenia, światła i uduchowienia towarzyszył ich wyjaśnianiu.

Po zmartwychwstaniu Chrystus otworzył umysły swoich naśladowców, aby mogli zrozumieć Pismo Święte. Szatan swoimi nieustannymi oszustwami zdołał zniekształcić obraz prawdy. Została ona ukryta przed wzrokiem śmiertelników, przysypana śmieciami kłamstwa. Kiedy Chrystus nawiązywał do swego upokorzenia, odrzucenia i ukrzyżowania, uczniowie nie mogli pojąć, o co Mu chodzi. Od dzieciństwa uczono ich, że Mesjasz założy doczesne królestwo, więc gdy Jezus mówił o swoim cierpieniu, nie rozumieli Jego słów. (...)

Chrystus miał do objawienia wiele prawd, o których nie mógł powiedzieć swoim uczniom, gdyż nie skorzystali oni ze światła, które wypływało z praw dotyczących służby kapłańskiej i systemu ofiarniczego. Nie przyjęli światła, nie czynili postępów w jego przyswajaniu i nie podążali ku większej światłości zgodnie z prowadzeniem Opatrzności.

Z tego samego powodu naśladowcy Chrystusa dzisiaj nie pojmują ważnych spraw związanych z prawdą. Nawet umysły tych, którzy nauczają prawdy, uległy takiemu przytępieniu, że wiele rzeczy pozostanie dla nich tajemnicą aż do czasu, gdy znajdą się w niebie. Ale nie musiało tak być. Jednak kiedy ludzie zawężają swój sposób myślenia, wówczas sądzą, że wiedzą już wszystko, a wtedy

zaprzestają zgłębiania zagadnień, które w rzeczywistości znają tylko powierzchownie. Ludzie zamykają swoje umysły, jakby już niczego więcej nie mogli się nauczyć i jakby Pan nie miał ich prowadzić ku większemu światłu. Trzymają się miejsca, w którym wydaje im się, że widzą blask światła, podczas gdy jest to tylko jedno ogniwo całego łańcucha prawd i obietnic, które należy studiować. (...)

Rozwój w prawdzie będzie nagrodą dla pokornego poszukiwacza, który boi się Boga i chodzi z Nim. Prawda, którą umysł przyjmuje jako prawdę, nieustannie się rozwija i poszerza. (...) Gdy umysł przyswaja ją ze świadomością jej drogocенności, wówczas doznaje uwznioślenia, uszlachetnienia i uświęcenia. — [Manuscript 143, 1897](#); [Manuscript Releases XVI, 122-123](#).

## **Duch Święty przychodzi jako Pocieszyciel — 20 październik**

**„Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca wychodzi, złoży świadcetwo o mnie”. Jana 15,26.**

Nie jest rzeczą właściwą, byśmy poświęcali czas, umysł, zdrowie i siły gromadzeniu ziemskich rzeczy i lekceważyli wieczne sprawy, ale powinniśmy gromadzić snopy do stodół Mistrza. (...) Pan pragnie, byśmy rozwijali się, wzrastali jak nasiona wrzucone w glebę — najpierw źdźbło, potem kłos, a następnie pełne ziarno w kłosie. (...)

Niektórzy pytają: Co mam zrobić, aby otrzymać Ducha Świętego? Proście Boga, by zbadał wasze serca i oświecił je. Nie czyńcie nic dla zaspokojenia egoizmu. Co by było, gdyby ci, którzy wyznają wiarę w Chrystusa, rzeczywiście reprezentowali Go na ziemi? Czy ludzie tego świata nie dostrzegliby tego i nie dowiedzieliby się o Jezusie? Czy nie byłoby to mocą? Potrzebujemy pobożności Chrystusowej, która przyniesie owoce miłości, radości i pokoju. Mistrz nie pragnie skąpego zaopatrzenia, ale obfitych zasobów.

Ewangelia Jana (15,17-21) wskazuje na niezgodę między Chrystusem a światem oraz prześladowania dotyczące Chrystusa i Jego naśladowców. (...) Potrzebujemy poznania Chrystusa, gdyż znać Jego znaczy mieć życie wieczne. W piętnastym rozdziale Ewangelii Jana Chrystus wskazuje na trudne doświadczenia i konflikty. Pyta, czy wytrwamy, a następnie wskazuje wieczną rzeczywistość i tysiące aniołów posyłanych do pomocy tym, którzy mają odziedziczyć zbawienie. Choć ukazuje armie zgromadzone przeciwko wam, to jednak mówi, że nie musicie popadać w zniechęcenie, gdyż Wódz zastępów Pana jest z wami, tak jak był z ludem Pańskim w czasach Jozuego. (...) Musimy wiedzieć, jak walczyć. Zwycięstwa nie można upatrywać w kaznodziei czy przywódcy, ale w Wodzu zastępów Pana, który walczy w tej bitwie za nas. (...)

Walczymy nie z ciałem i krwią, ale z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich, a Bóg jest z nami.

Nie wolno nam przypuszczać, że spryt ludzi zapewni im sukces. Ludzie mogą osiąść wszelką możliwą wiedzę, ale i tak bez Chrystusa nie są w stanie nic uczynić. Czy chodźcie z Nim w pokorze? A może pielęgnujecie ukryte grzechy czy uczucie zawiści wobec kogoś? Czy szukacie Boga z całego serca? Możemy się odłączyć od wszystkiego, ale nie od Ducha Bożego. Potrzebujemy natchnienia płynącego z krzyża, aby odczuć swą bezsilność, a wtedy Pan nas podźwignie. — [Manuscript 27, 1891](#).

[301] **Obietnica Ducha Świętego: „Weźmiecie moc” — 21  
październik**

**„Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi”. [Dzieje Apostolskie 1,8](#).**

Po zmartwychwstaniu Chrystus miał doznać wyznaczonego szczytu. Miał zasiąść na tronie wobec wszystkich mieszkańców nieba i nieupadłych światów. Ojciec pragnął szczególnie utrwalić w pamięci chwalebne przyjęcie Jego Syna w domu, który opuścił przychodząc na ziemię. Dla nas Chrystus stał się ubogi, abyśmy Jego ubóstwem zostali ubogaceni. (...)

Kiedy Chrystus wznosił się, Jego dłonie były wyciągnięte ponad uczniami w geście błogosławienia. Kiedy stali i patrzyli w górę, by uchwycić ostatni raz widok swego Pana wstępującego do nieba, został On przyjęty przez niebiańskie zastępy rozradowanych cherubinów i serafinów. Towarzysząc Mu w drodze do Jego niebiańskiego domu, śpiewali triumfalną pieśń: „Królestwa ziemi, śpiewajcie Bogu, grajcie Panu, temu, który jeździ na niebiosach, niebiosach odwiecznych”.

Chrystus postanowił zesłać dar tym, którzy byli z Nim, i tym, którzy uwierzą w Niego, a okazją do tego miało być Jego wniebowstąpienie i objęcie urzędu kapłańskiego uroczyscie przebiegające w niebie. Jaki dar mógł zesłać Chrystus, aby odpowiednio zaznaczyć swoje wstąpienie na tron jako Pośrednika między Bogiem a ludzkością? Dar ten musiał być stosowny do wielkości i królewskiego majestatu Chrystusa. Chrystus posłał swego Zastępcę, trzecią osobę boską, Ducha Świętego. Z tym Darem nic nie może się równać. (...)

W dniu Pięćdziesiątnicy Chrystus dał swoim uczniom Ducha Świętego jako Pocieszyciela. Odtąd miał On stale towarzyszyć Kościołowi. W czasach starotestamentowych wpływ Ducha Świętego często uwidaczniał się w wyraźny sposób, ale nigdy w takiej pełni. Duch Święty oczekiwał na ukrzyżowanie, zmartwychwstanie i wnie-

bowstąpienie Chrystusa. Przez wieki zanoszono modlitwy o spełnienie tej obietnicy, udzielenie Ducha. Żadna z tych gorliwych prośb nie została zapomniana. Teraz uczniowie przez dziesięć dni zanosili błagania, a Chrystus w niebie dodał do nich swoje wstawiennictwo. Otrzymał dar Ducha, aby wylać go na swój lud. (...) Gdy Chrystus zasiadł na tronie, Duch Święty zstąpił, tak jak obiecał, i jak potężny wiatr wionął na zgromadzonych, napełniając cały dom. Przybył w swej pełni i mocy, jakby przez wieki się powstrzymywał, a teraz został wylany na Kościół i na cały świat. Co nastąpiło po tym wylaniu? Tysiące ludzi nawróciło się jednego dnia. — [Manuscript 44, 1898](#).

[302] **Moc, która wstrząsnęła światem — 22 październik**

**„Wyleję Ducha mego na wszelkie ciało i prorokować będą synowie wasi i córki wasze, i młodzieńcy wasi widzenia mieć będą, a starcy wasi śnić będą sny”. [Dzieje Apostolskie 2,17](#).**

Po wylaniu Ducha Świętego uczniowie przyobleczeni w boską zbroję szli jako świadkowie, by opowiadać cudowną historię o narodzinach w żłobie i śmierci na krzyżu. Byli to skromni ludzie, ale nieśli prawdę. Po śmierci swego Pana czuli się bezradni, rozczarowani, zniechęceni — jak owce bez pasterza. Jednak teraz świadczyli o prawdzie, nie mając żadnej broni prócz Słowa i Ducha Bożego, którymi przełamywali wszelką opozycję. (...) Ich charaktery zostały przemienione i połączone więzami chrześcijańskiej miłości. (...) Z ich ust wychodziły słowa boskiej mądrości i mocy, która wstrząsnęła światem.

Trzeci, czwarty i piąty rozdział Dziejów Apostolskich zawierają opis ich świadczenia. Ci, którzy odrzucili i ukrzyżowali Zbawiciela, spodziewali się, że Jego uczniowie nie otrząsną się ze zniechęcenia i załamania, a w końcu wyrzekną się swego Pana. Ze zdumieniem słuchali wyraźnego, odważnego świadectwa składanego w mocy Ducha Świętego. Słowa i czyny uczniów były podobne do słów i czynów ich Nauczyciela, a ci, którzy ich słuchali, mówili: Nauczyli się od Jezusa, bo mówią tak, jak On mówił. „Apostołowie zaś składali z wielką mocą świadectwo o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wielka łaska spoczywała na nich wszystkich”.

Kapłani i przywódcy uważali się za kompetentnych w kwestii decydowania o tym, co apostołowie powinni czynić i czego powinni nauczać. Głosząc Chrystusa ludzie czynili wiele rzeczy, których Żydzi nie aprobowali. Istniało niebezpieczeństwo, że idee i nauki rabinów zostaną narażone na powszechne lekceważenie.

Apostołowie wywoływali żywe zainteresowanie wśród ludu. Ludzie przynosili do nich swych chorych krewnych i przyjaciół (...) a ci, którzy zostali uzdrowieni, głośno chwalili Boga i uwielbiali



imię Jezusa, Tego, którego Żydzi potępili, wyśmiali, opluli, ukoronowali cierniami, a potem wydali na ubiczowanie i ukrzyżowanie. Ten Jezus został teraz wywyższony ponad kapłanów i przywódców. Apostołowie twierdzili nawet, że On zmartwychwstał. Tak więc żydowscy przywódcy zdecydowali, że działalność uczniów Jezusa musi zostać zahamowana, ponieważ ich zwiastowanie przypominało o tym, kto ponosi winę za przelanie krwi Jezusa. — [Letter 38, 1896](#).

**„Przystąpili do nich kapłani i dowódca straży świątynnej oraz saduceusze, oburzeni, iż nauczają lud i zwiastują zmartwychwstanie w Jezusie; ujęli ich więc i wtrącili do więzienia aż do następnego dnia”. [Dzieje Apostolskie 4,1-3](#).**

Twierdzenia apostołów, iż widzieli Jezusa po Jego zmartwychwstaniu i że wstąpił On do nieba, burzyły fundamenty nauki saduceuszów. Nie mogli pozwolić, by szerzono takie poglądy. Rozzłoszczeni kapłani i przywódcy aresztowali apostołów i wtrącili ich do więzienia jak pospolitych kryminalistów. Jednak uczniowie nie czuli się zakłopotani ani załamani. (...)

„Ale anioł Pański otworzył w nocy drzwi więzienia i wyprowadziwszy ich rzekł: Idźcie, a wystąpiwszy, głoscie ludowi w świątyni wszystkie te słowa, które darzą życiem”. Widzimy, że nie zawsze należy słuchać tych, którzy sprawują władzę, nawet jeśli ludzie ci uważają się za nauczycieli biblijnych zasad. Dzisiaj wielu jest takich, którzy czują się rozdrażnieni i są rozgniewani, gdy ktokolwiek ośmiela się głosić idee odmienne od ich poglądów religijnych. Czyż nie bronili prawdziwości swoich zasad przez długi czas? Podobnie myśleli kapłani i rabini w czasach apostołów. Cóż znaczyli w ich oczach ci niewykształceni ludzie, prostacy, głoszący idee przeciwne do nauk, które wykształceni kapłani i przywódcy przekazywali ludowi? Według nich ci głosiciele nowych idei nie mieli prawa podważać fundamentalnych zasad wiary narodu izraelskiego.

Jednak widzimy, że Bóg niebios czasem poleca ludziom nauczać tego, co jest uważane za przeciwne ustalonym doktrynom. Ci, którzy niegdyś byli depozytariuszami prawdy, sprzeniewierzyli się temu świętemu powiernictwu, więc Pan wybiera innych, którzy otrzymują jasne promienie Słońca Sprawiedliwości i bronią prawd, nie będących w zgodzie z ideami przywódców religijnych. Wówczas ci przywódcy, w swojej duchowej ślepcie, dają upust swemu, jak

sądzą, słusznemu gniewowi przeciwko tym, którzy ośmielają się odrzucić bajki powszechnie uważane za prawdę. (...)

Jednak Duch Święty od czasu do czasu będzie objawiał prawdę przez swoich wybranych posłańców, a nikt, nawet kapłani czy przywódcy, nie ma prawa powiedzieć: „Nie powinniście wyrażać publicznie swoich opinii, gdyż my wierzymy inaczej”. W ten sposób ludzie usiłują się przeciwstawić nauce Ducha Świętego. — [Letter 38, 1896](#).

[304] **„Trzeba bardziej słuchać Boga” — 24 październik**

**„Piotr zaś i apostołowie odpowiadając, rzekli: Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”. [Dzieje Apostolskie 5,29](#).**

W większości religijnych sporów podstawą problemu jest to, że ludzka ambicja walczy o zapanowanie nad innymi poglądami. W imię czego? W imię spraw, które nie mają żywotnego znaczenia, a są uważane za ważne tylko przez ludzi, którzy nadają im takie znaczenie. Patrz [Mateusza 12,13-37](#); [Marka 14,56](#); [Łukasza 5,21](#); [Mateusza 9,3](#).

Jednak prześledźmy historię ludzi, których żydowscy kapłani i przywódcy uznali za niebezpiecznych dlatego, że głosili oni nową i dziwną naukę, dotyczącą ważnych teologicznych zagadnień. Apostołowie usłuchali polecenia danego im przez Ducha Świętego: „Głosście ludowi w świątyni wszystkie te słowa, które darzą życiem”. (...)

Gdyby kapłani i przywódcy ośmielili się postąpić z apostołami zgodnie z tym, co czuli do nich, mielibyśmy inne sprawozdanie, jednak w tym czasie anioł Boży czuwał nad nimi, aby wywyżżyć imię Boże, występując przeciwko wszelkiemu okrucieństwu wobec Bożych sług.

„A gdy ich przywiedli, stawili ich przed Radą Najwyższą. I zapytał ich arcykapłan, mówiąc: Nakazaliśmy wam surowo, abyście w tym imieniu nie uczyli (...). Piotr zaś i apostołowie odpowiadając, rzekli: Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. (...) A my jesteśmy świadkami tych rzeczy, a także Duch Święty, którego Bóg dał tym, którzy mu są posłuszni. A gdy to usłyszeli, wpadli we wściekłość i chcieli ich zabić”.

Wtedy Duch Święty poruszył Gamaliela, faryzeusza, uczonego w prawie, który cieszył się uznaniem całego ludu. Ten zabrał głos i przedstawił taką oto radę: „Odstąpcie od tych ludzi i zaniechajcie ich; jeśli bowiem to postanowienie albo ta sprawa jest z ludzi, wniech się obróci; jeśli jednak jest z Boga, nie zdołacie ich zniszczyć,

a przy tym mogłoby się okazać, że walcycie z Bogiem. I usłuchali go”.

Jednak szatańskie cechy tak mocno wrosły w umysły tych ludzi, że pomimo cudów dokonywanych przez apostołów uzdrawiających chorych oraz nadzwyczajnego uwolnienia Bożych sług z więzienia, kapłani i przywódcy byli tak pełni uprzedzenia i nienawiści, że ledwie potrafili nad sobą zapanować. „I przywoławszy apostołów, kazali ich wychłostać, zabronili im mówić w imieniu Jezusa i zwolnili ich. A oni odchodzili sprzed oblicza Rady Najwyższej, radując się, że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla imienia jego. Nie przestawali też codziennie w świątyni i po domach nauczać i zwiastować dobrą nowinę o Chrystusie Jezusie”. — [Letter 38, 1896](#).

**„Jeśli jednak jest z Boga, nie zdołacie ich zniszczyć, a przy tym mogłoby się okazać, że walczyacie z Bogiem”. [Dzieje Apostolskie 5,39.](#)**

Widzimy, jaki dowód został dany kapłanom i przywódcom i jak zdecydowanie opierali się oni Duchowi Bożemu. Ci, którzy przypisują sobie wielką mądrość i pobożność, mogą popełniać najstraszniejsze i najfatalniejsze błędy, jeśli opierają się Duchowi Świętemu i pozwalają, by ich umysły kształtowała inna moc. Pan Jezus, reprezentowany przez Ducha Świętego, znajdował się przed tym zgromadzeniem [kapłanów osądzających apostołów], ale oni nie rozpoznali Go. Przez chwilę odczuli przekonujący wpływ Ducha Świętego, iż Jezus jest Synem Bożym, ale uciszyli głos sumienia i pozostali bardziej ślepi i zatwardziali niż poprzednio. Nawet po tym, jak ukrzyżowali Zbawiciela, Bóg w swym miłosierdziu zesłał im (...) kolejne wezwanie do skruchy, gdy apostołowie odważnie oświadczyli im, iż to oni zamordowali Księcia żywota.

To nie grzech zamordowania Syna Bożego odciął ich od zbawienia. Uczynił to ich upór w odrzucaniu światła i przekonującego działania Ducha Świętego. Duch, który działa w dzieciach buntu, działał w nich, prowadząc do okrucieństwa wobec ludzi, przez których Bóg pragnął do nich dotrzeć. Szaleńczy bunt ogarniał ich z nową siłą po każdym akcie oporu przeciwko sługom Bożym i poselstwu, które Bóg im powierzył, aby je zwiastowali.

Każdy akt nieposłuszeństwa utrudnia skruchę. Stojąc na czele ludu, kapłani i przywódcy czuli, że jako osoby publiczne muszą bronić raz obranego stanowiska. Za wszelką cenę starali się udowodnić, że mają rację. Gdy raz wstąpili na drogę opozycji przeciwko Chrystusowi, każdy akt oporu umacniał ich na tej drodze. Bronili swoich buntowniczych poczynań przeciwko Chrystusowi, jakby były one jakimiś cennymi skarbami. Nienawiść i obłąd, które inspirowały ich do tych poczynań, zwróciły się teraz przeciwko apostołom.

Duch Boży objawił swoją obecność tym, którzy bez względu na opinię otoczenia głosili powierzoną im prawdę. Dzięki działaniu mocy Ducha Świętego Żydzi ujrzeli swą winę, polegającą na odrzuceniu dowodów danych im przez Boga. Jednak mimo to nie ustąpili i nadal trwali w swym nikczemnym uporze. Ich zatwardziałość stale wzrastała, prowadząc do duchowej ruiny. W każdej chwili mogli wyrazić skruchę, ale nie chcieli. — [Letter 38, 1896](#).

## W naszych czasach Duch Święty przyjdzie znowu — 26 październik

**„Przeto bądźcie cierpliwi, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik cierpliwie oczekuje cennego owocu ziemi, aż spadnie wczesny i późniejszy deszcz”. [Jakuba 5,7](#).**

Uczymy i spodziewamy się, że anioł zstąpi z nieba, a ziemia zostanie oświecona blaskiem jego chwały. Wówczas ujrzymy żniwo dusz podobne do tego, jakie nastąpiło w dniu Pięćdziesiątnicy. Ten potężny anioł przychodzi nie z jakimś łagodnym poselstwem, ale ze słowami mającymi do głębi poruszyć serca ludzi. (...) Czy rzeczywiście jako ludzkie narzędzia mamy współdziałać z boską pomocą w głoszeniu poselstwa tego potężnego anioła, który rozjaśni ziemię swą chwałą?

Jakże wielka i rozległa musi być władza księcia zła, która może zostać pokonana jedynie przez potężną moc Ducha Świętego. Na świecie szerzy się nielojalność wobec Boga i grzech we wszelkich formach. Ci, którzy pozostaną wierni Bogu i będą Mu służyć, staną się celem ataków piekielnych mocy. Jeśli ci, którzy otrzymali wielkie światło, nie posiadli odpowiedniej do tego światła wiary i posłuszeństwa, wkrótce zostaną зараżeni powszechnie panującym odstępstwem i inny duch przejmie nad nimi panowanie. Choć ich przywileje i możliwości były przeobfite, ludzie ci będą w gorszym stanie niż najgorliwsi obrońcy błędu. (...)

Inni, którzy nie mieli tak wielkiego światła, nigdy nie identyfikowali się z prawdą, pod wpływem Ducha Świętego przyjmą światło, które świeci nad nimi. Prawda, która utraciła swą moc nad osobami długo lekceważącymi jej cenne nauki, objawia się teraz w całym pięknie i atrakcyjności przed tymi, którzy są gotowi chodzić w światłości. (...)

Wśród zamieszania zwodniczych nauk Duch Boży będzie przewodnikiem i tarczą dla tych, którzy nie odrzucili świadectwa prawdy. (...) Nie mamy czasu radzić się ciała i krwi. Moc szatana pozornie



przeważa. Szatan stara się obrócić wszystko na tym świecie na swoją korzyść i napełnić wszystkich ludzi swoim duchem i swoją naturą. Bój będzie straszny. (...) Konfederacja szatańskich sił, połączonych ze złymi ludźmi, rzuci swój oręż niesprawiedliwości do boju przeciwko dobru. (...)

Kiedy Duch został wylany z wysokości, Kościół znalazł się w potoku światła, ale to Chrystus jest źródłem tego światła. Jego imię było na ustach wszystkich; Jego miłość napełniała serca. Tak samo będzie, kiedy anioł zstępujący z nieba z wielką mocą oświeci ziemię swą chwałą. — [Letter 25b, 1892](#).

## Szczepan — pierwszy chrześcijański męczennik — 27 październik

**„Oni zaś podnieśli wielki krzyk, zatkali uszy swoje i razem rzucili się na niego. A wypchnąwszy go poza miasto, kamienowali”. [Dzieje Apostolskie 7,57.58.](#)**

Szczepan był pierwszym chrześcijańskim męczennikiem. (...) Wrogowie Boga i prawdy byli pełni nienawiści i zaciętości. Szatan nakłonił ich do opierania się prawdzie. Szczepan miał się zmierzyć z najsprytniejszymi, najbardziej zwodniczymi dyskutantami, którzy mieli nadzieję odeprzeć jego argumenty. Gdyby Szczepan nie studiował Pisma Świętego i nie poparł swej wiary dowodami Słowa Bożego, nie przeszedłby próby. Jednak on dobrze znał podstawy swej wiary, dlatego stał nieugięty, gotów odpowiedzieć swoim przeciwnikom.

Szczepan zwyciężył. Przemawiał z pewnością, mądrością i mocą, co zdumiało i wprawiło w zakłopotanie wrogów prawdy. Kiedy stwierdzili, że zostali zupełnie pokonani, postanowili zniszczyć Szczepana. Gdyby ci pozornie uczciwi i mądrzy ludzie rzeczywiście szukali prawdy, przyznaliby rację dowodom, którym nie byli w stanie się przeciwstawić. (...) Jednak nie było to zgodne z ich zamiarami i charakterem. Nienawidzili Chrystusa i Jego naśladowców, więc uśmiercili Szczepana. — [Manuscript 17, 1885.](#)

Szczepan, człowiek umiłowany przez Boga, zdobywający ludzi dla Chrystusa, utracił życie, gdyż głosił chwalebne świadectwo o ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Zbawicielu. Czytamy, że był on człowiekiem pełnym wiary i mocy, a także czynił wielkie znaki i cuda wśród ludu. (...) Jednak duch, który objawił się w ostrej opozycji wobec Odkupiciela świata, nadal działał w dzieciach buntu. Nienawiść, jaką wrogowie prawdy okazali Synowi Bożemu, teraz zwróciła się przeciwko Jego naśladowcom. (...)

Światło, które ujrzeli na obliczu Szczepana, było dla przywódców dowodem od Boga. Jednak i na ten dowód przymknęli oczy.

Ach, gdyby zechcieli zwrócić nań uwagę! Ach, gdyby doznali skruchy! Jednak oni nie chcieli, a z ust wiernego świadka padły słowa świadectwa: „Ludzie twardego karku i opornych serc i uszu, wy zawsze sprzeciwicie się Duchowi Świętemu, jak ojcowie wasi, tak i wy!” (...)

Dwie armie zwały się w boju: armia nieba i armia fałszywych religijnych gorliwców. Po czyjej stronie stoją ci drudzy? Nadal mieli możliwość wyrażenia skruchy i przyjęcia przebaczenia, nawet po tym, jak strasznie potraktowali Chrystusa w osobie Jego świętego.  
— [Manuscript 11, 1900](#).

**„A oto Etiopczyk, eunuch, dostojnik (...) powracał, a siedząc na swoim wozie, czytał proroka Izajasza. I rzekł Duch Filipowi: Podejź i przyłącz się do tego wozu”. [Dzieje Apostolskie 8,27-29](#).**

Niebiański posłaniec został skierowany do Filipa [diakona], by ukazać mu dzieło, jakie miał wykonać dla Etiopczyka. Ewangelista otrzymał polecenie: „Wstań i idź na południe drogą, która prowadzi z Jerozolimy do Gazy. Jest to droga pustynna”. (...)

Dzisiaj, tak samo jak wtedy, aniołowie prowadzą tych, którzy pozwalają się prowadzić. Tamten anioł sam mógł wykonać pracę, ale nie taki jest Boży sposób działania. Wierzący mają zjednoczyć się z sobą i jako Boże narzędzia pracować dla ratowania zgubionych.

Filip rozumiał swoje zadanie. Ten człowiek, posiadający wielką władzę, został pociągnięty do Zbawiciela i nie oparł się temu. Nie uczynił swego wysokiego stanowiska wymówką, by nie przyjąć Ukrzyżowanego. Ewangelista zapytał go: „Czy rozumiesz to, co czytasz? Ten zaś powiedział: Jakżebym mógł, jeśli mnie nikt nie pouczył? I poprosił Filipa, aby wsiadł i zajął przy nim miejsce”. A on wyjaśnił mu Słowo Boże. (...)

„A Filip otworzył swoje usta i zwiastował mu dobrą nowinę o Jezusie, poczynawszy od tego ustępu Pisma. A gdy tak jechali drogą, przybyli nad jakąś wodę, a eunuch rzekł: Oto woda; cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony? Filip zaś powiedział mu: Jeśli wierzysz z całego serca, możesz. (...) Zeszli obaj, Filip i eunuch, do wody, i ochrzcił go”. (...)

Gdy aniołowie niebiańscy czynią swe dzieło, siły zła działają, by pociągać umysły ludzi w innym kierunku. Szatan mnoży przeciwności, aby dociekliwy umysł, który chciałby zrozumieć Słowo Boże, został przyćmiony. Próbował to uczynić kusząc Chrystusa na pustyni. Doświadczenie Chrystusa zostało opisane, abyśmy mogli zrozumieć metody i plany szatana. Gdyby Filip opuścił wahającego

się Etiopczyka, być może ten nigdy nie przyjąłby Zbawiciela. Aniołowie zła czekali na sposobność, by wcisnąć kłamstwo i odwrócić przebudzony umysł od szukania prawdy. Ci, którymi posługuje się Pan, muszą być w pełni poświęceni Jego służbie, aby mogli rozumieć swe zadania. Jako mądrzy słudzy muszą wykorzystywać wszelkie sposobności, by uczyć łaski Bożej i prowadzić ludzi do Chrystusa. — [Manuscript 11, 1900](#).

## Saul staje się Pawłem, apostołem pogan — 29 październik

**„A gdy padł na ziemię, usłyszał głos mówiący do niego: Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz? I rzekł: Kto jesteś, Panie? A On: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz”. [Dzieje Apostolskie 9,4.5.](#)**

Saul został wykształcony przez najlepszych nauczycieli. Uczył się u samego Gamaliela. Saul był rabinem i mężem stanu. Należał do Sanhedrynu i gorliwie prześladował chrześcijan. Uczestniczył w ukamienowaniu Szczepana, a dalej czytamy o nim: „A Saul tępił zbór; wchodził do domów, wywlekał mężczyzn i niewiasty i wtrącał do więzienia”. Jednak jego kariera prześladowcy została przerwana.

Gdy udawał się do Damaszku, aby tam aresztować chrześcijan, „oślnęła go nagle światłość z nieba, a gdy padł na ziemię, usłyszał głos mówiący do niego: Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz?” (...)

Saul po nawróceniu przyjął imię Paweł. Przyłączył się do uczniów i stał się jednym z apostołów. — [Manuscript 95, 1899.](#)

Choć apostołowie często brali udział w konfliktach ze złymi ludźmi i mocami ciemności, to jednak wychodzili z nich zwycięsko, mając do wyboru zwycięstwo lub śmierć. Na swych ciałach, posiniaczonych i zranionych w imię Jezusa, nosili dowody ukrzyżowania Chrystusa i w ten sposób uczestniczyli w Jego cierpieniach.

Wybawienie i zachowanie ich przy życiu, pomimo licznych trudności i niebezpieczeństw, świadczyło, że Jezus żyje, a dzięki Jego mocy żyją i oni. — [Manuscript 58, 1900.](#)

Wierny Szczepan został ukamienowany przez wrogów Chrystusa. Pozornie wydawało się, że Bóg nie wspiera swego dzieła na ziemi, skoro pozwolił nikczemnikom zatriumfować. Jednak to właśnie od tej chwili rozpoczęło się nawrócenie Pawła, a przez jego słowa tysiące ludzi poznało światło ewangelii. — [Letter 10, 1879.](#)

Ludzie wybrani do dzieła Bożego powinni być wierni i szczerzy, gotowi uczyć się od Boga, jak wskazywać innym ludziom lepszą drogę. Ludzie, którzy rodzą się w Chrystusie, mogą się spodziewać konfliktów, trudu i przeciwności — ich powołaniem jest toczyć dobry bój wiary. W ich zasięgu zawsze jest moc, przez którą mogą osiągnąć zwycięstwo bez względu na okoliczności, moc, która uczyni ich kimś więcej niż zwycięzcami i pozwoli pokonać wszelkie trudności. — [Letter 150, 1900](#).

## Tymoteusz — wzór młodego człowieka — 30 październik

**„Niechaj cię nikt nie lekceważy z powodu młodego wieku; ale bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości”. 1 Tymoteusza 4,12.**

Zasady, którymi kierował się Tymoteusz, były tak utrwalone przez właściwe wychowanie, iż był on przygotowany do roli nauczyciela religii i do współpracy z Pawłem, wielkim apostołem pogan. Był zaledwie młodzieńcem, ale pełnił swoje odpowiedzialne zadania z chrześcijańską łagodnością. Był wierny, stały i szczery. Paweł wybrał go jako towarzysza pracy i podróży misyjnych, aby Tymoteusz mógł korzystać z jego doświadczenia w głoszeniu ewangelii i zakładaniu zborów. (...)

Paweł miłował Tymoteusza, ponieważ Tymoteusz miłował Boga. Jego mądrość i znajomość praktycznej pobożności i prawdy wyróżniały go i czyniły człowiekiem o wielkim wpływie. (...) Duchowy wpływ jego domu rodzinnego był znaczący, stały i niezmienny. Słowo Boże było zasadą, którą kierował się Tymoteusz. (...)

Wielu postępuje impulsywnie, zamiast kierować się doświadczeniem i rozsądkiem. Jednak Tymoteusz posiadał rozwagę i spokój myśli, a w każdej sytuacji pytał: „Czy to jest droga Pańska?” (...) Nie posiadał szczególnych talentów, ale jego praca była cenna, gdyż korzystał z danych przez Boga zdolności, które poświęcił służbie Bożej. Duch Święty znalazł w Tymoteuszu umysł podatny na kształtowanie i ukształtował go tak, iż stał się Jego świątynią.

Najważniejszym celem dla naszej młodzieży nie powinno być poszukiwanie czegoś nowego, ale podporządkowanie się naukom Pisma Świętego. Wówczas młodzi ludzie posiadliby cechy, które niebo ceni najwyżej. Niech skryją się w Bogu, a we wszystkim, co mówią, niech przedstawiają prostą prawdę, tak aby została przyjęta przez słuchaczy. Niech prawda przeniknie ich sposób myślenia i codzienne życie.



Widzimy, jak wielki wpływ wywarł na Tymoteusza przykład prawdziwej pobożności. (...) Duchowa moc pobożności, objawiająca się w jego domu, zachowała go czystym w mowie i przeciwdziałała wszelkim złym wpływom. Od dzieciństwa Tymoteusz znał Pismo Święte. Korzystał z dobrodziejstw studiowania Starego Testamentu i tych części Nowego Testamentu, które zawierały nauczanie i opis czynów Chrystusa. (...)

Szlachetny, dobry charakter nie jest dziełem przypadku. Jest wynikiem procesu kształtowania charakteru od najwcześniejszych lat oraz praktykowania prawa Bożego w domu rodzinnym. — [Letter 33, 1897](#).

[311] **Jan, umiłowany uczeń, spisuje Księgę Objawienia**  
**— 31 październik**

**„Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg, aby ukazać sługom swoim to, co ma się stać wkrótce; to też wyjawiał On za pośrednictwem zesłanego anioła swojego słudze swemu Janowi”. [Objawienie 1,1](#).**

Po wniebowstąpieniu Chrystusa świadectwo Jana o Chrystusie niepokoiło władze. Z mocą nauczał on, że Chrystus jest zmartwychwstałym Zbawicielem. Aby przypodobać się Żydom, Rzymianie ukrzyżowali Chrystusa, a teraz starali się umieścić Jana tam, gdzie jego głos nie będzie słyszany ani przez Żydów, ani przez pogan. Jan został wywieziony na wyspę Patmos.

Najwyraźniej Pan pozwolił wrogom zatriumfować. Przynajmniej tak się wydawało. Jednak niewidzialna Boża ręka działała w ciemnościach. Bóg pozwolił, by jego wierny sługa został umieszczony tam, gdzie Chrystus mógł mu udzielić cudownego objawienia siebie, aby przekazał je światu. (...) Ukrytego na bezludnej wyspie ucznia odwiedził Chrystus, dając mu najwspanialsze objawienie swej chwały i ukazując, co ma się wydarzyć na ziemi. (...)

Jan był pozbawiony kontaktu z braćmi. Jednak nikt nie był w stanie pozbawić go światła i objawienia Chrystusa. Wielkie światło miało spłynąć od Chrystusa na Jego sługę. Ten umiłowany uczeń został ogromnie wyróżniony. Podobnie jak inni uczniowie, on także chodził z Jezusem, ucząc się od Niego i karmiąc się Jego słowami. (...) W święty dzień sabatu zmartwychwstały Zbawiciel objawił się Janowi, a świadectwo, które otrzymał Jan, zostało przekazane także nam. Bóg pragnie, byśmy badali Pismo Święte w celu poznania tego, co stanie się w ostatnich dniach historii ziemi. (...)

[Cytat z [Objawienia 1](#)]. Jest to najmocniejsze świadectwo, ale jego prawdziwe znaczenie jest pojmowane w niewielkim stopniu. Niechaj każdy, kto studiuje Pismo Święte, starannie wczyta się w

każde słowo pierwszego rozdziału Księgi Objawienia, gdyż każde zdanie i każde słowo mają tam ogromne znaczenie.

Ukazanie się Chrystusa Janowi powinno być dla wszystkich, wierzących i niewierzących, dowodem, że Chrystus zmartwychwstał. Powinno dodać żywotnej mocy Kościołowi. Czasem ciemne chmury otaczają lud Boży. Wydaje się, że ucisk i prześladowania zniszczą go. Jednak w takich chwilach wierni otrzymują najcenniejsze nauki. Jak w ciemną noc światło gwiazd jest najwyraźniejsze, tak najcenniejsze promienie Bożej chwały ukazują się w największych ciemnościach. Im ciemniejsze niebo, tym wyraźniej i mocniej widoczne są promienie Słońca Sprawiedliwości, zmartwychwstałego Zbawiciela. — [Manuscript 106, 1897](#).



**Listopad — Przyszłość ukazana w Księdze [312]  
Objawienia**

## Boże poselstwo dla ludu Bożego — 1 listopad

**„Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyście byli poddani próbie, i będziecie w udreće przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota”. [Objawienie 2,10.](#)**

Jan był blisko związany ze Zbawicielem podczas Jego misji. Słuchał Jego cudownych słów i widział cudowne czyny, więc później składał o nich naoczne świadectwo. Przemawiał z obfitości serca napełnionego miłością Chrystusa, a żadna moc nie mogła się oprzeć jego słowom. (...)

Podobnie jak Mistrz, Jan cierpliwie znosił każdą próbę pozabawienia go życia. Kiedy wrogowie wrzucili go do kotła z wrzącą oliwą, sądzili, że w ten sposób raz na zawsze położą kres jego działalności. Jednak gdy wypowiedziane zostały słowa podyktowane przez szatana: „Tak zginą wszyscy, którzy wierzą w tego zwodziciela, Jezusa Chrystusa z Nazaretu”, Jan oświadczył: „Mój Mistrz cierpliwie poddał się wszystkiemu, co szatan i jego aniołowie mogli wymyślić, by Go upokorzyć i umęczyć. Oddał swe życie, by zbawić świat. Umarł, abyśmy mogli żyć. Zaszczyt to dla mnie cierpieć dla Jego sprawy. Jestem tylko słabym, grzesznym człowiekiem, ale Chrystus był święty, bez skazy, nieskalany, bezgrzeszny. Nigdy nie popełnił grzechu ani nie znaleziono kłamstwa w Jego ustach”. Słowa Jana cierpiącego z powodu przemocy jego wrogów wywarły wielki wpływ, a ci sami ludzie, którzy wrzucili go do kotła, wyciągnęli go z niego.

Właśnie po tym wydarzeniu Jan został zesłany na wyspę Patmos, gdzie odłączony od swych towarzyszy wiary, miał, zgodnie z zamysłem wrogów, umrzeć z niedostatku i w zapomnieniu. Jednak Jan nawet tam pozyskiwał przyjaciół i prowadził ludzi do Chrystusa. Prześladowcy sądzili, że umieścili wiernego świadka tam, gdzie nie będzie już więcej nękał swoimi słowami Żydów i występnych władców tego świata. (...)

Jednak sam Bóg i Chrystus oraz niebiańscy aniołowie byli towarzyszami Jana na wyspie Patmos. Od nich otrzymywał pouczenia, które przekazywał tym, którzy wraz z nim przebywali odosobnieni od świata. Tam spisał wizje i objawienia otrzymane od Boga, mówiące o tym, co wydarzy się aż do końca historii świata. Kiedy jego głos nie mógł już świadczyć o prawdzie, kiedy nie mógł świadczyć o Tym, którego miłował i któremu służył, poselstwo ukazane mu na tej skalistej, jałowej wyspie miało się stać jasną lampą, która nie przestanie płonąć. Każdy naród, plemię, język i lud miał się z niego uczyć zamiarów Pana nie tylko wobec Izraelitów, ale wobec wszystkich mieszkańców Ziemi. — [Manuscript 150, 1899](#).

## **Księga Objawienia przeznaczona do studiowania** **— 2 listopad**

**„Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane; czas bowiem jest bliski”. Objawienie 1,3.**

Wielu ludzi wierzy, że Księga Objawienia jest księgą zapieczętowaną, więc nie poświęcają czasu na studiowanie jej tajemnic. Twierdzą, że mają wgląd w chwałę zbawienia i że tajemnice objawione Janowi na wyspie Patmos nie są tak ważne jak zbawcze prawdy.

Jednak Bóg nie ceni tej księgi tak mało. Oświadcza: „Świadczę każdemu, który słucha słów proroctwa tej księgi: Jeżeli ktoś dołoży coś do nich, dołoży mu Bóg plag opisanych w tej księdze; a jeżeli ktoś ujmie coś ze słów tej księgi proroctwa, ujmie Bóg z działu jego z drzewa żywota i ze świętego miasta, opisanych w tej księdze”. (...)

Pan objawił swojemu słudze Janowi tajemnice Księgi Objawienia i pragnie, aby były one studiowane przez wszystkich wierzących. W księdze tej przedstawione są sceny, które obecnie należą już do przeszłości, ale znajdują się tam także cenne wskazówki dotyczące aktualnych wydarzeń rozgrywających się wokół nas, mających ogromne znaczenie dla wiecznego przeznaczenia. Inne proroctwa tej księgi spełnią się dopiero przy końcu czasu, kiedy dojdzie do ostatniego wielkiego boju między mocami ciemności a Księciem Niebios. (...)

Wiele z proroctw wypełni się bardzo szybko jedno po drugim. Wszystkie moce zostaną poruszone. Powtórzy się historia; dawny bój powróci z nową siłą, a niebezpieczeństwa otoczą lud Boży ze wszystkich stron. Ludzkość zaczyna żyć coraz intensywniej. Pośpiech i pęd cechują wszystko, co dzieje się na ziemi. Za czym pędzą ludzie? Za zabawami, rozrywkami, pustymi przyjemnościami. Ludzie dążą do wywyższenia siebie i walczą ze sobą nawzajem.



Rzeczy doczesne i przemijające pochłaniają ich uwagę, podczas gdy sprawy wieczności rzadko przychodzą im na myśl.

Ludzie posiadający energię, zapał i wytrwałość poświęcają dane im przez Boga siły współpracy z szatanem w celu obalenia prawa Bożego. Różnego rodzaju bezczelni grzesznicy są uważani za szczerych i świętych. Podobnie jak Adam i Ewa zlekceważyli słowo Boże, a usłuchali kłamstwa szatana, teraz przyjmuje się fałsz, a lekceważy się prawdziwe standardy świętości. — [Manuscript 143, 1901](#).

## Świadectwo Jezusa objawia wieczną miłość Bożą — 3 listopad

**„Ja, Jan, brat wasz i uczestnik w ucisku i w Królestwie, i w cierpliwym wytrwaniu przy Jezusie, byłem na wyspie, zwanej Patmos, z powodu zwiastowania Słowa Bożego i świadczenia o Jezusie”. Objawienie 1,9.**

Przez tego, który jest „bratem w ucisku”, Chrystus objawił swemu ludowi straszliwy konflikt, jaki czeka ich przed Jego powtórny przyjsciem. Zanim sceny zaciekłych zmagañ zostały odsłonięte przed nimi, przypomniano im, że inni wierzący także pili ten kielich i byli ochrzczeni chrztem cierpienia. Ten, który podtrzymuje ziemskich świadków prawdy, nie porzuci swego ludu w tym ostatnim boju.

W czasach zaciekłych prześladowań i wielkiej ciemności, gdy wydawało się, że szatan triumfuje nad wiernymi świadkami Bożymi, Jan — człowiek podeszłym wieku — został zesłany na miejsce odosobnienia. Został odłączony od towarzyszy wiary i odebrano mu możliwość pracy w dziele ewangelii. Jednak nikt nie był w stanie odłączyć go od obecności Bożej. Pustkowie będące miejscem jego zesłania okazało się dla niego bramą niebios. Jan napisał: „W dzień Pański” — w dzień święty, który Bóg pobłogosławił i odłączył jako swój szczególny dzień — „popadłem w zachwycenie i usłyszałem za sobą głos potężny, jakby trąby, który mówił: To, co widzisz, zapisz w księdze i wyślij do siedmiu zborów (...). I obróciłem się, aby zobaczyć, co to za głos, który mówił do mnie; a gdy się obróciłem, ujrzałem siedem złotych świeczników, a pośród tych świeczników kogoś podobnego do Syna Człowieczego”. (...)

Chrystus przechadza się pośród siedmiu złotych świeczników. Symbolizuje to Jego więź ze zborami. On trwa w łączności ze swym ludem. (...) Choć jest Najwyższym Kapłanem i Pośrednikiem w świątyni w górze, to jednak przechadza się także wśród zborów na ziemi. (...)

Gdy Duch Święty spoczął na proroku, ujrzał on otwarte drzwi do nieba i usłyszał głos wzywający go, by wejrzał w to, co stanie się później. Jan pisze: „A oto tron stał w niebie, na tronie zaś siedział ktoś; a Ten, który na nim siedział, podobny był z wyglądu do kamienia jaspisowego i karneolowego”. Usługujący aniołowie otaczali Go, czekając gorliwie na Jego rozkazy, a tęcza Bożej obietnicy — jak widział Jan — znak przymierza z Noem, otaczała tron na wysokościach świadcząc o Bożym zapewnieniu miłosierdzia dla każdego skruszonego, wierzącego człowieka. Jest ona wiecznym świadectwem, że „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Zwiastuje całemu światu, że Bóg nigdy nie zapomni o swoim ludzie zmagającym się ze złem. — [Manuscript 100, 1893](#).

**„Zwyciężył lew z pokolenia Judy (...). I widziałem (...) stojącego Baranka jakby zabitego”. Objawienie 5,5.6.**

Zbawiciel został przedstawiony Janowi w symbolach „Lwa z pokolenia Judy” oraz „Baranka jakby zabitego”. Te dwa symbole wyrażają całe dzieło odkupienia. Wskazują na połączenie wszechmocy z ofiarną miłością. Jako Lew z Judy Chrystus broni swoich wybranych i daje im zwycięstwo, gdyż przyjęli Go jako „Baranka Bożego, który gładzi grzech świata”. Oto Chrystus, zabity Baranek — wzgardzony, odrzucony, ofiara szatańskiego gniewu i ludzkiego okrucieństwa. Jakże pełne czułości jest Jego współczucie wobec Jego ludu na tym świecie! Jak nieskończenie głębokie było Jego upokorzenie i ofiara jako Baranka Bożego, tak wielka jest Jego moc i chwała jako Lwa z Judy, ku wyzwoleniu Jego ludu.

Przed Janem odkryte zostały wielkie wydarzenia przyszłości, które miały wstrząsnąć tronami królów i wprawić ziemskie moce w drżenie. Jan ujrzał koniec historii Ziemi i rozpoczęcie rządów Tego, który ma być Królem królów, a Jego królestwo trwać będzie wiecznie. (...) Ujrzał Chrystusa przyjmującego uwielbienie wszystkich zastępów niebiańskich i usłyszał obietnicę, że choć ucisk przyjdzie na lud Boży, to jeśli cierpliwie wytrwają, staną się więcej niż zwycięzcami przez Tego, który ich umiłował. (...)

Jan był teraz gotów świadczyć o przejmujących scenach wielkiego boju między tymi, którzy zachowują przykazania Boże, i tymi, którzy próbują je obalić. Widział czyniącą cuda moc, powstającą by zwieść wszystkich mieszkańców ziemi, którzy nie oddali swych serc Bogu, „namawiając mieszkańców ziemi, by postawili posąg zwierzęciu, które ma ranę od miecza, a jednak zostało przy życiu”. (...)

O lojalnych i wiernych, którzy nie ugięli się przed dekretami ziemskich władców, sprzecznymi z autorytetem Króla Niebios, Jan

pisze: „Tu się okaże wytrwanie świętych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa”.

Te nauki mają służyć naszemu dobru. Wiarą mamy trwać przy Bogu, gdyż przed nami jest czas próby dla każdego człowieka. Chrystus na Górze Oliwnej wspomniał o strasznych wydarzeniach, które poprzedzą Jego powtórne przyjście. (...) Choć te proroctwa częściowo wypełniły się podczas zniszczenia Jerozolimy, to jednak ich bezpośrednio wypełnienie nastąpi w czasach ostatecznych. — [Manuscript 100, 1893](#).

**„I będą znaki (...). Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat”. [Łukasza 21,25.26.](#)**

Jan był świadkiem strasznych scen, jakie będą znakami przyjścia Chrystusa. Widział armie idące do boju, sprawiające, że w ludziach serca zamierały z przerażenia. Widział ziemię trzęsącą się w konwulsjach, góry usuwające w głębiny morskie, ryczące, spienione fale. Widział otwarte upusty gniewu, zniszczenia, głodu i śmierci na mieszkańców ziemi.

Duch Święty powstrzymujący zło został wycofany z tego świata. Huragany, sztormy, burze, ogień i powódź, nieszczęścia na morzu i lądzie następowały szybko jedno po drugim. Naukowcy starają się to wyjaśnić. Znaki widoczne wokół nas mówią nam o bliskim przyjściu Syna Bożego, ale ludzie przypisują je innym przyczynom. Ludzie nie dostrzegają, że to czterej aniołowie powstrzymują cztery wiatry, aby nie wiały, póki słudzy Boży nie zostaną opieczętowani. Jednak gdy Bóg nakaże swoim aniołom wypuścić wiatry zniszczenia, wówczas wydarzą się takie rzeczy, jakie trudno opisać słowami.

Stoimy na progu wielkich, uroczystych wydarzeń. Proroctwa szybko się wypełniają. Pan jest tuż u drzwi. Wkrótce rozpocznie się niezwykle ważny okres dla wszystkich mieszkańców ziemi. Bój z przeszłości powróci z nową siłą. To, co będzie się działo na świecie, przechodzi ludzkie wyobrażenia. Szatan będzie działał za pośrednictwem ludzi.

Jednak słudzy Boży nie mogą ufać samym sobie w tym wielkim zagrożeniu. Plan nadchodzących wydarzeń jest w rękach Pana. Świat nie jest pozbawiony władcy. Majestat Niebios trzyma w swych rękach przeznaczenie narodów i los swego Kościoła. (...)

Ważne wydarzenia są przed nami. Aby sprostać próbom i pokusom i stanąć na wysokości zadania, potrzebujemy wielkiej wiary i wytrwałości. Jednak możemy zwyciężyć, gdyż nikt, kto czuwa,

---

modli się i wierzy, nie zostanie usidlony przez wroga. Całe niebo jest zainteresowane naszym dobrem i czeka na nasze prośby o mądrość i siłę. W czasie próby, która jest przed nami, Bóg zapewni bezpieczeństwo tym, którzy zachowali cierpliwie Jego słowo. — [Manuscript 100, 1893](#).

[317] **Jesteśmy odpowiedzialni za otrzymane światło — 6**  
**listopad**

**„Ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują”. [Mateusza 7,14](#).**

Łagodny, umiłowany uczeń [Jan] powiedział: „Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma”. [1 Jana 2,4](#). Słowo Boże jest bardzo wyraźne i konkretne. Niebezpieczne jest wyznawanie, iż jest się naśladowcą Jezusa, a jednocześnie zapieranie się Go lekceważącym stosunkiem nawet do jednego z Jego przykazań.

Historia reformacji uczy nas, że Kościół Chrystusa nigdy nie może się zatrzymać i przestać się reformować. Bóg stoi na czele i mówi do nas jak do Mojżesza: „Idźcie naprzód” i: „Powiedz synom izraelskim, aby wyruszyli”. Boże dzieło stale idzie naprzód. Tak więc Jego lud krok po kroku powinien zmierzać naprzód wśród konfliktów, prób i zwycięstw. Historia Kościoła uczy nas, że lud Boży nie może skostnieć w teorii wiary, ale musi być otwarty na nowe światło płynące z objawionego Słowa Bożego.

Miniona historia rozwoju prawdy pośród błędu i ciemności wskazuje nam, że większość ludzi nie szuka świętej prawdy Bożej. Ci, którzy czynią postępy w reformacji i są posłuszni głosowi Bożemu: „Idźcie naprzód”, napotykać na sprzeciwy, są prześladowani i zabijani, a jednak w obliczu groźby więzienia a nawet przerażających tortur i śmierci wywyższają prawdę na swój czas. Prędzej oddadzą życie niż umilkną i wyrzekną się swej wiary. Ludzie ci nie cenili swego życia aż tak bardzo, by nie poświęcić go za prawdę Bożą. Prawda w naszych czasach jest tak samo ważna, jak była w czasach męczenników. (...)

Co by było, gdyby w czasach Lutera ludzie uzasadniali swoje nieposłuszeństwo Bożym wymaganiom tak, jak to czynią niektórzy obecnie? Ludzie ci mówią: „Bóg jest zbyt miłosierny, by potępić mnie za to, że nie przyjmuję tych niepopularnych prawd. Nasi przy-



wódcy intelektualni i religijni także ich nie przyjmują. Zaryzykuję łamanie prawa Bożego, skoro cały świat go nie przestrzega. (...) Jestem zadowolony z mojej religii (...). Zaryzykuję i stanę po stronie większości”.

Gdy idę za większością, Biblia mówi mi, że zmierzam szeroką drogą ku śmierci. Majestat Niebios powiedział: „A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują”. Jesteśmy odpowiedzialni za światło, które świeci w naszych czasach. Chrystus płakał w udręce nad Jerozolimą, gdyż jej mieszkańcy nie poznali czasu swego nawiedzenia. Zlekceważyli swoją okazję i ofiarowane im przywileje. (...) Wstrętne niewdzięczność, pusty formalizm i obłudna nieszczerłość widoczna przez wiele wieków, wycisnęła z Jego oczu łzy niewymownego cierpienia. — [Letter 35a, 1877.](#)

## Niebezpieczeństwo lekceważenia światła — 7

### listopad

**„A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe”.**

**Jana 3,19.**

Utrata jednej duszy jest przedstawiona jako katastrofa w porównaniu z korzyściami oferowanymi przez świat. (...) Jerozolima z czasów Chrystusa symbolizuje każdego człowieka, który lekceważy i zaniedbuje swoje przywileje i odrzuca światło, które Bóg mu posyła. Czy rady Boże są cenione? Czy prośby i ostrzeżenia sług Bożych są przyjmowane? Czy zważa się na wezwania do skruchy? Ach, obyśmy osobiście docenili cenne chwile naszego „dnia nawiedzenia”, abyśmy nigdy nie usłyszeli: „Lecz teraz zakryte to jest przed oczyma twymi”. Jeśli światło świeci w naszych dniach, to mamy je przyjąć, docenić i iść w nim bez czekania na to, czy przyjmą je przywódcy i uczeni. (...)

Chrystus mówi: „Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić”. (...) Wzrok Jezus wybiegał naprzód, przez wieki i widział, że świat chrześcijański będzie nauczał, iż śmierć Chrystusa unieważniła prawo Jego Ojca. Tak więc, aby rozwiać wszelkie wątpliwości, wyraźnie oświadczył, jakie jest Jego stanowisko w tej sprawie. (...)

Ludzie odchodzili nie wiedząc nic o potrzebie świętowania sabbatu, siódmego dnia tygodnia. Byli to dobrzy ludzie, którzy żyli zgodnie ze światłem, jakie otrzymali. Nie mogli być odpowiedzialni za światło, którego nie mieli. Jednak my jesteśmy odpowiedzialni za światło, które świeci w naszych czasach. Głupotą byłoby usprawiedliwianie przestępowania prawa Bożego tym, że w przeszłości dobrzy ludzie go nie przestrzegali. (...)

Lekceważenie światła nie jest bezpieczne. Czy to, że pozornie wielcy i dobrzy ludzie nie są posłuszni prawu Bożemu, może być usprawiedliwieniem naszego nieposłuszeństwa? (...) To uczeni

w Piśmie, przywódcy i kapłani, ludzie pełniący święte urzędy, ludzie przekonani, że ich sprawiedliwość przewyższa sprawiedliwość świata, prześladowali Chrystusa. Ci fałszywi świętoszkowie byli Jego największymi wrogami. (...) To nauczyciele ludu szydzili z Jezusa, gdy umierał na krzyżu.

Pozorni chrześcijanie, którzy dzisiaj odrzucają światło, nie będą się lepiej odnosić do tych, którzy przyjęli światło prawdy i radują się nim, niż czynili to Żydzi w czasach Chrystusa. Gdyby poznali, że On jest Księciem żywota, nie ukrzyżowaliby Go. Dlaczego nie poznali? Ponieważ odrzucili wszelkie dowody, iż Chrystus jest Mesjaszem. (...) Będą oni patrzeć na wierzących jako na maluczkich, słabych ludzi, garstkę fanatyków i będą wyrażać się o nich z pogardą. — [Letter 35a, 1877.](#)

## Prześladowania w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej — 8 listopad

**„Drudzy zaś doznali szyderstw i biczowania, a nadto więzów i więzienia”. Hebrajczyków 11,36.**

Kiedy Jezus objawił swoim uczniom los Jerozolimy i wydarzenia związane z Jego powtórным przyjsciem, przepowiedział także doświadczenia Jego ludu od czasu swego wniebowstąpienia aż do powtórного przyjscia w mocy i chwale w celu wybawienia wiernych. Z Góry Oliwnej Zbawiciel widział huragany, jakie miały spaść na Kościół apostołski, a w dalszej przyszłości Jego oczy dostrzegały zaciekle wichry prześladowań, które uderzać będą w Jego naśladowców w wiekach duchowej ciemności. (...)

Historia Kościoła wczesnochrześcijańskiego świadczy o spełnieniu słów Zbawiciela. Moce ziemskie i piekielne połączyły się przeciwko Chrystusowi w osobach Jego naśladowców. (...) Chrześcijanie byli pozbawiani swych dóbr i wypędzani z domów. (...) Wielu przypieczętowało swoje świadectwo krwią. (...)

Wśród zaciekłych prześladowań ci świadkowie Jezusa zachowali swoją wiarę. (...) Ze słowami ufności, cierpliwości i nadziei zachęcali się nawzajem do wytrwania pomimo ponoszonych strat i cierpienia. Utrata ziemskich dóbr nie była w stanie zmusić ich do odrzucenia wiary w Chrystusa. Przykre doświadczenia i prześladowania były tylko krokami przybliżającymi ich do odpoczynku i nagrody. (...)

Na próżno szatan usiłował zniszczyć Kościół siłą. Wielki bój, w którym uczniowie Jezusa oddawali swe życie, nie ustał, gdy wierni chorążowie padali na posterunku. Przegrywając zwyciężali. Boży pracownicy byli zabijani, ale dzieło Boże rozwijało się. Ewangelia była głoszona, a liczba jej wyznawców stale rosła. (...) Pewien chrześcijanin, zwracając się do pogańskich władców prześladowających chrześcijan, powiedział: „Możecie nas zabijać, męczyć, osądzać, lecz wasza niesprawiedliwość jest dowodem naszej niewinności.

Nawet wasze okrucieństwo nic wam nie pomoże; ono raczej przyciąga ludzi do nas. Im więcej nas zabijacie, tym więcej nas jest; krew chrześcijan jest nasieniem”.

Tysiące więziono i zabijano, ale inni zajmowali ich miejsce. Ci, którzy zostali zamęczeni za wiarę, zwyciężali w Chrystusie i ogłaszali Jego zwycięstwo innym. Bojowali dobry bój wiary i otrzymywali koronę chwały, którą Chrystus da im przy swoim powtórным przyjściu. Cierpienia, które znosili, przybliżały chrześcijan do siebie i do Odkupiciela. — [The Spirit of Prophecy IV, 39-42](#).

[320]

## **Kościół wczesnochrześcijański doprowadzony do odstępstwa przez zwolenników szatana — 9 listopad**

**„Lecz mam ci za złe, że pozwalasz niewieście Izebel, która się podaje za prorokinię, i naucza, i zwodzi moje sługi, uprawiać wszeteczeństwo i spożywać rzeczy ofiarowane bałwanom”.**

**Objawienie 2,20.**

Przykład życia męczenników i świadectwo ich śmierci były stałym dowodem na rzecz prawdy. Dzięki nim tam, gdzie się tego najmniej spodziewano, poddani szatana porzucali jego służbę i stawali pod sztandarem Chrystusa. (...)

Wielki przeciwnik postanowił oszustwem osiągnąć to, czego nie udało się mu osiągnąć siłą. Prześladowania ustały, a ich miejsce zajęła niebezpieczna uluda doczesnego powodzenia i ziemskiej chwały. Bałwochwalcy częściowo przyjmowali chrześcijańską wiarę, ale odrzucali wiele istotnych prawd. Wyznawali, iż przyjmują Jezusa jako Syna Bożego oraz wierzą w Jego śmierć i zmartwychwstanie. Jednak jednocześnie nie mieli przekonania o swej grzeszności i nie odczuwali potrzeby skruchy ani zmiany serca. Poczynili ze swej strony pewne ustępstwa, a w zamian za to domagali się, by chrześcijanie także poczynili ustępstwa, aby wszyscy mogli osiągnąć wspólną platformę wiary w Chrystusa.

Kościół znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie. W porównaniu z nim więzienie, tortury, ogień i miecz były błogosławieństwem. Niektórzy chrześcijanie trwali mocno w wierze, stanowczo odmawiając pójścia na jakikolwiek kompromis. Niektórzy błędnie sądzą, że jeśli zrezygnują z niektórych zasad wiary albo przynajmniej je zmodyfikują, wówczas ci, którzy częściowo przyjęli chrześcijaństwo, przyłączą się do Kościoła, a potem w pełni się nawrócą. (...) Pod płaszczykiem fałszywego chrześcijaństwa szatan dostał się do Kościoła, wypaczył wiarę i odwrócił umysły ludzi od Słowa Prawdy.

W końcu większość chrześcijan przystała na obniżenie standardów. Wówczas doszło do połączenia chrześcijaństwa z pogaństwem.

Choć czciciele bałwanów twierdzili, że są nawróceni i przyłączali się do Kościoła, to jednak nadal trzymali się bałwochwalstwa, zmieniając tylko obiekty swej czci na obrazy Jezusa, a nawet Marii i świętych. Ohydny zacyzn bałwochwalstwa został w ten sposób wprowadzony do Kościoła i rozpoczął swe wstrętne dzieło. Fałszywe nauki, błuźniercze obrzędy i bałwochwalcze ceremonie zostały wprowadzone do kościelnej praktyki. Gdy naśladowcy Chrystusa połączyli się z bałwochwalcami, religia chrześcijańska uległa zepsuciu, a Kościół utracił swoją czystość i moc. Jednak byli i tacy, którzy nie dali się zwieść. — [The Spirit of Prophecy IV, 42-43](#).

[321] **Dwie klasy naśladowców Chrystusa — 10 listopad**

**„Wtedy podobne będzie Królestwo Niebios do dziesięciu panien, które, wzięwszy lampy swoje, wyszły na spotkanie oblubieńca. A pięć z nich było głupich, pięć zaś mądrych”.**

**Mateusza 25,1-2.**

Wśród naśladowców Chrystusa zawsze istniały dwie klasy ludzi. Jedna klasa bada życie Zbawiciela i gorliwie pragnie poprawy swych wad oraz dostosowania swych charakterów do wielkiego Wzoru, natomiast druga klasa lekceważy wyraźne, praktyczne prawdy, które obnażają ich błędy. Nawet w swych najlepszych czasach Kościoł nie składał się z samych szczerych, czystych i uczciwych wyznawców. Nasz Zbawiciel uczył, że ci, którzy wybierają pobbłażanie grzechowi, nie powinni być przyjmowani do Kościoła. Jednak On sam pozwolił przebywać z sobą ludziom, którzy mieli poważne wady charakteru, i dał im przywilej słuchania Jego nauki i oglądania Jego przykładu, aby mogli dostrzec swe błędy i naprawić je.

Wśród dwunastu apostołów znajdował się zdrajca. Judasz został przyjęty nie ze względu na jego cechy charakteru, ale raczej pomimo nich. Został włączony do grona uczniów, aby przez nauczanie i przykład Chrystusa pojął, jaki jest charakter prawdziwego chrześcijanina, a dzięki temu dostrzegł swe błędy, wyraził skruchę i dzięki łasce Bożej został oczyszczony „przez posłuszeństwo prawdzie”.

Jednak Judasz nie chodził w świetle tak łaskawie świecącym nad nim. Pobbłażając grzechowi zapraszał szatana, aby go kusił. Złe cechy jego charakteru zaczęły dominować nad dobrymi. Poddał swój umysł pod panowanie mocy ciemności i gniewał się, gdy go karcono, a pod wpływem gniewu popełnił najstraszniejszą zbrodnię zdrady Mistrza. W podobny sposób wszyscy ci, którzy chowają zło pod pozorem dobra, nienawidzą tych, którzy zakłócają ich spokój ośmielając się karcic ich trwanie w grzechu. Kiedy nadarzy się okazja, ludzie ci, jak Judasz, zdradzą tych, którzy karcili ich, aby ich ratować.



Apostołowie mieli w Kościele do czynienia z ludźmi udającymi dobrych, z ukrywającymi występki. Ananiasz i Safira oszukiwali, udając iż składają obfitą ofiarę Bogu, podczas gdy chciwie zatrzymali dla siebie część tego, co ślubowali oddać. (...) Kiedy na naśladowców Chrystusa przyszły próby i prześladowania, jedynie ci, którzy byli gotowi porzucić wszystko dla prawdy, pragnęli być Jego uczniami. W czasach prześladowań Kościół pozostawał stosunkowo czysty. Jednak gdy prześladowania ustały, do Kościoła przyłączali się ludzie nienawróceni i niepoświęceni, co otworzyło szatanowi drzwi Kościoła. — [The Spirit of Prophecy IV, 44-45](#).

**„Tak jest, wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowanie znosić będą”. 2 Tymoteusza 3,12.**

Herod i nikczemni przywódcy wydali na śmierć Sprawiedliwego, ale Chrystus nigdy nikogo nie skrzywdził. Ducha prześladowań występującego przeciwko wolności sumienia możemy przypisać tylko temu, od którego ten duch pochodzi — szatanowi. On jest zwodzicielem, kłamcą, mordercą i oskarżycielem braci. To on uwielbia widok ludzkiej nędzy. Cieszy się z cudzego nieszczęścia, a gdy jesteśmy świadkami okrutnych prześladowań wobec ludzi pragnących służyć Bogu zgodnie z sumieniem, możemy być pewni że działa tu tajemnica nieprawości. Pan rzekł do szatana, starodawnego węża: „Ono [Potomstwo niewiasty] zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę”. 1 Mojżeszowa 3,15. Chrystus w szczególny sposób zmiażdżył głowę węża, ale to proroctwo sięga jeszcze dalej. Jest ono deklaracją nieustającego konfliktu między Chrystusem i Jego naśladowcami a szatanem, jego aniołami i ludźmi pozostającymi pod jego panowaniem — konfliktu, który będzie trwał aż do końca czasu.

Taki konflikt został rozpętany w życiu Syna Bożego. Był on prześladowany, znieważany i odrzucany, przez co stał się mężem boleści doświadczonym w cierpieniu. Majestat Niebios raz po raz musiał usuwać się z areny swojej działalności, gdyż szatan kąsał Jego piętę, a w końcu szatański obłąd osiągnął apogeum, kiedy diabeł natchnął umysły nikczemnych ludzi, by domagali się ukrzyżowania Jezusa. On prześladował dzieci Boże sprowadzając na nich nieszczęścia i śmierć. Izajasz, Daniel i Jan w proroctwie przedstawili zmagania i zwycięstwa ludu Bożego, a także pozorne zwycięstwa szatana.

Wrogość szatana przeciwko naśladowcom Jezusa nie ustaje, ale jest tak samo zagorzala i zdecydowana. (...) Zło we wszystkich jego przejawach jest odrzuceniem światła prawdy oraz odejściem od żywego Boga i zawsze sprzymierza się przeciwko sprawiedli-

wym i posłusznym. Upadli aniołowie i upadli ludzie łączą się w rozpaczliwej konfederacji, aby prześladować wiernych Bożych.

Szatan liczył na to, że jeśli uda mu się zwieść ludzi i wciągnąć ich do swej walki tak, jak uczynił to z aniołami, wówczas ludzie staną się jego sprzymierzeńcami w jego poczynaniach przeciwko Niebu. (...)

Prawda nie zawiera idei pomieszanych z tradycją i baśniami. Religia Jezusa Chrystusa ukazuje prawdę, czystą i nieskażoną. Ta prawda wymaga, by jej szukać, a każdy, kto szuka jej szczerze, znajdzie ją. Prawdziwa religia nie pobudza jedynie emocji, ale odwołuje się do intelektu i serca. Nieustannie rozwija się i sięga coraz wyżej i wyżej w kierunku nieba. — [Manuscript 62, 1886](#).

**„Napisz więc, co widziałeś i co jest, i co się stanie potem”.**

**Objawienie 1,19.**

Zasada, która ma być wywyższona w obecnym czasie, jest tą samą zasadą, jaką wyznawali zwolennicy ewangelii w czasach wielkiej reformacji. Kiedy książęta zebrali się na Sejmie w Spirze w 1529 roku, wydawało się, że nadzieja świata ma zostać zaprzeczona. Temu zgromadzeniu przedstawiono dekret cesarza zakazujący wolności religijnej i dalszego głoszenia zreformowanych nauk. (...)

Los świata w znacznym stopniu zależał od decyzji kilku bohaterów wiary. Ci, którzy przyjęli prawdy reformacji, spotkali się i podjęli wspólną decyzję: „Zaprotestujmy przeciwko dekretowi. W sprawach sumienia większość nie ma żadnej władzy”. Spisali protest i przedstawili go zgromadzonym stanom. (...)

W ostatnim boju Bóg powierzył w nasze ręce sztandar prawdy i wolności religijnej, który tamci reformatorzy trzymali wysoko. Ci, których Bóg pobłogosławił znajomością Jego Słowa, są odpowiedzialni za ten wielki dar. Mamy przyjąć Słowo Boże jako najwyższy autorytet. Musimy przyjąć jego pouczenia i zgodnie z nimi postępować. Jedynie wtedy będziemy w stanie docenić te prawdy, gdy poznamy je przez osobiste studiowanie Słowa Bożego. (...)

Kościół protestancki, przyjąwszy nauki potępiane przez Słowo Boże, będą narzucać je ludziom, podobnie jak papieska władza narzucała swoje dogmaty obrońcom prawdy w czasach Lutra. Ten sam bóg znowu rozgorzeje, a każdy człowiek będzie musiał zdecydować, po której stronie stanie.

Kiedy ludzie nie chcą dostrzec prawdy i przyjąć jej, gdyż wymaga to niesienia krzyża, wówczas otwierają drzwi pokusom szatana, a on prowadzi ich, tak jak doprowadził Ewę w Edenie, do wiary w kłamstwo. Wielu ludzi odrzuca prawdę, przez którą mo-

gli zostać uświęceni, a przyjmują przyjemnie brzmiące zwiedzenia przedstawiane przez niszczyciela dusz.

Często zdarza się, że najcenniejsza prawda wydaje się kłamstwem w porównaniu z fatalnymi błędami. Odpoczynek, który Chrystus przyrzekł wszystkim, którzy Go poznają, jest mylony z obojętnością i cielesnym usposobieniem, a tłumy przeocząją fakt, że ten odpoczynek można znaleźć jedynie nosząc jarzmo i brzemie Jezusa oraz posiadając Jego cichość i pokorę. — [Manuscript 100, 1893](#).

[324] **Różnica między wiarą a zuchwałością — 13 listopad**

**„Także od zuchwałych ustrzeż sługę swego, aby nie panowali nade mną! Wtedy będę doskonały i wolny od wszelkiego grzechu”. Psalmów 19,14.**

Wielka prawda o naszej całkowitej zależności od Chrystusa w kwestii zbawienia jest często mylona z błędem zuchwałości. Tysiące ludzi myślą wolność w Chrystusie z bezprawiem, a ponieważ Chrystus przyszedł, by nas uwolnić od potępienia prawa, wielu oświadcza, że samo prawo zostało obalone, a ci, którzy starają się je przestrzegać, odpadli od łaski. Tak więc, skoro prawda i błąd są tak trudne od odróżnienia, ludzie nie prowadzeni przez Ducha Świętego przyjmują błąd i oddają się w moc szatańskich zwiedzeń. Prowadząc ludzi do przyjęcia błędu zamiast prawdy szatan pracuje, by poddać sobie świat protestancki.

Każdy człowiek potrzebuje ochrony przed zwiedzeniami szatana. Musimy studiować Biblię i być jej posłuszni. (...) Każdy powinien zadawać sobie pytanie: „Co jest prawdą?” Potrzebujemy niebiańskiego namaszczenia, aby oprzeć się zwodniczym naukom napierającym ze wszystkich stron, usiłującym wyprzeć prawdę Bożą i zastąpić ją kłamstwem. (...)

Dawni zwolennicy reformacji, których protest dał nazwę protestantyzmowi, czuli, że Bóg powołał ich, aby przekazali światło ewangelii światu, a czyniąc to byli gotowi poświęcić swoje majątki, wolność, a nawet życie. Czy my, w tym ostatnim konflikcie wielkiego boju, jesteśmy tak samo wierni naszemu powołaniu? (...)

Luter pisał z mocą, a jego pisma, rozpowszechniane szeroko, wstrząsnęły światem. Te same środki są do naszej dyspozycji, ale pomnożone stokrotnie. Biblie i liczne publikacje wydawane w wielu językach świata są obecnie do naszej dyspozycji i mogą być szybko dostarczone do dowolnej części każdego kontynentu. (...)

Prawda musi być głoszona w najciemniejszych miejscach ziemi. Należy stawić czoło przeciwnościom i przewyciężyć je. Wielkie

dzieło musi być wykonane, a ci, którzy znają prawdę, powinni zano-  
sić gorliwe prośby o pomoc. (...) Duch Chrystusa musi być wylany  
na nich, a oni powinni się przygotować tak, by ostać się na sądzie.  
Gdy poświęcą się Bogu, przekonująca moc będzie towarzyszyć ich  
wysiłkom w celu zwiastowania prawdy ludziom. Nie możemy dłużej  
spać w pobliżu przyczółków szatana, ale musimy zarządzić zebra-  
nie wszystkich naszych środków i wykorzystać każdą możliwość  
daną nam przez Opatrzność. (...) Dana jest nam obietnica: „A oto Ja  
jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. — [Ma-  
nuscript 100, 1893](#).

## Bądź wierny aż do śmierci — 14 listopad

**„Piórami swymi okryje cię. I pod skrzydłami jego znajdziesz schronienie. Wierność jego jest tarczą i puklerzem”. Psalmów 91,4.**

Ciało Jana Husa zostało spalone. Sobór uczynił wszystko, co mógł uczynić z tym człowiekiem, którego jedyną zbrodnią było to, iż nie chciał uznać w Konstancji nieomyślności soborów i wyższości woli soborów nad wolą Bożą objawioną w Słowie Bożym. Jednak Bóg dokona przeglądu przeszłych wydarzeń i osądzi wymierzając karę albo miłosierdzie. (...) Życiorysy sprawiedliwych ludzi są jednym z największych skarbów, jakie posiada Kościół. Możemy korzystać z opisu działania mocy zła tak wyraźnie różniącej się od czynów tych ludzi, którzy we wszystkich wiekach żyli każdym słowem pochodzącym z ust Bożych.

To bogate doświadczenie jest nam przekazane jako cenne dziedzictwo. Kiedy historia się powtórzy, kiedy wielcy tego świata odrzucą Biblię jako źródło światłości i prawdy, kiedy ludzkie prawa zostaną wywyższone ponad przykazania Boże, wówczas posłuszeństwo Bogu zostanie uznane za zbrodnię w świetle prawa cywilnego. W tym czasie nie będziemy skazani na szukanie naszej ścieżki po omacku, ale będziemy mogli pójść ścieżką, którą przed nami szli inni.

Pan wspierał swoich wiernych aż do końca. To powinno nas zachęcać, gdyż Pan się nie zmienia. On objawi swemu ludowi w naszych czasach swoją łaskę i moc tak samo, jak czynił to w przeszłości. Zapewnienia Słowa Bożego i dokładność, z jaką Pan wypełnił je w przeszłości, dają nam pewność i są bezcenną nauką. (...)

Doświadczenie Jana Husa było wielkim świadectwem, wzniesionym pomnikiem zwracającym uwagę na obietnicę: „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota”. **Objawienie 2,10**. Jan Hus żyje nadal uwieczniony w historii ludzkości. Jego pobożne czyny i nieugięta wiara, jego czyste życie i sumienne podążanie za prawdą,



która została mu objawiona oparły się nawet próbie cierpienia i okrutnej śmierci. Ta zwycięska śmierć była świadectwem dla całego nieba i wszechświata. Szatan ukąsił piętę potomstwa niewiasty, ale Hus swoją postawą zmiażdżył głowę szatana. (...)

Żołnierze niebios są otoczeni wielkim tłumem aniołów obserwujących konflikt ludzi z księciem ciemności. (...) Z wielkim zainteresowaniem obserwują, czy dziecko Boże, nękanie, niepokozone, prześladowane, wydawane na śmierć, zniesławiane i potępiane podobnie jak jego Mistrz, będzie oczekiwać siły z nieba. Niebo czeka na nasze prośby, aby udzielić nam potrzebnych środków. — [Manuscript 38, 1887](#).

[326] **Naśladowcy Jezusa walczą na śmierć i życie — 15**  
**listopad**

**„Oczy moje wznoszę ku góróm: Skąd nadejdzie mi pomoc?  
Pomoc moja jest od Pana, który uczynił niebo i ziemię”.**

**Psalmów 121,1-2.**

Ponieważ pociąg jechał dość wolno, mieliśmy okazję przyjrzeć się krajowi [Szwajcarii], przez który przejeżdżaliśmy. (...)

To tutaj, wśród skał i jaskiń Pan dawał schronienie swemu ludowi. Te kaplice, zbudowane tak wysoko na wyniosłych skałach niedostępnych dla ludzi, dawały bezpieczeństwo i ochronę. Świadczą one, że był taki czas, kiedy lud Boży cierpiał, gdyż podobnie jak Daniel oddawał cześć Bogu zgodnie z własnym sumieniem. Ludzie ci nie pozwolili, by o ich zbawieniu decydował ktoś inny. Czuli się bezpieczniej w skalistych górach, gdzie dzikie zwierzęta miały swoje schronienie, umykając przed siłkami myśliwego. Nie ufali miłosierdziu ludzi skażonych błędami religijnymi i szatańską gorliwością, którzy nie tylko praktykowali, ale i usiłowali narzucać innym zwyczaje i tradycje bezpośrednio sprzeciwiające się religii ukształtowanej na Biblii. Ludzie tacy byli okrutni jak krwiożercze wilki. Dążyli do tego, by zniszczyć wszystkich, którzy ośmielili się porzucić doktryny papistów, obrali jedynie Biblię za podstawę swej wiary i pozwalali, by promienie światła chwały usunęły z ich ścieżki wszelkie ludzkie tradycje i przygotowały drogę dla Pana. (...)

Człowiek grzechu jest agentem szatana. Angażuje do działania całą swoją przebiegłość wykonując plany szatana. Tak więc naśladowcy Jezusa muszą się przygotować do boju na śmierć i życie. Władze kościelne wspólnie z władzami państwowymi będą usiłowały wywierać przymus, by nagiąć sumienia ludzi. Każdy, kto będzie zachowywał odmienne stanowisko w kwestii religii, niezgodne ze stanowiskiem wielkich ludzi tego świata, będzie zmuszony odpowiedzieć na mnóstwo pytań i nie będzie mógł zatrzymać światła tylko dla siebie. Różnica między ludzką tradycją a Słowem Bożym będzie

coraz wyraźniejsza. Jednak wszyscy, którzy wybiorą Słowo Boże, będą musieli stanąć w obliczu konfliktu, zacieklej walki, wykraczającej daleko poza ludzkie możliwości — walki, przed którą nie może ich powstrzymywać żadna obawa przed niebezpieczeństwem. Odkupiciel świata dał nam przykład, co mamy czynić i jakimi mamy być, aby zdobyć życie wieczne. — [Manuscript 52, 1886](#).

[327] **Bóg objawia swoje tajemnice w każdym czasie — 16**  
**listopad**

**„Jest jednak Bóg na niebie, który objawia tajemnice i wyjawia królowi Nebukadnesarowi, co się stanie w przyszłych dniach”.**  
**Daniela 2,28.**

W minionych wiekach Pan, Bóg Niebios, objawiał swe tajemnice swoim prorokom, i czyni to nadal. Teraźniejszość i przyszłość są dla Niego tak samo przejrzyste, jak przeszłość, więc oznajmia On swoim sługom to, co ma się wydarzyć. Wszechmocny widzi następne stulecia i przepowiada przez swoich proroków przyszłe wydarzenia na wiele wieków, zanim one nastąpią. Głos Boży brzmi przez wieki, informując mieszkańców Ziemi, co ich czeka w przyszłości. Królowie i książęta obejmują panowanie w wyznaczonym czasie. Sądzą, iż to oni wykonują swoje zamiary, choć w rzeczywistości wypełniają Słowo Boże przekazane przez proroków. (...)

Niewierzący i bezbożni nie rozpoznają znaków czasu. W swej ignorancji odrzucają natchnione słowo. Jednak gdy pozorni chrześcijanie z pogardą wyrażają się o sposobach, w jakie wielki Jestem oznajmił swoje zamiary, wykazują tym samo, iż nie znają Pisma Świętego ani mocy Bożej. (...) Chrześcijanin, który przyjmuje prawdę, całą prawdę i tylko prawdę, będzie spoglądał na historię biblijną jako coś realnego. Przeszłość — starożytna historia narodu izraelskiego od początku do końca — nie będzie dla chrześcijanina przedmiotem kpin i naśmiewania się z „ciemnoty”, ale właściwie studiowana stanie się źródłem coraz większego światła.

Słowa ludzi zawodzą, a ci, którzy na nich polegają, powinni drżeć ze strachu, bo któregoś dnia przeżyją gorzkie rozczarowanie. Słowo Boże nie zawodzi i trwa na wieki. (...)

Bóg żyje i panuje. On nie mieszka w świątyniach zbudowanych ludzkimi rękami. Otwiera niebo przed swoim ludem. Jak w czasach Izraela, tak również dzisiaj Bóg objawia swoje tajemnice swoim sługom prorokom.

Posąg ukazany Nebukadnesarowi w widzeniu nocnym przedstawia królestwa świata. Metale, z których był wykonany, symbolizują różne państwa, które w miarę upływu czasu stają się coraz słabsze. Głowa posągu była ze złota, piersi i ramiona ze srebra, brzuch i biodra z brązu, nogi z żelaza, a stopy z żelaza zmieszanego z gliną. Tak więc królestwa tego świata stopniowo tracą swoją wartość. (...) Gdyby rządzący zawsze mieli bojaźń Pańską przed oczami, otrzymaliby mądrość i siłę, dzięki którym mogliby zachować jedność i władzę. — [Manuscript 39, 1899](#); patrz także [The Review and Herald, 6 luty 1900](#).

[328] **Bóg wzywa nas, byśmy byli dziećmi światłości — 17**  
**listopad**

**„Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście i synami dnia. Nie należymy do nocy ani do ciemności”. 1 Tesaloniczan 5,5.**

Biblia jest wielkim Bożym drogowskazem. Jest lampą dla naszych stóp i światłością na naszych ścieżkach. Oświeca drogę przed nami, abyśmy widzieli, dokąd mamy iść. Tam, gdzie nieoświecony umysł widzi tylko sprzeczności i błędy, jej promienie ukazują w historii doskonałą harmonię. W tym, co ludziom tego świata wydaje się nieprzeniknioną tajemnicą, dzieci Boże dostrzegają światło i piękno. (...)

Izraelici pomazali drzwi swoich domów krwią, aby wskazać, iż ci, którzy za nimi mieszkają, należą do Boga. Podobnie każde dziecko Boże w naszych czasach będzie nosić znak ustanowiony przez Boga. (...) Bóg mówi: „Zaiste, przestrzegać będziecie sabatów moich, gdyż to jest znakiem między mną a wami po wszystkie pokolenia wasze, abyście wiedzieli, że Ja Pan, który was poświęcam”. Kiedy ludzie twierdzą, że prawo Boże jest unieważnione przez świadectwo „ojców”, wówczas nauczają przykazań ludzkich. (...)

Żyjemy w niezwykłym okresie historii ludzkości. Wielki konflikt jest przed nami. (...) Człowiek grzechu działa ze zdumiewającą wytrwałością, by wywyższyć fałszywy dzień odpoczynku, a nielojalni protestanci patrzą z podziwem na zwierzę i sądzą, że posłuszeństwo sabbatowi ustanowionemu przez Jahwe jest złamaniem praw narodów. Państwa sprzymierzają się, by poprzeć fałszywy sabbat, nie mający żadnego uzasadnienia w Słowie Bożym. (...)

Wielki bój, jaki się toczy, jest zmaganiem nie tylko sił ludzkich. Z jednej strony stoi Książę Żywota, działający jako nasz zastępca, a z drugiej strony książę ciemności z upadłymi aniołami pozostającymi pod jego rozkazami. (...) „Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadzkami diabelskimi”.

Nastąpi ostre starcie między tymi, którzy są wierni Bogu, a tymi, którzy szydzą z Jego prawa. Kościół podał rękę światu. Poszanowanie dla prawa Bożego zanikło. Przywódcy religijni uczą przykazań ludzkich. Podobnie jak było za dni Noego, tak dzieje się i obecnie na świecie. (...) Prawdziwie lojalni wobec Boga ludzie nie dadzą się ponieść nurtowi zła. Nie będą kpić i szydzić z tego, co Bóg ustanowił jako święte. Próba przyjdzie na każdego. Są tylko dwie strony konfliktu. Po której stronie jesteś? — [Manuscript 39, 1899](#); patrz także [The Review and Herald, 6 luty 1900](#).

**„Powinniście się uspokoić i niczego pochopnie nie czynić”.**  
**Dzieje Apostolskie 19,36.**

Niechaj we wszystkim, co czynicie, widoczny będzie Chrystus. Niechaj wszyscy widzą, że jesteście żywymi listami Jezusa Chrystusa. (...) Niech wasze życie zdobywa serca tych, którzy was obserwują. Niewiele czyni się w obecnym czasie, by przedstawić innym ludziom prawdę w całej jej atrakcyjności. Są tacy, którzy rozmawiając z ludźmi obmawiają Kościół. Zatruwają umysły słuchaczy swoim krytykanctwem. Nasze serca mają łagodnieć pod wpływem miłości Jezusa. Taka jest wola Boża. Jeśli prawda nie zostanie przedstawiona w miły i uprzejmy sposób, to niewielu uzna ją za wartą przyjęcia. Choć mamy wyraźnie przeciwstawiać prawdę kłamstwu, to jednak, o ile to możliwe, powinniśmy przedstawiać ją w sposób nie powodujący uprzedzeń. (...)

Nie złamiemy sabatu, do czego będzie próbowała nas zmusić despotyczna moc, bo będziemy czerpali z mądrości Chrystusowej, a nie naszej własnej. Uczciwy, poważny i miły chrześcijanin jest mocnym argumentem na rzecz prawdy. Nie wolno nam wypowiadać ani jednego słowa, które przyniesie nam szkodę. Jednak gdy wypowiadamy słowa czy dokonujemy zuchwałych czynów, które przynoszą szkodę sprawie Bożej, dopuszczamy się strasznego dzieła, gdyż szatan uzyskuje w ten sposób przewagę. Nie możemy być bezmyślni i popędliwi, ale zawsze musimy się uczyć od Jezusa, jak postępować w Jego Duchu przedstawiając prawdę, która jest w Jezusie. (...)

Niechaj każdy będzie ostrożny i nie opuszcza terenu Bożego, by wkraczać na obszar działalności szatana. Przed wiekami, w szeregach reformacji wielu popełniło ten błąd. Luter miał wiele problemów z tego powodu. Porywczy ludzie opuścili swoje miejsce i zaczęli czynić to, czego Bóg im nie polecił, postępując w sposób bezmyślny i niewłaściwy. Wybiegli przed Chrystusa i sprowokowali diabelski gniew. W swojej złej i bezmyślnej gorliwości zamknęli



drzwi wielu ludziom, którzy mogli wykonać wiele dobrej pracy dla Mistrza. (...)

Są tacy, którzy wskutek pośpiesznych i nieprzemyślanych posunięć zaprzędają sprawę Bożą wrogowi. Niektórzy szukając zemsty, odstępują i zdradzają Chrystusa widocznego w osobach Jego świętych. Wszyscy muszą się nauczyć dyskrecji w swoim postępowaniu. Jednak istnieje jeszcze inne niebezpieczeństwo — konserwatyzm dający wrogowi pole do działania. Nasi bracia i siostry powinni być bardzo ostrożni w tych sprawach, aby zawsze oddać chwałę Bogu. (...) Dwie armie stać będą wyraźnie oddzielone od siebie, a ten podział będzie tak widoczny, iż wielu z tych, którzy zostaną przekonani o prawdzie, przyłączy się do ludu Bożego zachowującego Boże przykazania. — [Manuscript 6, 1889](#).

**„Zuchwałość wywołuje tylko zwady, lecz u tych, którzy przyjmują radę, jest mądrość”. [Przypowieści 13,10](#).**

Reformacja została zahamowana w znacznym stopniu przez to, że reformatorzy podzielili się wskutek różnicy zdań w niektórych zasadach wiary i przywiązywali tak wielką wagę do tych różnic, iż nie potrafili się porozumieć między sobą. Powinniśmy odważnie przeciwstawić się wypaczeniom w Kościele, ale stanowcza opozycja wobec zasad wiary, prawdy nauczanej przez nas jako Kościół, jest błędem i spowoduje tylko szkodę, podobnie jak w czasach Marcina Lutera. Jeśli zaczniesz wyobcowywać się i uznasz, że masz prawo wyrażać swoje poglądy bez brania pod uwagę poglądów twoich współpracowników, to dojdzie do takiej sytuacji, jakiej nie wyobrażałeś sobie w najczarniejszych snach.

Mój mąż w pewnych sprawach ma odmienne poglądy niż pozostali bracia. Pokazano mi, że bez względu na to, czy jego poglądy są prawdziwe, Bóg nie powołał go, by głosił je niezależnie od innych braci i doprowadzał do konfrontacji. (...)

Nie należy agitować na rzecz dyskusyjnych poglądów, gdyż są tacy, którzy lubią koncentrować się na tym, czego inni nie akceptują, spierać się w tej sprawie, czynić z niej centrum zainteresowania ogółu, podczas gdy w rzeczywistości to, jak ktoś tę sprawę rozumie, nie ma istotnego znaczenia. Dwukrotnie pokazano mi, że wszystko, co mogłoby odciągać uwagę naszych kaznodziejów od zasadniczych punktów naszej wiary, mających największe znaczenie w obecnym czasie, powinno zejść na dalszy plan.

Chrystus wielu aspektów prawdy nie objawił, aby nie wywoływać różnicy zdań i zbędnych dyskusji. Jednak młodzi ludzie, którzy nie przeszli przez takie doświadczenia, przez jakie my przeszliśmy, często nie potrafią zachować właściwej równowagi. Nic tak ich nie zajmuje, jak burzliwe dyskusje. (...)

Trwa wielki dzień pojednania, w którym mamy badać nasze dusze, wyznawać nasze grzechy, ukorzyć nasze serca przed Bogiem i przygotować się na wielki konflikt. Kiedy wspomniane kontrowersje przedstawia się ludziom w Kościele, ci widzą, że zarówno jedna strona, jak i druga mają mocne argumenty na poparcie swoich stanowisk. Prości ludzie nie wiedzą, co myśleć, a zjazd zamiast pożytku przynosi szkodę większą, niż gdyby wcale się nie odbył.

W tych czasach, w których wszędzie panują niezgoda i spory, potrzeba zdecydowanego wysiłku, by podkreślać w kazaniach i publikacjach to wszystko, co służy zgodzie i jedności. — [Letter 37, 1887](#); [Manuscript Releases XV, 20-22](#).

[331] **Mamy znać prawdę i praktykować ją — 20 listopad**

**„Jeśli kto chce pełnić wolę jego, ten pozna, czy ta nauka jest z Boga, czy też Ja sam mówię od siebie”. [Jana 7,17](#).**

Nie powinniśmy przyjmować najpierw jakichś poglądów, a potem interpretować wszystko tak, by je potwierdzić. Niektórzy z wielkich reformatorów popełnili ten błąd. Również z tego powodu wielu z tych, którzy mogliby być wpływowymi zwolennikami Boga i Jego prawdy, zbłądziło i zaczęło walczyć przeciwko tej prawdzie. (...) Bóg pragnie, byśmy się uczyli przede wszystkim z Jego Słowa, a następnie od naszych współwierzących. To jest Boży porządek.

Słowo Boże jest największym wykrywaczem błędów. Wierzymy, że właśnie z nim należy wszystko porównywać. Biblia musi być naszym wzorcem w każdej zasadzie wiary. Musimy studiować ją z szacunkiem. Nie wolno nam przyjmować żadnych opinii bez porównania ich z Pismem Świętym. Ono ma Boży autorytet, najważniejszy w sprawach wiary.

Słowo żywego Boga ma rozstrzygać wszelkie spory. Kiedy ludzie mieszają swój ludzki spryt ze słowami Bożej prawdy, aby odeprzeć argumenty tych, z którymi się spierają, wówczas okazują, że nie mają świętego szacunku dla natchnionego Słowa Bożego. Łączą to, co ludzkie, z tym, co boskie, pospolite ze świętym, i w ten sposób ponizają Słowo Boże. (...)

Właściwa interpretacja Pisma Świętego to jeszcze nie wszystko, czego Bóg wymaga. On pragnie, byśmy nie tylko znali prawdę, ale także praktykowali prawdę, która jest w Jezusie. W praktyce naszego życia i w naszym postępowaniu z ludźmi powinniśmy posiadać ducha Tego, który dał nam tę prawdę. Musimy nie tylko szukać prawdy jak ukrytego skarbu. Abyśmy mogli być współpracownikami Boga, musimy także spełniać warunki opisane w Jego Słowie. Powinniśmy pozwolić, aby Duch Chrystusa ogarnął nasze serca, a nasze umysły zostały wzmocnione, abyśmy stali się dobrymi nauczycielami, zdol-

nymi nauczać innych ludzi prawdy objawionej w Słowie Bożym. (...)

Jeśli codziennie nie czynimy woli Bożej, to nie możemy mieć żadnej pewności, że nasze zasady wiary są właściwe i wolne od wszelkich plew błędu. Musimy widzieć prawdę w jej świętym pięknie. Musimy przyjąć ją ze czcią i bojaźnią Bożą, a wówczas możemy przedstawiać innym to, o czym wiemy, że jest prawdą. (...)

Człowiek, który miłuje Boga i Jego dzieło, będzie szczerzy i prostolinijny. Nie będzie nagiął ani fałszował Pisma Świętego. Słowo Boże jest jedyną podstawą wszelkich nauk. — [Letter 20, 1888](#); [The Ellen G. White 1888 Materials I, 42-44](#).

## Ludzi trzeba uczyć studiowania Pisma Świętego — 21 listopad

**„Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie”. Jana 5,39.**

Obecne czasy to okres wielkich niebezpieczeństw dla ludu Bożego. Bóg prowadzi swój lud, a nie pojedyncze osoby. (...) Jezus radzi: „Baczcie więc, jak słuchacie”. Mamy słuchać, aby nauczyć się prawdy i chodzić w niej. Bądźcie ostrożni, „wszystkiego doświadczajcie”, „nie każdemu duchowi wierzcie”. (...) Taka jest rada Boża. Czy jej usłuchamy?

Człowiek może słyszeć i uznawać całą prawdę Bożą, a jednocześnie nie wiedzieć nic o osobistej pobożności i praktycznej religijności. Może wyjaśniać drogę zbawienia innym, a jednak być odrzuconym. (...) Pewien człowiek, który wciąż postępował nikczemnie i zdawał sobie z tego sprawę, zapytał: „Dlaczego ludzie nawracają się dzięki mojemu zwiastowaniu?” Odpowiadam: „Chrystus stale pociąga ludzi do siebie i oświeca swym światłem ich drogę. Ten, kto szuka zbawienia, nie zna charakteru tego, który go uczy. Jeśli jest szczery, przybliży się do Boga, wierząc w Niego i wyznając swe grzechy, a Bóg przyjmuje go”. (...)

W czasach reformatorów przywódcy obawiali się wpływu herezyków na Kościół, więc ustanawiali surowe zasady zakazujące zwykłym prostym ludziom samodzielnego czytania i interpretowania Pisma Świętego. Wskutek tego Kościół uciskał innowierców. (...)

Nigdy nie wolno nam sugerować, iż tylko wybrani mają przywilej poznać Pismo Święte, a inni muszą zwracać się do nich — jakiegoś wąskiego grona kaznodziejów — jako do autorytetów w sprawach wiary. Ludzi należy uczyć samodzielnego studiowania Pisma Świętego, odważnego myślenia, kierowania się Słowem Bożym jako normą wiary. Choć herezja może podnosić głowę i znieważać prawdę wypaczonymi ideami i fałszywymi interpretacjami Pisma

Świętego, to jednak nie ma i nie może być miejsca dla tłumienia wolności religijnej.

Kościół zawsze powinien pamiętać, że śmiertelnicy nie mają prawa przypisywać sobie nieomyłnej mądrości Bożej. (...) Pragniemy, by wszyscy posiadli czystą ewangelię, czuli potrzebę osobistego studiowania Pisma Świętego, poznali głos wiecznego Boga i złączyli się z Jego sercem pełnym nieskończonej miłości. — [Letter 12, 1890](#).

## Dobrzy i źli aniołowie zawsze są obecni — 22 listopad

**„Gdyż bój toczy my nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności”. Efezjan 6,12.**

Aniołowie niebiańscy nawiązują kontakt z ludźmi, bo nikt z nas w żaden sposób nie jest w stanie sam siebie wspomóc. Jesteśmy tam, gdzie jesteśmy, w każdej chwili wspierani przez moc Bożą. Sądzę, że nie doceniamy służby niebiańskich aniołów. (...) Co byśmy bez nich zrobili? Zastanówcie się, w jakim położeniu znaleźlibyśmy się, gdyby nie służba świętych aniołów. (...)

Spotykamy się z opozycją ze strony ludzi, ale za tą ludzką opozycją stoi ktoś większy niż ludzie. Jest to książe mocy ciemności ze swoimi aniołami zła, którzy stale działają. (...) Kto rządzi dzisiaj światem? Kto stoi pod sztandarem księcia ciemności? Dlaczego niemal cały świat przeszedł na jego stronę? Wszyscy, którzy nie przyjęli Jezusa Chrystusa, wybrali za swego przywódcę księcia ciemności, a stojąc pod jego sztandarem przyłączyli się do złych aniołów.

Umysły wszystkich ludzi są opanowane albo przez aniołów zła, albo przez aniołów Bożych. (...) Wszystko zostało przygotowane w planie Bożym tak, byśmy nie zostali wydani na pastwę naszych skłonności i skazani na nasze własne siły w walce przeciwko mocom ciemności, gdyż wtedy z pewnością przegralibyśmy. (...)

W psalmach Dawid mówi o Bogu jako ucieczce, twierdzy i schronieniu. Do Niego możemy udać się po ratunek. Jakże cenna jest myśl, iż Bóg jest naszym schronieniem i pomaga nam zawsze i wszędzie. W każdym niebezpieczeństwie jest z nami. Obiecał, że da nam straż swych aniołów, aby nas chronili na wszystkich naszych drogach. (...) Nasz Bóg jest naszym opiekunem, więc możemy Mu ufać. Musimy stale patrzeć na Niego, wierzyć, że aniołowie Boży otaczają nas, a niebo nawiązuje łączność z nami, gdyż ci niebiańscy



posłańcy zstępują do nas i wstępują od nas do nieba po świetlistej drabinie. (...)

Jak to jest z nami? Czy stoimy ubrani w całą zbroję Bożą, abyśmy mogli pracować w harmonii z aniołami Bożymi, którzy działają na naszą korzyść? Jeśli odseparujemy się od nich postępując według swoich zamysłów, wówczas wystawimy się na działanie złych aniołów i ich pokusy. — [Manuscript 1, 1890](#); [Sermons and Talks II, 57-59](#).

## Studiujcie Księgę Daniela w połączeniu z Księgą Objawienia — 23 listopad

**„Przyszedłem, aby ci objawić, co ma przyjść na twój lud w dniach ostatecznych, bo widzenie znów dotyczy dni przyszłych”. Daniela 10,14.**

Daniel utożsamiał się z grzechami Izraelitów i wyznawał je jak własne. Modlił się: „O Panie, usłysz, o Panie, odpuść! O Panie, dostrzeż i uczyn! Nie zwlekaj przez wzgląd na siebie, mój Boże, bo twoim imieniem nazwane jest to miasto i twój lud!” Jednak Gabriel, niebiański posłaniec, trzykrotnie nazwał go mężem wielce umiłowanym. (...)

Czy nie dostrzegamy, jak mocno związane jest niebo z tym upadłym światem?! Słowa przekazane Danielowi powinny napełnić nasze serca bojaźnią i pokorą, a naszą pychę poniżyć. (...)

Widzimy tu wspańiałą więź między niebem a tym światem. To, co zostało objawione Danielowi, zostało następnie uzupełnione przez objawienie dane Janowi na wyspie Patmos. Te dwie księgi powinny być uważnie studiowane. Daniel dwukrotnie pytał: Jak długo jeszcze to potrwa? „Wprawdzie słyszałem to, lecz tego nie rozumiałem, i rzekłem: Panie mój! Jakież jest koniec tych rzeczy? Wtedy rzekł: Idź, Danielu, bo słowa są zamknięte i zapieczętowane aż do czasu ostatecznego. Wielu będzie oczyszczonych, wybielonych i wypławionych, lecz bezbożni będą postępować bezbożnie. Żaden bezbożny nie będzie miał poznania, lecz roztropni będą mieli poznanie. (...) Lecz ty idź swoją drogą, aż przyjdzie koniec; i spoczniesz, i powstaniesz do swojego losu u kresu dni”.

Lew z pokolenia Judy odpieczętował księgę i objawił Janowi to, co wydarzy się w czasach końca. Daniel złożył świadectwo, które zostało zapieczętowane aż do czasów ostatecznych, kiedy to poselstwo pierwszego anioła miało być zwiastowane na świecie. Te sprawy mają ogromną wagę w czasach końca. (...) Księga Daniela

jest odpieczętowana w danym Janowi objawieniu, które przenosi nas do ostatnich scen historii ziemi.

Przypadek Daniela ujawnia fakt, że Pan zawsze jest gotów wysłuchać modlitwy skruszonego człowieka, a gdy szukamy Pana całym sercem, On odpowie na nasze prośby. Objawione zostało źródło, z którego Daniel czerpał swoje umiejętności i wiedzę. Jeśli tylko prosimy o Bożą mądrość, możemy zostać ubłogosławieni rozwojem zdolności i mocą z nieba. Jeśli przychodzimy do Boga tacy, jacy jesteśmy, i modlimy się do Niego z wiarą, podobnie jak Daniel, wówczas ujrzymy zbawienie Boże. Powinniśmy modlić się jak nigdy dotąd. — [Letter 59, 1896](#); [Manuscript Releases XVIII, 14-16](#).

**„Ale ty, Danielu, zamknij te słowa i zapieczętuj księgę aż do czasu ostatecznego! Wielu będzie to badać i wzrośnie poznanie”. Daniela 12,4.**

Istnieje potrzeba znacznie pilniejszego studiowania Słowa Bożego. Szczególnie Księga Daniela i Księga Objawienia powinny być studiowane jak nigdy dotąd w historii naszego ruchu. Moglibyśmy mieć mniej do powiedzenia w niektórych sprawach, na przykład o mocy papieżstwa, ale powinniśmy w większym stopniu kierować uwagę na to, co prorocy i apostołowie napisali pod natchnieniem Ducha Bożego. (...)

Czytajcie Księgę Daniela. Studiujcie punkt po punkcie historię królestw przedstawionych w proroctwie. Przyjrzyjcie się mężom stanu, dostojnym radom, potężnym armiom i zobaczcie, jak Bóg poniżał pychę i rzucał w proch ludzką chwałę. Jedyne Bóg jest wielki. W wizjach proroka jest przedstawiony jako ten, który zrzuca z tronu potężnych władców i ustanawia na ich miejsce innych. Jest objawiony jako Monarcha wszechświata, gotowy założyć swoje wieczne królestwo, jako przedwieczny, żywy Bóg, Źródło wszelkiej mądrości, Władca teraźniejszości i przyszłości. Czytajcie i zrozumiejcie, jak nędzny, kruchy, przemijający i błędzący jest śmiertelny człowiek. (...)

Światło, które Daniel otrzymał bezpośrednio od Boga, jest przeznaczone szczególnie na czasy ostateczne. Widzenia ukazane Danielowi nad brzegami Ulaj i Chiddekel, wielkich rzek na równinie Synear, teraz wypełniają się, a wkrótce wydarzy się wszystko, co zostało w nich przepowiedziane.

Rozważcie okoliczności, w jakich znajdował się naród izraelski, gdy Daniel otrzymał prorocтва, które spisał w swojej księdze. Izraelici byli w niewoli. Świątynia była zburzona, a służba ofiarna nie była wykonywana. Ich religia koncentrowała się wokół ceremonii systemu ofiarnego. Izraelici przywiązywali wielką wagę do

zewnątrznych form, podczas gdy utracili ducha prawdziwego poświęcenia. (...) Pan dopuścił, by Jego lud znalazł się w niewoli, a służba świątynna przestała funkcjonować, aby zewnętrzne ceremonie nie stały się jedyną rzeczą, jaka pozostała Izraelitom w ich religijności. (...) Zewnętrzna chwała została usunięta, aby mogła się objawić chwała duchowa. (...)

Dając światło swemu ludowi Bóg nie działał jedynie przez ludzi jednego pokroju. Daniel był księciem judzkim. Także Izajasz pochodził z królewskiego rodu. Dawid był pasterzem, a został królem. Amos także zajmował się pasterstwem. Zachariasz wychował się w niewoli babilońskiej. Elizeusz uprawiał ziemię. Pan powoływał na przywódców proroków i książąt, ludzi wysoko urodzonych i prostych, a przez natchnienie uczył ich prawd, które mieli przekazać Jego ludowi. — [Letter 57, 1896](#); [Manuscript Releases XVI, 333-335](#).

[336] **Przeciwnicy wyśmiewali adwentystów — 25 listopad**

**„Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz?” [Rzymian 8,35](#).**

Zamiast argumentów z Pisma Świętego przeciwnicy adwentystycznych poglądów posługiwali się kpina i szyderstwem. Ludzie nic nie szanujący i bezbożni nabrali odwagi widząc postępowanie nauczycieli religii. Posługiwali się oni niewybrednymi epitetami i bluźnierczymi żartami starając się ośmieszyć Williama Millera i jego działalność. Starszy człowiek, który opuścił swój wygodny dom, podróżował na własny koszt z miasta do miasta i z wioski do wioski i pracował wytrwale w celu ogłoszenia światu uroczystego ostrzeżenia przed zbliżającym się sądem, był szyderczo nazywany fanatykiem, kłamcą i kombinatorem.

W oczernianie i ośmieszanie adwentystów, wzbudzanie przeciwko nim uprzedzeń i publiczne ich potępienie zaangażowano czas, środki i talenty. Kaznodzieje zajmowali się gromadzeniem zniesławiających plotek i sfabrykowanych absurdalnych pomówień, a następnie przekazywali je ludziom zza kazalnicy. Czyniono gorliwe wysiłki, by odwrócić umysły ludzi od zagadnienia powtórnego przyjścia Chrystusa. Starając się jednak stłumić rozwój adwentyzmu, popularni kaznodzieje podkopywali wiarę ludzi w Słowo Boże. Jako grzech i coś, czego należy się wstydzic, przedstawiano studiowanie prorocत्व dotyczących przyjścia Chrystusa i końca świata. Takie nauczanie doprowadziło wielu do niewiary i utwierdziła w przekonaniu, iż mogą postępować zgodnie ze swoimi pożądaniami. Następnie sprawcy tego zła obarczyli winą za to adwentystów.

Wcześniej bracia Wesleyowie spotkali się z podobnymi oskarżeniami ze strony ludzi miłujących to, co łatwe, a jednocześnie pozbawione głębszej myśli, i bezbożnych kaznodziejów, którzy przeszkadzali im w ich działalności i starali się udaremnić ich wpływ. Oskarżano ich o brak chrześcijańskiej miłości, pychę i próżność,

gdyż odważyli się sprzeciwić się popularnym nauczycielom, co potraktowano jako brak szacunku. Oskarżono ich o niedowiarstwo, krytycyzm, niewłaściwe praktyki i znieważanie władz. Jan Wesley odważnie odrzucał te oskarżenia. Skierował je przeciwko tym, którzy je sformułowali, i wykazał, że to oni są odpowiedzialni za zło, o które oskarżają metodystów. (...)

Wielki bój między prawdą a błędem trwa od wieków, począwszy od upadku człowieka. Bóg, Jego aniołowie i wierni, którzy przylgnęli do Niego, zapraszają ludzi do skruchy, świętości i nieba, podczas gdy szatan, jego aniołowie oraz inspirowani przez nich ludzie opierają się wszelkim staraniom zmierzającym do ratowania upadłej ludzkości. — [The Spirit of Prophecy IV, 218-220](#).

## Świadectwo Williama Millera — 26 listopad

**„Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pogiębieni, zakłopotani, ale nie zrozpaczeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani”. 2 Koryntian 4,8-9.**

William Miller przysporzył kłopotów królestwu szatana, więc arcywróg usiłował nie tylko przeciwdziałać wpływowi jego poselstwa, ale także zniszczyć samego posłańca. Gdy Miller przedstawiał słuchaczom praktyczne zastosowanie Pisma Świętego, gniew pozornych chrześcijan budził się przeciwko niemu, podobnie jak gniew Żydów przeciwko Chrystusowi i Jego apostołom. Członkowie Kościoła byli podburzani przeciwko Millerowi przez nikczemnych ludzi, a kilkakrotnie wrogowie zastanawiali się nawet, jak odebrać mu życie, gdy się będzie udawał na miejsce spotkania. Jednak święci aniołowie byli w tłumie, a jeden z nich, w postaci człowieka, ujął ramię sługi Pańskiego i wyprowadził go bezpiecznie ze środka rozwścieczonego motłochu. Jego dzieło nie zostało jeszcze dokończzone, a szatan i jego emisariusze doznali kolejnego rozczarowania i nie zrealizowali swych planów.

Porównując swe oczekiwania z efektami swej kaznodziejskiej działalności i sposobem, w jaki działalność ta była przyjmowana przez środowiska chrześcijańskie, William Miller powiedział: „To, co powiem, jest prawdą, gorzką prawdą o stanie zepsucia panującego w obecnym czasie. (...) Otóż spotkałem się z wielkim sprzeciwem ze strony kaznodziejów i prasy chrześcijańskiej. Głosząc naukę o powtórny przyjsciu Chrystusa z bólem przekonałem się, że wielu naszych nauczycieli teologii to praktycznie ludzie niewierzący. (...) To pewne, że dożyliśmy dziwnych czasów. Owszem, spodziewałem się, że nauka o rychłym przyjsciu Chrystusa spotka się z oporem ze strony niewierzących, bluźnierców, pijaków, hazardystów i tym podobnych. Jednak nie oczekiwałem, że kaznodzieje ewangelii i ludzie z pozoru bardzo religijni przyłączą się do tamtych, by publicznie wysmiewać naukę o powtórny przyjsciu Chrystusa”. (...)



Obecnie, podobnie jak w czasach naszego Zbawiciela, ludzie budują pomniki zmarłym prorokom, podczas gdy prześladują żywych posłańców Najwyższego. William Miller został odrzucony i znienawidzony przez niewierzących, ale jego wpływ i działalność były błogosławieństwem dla świata. Dzięki jego kazaniom tysiące grzeszników nawróciło się, odstępcy wrócili do Boga, a wielu ludzi zaczęło studiować Pismo Święte i znaleźli w nim piękno i chwałę, jakich wcześniej nie znali. — [The Spirit of Prophecy IV, 220-221](#).

## Trójjanielskie poselstwo — wezwanie do słowa Bożego — 27 listopad

**„I widziałem innego anioła (...), który mówił donośnym głosem: Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu jego”. [Objawienie 14,6.7.](#)**

Czas głoszenia poselstwa trójjanielskiego został określony przez natchnione Słowo Boże. Nie można z niego usunąć ani jednej kreski. Żadna ludzka władza nie ma prawa zmienić przeznaczenia tego poselstwa ani twierdzić, że Stary Testament został zastąpiony Nowym Testamentem. Stary Testament jest ewangelią przedstawioną w symbolach i podobieństwach. Nowy Testament przedstawia treść ewangelii wprost. Jeden i drugi są ważne. Stary Testament zawiera naukę Chrystusa, która w żadnym stopniu nie utraciła swej mocy.

Poselstwa pierwszego i drugiego anioła [[Objawienie 14,6-8](#)] były zwiastowane w 1843 i 1844 roku. Obecnie jest głoszone trzecie poselstwo. Także dwa poprzednie mają być przedstawiane ludziom. Dzisiaj bardzo ważne jest, by docierały one do tych, którzy szukają prawdy. Piórem i głosem mamy je zwiastować, wskazując ich znaczenie i wypełnienie towarzyszących im prorocत्व. Nie mogłoby być poselstwa trzeciego anioła bez poselstw dwóch pierwszych. (...)

Księga, która została zapieczętowana, to nie Księga Objawienia, ale część prorocत्व Daniela odnosząca się do czasów ostatecznych. (...) Kiedy księga ta została otwarta, oznajmiono: „To już długo nie potrwa”. Księga Daniela jest teraz odpieczętowana, a objawienie przedstawione przez Chrystusa Danielowi ma dotrzeć do wszystkich mieszkańców ziemi. Dzięki wzrastającemu poznaniu tych spraw ludzie zostaną przygotowani na to, by ostać się w czasach końca.

[Cyt. [Objawienie 14,6-7.](#)] Jeśli poselstwo to zostanie przyjęte, zwróci uwagę wszystkich narodów i grup etnicznych na potrzebę dokładnego studiowania Słowa Bożego i przedstawi w prawdziwym świetle moc, która zmieniła świętowanie siódmego dnia tygodnia, sabatu, na świętowanie fałszywego dnia odpoczynku. (...) Pamiątka

sabatu, świadcząca o tym, kto jest prawdziwym Bogiem, Stwórcą nieba i ziemi, została obalona, a jej miejsce w świecie zajął fałszywy dzień odpoczynku. W ten sposób uczyniono wyłom w prawie Bożym. (...)

Poselstwo pierwszego anioła wzywa ludzi, by oddali cześć Bogu, naszemu Stwórcy, który uczynił świat i wszystko, co jest na nim. (...) Poselstwo zwiastowane przez anioła lecącego przez środek nieba jest wieczną ewangelią, która była ogłoszona w Edenie, gdy Bóg powiedział do węża: „Ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem”. — [Manuscript 32, 1896](#); [Manuscript Releases XVII, 6-7](#).

**„Twoi ludzie odbudują prastare gruzy, podźwigniesz fundamenty poprzednich pokoleń i nazwą cię naprawiaczem wyłomów, odnowicielem, aby w nich można było mieszkać”.**

**Izajasza 58,12.**

Chrystus przyszedł na nasz świat, by pokazać charakter Boga wyrażony w Jego świętym prawie, gdyż prawo to objawia Jego charakter. Chrystus jest ucieleśnieniem zarówno prawa, jak i ewangelii. (...)

W pięćdziesiątym ósmym rozdziale Księgi Izajasza jest przedstawione dzieło tych, którzy czczą Boga, Stwórcę nieba i ziemi: „Odbudują prastare gruzy, podźwigniesz fundamenty poprzednich pokoleń”. Boża pamiątka, Jego sabat, siódmy dzień tygodnia, zostanie wywyższony. (...)

Historia Kościoła i świata, wiernych i niewiernych, jest wyraźnie objawiona. Wierni pod wpływem poselstwa trzeciego anioła powrócili na drogę Bożych przykazań, by szanować, czcić i wielbić Tego, który stworzył niebo i ziemię. Przeciwnicy znieważyli Boga czyniąc wyłom w Jego prawie. Gdy światło ze Słowa Bożego zwracało uwagę na Jego święte przykazania, objawiając wyłom uczyniony w prawie Bożym przez władzę papieską, wówczas, aby wyzbyć się niewygodnego przekonania, wielu usiłowało lekceważyć wymagania całego prawo. Jednak czy byli w stanie je obalić? Nie. Wszyscy, którzy samodzielnie studiują Pismo Święte, przekonują się, że prawo Boże jest niezmiennie, wieczne, a Boża pamiątka, sabat, będzie trwać przez wszystkie wieki, wskazując na jedyne prawdziwego Boga, oprócz którego nie ma żadnych innych bogów.

Szatan czynił i czyni niezmordowane wysiłki, by kontynuować dzieło, które rozpoczął w niebie, aby zmienić prawo Boże. Z powodzeniem przekonał świat do przyjęcia poglądu, który przedstawił w niebie jeszcze przed swoim upadkiem, iż prawo Boże jest błędne i wymaga zmiany. Znaczna część chrześcijaństwa — jeśli nie sło-

wami, to przynajmniej postawą — opowiedziała się za tym błędem. Jednak gdyby rzeczywiście udało się zmienić prawo Boże, choćby w najmniejszym stopniu, wówczas szatan zdołałby dopiąć na ziemi tego, czego nie udało mu się osiągnąć w niebie. Zastawił swoje zwodnicze sidła, mając nadzieję, że weźmie do niewoli Kościół i świat. Jednak nie wszyscy zostali schwytani w pułapkę. Wyraźna linia oddziela dzieci posłuszeństwa od dzieci buntu, wiernych od niewiernych. Dwie grupy są od siebie oddzielone — czciciele zwierzęcia i jej obrazu oraz czciciele prawdziwego, żywego Boga. — [Manuscript 32, 1896](#); [Manuscript Releases XVII, 8-9](#).

## **Anioł z 10 rozdziału Księgi Objawienia zwiastuje ostatnie Boże poselstwo — 29 listopad**

**„I postawił prawą nogę swoją na morzu, lewą zaś na lądzie”.**  
**Objawienie 10,2.**

Poselstwo z czternastego rozdziału Księgi Objawienia, ogłaszające nadejście godziny sądu Bożego, jest przeznaczone na czasy ostateczne. Anioł z dziesiątego rozdziału Księgi Objawienia jest przedstawiony jako stojący jedną stopą na morzu, a drugą na lądzie, co wskazuje, że poselstwo to zostanie zanesione do wszystkich ziem, za ocean i na wyspy, aby wszyscy mieszkańcy świata usłyszeli ostatnie ostrzeżenie. (...)

„To już długo nie potrwa”. To poselstwo zwiastuje koniec proroczych okresów. Rozczarowanie tych, którzy spodziewali się ujrzeć naszego Pana w 1844 roku, było naprawdę gorzkie. To Pan postanowił, że to rozczarowanie nastąpi, aby objawić, co naprawdę było w sercach ludzi.

Nic nie spadnie na Kościół, czego Bóg nie dopuści. Dziełu Bożemu nie sprzeciwi się żadna siła, której Bóg nie przewidział. Wszystko wydarzyło się dokładnie tak, jak On przepowiedział przez swoich proroków. On nie pozostawił swojego Kościoła w ciemnościach. W prorocत्वach przedstawił bieg wydarzeń. Dzięki Jego opatrności wszystko spełnia wyznaczoną rolę w historii świata, tak iż dokładnie realizowane jest to, co Duch Święty oznajmił prorokom. Jego wola spełnia się. Prawo Boga jest podstawą Jego władzy, a szatańskie moce wspierające bezbożnych nie mogą jej obalić.

Prawda jest strzeżona przez Boga. Będzie ona trwać i zwyciężać, choć czasami może się wydawać, iż została zupełnie zniekształcona przez kłamstwo. Ewangelia Chrystusa objawia prawo przedstawione w charakterze Zbawiciela. Wszelkie zwiedzenia występujące przeciwko prawu Bożemu, wszelkie próby wywyższenia fałszu i wszelkie błędy spreparowane przez agentów szatana zostaną w końcu usunięte na wieki, a zwycięstwo prawdy będzie jak wschód słońca o

poranku. Słońce Sprawiedliwości rozbłyśnie niosąc uzdrowienie na swoich skrzydłach, a cała ziemia zostanie napełniona Jego chwałą.

Wszystko, co Bóg nakreślił w proroczej historii, wydarzy się w swoim porządku. Księga Daniela, Bożego proroka, ma swoje miejsce. Objawienie Jana także ma swoje miejsce. W Księdze Objawienia Lew z pokolenia Judy otworzył proroczą Księgę Daniela, aby była studiowana. W ten sposób Księga Daniela znalazła się na właściwym miejscu. Zawiera świadectwo, objawione prorokowi w widzeniach, o wielkich i uroczystych wydarzeniach, które musimy poznać, by ostać się, gdy one nastąpią. — [Manuscript 32, 1896](#); [Manuscript Releases XVII, 9-11](#).

[341] **Trzymajcie się mocno prawdy, która jest w Jezusie**  
**— 30 listopad**

**„Wziąłem więc książeczkę z ręki anioła i zjadłem ją, a była w ustach moich jak słodki miód; a gdy ją zjadłem, żołądek mój pełen był gorzkości. I powiedziano mi: Musisz znowu prorokować”. [Objawienie 10,10-11.](#)**

W księgach historycznych i prorockich Pisma Świętego przedstawiony został długotrwały konflikt między prawdą i kłamstwem. Ten konflikt nadal trwa. To, co było, powtórzy się. Dawna walka odżyje, a nowe błędne teorie będą nadal powstawać. Jednak lud Boży, który wierząc w wypełniające się proroctwa odegrał ważką rolę w zwiastowaniu poselstwa trójjanielskiego, wie, gdzie jest jego miejsce. (...) Wierni mają stać jak skała, trwając mocno w wierze aż do końca.

Przekształcająca moc towarzyszyła zwiastowaniu poselstw pierwszego i drugiego anioła i towarzyszy zwiastowaniu poselstwa trzeciego anioła. (...) Pilnie studiowano Pismo Święte, punkt po punkcie. Niemal całe noce poświęcano na gorliwe badanie Słowa Bożego. Szukaliśmy prawdy jak ukrytego skarbu. Pan objawiał się wśród nas. Światło spływało na proroctwa, a my wiedzieliśmy, że otrzymujemy Boże pouczenia. (...)

Po wielkim rozczarowaniu w 1844 roku niewielu postanowiło nadal badać Słowo Boże z całego serca. Ci, którzy nie poddali się zniechęceniu i nie zaparli się Pana, stanęli na czele. Prawda została im objawiona punkt po punkcie i spotkała się z ich pełnym przyjęciem. (...) Prawda rozbłysnęła jasnym światłem. Była piękna w swej prostocie, wywyższona mocą Bożą i zaopatrzona w Boże zapewnienie tak mocne, jakiego nie znali ci, którzy przeżyli rozczarowanie. Mogliśmy więc zwiastować poselstwo w jedność. Jednak wśród tych, którzy nie trzymali się swej wiary i swego doświadczenia z Bogiem, zapanowało wielkie zamieszanie. Każdy pogląd przedsta-



wiano jako poselstwo prawdy, ale Pan powiedział: „Nie wiercie im, gdyż Ja ich nie posłałem”.

Skupieni idziemy z Bogiem. Poselstwo ma być zwiastowane światu, wiemy bowiem, że światło, które otrzymaliśmy, jest szczególnym darem Bożym. (...) Ci, którzy po rozczarowaniu nadal szukali prawdy, zostali krok po kroku doprowadzeni do jej poznania i mają przekazać światu to, co zostało im objawione. (...) Z początku dzieło z trudem posuwało się naprzód. Słuchacze często odrzucali poselstwo jako niewiarygodne. Dochodziło do ostrych starć, zwłaszcza w kwestii sabatu. Jednak Pan objawiał swoją obecność. Raz po raz zasłona zakrywająca Jego chwałę przed naszym wzrokiem, była usuwana. — [Manuscript 32, 1896](#); [Manuscript Releases XVII, 11-12](#).



## **Grudzień — Czasy ostateczne**

[342]

## Studiujcie Pismo Święte, aby znaleźć prawdę — 1 grudzień

**„Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy”. 2 Tymoteusza 2,15.**

Pan nie prowadzi ludzi do tego, by odrzucali prawdę, do których Duch Święty doprowadził swoje sługi w przeszłości. Wielu uczciwie bada Słowo Boże, aby znaleźć światło, podobnie jak ci, którzy czynili to w przeszłości. Ludzie ci znajdują światło w Słowie Bożym. Jednak brakuje im tego przeżycia, jakiego doznali ci, którzy byli świadkami zwiastowania poselstwa po raz pierwszy. Nie mając tego doświadczenia, niektórzy nie doceniają wartości prawd, które były dla nas jak drogowskazy i uczyniły nas szczególnym ludem. Nie korzystają z Pisma Świętego we właściwy sposób, więc dochodzą do niesłusznych teorii. To prawda, że cytują wiele fragmentów Pisma Świętego i większość ich nauczania jest prawdą, jednak prawda pomieszana z błędem prowadzi do złych wniosków. (...)

Szatan usilnie stara się, by historia narodu izraelskiego powtórzyła się w przeżyciach tych, którzy wierzą w teraźniejszą prawdę. Żydzi mieli Pismo Święte Starego Testamentu i uważali, że należyście je wykładają. Jednak popełnili straszny błąd. Proroctwa, które odnoszą się do powtórnego przyjścia Chrystusa w chwale na obłokach nieba, odnosili do Jego pierwszego przyjścia. Ponieważ nie przyszedł tak, jak tego oczekiwali, odwrócili się od Niego. (...)

Ten sam szatan działa, by podkopać wiarę ludu Bożego w obecnym czasie. Są ludzie gotowi przyswoić sobie każdą nową ideę. Proroctwa Księgi Daniela i Księgi Objawienia bywają niewłaściwie interpretowane. (...) Biblijne poselstwa, przyjęte i wprowadzone w życie, przygotowują ludzi do tego, by mogli się ostać w wielkim dniu Boga. Jeśli studiujemy Pismo Święte uzyskamy potwierdzenie prawdy, którą Bóg dał swoim sługom, aby przekazali ją światu, wówczas będziemy zwiastowali poselstwo trójjanielskie.

To prawda, że są w Biblii takie proroctwa, które jeszcze się nie wypełniły. Jednak ci, którzy szukają nowego światła w proroctwach, a odwracają się od światła, które Bóg już dał, wykonują zwodnicze dzieło. Poselstwa z czternastego rozdziału Księgi Objawienia są próbą dla świata. Są wieczną ewangelią, która ma rozbrzmiewać wszędzie. — [Manuscript 32, 1896](#); [Manuscript Releases XVII, 12-15](#).

[343] **Bóg nie dał nikomu prawa ustalania daty przyjścia  
Chrystusa — 2 grudzień**

**„A o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie,  
ani Syn, tylko sam Ojciec”. Mateusza 24,36.**

Twoje spostrzeżenia spotkały się z uznaniem kilku osób, ale stało się tak dlatego, iż ludzie ci nie są dość rozsądni, by dostrzec prawdziwą wagę przytoczonych przez ciebie argumentów. Mieli zbyt małe doświadczenie w dziele Bożym i nie orientowali się, dokąd doprowadzą ich twoje poglądy. Byli gotowi przyznać słuszość twoim twierdzeniom, bo nie dostrzegali w nich nic niewłaściwego. Jednak dali się wprowadzić w błąd, gdyż budując swoją teorię, posłużyłeś się dużą liczbą tekstów Biblii. Twoje argumenty wydały się im sensowne.

Jednak inaczej zareagowali ci, którzy z doświadczenia znają prawdę na obecny czas. Choć uważają, że wyznajesz pewne cenne prawdy, to jednak dostrzegają, że chwilami niewłaściwie stosujesz Pismo Święte. Umieszczasz je w opowie błędu, w której nigdy nie należy umieszczać. Próbujesz podpirać nim to, co nie jest terazniejszą prawdą. (...) Bóg dał mi światło, według którego ty sam nie w pełni rozumiesz zacytowane przez siebie fragmenty Pisma Świętego. (...)

Muszę wyrażać się jasno w kwestii tych osób, które sprowadzają innych z dobrej drogi. Piórem i głosem składam świadectwo: „Nie idźcie za nimi”. Najtrudniejszym zadaniem, jakie kiedykolwiek miałam do wykonania w tej kwestii, było przeciwstawienie się komuś, o kim wiedziałam, że pragnął iść za Panem. Przez jakiś czas człowiek ten sądził, iż otrzymał nowe światło. Potem zachorował i był bliski śmierci. (...) Ci, którym głosił swoje poglądy, słuchali pilnie, a niektórzy uznali, że człowiek ten jest natchniony przez Boga. Miał on sporządzony wykres i na podstawie Pisma Świętego wykazywał, że zna datę przyjścia Pana. O ile dobrze pamiętam, miało to być w roku 1894. Wielu uznało, że jego rozumowanie jest bezbłędne.

Opowiadali o jego przekonywujących napomnieniach, które wygłaszał leżąc na łożu boleści. Podobno miał wspaniałe wizje. Jednak co było źródłem jego natchnienia? Zapewne morfina, którą podawano mu dla uśmierzenia bólu. (...)

Nikt nie ma prawdziwego poselstwa precyzującego datę przyjścia Chrystusa. Bądź pewny, że Bóg nikomu nie dał prawa mówić, że przyjście Chrystusa nastąpi za pięć, dziesięć czy dwadzieścia lat. „Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślacie”. (...)

Wszyscy, którzy są współpracownikami Bożymi, będą gorliwie walczyć o wiarę raz na zawsze przekazaną świętym. Nie odwrócą się od poselstwa, które oświeca ziemię swoją chwałą. Jeżeli o coś warto walczyć, to tylko o chwałę Bożą. Jedynym fundamentem, jaki się ostoi, jest Skała Wieczna. Prawda, która jest w Jezusie, jest naszą ochroną w obecnych czasach panowania błędu i kłamstwa. — [Letter 32, 1896](#).

## „To już długo nie potrwa” — 3 grudzień

**„Anioł zaś, którego widziałem stojącego na morzu i na lądzie, podniósł prawą rękę swoją ku niebu i poprzysiągł na tego, który żyje na wieki wieków (...), że to już długo nie potrwa”.**

**Objawienie 10,5-6.**

Potężny Anioł, który pouczył Jana, to nie kto inny, jak tylko Jezus Chrystus. Stawiając jedną stopę na morzu, a drugą na lądzie wskazał na swą rolę, jaką odgrywa w ostatnich wydarzeniach wielkiego boju z szatanem. Taka postawa wskazuje na Jego wielką moc i władzę nad całą ziemią. Konflikt się nasila z upływem czasu i będzie trwał aż do ostatnich chwil, gdy mistrzowskie działanie mocy ciemności osiągnie swój szczyt. (...)

Po tym, jak odezwało się siedem grzmotów, Jan, podobnie jak Daniel, usłyszał polecenie dotyczące małego zwoju: „Zapieczętuj to, co powiedziało owych siedem grzmotów”. (...) Jan widział odpieczętowany mały zwój. (...) Proroctwa Daniela okazały się ściśle powiązane z trójjanielskim poselstwem, które ma być zwiastowane światu. Odpieczętowanie małej książeczki było poselstwem odnoszącym się do stosownego czasu.

Księga Daniela i Księga Objawienia stanowią jedną całość. Jedna jest proroctwem, druga — objawieniem; jedna jest księgą zapieczętowaną, druga — otwartą. (...) Szczególne światło udzielone Janowi, wyrażone przez siedem grzmotów, dotyczyło wydarzeń, które będą towarzyszyć głoszeniu poselstw pierwszego i drugiego anioła. (...) Poselstwa pierwszego i drugiego anioła miały zostać ogłoszone, jednak nie objawiono żadnego dalszego światła, zanim te poselstwa nie wykonały swojego szczególnego dzieła. (...)

Ten czas, który Anioł obwarował uroczystą przysięgą, nie dotyczy końca historii świata czy końca czasu próby, ale czasu wyznaczonego w proroctwach na czas końca, i wydarzeń, które poprzedzą przyjście naszego Pana. Po wydarzeniach zwiastowanych przez siedem grzmotów ludziom nie będzie dany żaden ściśle wyznaczony



czas. Tak więc po tym okresie, obejmującym lata 1842-1844, nie będzie już żadnego ściśle określonego okresu proroczego. Ostatni okres wymieniony w prorocत्वach sięga jesieni roku 1844.

Pozycja Anioła, stojącego jedną stopą na morzu, a drugą na lądzie, oznacza globalny zasięg zwiastowania poselstwa. Przekroczy ono oceany i będzie ogłoszone we wszystkich krajach świata. Spójność prawdy Bożej i gotowość przyjęcia poselstwa są symbolizowane przez zjedzenie małego zwoju. Prawda o powtórny przyjsciu naszego Pana była dla nas cennym skarbem. — [Manuscript 59, 1900](#); [Manuscript Releases XIX, 319-321](#).

[345] **Zostaliśmy wezwani do odłączenia się od świata — 4  
grudzień**

**„Który dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność (...). To mów i tak napominaj, i tak strofuj z całą powagą. Niechaj cię nikt nie lekceważy”. Tytusa 2,14-15.**

Kiedy prawda, którą obecnie posiadamy, została po raz pierwszy dostrzeżona jako nauka biblijna, wydawała się tak dziwna, iż przedstawiając ją ludziom po raz pierwszy, spotykaliśmy się z bardzo silnym oporem z ich strony. Jednak ci, którzy umiłowali prawdę i stali się jej posłuszni, byli ludźmi gorliwymi i szczerymi. Byliśmy naprawdę szczególnym ludem. Nie było nas wielu, nie mieliśmy pieniędzy, świeckiej mądrości czy pozycji, a jednak wierzyliśmy Bogu, byliśmy silni i odnosiliśmy sukcesy ku przerażeniu złoczyńców. Nasza wzajemna miłość była stała, mocna i niewzruszona. Moc Boża objawiała się wśród nas. Chorzy byli uzdrawiani. Mieliśmy spokojną, słodką, świętą radość.

Jednak gdy światła przybywało, rozwój Kościoła nie był proporcjonalny do tego światła. Czyste złoto straciło swój pierwotny blask, a martwota i formalizm zaczęły niszczyć siłę Kościoła. Obfite przywileje i możliwości nie prowadziły wierzących dalej i wyżej ku czystości i świętości. Wierne rozwijanie talentów powierzonych im przez Boga w znacznym stopniu przyczyniłoby się do ich jeszcze większego rozkwitu. Komu wiele dano, od tego wiele się oczekuje. Jedynie ci, którzy chętnie przyjęli i docenili światło, które Bóg nam dał, i poszli w kierunku samowyrzeczenia się i ofiarności, staną się kanałami światła danego, by przekazać je światu. (...)

Nikt nie ma prawa na własną odpowiedzialność wymyślać, rozwijać i publikować w naszych pismach poglądów, które z uwagi na istniejące różnice zdań w tym względzie grożą wywołaniem kontrowersji. Adwentyści dnia pierwszego popełnili ten błąd. Każdy poszedł za własnym rozsądkiem starając się przedstawić oryginalną

ideę, aż doszło do tego, że nie łączy ich nic prócz wspólnej opozycji wobec adwentystów dnia siódmego. Nie wolno nam iść za ich przykładem. (...)

Moi bracia i siostry, nie możemy płynąć z prądem tego świata. Mamy wyjść i odłączyć się. Jedynie w ten sposób możemy chodzić z Bogiem, jak czynił to Henoch. (...) Jak Henoch zostaliśmy powołani, by osiąść silną, żywą i aktywną wiarę. Jedynie w ten sposób możemy się stać współpracownikami Boga. Musimy spełniać warunki przedstawione w Słowie Bożym albo umrzemy w naszych grzechach. Musimy wiedzieć, że w naszych charakterach muszą zajść głębokie zmiany pod wpływem łaski Chrystusa, abyśmy zostali przygotowani do zamieszkania w niebie. — [Letter 53, 1887](#).

[346]

## **Każdego dnia żyj tak, jakby to był ostatni dzień twojego życia — 5 grudzień**

**„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz  
przyjdzie. (...) Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż Syn  
Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślacie”.**

**Mateusza 24,42.44.**

Bóg nikomu nie dał poselstwa, że zostało jeszcze dziesięć czy dwadzieścia lat do końca historii świata. Nawet gdyby to było czterdzieści czy sto lat, Pan nie upoważnił nikogo do głoszenia czegoś takiego. Nie dał żadnemu człowiekowi wymówki dla opóźniania przygotowania na Jego przyjście. Nie chce, aby ktokolwiek mówił jak zły sługa: „Pan mój zwleka z przyjściem”, gdyż to prowadzi do bezmyślnego zaniedbywania możliwości i przywilejów danych po to, abyśmy przygotowali się na ten wielki dzień. Każdy, kto twierdzi, że jest naśladowcą Boga, jest wezwany przez Niego do Jego służby, tak jakby każdy kolejny dzień jego życia był ostatnim dniem. (...)

Niechaj wszyscy, którym Pan dał światło z Jego Słowa, zadbają, by dobrze to światło wykorzystać. Niech wszyscy wystrzegają się, by nie dopuszczać się zuchwalstwa polegającego na karmieniu trzody Bożej nieodpowiednim pokarmem na nasz czas.

Mówcie o rychłym pojawieniu się Syna Człowieczego na obłokach nieba z mocą i chwałą. Nie traćcie ani jednego dnia. Bóg nie potraktuje poważnie stwierdzenia: „Mój Pan zwleka z przyjściem”. Zadajmy sobie pytanie: Po której stronie znajdę się na sądzie? (...)

Niezwykle ważne jest, aby wszyscy poznali, jaka atmosfera otacza ich dusze, czy współpracują z wrogiem sprawiedliwości i nieświadomie wykonują jego dzieło, czy też są połączeni z Chrystusem, czynią Jego dzieło i starają się umacniać w prawdzie.

Szatan nie spocznie, póki nie przeciągnie wszystkich na swoją stronę osłabiając wzajemne zaufanie wierzących i siejąc niezgodę wśród tych, którzy wyznają, iż wierzą w prawdę. Szatan może osiągnąć swoje zamiary najskuteczniej za pośrednictwem fałszywych

przyjaciół Chrystusa, którzy nie chodzą z Nim i nie pracują zgodnie z Jego wolą. Ci, którzy sercem i umysłem odwracają się od szczególnego dzieła Pańskiego na ten czas i nie współpracują z Bogiem w umacnianiu ludzi w wierze i prowadzeniu ich do przyjęcia Jego ostrzeżenia, realizują dzieło wroga (...).

Teraz jest dzień przygotowania na przyjście Pana. Nie wolno nam tracić ani chwili na wyrażanie niewiary, szerzenie plotek i czynienie dzieł diabelskich. (...) Póki lud Boży jest na tym świecie, będzie musiał walczyć i opierać się zwiedzeniu, gdyż wielu przyjęło cechy szatana zamiast cechy Boga. — [Manuscript 32a, 1896](#); [Manuscript Releases XVIII, 58-62](#).

## Nie czas na kompromisy — 6 grudzień

**„Strażnik odpowiedział: Nadszedł poranek, lecz także noc. Jeżeli musicie pytać, to przyjdźcie znowu i pytajcie!” Izajasza 21,12.**

Zbliżamy się do ostatniego konfliktu, więc nie pora na kompromisy, nie czas zwijać sztandar. Gdy bitwa rozgorzeje, niech nikt nie wycofuje się i nie dopuszcza się zdrady. Nie czas składać broń i ulegać szatanowi w walce. Jeśli jednak nie będziecie zachowywać swoich szat od skalania przez świat, nie pozostaniecie wierni waszemu Wodzowi. (...) Wołajcie na swoich współtowarzyszy strażników: „Nadszedł poranek, lecz także noc”.

Nie czas teraz osłabiać nasze wysiłki, popadać w ospałość i bezdušność. Nie czas chować nasze światło pod korcem, mówić tylko przyjemne rzeczy i fałszywie prorokować. Wszystkie siły muszą zostać poświęcone Bogu. Musicie zachować wierność, świadcząc o Bogu i prawdzie. Nie pozwalajcie się zepchnąć z właściwej drogi przez jakiegokolwiek sugestie świata. Nie możemy sobie pozwolić na kompromis. Przed nami są niezwykle ważne wydarzenia, mające ogromne znaczenie dla Bożego ludu ostateków nie tylko do końca historii tego świata, ale także decydujące o naszym wiecznym przeznaczeniu. Teraz, gdy stoimy na progu kryzysu, nie czas pielęgnować w sercu niewiarę i odłączać się od żywego Boga.

Odstępstwo zaczęło się od niewiary i zaprzeczenia prawdzie. Jeśli mamy odnieść zwycięstwo, musimy skierować wzrok na Jezusa, wodza naszego zbawienia. Mamy iść za przykładem Chrystusa. We wszystkim, co Jezus czynił na ziemi, miał na względzie chwałę Bożą. (...) Boskość i człowieczeństwo połączyły się w Chrystusie, aby mógł On objawić nam Boże zamiary i doprowadzić nas do bliskiej więzi z Bogiem. Ta więź pozwala nam odnieść zwycięstwo nad wrogiem, gdyż przez wiarę w Chrystusa otrzymujemy boską moc.

Nasza liczebność wzrasta; także nasze instytucje rozwijają się, a to wymaga jedności wśród pracowników i całkowitego poświęcenia sprawie Bożej. Nie ma miejsca w dziele Bożym dla połowicznych pracowników, którzy nie są ani zimni, ani gorący.

Strażnicy na murach Syjonu mają być czujni. Nie wolno im spać ani w dzień, ani w nocy. Jednak jeśli nie przyjęli poselstwa z ust Chrystusa, ich trąby nie wydadzą wyraźnego dźwięku. Bracia i siostry, Bóg wzywa was, zarówno kaznodziejów, jak i lud, słuchajcie Jego głosu przemawiającego do was przez Jego Słowo. Niech prawda Boga zostanie przyjęta przez wasze serca, aby Jego żywa i uświęcająca moc pogłębiła wasze uduchowanie. Wówczas szczególne poselstwo na nasz czas zostanie przekazane od jednego do drugiego strażnika na murach Syjonu. — [Manuscript 152, 1897](#).

[348] **Niektórzy wybiorą bunt zamiast posłuszeństwa — 7  
grudzień**

**„I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, i odłączy jedno od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów. I ustawi owce po swojej prawicy, a kozły po lewicy”. [Mateusza 25,32-33](#).**

Świat pod kierownictwem szatana czyni to, czego on pragnie — zasiada na sędziowskim krześle i według ludzkich kryteriów osądza Stwórcę nieba i ziemi. Szatańskie czynniki przeciwstawiają wolę ludzką Bożej. W ostatnim wielkim konflikcie ludzie będą próbowali postawić Boga przed swoim sądem i wydać wyrok przeciwko Niemu, osądzając Jego prawo za pomocą norm tego świata. Jednak najwyższy Władca będzie sądził każdego człowieka według jego uczynków. Całe niebo czekało na tę chwilę. Każdy ma możliwość wyboru, po czyjej stronie chce stanąć.

Obecnie wszyscy wybierają swoje przeznaczenie. Bóg stawia przed światem światło Słowa Bożego, ale są tacy, którzy wybiorą raczej bunt niż posłuszeństwo, a ich decyzja będzie nieodwołalna. Grzesznik dobrowolnie odwraca się od „tak mówi Pan” ku zwodniczemu wymysłom szatana. Czy Bóg nie wyraził jasno swej woli? Czy nie przedstawił ludziom dość argumentów, które powinny poruszyć ich serca? Jednak w swoim uporze ludzie buntują się przeciwko słowu mocy i autorytetu Bożego, mówiąc: „Nie chcemy, aby ten królował nad nami”.

Wy także musicie stanąć po jednej z dwóch stron. Otrzymacie obiecaną nagrodę, jeśli będziecie posłuszni, złączeni z Bogiem i Jego dziećmi. Z drugiej strony przedstawiona jest scena sądu. Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swojej chwale i aniołowie z Nim, zasiądzie sąd, księgi zostaną otwarte i każdy zostanie osądzony według tego, co zostało o nim napisane w księgach. (...)

Świat jeszcze raz zostanie zniszczony przez powódź, ale tym razem nie przez powódź wody, lecz ognia. (...) Ojcowie i matki muszą się obudzić i pojąć swoją odpowiedzialność, aby ich postępowanie



nie zachęcało dzieci do buntu. W głębi duszy czujemy niebezpieczeństwo, jakie zagraża nam w tych ostatnich dniach. Jednak Pan widzi, zna i rozumie wszystkie nasze potrzeby. (...)

Pozostawieni samym sobie nigdy nie rozwinięcie prawidłowo swoich zdolności rozumowania. Jednak Pan nie pozostawi was samym sobie. On opiekuje się wami przez Ducha Świętego. On sam wszystko wam wyjaśni i wszystkiego was nauczy. — [Manuscript 10a, 1898](#).

[349] **Ci, którzy zachowują przykazania Boga, są cenni w Jego oczach — 8 grudzień**

**„Będą moją własnością — mówi Pan Zastępów — w dniu, który Ja przygotowuję, i oszczędzę ich, jak ktoś oszczędza swojego syna, który mu służy”. [Malachiasza 3,17](#).**

Są tylko dwa miejsca we wszechświecie, w których możemy złożyć nasze kosztowności — skarbiec Boży albo sejf szatana. Dzieło Boże postępuje naprzód bardzo wolno z powodu braku środków. Nie można wysłać pracowników na nowe tereny. Miliony ludzi pozostają pod niepodzielnym panowaniem szatana.

Szatan pilnie układa plany ostatniego wielkiego konfliktu, gdy wszyscy ludzie świadomie będą musieli się opowiedzieć po jednej ze stron. Od ponad dwóch tysięcy lat, jak ewangelia przemierza świat, szatan przedstawia ludziom tę samą scenę, jaką przedstawił Chrystusowi. W cudownej panoramie ukazuje ich oczom królestwa świata w całej chwale. (...) Przedstawia im wypaczoną wizję królestwa Bożego twierdząc, że takie właśnie ono jest. Jednak czy rzeczywiście królestwo Boże jest takie, jak przedstawia je szatan? Przenigdy!

Patrzcie! Ach, patrzcie! Wsłuchajcie się w głosy i poznajcie moce, które opanowały świat. Niebiański Strażnik spogląda na ziemię i widzi, że pełna jest okrucieństwa i zbrodni. Czy ktoś się jeszcze modli? Czy widzicie jeszcze jakiegokolwiek oznaki szacunku dla Boga? (...) Patrzcie, wy, którzy wahacie się między posłuszeństwem a nieposłuszeństwem. Wyobraźcie sobie te ogromne tłumy oddające cześć szatanowi przed jego ołtarzem. Posłuchajcie muzyki i sposobu wyrażania się. Przyjrzyjcie się tym, którzy twierdzą, iż posiadają wyższe wykształcenie. Co Bóg napisał? Tajemnica nieprawości.

Wydaje się, iż działanie mocy nieprawości ogarnęło cały świat. (...) Spróbujcie policzyć zbrodnie, jakich dopuszczają się ludzie. Nie sposób je zliczyć. Bogactwo zdobywa się za pomocą wszelkiego rodzaju występków. Okrada się nie tylko ludzi, ale nawet Boga. Ludzie używają Jego środków, by zaspokajać swój egoizm. Wszystko,

co wpadnie w ich ręce, zużywają na zaspokajanie swojej chciwości. Skąpstwo i zmysłowość panoszą się wszędzie. (...)

Jednak ludzie nie widzą wszystkiego. (...) Jan widział ten tłum. Ten kult demoniczny został mu objawiony. Wydawało się, jakby cały świat stanął na skraju zagłady. Jednak gdy tak patrzył z głębokim zaciekawieniem, dostrzegł grupę ludzi zachowujących Boże przykazania. Mieli oni na czołach pieczęć Boga żywego i wołali: „Tu się okaże wytrwanie świętych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa”. — [Manuscript 122, 1898](#).

## Naszym zadaniem jest głoszenie trójjanielskiego poselstwa — 9 grudzień

**„Wołaj na całe gardło, nie powściągaj się, podnieś jak trąba swój głos i wspominaj mojemu ludowi jego występki, a domowi Jakuba jego grzechy!” [Izajasza 58,1](#).**

Ostatni wielki bój będzie krótki, ale straszny. Odżyją wszystkie stare konflikty. Powstaną nowe. Świat musi otrzymać ostatnie ostrzeżenie. Zwiastowaniu prawdy na obecny czas towarzyszy szczególnie moc, ale jak długo to potrwa? Bardzo krótko. Jeśli kiedykolwiek groził nam kryzys, to właśnie teraz.

Należy czynić zdecydowane wysiłki, by przedstawić ludziom poselstwo na obecny czas. Trójjanielskie poselstwo musi być głoszone z wielką mocą. Niech nikt nie lekceważy tego dzieła. Prawda ma być głoszona światu, aby ludzie ujrzeli jej światło.

To jest nasze zadanie. Światło, które mamy w trójjanielskim poselstwie, jest światłem prawdy. Znamię zwierzęcia jest dokładnie tym, czym określiły je biblijne prorocтва. Jeszcze nie wszystko w tej kwestii jest do końca zrozumiałe, a zostanie zrozumiane dopiero, gdy zwój będzie rozwinięty. Jasne jest jednak to, że w świecie należy wykonać dzieło najwyższej wagi. Pan nakazuje swoim sługom: „Wołaj na całe gardło, nie powściągaj się, podnieś jak trąba swój głos i wspominaj mojemu ludowi jego występki, a domowi Jakuba jego grzechy!”

Charakter naszego dzieła nie może ulec zmianie. Musi ono pozostać takie, jak określiły je prorocтва. Nie wolno nam sprzymierzyć się ze światem ani nawet sugerować, że dzięki temu moglibyśmy osiągnąć więcej. Jeśli ktokolwiek stanie na drodze, by powstrzymać rozwój dzieła zgodny z Bożymi zamierzeniami, narazi się na Bożą nieprzychylność. Żaden aspekt naszej wiary, która czyni nas takim ludem, jakim jesteśmy, nie może zostać zmieniony czy osłabiony. Posiadamy stare drogowskazy prawdy, doświadczenia i obowiązek; mamy stać mocno w obronie naszych zasad, wystawieni

na widok całego świata. Ważne jest, by pracownicy powstali i zwiastowali Słowo Boże wszystkim narodom, językom i ludom. Ludzie wszystkich klas, posiadający rozmaite talenty i dary, mają stanąć ubrani w zbroję Bożą, by współdziałać w realizacji wspólnego celu. Muszą zjednoczyć się w dziele głoszenia prawdy wszystkim narodom i ludom. Każdy ma do wykonania szczególne zadania. Istnieje szerokie pole działania, a w swych planach i zamysłach wszyscy muszą brać pod uwagę wyniki. Wszystko powinno się odbywać zgodnie z Bożym planem. Całe ciało musi być mocno połączone, a każdy z członków ma spełniać wolę Tego, który oddał swoje życie za życie świata. — [Manuscript 3, 1899](#).

## „I dam wam serce nowe” — 10 grudzień

**„I dam wam serce nowe, i ducha nowego dam do waszego wnętrza, i usunę z waszego ciała serce kamienne, a dam wam serce mięsiste”. Ezechiela 36,26.**

Prawdy Słowa Bożego to nie jakieś wymysły, ale wyrażona wola Najwyższego. Każdy, kto wprowadza te prawdy w swoje życie, staje się w dosłownym tego słowa znaczeniu nowym stworzeniem. Nie polega to na tym, że człowiek ten otrzymuje jakieś nowe, nadzwyczajne zdolności umysłowe, ale ciemność, która wskutek niewiedzy i grzechu otaczała jego umysł, zostaje usunięta.

Słowa: „Dam wam serce nowe”, oznaczają: „Dam wam nowy umysł”. Tej zmianie serca zawsze towarzyszy wyraźne zrozumienie chrześcijańskich obowiązków, zrozumienie prawdy. Jasność naszego spojrzenia na prawdę będzie proporcjonalna do naszego zrozumienia Słowa Bożego. Człowiek, który zwraca na Pismo Święte baczną uwagę i studiuje je z modlitwą, posiada jasne zrozumienie i zdrowy rozsądek, gdyż zwrócenie się ku Bogu podnosi człowieka na wyższy poziom umysłowy. (...)

W kwestii początków historii naszego świata, stworzenia Adama i Ewy oraz ich upadku mamy polegać na Biblii. Usuniecie Słowo Boże, a pozostaną wam tylko przypuszczenia i teorie pełne błędnych założeń i niewłaściwych wniosków, prowadzące tych, którzy je przyjmują, do umysłowej degradacji. Potrzebujemy prawdziwej historii powstania Ziemi, upadku najwyższego z aniołów i genezy grzechu na naszym świecie. Bez Biblii bylibyśmy skazani na fałszywe teorie. (...)

Chrześcijanie mogą mieć łączność z Bogiem, gdziekolwiek się znajdują. Mogą też korzystać z osiągnięć uświęconej nauki. Ich umysły mogą zostać wzmocnione, podobnie jak umysł proroka Daniela (...).

Umysł, w którym zakorzenił się błąd, nie dojdzie do prawdy pomimo usilnych starań. Stare teorie będą walczyć o panowanie.

Zrozumienie tego, co prawdziwe, wzniosłe i święte zostanie zakłócone. Dziwaczne idee mieszają się w umyśle z prawdą i będą wywierać degradujący wpływ. Chrześcijańska wiedza nie ma sobie równych we wszystkich kwestiach związanych z przygotowaniem do przyszłego, nieśmiertelnego życia. Wynosi ona wierzącego czytelnika Biblii, który przyjmuje jej cenne skarby prawdy, ponad niewierzących i wyznawców pogańskich filozofii. (...)

Wśród niewierzących tego świata znajdą się ostatki, które przyjmą błogosławione Słowo i uwierzą w Zbawiciela. Chrystus da tym ludziom moc, by stali się dziećmi Bożymi. — [Manuscript 42, 1904](#).

## **Lud Boży nie powinien się chować przed światem — 11 grudzień**

**„Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze”. [Mateusza 5,14](#).**

Daniel był mężem stanu w Babilonii. (...) Przez swoją wierną służbę uczył mieszkańców Babilonii, że jego Pan jest Bogiem żywym, a nie posągami podobnymi do tych, jakie czcili Babilończycy. Bożym zamiarem było uzmysłowienie Babilończykom, że jest większy Król niż król babiloński — Bóg, którego czczą Hebrajczycy. Jako młodzi ludzie Daniel i jego towarzysze wywyższali Boga swoim postępowaniem. Wiedzieli, że mają się trzymać zasad prawdy, więc odmówili jedzenia potraw i picia wina ze stołu królewskiego. Wstrzymywanie się od alkoholu i niezdrowego pokarmu sprawiło, iż wyglądali znacznie lepiej niż ci młodzieńcy, którzy znaleźli przyjemność w pobłażaniu apetytowi.

Choć mogli znaleźć liczne wymówki, ci młodzi ludzie postanowili być wierni nawet w najdrobniejszych sprawach. Nawet swoim fizycznym wyglądem przewyższali tych, którzy zasiadali do królewskiego stołu. Ich prosta dieta pozwalała im także zachować jasność umysłu. Byli lepiej przygotowani do nauki, gdyż nie cierpieli wskutek przejedzenia czy spożywania potraw nie służących zdrowiu. Byli lepiej przygotowani fizycznie do intensywnej pracy, ponieważ nigdy nie chorowali. Mając tak przenikliwe umysły mogli szybko myśleć i energicznie działać. Dzięki posłuszeństwu wobec Boga czynili to, co wzmacniało ich zdolność rozumowania i zapamiętywania. Bóg postanowił, by Daniel i jego towarzysze poznali wielkich ludzi Babilonii, aby ci mogli poznać religię Hebrajczyków i dowiedzieć się, że prawdziwy Bóg panuje nad wszystkimi królestwami. (...)

Pan pragnie, by w podobny sposób adwentyści dnia siódmego świadczyli o Nim. Nie wolno im chować się przed światem. Choć nie należą już do tego świata, to jednak mają być na świecie dla jego dobra. Mają się wyróżniać w świecie swoim sposobem postępowania.



Mają się wykazać czystością charakterów, aby świat mógł poznać, iż prawda, w którą wierzą, czyni ich uczciwymi w postępowaniu. Ci, którzy kontaktują się z nimi, mają ujrzeć, że ludzie wierzący w prawdę są przez nią uświęceni, gdyż prawda przyjęta i zachowywana czyni tego, kto ją przyjmuje, dzieckiem Bożym, dzieckiem niebiańskiego Króla, członkiem rodziny królewskiej, wiernym, szczerym, uczciwym, prawym zarówno w małych, jak i w wielkich sprawach. (...) Jeśli cokolwiek warto zrobić, to warto to zrobić dobrze. Bądźmy wierni w najmniejszych obowiązkach, a także w wypełnianiu tych zadań, które wymagają największego poświęcenia. Wszystkim, którzy za przykładem Daniela nie tylko wierzą w prawdę, ale żyją nią, postępując stosownie do zasad wstrzemięźliwości, Pan da zachętę podobną do tej, jaką dał Danielowi. — [Manuscript 47, 1898](#).

## „Kiedy się to stanie?” — 12 grudzień

**„Przystąpili do niego uczniowie na osobności, mówiąc: Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata?” [Mateusza 24,3](#).**

Chrystus ostrzegł swoich uczniów, że zarówno Jerozolima, jak i znajdująca się w niej świątynia, zostaną zburzone. To wydarzenie zostało przepowiedziane przez proroka Daniela. Składane ofiary miały stracić swe znaczenie, gdyż symbol miał znaleźć swe wypełnienie w jednej wielkiej ofierze. (...)

Gdy Chrystus nawiązał do zburzenia Jerozolimy, w swych prorocznych słowach sięgnął ponad tym wydarzeniem aż do wydarzeń czasów ostatecznych poprzedzających dzień, gdy Pan powstanie ze swego miejsca, by ukarać świat za jego występki, a ziemia nie będzie już skrywać umarłych. Cały ten rozdział jest ostrzeżeniem dla tych, którzy będą żyli w ostatnim okresie historii tego świata.

Zwracając się do swoich uczniów Chrystus powiedział: „Baczenie, żeby was kto nie zwiódł. Albowiem wielu przyjdzie w imieniu moim, mówiąc: Jam jest Chrystus, i wielu zwiódą”. Pojawi się wielu fałszywych mesjaszy, fałszywych cudotwórców twierdzących, że nadszedł czas wyzwolenia narodu żydowskiego, i zwiódą wielu. Te słowa spełniły się. W okresie od wniebowstąpienia Chrystusa do oblężenia Jerozolimy pojawiło się wielu fałszywych mesjaszów. Jednak to ostrzeżenie odnosi się także do tych, którzy żyją w naszych czasach. Ten sam rodzaj zwiedzenia powtarza się obecnie. (...)

Przed zburzeniem Jerozolimy ludzie walczyli między sobą o władzę. Mordowano władców. Zabijano następców tronu. (...)

Przez apostołów Bóg dał narodowi żydowskiemu ostatnią okazję do skruchy. Objawił się przez swych naśladowców, których aresztowano, sądzono i więziono, a sędziowie Izraela wydawali na nich wyroki śmierci. (...)

To samo powtórzy się w naszych czasach. Adwentyści dnia siódmego będą walczyć o siódmy dzień tygodnia, sabat. (...) Chrystus

powiedział swoim uczniom, że będą stawiani przed zgromadzeniami, ale poradził im, by nie troszczyli się o to, jakimi słowami mają bronić prawdy, gdyż On da im taką zdolność wypowiedzenia się i mądrość, którym nie będą w stanie oprzeć się ich przeciwnicy. (...)

Magowie i czarownicy, twierdząc, iż posiadają cudowną moc, wyprowadzali ludzi do górskich samotni. Jednak to proroctwo mówi także o czasach ostatecznych. Ten znak jest dany jako jeden ze znaków powtórnego przyjścia Chrystusa. Szatan inspiruje ludzi do tworzenia grup, których celem jest zwodzenie innych. — [Manuscript 78, 1897](#).

## Jesteśmy żołnierzami Pana — 13 grudzień

**„Albowiem sądzę, że utrapienia teraźniejszego czasu nic nie znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się nam objawić”.**

**Rzymian 8,18.**

Nikt, kto wstępuje do wojska w czasie wojny, nie spodziewa się, że czekają go luksusy, przyjemności i powodzenie. Wie, że spotkają go trudności i naraża się na utratę zdrowia lub życia, a póki trwa wojna, być może będzie musiał nieraz cierpieć głód, maszerować nocą, znosić upał, sypiać pod gołym niebem, moknąć na deszczu, marznąć na mrozie i wystawiać się na cel nieprzyjaciela.

Życie chrześcijanina można porównać do żołnierskiej służby, w której nie ma miejsca na wygodnictwo i luksus. Idea, iż chrześcijańscy żołnierze nie powinni być narażeni na konflikty i próby, a zamiast nich mają doświadczać tylko doczesnych wygod i przyjemności, jest farsą. Chrześcijańskie zmaganie jest walką i marszem wymagającym wytrwałości. Chrześcijanie mają do wykonania trudne dzieło. Fatalny bywa los tych, którzy oczekując przyjemności i łatwizny przyłączają się do armii Chrystusa, a potem doświadczają trudności. Bóg nie ma żadnej nagrody dla tych, którzy całe życie na tym świecie spędzili na zaspokajaniu swoich zachcianek i pogoni za przyjemnościami. (...)

Ci, którzy służą pod skrwawionym sztandarem Księcia Immanuela, mają do wykonania trudne zadania, które wymagają użycia wszystkich sił powierzonych im przez Boga. Będą przechodzić ciężkie doświadczenia w imię Chrystusa. Będą staczać walkę rozdzierającą duszę, ale jeśli są wiernymi żołnierzami, to powiedzą tak jak Paweł: „Albowiem nieznaczny chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały”. (...)

Wojsko uległoby demoralizacji, gdyby żołnierze nie nauczyli się słuchać rozkazów dowódców. Każdy żołnierz musi działać tak, jak się tego od niego oczekuje. W jedności siła. Bez jedności wszelkie wysiłki są bezcelowe. Bez względu na znakomite zalety żołnierza

nie będzie on bezpieczny, jeśli postępuje niezależnie od swoich towarzyszy. Takie niezależne działanie nie może mieć miejsca wśród tych, którzy służą Chrystusowi. (...)

Ci, którzy wolą działać samotnie, nie są dobrymi żołnierzami. Ich charaktery mają skazę, która wymaga usunięcia. Być może uważają się za oddanych, ale nie realizują dzieła Chrystusowego. Nie są w stanie pełnić skutecznej służby. Ich dzieło będzie powodować rozdarcia, podczas gdy Chrystus modlił się, by Jego uczniowie byli jedno, jak On jest jedno z Ojcem. — [Letter 62, 1886](#).

## Sabat jest Bożą pieczęcią — 14 grudzień

**„Ja, Pan, jestem waszym Bogiem. Postępujcie według moich przykazań i przestrzegajcie moich praw, i wykonujcie je! Świąćcie moje sabaty i niech będą znakiem między mną a wami, aby wiadano, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem!”**  
**Ezechiela 20,19-20.**

Sabat został dany całej ludzkości jako pamiątka Bożego dzieła stworzenia. Gdy wielki Jahwe zakładał fundamenty ziemi, przyodziewał cały świat piękną szatą, tworzył wszystkie cuda na lądzie i w morzu, ustanowił też dzień sabatu i uczynił go świętym. (...) Bóg uświęcił i pobłogosławił ten dzień, w którym odpoczął po wykonaniu swojej cudownej pracy. Ten sabat, uświęcony przez Boga, miał być zachowywany jako wieczne przymierze. Ma istnieć jako pamiątka aż do końca historii ziemi. (...)

Podczas pobytu w Egipcie Izraelici długo przebywali wśród bałwochwalców i przyglądali się ich praktykom. Dlatego w znacznym stopniu utracili znajomość Boga i Jego prawa, a także poczucie znaczenia i świętości sabatu. Tak więc prawo Boże zostało im powtórnie nadane w uroczysty sposób, aby dobrze je zapamiętali. W Bożych przykazaniach zawarta jest praktyczna religijność dla całej ludzkości. (...)

Są tacy, którzy utrzymują, iż sabat został dany tylko dla Żydów. Jednak Bóg nigdy czegoś takiego nie powiedział. Powierzył sabat swemu ludowi izraelskiemu jako święte powiernictwo. Sam fakt, iż wybrał Synaj, a nie Palestynę jako miejsce ogłoszenia prawa, świadczy o tym, że nadał je całej ludzkości. Prawo dziesięciu przykazań jest tak stare jak świat. Tak więc instytucja sabatu nie wiąże się w jakiś szczególny sposób z Izraelitami, ale dotyczy wszystkich ludzi. Bóg uczynił zachowywanie sabatu obowiązkiem każdego człowieka. Chrystus powiedział wyraźnie: „Sabat jest ustanowiony dla człowieka”. Niechaj więc każdy, komu grozi niebezpieczeństwo

zwiedzenia w tej sprawie, zwróci baczną uwagę na Słowo Boże, a nie na twierdzenia ludzkie. (...)

Każdy został lub zostanie poddany próbie, podobnie jak Adam i Ewa w Edenie. Jak drzewo poznania dobra i zła zostało umieszczone w środku ogrodu Eden, tak przykazanie o sabacie zostało umieszczone w środku dekalogu. Co do owocu drzewa poznania dobra i zła, zakaz brzmiał: Nie będziecie jedli z niego, (...) abyście nie pomarli. O sabacie Bóg powiedział: Nie będziesz go bezcześcić, ale będziesz go świętował. (...) Jak drzewo poznania dobra i zła było próbą posłuszeństwa Adama, tak czwarte przykazanie jest próbą, którą Bóg dał, aby wypróbować wierność swego ludu. Doświadczenie Adama niechaj będzie ostrzeżeniem dla nas aż do końca czasu. Przestrzega nas ono przed przyjmowaniem jakichkolwiek twierdzeń ze strony śmiertelników czy aniołów, które podważałyby choćby jedną literę ze świętego prawa Jahwe. — [The Review and Herald](#), 30 sierpień 1898.

[356] **Ludzie wierzący w terażniejszą prawdę muszą być silni w Panu — 15 grudzień**

**„W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy jego”. [Efezjan 6,10](#).**

Prawdziwe chrześcijaństwo zawsze będzie agresywne, a gdziekolwiek się pojawi, wzbudzi wrogość. Wszyscy, którzy żyją zgodnie z sumieniem, którzy świadczą o Bożych wymaganiach, o nieprawości grzechu i o nadchodzącym sądzie, będą okrzyknięci jako powodujący zamęt w Izraelu. Ci, których świadczenie budzi obawy ludzi i uraża ich pychę, wzbudzają gwałtowny sprzeciw. Nienawistny stosunek zła wobec dobra istnieje ponad wszelką wątpliwość dzisiaj, tak jak istniał w czasach Chrystusa, kiedy tłumy wołały: „Precz z nim!” „Wypuść nam Barabasza”. Zło na świecie istnieje tylko dlatego, że jest ktoś, kto jest zainteresowany jego podtrzymywaniem. Zło zawsze walczy przeciwko dobru. Skoro wiemy, że konflikt z księciem ciemności trwa i przybiera na sile, to zjednoczmy się w walce. Przestańcie walczyć z tymi, którzy podzielają waszą wiarę. Niech nikt nie pomaga szatanowi w jego dziele. Mamy wszystko, co jest nam potrzebne, by działać w przeciwnym kierunku. (...) Pierwszą rzeczą, jaka została opisana w Biblii po upadku człowieka jest prześladowanie Abła. Ostatnią rzeczą w prorocत्वach biblijnych jest zapowiedź prześladowania tych, którzy odmówią przyjęcia znamienia bestii. Powinniśmy być ostatnimi ludźmi na świecie, którzy w najmniejszym stopniu dopuszczają się prześladowania tych, którzy niosą poselstwo Boże dla świata. (...)

Bierna pobożność nie odpowiada potrzebom naszych czasów. Niechaj bierność będzie okazywana tam, gdzie jest potrzebna — w cierpliwości, uprzejmości, wytrwałości. Jednak poselstwo ostrzeżenia dla świata musi być głoszone zdecydowanie i wyraźnie. Książę Pokoju tak opisał swoje dzieło: „Nie przyszedłem przynieść pokój, ale miecz”. Zło trzeba piętnować. Trzeba wskazać prawdziwy charakter fałszu i kłamstwa. Grzech musi zostać obnażony, a wszyscy



wierzący jak jeden mąż mają wydać świadectwo prawdzie. Wszystkie drobne różnice, które wywołują wojowniczego ducha wśród braci i siostr, są narzędziami szatana służącymi odwracaniu umysłów od wielkich i poważnych wydarzeń, które są przed nami. (...) Ci, którzy wyznają, iż wierzą w szczególne prawdy na nasz czas, muszą zostać nawróceni i uświęceni przez prawdę. Jako chrześcijanie jesteśmy depozytariuszami świętej prawdy. Nie wolno nam tej prawdy zatrzymywać na zewnętrznym dziedzińcu, ale musimy pozwolić, by zajęła świątynię duszy. Wówczas cały Kościół posiada boską żywotność. (...) Jedno pytanie będzie się liczyć — kto najbardziej upodobił się do Chrystusa? Kto czyni najwięcej, aby prowadzić bliźnich ku sprawiedliwości? Kiedy to będzie ambicją wierzących, spory zanikną; modlitwa Chrystusa zostanie spełniona.  
— [Letter 25b, 1892](#).

## **Przeszłość jest opisana w Biblii ze względu na nas** **— 16 grudzień**

**„Im to zostało objawione, że nie sobie samym, lecz wam usługiwali w tym, co teraz wam zostało zwiastowane przez tych, którzy w Duchu Świętym zesłanym z nieba opowiadali wam radosną nowinę”. [1 Piotra 1,12](#).**

Bóg nigdy nie zapomina o nas. On jest naszą radością i naszym zbawieniem. Wszyscy starożytni prorocy przemawiali nie tyle do współczesnych sobie ludzi, ile do nas, a ich proroctwa są źródłem naszej siły. [Cyt. [1 Koryntian 10,11](#) i [1 Piotra 1,12](#)]. Biblia jest księgą, którą macie studiować. Zawiera prawdziwe Boże zalecenia i przekazuje nam wszelkie święte wpływy, jakie działały w tym świecie od jego stworzenia. Czytamy w niej zachęcające sprawozdanie o tym, jak Henoch chodził z Bogiem. Jeśli Henoch chodził z Bogiem w czasach degeneracji poprzedzającej zniszczenie świata przez potop, to dzięki jego przykładowi możemy być pewni, iż nie jesteśmy skazani na skażenie przez świat, ale możemy chodzić z Bogiem tak jak Henoch. Możemy mieć umysł Chrystusowy.

Henoch, siódmy potomek po Adamie, prorokował o przyjściu Pana. To wielkie wydarzenie zostało mu objawione w widzeniu. Abel, choć został zamordowany, świadczył o krwi Chrystusa, która nadaje sens naszym ofiarom i darom. Tak więc w Biblii nagromadzone są skarby dla ostatniego pokolenia. Wszystkie wielkie wydarzenia i uroczyste przymierza Starego Testamentu powtarzają się w tych ostatecznych czasach. Mojżesz wciąż przemawia, ucząc samowyrzeczenia swym przykładem, gdy pragnął, aby jego imię zostało wymazane z księgi życia, aby tylko jego lud mógł być uratowany. Dawid kieruje uwagę Kościoła ku jego misji, aby zbawienie dotarło aż po krańce ziemi. Prorocy wciąż świadczą o cierpieniach Chrystusa i chwale, która miała się potem objawić. Wszystkie te nagromadzone prawdy są nam przedstawione z mocą, abyśmy mogli skorzystać z ich nauki. Tak więc cała Biblia wpływa na nas.

Jakimi mamy być jako ludzie, którym powierzone zostało tak obfite dziedzictwo światłości? Połączenie wpływu przeszłości z nowym, wciąż wzrastającym proporcjonalnie do wzrostu bezbożności światłem współczesności, daje każdemu odpowiednią moc, by iść za tym światłem. Wiara tych, którzy je przyjmą, będzie się wzmacniać i działać, budząc energię i gorliwość, a przez poleganie na Bogu i Jego mocy napelni świat światłem Słońca Sprawiedliwości aż po krańce ziemi. Bóg ubogacił świat w tych ostatnich dniach. Oby tylko Jego lud przyjął te bezcenne dary i okazał stosowne do ich wielkości zainteresowanie. — [Letter 74a, 1897](#).

## Ostatnie ostrzeżenie dla świata — 17 grudzień

**„A kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. I będzie głoszona ta ewangelia (...) i wtedy nadejdzie koniec”. Mateusza 24,13-14.**

W obecnym czasie próby nie wystarczy jedynie intelektualna znajomość prawdy. Serce musi zostać przemienione. (...) Pan nie może się posłużyć pracownikiem, który nie doświadczył prawdziwego nawrócenia. (...) Boże agendy nie mogą mieć nic wspólnego z agendami szatana. Podczas gdy wielu powiada: „Któż to jest Pan, bym miał Mu służyć?”, a wiara w Boga należy do rzadkości, niechaj ci, którzy reprezentują dzieło symbolizowane przez trójjanielskie poselstwo, postępują jak ludzie nawróceni. (...) Mam nadzieję, że będziemy mieli ten przywilej ujrzeć dzieło wolne od egoizmu i szybko rozwijającą się działalność misyjną. (...)

Jeśli kiedykolwiek w historii adwentystów dnia siódmego był czas, aby powstał i zajaśnił, to jest on teraz. Nikt nie powinien powściągać głosu zwiastując trójjanielskie poselstwo. Niech nikt z obawy utraty swej pozycji w świecie nie tłumi światła pochodzącego ze Źródła wszelkiej światłości. Potrzeba odwagi, by czynić dzieło Boże w tych ostatecznych czasach, ale niech nikt nie kieruje się duchem ludzkiej mądrości. Prawda powinna być dla nas wszystkim. Niech ci, którzy chcą być jedno ze światem, opuszczą Kościół i odejdą do świata.

Tuż przed nami jest wielki konflikt, w którym każdy będzie musiał stanąć po jednej ze stron; cały chrześcijański świat będzie zaangażowany w tę walkę. Codziennie, w każdej godzinie musimy żyć Słowem Bożym. Musimy być uświęceni zasadami sprawiedliwości, miłosierdzia i miłości Bożej. W każdej niepewnej sprawie módlcie się i pytajcie gorliwie: Czy to jest droga Pańska? Z otwartą Biblią konsultujcie z Bogiem, jaka jest Jego wola wobec was. W Słowie Bożym objawione są święte zasady. W krzyżu Golgoty znajduje się źródło wszelkiej prawdziwej mądrości.

Wszędzie widzimy coraz liczniejsze dowody, iż poselstwo, które otrzymaliśmy od Boga, ma być ostatnim ostrzeżeniem dla kościołów świata. Jednak rok za rokiem odchodzi do wieczności, a kościoły nie są ostrzeżone. Polecono mi przemówić do moich braci i sióstr, i zapytać: Czy jesteśmy świadomi zaniedbań? Dano mi jedno poselstwo po drugim przeznaczone dla naszych przywódców, zachęcające ich do rozpoczęcia pracy wszędzie tam, gdzie otwierają się takie możliwości. Jeśli pracownicy wyjdą do pracy, Pan pobłogosławi ich i uczyni ich wysiłki owocnymi. Kiedy ludzie usłyszą uzasadnienie naszej wiary, zainteresują się nią i nawrócą się. Wiele miejsc czeka na tych, którzy są gotowi pracować dla ratowania bliźnich. — [Letter 94a, 1909](#).

## Ścieżka posłuszeństwa wiedzie do świętości — 18 grudzień

**„Wielu będzie oczyszczonych, wybielonych i wypławionych, lecz bezbożni będą postępować bezbożnie. Żaden bezbożny nie będzie miał poznania, lecz roztropni będą mieli poznanie”.**

**Daniela 12,10.**

Świat jest sceną. Aktorzy, mieszkańcy świata, są przygotowani do swych ról w wielkim ostatnim dramacie. Bóg jest poza ludzkimi zainteresowaniami. Nie ma jedności celu. Chyba, że ludzie jednoczą się, by osiągnąć korzyści. Bóg przygląda się temu. Jego zamiary wobec zbuntowanych poddanych wypełnią się. Świat nie został całkowicie wydany w ręce ludzi, choć Bóg pozwala, by zamieszanie i nieporządek panowały się do pewnego czasu. Moc ciemności (...) działa z całą zwodniczą nieprawością w tych, którzy jednoczą się w tajnych stowarzyszeniach. Ci, którzy przyłączają się do tych konfederacji, wykonują plany wroga. Jednak zbiorą to, co posiali.

Występek doszedł niemal do kresu możliwości. Zamieszanie ogarnęło cały świat, a wkrótce ludzkość ogarnie potworne przeżenie. Koniec jest bardzo bliski. My, którzy znamy prawdę, powinniśmy przygotować się na to, co wkrótce się stanie i będzie zaskoczeniem dla świata. (...)

Występnicy wybrali szatana jako swego wodza. Pod jego panowaniem wspaniałe zdolności umysłu są wykorzystywane do obmyślenia sposobów niszczenia. Bóg dał umysłowi człowieka wielką moc, aby ludzie mogli czynić wielkie rzeczy przeciwko wrogowi wszelkiej sprawiedliwości i zwyciężać w walce ze złem. (...)

Jednak ci, którym Bóg dał tak wielkie zdolności, oddają się w ręce wroga, a pod jego panowaniem stają się niszczycielami. Kiedy ludzie nie czynią Boga pierwszym i ostatnim, najlepszym we wszystkim i nie poświęcają się Mu, aby wypełniać Jego wolę, wówczas szatan wykorzystuje w swoim dziele umysły, które poświęcone Bogu

mogłyby uczynić wiele dobrego. Pod kierunkiem zaś szatana czynią zło z wielką mocą i przebiegłością. Bóg przygotował ich do udziału w Jego planie, do zjednoczenia z Jego umysłem i do przyjęcia wykształcenia, które uzdolni ich do wszelkiego sprawiedliwego dzieła. Jednak oni nic nie wiedzą o tym wykształceniu. Są bezradni. Ich umysły zawodzą, gdyż znajdują się pod kontrolą wroga.

Droga do świętości i nieba wiedzie przez posłuszeństwo. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. — [Letter 141, 1902](#).

**„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztę się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych”. [Mateusza 11,28-29](#).**

Wszyscy, którzy chcą pracować dla Mistrza, muszą się poddać pod jarzmo Chrystusowe. To poddanie obejmuje całkowite poświęcenie ciała, duszy i ducha. Poznając Chrystusa, Jego cichość i pokorę, odkrywają, że Jego jarzmo jest miłe, a brzemię lekkie. Nie zmęczą się służąc Mu. (...) Niech wszyscy proszą Boga, a otrzymają mądrość, by pełnić jego dzieło pod kierunkiem Ducha Świętego. (...)

Czas jest cenny. Waży się wieczne przeznaczenie ludzi. Droga zbawienia została otwarta za nieskończenie wielką cenę. Czyżby wielka ofiara Chrystusa miałyby być daremną? Czyżby Ziemia miała zostać zupełnie opanowana przez agentów szatana? Zbawienie ludzi zależy od poświęcenia i aktywności Kościoła Bożego. Pan wzywa wszystkich, którzy wierzą w Niego, aby stali się Jego współpracownikami. Dopóki żyją, ich dzieło nie zostało jeszcze zakończone. Póki Chrystus nie powie: „Wykonało się!”, Jego dzieło zbawienia ludzi nie jest jeszcze zakończone, a wręcz przeciwnie — przybiera na znaczeniu.

Miłosierdzie Boże objawia się w Bożej cierpliwości. Bóg wstrzymuje swój sąd, czekając na ogłoszenie ostrzeżenia wszystkim mieszkańcom Ziemi. Wielu nie słyszało jeszcze prawdy, która ma poddać próbę wszystkich ludzi. Ostatnie wezwanie miłosierdzia ma być szeroko ogłoszone światu. (...)

Straszny stan współczesnego świata wskazuje, jakoby śmierć Chrystusa była daremna, a szatan wygrał. Miażdżąca większość mieszkańców Ziemi należy do królestwa szatana. (...) Chrystus jeszcze nie założył swego królestwa. „Teraz jednak nie widzimy jeszcze, że mu wszystko jest poddane”.



Jednak nie powinniśmy dać się zwieść. Pomimo pozornego zwycięstwa szatana na Ziemi Chrystus prowadzi swoje wstawiennicze dzieło w niebiańskiej świątyni. (...) Widząc wypełnianie się proctw, powinniśmy wzmocnić się w wierze w ostateczne zwycięstwo królestwa Chrystusa. Powinniśmy iść naprzód z odwagą i pełnić wyznaczone zadania.

Woń naszej mocy i szlachetność charakterów niechaj świadczy dobitnie, że w wielkim boju między dobrem a złem stoimy po stronie Chrystusa. Wyrażajmy naszą wiarę w triumf krzyża Golgoty. Niechaj cały nasz lud wywyższa swoim życiem prawdę i sprawiedliwość. — [Manuscript 57, 1903](#).

## **Jesteśmy współpracownikami Bożymi — 20 grudzień**

**„Współpracownikami Bożymi jesteśmy; wy rolą Bożą,  
budowlą Bożą jesteście”. 1 Koryntian 3,9.**

Nigdy w historii Kościoła Bożego nie przyjdzie taki czas, gdy pracownicy Boży będą mogli założyć ręce, usiąść beczynnienie i powiedzieć: „Pokój i bezpieczeństwo”. Właśnie w takich chwilach nadchodzi nagle zagłada. Może się wydawać, że sprawy idą pomyślnie, ale szatan nie śpi. Czuwa i naradza się ze swoimi aniołami, jak zaatakować, aby odnieść sukces. Walka będzie coraz bardziej zaciekle z jego strony, gdyż stoi za nim cała moc ciemności. Gdy lud Boży idzie naprzód z uświęconą i niewyczerpaną energią, trzymając wysoko podniesiony sztandar sprawiedliwości Chrystusa w Kościele, podtrzymywany mocą od tronu Bożego, wielki bój nasila się i staje się coraz bardziej zaciekle. Umysł będzie się zmagał z umysłem, jedne plany będą układane w celu zniweczenia innych, zasady niebiańskie staną przeciwko zasadom szatana. Prawda w jej różnych aspektach będzie walczyć z licznymi formami błędu, obliczonymi na zwiedzenie, o ile to możliwe także wybranych. (...)

Grozi nam niebezpieczeństwo polegające na tym, że w poszukiwaniu nowych, dziwnych i ekscytujących rzeczy stracimy z oczu ważne prawdy na nasz czas. Wielu odmawia przyjęcia napomnienia Ducha Bożego za pośrednictwem Jego wybranych narzędzi. W ten sposób gorycz zakorzenia się w ich sercach występując przeciwko sługom Pańskim, którzy dźwigają wielkie brzemie odpowiedzialności. (...) Nie mają moralnej odwagi czynić to, co powinni czynić dla własnego dobra. Nie widzą potrzeby reform, więc odrzucają słowa Pana i w odwecie za udzielone napomnienie pałają do Niego nienawiścią. Odrzucenie napomnień udzielonych przez Pana daje szatanowi okazję uczynienia ich, najgorszymi wrogami wierzących, którzy powiedzieli im prawdę. — [Manuscript 92, 1897; Testimonies to Ministers 406-408.](#)

Nasze dzieło ma być wykonywane gorliwie. Nie możemy być jak ci, którzy walczą uderzając w próżnię. Służba kaznodziejska i wydawnicza potrzebuje takich ludzi jak Kaleb, odważnych i aktywnych, odróżniających prawdę od błędu, wrażliwych na głos wiernego Świadka. Duch od tronu Pańskiego będzie oddziaływał na zdegenerowany chrześcijański świat gotowy na zniszczenie przez długo wstrzymywany wyrok gniewu Bożego. — [Manuscript 92, 1897; Testimonies to Ministers 407.](#)

[362] **Nigdy nie nadejdzie czas zmiany naszego poselstwa**  
**— 21 grudzień**

**„Daremnie mi jednak cześć oddają, głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi”. Mateusza 15,9.**

Przytłacza mnie to, co jest przed nami. Wszelkie możliwe zwiedzenia będą zagrażać tym, którzy nie mają codziennej i żywej więzi z Bogiem. Aniołowie szatana są mądrzy w czynieniu zła i przygotowują coś, co niektórzy ludzie nazwą większym światłem i będą głosić jako nową, wspaniałą prawdę. I chociaż ich poselstwo będzie do pewnego stopnia zawierało prawdę, to jednak będzie ona pomieszana z ludzkimi wymysłami i nakazami. (...) Do wielu pozornie dobrych rzeczy należy podchodzić z wielką rozważą i modlitwą, gdyż są one sprytnymi zwiedzeniami wroga prowadzącymi ludzi drogą, która leży blisko ścieżki prawdy, tak iż trudno ją od niej odróżnić. (...)

W służbie kaznodziejskiej pojawił się nowy prąd. Powstało pragnienie naśladowania innych Kościołów, a prostota i pokora są wśród naszych kaznodziejów czymś niemal zupełnie nieznanym. Młodzi kaznodzieje silą się na oryginalność i wprowadzają nowe idee i plany działania. Niektórzy organizują spotkania ożywieniowe i w ten sposób przyciągają dużą liczbę ludzi do Kościoła. Jednak gdy ekscytacja mija, gdzie podziewają się ci liczni nawróceni? Rzadko widzi się skruchę i wyznanie grzechu. Grzesznika uczy się, że powinien wierzyć w Chrystusa i przyjąć Go, ale nie uświadamia się mu należycie, iż musi porzucić stare życie grzechu i buntu. Brakuje złamania serca i skruchy duszy. Domniemani nawróceni nie upadli na Skagę, na Jezusa Chrystusa. (...)

Pan pragnie, aby Jego słudzy głosili dzisiaj starą naukę ewangelii, żał za grzechy, skruchę i wyznanie win. (...) Grzesznicy muszą być przygotowywani — cierpliwie, gorliwie i mądrze — aż dotrze do nich, że są przestępcami prawa Bożego i doznają skruchy przed Bogiem, a wówczas rozumieją, jak cenna jest wiara w Pana Jezusa Chrystusa. (...)

Pracownicy Boży nie powinni sądzić, że zaletą jest trzymanie się na uboczu z tego powodu, iż nie mają na wszystkie drugorzędne sprawy dokładnie takiego samego poglądu jako inni. Jeśli zgadzają się w podstawowych kwestiach, nie powinni się kłócić i rozprawiać o sprawach mniejszej wagi. Koncentrowanie się na kłopotliwych zagadnieniach, które nie mają żywotnego znaczenia, odwodzi umysł od prawd istotnych dla zbawienia człowieka. (...)

Niewierzący są krytyczni i starają się formułować wymówki, by nie przyjąć prawdy, która jest w Jezusie. Tam, gdzie wśród nas istnieją różnice, ci, którzy stoją na zewnątrz, mówią: „Uwierzymy w to, w co wy wierzycie, jeśli tylko dogadacie się między sobą i ustalicie, co jest tą waszą prawdą”. W ten sposób bezbożni korzystają z podziałów i sporów wśród chrześcijan. — [Manuscript 82, 1894](#); [The Review and Herald, 4 listopad 1965](#).

**„Oznajmiliśmy wam moc i powtórne przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa, nie opierając się na zęczenie zmyślonych baśniach, lecz jako naoczni świadkowie jego wielkości”. 2**

**Piotra 1,16.**

Mamy modlić się o Boże oświecenie, a jednocześnie powinniśmy być ostrożni w przyjmowaniu tego, co określa się jako nowe światło. (...) Pokazano mi, że metodą wroga jest kierowanie umysłów w kierunku dziwnych czy mało ważnych spraw, nie w pełni objawionych albo nie mających istotnego znaczenia dla zbawienia. (...) Zasady trójjanielskiego poselstwa muszą być widoczne, jasne i wyraźne. Wielkie filary naszej wiary utrzymują cały ciężar, jaki może być na nich położony. — *Manuscript 82, 1894; The Review and Herald, 4 listopad 1965.*

Nasi kaznodzieje muszą przestać zajmować się swoimi dziwnymi ideami i powtarzać: „Musicie spojrzeć na to tak, jak ja, albo nie będziecie zbawieni”. Precz z tym egotyzmem! Wielkie dzieło musi być wykonane w każdym przypadku, aby pozyskać człowieka dla Chrystusa. (...)

Nadchodzi czas ucisku dla ludu Bożego, ale nie musimy ciągle tego powtarzać ludziom i wprawiać ich tym w przygnębienie. Nastąpi przesiew wśród wierzących, ale ten fakt nie jest terazniejszą prawdą, którą należy głosić w zborach. Przesiew będzie raczej skutkiem odrzucenia przedstawionej prawdy.

Kaznodzieje nie powinni twierdzić, iż posiadają jakieś cudowne, postępowe idee. Jeśli się nie opamiętają, zostaną odrzuceni, a lud powstanie i pójdzie do zwycięstwa. Szatan osiąga swój cel, gdy ludzie wybiegają przed Chrystusa i czynią dzieło, którego On nigdy im nie powierzył. Tak samo dzieje się wtedy, gdy pozostają w laodyjskim stanie letniości, uważają, że są bogaci i opływający we wszelkie duchowe dobra, i nie odczuwają potrzeby czegoś więcej. Jedni i drudzy są zawadą.

Niektórzy gorliwcy silący się na oryginalność popełnili wielki błąd starając się pokazać ludowi coś, co zdumiewa, zadziwia, jest niesamowite, coś, czego, jak sądzili, inni jeszcze nie pojmują. Jednak często sami nie wiedzieli, o czym mówią. (...) Niektórzy są wojowniczy z natury. (...) Lubią się wdawać w spory, walczyć o jakieś idee. Powinni jednak zaprzestać takiej walki, gdyż nie służy ona rozwijaniu cnót chrześcijańskich. Pracujcie ze wszystkich sił, by spełniła się modlitwa Chrystusa, aby Jego uczniowie byli jedno, jak On jest jedno z Ojcem. — [Tamże](#); [The Review and Herald](#), 11 listopada 1965.

[364] **Nie tylko wierzyć, ale także czynić wolę Ojca — 23  
grudzień**

**„Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie”. [Mateusza 7,21](#).**

Świętość oznacza zupełne posłuszeństwo prawu Bożemu: „Będziesz...” i „Nie będziesz...” Ci, którzy nie zwracają uwagi na to prawo, oprócz tego, że łamią je swoim nieuświęconym postępowaniem, to także trwają w buncie przeciwko Bogu i żadną miarą nie są święci. (...)

Czy ci, którzy z dumą mienią się być uświęconymi, wykonują uczynki Chrystusowe? Czy wywyższają przed ludźmi prawo Boże dane na górze Synaj? Twierdzą, że towarzyszy im moc Boża, ale Pismo Święte świadczy: „A co dotyczy zakonu i objawienia: Jeżeli tak nie powiedzą, to nie zabłyśnie dla nich jutrzienka”. [Izajasza 8,20](#). (...)

Także inna nauka będzie głoszona: Wystarczy wierzyć w Chrystusa, że On przebaczył nasze grzechy; a skoro nam przebaczone, to nie jest możliwe, byśmy nadal grzeszyli. Taka nauka jest pułapką szatana. To prawda, że musimy wierzyć w Chrystusa. On jest naszą jedyną nadzieją zbawienia. Jednak prawdą jest także i to, że musimy codziennie zabiegać w wierze o nasze osobiste zbawienie, nie po to, by się tym chełpić, ale z bojaźnią i drżeniem. Wszystkie powierzone nam siły mamy użyć w służbie dla Niego. A gdy uczynimy wszystko, co jest w naszej mocy, mamy nadal uważać siebie za nieużyteczne sługi. Moc Boga będzie towarzyszyć naszym wysiłkom, a Chrystus udzieli nam swojej mądrości i sprawiedliwości, jeśli będziemy się trzymać Jego ręką wiary. W ten sposób, przez Jego łaskę będziemy uzdolnieni do budowania na pewnym fundamencie.

Nie jest wolą Bożą, byśmy pozostali duchowymi karłami. Bóg pragnie, byśmy nieustannie wzrastali w łasce i poznaniu prawdy. Pragnie, byśmy coraz lepiej pracowali dla Niego. Ma dla nas niebo



pełne błogosławieństw i pragnie, byśmy przyjęli te błogosławieństwa i (...) uwielbili Boga jako Jego posłuszni uczniowie.

Gdy idziemy krok za krokiem czyniąc postępy w poznaniu Pana, nie powinniśmy przypuszczać, że nie napotkamy na żadne przeciwności. Tak jak pewne jest to, że staramy się służyć Panu, tak pewne jest także to, iż szatan czyni wszystko, co w jego mocy, by doprowadzić nas do ruiny. Jednak Ten, który ma moc, jest w stanie udzielić pomocy każdemu swemu dziecku, które walcząc prosi Go z wiarą o łaskę. Mamy wszechmocnego Zbawiciela, który zwyciężył będąc człowiekiem, więc możemy śmiało zmierzać ku zwycięstwu w imieniu Jezusa Chrystusa Nazarejczyka. W Jego mocy, którą przyjmujemy przez wiarę, osiągamy zwycięstwo nad grzechem. — [Manuscript 27, 1886.](#)

## **Duch Święty pomaga odróżnić prawdę od fałszu** **— 24 grudzień**

**„Ewangelia zwiastowana wam przez nas, doszła was nie tylko w Słowie, lecz także w mocy i w Duchu Świętym, i z wielką siłą przekonania”. 1 Tesaloniczan 1,5.**

Prawda, która jest w Jezusie, budzi sumienie i przemienia umysł, gdyż towarzyszy jej działanie Ducha Bożego. Bez oświecenia Duchem Świętym nie bylibyśmy w stanie odróżnić prawdy od fałszu i musielibyśmy ulec mistrzowskim pokusom szatana. Zbliżamy się do końca walki między Księciem Światłości a księciem ciemności i już wkrótce największe zwiedzenie wroga wystawi na próbę naszą wiarę. Okaze się, jakiego rodzaju wiarę posiadamy. (...) Mimo że księżę ciemności będzie działał, by okryć ciemnością ziemię i jej mieszkańców, Pan objawi swoją nawracającą moc. Na ziemi zostanie wykonane dzieło podobne do tego, jakie miało miejsce za dni apostołów, gdy wierzący zwiastowali Jezusa ukrzyżowanego. Wielu nawróci się jednego dnia, gdyż poselstwo zostanie ogłoszone z mocą. Wówczas będzie można powiedzieć: „Ewangelia zwiastowana wam przez nas, doszła was nie tylko w Słowie, lecz także w mocy i w Duchu Świętym”. (...)

Działanie Ducha Świętego jest niezmiernie potężne. On jest źródłem wszelkiej mocy i skuteczności w działalności Bożych pracowników. Duch Święty jest też pocieszycielem. Jego obecność równa się osobistej obecności Chrystusa w człowieku. Każdy, kto patrzy na Chrystusa w prostej, dziecięcej wierze, staje się uczestnikiem boskiej natury dzięki działaniu Ducha Świętego. Chrześcijanie prowadzeni przez Ducha Świętego mogą poznać, że mają pełnię w Tym, który jest Głową wszystkiego. Jak Chrystus został uwielbiony w dniu Pięćdziesiątnicy, tak znowu zostanie uwielbiony w ostatnim etapie dzieła ewangelii, gdy przygotowuje lud na ostatnią próbę w ostatniej bitwie wielkiego boju. (...) Lud Boży ma zostać wezwany do wycofania się spośród światowców i złoczyńców, by

stańc po stronie Pana do bitwy przeciwko mocom ciemności. Gdy ziemia zostanie oświecona chwałą Bożą, ujrzymy dzieło podobne do tego, jakie wykonywali uczniowie, gdy zostali napełnieni Duchem Świętym i z mocą zwiastowali zmartwychwstałego Chrystusa. Gdy niebiańskie światło oświeci umysły tych, którzy zostali zwiedzeni przez wrogów Chrystusa, wówczas fałszywe wyobrażenia na Jego temat zostaną odrzucone. Pod wpływem Ducha Świętego spojrzą na Niego jako wywyższonego Księcia i Zbawiciela, który przyszedł, by przywieść Izraela do skruchy i odpuszczenia grzechów. — [Manuscript 143, 1901](#).

## **Dekret śmierci przeciwko ludowi Bożemu — 25 grudzień**

**„Wysłano te listy przez gońców do wszystkich prowincji królewskich, że ma się wytępić, pozabijać i wytracić wszystkich Żydów od chłopca do starca, dzieci i kobiety jednego dnia”. [Estery 3,13](#).**

Szatan wzbudzi nienawiść odstępczego chrześcijaństwa przeciwko skromnym ostatkom, które sumiennie odmawiają przyjęcia fałszywych zwyczajów i tradycji. (...) Kościół i świat zjednoczą się, a władze państwowe udzielą Kościołowi poparcia, by znieść prawo ludzi do oddawania czci Bogu zgodnie z Jego Słowem.

Dekret, który w niedalekiej przyszłości wyjdzie przeciwko ludowi Bożemu, będzie w pewnym stopniu podobny do tego, jaki został wydany przez Achaszwerosza przeciwko Żydom w czasach Estery. Podłożem wydania tego perskiego edyktu była obłąkańcza nienawiść Hamana do Mordochaja. (...) Decyzja króla przeciwko Żydom została wydana pod wpływem fałszywych oskarżeń. Szatan uknuł ten plan, by pozbyć się z ziemi tych, którzy zachowywali prawdę o Bogu. (...)

Historia się powtórzy. Ten sam mistrzowski umysł, który knuł przeciwko wiernym w minionych wiekach, działa i teraz, by przejąć kontrolę nad upadłymi Kościołami i z ich pomocą skazać na śmierć wszystkich, którzy nie święcą bałwochwalczego dnia odpoczynku. Toczmy bój nie ze śmiertelnikami, choć tak może się wydawać. Nasz bój nie toczymy przeciwko ciału i krwi, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich. Jeśli jednak wierni zaufają Bogu i przez wiarę będą polegali na Jego mocy, plany szatana zostaną udaremnione w naszych czasach tak samo, jak zostały zniweczone w czasach Mordochaja.

Zostanie wydany dekret, zgodnie z którym wszyscy, którzy nie przyjmą znamienia zwierzęcia, nie będą mogli kupować ani sprzeda-

wać, a w końcu zostaną zgładzeni. Jednak święci Boży nie przyjmą tego znamienia. Prorok z Patmos widział tych, którzy odnieśli zwycięstwo nad zwierzęciem i jej obrazem, jej znamieniem i liczbą jej imienia, jak stali na morzu szklanym, trzymali harfy w swych rękach i grali śpiewając pieśń Mojżesza i Baranka. (...)

Paweł napisał do Rzymian: „Jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie”. Jest jednak taka granica, za którą nie można zachować jedności i harmonii bez poświęcenia zasad. Wówczas odłączenie się od świata jest absolutnym obowiązkiem. Prawa narodów należy szanować, jeśli nie są one sprzeczne z prawem Bożym. Jednak gdy występuje niezgodność między nimi, każdy prawdziwy uczeń Chrystusa powie tak, jak powiedział apostoł Piotr, gdy zakazywano mu nauczać w imieniu Jezusa: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”. — [Manuscript 51, 1899](#); patrz także [The Signs of the Times, 8 listopad 1899](#).

[367] **Wszelkie objawienie w Piśmie Świętym pochodzi od Jezusa Chrystusa — 26 grudzień**

**„Wszelkie proroctwo Pisma nie podlega dowolnemu wykładowi. Albowiem proroctwo nie przychodziło nigdy z woli ludzkiej, lecz wypowiedali je ludzie Boży, natchnieni Duchem Świętym”. 2 Piotra 1,20-21.**

Cała Biblia jest objawieniem, gdyż całe objawienie dla ludzi przychodzi przez Chrystusa i koncentruje się na Nim. Bóg przemawia do nas przez swego Syna, do którego należymy zarówno z tytułu stworzenia, jak i odkupienia. Chrystus przybył do Jana zesłanego na wyspę Patmos, by dać mu prawdę na czasy ostateczne i pokazać to, co stanie się w przyszłości. Przez Niego mamy poznanie tego, co nas czeka w ostatnim okresie historii tego świata. (...)

Jan, umiłowany uczeń, został wybrany, by otrzymać to objawienie. Był ostatnim żyjącym z grona apostołów. W erze nowotestamentowej został uhonorowany podobnie jak prorok Daniel w czasach starotestamentowych. Pouczenia dane Janowi były tak ważne, iż Chrystus osobiście przybył z nieba, by przekazać je swemu słudze i polecić mu, by przesłał je następnie zborom. Te pouczenia mają być obiektem naszych uważnych studiów połączonych z modlitwą, gdyż żyjemy w czasie, w którym wszyscy, którzy nie pozostają pod wpływem Ducha Świętego, zostaną zwiedzeni przez fałszywe teorie. (...)

Gdy przeminął czas [w 1844 roku], Bóg powierzył swoim wiernym wyznawcom cenne zasady teraźniejszej prawdy. (...) Ci, którzy przeszli przez te doświadczenia, mają trwać mocno jak skała przy zasadach, które uczyniły nas adwentystami dnia siódmego. (...) Ci, którzy brali udział w zakładaniu naszego dzieła na fundamencie prawdy biblijnej, ci, którzy znają drogowskazy wskazujące nam właściwą drogę, mają być uważani za najwartościowszych pracowników Bożych. Mogą mówić z własnego doświadczenia o prawdach, które zostały im powierzone. Ci pracownicy nie mogą pozwolić,

by ich wiara ustąpiła miejsca niedowiarstwu, by sztandar trzeciego anioła został wyrwany z ich rąk. Mają do końca zachować swą ufność. Pan oświadczył, że w miarę zbliżania się do końca dzieła historia z przeszłości powtórzy się. Wszystkie prawdy przeznaczone na dni ostateczne mają być zwiastowane światu. Każdy filar, który Pan ustanowił, ma być wzmocniony. Nie możemy teraz zejść z fundamentu ustanowionego przez Boga. Nie wolno nam wstępować do jakiejś nowej organizacji, gdyż to oznaczałoby odstępstwo od prawdy. — [Manuscript 129, 1905](#).

## **Aniołowie odpowiedzą na modlitwy poświęconych pracowników — 27 grudzień**

**„Ścieżka sprawiedliwego jest prosta, równa jest droga sprawiedliwego”. Izajasza 26,7.**

W Słowie Bożym mamy opis działania niebiańskich i szatańskich czynników na umysły królów i władców. Żadna ludzka elokwencja podbudowana ludzkimi opiniami nie jest w stanie oprzeć się działaniu szatańskich czynników. Szatan nieustannie stara się blokować drogę, by prawda została spętana przez ludzkie wymysły. Ci, którzy mają światło i poznanie, znajdują się w wielkim niebezpieczeństwie, jeśli stale nie poświęcają się Bogu, korząc się przed Nim i uświadamiając sobie zagrożenia naszych czasów.

Niebiańskie istoty są wyznaczane, aby odpowiedzieć na modlitwy tych, którzy z poświęceniem pracują dla sprawy Bożej. Najważniejsi niebiańscy aniołowie są gotowi, by spełniać prośby kierowane do Boga, dotyczące rozwoju Jego dzieła. Każdy z aniołów ma wyznaczone obowiązki, których nigdy nie porzuca. Gdyby którykolwiek anioł pozostawił swe zadania i odszedł, wówczas natychmiast siły ciemności wykorzystająby tę okazję. (...)

Każdego dnia toczy się walka między dobrem a złem. (...) Jako lud Boży niezbyt dobrze rozumiemy wielki bój toczący się między niewidzialnymi siłami — wiernymi Bogu i odstępczymi aniołami. Aniołowie zła ciągle działają. Planują ataki i dowodzą jako wodzowie, królowie i władcy odstępczymi siłami ludzkimi.

Wzywam was, którzy nie jesteście jeszcze gotowi na ostatni wielki konflikt, byście się przebudzili. Nie spodziewacie się tego, co wkrótce stanie się na ziemi. Ludzkie narzędzia pod kontrolą upadłych aniołów starają się zebrać swe żniwo. Ci, którzy znajdują się pod ochroną aniołów Bożych, muszą żyć całkowicie dla chwały Bożej, gotowi trwać na wyznaczonym im miejscu. (...)

Dobrzy i źli aniołowie zmagają się między sobą o każdą istotę. Każdy człowiek osobiście decyduje, która ze stron odniesie zwycię-



stwo w walce o niego. Wzywam sługi Chrystusa, by każdemu, kto ich słuca, uświadomili znaczenie służby aniołów. Nie zajmujcie się nieistotnymi spekulacjami. Spisane Słowo jest gwarancją naszego bezpieczeństwa. Musimy modlić się, jak czynił to Daniel, abyśmy byli strzeżeni przez niebiańskie istoty. Aniołowie są posyłani jako usługujące duchy, by służyć tym, którzy są dziedzicami zbawienia. Módlcie się (...), módlcie się jak nigdy dotąd. Nie jesteśmy gotowi na przyjście Pana. Potrzebujemy gruntownego przygotowania się do wieczności. — [Letter 201, 1899](#).

[369] **Wpuść Chrystusa pukającego do drzwi serca — 28  
grudzień**

**„Przystało bowiem, aby Ten, dla którego i przez którego istnieje wszystko, (...) sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia”. [Hebrajczyków 2,10](#).**

Wśród ludu Bożego nie może być rozłamów, sporów i wzajemnej walki. Siły sprawiedliwości muszą się zjednoczyć w boju przeciwko złu. Wszystkie siły ludu Bożego muszą zostać skierowane przeciwko potędze wroga. Wola każdego dziecka Bożego musi zostać poddana woli Bożej. Szatańskie wysiłki w walce przeciwko dobru i straszna nienawiść zwolenników szatana do wyznawców Boga są wyzwaniem, wobec którego jeszcze bardziej pałaca staje się potrzeba jedności i zgody w szeregach sił sprawiedliwości.

Przed nami jest straszliwy bój. Zbliżamy się do ostatniej bitwy w wielkim dniu Boga Wszechmogącego. To, co od dawna było trzymane pod kontrolą, zostanie uwolnione. Aniołowie miłosierdzia zwijają swoje skrzydła i przygotowują się do opuszczenia świata i pozostawienia go pod kontrolą szatana, króla, którego świat sobie wybrał, mordercy i niszczyciela od początku.

Zwierzchności i moce ziemi trwają w zaciekłym buncie przeciwko Bogu niebios. Pałają nienawiścią do wszystkich, którzy Mu służą, i już wkrótce dojdzie do ostatniej wielkiej bitwy między dobrem a złem. Ziemia stanie się polem bitwy — sceną ostatnich zmaganiań i ostatecznego zwycięstwa. Tutaj, gdzie szatan tak długo podburzał ludzi przeciwko Bogu, bunt zostanie na zawsze zdławiony.

Chrystus przyszedł na tę ziemię w ludzkiej postaci, aby stać się Wodzem naszego zbawienia i ocalić nas od mocy szatana. Gdy wydawało się, że wróg odniósł wyraźne zwycięstwo nad sprawiedliwością, Bóg działał z miłosierdziem i mocą, by przeciwdziałać jego zamierzeniom. (...)

Lud Boży ma wydawać odważne i zdecydowane świadectwo na rzecz prawdy, przedstawiając zamiary Boże słowem i piórem. (...)

Gdy skupiamy uwagę na Chrystusie, On przemawia do naszych serc, a Duch Święty napęnia je swoją obecnością. Nie mamy czasu na spory i walki między sobą ani na wzajemne podejrzenia i uprzedzenia. Za późno na to, (...) gdyż Chrystus stoi już u drzwi.

W czystej nauce objawiona jest niebiańska rzeczywistość. Prawda nie jest czymś ulotnym. Ze Słowa Bożego stale płynie światło. Bóg wzywa swój lud, by przybliżył się do Niego. Niech nikt nie staje między Bogiem a Jego ludem. Chrystus puka do drzwi serca prosząc, by Go wpuścić. Czy wpuścisz Go? — [Letter 153, 1901](#).

**„Rozpuszczali między synami izraelskimi złą wieść o ziemi, którą zbadali, mówiąc: Ziemia, przez którą przeszliśmy, aby ją zbadać, to ziemia, która pożera swoich mieszkańców”. 4**

**Mojeszowa 13,32.**

Okres, gdy dzieło posuwa się naprzód z największymi trudnościami, jest czasem próby siły duchowej i mądrości każdego pracownika. (...) Gdy powstają trudności w jakiejś dziedzinie dzieła — a powstaną na pewno, gdyż Kościół jest Kościołem walczącym, a nie Kościołem triumfującym — całe niebo przygląda się, by dowiedzieć się, jak postąpią ci, którym powierzono świętą odpowiedzialność. Niektórzy będą się potykać, inni dadzą posłuch zwodniczym duchom, jeszcze inni wybiorą ciemność zamiast światłości, gdyż nie są szczerzy wobec Boga. Jednak ci, którzy trwają w Chrystusie, nie upadną ani nie ulegną zniechęceniu, podobnie jak ich Mistrz. (...)

Teraz, gdy jesteśmy już u granic ziemi obiecanej, niech nikt nie powtarza grzechu niewiernych zwiadowców. Przyznali oni, że kraj, który zobaczyli, był dobry. Oświadczyli jednak, że jego mieszkańcy to siłacze, olbrzymi, przy których oni sami wyglądali jak szarańcza. Wszystkie trudności zostały wyolbrzymione do niewyobrażalnych rozmiarów. Sprawa została przedstawiona tak, jakby głupotą i zuchwałością było twierdzenie, iż można zdobyć Kanaan. (...) Jednak Kaleb uciszył ich w obecności Mojżesza i powiedział: „Gdy wyruszymy na nią, to ją zdobędziemy, gdyż ją przemożemy”.

Tak przemawia człowiek, który wierzy. Jednak zwiadowcy, którzy wygłosili zniechęcającą opinię, trwali przy niej starając się powstrzymać lud od wykonania słowa Pańskiego. (...) Wyolbrzymiali trudności, aż na całe zgromadzenie padło odium zniechęcenia i strachu. (...)

Wśród tych wszystkich narzekań i goryczy Kaleb i Jozue zwrócili się do ludu i powiedzieli: „Ziemia, przez którą przeszliśmy, aby

ją zbadać, jest ziemią bardzo, bardzo dobrą”. Jednak ludzie woleli wierzyć w najgorsze, a gdy dźwięczny głos Kaleba rozlegał się nad zgromadzeniem, niektórzy stali z kamieniami w rękach, gotowi ukamienować ludzi, którzy złożyli dobre świadectwo. (...)

Gdy ludzie poddali się wątpliwościom i przyznali rację niewiernym zwiadowcom, wspaniała okazja dla Izraela została zaprzepaszczone. (...) Czyżby w tych ostatnich dniach, tuż przed wejściem do niebiańskiego Kanaanu, lud Boży miał okazać ducha, jaki cechował starożytnych Izraelitów? Ludzie pełni wątpliwości, krytycyzmu i skłonni do narzekania mogą siać ziarna niewiary i nieufności, które przyniosą obfite żniwo. Historia Izraela została spisana dla naszego pouczenia, dla nas, którzy znaleźliśmy się przy końcu świata. — [Manuscript 6, 1892.](#)

## **Chrzest Ducha Świętego prowadzi do prawdziwej religijności — 30 grudzień**

**„Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem”. Jana 14,26.**

Jaką obietnicę dał Pan Jezus Chrystus swoim uczniom, by pocieszyć ich przed swoim odejściem? Była to obietnica Ducha Świętego. Boski wpływ Ducha Świętego miał współpracować z umysłem człowieka i przypomnieć wszystko, co Chrystus im powiedział. Wielką potrzebą tych niebezpiecznych czasów jest obecność Ducha Świętego, gdyż On przynosi temu, kto Go przyjmuje, szereg rozlicznych błogosławieństw. Dzięki Niemu prawda przyjęta z wiarą prowadzi do przekształcenia charakteru człowieka.

W świetle prawdy, która jaśnieje w naszych czasach, jesteśmy zganieni za to, iż lekceważymy Ducha Świętego. (...) Jeżeli ludzie są zadowoleni z samej tylko teorii prawdy i nie pozwalają Duchowi Świętemu codziennie działać w ich sercach, co objawia się przekształceniem charakteru, to odcinają się od jedynej możliwości przygotowania do skutecznej służby dla Mistrza. (...)

Chrzest Ducha Świętego — podobny do tego, jaki nastąpił w dniu Pięćdziesiątnicy — doprowadzi do odrodzenia prawdziwej religijności i do wielu wspaniałych czynów. Niebiańskie istoty będą przebywać wśród nas, a mężczyźni i kobiety będą przemawiać tak, jak Duch Święty będzie im dyktował. Jednak gdy Pan zacznie działać wśród swego ludu tak, jak działał w dniu Pięćdziesiątnicy, wielu tych, którzy twierdzą, iż wierzą w prawdę, ale nie mają żadnego żywego doświadczenia z Duchem Świętym, będzie wołać: „Strzeżcie się fanatyzmu!” O tych, którzy zostaną napełnieni Duchem Świętym, powiedzą: „Młodym winem się upili”. (...)

Gdy ludzie pragną Chrystusa i szukają jedności z Nim, wówczas ci, którzy są zadowoleni z pozorów pobożności, wołają: „Bądźcie ostrożni. Nie popadajcie w przesadę”.

Gdy aniołowie niebiańscy zstąpią pośród nas i zaczną działać przez ludzi, wówczas następować będą całkowite nawrócenia, podobne do tych, jakie miały miejsce w dniu Pięćdziesiątnicy. Teraz (...) bądźcie ostrożni i nie dajcie się ponieść ludzkiej ekscytacji. Jednak, bacząc, by nie dać się ponieść pustym emocjom, nie powinniśmy znaleźć się wśród tych, którzy sięją wątpliwości co do działalności Ducha Bożego. Gdy Duch Boży zstąpi na wierzących, znajdą się tacy, którzy będą wątpić i krytykować, gdyż ich serca nie odczują żadnego poruszenia i pozostaną zimne. — [Letter 27, 1894](#).

## Koniec walki — 31 grudzień

**„Otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły”. Objawienie 21,4.**

Grzesznicy otrzymają swą zapłatę na ziemi. Patrz [Przypowieści 11,31](#). „Wszyscy, którzy czynili zło, staną się cierniem. I spali ich ten nadchodzący dzień, mówi Pan Zastępów”. (...) Ponieważ grzechy sprawiedliwych zostały włożone na szatana, będzie on musiał cierpieć nie tylko za własny bunt, lecz za wszystkie grzechy, do których zwiódł lud Boży. (...)

Raz na zawsze skończyło się niszczycielskie dzieło szatana. (...) Podczas gdy dla niesprawiedliwych Bóg jest pożerającym ogniem, dla swego ludu jest słońcem i tarczą (...). Ogień, który spalił niesprawiedliwych, oczyścił ziemię. Ślady przekleństwa zostały usunięte. Nie będzie wiecznie płonącego piekła, które przypominałoby zbawionym straszliwe następstwa grzechu.

Pozostanie tylko jeden znak tragicznej przeszłości. Nasz Zbawiciel zawsze będzie nosił ślady ukrzyżowania. Na Jego zranionej głowie, na rękach i nogach widać będzie ślady strasznego dzieła dokonanego przez grzech. (...)

Dziedzictwo zbawionych nazwane jest w Biblii ojczyzną (...). Drzewo żywota wydaje każdego miesiąca owoc, a jego liście podtrzymują zdrowie zbawionych. W raję płyną wieczne, jasne jak kryształ strumienie, a nad brzegami smukłe drzewa rzucają cień na drogę odkupionych. (...)

W mieście, w którym mieszka Bóg, nocy już nie będzie. Nikt nie będzie pragnął ani potrzebował odpoczynku. Nikt nie będzie zmęczony wypełnianiem woli Bożej i wysławianiem Jego imienia. Zbawieni będą stale odczuwali świeżość poranka wiedząc, że nigdy nie nadejdzie noc (...). Odkupieni będą mieli dostęp do wszystkich skarbów wszechświata. Nieskrępowani śmiertelnością będą bez zmęczenia odwiedzać inne odległe światy, które ubolewały nad



upadkiem i zgubą ludzkości, a rozbrzmiewały radosnymi hymnami na wieść o zbawieniu człowieka. (...)

Wielki bój skończył się. Nie ma już grzechu ani grzeszników. Wszechświat jest nieskalany, panują w nim pokój i radość. Od Tego, który wszystko stworzył, wypływa życie, światło i szczęście na całą nieograniczoną przestrzeń. Od najmniejszego atomu do największego ciała we wszechświecie wszystkie żywe istoty i martwe rzeczy głoszą w swej niezmaconej piękności i pełnej radości: Bóg jest miłością. — [Wielki bój 463-468](#).